# ŚREDNIOWIECZE
# Polskie i Powszechne

Tom 16 (20)



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

# ŚREDNIOWIECZE
# Polskie i Powszechne

**Tom 16 (20)**

**Wydawnictwo**
**Uniwersytetu Śląskiego**
**Katowice 2024**

**Rada Naukowa**
doc. Mgr. Martin Čapský, PhD. (Univerzita Pardubice), dr hab. Janusz Grabowski (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie), doc. Mgr. Petr Kozák, PhD. (Slezská univerzita v Opavě), PhDr. Rastislav Kožiak, PhD. (Univerzita Mateja Bela v Banskej Bystrici), dr hab. Joanna Sobiesiak (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), prof. dr hab. Stanisław A. Sroka (Uniwersytet Jagielloński), dr hab. Sobiesław Szybkowski, prof. UG (Uniwersytet Gdański), dr hab. Grischa Vercamer (Universität Passau), dr hab. Piotr Węcowski, prof. UW (Uniwersytet Warszawski), dr hab. Marek L. Wójcik (Uniwersytet Wrocławski)

**Rada Redakcyjna**
Redaktorzy naczelni: prof. dr hab. Jerzy Sperka (Uniwersytet Śląski w Katowicach),
dr hab. Bożena Czwojdrak, prof. UŚ (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Sekretarz: dr Maciej Woźny (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Członkowie: dr hab. Jakub Morawiec, prof. UŚ (Uniwersytet Śląski w Katowicach), dr Katarzyna Niemczyk-Wiśniewska (Uniwersytet Śląski w Katowicach), dr Karol Nabiałek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

**Adres Redakcji**
Uniwersytet Śląski, Instytut Historii, ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice
e-mail: sredniowieczepip@us.edu.pl

Kodeks Postępowania Etycznego w naszym czasopiśmie oparty jest na standardach Comittee on Publication Ethics (COPE). Szczegółowe informacje dostępne są na stronie: http://historia.us.edu.pl/index.php?pokaz=showart&id=91

Code of Ethic Practices in our journal is based on standarts Comittee on Publication Ethics (COPE). For more information look: http://historia.us.edu.pl/index.php?pokaz=showart&id=91

# Spis treści

Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych stosowanych przez autorów w niniejszym tomie . . . . 5

## Artykuły

*Jerzy Rajman*: Kontakty mieszczan krakowskich z duchowieństwem w świetle wzajemnego świadkowania na dokumentach (XIII–XIV wiek). . . . . 11

*Piotr Oliński*: Pamięć o związkach klasztorów cysterskich w Esrum, Kołbaczu i Oliwie w świetle nekrologów klasztornych i innych zabytków pisanych . . 37

*Krzysztof Kaczmarek*: Otoczenie społeczne klasztoru dominikanów w Brzegu 59

*Renata Trawka*: *Rutheni*, *Armeni*, *Iudei* w średniowiecznych aktach lwowskiego konsystorza. Przyczynek do badań nad wieloetnicznym społeczeństwem Rusi Czerwonej . . . . . 83

*Anna Adamska*: Średniowieczny dokument jako znak i przedmiot oglądu w przestrzeni publicznej. Garść uwag o semiotyce dyplomatycznej, percepcji wizualnej i granicach nauk pomocniczych historii . . . . . 125

*Marcin Starzyński*: Gmerk – znak własnościowy czy tożsamości mieszczan? O pewnych niekonsekwencjach polskiej terminologii heraldycznej . . . . 161

*Paweł Stróżyk*: Klejnot hełmowy książąt piastowskich do początku XIV wieku. Znak władzy, element heraldyczny czy indywidualna ozdoba?. . . . . 185

*Anna Bojęś-Białasik, Monika Łyczak*: Rozpoznanie archeologiczno-architektoniczne pomieszczenia tzw. kaplicy przejściowej pod wieżą w klasztorze ss. Norbertanek w Imbramowicach . . . . . 211

*Barbara Kowalska*: Średniowieczne akcenty w traktacie *De institutione regii pueri* . . . . . 239

*Monika Saczyńska-Vercamer*: Supliki z diecezji przemyskiej do Penitencjarii Apostolskiej z XV wieku na tle porównawczym. . . . . 263

*Sławomir Jóźwiak, Adam Szweda*: Polskie epizody w tzw. sprawie Hansa Davida z Miłakowa. Przyczynek do sposobu fałszowania dokumentów w trzeciej i czwartej dekadzie XV wieku . . . . . 287

*Maciej Woźny*: Regesty zaginionych dokumentów Bernarda, księcia opolskiego 321

*Jagna Rita Sobel*: Systemy sfragistyczne biskupów wrocławskich Piotra II Nowaka i Jodoka z Rożemberka . . . . . 351

## Recenzje i artykuły recenzyjne

*Tomasz Zawadzki*: Kilka uwag dotyczących Bolka II świdnickiego (Marcin A. Klemenski, *Bolko II Mały (ok. 1309/12–1368) książę świdnicko-jaworski i margrabia łużycki*, Avalon, Kraków 2023, ss. 576 + ilustracje) . . . . . 389

*Adam Kozak*: Jak udostępniać szerszej publiczności późnośredniowieczne księgi sądowo-urzędowe? Kilka uwag na marginesie wydania najstarszej księgi ławniczej Koła z lat 1502–1544 z fragmentem księgi radzieckiej z lat 1480–1493 (*Księga landwójtowsko-ławnicza Koła 1480–1544*, oprac. Marcin Starzyński, Avalon, Kraków 2023, ss. 774). . . . . 417

Jiří Janský, *Páni z Rýzmberka, Skály a Švihova. Držitele hradů a panství Zbiroh, Rýzmberk, Skála, Švihov, Rabí, Přeštice, Horažďovice, Prácheň, Velký Bor, Osvráčín, Střela, Klenová, Roudnice, Dobříš, Karlštejn, Sázavský klášter, Červené Poříčí, Nalžovy, Pušperk a jiných statků*, 1–2, Nakladatelství Českého lesa, Domažlice 2020–2021, ss. 656 + 560, il. kolor. i cz.-b. (*Bogusław Czechowicz*) . . . . . 443

Jana Peroutková, *Chrám Matky Boží před Týnem v období středověku*, NLN, s.r.o., Praha 2020 (Opera Facultatis theologiae catholicae Universitatis Carolinae Pragensis. Historia et historia artium, 36), ss. 272, fot. i rys. kolor. i cz.-b. nlb.; Jana Pařízková-Čevonová, *Týnský kostel a architektura poděbradské doby*, Univerzita Palackého v Olomouci, Olomouc 2022, ss. 304, fot. i rys. kolor. i cz.-b. 158 (*Bogusław Czechowicz*) . . . . . 449

„Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
CC BY SA

# Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych stosowanych przez autorów w niniejszym tomie

ACI – *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, t. 1–3, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1902–1918
AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AGZ – *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*, t. 1–25, wyd. O. Pietruski, X. Liske, A. Prochaska, Lwów 1868–1935
AKH – „Archiwum Komisji Historycznej [Polskiej] Akademii Umiejętności”
AMetrKra – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
ANKr – Archiwum Narodowe w Krakowie
Annales – *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 1–11, ed. S. Gawęda, Warszawa 1997; lib. 11–12, ed. J. Wyrozumski, Warszawa 2000–2008
AOfKr – Acta Officialatus Cracoviensis w AMetrKra
AP – Archiwum Państwowe
BCzart – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
BP – *Bullarium Poloniae*, t. 1–7, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa, Romae–Lublin 1982–2006
CDSil – *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 1–36, Breslau 1856–1936
CP-H – „Czasopismo Prawno-Historyczne”
JH – *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525*, t. 1–2, hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1948–1950
KDKK – *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, t. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1883

KDM – *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1–4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905
KDmK – *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. 1–4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879–1882
KDP – *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 1–3, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1847–1858; t. 4, wyd. M. Bobowski, Warszawa 1887
KDW – *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1–4, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877–1881; t. 5, wyd. F. Piekosiński, Poznań 1908; t. 6. wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Warszawa–Poznań 1982; t. 7, wyd. A. Gąsiorowski, R. Walczak, Warszawa–Poznań 1985; t. 8–10, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa–Poznań 1989–1993; t. 11, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, T. Jurek, I. Skierska, Poznań 1999
KHKM – „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej"
KTyn – *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875
KUJ – *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, t. 1–5, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1870–1900
Kw. Hist. – „Kwartalnik Historyczny"
LBS – *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, hrsg. C. Grünhagen, H. Markgraf, t. 1–2, Leipzig 1881–1883
LEC – *Liv-, Est- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten*, hrsg. F.G. von Bunge, [Abt. 1] Bd. 1–11, [Abt. 2] Bd. 1–3, Reval–Moskau 1853–1914
MGH S – *Monumenta Germaniae Historica. Seria Scriptores*, t. 1–31, Hannoverae 1826–1913
Mies. Her. – „Miesięcznik Heraldyczny"
MPH – *Monumenta Poloniae Historica*, t. 1–6, Lwów 1864–Kraków 1893
MPHn – *Monumenta Poloniae Historica. Nova series*, t. 1–14, Warszawa 1946–2008
NKRK – *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa 1300–1400*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878
Nowy KDMaz – *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. 2–3, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś przy współudziale K. Pacuskiego i H. Wajsa, Wrocław 1989–Warszawa 2000
Prz. Hist. – „Przegląd Historyczny"
PSB – *Polski słownik biograficzny*
RHer – „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego"
Rocz. Hist. – „Roczniki Historyczne"
RŚl – *Regesty śląskie*, red. W. Korta, t. 1–5, Wrocław 1975–1992
SHGKr – *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1–4, oprac. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek,

A. Marzec, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, M. Wilamowski, M. Wolski, M. Zdanek, Wrocław–Kraków 1980–2015

SRPrus – *Scriptores rerum Prussicarum, Die Geschichtsquellen der Preussischen Vorzeit*, t. 1–5, wyd. T. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehlke, Leipzig 1861–1874

SRS – *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 1–37, Breslau 1864–1893

St. Źr. – „Studia Źródłoznawcze"

SUb – *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 1–6, hrsg. H. Appelt, W. Irgang, Köln–München 1963–1998

UrzCentr – *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992

UrzMp – *Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P.K. Wojciechowski, B. Wyrozumska, Wrocław 1990

UrzRus – *Urzędnicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987

Zap. Hist. – „Zapiski Historyczne"

ZDKK – *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. 1–2, wyd. S. Kuraś, Lublin 1965–1973

ZDM – *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 1–8, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa, Kraków–Wrocław 1962–1975

ZDMog – *Zbiór dyplomów klasztoru mogilskiego przy Krakowie*, wyd. E. Janota, Kraków 1865

ZfO – „Zeitschrift für Ostforschung"

# Artykuły



„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.08
CC BY SA

***Jerzy Rajman***
https://orcid.org/0000-0003-0988-0414
Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

# Kontakty mieszczan krakowskich z duchowieństwem w świetle wzajemnego świadkowania na dokumentach (XIII–XIV wiek)

Wyrażany przez Stanisława Krzyżanowskiego i Władysława Semkowicza pogląd, że dokument stanowił sam w sobie „środek dowodowy"[1], zawiera uznanie dla wysokiej rangi, jaką uzyskał on w Polsce przed połową XIII wieku[2]. Dokument, zwłaszcza jeśli przywieszono do niego pieczęć, był – teoretycznie – wystarczającym uwierzytelnieniem czynności prawnej[3]. Jak jednak doskonale wiadomo, świadkowie pojawiają się gromadnie na dyplomach książęcych już w XII wieku i przybywa ich w następnych stuleciach[4]. Pojawiają się na dokumentach także niemal wszystkich innych wystawców[5]. Krzysztof

[1] S. Krzyżanowski, *Dyplomy i kancelaria Przemysława II. Studium z dyplomatyki polskiej XIII wieku*, Kraków 1890, s. 11; W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, oprac. B. Wyrozumska, Universitas, Kraków 1999, s. 83.

[2] T. Jurek, *Rozwój dokumentu polskiego w XIII wieku*, w: *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, DiG, Warszawa 2015, s. 100–101.

[3] T. Jurek, *Stanowisko dokumentu w średniowiecznej Polsce*, St. Źr. 2002, 40, s. 5.

[4] Najnowsze zestawienie literatury dał Artur Lis, *Colloquia opatowskie z przełomu XII i XIII wieku*, Wydawnictwo Armoryka, Sandomierz 2017.

[5] K. Maleczyński, *Rozwój dokumentu polskiego od XI do XV w.*, w: Tenże, *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław 1971, s. 245–250. Kontrowersyjny jest pogląd tego badacza (s. 268), że w dokumentach króla Kazimierza Wielkiego nie powoływano się na świadków. J. Mularczyk (*Dobór i rola świadków na dokumentach śląskich do końca XIII wieku*, Wrocław 1977, s. 46) wykazał na podstawie dokumentów książąt śląskich, że w miarę ugruntowywania się znaczenia prawnego samego dokumentu nie malała, a wręcz wzrastała liczba świadków,

Skupieński wskazał, że nawet dyplomy starostów rządzących z ramienia króla Wacława II, a więc niezależnych całkowicie od lokalnych elit, zawierają listy świadków[6]. W XIII–XV wieku, mimo utwierdzenia się roli dokumentu jako środka uwierzytelnienia, znaczenie testacji nie maleje. Wprawdzie „kryteria doboru świadków nie są całkiem przejrzyste”[7], jednakże badacze starają się poznać, jaki był cel ich przywoływania na dokumentach. Według S. Krzyżanowskiego „akt prawny szuka siły dowodowej dla siebie gdzieindziej [!], mianowicie w uroczystym ogłoszeniu i w zeznaniu świadków”[8]. W. Semkowicz widział rolę świadków podobnie – „wymienienie świadków w dyplomie miało na celu powołanie ich na świadectwo dokonania, czy to akcji prawnej, przy której uczestniczyli, czy też samej dokumentacji”[9]. Pogląd ten pobrzmiewa w wielu nowszych opracowaniach. K. Skupieński pisał, że w Małopolsce XIII wieku „podstawowym sposobem uwierzytelniania […] pism pozostawały pieczęć i lista świadków”, ich zaś uznaje się za „świadectwo obecnych”[10]. Jerzy Mularczyk, operujący na dokumentach śląskich z XIII wieku, uważał świadków za dodatkowe uwierzytelnienie akcji prawnej[11]. Podobnie ocenia ich rolę Monika Kurdziel, która twierdzi, że „lista świadków szybko zyskała sobie rangę środka uwierzytelniającego”[12]. Alina Polak pisała, że świadek na dyplomie był elementem świadectwa powstania dokumentacji. Niezależnie od dokumentu mógł on potwierdzać, że dana czynność prawna została istotnie dokonana[13]. Dla Tomasza Jurka „stała obecność testacji” to jeden z walorów utrwalających wiarę w moc dowodową dokumentów[14]. Autor ten zauważa, że w XIV–XV wieku „wydaje się nawet, że sędziowie w dalszym ciągu większe

---

wśród których pojawiali się nie tylko rycerze i duchowni, ale i mieszczanie. Z kolei K. Bobowski (*Umacnianie się prawnej roli pieczęci w XII i XIII wieku na przykładzie Pomorza Zachodniego*, CP-H 1986, 28, 2, s. 23–39) wskazywał na podstawie dokumentów wystawianych przez książąt, instytucje kościelne i osoby prywatne na malejącą rolę list świadków. O dokumentach bez listy świadków zob. tamże, przyp. 46–47 i odpowiadający im tekst.

[6] K. Skupieński, *Dokument urzędniczy w piastowskiej Małopolsce*, w: *Memoriae amici et magistri. Studia historyczne poświęcone pamięci Prof. Wacława Korty*, red. M. Derwich, W. Mrozowicz, R. Żerelik, Wydawnictwo Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, s. 132–133.

[7] T. Jurek, *Rozwój dokumentu polskiego w XIII wieku…*, s. 124.

[8] S. Krzyżanowski, *Dyplomy i kancelaria Przemysława II…*, s. 11.

[9] W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii…*, s. 83.

[10] K. Skupieński, *Funkcje małopolskich dokumentów w sprawach prywatnoprawnych do roku 1306*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1990, s. 39 i 46.

[11] J. Mularczyk, *Dobór i rola świadków…*, s. 46.

[12] M. Kurdziel, *Studia nad listą świadków na dwunastowiecznych dokumentach piastowskich*, „Pamiętnik Cieszyński” 2003, 8, s. 13.

[13] A. Polak, *Kolejność testatorów w dokumentach średniowiecznych z elementami prozopografii (na przykładzie dokumentu Bolesława Pobożnego z 1261 r.)*, „Studia Zachodnie” 2005, 8, s. 13–18.

[14] T. Jurek, *Rozwój dokumentu polskiego w XIII wieku…*, s. 126.

zaufanie pokładali w tradycyjnej przysiędze świadków, niż w piśmie" – badacz twierdzi, że dokumenty można było „łatwo" obalić w sądach[15]. Wspominał także o zaufaniu do świadków w kontekście zagadnienia „wiary publicznej"[16].

Władysław Semkowicz pisał, że świadkowie „wymieniani w dokumencie, który wyszedł od odbiorcy, muszą być uważani za świadków czynności […]"[17]. Tenże autor ukazywał jednak również nieostrość *actum* i *datum*, co prowadziło go do wniosku, że zazwyczaj wymieniano świadków łącznie[18]. Podobnie ujmuje kwestię T. Jurek: „[…] świadkowie zasadniczo odniesieni być powinni do akcji prawnej, nie zaś do momentu wystawienia dokumentu", aczkolwiek zauważa, że granica między *actum* i *factum* bywa nieostra[19].

W badaniach nad listami świadków zwracano także uwagę na potrzebę doszukiwania się związków między wystawcami dokumentu a świadkami, w tym związków rodzinnych, hierarchizację świadków oraz występowanie tych samych osób jako świadków na różnych dyplomach. Zastanawiano się, czy świadków można traktować jako współdecydentów wystawcy oraz w jakim zakresie wchodzili oni w skład jego „otoczenia". Przedmiotem refleksji było też i to, czy istniała zależność między wagą treści dokumentu a prestiżem i liczbą świadków[20].

W niniejszym artykule podjąłem próbę przedstawienia zagadnienia wzajemnego świadkowania duchownych i mieszczan krakowskich na wystawianych przez nich dyplomach. Kraków z jego dość szeroką dokumentacją źródłową dla XIII–XIV wieku daje spore możliwości badawcze, a obfitość źródeł uwarunkowana jest istnieniem liczebnej i przedsiębiorczej gminy mieszczańskiej oraz mnogością instytucji kościelnych. Czynniki te stwarzały obszerną przestrzeń dla kontaktów między mieszczaństwem a duchowieństwem. Analiza wzajemnego świadkowania, w połączeniu z rozpatrywaniem innych zagadnień (związki rodzinne, testamenty, fundacje, nekrologi), ma znaczenie także dla próby określenia stopnia intensywności tych kontaktów. Badaną przeze mnie grupę stanowią mieszczanie krakowscy w rozumieniu obywateli miasta w średniowiecznych granicach, a więc z pominięciem Kazimierza i Kleparza.

---

[15] T. Jurek, *Stanowisko dokumentu w średniowiecznej Polsce*…, s. 14.

[16] T. Jurek, *Rozwój dokumentu polskiego w XIII wieku*…, s. 104.

[17] W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*…, s. 84–85.

[18] Tamże.

[19] T. Jurek, *Rozwój dokumentu polskiego w XIII wieku*…, s. 124.

[20] W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*…, s. 86; J. Mularczyk, *Dobór i rola świadków*…, s. 23–25; S. Russocki, *Świadkowie czy współdecydenci?*, Kw. Hist. 1978, 85, 3, s. 670; M. Kurdziel, *Studia nad listą świadków*…, s. 13; I. Panic, *Lista świadków w polskich dokumentach z wieku XIII na przykładzie kancelarii księcia wielkopolskiego Przemysła I (1239–1257)*, St. Źr. 1990, 32–33, s. 35–45. W publikacjach tych zawarte są ważne uwagi metodologiczne. Metodologię badań nad listami świadków pokazuje również A. Marzec, *Urzędnicy małopolscy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370)*, Societas Vistulana, Kraków 2006, s. 15, 49 i nast.

Z uwagi na to, że pojawianie się mieszczan krakowskich w przestrzeni publicznej ma wcześniejszą metrykę niż rok 1257[21], kwerendą objąłem wszystkie dyplomy sprzed tej daty. Cezurę zamykającą stanowi rok 1412, czyli koniec pontyfikatu biskupa krakowskiego Piotra Wysza[22]. Zachowane z tego okresu kilkadziesiąt dokumentów mieszczan krakowskich i instytucji miasta Krakowa dostarcza wielu danych i daje możliwość stawiania rozmaitych pytań badawczych. Drugą grupę badanych przeze mnie źródeł stanowią dyplomy kościelne. Analizowałem listy świadków nie tylko aktów instytucji i duchownych krakowskich, ale także innych, znajdujących się w granicach średniowiecznej diecezji krakowskiej.

Pierwszym dokumentem, który ukazuje kontakty władz miasta Krakowa i mieszczaństwa z instytucjami kościelnymi, jest wielokrotnie omawiany w literaturze dyplom sołtysa krakowskiego Piotra z 1230 roku, w którym oznajmił o sprzedaniu swej wsi opactwu cystersów w Mogile[23]. Jest tam również wzmianka, że stało się to za rządów Piotra, pierwszego opata mogilskiego. Od tego czasu datują się kontakty opactwa mogilskiego z gminą krakowską. Kolejny dyplom, stanowiący dowód zaangażowania rajców krakowskich (imiennie wymienionych) w sprawy gospodarcze opactwa cystersów, to dokument opata Engelberta z 1283 roku, określający powinności mieszkańców Prandocina[24]. Współpracę z mieszczanami krakowskimi nawiązał także klasztor klarysek ze Skały, czego świadectwem jest dyplom z 1267 roku, w którym przeorysza Salomea powierzyła lokację miasta Skały Ditmarowi Wolkowi, byłemu wójtowi krakowskiemu[25]. Najdawniejszy ślad kontaktów pomiędzy opactwem w Tyńcu a mieszczanami krakowskimi to dokument opata Kosmasa z 1274 roku, kiedy to krakowianom Henrykowi i Gerardowi została powierzona lokacja wsi Bronowice[26]. Mieszczanie Suderman, Jan, Jakub i Paczold z *Rosenowe*, Henryk z Kietrza i wójt Henryk byli do 1311 roku posiadaczami licznych sołectw we wsiach klasztornych[27]. W 1327 roku niejaki *Stepko*, mieszczanin krakowski, był odbiorcą od opata tynieckiego przywileju na sołectwo w Prądniku[28]. Wspomniani wcześniej Henryk i Gerard w 1276 roku otrzymali od prepozyta klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu prawo lokowania dwóch podkrakowskich wsi,

[21] J. Rajman, *Krakowska civitas sołtysów Piotra i Salomona*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 12, red. S. Górzyński, DiG, Warszawa 2012, s. 47–68.

[22] Uzasadnienie tej cezury końcowej ma charakter pragmatyczny, pozwala na konfrontowanie wniosków o związkach duchowieństwa z mieszczaństwem dla takiego samego okresu, jaki przyjąłem w artykule *Związki rodzinne mieszczan krakowskich z duchowieństwem świeckim Krakowa w XIV w.*, Kw. Hist. 2021, 128, 2, s. 511–547.

[23] ZDMog, nr 8.

[24] Tamże, nr 35.

[25] KDM, t. 1, nr 75.

[26] KTyn, nr 26.

[27] Tamże, nr 41.

[28] KDM, t. 1, nr 176.

Pobiednika i Luboczy[29]. Kontakty mieszczan krakowskich z klasztorem bożogrobców miechowskich datują się co najmniej od roku 1290, kiedy to rajca krakowski Gerard (brat wspomnianego Henryka) otrzymał od księcia Przemysła II zezwolenie na lokację Miechowa na prawie magdeburskim. Odbyło się to za zgodą wymienionego w dokumencie prepozyta Henryka i bożogrobców miechowskich[30]. Na uwagę zasługują oczywiście także kontakty mieszczaństwa z duchowieństwem parafialnym Krakowa. W 1294 roku Reinbold, pleban kościoła Najświętszej Marii Panny w Krakowie, zezwolił Ditmarowi z Kietrza, mieszczaninowi krakowskiemu, na lokowanie wsi Bronowice będącej uposażeniem najważniejszego kościoła parafialnego Krakowa[31]. Również krakowskie klaryski klasztoru św. Andrzeja od samego początku swego pobytu przy ul. Grodzkiej spotykały się z zainteresowaniem mieszczaństwa. Już w 1318 roku Gerasz, mieszczanin krakowski, wraz z synem *Hankiem*, ofiarował klasztorowi na własność swój plac w mieście[32].

Przedstawię najpierw zagadnienie świadkowania duchownych na dokumentach wystawionych przez mieszczan. Fakt, że duchowny świadkował na dyplomie świeckim, był wydarzeniem o dużym i wielorakim znaczeniu. Nie wchodząc w problematykę prawnych uwarunkowań tego rodzaju obecności duchownych w życiu świeckich, można za przywołaną na wstępie literaturą wnioskować, że nadawało to niekościelnemu dokumentowi wysoką rangę uwierzytelnienia. Zagadnienie to wykracza, co oczywiste, poza problematykę relacji mieszczan z ludźmi Kościoła, zaś kryterium „dodatkowego środka uwierzytelnienia" nie wydaje się wystarczającym wytłumaczeniem.

Duchownych jako świadków napotykamy na 6 aktach powstałych w kręgu gminy miejskiej Krakowa. Pierwszym z nich jest przywołany już dyplom sołtysa krakowskiego Piotra z 1230 roku. Jest to dokument wyjątkowy, gdyż wystawiono go w katedrze, a obecni byli przy tym: sołtys krakowski, 12 kanoników kapituły katedralnej (Salomon, archidiakon, Zdzisław, magister, Radolf, kantor, Andrzej, prepozyt kolegiaty św. Michała, Witko, kanonik, Pansław, kustosz, Bernard, kanonik, Fryderyk, kanonik, Herman, kanonik, Piotr, kanonik, Piotr, podkustosz, Wencko, kanonik) oraz 2 kupców – Burchard i Arnold, których zalicza się do mieszczan najstarszej gminy krakowskiej[33]. W 1303 roku mieszczka Sulisława jako świadków wymienia, bezimiennie, przeora dominikanów i gwardiana franciszkanów oraz, ogólnie, mieszczan krakowskich[34]. Na dokumencie wójta Jeszka i rady miejskiej Krakowa z 1304 roku świadkuje

[29] ZDM, cz. 4, nr 878.
[30] KDM, t. 2, nr 516.
[31] ZDM, cz. 4, nr 887.
[32] KDM, t. 1, nr 157.
[33] ZDMog, nr 8.
[34] KDmK, cz. 3, nr 368.

Franciszek, odnotowany jako kanclerz i kanonik krakowski[35]. Z kolei na dyplomie wójta Alberta z 1306 roku, wystawionym wraz z rajcami krakowskimi Henrykiem z Kietrza, Henrykiem z Hohenhaus i Hermanem z Muchowa, świadkami było trzech duchownych[36]. Na pierwszym miejscu został wymieniony Engelbert, prepozyt skalbmierski, drugie miejsce zajmował Henryk z Wieliczki, kanonik krakowski, trzecim świadkiem był brat Lupold, określony jako *niegdyś* prowincjał polskich dominikanów. Świadkami byli także imiennie wymienieni mieszczanie krakowscy – Konrad, syn Witka, Piotr, syn Moryca, oraz Fryczko z Grimme. Dokument ten jest datowany w Krakowie, a wójt Albert i rajcy poświadczyli w nim, że biskup krakowski Jan kupił 30 mórg roli w sąsiedztwie miasta[37] od niejakiego Mirosława zwanego Rozen. Inaczej rzecz ujmując – wójt i rajcy poświadczyli biskupowi krakowskiemu nabycie pól uprawnych. Trafnie podkreślono w literaturze wyjątkowość tego dokumentu[38]. Biskup mógł przecież wystawić dyplom poświadczający kupno, a na świadków zawołać swoją kapitułę, której rola w uwierzytelnianiu jest ugruntowana co najmniej od czasów Iwona Odrowąża[39]. Trudno znaleźć analogię dla pergaminu wójta Alberta i rady miejskiej z 1306 roku. Kolejny dokument mieszczański, na którym duchowny pojawia się w charakterze świadka, to dyplom z 1324 roku. Na akcie mieszczanina Gerasza, wójta sądowego krakowskiego, świadkował kanonik krakowski Henryk[40]. Po 1324 roku znów następuje dłuższa przerwa. Dopiero w 1393 roku duchownych widzimy jako świadków testamentu mieszczanina Gotfryda Fattinante. Byli nimi Piotr, jego kapelan i notariusz, oraz Jan, określony jako *kapłan jego domu* i zarazem medyk[41]. Nietrudno zauważyć, że obu tych duchownych łączyły z Gotfrydem Fattinante prywatne, domowe więzy.

Podsumowując ten fragment rozważań, stwierdzić należy, że duchowni pojawili się jako świadkowie dokumentów mieszczańskich przy następujących sprawach: 1) sprzedaż wsi opactwu cystersów w Mogile (1230), 2) zapis dóbr klasztorom i kościołom Krakowa (1303), 3) zezwolenie dla dziedziców wsi

[35] KDKK, t. 1, nr 242.

[36] Tamże, nr 113.

[37] Przedmiot transakcji lokalizuje się na przedmieściu Biskupie, por. F. Sikora, *Biskupie*, w: SHGKr, cz. 1, z. 1, oprac. Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1980, s. 125; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Dubis Querceti*, w: SHGKr, cz. 1, z. 4, oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, Wrocław 1986, s. 624–625.

[38] K. Skupieński, *Małopolskie dokumenty w sprawach prywatnoprawnych w latach 1306–1386*, Rocz. Hist. 2000, 66, s. 60.

[39] K. Skupieński, *Funkcje małopolskich dokumentów…*, s. 48; Tenże, *Dokumenty osób prywatnych w ziemiach krakowskiej i sandomierskiej w latach 1190–1449*, St. Źr. 1990, 32–33, s. 24. O ukształtowaniu się dokumentu biskupiego zob. T. Jurek, *Rozwój dokumentu polskiego w XIII wieku…*, s. 127.

[40] KDM, t. 1, nr 169.

[41] KDKK, t. 2, nr 396. Testament ten jest także wpisany do *Ksiąg ławniczych krakowskich 1365–76 i 1390–97*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1904 (dalej: Kłk), nr 1720.

Chełm, sołtysom Bronowic na wykopanie kanału (1304), 4) zatwierdzenie zakupu pewnych gruntów pod miastem przez biskupa Jana (1306), 5) potwierdzenie nadania ogrodów pod Krakowem dla klasztoru klarysek (1324), 6) testament mieszczański (1293). Łatwo zauważyć, że dominują tu sprawy majątkowe Kościoła. Omawiane dokumenty były wystawiane w Krakowie, raz podano (1306), że odbyło się to w kapitularzu klasztoru dominikanów. Zauważalna jest wysoka ranga świadkujących duchownych. W 1230 roku wystąpiło 12 kanoników kapituły katedralnej. Franciszek był kanonikiem od 1295 roku, rok później został kanclerzem katedry krakowskiej. Około 1308 roku objął godność archiprezbitera kościoła Mariackiego. Pomijając szczegółowe omówienie jego kariery, wskażę, że był on mieszczańskiego pochodzenia[42]. Z 1331 roku pochodzi zapiska o jego ojcu Marcinie oraz potomstwie jego brata. Kanonik Franciszek, zarazem kapelan i kanclerz króla Władysława Łokietka, zmarł po 10 sierpnia 1327 roku. Engelbert, syn mieszczanina Henryka, wzmiankowany w dokumencie wójta Alberta z 1306 roku jako prepozyt skalbmierski, był także od 1302 roku kanonikiem krakowskim. Kanonik odnotowany w tym dyplomie jako Henryk z Wieliczki w istocie rzeczy był niewiadomego pochodzenia. Od 1306 roku był plebanem w Wieliczce, więc może stąd takie określenie; w tym samym roku objął również kanonię krakowską. Przywołany akt wójta Alberta ukazuje więc go u samego początku kariery duchownej. Trudno bliżej zidentyfikować kanonika Henryka, który świadkował w 1324 roku. Mógł to być Henryk z Wieliczki albo kanonik Henryk piszący się *de Sancto Nicolao*. Ten drugi miał z pewnością mieszczańskie pochodzenie. Ważną postać w grupie duchownych świadków stanowił Lupold, przeor krakowskich dominikanów. Gwardianie franciszkanów z tego okresu nie są znani z imion. Dodam jeszcze, że dokument z 1324 roku sporządził franciszkanin Jan[43].

Nasuwa się oczywisty wniosek, że świadkowanie duchownych na dyplomach mieszczan krakowskich w XIV wieku było zjawiskiem epizodycznym. Dostrzec także można, że aż w 3 przypadkach dokumenty takie pochodzą z kręgu wójta Alberta i dowodzą podkreślanych już w literaturze wyjątkowych więzów, jakie łączyły biskupa z ówczesną elitą krakowską. Na marginesie dodam, że z tego okresu pochodzi wyjątkowy dyplom, na którym świadkiem był sam biskup krakowski Jan Muskata[44]. W tym charakterze wystąpił on na akcie wójta wielickiego Gerlacha von Kulpen, wystawionym w 1312 roku na zamku biskupa w Lipowcu. Z wystawcą łączyły wójta więzy rodzinne, biskup był bowiem jego szwagrem[45]. W całym badanym okresie (do 1412 roku) dyplomy

[42] J. Rajman, *Związki rodzinne*…, s. 517–518, tam literatura.

[43] KDM, t. 1, nr 169.

[44] ZDMog, nr 47.

[45] F. Sikora, *Wójtostwo wielickie w średniowieczu*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica" 2004, 3, s. 204.

z kręgu wójta Alberta można uznać za nietypowe, a prawidłowością będzie brak świadków duchownych na dokumentach mieszczańskich.

Szukałem świadków również na aktach wystawianych przez dwie najważniejsze instytucje prawa niemieckiego w Krakowie, a mianowicie: radę miejską i kolegium ławników[46]. Dysponujemy licznymi dyplomami ławy[47] i rady krakowskiej[48]. Dotyczą one, jak wiadomo, rozmaitych spraw, a cechą charakterystyczną wszystkich jest brak w testacji przywoływania jakichkolwiek świadków, w tym także duchownych. Nawet takie dokumenty rady miejskiej, które dotyczą spraw Kościoła, a mianowicie: ugoda o dobra klasztorne z 1378 roku[49] czy uposażenie altarystów kościoła Mariackiego z 1397 roku[50], nie mają świadków. Na uwagę zasługuje dyplom o polityczno-religijnej wymowie z 1375 roku, gdzie rajcy, ławnicy i mieszczanie krakowscy składają przysięgę na Krzyż Święty, na wierność Ludwikowi, Elżbiecie i trzem jego córkom[51]. Tutaj też nie przywołano duchownych jako świadków. Ogląd (pobieżny) dokumentów innych miast małopolskich wskazuje, że niepowoływanie świadków przez rady miejskie nawet do tych spraw, w których przedmiotem były kwestie majątkowe Kościoła, uznać można za prawidłowość. Ława i rada krakowska to jedyni znani mi z XIV wieku wystawcy, którzy obywali się bez jakichkolwiek świadków na dyplomach. Czyżby zatem krakowskie akty kolegium ławników i rady miejskiej stanowiły, w opinii ich wystawców, wystarczające środki uwierzytelnienia[52]?

---

[46] K. Skupieński (*Małopolskie dokumenty w sprawach prywatnoprawnych*…, s. 66) podaje dane o liczbie dokumentów wystawianych przez ławę Kraków. Do 1345 r. wylicza 12 dokumentów, stwierdza też, że ich liczba wzrasta po 1362 r. T. Jurek (*Stanowisko dokumentu w średniowiecznej Polsce*…, s. 9) uważa, że dyplomatyka miejska w XIII–XIV w. jest słabo zbadana. Bardzo ogólnie o rozwoju dokumentów instytucji prawa niemieckiego zob. K. Skupieński, *Dokument urzędniczy w piastowskiej Małopolsce*…, s. 143.

[47] Dokumenty ławy krakowskiej: KDKK, t. 1, nr 261, 272, 274, 275, 276, 299, 327, 337, 391, 422; KDmK, cz. 1, nr 26, 28, 36, 39, 46, 61, 62, 65, 66, 69; cz. 3, nr 380, 383, 385, 388; KDM, t. 1, nr 325; KDP, t. 3, nr 146, 177; *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1936, nr 6; ZDKK, cz. 1, nr 127, 134; ZDM, cz. 1, nr 153; cz. 4, nr 968, 1097, 1133; ZDMog, nr 78, 85, 95.

[48] Dokumenty rady miejskiej: AGZ, t. 11, nr 9; KDKK, t. 2, nr 303, 385, 396, 425; KDmK, cz. 1, nr 64; cz. 3, nr 386; KDM, t. 1, nr 178; t. 3, nr 957, 958; *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy*…, nr 7, 9, 10, 11, 13; ZDM, cz. 4, nr 1091.

[49] *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy*…, nr 10.

[50] KDKK, t. 2, nr 425.

[51] *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy*…, nr 9.

[52] W literaturze dominuje pogląd o rzekomo niskim zaufaniu w miastach do dokumentu. Już J. Mularczyk pisał, że „w miastach polskich jeszcze także w XIII i XIV w. nie darzono słowa pisanego zbytnim zaufaniem, ponieważ jego moc prawna w postępowaniu sądowym była wątpliwa" (Tenże, *Dobór i rola świadków*…, s. 6). T. Jurek również nie ma o wadze dokumentu ławy krakowskiej wysokiego mniemania, skoro pisze, że „nawet ławnicy stołecznego Krakowa nie byli ok. 1385 r. pewni, czy dokument ich poprzedników posiada jakąkolwiek moc bez wsparcia przez ustne zeznanie świadków" (Tenże, *Stanowisko dokumentu w średniowiecznej Polsce*…, s. 13).

W dalszej kolejności skupię się na dokumentach wystawionych przez instytucje i ludzi Kościoła. Zbadanie tych dyplomów pod kątem świadkowania na nich mieszczan krakowskich przyniosło zupełnie inne liczbowo rezultaty. Przedstawiam je w tabelach 1 i 2.

Tabela 1

**Mieszczanie krakowscy jako świadkowie na dokumentach kościelnych**

| Wystawca, sygnatura dokumentu | Rok i miejsce wystawienia | Mieszczanie krakowscy jako świadkowie | Sprawa |
|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 |
| Florian, opat klasztoru premonstratensów w Brzesku<br>KDKK, t. 1, nr 82 | 1279, Kraków | Jan, wójt, *Rewold* (Rejnold?) | Opat zezwala na lokację miasta Brzeska |
| Engelbert, opat klasztoru cystersów w Mogile<br>ZDMog, nr 35 | 1283, Mogiła (?) | Jaśko, Lupold, Rejnold, Henryk z Kietrza, Wolrad i Hartlib | Opat określa obowiązki sołtysów Henryka i Gerarda, mieszczan krakowskich, we wsi klasztornej Prandocin |
| Roman, prepozyt klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu<br>KDM, t. 1, nr 123 | 1293, b.m. | Piotr, wójt krakowski, i jego brat *Heidenryk*, Henryk Borus, Walter, syn Benedykta<br>Dokument sporządził Henryk, pisarz miasta Krakowa | Zatwierdzenie, że poprzedni prepozyt sprzedał Piotrowi, synowi Maurycego, sołectwo we wsi Rogoźnik (Zabierzów) |
| Reinbold, pleban kościoła Najświętszej Marii Panny w Krakowie<br>ZDM, cz. 4, nr 887 | 1294, Bytom | Jaśko, wójt krakowski | Pleban zezwolił Ditmarowi z Kietrza, mieszczaninowi krakowskiemu, na lokowanie wsi Bronowice |
| Henryk, prepozyt klasztoru bożogrobców w Miechowie<br>KDM, t. 2, nr 529 | 1295, Kraków | Albert, wójt, Fryczko z *Grimme*, Hejnman z *Paczonow* | Klasztor nadaje 2 łany we wsi Świebodzin (Michałowice) mieszczaninowi Piotrowi |
| Mikołaj, prepozyt klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu<br>ZDM, cz. 1, nr 13 | 1301, b.m. | Andrzej Gagno i Wigand z Głubczyc<br>Dokument spisał Jan, pisarz miasta Krakowa | Określenie obowiązków sołtysa we wsi klasztornej Grodziec |
| Jan Muskata, biskup krakowski<br>ZDM, cz. 1, nr 15 | 1304, Kraków | Rozner, Wigand | Biskup zatwierdza, że pewien rycerz zwrócił opactwu szczyrzyckiemu wieś Kurdwanów |

cd. tab. 1

| 1 | 2 | 3 | 4 |
|---|---|---|---|
| Mikołaj, prepozyt klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu ZDM, cz. 1, nr 26 | 1322, Kraków | Jan Romancz | Zatwierdzenie ugody z opactwem w Tyńcu w sprawie zamian pewnych wsi z klasztorem na Zwierzyńcu |
| Mikołaj, prepozyt klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu KDM, t. 1, nr 172 | 1327, Zwierzyniec | Henryk | Klasztor daje kmieciowi Adamowi prawo lokacji w lesie koło Chrząstowic |
| Jolenta, przeorysza klasztoru klarysek w Krakowie KDM, t. 1, nr 189 | 1332, Kraków | Gerasz | Klasztor sprzedaje sołectwa w Grabcu i Bonowicach |
| Michał, opat klasztoru benedyktynów w Tyńcu KTyn, nr 54 | 1335, Tyniec | Wilczek | Opactwo sprzedaje sołectwo w Rzozowie koło Skawiny |
| Nazan, prepozyt wiślicki i kanonik krakowski KDmK, cz. 3, nr 376 | 1337, Kraków | Mikołaj Zawichost, Mikołaj wagowy, Jan Romancz, Janusz z Nysy | Przyrzeczenie o przestrzeganiu praw miasta z tytułu posiadania domu |
| Stanisław, prepozyt klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu ZDM, cz. 4, nr 955 | 1357, Zwierzyniec, w klasztorze | Hinko Czudicz i Mikołaj Romancz | Ugoda klasztoru z własnymi sołtysami |
| Jolenta, przeorysza klasztoru klarysek w Krakowie KDM, t. 1, nr 261 | 1361, Kraków *iuxta cratam clausule* | Miczko, krawiec, Mikołaj Mostnyk, Maciej Zasadka, Jakub, syn niegdyś Baczka | Klasztor ustanawia swoich pełnomocników w sprawie z biskupem Bodzętą |
| Jan, opat klasztoru benedyktynów w Tyńcu ZDM, cz. 4, nr 985 | 1366, Kraków, w domu Hermana Krancza przy ul. św. Jana | Piotr Winrici, żupnik generalny, Peszko de Sale, Mikołaj Wierzynek i Jan Czudicz | Opat zatwierdza sprzedaż kilku sołectw Gotfrydowi Fattinante |
| Henryk, opat klasztoru cystersów w Szczyrzycu KDM, t. 1, nr 366 | 1382, Kraków | Paweł Biskupiec, wójt sądu najwyższego na zamku krakowskim | Opat nadaje sołectwo Stefanowi, mieszczaninowi krakowskiemu |
| Helena, przeorysza klasztoru klarysek św. Andrzeja KDM, t. 1, nr 363 | 1382, Kraków, *w portyku przed kratą, gdzie odbywają się audiencje* | Mikołaj, syn Andrzeja z Wiślicy, notariusz | Zatwierdzenie kupna czynszu ze Słomnik i z Żarnowca |

cd. tab. 1

| 1 | 2 | 3 | 4 |
|---|---|---|---|
| Piotr, opat klasztoru cystersów w Mogile KDmK, cz. 1, nr 67 = ZDMog, nr 99 | 1389, Mogiła, *w izbie drewnianej mieszkania opata* | Mikołaj, syn Andrzeja z Wiślicy, Janusz, syn Marcina *z Krakowa* (opat powołuje się na zgodę rajców krakowskich Marcina Warszowskiego, Piotra Melczara, Mikołaja Bytnara i Piotra Gerarsdorfa, ale nie występują oni w charakterze świadków dokumentu) | Zatwierdzenie, że klasztor sprzedał wieś Dąbie miastu, a kupił Łęg i Moniakowice |
| Szymon, archidiakon krakowski, opiekun klasztoru mogilskiego KDmK, cz. 1, nr 68 | 1389, Kraków, *w sali domu należącego do kościoła św. Marcina, miejscu zamieszkania archidiakona* | Helibrand, pisarz miasta Krakowa | Potwierdzenie, że klasztor mogilski sprzedał radzie miejskiej wieś Dąbie, a otrzymane pieniądze przeznaczył na zakup innych wsi |
| Konwent i Mikołaj, opat klasztoru cystersów w Mogile ZDMog, nr 103 | 1391, Mogiła, *w domu zamieszkania opata* | Stanisław, syn Mikołaja z Krakowa, *biascator* | Zatwierdzenie, że opactwo w Mogile kupiło od opactwa w Koprzywnicy wieś Łęg |
| Mikołaj z Gorzkowa, archidiakon lubelski ZDKK, cz. 1, nr 106 | 1391, Kraków | rajcy krakowscy: Mikołaj Bochner (*Bernar*), Jan Gerlach, Piotr Melczar, Piotr Fochsczagil (*Fothczalo*), Gocz Czein (*Czavo Gecz*), Mikołaj Dambrowa, Kurczseidel, Marcin Warszawski, Andrzej Wierzynek (*Wernig*), Mikołaj, żupnik, Jan Spiczimir, Pakosz, syn Ulryka, a także Mikołaj Szafer, wójt, i ławnicy niewymienieni z imion | Wyrok w sprawie sporu o browar z klasztorem św. Marka |
| Mścisław, opat klasztoru benedyktynów w Tyńcu KTyn, nr 116 | 1392, Tyniec, *w klasztorze* | Mikołaj, syn Andrzeja z Wiślicy | Klasztor sprzedaje Janowi Niedźwiedziowi sołectwo w Okulicach |

cd. tab. 1

| 1 | 2 | 3 | 4 |
|---|---|---|---|
| Mścisław, opat klasztoru benedyktynów w Tyńcu KTyn, nr 119 | 1394, Tyniec, *w klasztorze* | Mikołaj, syn Andrzeja z Wiślicy, magister, mieszczanin i syndyk klasztoru | Sprzedaż wójtostwa Skawiny |
| Piotr, biskup krakowski KDmK, cz. 1, nr 81 | 1395, Kraków, *w domu zamieszkania biskupa* | Stefan Mala | Zatwierdzenie ugody między miastem a klasztorem dominikanów w sprawie poprowadzenia wody z Rudawy |
| Maciej ze Świeszkowic, kanonik krakowski i kanclerz dobrzyński KDKK, t. 2, nr 406 | 1395, Kraków | Dinko, krawiec, Andrzej, aptekarz, i Jakub z Tarnowa | Testament kanonika Macieja |
| Piotr, biskup krakowski KDmK, cz. 3, nr 399 | 1397, Kraków | Mikołaj Gemlich i Mikołaj Strelicz, rajcy, Piotr, pisarz miejski | Zatwierdzenie dla Jana Krancza, altarysty kościoła Mariackiego, sprawowania funkcji zakrystianina |
| Mikołaj, kanonik i oficjał krakowski KDKK, t. 2, nr 456 | 1401, Kraków, *w sali murowanej wyższej domu zamieszkania oficjała* | Bracia Klemens i Piotr Than | Zatwierdzenie, że pleban kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu kupił część wsi Swoszowice |
| Stojgniew, prepozyt klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu KDmK, cz. 1, nr 94 | 1401, Zwierzyniec, *in stuba lignea monasterii* | Mikołaj, syn Andrzeja z Wiślicy, notariusz | Klasztor potwierdza, że Jachna, wdowa po Mirosławie Rybce, sprzedała sołectwo Kolbarku rajcom Krakowa |
| Stojgniew, prepozyt klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu KDmK, cz. 1, nr 101 | 1402, Zwierzyniec, *w sali konwentualnej* | Piotr, pisarz miasta Krakowa | Zatwierdzenie, że szlachcic Dziersław Razarek sprzedał miastu sołectwa we wsiach klasztornych Troks i Braciejówka |
| Stefan, biskup Seretu, na prośbę Jana Biskupca, przeora klasztoru dominikanów w Krakowie ZDKK, cz. 1, nr 175 | 1406, Kraków, w klasztorze Trójcy Świętej | Grzegorz, aptekarz, Jan Orient | Zatwierdzenie decyzji papieża zezwalającej dominikanom krakowskim na zakładanie kolejnych klasztorów |

cd. tab. 1

| 1 | 2 | 3 | 4 |
|---|---|---|---|
| Mikołaj Wigand, kanonik św. Idziego w Krakowie i dziekan przemyski, oraz Mikołaj Peisar, archidiakon sandomierski AGZ, t. 4, nr 17 | 1407, Kraków | Mikołaj Bochner, Kaspar Krugel, Piotr Meinhard, Mikołaj Belz, Jan Falkenberg | Wyrok w sprawie sporu między plebanem lwowskim a miastem Lwowem |
| Mikołaj Wigand, kanonik św. Idziego w Krakowie i dziekan przemyski, w imieniu biskupa Piotra AGZ, t. 4, nr 18 | 1407, Kraków, *w domu zamieszkania kanonika przy ul. Braci Mniejszych* | Jan Falkenberg | Uwolnienie Lwowa od kary pieniężnej |
| Mścisław, opat klasztoru benedyktynów w Tyńcu KTyn, nr 139 | 1409, Tyniec, *w klasztorze* | Henryk Parchwicz | Zatwierdzenie sprzedaży części wsi klasztornej Prądnik między mieszczanami krakowskimi braćmi Janem i Pawłem Piczin a Mikołajem Czatirwang |
| Jan z Rzeszowa, prepozyt kolegiaty św. Michała i wikariusz *in spiritualibus* KDKK, t. 2, nr 529 | 1411, Kraków | Jan de Sale, Jan Cigler, Jan Orient, Jan Cepchin i Hartlib | Zatwierdzenie obowiązków Bractwa Najświętszej Marii Panny w Krakowie |

Tabela 2

**Świadkowanie mieszczan krakowskich na dokumentach instytucji kościelnych**

| Wystawca | Liczba świadków |
|---|---|
| Biskupi, kanonicy, archidiakoni, wikariusze *in spiritualibus* | 12 |
| Klasztor norbertanek na Zwierzyńcu | 7 |
| Opactwo benedyktynów w Tyńcu | 5 |
| Opactwo cystersów w Mogile | 4 |
| Klasztor klarysek w Krakowie | 3 |
| Klasztor bożogrobców w Miechowie | 1 |
| Opactwo premonstratensów w Brzesku | 1 |
| Kościół Najświętszej Marii Panny w Krakowie | 1 |
| Opactwo cystersów w Szczyrzycu | 1 |

Źródła: KDKK, t. 1, nr 82; t. 2, nr 406, 456, 529; ZDMog, nr 35, 99, 103; KDM, t. 1, nr 123, 172, 189, 261, 366; t. 2, nr 529; ZDM, cz. 1, nr 13, 15, 26; cz. 4, nr 887, 955, 985; KTyn, nr 54, 139; KTyn, nr 116 = KDP, t. 3, nr 176; KTyn, nr 119 = KDP, t. 3, nr 180; KDmK, cz. 1, nr 67, 68, 81, 101; ZDKK, cz. 1, nr 106; AGZ, t. 4, nr 17, 18.

Mieszczanie krakowscy wystąpili jako świadkowie łącznie na 34 dokumentach wystawionych przez duchownych i instytucje kościelne. Przewinęło się przez nie 73 obywateli miasta, co daje średnią nieco ponad 2 na jeden dyplom. Powtarzalność świadków mieszczańskich możemy zaobserwować w 9 przypadkach – w większości jest to powtarzalność dwukrotna. Zauważalne jest równomierne rozłożenie tych aktów w ciągu badanego okresu – od XIII wieku do 1412 roku. Największy udział mają dyplomy powstałe w kręgu biskupa i kanonickim (wliczam tu także testament Macieja ze Świeszkowic), na drugim miejscu są dokumenty klasztoru norbertanek ze Zwierzyńca, na trzecim natomiast opactwa benedyktynów w Tyńcu. Liczbowe zestawienie pokazuje również, że zdecydowaną przewagę miało świadkowanie mieszczan na dyplomach klasztornych. Odnalazłem aż 22 takie przypadki. Rzuca się w oczy brak poświadczeń na pergaminach proboszczów kościołów parafialnych – poza jednym przypadkiem z 1294 roku[53]. Zachowało się wprawdzie niewiele dokumentów proboszczów krakowskich parafii, trudno jednak znaleźć wytłumaczenie dla całkowitej niemal absencji świadków-mieszczan na dyplomach tej grupy wystawców. Zaznaczyć należy też, że zachowała się niewielka liczba aktów wystawianych przez klasztory dominikański i franciszkański, a zatem przez te, które uchodzą w powszechnej opinii za szczególnie mocno związane ze środowiskiem mieszczańskim. Poza wykazanymi w tabeli dyplomami klasztorów niekrakowskich (Brzesko, Miechów, Szczyrzyc) nie ma śladów obecności mieszczan stołecznych np. na dokumentach opactwa łysogórskiego, jędrzejowskiego czy innych. W licznych aktach, które wystawiali biskupi krakowscy, świadkami byli zazwyczaj duchowni. Najczęściej w tej roli widzimy kanoników kapituły katedralnej, stanowiących najbliższe otoczenie biskupa[54]. Już jednak z XIII wieku pochodzi jeden dokument z kręgu biskupa i kapituły krakowskiej, w którym świadkuje mieszczanin krakowski. Dla porównania podam, że dostojnicy świeccy ziemi krakowskiej pojawiają się jako świadkowie czynności biskupa znacznie później[55]. Powtarzające się w drugiej połowie XIV wieku świadkowanie mieszczan u biskupa i kanoników zasługuje więc na baczną uwagę.

---

[53] ZDM, cz. 4, nr 887.

[54] W. Semkowicz (*Encyklopedia nauk pomocniczych historii*…, s. 86) zauważał, że w dokumentach biskupich nieraz wymagano zgody całej kapituły na czynność prawną. K. Skupieński (*Dokument urzędniczy w piastowskiej Małopolsce*…, s. 134) wskazuje, że biskupstwo krakowskie za Jana Muskaty odegrało ważną rolę w zapoczątkowaniu dokumentów starościńskich i sądu ziemskiego krakowskiego.

[55] Przykładowo, w 1350 r. na dokumencie biskupa krakowskiego Bodzęty (KDP, t. 3, nr 103) oraz w 1385 r. na dyplomie biskupa Jana (KDKK, t. 2, nr 328). Jest to jedynie wstępna obserwacja, zagadnienie świadkowania możnych na dokumentach biskupich wymaga osobnych badań.

Jeśli idzie o dokumenty biskupie i kanonickie, to mieszczanie krakowscy występowali na dyplomach wystawianych w stolicy. Wśród aktów tynieckich znajdujemy zarówno powstałe w opactwie, jak i w Krakowie (np. w domu Hermana Krancza przy ul. św. Jana), podobnie przedstawia się sprawa dokumentów prepozyta zwierzynieckiego (Zwierzyniec i Kraków), opata mogilskiego (Mogiła, np. pergamin wystawiony *in stuba lignea*). Interesującą wzmiankę o wystawieniu dokumentu przed kratą zamykającą klauzurę zawiera jeden z dyplomów klarysek św. Andrzeja. Zasadniczo można jednak stwierdzić, że akty, na których świadkowali mieszczanie, były wystawiane w Krakowie.

Odnosząc się do przywołanych we wstępie poglądów badaczy, że świadkowanie służyło uwierzytelnieniu dokumentów, postawić należy pytanie: do jakich spraw Kościół, w sytuacji gdy autorytet zarówno biskupa, jak i kapituły czy poszczególnych klasztorów był niekwestionowany, potrzebował mieszczan krakowskich jako świadków swoich czynności prawnych? Biskup Jan zatwierdzał, że pewien rycerz zwrócił opactwu szczyrzyckiemu wieś Kurdwanów (1304). Biskup Piotr zatwierdzał ugodę między miastem a klasztorem dominikanów w sprawie poprowadzenia wody z Rudawy (1395). Dokumenty wystawione przez opactwo w Tyńcu dotyczą sprzedaży sołectwa koło Skawiny (bez związku z Krakowem, 1335), sprzedaży kilku sołectw we wsiach klasztornych mieszczaninowi krakowskiemu Gotfrydowi Fattinante (1366), sprzedaży wójtostwa Skawiny (1394). W dyplomach prepozyta zwierzynieckiego świadków-mieszczan widzimy przy określeniu obowiązków sołtysa w Grodźcu (1301), przy ugodzie klasztoru na Zwierzyńcu z opactwem w Tyńcu (zamiana wsi (1322)), gdy klasztor dawał prawo lokacji (1327), i przy ugodzie klasztoru z własnymi sołtysami (1357). Ogólnie więc widać tu, że nie były to sprawy związane z miastem Krakowem. Dokumenty opactwa w Mogile ujawniają świadkowanie mieszczan, gdy opactwo sprzedaje Krakowowi wieś Dąbie (1389), przy potwierdzeniu, że klasztor sprzedał radzie miejskiej wieś Dąbie, a otrzymane pieniądze przeznaczył na zakup innych wsi (1389). Nietrudno zauważyć, że w odróżnieniu od aktów zwierzynieckich opactwo mogilskie potrzebowało świadkowania mieszczan przy zatwierdzeniu bardzo ważnej transakcji między klasztorem a radą miejską Krakowa oraz gdy kupowało od opactwa koprzywnickiego podkrakowską wieś Łęg (1391). Gdy opat cystersów w Szczyrzycu (dyplomem wystawionym w Krakowie w 1382 roku) nadał sołectwo Stefanowi, mieszczaninowi krakowskiemu, obecność świadków-mieszczan jawi się jako w pełni zrozumiała.

Klaryski klasztoru św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej prosiły mieszczan o świadkowanie, gdy opactwo sprzedawało sołectwo, co również nie było związane z krakowskimi sprawami (1332). Za niezwykle interesujące uznać należy świadkowanie mieszczan, gdy klasztor klarysek ustanawiał swoich pełnomocników w sprawie z biskupem Bodzętą (1361). Była to sprawa między dwiema instytucjami Kościoła i nie potrafię znaleźć wytłumaczenia dla obecności przy

niej mieszczan krakowskich. W sensie prawniczym wydaje mi się ona całkowicie zbędna, zadecydować musiały zatem jakieś inne kryteria, których nie znamy[56].

Omawiane dokumenty w większości przypadków nie charakteryzują świadków poprzez wymienienie ich urzędów. Zbierając z ksiąg miejskich i innych źródeł informacje o nich, zastanawiałem się, dlaczego akurat ci mieszczanie, a nie inni, pojawiali się na listach świadków dyplomów duchownych. Wnioskować można, że albo byli bardzo znaczącymi postaciami w życiu miasta i Kościół z tego powodu potrzebował ich uwierzytelniania, albo mieli jakieś szczególne związki z instytucjami kościelnymi lub poszczególnymi duchownymi. Ponad połowę świadków-mieszczan na dokumentach kościelnych stanowią ewidentnie przedstawiciele elity miasta. W takim charakterze pojawiło się na tych dyplomach 73 mieszczan krakowskich, w tym 34 to wójtowie i rajcy. Był wśród nich wójt dziedziczny Jan (w źródłach częściej jako Jaszko/Jeszko), który wystąpił u boku Floriana, opata premonstratensów w Brzesku, Engelberta, opata mogilskiego, i Reinbolda, plebana kościoła Najświętszej Marii Panny w Krakowie. Wójt dziedziczny Piotr świadkował na akcie Romana, prepozyta klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu, zaś wójt Albert na dyplomie Henryka, prepozyta miechowskiego. Gerasz, gdy świadkował w 1332 roku na dokumencie klasztoru klarysek, niedawno przestał piastować urząd rajcy, ale pozostawał w kręgu elity władzy, skoro widzimy go później na prestiżowym urzędzie wójta sądowego i landwójta. Był hojny dla klasztoru klarysek. O jego rodzinnych związkach z zakonem św. Franciszka świadczy pergamin z 1348 roku, w którym Salomei, przeoryszy klasztoru w Starym Sączu, świadkuje franciszkanin Mikołaj, krewny Gerasza, wójta krakowskiego, spowiednik klarysek[57]. Ławnikiem krakowskim i wójtem sądowym był Mikołaj Romancz, który w 1357 roku poświadczał ugodę klasztoru zwierzynieckiego z sołtysami. W 1359 roku został po raz pierwszy rajcą. Kolejny wójt występujący jako świadek to Paweł Biskupiec, mieszczanin krakowski i wójt sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, który znalazł się w 1382 roku wśród testatorów dokumentu opata szczyrzyckiego. W 1391 roku na dyplomie archidiakona świadkował Mikołaj Szafer, wójt sądowy krakowski.

Do prestiżowych zaliczał się urząd pisarza miasta Krakowa. Henryk, pierwszy ze znanych nam pisarzy, sporządził akt w 1293 roku dla Romana, prepozyta klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu. W 1301 roku pojawił się pisarz Jan. Pisarz Helibrand świadkował w 1389 roku na dokumencie opactwa mogilskiego, zaś pisarz Piotr wystąpił na dyplomie biskupa krakowskiego z 1397 roku i akcie Stojgniewa, prepozyta zwierzynieckiego, w 1402 roku[58].

[56] Dopuszczałbym wstępnie możliwość, że mieszczanie ci byli opiekunami (tutorami) klasztoru, aczkolwiek instytucja ta znana jest lepiej dopiero w XV w. (zob. przyp. 65).

[57] ZDM, cz. 1, nr 52.

[58] Por. B. Wyrozumska, *Kancelaria miasta Krakowa w średniowieczu*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1995, s. 126.

Bardzo liczny w listach świadków był udział rajców[59]. W 1283 roku świadkowali Engelbertowi, opatowi cystersów mogilskich, urzędujący wówczas rajcy: Lupold, Reinold, Henryk z Kietrza, Wolrad i Hartlib[60]. Poprzedzają oni na liście nawet cystersów mogilskich (6 imiennie wymienionych). Jest to najstarszy z dokumentów cysterskich, na którym świadkują mieszczanie krakowscy[61]. Mieszczanin krakowski *Rewold*, występujący na dyplomie opata brzeskiego w 1279 roku, to zapewne rajca Reinold. O Henryku (*Hinko*) Czudiczu, świadku na dokumencie klasztoru zwierzynieckiego z 1357 roku, wiadomo, że zasiadał w tym czasie w radzie miejskiej. Mikołaj *Wirzing*, świadkujący w 1366 roku na dyplomie opata tynieckiego, to Mikołaj Wierzynek Młodszy, wzmiankowany jako *consul antiqus* w 1364 roku. W przypadku Wierzynków związki rodzinne z duchowieństwem są szczególnie mocne – trzech synów Mikołaja Młodszego sięgało po godność kanonika krakowskiego: Mikołaj w 1350, Daniel w 1354 i Jan w 1365 roku[62]. Rajcą był Piotr Winrici (także jako Winrich), zarazem żupnik generalny. Obaj, Wierzynek i Winrich, świadkowali w 1366 roku na dokumencie opata tynieckiego wystawionym w domu Hermana Krancza przy ul. św. Jana w Krakowie. Opat zatwierdził wówczas sprzedaż kilku sołectw Gotfrydowi Fattinante. Na dyplomie archidiakona Mikołaja z Gorzkowa w 1391 roku pojawili się przedstawiciele elity miejskiej w osobach rajców: Mikołaja Bochnera, Kaspra Krugela (zarazem burmistrza), Piotra Meinharda, Mikołaja Belza (Bolcza), Jana Falkenberga, Jana Gerlacha, Wojciecha Fochsczagila (*Fothczalo*), Mikołaja Dambrowa, Kurcza Sidela, Andrzeja Wierzynka (*Wernig*), Goczo Czeina (*Czavo Gecz*), Marcina z Warszawy (*Warszawski*), Mikołaja, żupnika, Jana Spiczimira oraz Pakosza, syna Ulryka. Dziekan Mikołaj Wigand w 1407 roku pozyskał świadków: Mikołaja Bochnera, Kaspra Krugela, Piotra Meinharda, Mikołaja Bolcza i – dwukrotnie – Jana Falkenberga. Henryk Parchwicz, świadkujący w 1409 roku na akcie opata tynieckiego, także był rajcą. W skład rady wchodził również Jan Orient, świadkujący w 1411 roku. Harlieb, występujący w testacji dyplomu Jana Rzeszowskiego w 1411 roku, to zapewne rajca Hartlib z Kluczy. Kilku wybitnych przedstawicieli elity miejskiej testacje dokumentów kościelnych uchwyciły u początków ich karier. Wigand z Głubczyc, gdy w 1301 i 1304 roku występował jako świadek, był ławnikiem. Rajcą został po raz pierwszy w 1306 roku. Świadkiem w 1322 roku na dyplomie prepozyta zwierzynieckiego był Jan Romancz – wkrótce potem

[59] Identyfikację i czas urzędowania podaję za opracowaniami: J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy, proces lokacji i mieszczanie do 1333 r.*, Wydawnictwo Naukowe UP w Krakowie, Kraków 2004 (według indeksu); M. Starzyński, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Societas Vistulana, Kraków 2010, s. 217–261.

[60] ZDMog, nr 35.

[61] K. Skupieński (*Funkcje małopolskich dokumentów…*, s. 39) widzi w cystersach małopolskich wystawców dokumentów bardzo chętnie sięgających po różnorodnych świadków.

[62] J. Rajman, *Związki rodzinne…*, s. 527–528.

został ławnikiem, a następnie wójtem sądowym i rajcą. W kilku przypadkach świadkami byli krewni przedstawicieli elity władzy, jak np. Heidenryk (Henryk), brat wójta Piotra, świadkujący prepozytowi zwierzynieckiemu w 1293 roku, oraz znany z tego samego dokumentu Henryk Borus, brat rajcy Gerarda, zasadźcy Miechowa.

Świadkami spośród ławników byli Peszko z Sale i Jan Czudicz – obaj w 1366 roku na liście testatorów opata tynieckiego zatwierdzającego posiadanie sołectw Gotfrydowi Fattinante. Stefan Mala jako jedyny mieszczanin świadkuje w 1395 roku na pergaminie biskupa Piotra zatwierdzającym ugodę między miastem a klasztorem dominikanów w sprawie poprowadzenia wody z Rudawy. Malę poprzedzają jako świadkowie liczni kanonicy krakowscy[63]. Wiadomo, że był on ławnikiem sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim[64]. Dinko, krawiec, wystąpił jako świadek testamentu Macieja ze Świeszkowic, kanonika krakowskiego i kanclerza dobrzyńskiego. O poproszeniu go na świadka zadecydowało zapewne to, że ów Dinko, występujący na dokumentach skromnie jako krawiec, był ławnikiem sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim[65]. Studiując krakowską księgę ławniczą, możemy się przekonać, że Dinko (zapisywany także jako Denko) był postacią w kręgach krakowskich bardzo znaną. Jego dom znajdował się przy ul. Wiślnej, naprzeciw dworu biskupiego. Można również przypuszczać, że Dinko był stryjem dominikanina Jakuba.

Omawiane dokumenty pozwalają na bliższe określenie notariusza magistra Mikołaja z Wiślicy, dobrze znanego źródłom miejskim z ostatniej ćwierci XIV wieku (w 1400 roku określony został jako Mikołaj Wiśliczka, mieszczanin krakowski[66]). Świadkował on na dyplomie opata mogilskiego z 1389 roku i opata tynieckiego z 1394 roku. Na tym drugim nazwano go magistrem Mikołajem, synem Andrzeja z Wiślicy, który pełnił funkcje notariusza i syndyka krakowskiego oraz opiekuna (*tutora*) opactwa tynieckiego. Jest to pierwsza wzmianka o mieszczaninie krakowskim jako tutorze klasztoru. Tutorzy klasztorów krakowskich czekają na swojego badacza[67].

Na testamencie kanonika Macieja ze Świeszkowic odnotowano również Jakuba z Tarnowa (poświadczony w księdze ławniczej jako mieszczanin krakowski i wójt Tarnowa) oraz skądinąd nieznanego Andrzeja, aptekarza, który nie piastował żadnych urzędów. Może to zatem właśnie aptekarz był tym, który utrzymywał bliższe kontakty z kanonikiem? Analogię może tu stanowić medyk

[63] KDmK, cz. 1, nr 81.

[64] ZDM, cz. 1, nr 209.

[65] KDM, t. 1, nr 360 i 372.

[66] ZDKK, cz. 1, nr 148.

[67] Por. Z. Zyglewski, *Tutor – opiekun klasztoru w Koronie w XV i XVI wieku*, w: *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, DiG, Wrocław–Opole–Warszawa 2005, s. 125–136.

(zarazem kapłan) świadkujący na testamencie Gotfryda Fattinante. Przypadek Andrzeja, aptekarza, może mieć także inne wytłumaczenie – poproszono o świadkowanie osobę doskonale znaną w gminie mieszczańskiej, podobnie jak w wypadku innego aptekarza, Grzegorza, świadkującego w 1406 roku.

Na dokumencie klarysek z 1361 roku – niezwykle interesującym, bo ustanawiającym pełnomocników w sporze klasztoru z biskupem – pojawili się 4 mieszczanie: Mikołaj zwany Mostnyk, Maciej zwany Zasadka, Jakub, syn Baczka, i Miczko, krawiec. Zastanawiając się znów nad kryteriami doboru, zwrócę uwagę, że w przypadku tych świadków nie można wykazać jakichś ich szczególnych związków z klasztorem. Ich identyfikacja może być jedynie hipotetyczna. Mikołaj Mostnyk może być tożsamy z ławnikiem Mikołajem z Mostu[68], poświadczonym na tym urzędzie w 1344 roku, o którym nic więcej niestety nie wiadomo. Zauważyć należy, że w 1369 roku poświadczona jest przy ul. Grodzkiej posiadłość nieżyjącego już Niczka *Brockene*[69]. Można go identyfikować z Mostnikiem przy założeniu, że *Brockene* może być zniekształconym Bruckene. Drugi ze świadków dokumentu z 1361 roku, Maciej Zasadka, jest odnotowany w 1366 roku jako właściciel domu koło kościoła św. Andrzeja[70]. Świadkowanie dla klarysek mogło być zatem rodzajem sąsiedzkiej przysługi. O relacji Jakuba, syna Baczka, z klaryskami nic mi nie wiadomo. Dom Baczka, stojący przy ul. Grodzkiej, pojawia się bardzo często jako punkt orientacyjny (m.in. w rozgraniczeniu parafii krakowskich w 1327 roku). Jakuba, syna Baczka, można utożsamiać z Jakubem, scholarem, który w 1348 roku miał prawa do domu Baczka. Posiadał je wraz z Janem i Konradem, odnotowanymi jako wikarzy[71], zapewne jego braćmi przyrodnimi. Wskazywałoby to na związki rodzinne Baczków z duchowieństwem. Miczko, krawiec, pojawił się w źródłach jako świadek na omawianym dokumencie klarysek. Spośród wielokrotnie poświadczonych „Mikołajów, krawców" na uwagę zasługuje ten, którego dom w 1373 roku został poświadczony przy ul. Grodzkiej[72], aczkolwiek trudno wnioskować na tej podstawie o sąsiedztwie z klasztorem klarysek. Może ów zagadkowy świadek na akcie z 1361 roku tożsamy jest z *Miczkiem, krawcem*, który występuje w 1383 roku wśród proskrybowanych za pobicie[73].

Urzędów nie piastował Walter, syn Benedykta, świadek z dokumentu prepozyta Romana z 1293 roku. Znany jest tylko z tego dyplomu i brak przesłanek do identyfikowania go z innymi Walterami występującymi w księdze miejskiej. Kupcami byli Fryczko de Grimme i Hejnman z *Paczonowa*,

[68] NKRK, s. 170.

[69] Kłk, nr 581.

[70] Tamże, nr 72.

[71] NKRK, nr 1594.

[72] Kłk, nr 841.

[73] *Księga proskrypcji i skarg miasta Krakowa 1360–1422*, wyd. B. Wyrozumska, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2001, nr 659.

świadkujący w 1295 roku na akcie Henryka, prepozyta miechowskiego, wystawionym w Krakowie. Pierwszy z nich jest wielokrotnie poświadczony w księdze radzieckiej[74], o drugim niewiele wiadomo[75]. O Andrzeju *Gagno* (1301, dokument prepozyta zwierzynieckiego) można stwierdzić tylko tyle, że zapewne jego krewnymi byli mieszczanie o nazwisku *Gango*. Andrzej nie jest skądinąd znany. Na podstawie podobieństwa nazwiska można przypuszczać, że mógł być synem Marcina Gangnon, o którym z kolei wiadomo, że był bratem kanonika Henryka *de Sancto Nicolao*[76]. Piotr Gangno świadkował rajcy Geraszowi, gdy ten nadawał w 1318 roku plac klaryskom[77]. *Rozner*, który w 1304 roku świadkował na dokumencie biskupa Jana[78], znany jest tylko z tego dyplomu, aczkolwiek nie można wykluczyć, że w wyjątkowy sposób odnotowano tu rajcę Peczolda *von Rosenowe*, współcześnie występującego z wymienionym na tym akcie Wigandem. Trudno także bliżej scharakteryzować mieszczanina Henryka, znanego z listy świadków dyplomu prepozyta zwierzynieckiego z 1327 roku. O Wilczku, który pojawił się na liście świadków dokumentu opata tynieckiego z 1335 roku, wiadomo, że jego dom znajdował się koło klasztoru dominikanów[79], on zaś był ojcem pisarza miejskiego Stefana[80]. Na dyplomach opactwa mogilskiego wystąpili skądinąd nieznani Janusz, syn Marcina z Krakowa (w 1389 roku), oraz Stanisław, słodownik, syn Mikołaja z Krakowa (w 1391 roku). Konwent mogilski w dużym stopniu rekrutował się z synów mieszczańskich, możliwe zatem, że dobór tych świadków był podyktowany rodzinnymi powiązaniami. Dalszych badań w kwestii ewentualnych związków z Kościołem wymaga identyfikacja braci Klemensa i Piotra Than, znanych z dokumentu Mikołaja, kanonika i oficjała krakowskiego, jak również Jana *de Sale*, Jana Cigler oraz Jana Czopchin (Cepchin), świadkujących na dyplomie wikariusza *in spiritualibus* w 1411 roku[81].

Kryteria doboru świadków spośród mieszczan nie zawsze są dzisiaj rozpoznawalne, ale z pewnością nie był on przypadkowy. Udział 73 mieszczan jako testatorów dowodzi ich kontaktów z instytucjami Kościoła. Z przytoczonych przykładów wysunąć można wniosek, że pojawienie się mieszczanina jako świadka na dokumencie kościelnym było – w większości przypadków – uwarunkowane sprawowaniem wysokiego urzędu w mieście. Jako świadków

[74] O autorytecie, jakim cieszył się Fryczko, świadczy jego rozjemstwo w pewnym sporze, por. NKRK, nr 400. Krewnym Fryczka z Grimme był Mikołaj poświadczony w 1314 r. jako ławnik, por. tamże, nr 290.

[75] Tamże, nr 249; zmarł ok. 1317 r. (tamże, nr 432).

[76] J. Rajman, *Związki rodzinne*…, s. 519–520.

[77] KDM, t. 1, nr 157.

[78] ZDM, cz. 1, nr 15.

[79] *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy*…, nr 6.

[80] NKRK, nr 1585.

[81] Jan de Sale – Kłk, nr 1139, 1602; Jan Czopchin – tamże, nr 1222 i nast.

widzimy bowiem głównie przedstawicieli elity urzędniczej Krakowa. Świadkowanie rajców na dokumentach kościelnych jest kolejnym dowodem wielkiego prestiżu krakowskiej rady miejskiej. W kilku przypadkach możemy wskazać na rodzinne związki z duchowieństwem. Tak było w wypadku wójta Gerasza, rajcy Mikołaja Wierzynka. Jeśli chodzi o wysoko stojących pośród elity Romanczów, mogły tu ponadto wchodzić w grę jakieś bliżej nieznane związki z klasztorem na Zwierzyńcu, aczkolwiek na podstawie 2 aktów trudno wnioskować o przynależności do otoczenia opactwa. Równie wpływowi Czudicze pojawili się zarówno w obecności prepozyta zwierzynieckiego, jak i opata tynieckiego. Związków rodzinnych z duchowieństwem można się dopatrywać także w przypadku Andrzeja Gagno i Jakuba, syna Baczka. Sąsiedztwo można wykazać w wypadku Macieja Zasadki, świadkującego dla klasztoru klarysek z ul. Grodzkiej, sądzę jednak, że takich sytuacji mogło być więcej.

Świadkowanie mieszczan musiało mieć duże znaczenie, inaczej bowiem by ich nie powoływano. Ich obecność na dokumentach dowodzi otwarcia się Kościoła na środowisko mieszczańskie. Zjawisko to może być traktowane jako asumpt dla kwestii identyfikacji otoczenia wystawcy dyplomu. Należałoby zbadać, podobną jak tutaj metodą, analogiczne – ewentualnie – relacje między rajcami a rycerstwem i możnowładztwem. Sygnalizowałem również potrzebę całościowego ujęcia zagadnienia możnowładców i rycerzy jako świadków na dokumentach kościelnych. Kończąc, dodam, że świadkowanie mieszczan z innych miast niż Kraków na dyplomach klasztorów małopolskich jest zjawiskiem często poświadczonym i także zasługującym na opracowanie. Zasygnalizuję też mało zbadane zagadnienie, kiedy to na pergaminach klasztornych jako świadkowie przywoływani są kmiecie[82]. W porównaniu ze świadkami-mieszczanami krakowskimi możliwości identyfikacji świadków-chłopów są, rzecz jasna, bardzo ograniczone.

[82] Świadkują np. na dokumencie prepozyta klasztoru miechowskiego w 1366 r. (ZDM, cz. 1, nr 119), prepozyta klasztoru norbertanek w Krzyżanowicach (1369) (KDP, t. 3, nr 155) i na dokumencie opata tynieckiego (1376) (KTyn, nr 101).

# Bibliografia

## Źródła drukowane

*Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*, t. 4, wyd. O. Pietruski, X. Liske, A. Prochaska, Lwów 1873.
*Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*, t. 11, wyd. O. Pietruski, X. Liske, A. Prochaska, Lwów 1886.
*Codex diplomaticus Poloniae*, t. 3, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1858.
*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, t. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1883.
*Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875.
*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1–3, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1887.
*Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. 1–4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879–1882.
*Księga proskrypcji i skarg miasta Krakowa 1360–1422*, wyd. B. Wyrozumska, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2001.
*Księgi ławnicze krakowskie 1365–76 i 1390–97*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1904.
*Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa 1300–1400*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878.
*Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1936.
*Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. 1, wyd. S. Kuraś, Lublin 1965.
*Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 1, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa, Kraków–Wrocław 1962.
*Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 4, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa, Kraków–Wrocław 1969.
*Zbiór dyplomów klasztoru mogilskiego przy Krakowie*, wyd. E. Janota, Kraków 1865.

## Opracowania

Bobowski K., *Umacnianie się prawnej roli pieczęci w XII i XIII wieku na przykładzie Pomorza Zachodniego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1986, 28, 2, s. 23–39.
Jurek T., *Rozwój dokumentu polskiego w XIII wieku*, w: *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, DiG, Warszawa 2015, s. 88–144.
Jurek T., *Stanowisko dokumentu w średniowiecznej Polsce*, „Studia Źródłoznawcze" 2002, 40, s. 1–18.
Krzyżanowski S., *Dyplomy i kancelaria Przemysława II. Studium z dyplomatyki polskiej XIII wieku*, Kraków 1890.
Kurdziel M., *Studia nad listą świadków na dwunastowiecznych dokumentach piastowskich*, „Pamiętnik Cieszyński" 2003, 8, s. 5–18.

Leszczyńska-Skrętowa Z., *Dubis Querceti*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 4, oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, Wrocław 1986, s. 624–625.

Lis A., *Colloquia opatowskie z przełomu XII i XIII wieku*, Wydawnictwo Armoryka, Sandomierz 2017.

Maleczyński K., *Rozwój dokumentu polskiego od XI do XV w.*, w: K. Maleczyński, *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław 1971, s. 242–276.

Marzec A., *Urzędnicy małopolscy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370)*, Societas Vistulana, Kraków 2006.

Mularczyk J., *Dobór i rola świadków na dokumentach śląskich do końca XIII wieku*, Wrocław 1977.

Panic I., *Lista świadków w polskich dokumentach z wieku XIII na przykładzie kancelarii księcia wielkopolskiego Przemysła I (1239–1257)*, „Studia Źródłoznawcze" 1990, 32–33, s. 35–45.

Polak A., *Kolejność testatorów w dokumentach średniowiecznych z elementami prozopografii (na przykładzie dokumentu Bolesława Pobożnego z 1261 r.)*, „Studia Zachodnie" 2005, 8, s. 13–18.

Rajman J., *Krakowska civitas sołtysów Piotra i Salomona*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 12, red. S. Górzyński, DiG, Warszawa 2012, s. 47–68.

Rajman J., *Kraków. Zespół osadniczy, proces lokacji i mieszczanie do 1333 r.*, Wydawnictwo Naukowe UP w Krakowie, Kraków 2004.

Rajman J., *Związki rodzinne mieszczan krakowskich z duchowieństwem świeckim Krakowa w XIV w.*, „Kwartalnik Historyczny" 2021, 128, 2, s. 511–547.

Russocki S., *Świadkowie czy współdecydenci?*, „Kwartalnik Historyczny" 1978, 85, 3, s. 669–673.

Semkowicz W., *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, oprac. B. Wyrozumska, Universitas, Kraków 1999.

Sikora F., *Biskupie*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 1, oprac. Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1980, s. 125.

Sikora F., *Wójtostwo wielickie w średniowieczu*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica" 2004, 3, s. 203–222.

Skupieński K., *Dokument urzędniczy w piastowskiej Małopolsce*, w: *Memoriae amici et magistri. Studia historyczne poświęcone pamięci Prof. Wacława Korty*, red. M. Derwich, W. Mrozowicz, R. Żerelik, Wydawnictwo Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, s. 125–144.

Skupieński K., *Dokumenty osób prywatnych w ziemiach krakowskiej i sandomierskiej w latach 1190–1449*, „Studia Źródłoznawcze" 1990, 32–33, s. 17–33.

Skupieński K., *Funkcje małopolskich dokumentów w sprawach prywatnoprawnych do roku 1306*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1990.

Skupieński K., *Małopolskie dokumenty w sprawach prywatnoprawnych w latach 1306–1386*, „Roczniki Historyczne" 2000, 66, s. 55–80.

Starzyński M., *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Societas Vistulana, Kraków 2010.

Wyrozumska B., *Kancelaria miasta Krakowa w średniowieczu*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1995.

Zyglewski Z., *Tutor – opiekun klasztoru w Koronie w XV i XVI wieku*, w: *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, DiG, Wrocław–Opole–Warszawa 2005, s. 125–136.

***Jerzy Rajman***

**Contacts Between the Cracow Burghers and the Clergy in the Light of Mutual Witnessing on Documents (13th–14th Century)**

Summary

This article is an attempt to present the issue of mutual witnessing between the clergy and the burghers of Cracow on documents issued by them. The analysis covers the documents from the 13th–14th centuries (up to the year 1412). Mutual witnessing is revealed by six burgher documents (with clergymen appearing on them as witnesses) and 34 documents of ecclesiastical and clerical institutions (with Cracow burghers appearing on them as witnesses). It has been found that in the testation of documents issued by the city council of Cracow and by the college of jurors there is a lack of citation of any witnesses, including clergymen. The burghers of Cracow appeared as witnesses on a total of 34 documents issued by the clergy and church institutions. This was 73 citizens of the city, giving an average of just over two per document. We can observe the repetition of burghers' witnesses in nine cases, most of them twice. Most burghers witnessed on monastic documents. Very numerous was the participation in the witness lists of representatives of the town elite – aldermen, councillors and jurors. In a few cases it is possible to point to family connections of burghers-witnesses with the clergy and neighbourhood in the sense of place of residence.

Keywords: Cracow, burghers, Church, documents, witnesses on documents

***Jerzy Rajman***

**Kontakty mieszczan krakowskich z duchowieństwem w świetle wzajemnego świadkowania na dokumentach (XIII–XIV wiek)**

Streszczenie

Artykuł jest próbą przedstawienia zagadnienia wzajemnego świadkowania duchownych i mieszczan krakowskich na wystawianych przez siebie dokumentach. Analizą objęto pergaminy z XIII–XIV wieku (do 1412 r.). Wzajemne świadkowanie ujawniają: 6 dokumentów mieszczańskich (występują na nich w charakterze świadków osoby duchowne) oraz 34 pergaminy instytucji kościelnych i duchownych (w charakterze świadków występują na nich mieszczanie krakowscy). Stwierdzono, że w testacji dokumentów wystawianych przez radę miejską Krakowa i przez kolegium ławników brak przywoływania jakichkolwiek świadków, w tym także duchownych. Mieszczanie krakowscy wystąpili jako świadkowie łącznie na 34 aktach wystawionych przez duchownych i instytucje kościelne. Było to 73 obywateli miasta, co daje średnią nieco ponad 2 na jeden dokument. Powtarzalność świadków mieszczańskich możemy zaobserwować w 9 przypadkach, w większości jest to powtarzalność dwukrotna. Najwięcej mieszczan świadkowało na dokumentach klasztornych. Bardzo liczny był udział w listach świadków przedstawicieli elit miejskich – wójtów, rajców i ławników. W kilku przypadkach można wskazać na rodzinne związki mieszczan-świadków z duchowieństwem oraz na sąsiedztwo w sensie miejsca zamieszkania.

Słowa kluczowe: Kraków, mieszczanie, Kościół, dokumenty, świadkowie na dokumentach

*Jerzy Rajman*

**Kontakte zwischen der Krakauer Bürgerschaft und dem Klerus im Lichte gegenseitiger Urkundenbezeugungen (13.–14. Jahrhundert)**

Zusammenfassung

Dieser Artikel ist ein Versuch, die Frage der gegenseitigen Bezeugung zwischen dem Klerus und den Krakauer Bürgern in den von ihnen ausgestellten Urkunden darzustellen. Es werden Urkunden aus dem 13. bis 14. Jahrhundert (bis 1412) analysiert. Die gegenseitige Bezeugung wird aufgezeigt durch: 6 bürgerliche Urkunden (in denen Geistliche als Zeugen auftreten) und 34 Urkunden kirchlicher und geistlicher Institutionen (in denen Krakauer Bürger als Zeugen auftreten). Es wurde festgestellt, dass in den vom Rat der Stadt Krakau und vom Schöffenkollegium ausgestellten Urkundenbezeugungen keine Zeugen, auch keine Geistlichen, genannt wurden. In insgesamt 34 von Geistlichen und kirchlichen Einrichtungen ausgestellten Urkunden traten Krakauer Bürger als Zeugen auf. Das waren 73 Bürger der Stadt, was einen Durchschnitt von etwas mehr als 2 pro Urkunde ergibt. In 9 Fällen wiederholten sich die Zeugen aus dem Bürgertum, die meisten davon zweimal. Die meisten Bürger bezeugten auf Klosterurkunden. Die Teilnahme von Vertretern der städtischen Elite – Vögten, Ratsherren, Schöffen – an den Zeugenlisten war sehr zahlreich. In einigen wenigen Fällen lassen sich familiäre Verbindungen der bürgerlichen Zeugen zum Klerus und zur Nachbarschaft im Sinne des Wohnorts nachweisen.

Schlüsselwörter: Krakau, Bürgerschaft, Kirche, Urkunden, Urkundenbezeugung

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.09
CC BY SA

***Piotr Oliński***
https://orcid.org/0000-0003-1428-0800
Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

# Pamięć o związkach klasztorów cysterskich w Esrum, Kołbaczu i Oliwie w świetle nekrologów klasztornych i innych zabytków pisanych*

Nekrologi klasztorne należą do grupy źródeł spełniających funkcje memoratywne. Obok nich wymienia się również listy zmarłych, księgi zmarłych, dyptychy itp.[1]. Źródła tego rodzaju służyły wspominaniu zmarłych i żyjących, zaś w szerszym wymiarze stawały się jednym z elementów uobecniania przeszłości w liturgii[2]. Nekrologi miały formę opartą na kalendarzach liturgicznych, co umożliwiało wspominanie modlitewne osób związanych z klasztorem w dniu, pod którym umieszczony został wpis poświęcony takiej osobie. Nawarstwianie tych wpisów jest świadectwem dokumentującym związki opactwa

* Artykuł powstał w ramach grantu nr 2019/33/B/HS3/00347, pt. „Edycja źródeł memoratywnych z klasztoru cysterskiego w Oliwie. Część I: Edycja nekrologu oliwskiego", finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

[1] K. Schmid, J. Wollasch, *Societas et fraternitas. Begründung eines kommentierten Quellenwerkes zur Erforschung der Personen und Personengruppen des Mittelalters*, „Frühmittelalterlichen Studien" 1975, 9, s. 1–48.

[2] B. Nadolski, *Leksykon liturgii*, Pallottinum, Poznań 2006, s. 902–904; O.G. Oexle, *Memoria i przekaz memoratywny we wczesnym średniowieczu*, w: *Mentalność średniowiecza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2000, s. 55–63; J. Kubieniec, *Commemoratio*: *sposoby prezentacji i wykorzystania przeszłości w liturgii*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1, red. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2018, s. 545–606.

z otoczeniem społecznym w zwykle dosyć długim czasie. Nekrologi zakładane w średniowieczu często były prowadzone także w czasach nowożytnych.

Bezpośrednim powodem zapisania jakiejś osoby w nekrologu był zwykle przekazany konkretny dar. Mamy więc do czynienia z jedną z rudymentarnych kategorii życia społecznego – „daru"[3]. Zdarzały się jednak inne powody wspominania, np. związki krewniacze z mnichami i zakonnikami, za czym zresztą szły również różne formy wspierania klasztoru, czyny i działania na jego rzecz, niewyrażające się w przekazywanych dobrach materialnych, lecz związane z udzielaną pomocą, usługami na rzecz opactwa itp. Są to zatem interesujące źródła dotyczące otoczenia społecznego klasztorów. Źródła tego rodzaju wykorzystuje się nawet do odtwarzania stronnictw politycznych, co jest jednak niekiedy dosyć dyskusyjne[4].

Nowo zakładany klasztor otrzymywał z opactwa macierzystego podstawowy zestaw ksiąg liturgicznych[5], które powinny odnosić się do wzorców z Cîteaux[6]. W *Instituta Generalis Capituli apud Cistercium* mówiono o następujących księgach przekazywanych nowym klasztorom: „libris dumtaxat missali, Regula, libro Usuum, psalterio, hymnario, collectaneo, lectionario, antiphonario, gradali […]"[7]. Wśród pierwszych ksiąg klasztorów córecznych były więc również kalendarze, które stanowiły część sakramentarzy, a później mszałów i brewiarzy[8]. W kalendarzach pod poszczególnymi dniami można było zapisywać imiona dobroczyńców. Początkowo cystersi starali się ograniczać indywidualne wspominanie, charakterystyczne dla klasztorów benedyktyńskich, na rzecz wspominania grupowego[9]. Daty modlitw za swoich mnichów, dobroczyńców i inne grupy związane z cystersami ustanawiano w różnych okresach na różne dni. Wspomnienia modlitewne zmarłych opatów miały być ustalane

[3] M. Mauss, *Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społeczeństwach archaicznych*, w: Tenże, *Socjologia i antropologia*, przeł. M. Król, K. Pomian, J. Szacki, Wydawnictwo KR, Warszawa 2001, s. 163–306.

[4] G. Pac, *Memoria a badanie tożsamości we wcześniejszym średniowieczu – kilka uwag o pożytkach, ale i ograniczeniach w zastosowaniu metody*, w: *Symboliczne i realne podstawy tożsamości społecznej w średniowieczu*, red. S. Gawlas, P. Żmudzki, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, s. 121–137.

[5] J. Zawadzka, *Proces fundowania opactw cysterskich w XII i XIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne" 1958, 7, 2, s. 132.

[6] Tamże, s. 130.

[7] *Statuorum annorum precedentium prima collectio*, in: *Statuta Capitulorum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 116 ad annum 1786*, ed. J. Canivez, t. 1, Louvain 1933, s. 15; J. Zawadzka, *Proces fundowania opactw…*, s. 132.

[8] B. Nadolski, *Leksykon liturgii…*, s. 617.

[9] Szerzej na ten temat: J. Laurent, *La prière pour les défunts et les obituaires dans l'ordre de Cîteaux*, in: *Mélanges S. Bernard. XXIV^e Congrès de l'Association bourguignonne des Sociétés savantes (8^e Centenaire de la mort de Saint Bernard)*, Dijon 1954, s. 383 i nast.; J. Wollasch, *Neue Quellen zur Geschichte der Cistercienser*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte" 1973, 84, s. 188–232.

i obwieszczane w poszczególnych latach na kapitułach[10]. Po ustaleniach Jeana Leclercqa przyjmowano, że początkowo u cystersów za dobroczyńców modlono się 11 stycznia, a za wspólnoty zakonne 20 listopada[11]. Pojawiają się także inne dni dla tych sumarycznych modlitw. Najwyraźniej przed 1187 rokiem za braci i familiarzy modlono się 19 września, gdyż na Kapitule Generalnej z tego roku ustalono, że modlitwy za braci i familiarzy mają zostać przeniesione z 19 września na 17 września[12]. Za dusze zmarłych opatów i braci miano się modlić 2 listopada, za braci i familię zakonną początkowo 17 grudnia[13]. Z czasem te restrykcyjne zasady słabły, jednak również w znacznie późniejszym okresie w statutach generalnych wskazywano na dni dla sumarycznych modlitw za zbawienie zmarłych. Przykładowo, w 1350 roku wskazano na 20 maja jako dzień takich modlitw[14]. Liczba tych grup stopniowo się zwiększała. W przypadku zobowiązań modlitewnych obejmujących większe grupy czy inne zakony spisywano stosowne dokumenty akceptowane przez Kapitułę Generalną. Tak stało się w 1142 roku, gdy doszło do porozumienia z premonstratensami. W stosownym dokumencie, który został spisany ze strony cystersów przez opata Cîteaux Rainarda i „generalis nostri capituli conventus", a zawierającym różne ustalenia, znalazły się m.in. słowa dotyczące wzajemnych zobowiązań modlitewnych: „Commemorationem et plenarium officium pro omnibus

[10] *Statuta Capitulorum Generalium*…, s. 47: „Anniversaria dies abbatum defunctorum singulis annis in capitulis suis pronunciabitur, et pro eis oratio iniungetur" (statuty z 1152 r.).

[11] J. Leclercq, *Manuscrits cisterciens dans les bibliothèque d'Italie*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1949, 5, s. 94–108; Tenże, *Textes et manuscrits cisterciens en Suède*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1950, 6, s. 125–130; Tenże, *Textes et manuscrits cisterciens du Portugal*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1950, 6, s. 131–139; Tenże, *Textes cisterciens dans les bibliothèques d'Allemagne*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1951, 7, s. 46–70; Tenże, *Textes cisterciens à la Bibliotheque de Colmar*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1954, 10, s. 308–313; Tenże, *Textes et manuscrits cisterciens dans diverses bibliothèques*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1955, 11, s. 139–148; Tenże, *Textes et manuscrits cisterciens dans diverses bibliothèques*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1956, 12, s. 289–310; Tenże, *Textes et manuscrits cisterciens dans diverses bibliothèques*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1962, 18, s. 121–134; Tenże, *Textes et manuscrits cisterciens dans diverses bibliothèques*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1964, 20, s. 217–231; C.H. Talbot, *Associations of Clairvaux. Clairmarais and Ter Doest*, „Cîteaux in de Nederlanden" 1954, 5, s. 234; J. Wollasch, *Neue Quellen zur Geschichte der Cistercienser*…, s. 188.

[12] *Statuta Capitulorum Generalium*…, s. 107: „Anniversarium fratrum et familiarium nostrorum, quod celebratur tertiodecimo kalendas octobris nunc celebrabitur quintodecimo kalendas octobris, adiuncto regis Ludovici anniversario, reginae uxoris eius, ducum et ducissarum Burgundiae, et dicetur prima collecta: *Deus veniae largitor*, secunda: *Praesta, Domine, quaesumus*".

[13] J. Wollasch, *Neue Quellen zur Geschichte der Cistercienser*…, s. 188; P. Oliński, *Cysterskie nekrologi na Pomorzu Gdańskim od XIII do XVII wieku*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 1997, s. 31.

[14] A. Siatkowska-Woźniak, rec., *Piotr Oliński, Cysterskie nekrologi na Pomorzu Gdańskim od XIII do XVII wieku, Toruń 1977*, Kw. Hist. 1998, 105, 4, s. 145.

defunctis suis, singulis annis, invicem faciant”[15]. Modlitwy sumaryczne za różne kategorie grup związanych z cystersami zdecydowanie dominowały.

Takie restrykcyjne zasady powodowały też, że niektórzy z braci cysterskich starali się o indywidualne wypominki we własnej intencji w innych wspólnotach[16]. Już w XII wieku pojawiały się jednak również prawa do modlitw indywidualnych za osoby szczególnie ważne dla cystersów. Decydowano o tym na zebraniach Kapituły Generalnej. Joachim Wollasch wyliczył na podstawie statutów Kapituły 50 takich osób w okresie od 1152 do 1200 roku[17]. Tym samym w kalendarzach klasztornych zaczęły pojawiać się wpisy indywidualne. Co ciekawe, wiele z nich nie znajduje odzwierciedlenia w postanowieniach kapitulnych. Z czasem więc w poszczególnych opactwach najwyraźniej wpisywano do kalendarza imiona dobroczyńców bez zgody Kapituły, co oznacza, że stopniowo rezygnowano z wyłączności ogólnozakonnych modlitw za poszczególne grupy oraz osoby związane z cystersami i w coraz większym stopniu ulegano oczekiwaniom modlitewnym otoczenia społecznego każdego z klasztorów cysterskich[18]. W istocie zatem można mówić o funkcjonowaniu nekrologów i wznoszeniu indywidualnych modlitw anniwersarzowych już w XII wieku. Oczywiście msze anniwersarzowe należy odróżniać od codziennych mszy za zmarłych, których obowiązek odprawiania ciążył na mnichach od samego początku istnienia zakonu[19]. To odchodzenie od pierwotnych surowych zasad w sferze posług modlitewnych było nieuniknionym ustępstwem na rzecz oczekiwań społecznych stawianych poszczególnym klasztorom cieszącego się dużym prestiżem zakonu. Być może łatwiej dochodziło do rezygnacji z tych restrykcyjnych zasad w sferze modlitw za otoczenie społeczne w opactwach fundowanych na krańcach Europy, chociaż tu potrzebne byłyby jeszcze dalsze badania o charakterze porównawczym. W niektórych przypadkach mogło to wynikać z przejęcia zobowiązań modlitewnych po klasztorach benedyktyńskich, które przekształcono na opactwa cysterskie. Zachowane nekrologi wyraźnie pokazują tendencję do stopniowego wzrastania liczby wspominków indywidualnych.

Tak wczesne wpisy obituarne można również znaleźć w nekrologu jednego z pomorskich klasztorów cysterskich, ufundowanego w Kołbaczu. W tym artykule skupimy się właśnie na nekrologu kołbackim oraz na nekrologu cystersów w Oliwie. Oba opactwa należały do linii klarewaleńskiej. Klasztorem macierzystym dla Kołbacza było duńskie opactwo w Esrum, z kolei Oliwa

---

[15] *Cistercium et Praemonstratensium fraterna pax*, in: *Statuta Capitulorum Generalium…*, s. 36.

[16] *Statuta Capitulorum Generalium…*, s. 97 (statut z 1180 r.); J. Wollasch, *Neue Quellen zur Geschichte der Cistercienser…*, s. 210, 231.

[17] J. Wollasch, *Neue Quellen zur Geschichte der Cistercienser…*, s. 230, przyp. 309.

[18] Tamże, s. 188–232; P. Oliński, *Cysterskie nekrologi…*, s. 30–36.

[19] *Statuta Capitulorum Generalium…*, s. 48 (statuty z 1152 r.).

była klasztorem córecznym Kołbacza. Wszystkie te opactwa zostały ufundowane w drugiej połowie XII wieku. W związku z przekazywaniem ksiąg liturgicznych dochodziło też do przekazywania imion dobroczyńców klasztoru macierzystego klasztorowi córecznemu. Nekrologi mogły być fragmentem przekazanej opactwu córecznemu księgi liturgicznej, imiona dobroczyńców mogły być także spisywane w odrębnej formie, z prośbą o wpisanie do nekrologu klasztoru córecznego. Imiona takie mogły trafiać do nekrologów poprzez rozsyłanie ich do wszystkich opactw cysterskich jako rezultat postanowienia Kapituły Generalnej lub opata jednego z głównych klasztorów cysterskich. Skupimy się na rozważeniu kwestii, czy istnieją ślady przekazywania między opactwami w Esrum, Kołbaczu i Oliwie zobowiązań modlitewnych wznoszonych za swoich dobroczyńców.

Klasztor w Esrum był bezpośrednią fundacją opactwa Clairvaux. Doszło do niej według niektórych badaczy w 1150 lub 1151 roku[20], według innych w 1153 roku, którą to datę podają liczne roczniki[21]. Przyjmowano też, że klasztor ten funkcjonował już w latach 40. XII wieku jako opactwo benedyktyńskie[22]. Według jeszcze innych badaczy założono go już w połowie lat 40., zaś oficjalne założenie nastąpiło w 1153 roku, co miało wynikać z wcześniejszych ograniczeń dotyczących fundacji nowych klasztorów cysterskich ustanowionych przez Kapitułę Generalną w 1152 roku[23]. W literaturze przedmiotu pisze się niekiedy również ogólniej o fundacji w latach 50.[24]. Kluczową osobą wspierającą założenie nowego opactwa był arcybiskup Eskil. Za jego rządów

[20] N. Skyum-Nielsen, *Kvinde og Slave*, Copenhagen 1971, s. 120; B.P. McGuire, *Property and Politics at Esrum Abbey: 1151–1251*, "Medieval Scandinavia" 1973, 6, s. 125 (autor datuje tu fundacje na ok. 1150 r.); Tenże, *The Cistercians in Denmark. Their Attitudes, and Functions in Medieval Society*, Kalamazoo, MI 1982, s. 49–51, 60–61.

[21] A.C.A. Kierulf, *Esrom Klosters Historie*, Kjøbenhavn 1838, s. 4–5 (regesty pierwszych dokumentów); E.J. Kroman, *Danmarks Middelalderlige annaler*, København 1980, s. 10, 58, 146, 165, 196, 227, 228, 269, 276, 301; L. Januschek, *Originum Cisterciensium*, Vindobona 1877, s. 136–137.

[22] B.P. McGuire, *Esrum Kloster — Forhistorien og grundlæggelsen*, in: *Bogen om Esrum Kloster*, red. af S. Frandsen, J. Anker Jørgensen, Ch. Gorm Tortzen, Frederiksborg Amt, Hillerød 1997, s. 12–29; T. Nyberg, *Monasticism in North Western Europe, 800–1200*, Routledge, Aldershot 2000, s. 117–118, 145–146; J.G.G. Jakobsen, *A Brief History of Medieval Monasticism in Denmark (with Schleswig, Rügen and Estonia)*, "Religions" 2021, 12, s. 3.

[23] L. Weibull, *Den skånska kyrkans äldsta*, in: Tenże, *Nordisk Historia. 2: forskningar och undersökningar: Stat och kyrka i Danmark under äldre medeltid*, Stockholm 1948, s. 100; S.E. Green-Pedersen, *De Danske cistercienserklostres grundlæggelse og den politiske magtkamp i det 12. Årh*, in: *Middelalder, metode og medier. Festskrift til Niels Skyum-Nielsen på 60-arsdagen den 17. Oktober 1981*, ed. K. Fledelius, N. Lund, H. Nielsen, København 1981, s. 45.

[24] H. Vogt, *From Tribute to Taxpaying: The Changes in the Understanding of Private Property in Denmark circa 1000–1250*, "Danish Journal of Archeology" 2017, 6, 2, s. 87; K. Esmark, *Godsgaver, calumniae og retsantropologi. Esrom kloster og dets naboer, ca. 1150–1250*, in: *Ett*

arcybiskupich powstało w Danii blisko 40 klasztorów męskich i żeńskich[25]. Prowadził on politykę wzmacniania Kościoła w Danii, a elementem tego były fundacje cysterskie. Do wspieranych przez niego fundacji cysterskich – Alvastra czy Esrum – przybywali mnisi z Clairvaux, chociaż jego własna fundacja w Herrevad (Herivadum) w Skanii ściągnęła mnichów z Cîteaux[26]. Należy pamiętać, że arcybiskupstwo w Lund, po przekształceniu z biskupstwa w 1102 roku, początkowo obejmowało całą Skandynawię (od 1152–1154 roku bez Norwegii, zaś od 1164 roku bez Szwecji)[27].

Także okoliczności powstania fundacji w Kołbaczu były przedstawiane w literaturze przedmiotu wielokrotnie. Przyjmuje się zgodnie z tradycją rocznikarską, że do fundacji doszło w 1174 roku, pod czym rozumie się moment przybycia mnichów z Esrum do Kołbacza, co nastąpiło 2 lutego[28]. Dokument księcia Bogusława I z nadaniem 6 wsi klasztorowi w Kołbaczu pochodzi jednak z 1173 roku, a jest w nim z kolei mowa o opactwie już ufundowanym przez księcia Warcisława[29]. Również w tradycji klasztornej zachował się rok 1173 jako data

*annat 1100-tal: Individ, kollektiv och kulturella mönster i medeltidens Danmark*, ed. P. Carelli, L. Hermanson, H. Sander, Makadam förlag, Göteborg 2004, s. 143–180.

[25] C. Wallin, *Ärkebiskop Eskil som klosterstiftare*, „Scandia" 1961, 27, 1, s. 217–234; S.M. Szacherska, *Rola klasztorów duńskich w ekspansji Danii na Pomorzu Zachodnim u schyłku XII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 14; M. Münster-Swendsen, *Archbishop Eskil of Lund and the Empire*, in: *Die „Episkopalisierung der Kirche" im europäischen Vergleich*, hrsg. v. A. Bihrer, H. Röckeleins, De Gruyter, Berlin–Boston 2022 (Studien zur Germania Sacra, Nueue Folge, vol. 13), s. 311–312.

[26] S.M. Szacherska, *Rola polityczna pierwszych metropolitów duńskich*, Prz. Hist. 1968, 59, 1, s. 9.

[27] Z obszernej literatury zob. J.L. Balling, P.G. Lindhardt, *Den Nordiske Kirkes Historie*, København 1967, s. 32–42; H. Koch, *Den Danske Kirkes Historie*, t. 1: *De ældre Middelalder indtil 1241*, København 1950, s. 32 i nast.; W. Seegrün, *Das Papstum und Skandinavien bis zur Vollendung der nordischen Kirchenorganisation (1164)*, Neumünster 1967 (Quellen und Forschungen zur Geschichte Schleswig-Holsteins, 51); D. Strauch, *Mittelalterliches nordisches Recht bis 1500. Eine Quellenkunde*, De Gruyter, Berlin–New York 2011, s. 18–21, 47–49.

[28] *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1, I Abth., hrsg. v. R. Klempin, Stettin 1868, nr 64 (Annales et Notae Colbazienses, Annales Ryenses, Chronologia rerum memorabilium ann, 1020–1323). Z podstawowych pozycji, w których skupiano się przede wszystkim na posiadłościach cysterskich, zob. P. Wehrmanns, *Kloster Kolbatz und die Germanisierung Pommerns*, Pyritz 1905 (Beilage zum Programm des Königlichen Bismarck-Gymnasiums zu Pyritz, Ostern 1905), s. 8; H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, Bd. 1, Stettin 1924, s. 224–227; Tenże, *Die Grundbesitzbewerbung des Klosters Kolbatz*, „Baltische Studien" 1916, NF, 19, s. 5; H. Heyden, *Kirchengeschichte von Pommern*, Bd. 1, Stettin 1937, s. 161; H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XII–XIV wieku*, Poznań 1953, s. 20, 32–42; K. Guzikowski, *Procesy kolonizacyjne w posiadłościach cystersów z Kołbacza w XII–XIV wieku. Przestrzeń i ludzie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2011, s. 9.

[29] *Codex Pomeraniae Diplomaticus*, ed. K.F.W. Hasselbach, J.G.L. Cosegarten, Bd. 1, Greifswald 1862, nr 33; *Pommersches Urkundenbuch*…, nr 63; P. Wehrmanns, *Kloster Kolbatz und die Germanisierung Pommerns*…, s. 6–8; H. Hoogeweg, *Die Grundbesitzbewerbung des Klos-*

fundacji, zaś jako fundator jest podawany książę Warcisław[30]. Pierwszym opatem był Reinhold. To on z pierwszymi mnichami przywiózł najstarsze księgi liturgiczne do Kołbacza. Jeszcze bardziej dyskusyjną kwestią są motywy, którymi kierowano się przy założeniu tego klasztoru. Często jest to wiązane z ekspansją władcy duńskiego Waldemara na Pomorzu, który po zdobyciu Szczecina zmusił księcia Warcisława m.in. do zezwolenia na przybycie cystersów do swojego kraju[31]. Zwracano też uwagę na aktywność cystersów na polu misyjnym[32]. Innym śladem, budowanym m.in. na podobieństwie kalendarza w analizowanym dalej rękopisie do kalendarza lundzkiego, jest przypuszczenie, że klasztor kołbacki był elementem działań misyjnych arcybiskupstwa w Lundzie[33].

Spośród ksiąg kołbackich szczególnie cenny jest zachowany do dnia dzisiejszego kodeks, przechowywany obecnie pod sygnaturą Ms. Theol. Lat. 149 w Staatsbibliothek w Berlinie. Został on przekazany z Esrum do Kołbacza najpewniej jeszcze w XII wieku, chociaż dokładny czas jest przedmiotem dyskusji. Rękopis składa się z dwóch zasadniczych części, które pierwotnie funkcjonowały zapewne osobno[34]. W pierwszej, dosyć różnorodnej części najwięcej miejsca zajmują tzw. Annales Colbazenses, kalendarz z wpisami obituarnymi oraz wskazania lekcji biblijnych. Część druga zawiera kazania i pisma Maurycego de Sully.

Tak zwane roczniki kołbackie z racji swojego znaczenia dla rocznikarstwa duńskiego były w różnych formach i fragmentach wydawane wielokrotnie[35].

---

*ters Kolbatz…*, s. 4–5; H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój…*, s. 22. Wiąże się to również ze wzmianką o zamiarach fundacji klasztoru na swoich ziemiach przez Warcisława, która znalazła się w kronice Saxona Grammaticusa (Lib. XIV, XLIII, 3).

[30] „Annus millenus centenus septuagenus / Ternus errat Christi, quod Colbaz facta fuisti" (*Pommersches Urkundenbuch…*, nr 60). W połączeniu z Warcisławem pojawiła się data „circa annum 1172". Tak miało być w „Series abbatum Colbacensium". Data ta była jednak wynikiem błędnych obliczeń okresu wypełniania funkcji przez kolejnych opatów. Por. tamże.

[31] P. Wehrmanns, *Kloster Kolbatz und die Germanisierung Pommerns…*, s. 6; S.M. Szacherska, *Rola klasztorów duńskich…*, s. 38 i nast.

[32] S.M. Szacherska, *The Political Role of the Danish Monasteries in Pomerania 1171–1223*, "Medieval Scandinavia" 1977, 10, s. 122–155, zwł. s. 143 i nast.

[33] A. Bysted, C.S. Jensen, K.V. Jensen, J.H. Lind, *Jerusalem in the North. Denmark and the Baltic Crusades, 1100–1522*, Brepols, Turnhout 2012 (Outremer. Studies in the Crusades and the Latin East, vol. 1), s. 79–80; S.M. Szacherska, *Rola polityczna…*, s. 1–24.

[34] Opis rękopisu dali: V. Rose, *Die Handschriften-Verzeichnisse der Königlichen Bibliothek zu Berlin*, Bd. 13: *Verzeichniss der Lateinischen Handschriften*, Bd. 2, Berlin 1905, nr 860, s. 1007–1011; *Die illuminiertem Lateinischen Handschriften Süd, West- und Nordeuropäischer Provenienz der Staatsbibliothek zu Berlin Preussischer Kulturbesitz 4.–12. Jahrhundert*, T. 1, beschr. A. Fingernagel, Otto Harrassowitz, Wiesbaden 1999, s. 148–150.

[35] *Annales et Notae Colbazienses a. 17–1560*, ed. W. Arndt, in: MGH S, t. 19, Hannoverae 1866, s. 710–720; *Annales Danici Colbazenses a. 1127–1181*, ed. G. Waitz, in: MGH S, t. 29, Hannoverae 1892, s. 174–176; *Annales Danici medii aevi*, ed. E. Jørgensen, København 1920, s. 39–43; istnieje też faksimile części tego rękopisu: *Corpus codicum danicorum medii aevi*,

Mniejszym powodzeniem cieszył się nekrolog. Znalazły się w nim stosunkowo nieliczne wpisy obituarne. Rodgero Prümers nie opublikował całego kalendarza, a tylko niektóre jego części, skupiając się przede wszystkim na wpisach obituarnych. Część z nich była dla wydawcy nieczytelna. Należy dodać, że obecny stan zachowania tych zapisek jest jeszcze gorszy i wiele z not odczytanych przez Prümersa jest zamazanych[36]. Niekiedy udawało się odczytać tylko pierwsze litery imienia, jak np. pod dniem 7 grudnia jakiś lub jakaś „So…"[37], czy po dniem 10 grudnia „L…"[38]. Czasami nekrolog zawierał dodatkowe określenia, które jednak nie były czytelne dla wydawcy, jak pod dniem 11 grudnia niejaki „Sulo", syn „Ca…..i", zmarły w roku 1166[39]. Nawet podana data roczna nie pozwoliła wydawcy na ustalenie tożsamości tego mężczyzny. Został on wymieniony również pod rokiem 1166 w roczniku kołbackim[40]. Wśród zapisanych osób dominują mnisi i inni duchowni. W niektórych przypadkach podano tylko imię, często więc trudno jest dokonać jakiejkolwiek identyfikacji takiej osoby. Pod dniem 17 stycznia został wymieniony Sifrid[41], Igvvar pod dniem 31 marca[42], Petrus pod dniem 2 czerwca[43], Loster z określeniem „laicus" pod dniem 1 lipca[44]. Czasami oprócz imienia podano również rok śmierci, co zwiększa szanse na identyfikację, chociaż także nie w każdym przypadku. Nie wiadomo zatem, kim był Vbbo, zapisany pod dniem 4 sierpnia, zmarły w 1147 roku[45]. Ubbo, syn Botilda (lub Bondiego), został odnotowany w dokumencie króla Eryka III Lama z 7 grudnia 1141 roku[46] i z 17 kwietnia 1147 roku[47]. Może

---

cur. I. Brøndum-Nielsen, vol. 5, Hafniae 1965, fol. 1–33v; zob. też A.K.G. Kristensen, *Danmarks ældste annalistik*, København 1969, s. 25–27; Ł. Dziedzic, *Rocznik kołbacki (przegląd badań)*, „Przegląd Zachodniopomorski" 1981, 25, 1, s. 57–72. W przypadku nekrologu oprócz wydania Prümersa istnieje jeszcze starsze wydanie H. Wesemanna, por. Tenże, *Fragmente eines dänischen Nekrologs*, „Jahrbücher für die Landeskunde der Herzogthümer Schleswig, Holstein und Lauenburg" 1869, 10, s. 262–270. Tutaj będziemy korzystać z wydania R. Prümersa. Rękopisowi, w którym znajdują się m.in. roczniki i nekrolog, a którego treść jest bardzo bogata, zamierzamy poświęcić osobne opracowanie.

[36] Ma to być efekt jakichś amatorskich zabiegów konserwatorskich w początkach XX w.

[37] *Necrolog*, hrsg. v. R. Prümers, in: *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1, II, Stettin 1877, s. 496.

[38] Tamże.

[39] Tamże.

[40] *Annalen*, hrsg. v. R. Prümers, in: *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1, II…, s. 483; jednak tutaj podana została inna data dzienna śmierci: „Obiit Sulo VI. Idus Aprilis".

[41] *Necrolog*…, s. 493.

[42] Tamże, s. 494.

[43] Tamże, s. 495.

[44] Tamże.

[45] Tamże.

[46] *Diplomatarium Danicum*, R. I, B. 2, udg. af L. Weibull, N. Skyum-Nielsen, København 1963, nr 81.

[47] Tamże, nr 99.

był synem Pedera Bodilsena, który wraz z braćmi i matką przekazał kościół św. Piotra w Næstved na założenie opactwa benedyktyńskiego, co potwierdzał ówczesny biskup Roskilde Eskil[48]. Ów Peder został też wymieniony na dokumencie króla Eryka III Lama z 21 marca 1140 roku[49] i w kolejnym przywileju 26 kwietnia 1142 roku jako Petrus, syn Bodilda („Petro Bodild filio")[50]. Czasami zaś wydawca zdołał odczytać tytuł zmarłego, jednak nie potrafił odczytać imienia; np. pod dniem 24 stycznia znalazł się „rex"[51]. W takich przypadkach jest już większa szansa na identyfikację, chociaż akurat tutaj nie znam króla duńskiego ani europejskiego, który by zmarł tego dnia w XII wieku. Próby odczytania tych imion z oryginału nie przynoszą powodzenia. Odnosi się wrażenie, że zachowane w części nekrologowej wpisy w tej księdze w czasach Prümersa były w lepszym stanie niż w chwili obecnej. Być może dokonanie lepszych odczytów byłoby możliwe z użyciem nowoczesnych technologii. Najlepsza jest sytuacja, gdy podane zostały tytuł i imię, jak w przypadku króla Knuta, zapisanego pod dniem 8 sierpnia[52] – to najpewniej Knut V Magnussen, zamordowany w nocy z 9 na 10 sierpnia 1157 roku[53]. Podobnie jest w przypadku króla Swena III Grathe, zapisanego pod dniem 16 października[54], w dodatku z rokiem śmierci 1157[55], czy króla Eryka, jako syna króla Eryka, pod dniem 18 września[56] – chodzi o króla Eryka II Pamiętnego, zmarłego w 1137 roku, syna króla Eryka I z dynastii Estridsenów. Czasami odnotowani są krewni duchownych, jak np. pod dniem 1 lutego Gerthrut, córka prezbitera Jana[57], czy pod dniem 5 kwietnia G(ri)tula, matka (Be)gramatisa[58]. Podano również datę roczną jej śmierci – 1162. Niekiedy możliwość identyfikacji przynosi porównanie z rocznikami klasztornymi. Pod dniem 11 lutego został zapisany Nicolaus[59]. Jak zasugerował wydawca, chodziło tu o Nicolausa, który według zapisu rocznikarskiego został zabity tego dnia w roku 1153[60]. Niektóre

[48] Tamże, nr 64.
[49] Tamże, nr 78.
[50] Tamże, nr 84.
[51] *Necrolog…*, s. 493.
[52] Tamże, s. 495.
[53] Tamże, przyp. 4; E. Hoffmann, *Königserhebung und Thronfolgeordnung in Dänemark bis zum Ausgang des Mittelalters*, Berlin–New York 1976, s. 112 i nast.
[54] *Necrolog…*, s. 495. Zginął 23 października 1157 r. w konsekwencji bitwy pod Grathe Hede, por. K. Nielsen, I. Askholm, *Danmarks kongelige familier i 1000 år*, Askholm, Rødovre 2007, s. 29.
[55] Według innych źródeł Swen III Grade zmarł 23 października, por. *Necrolog…*, s. 495, przyp. 7.
[56] Tamże, s. 495.
[57] Tamże, s. 494.
[58] Tamże.
[59] Tamże.
[60] *Annalen…*, s. 482.

przydawane określenia są dosyć enigmatyczne. Niekiedy pozwalają one domyślać się związku służebnego wobec klasztoru lub mniszki. Mogło tak być w przypadku niejakiej Topy, określonej jako „ancilla Christi", a więc zapewne jakaś mniszka, zapisanej pod dniem 10 kwietnia[61], czy podobnie określonej Kethilfridy pod dniem 18 kwietnia[62]. Wpisów dotyczących kobiet jest całkiem sporo, przeważnie także są one trudne do dokładniejszego określenia. Przykładowo pod dniem 23 kwietnia została zapisana śmierć Ghitu, matki Heleny[63], zaś dzień wcześniej pod dniem 22 kwietnia jakaś „L… soror"[64], być może mniszka. Część z osób świeckich wpisanych do nekrologu zmarła przed ufundowaniem klasztoru w Kołbaczu, stanowi więc raczej odzwierciedlenie otoczenia opactwa w Esrum. Wskazują na to zresztą również zapisane imiona.

W przypadku osób z rodzin dynastycznych nie zawsze podkreślano ich pochodzenie. Pod dniem 27 maja zapisano He(dui)gę „Magni filii Nicolai"[65]. Według Prümersa chodziło tutaj o Jadwigę, córkę króla Magnusa Nilssona, małżonkę Bertholda, hrabiego Andechs, która zmarła w 1176 roku[66]. Magnus Nilsson, zwany też Magnusem Silnym, był duńskim możnym, a później królem Szwecji od ok. 1125 roku do 1130 roku, gdy został wypędzony ze Szwecji. Jego żoną była Rycheza, córka Bolesława Krzywoustego[67]. Magnus zmarł w 1134 roku.

Spośród władców Pomorza Zachodniego w nekrologu został wymieniony tylko książę Bogusław I, pod dniem 18 marca, zmarły w 1187 roku[68]. Brakuje wpisów poświęconych innym pomorskim książętom, którzy byli dobroczyńcami klasztoru, jak np. księciu Kazimierzowi I, który w 1176 roku darował opactwu „Prielipp" (Prilep) z przynależnościami, a także stary gród Carbe po drugiej stronie Płony; Bogusławowi I, który nadał Gorne, co miało być wyrazem wdzięczności za uzdrowienie jego syna Bogusława II w szpitalu klasztornym[69]; książętom – wspomnianemu Bogusławowi II oraz Kazimierzowi II, którzy potwierdzali w początkach XIII wieku posiadłości klasztorne[70], zaś ten pierwszy

[61] *Necrolog…*, s. 494.

[62] Tamże.

[63] Tamże.

[64] Tamże.

[65] Tamże, s. 495.

[66] Tamże, przyp. 2.

[67] K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Volumen, Warszawa–Wrocław 1992, s. 211, 214.

[68] *Necrolog…*, s. 494. W roczniku kołbackim podano jako datę jego śmierci 17 marca 1187 r.; por. *Annalen…*, s. 484; *Necrolog…*, s. 494; zob. E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, Książnica Pomorska, Szczecin 2005, s. 113.

[69] *Pommersches Urkundenbuch…*, nr 98; H. Hoogeweg, *Die Grundbesitzbewerbung des Klosters Kolbatz…*, s. 5; P. Wehrmanns, *Kloster Kolbatz und die Germanisierung Pommerns…*, s. 10; E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich…*, s. 128.

[70] H. Hoogeweg, *Die Grundbesitzbewerbung des Klosters Kolbatz…*, s. 5.

nadał jeszcze opactwu posiadłości we wsi Strebelow i Quetzin[71]; czy przedstawicielom rycerstwa, jak np. Walterowi, zapewne niemieckiego pochodzenia, który w 1186 roku sprzedał cystersom wieś Brody nad rzeką Płonią[72], czy Słowianinowi Tessmarowi, który nadał klasztorowi dobra Klebow i Woltin[73]. Opactwo w Kołbaczu otrzymało również posiadłości od książąt wschodniopomorskich, np. od księcia Mściwoja II dwie wsie pod Słupskiem[74]. Na próżno ich szukać w klasztornym nekrologu. Dosyć nietypowy jest wpis poświęcony dwóm mnichom kołbackim – Arnoldowi z Rzepina i Johannesowi ze Stargardu, pod dniem 10 sierpnia, opisujący tragiczne wydarzenie z 1329 roku[75].

W nekrologu kołbackim zostało więc wpisanych: czterech królów duńskich, w tym jeden niezidentyfikowany (pod dniem 24 stycznia; pod dniem 8 sierpnia Kanut, zmarły w 1157 roku; pod dniem 18 września Eryk, zmarły w 1137 roku; pod dniem 16 października Swen, zmarły w 1157 roku), jedna córka królewska (pod dniem 27 maja Jadwiga, zmarła w 1176 roku) oraz jeden książę pomorski (Bogusław pod dniem 18 marca, zmarły w 1187 roku). Ponadto, zostali tam wymienieni: jeden arcybiskup (Ascer, pierwszy arcybiskup Lund, pod dniem 5 maja, zmarły w 1137 roku) i jeden biskup (Konrad pomorski pod dniem 2 marca, zmarły w 1186 roku), trzynastu prezbiterów (pod dniami: 6, 18 stycznia, 12, 27 lutego, 8 (dwa wpisy), 13, 19, 28 kwietnia, 10 maja, 4 lipca, 6 października, 29 listopada); w przypadku tych, których daty śmierci ustalono, są to wpisy z lat 1159–1166. Została zapisana również jedna krewna prezbitera – pod dniem 1 lutego, zmarła w 1162 roku. Wymieniono także trzech opatów i jednego przeora (pod dniami: 6 lutego, 8 kwietnia, 2 i 8 czerwca), w tym tylko jednego z nich można hipotetycznie próbować identyfikować z Piotrem, opatem kołbackim zmarłym w 1219 roku, chociaż ustalenie to budzi sporą wątpliwość. Ponadto, zapisano pod dniem 10 sierpnia dwóch mnichów pochodzących bez wątpienia z Kołbacza (zginęli w 1329 roku) oraz pod dniami 10 i 18 kwietnia dwie zakonnice. Szesnaście wpisów dotyczy osób, o których nic więcej nie wiadomo, czasami można odczytać daty roczne. Są to wpisy pod dniami: 15, 17, 20, 23, 30 stycznia, 11, 15 lutego, 31 marca, 5, 22, 23 kwietnia, 1 lipca, 4 sierpnia, 7, 10, 11 grudnia. Przy dwóch z nich

[71] Tamże, s. 7.

[72] *Pommersches Urkundenbuch*…, nr 103, 104; H. Hoogeweg, *Die Stifter*…, s. 229, 281; Tenże, *Die Grundbesitzbewerbung des Klosters Kolbatz*…, s. 5–6; R. Holsten, *Der erste Deutsche in Pyritzer Weizacker*, „Monatsblätter" 1908, 22, s. 163; K. Guzikowski, *Procesy kolonizacyjne*…, s. 97; H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój*…, s. 52.

[73] H. Hoogeweg, *Die Grundbesitzbewerbung des Klosters Kolbatz*…, s. 7.

[74] *Pommerellisches Urkundenbuch*, hrsg. v. M. Perlbach, Danzig 1883, nr 267; na temat politycznego kontekstu tego nadania zob. B. Śliwiński, *Rola polityczna możnowładztwa na Pomorzu Gdańskim w czasach Mściwoja II*, Gdańsk 1987 (Zeszyty Naukowe. Rozprawy i monografie, 86), s. 122.

[75] *Necrolog*…, s. 495.

podano daty roczne wpisu – 1147 i 1166, dla dwóch ustalono takie daty po porównaniu z rocznikami kołbackimi – 1153 i 1183. Z dokonanego tutaj przeglądu wpisów zawartych w nekrologu kołbackim jednoznacznie wynika, że najwyraźniej nieliczne są w nim osoby z otoczenia klasztoru kołbackiego lub z samego opactwa. Są to wpisy poświęcone księciu Bogusławowi i biskupowi kamieńskiemu Konradowi, tragicznie zabitym mnichom Arnoldowi z Rzepina i Johannesowi ze Stargardu w 1329 roku oraz ewentualnie opatowi kołbackiemu Piotrowi, zmarłemu w 1219 roku, co budzi jednak pewne wątpliwości. Biskup Konrad zmarł w 1186 roku, książę Bogusław w 1187 roku, można więc uznać, że rękopis w tym czasie znajdował się już w klasztorze kołbackim i tam korzystano z nekrologu. Ostatni wpis z terenu Danii, dla którego można ustalić datę roczną, to wpis poświęcony córce królewskiej Jadwidze z roku 1176. Być może zatem rękopis znalazł się w opactwie kołbackim po 27 maja 1176 roku, a przed 14 stycznia 1183 roku, kiedy to w rocznikach wymieniono zgon księcia Racibora, syna Bogusława. Wpisy obituarne odzwierciedlają raczej otoczenie modlitewne duńskiej instytucji kościelnej, zdecydowana większość wpisanych osób, których tożsamość udaje się ustalić, pochodziła bowiem z pewnością lub w innych przypadkach najprawdopodobniej z terenów duńskich. Szczególnie łatwo jest wskazać na osoby pochodzenia dynastycznego. W sumie wpisów poświęconych osobom świeckim jest niezbyt dużo i najwyraźniej obejmowały one tylko elity społeczne. Nekrolog ten zresztą z pewnością nie oddaje kontaktów klasztoru w Esrum z otoczeniem społecznym. Być może istniał jeszcze inny sposób rejestrowania dobroczyńców opactwa.

Rękopis z tym nekrologiem znajdował się bez wątpienia w posiadaniu cystersów kołbackich – trafił do nich z klasztoru w Esrum, jednak najwyraźniej sam nekrolog nie był w Kołbaczu zbyt intensywnie wykorzystywany. Inaczej było w przypadku rocznika, który był w Kołbaczu kontynuowany. Jak wspomniano, pierwszy wpis zmarłego księcia związanego z opactwem w Kołbaczu dotyczył księcia Racibora, syna Bogusława, który zmarł 14 stycznia 1183 roku (w [XIX] Kal. Februarii w 1183 roku)[76], a dla lat późniejszych znalazły się tam liczne wpisy poświęcone osobom i wydarzeniom z Pomorza Zachodniego. Nie ulega więc wątpliwości, że kodeks był w bieżącym użyciu.

Cystersi w Oliwie zostali z kolei obsadzeni przez mnichów z Kołbacza. Data fundacji klasztoru cystersów oliwskich, jak i osoba fundatora wzbudzały sporą dyskusję. Za najbardziej prawdopodobną datę, czy nawet, jak stwierdził Gerard Labuda, za dowiedzioną datę, przyjmuje się 2 lipca 1186 roku[77]. Rok

[76] *Annalen*…, s. 483.

[77] G. Labuda, *Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu" 1953, 18, 1–4, s. 130; K. Jasiński, *Kilka uwag o najstarszych dokumentach Pomorza Gdańskiego*, St. Źr. 1958, 2, s. 150; S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie a próba ekspansji duńskiej w Prusach*, Kw. Hist. 1967, 74, 4, s. 925–927; E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*…, s. 220–221.

ten jest podawany jako moment przybycia cystersów do Oliwy. W związku z tym zakładano, że działania fundujące klasztor mogły nastąpić wcześniej, co wydaje się zresztą oczywiste. Przykładowo, Heinz Lingenberg przypuszczał, że miało to miejsce w 1184/1185 roku[78]. Pojawia się jednak jako data fundacji również rok 1178, na podstawie dokumentu z nadaniem posiadłości opactwu przez księcia Sambora. W tej sytuacji fundatorem miałby być Sobiesław, ojciec Sambora. Dokument ten jednak jest uznawany za falsyfikat[79]. Poza tym w różnych późniejszych źródłach pojawiają się jako rok fundacji także nieprawdopodobne lata: 1170, 1171, 1175[80]. Za fundatora zwykle uznaje się księcia pomorskiego Sambora I, niekiedy jednak przypisywano to jego ojcu Subisławowi[81]. Była to pierwsza fundacja klasztorna na Pomorzu Gdańskim. Jest oczywiste, że lokalny książę Sambor był nią bardzo zainteresowany. Zwraca się też uwagę na związek fundacji z sytuacją polityczną i działaniami chrystianizacyjnymi wynikającymi jeszcze z krucjatowej atmosfery XII wieku oraz wskazuje na ekspansję duńską na południowym wybrzeżu Bałtyku i plany chrystianizacyjne sięgające Estonii, zmiany w sytuacji politycznej zarówno w samej Danii, jak i na Pomorzu Zachodnim[82].

Nie ma żadnych wzmianek o pierwszych księgach liturgicznych w klasztorze w Oliwie. Zgodnie z zasadami cysterskimi zostały one najprawdopodobniej

---

[78] H. Lingenberg, *Die Anfänge des Klosters Oliva und die Entstehung der deutschen Stadt Danzig*, Stuttgart 1982, s. 113–119, 145–146, 314–321, 445 i nast.; Tenże, *Oliva-800 Jahre von Zisterzienserabtei zur Bischofskathedrale. Abriss der Geschichte des Klosters und Ortes Oliva, 1186–1986*, Lübeck 1986, s. 3 i nast.; Tenże, *Die Gründung des Klosters Oliva und die Entstehung der deutschrechtlichen Stadt Danzig im Lichte der neuesten Forschungen*, „Zeitschrift für Ostforschung" 1987, 36, 3, s. 322–327; Tenże, *Die älteste Olivaer Geschichtsschreibung (bis etwa 1350) und die Gründung des Klosters Oliva*, Unser Danzig, Lübeck 1994, *passim*; Tenże, *Urkundenfälschungen des Klosters Oliva und anderer geistlicher Institutionen Pommerellens/Pommerns (bis ca. 1310)*, Unser Danzig, Lübeck 1996, *passim*.

[79] Na temat fundacji klasztoru w Oliwie zob. m.in.: E. Keyser, *Olivaer Studien*, 1: *Die Gründung des Klosters Oliva*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins" 1926, 66, s. 71, 75; R. Koebner, *Urkundenstudien zur Geschichte Danzigs und Olivas von 1178 bis 1342*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins" 1935, 71, s. 10–41; K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*, Gdańsk 1975, s. 25–31.

[80] Zebrał je K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie*…, s. 25–31; S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie*…, s. 923 i nast.

[81] J.C. Kretzschmer, *Die Cisterzienser-Abtei Oliva*, Danzig 1847, s. 21–22; P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 1, Danzig 1913, s. 17; początkowo również J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r.*, Toruń 1968, s. 124; H. Lingenberg, *Urkundenfälschungen des Klosters Oliva*…, s. 14. Pozostaje to jednak w sprzeczności z przyjmowaną zwykle datą śmierci tego księcia – 1178 r.; zob. B. Śliwiński, *Poczet książąt gdańskich*, Marpress, Gdańsk 1997, s. 15–18.

[82] S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie*…, s. 923–942; J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów Pomorza w XII wieku*, PTH Oddział Słupsk, Słupsk 1993, s. 188–202. Zob. też J.P. Śliwiński, *Cystersi z Łekna – Oliwy – Pelplina od połowy XII do XV wieku*, Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2014, s. 116–121 (tam zebrana literatura na temat fundacji klasztoru).

przywiezione przez pierwszych cystersów z Kołbacza. Również po okresie fundacyjnym dochodziło zapewne między Kołbaczem a Oliwą do wymiany ksiąg czy sporządzania kopii różnych dokumentów. Można wskazać na wiele świadectw kontaktów między tymi klasztorami w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych. Były one podejmowane w różnych okolicznościach. Według przypuszczeń niektórych badaczy cystersi oliwscy wykorzystywali przy sfałszowanej wersji konfirmacji swoich dóbr przez księcia Świętopełka przywileje kołbackie[83].

Wśród pierwszych ksiąg przywiezionych z Kołbacza zapewne był także kalendarz jako podstawa dla klasztornego nekrologu. Średniowieczny nekrolog oliwski jednak nie zachował się. Do dyspozycji mamy tylko nekrolog pochodzący z początku XVII wieku, zachowany w dwóch wersjach, który jest ówczesną próbą odtworzenia średniowiecznego nekrologu[84]. Można stwierdzić, że wykorzystywano przy tym różne starsze źródła, w tym również źródła służące utrzymywaniu memorii o zmarłych osobach. Zapewne korzystano więc z jakiegoś mocno zniszczonego starszego egzemplarza nekrologu, może też wspomagano się innymi źródłami. Śladem tego mogą być wpisy poświęcone mniszkom żarnowieckim, pominięte w edycji nekrologu oliwskiego opracowanej przez Wojciecha Kętrzyńskiego w *Monumenta Poloniae Historica*[85]. Jednak zachowane wpisy z końca XII i z XIII wieku dotyczące książąt pomorskich są bardzo dyskusyjne. Ich formułowanie wskazuje na to, że centralną osobą memorii był książę Świętopełk, pozostali książęta zaś byli wymieniani przy użyciu określenia pokrewieństwa ze Świętopełkiem. Oddaje to zapewne postrzeganie związków klasztoru z książętami pomorskimi przez mnicha oliwskiego spisującego nowy egzemplarz nekrologu w początkach XVII wieku. Spróbujmy jednak rozważyć, czy wśród innych wpisów można wskazać na ślady przejęcia jakichś zobowiązań modlitewnych z Kołbacza z początkowego okresu istnienia opactwa oliwskiego. Nie ma wśród oliwskich zapisek obituarnych żadnej poświęconej któremuś z książąt zachodniopomorskich. Analiza imion mnichów jednak również nie pozwala na wskazanie w sposób jednoznaczny jakichkolwiek pochodzenia duńskiego, chociaż imion germańskich jest sporo, a w przypadku niektórych z nich, jak np. Elbranda (konwers wpisany pod

---

[83] R. Koebner, *Urkundenstudien zur Geschichte Danzigs und Olivas*…, s. 36.

[84] Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, sygn. S 27: Liber fundatorum, fratrum, conversorum […]; Muzeum – Zamek Tarnowskich w Tarnobrzegu, sygn. Akc. 57/52.

[85] *Liber mortuorum monasterii beatae Mariae de Oliva ordinis Cisterciensis*, wyd. W. Kętrzyński, w: MPH, t. 5, s. 501–536. Niepublikowane noty z jednego z dwóch rękopisów nekrologu, tzw. rękopisu dzikowskiego, wydał T. Zuzek, *Wokół wydania nekrologu oliwskiego. Niepublikowane zapiski Liber mortuorum monasterii Olivensis z pierwszej połowy XVII wieku w rękopisie tzw. dzikowskim*, w: *Stilo et animo. Prace historyczne ofiarowane Profesorowi Tomaszowi Jasińskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. M. Dorna, M. Matla, M. Sosnowski, E. Syska, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2016, s. 187–200.

dniem 27 kwietnia[86]), można wskazać na wędrowanie tego imienia między Normanami, Anglią i Francją już w XI wieku. Zwraca jednak uwagę np. brak w nekrologu wpisu poświęconego wspomnianemu w sfałszowanym dokumencie z datą roczną 1248 opatowi Tetbrandowi, który według niektórych badaczy był pochodzenia duńskiego[87].

Należy więc stwierdzić, że na obecnym etapie badań nie ma w nekrologu żadnych jednoznacznych śladów nawiązujących do praktyk memoratywnych przejętych z Kołbacza czy Esrum. Ciekawy w tym kontekście jest rękopis, w którym znalazł się jeden z tych nowożytnych nekrologów. Jego treść była przedstawiana w literaturze parokrotnie[88]. Warto rozważyć tu niektóre fragmenty. Na karcie 3r zaczyna się utwór *De domino Eskillo, qui ex archiepiscopo Lundensi in Dania factus est monachus in Claravalle*. Znalazł się on w grupie kilku tekstów poświęconych biskupom pochodzącym z zakonu cysterskiego bądź z nim związanym. Na marginesie rękopisu powoływano się zwykle na Exordium Cisterciense, ze wskazaniem na odpowiedni fragment. Porównanie fragmentu z Exordium z fragmentem z rękopisu poświęconym Eskilowi wykazuje, że nie jest to odpis z Exordium[89]. Autor oliwskiego rękopisu sporządził coś w rodzaju streszczenia biogramu Eskila. W tym fragmencie odwołał się też do *Żywota św. Bernarda*. Dalej jest sporo opisów życia różnych opatów cysterskich, zwraca jednak uwagę fakt, że zdecydowanie przeważają opaci oraz inni mnisi i konwersi z Clairvaux. Jest ich ponad dwadzieścia (k. 25v–50r). Nie ma natomiast fragmentów poświęconych komukolwiek spośród mnichów z Esrum czy z Kołbacza. Należy się więc zastanowić, co zadecydowało o zwróceniu uwagi na arcybiskupa Eskila i czy można to traktować jako ślad pamięci o związkach opactwa oliwskiego poprzez klasztor macierzysty w Kołbaczu z klasztorem w Esrum i z Danią. Przewaga mnichów z Clairvaux wydaje się bardziej oczywista nawet w XVII wieku. Świadomość przynależności cystersów oliwskich do linii klarewaleńskiej z pewnością była obecna również w tym czasie. O związkach Eskila z Clairvaux i św. Bernardem wiadomo bardzo dużo. Historia oliwskiego rękopisu, powstałego w początkach XVII wieku, mogła być związana z osobą Adama Trebnica. Zanim objął on urząd opata oliwskiego, musiał odbyć nowicjat w Clairvaux w 1616–1617 roku. Był to warunek

[86] *Liber mortuorum monasterii beatae Mariae de Oliva*…, s. 514.

[87] Jego biogram opracował Z. Iwicki, *Konwent Oliwski 1186–1831: leksykon biograficzny i nie tylko*..., Wydawnictwo Bernardinum, Gdańsk–Pelplin 2010, s. 169 (tam dalsza literatura).

[88] We wstępie do edycji W. Kętrzyńskiego: *Liber mortuorum monasterii beatae Mariae de Oliva*…, s. 501–502; T. Zuzek, *Wokół wydania nekrologu oliwskiego*…, s. 187–200; P. Oliński, *Die neue Edition der Olivaer Nekrologe*, in: *Editionswissenschaftliches Kolloquium 2021. Fortführung alter Editionsvorhaben im neuen Gewande*, hrsg. v. H. Flachenecker, K. Kopiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022, s. 166–168.

[89] *Exordium Magnum Cisterciense sive Narratio de Initio Cisterciensis Ordinnis*, ed. B. Griesser, Romae 1961, s. 210–214.

zgody konwentu oliwskiego na objęcie przez niego funkcji opata[90]. Być może więc powstanie tego rękopisu, w którym obok wielu oliwskich zabytków pisanych, w tym nekrologu, znalazły się też utwory poświęcone w znacznej części dawnym cystersom klarewaleńskim, a także kilku biskupom, w tym duńskiemu Eskilowi, należy wiązać z pobytem Adama Trebnica w Clairvaux. Istniała najwyraźniej pamięć o dawnych związkach w ramach linii klarewaleńskiej, która znalazła swoje utrwalenie w początkach XVII wieku w rękopisie, gdzie obok oliwskich źródeł narracyjnych i nekrologu klasztornego spisano żywoty najznamienitszych postaci związanych z zakonem cysterskim.

Istnieją inne ślady współpracy na polu historiograficznym między opactwem oliwskim a klasztorem kołbackim. Theodor Hirsch, a za nim W. Kętrzyński, wydając źródła oliwskie, wykorzystali m.in. rękopis z ówczesnego archiwum królewieckiego pod sygnaturą 613 b., obecnie znajdujący się w Archiwum Państwowym w Gdańsku pod sygnaturą 940/420, zawierający zbiór źródeł cystersów oliwskich i noszący tytuł „*Annalium primae monasterii B. M. de Oliva fundationis tomus primus, collectus partim ex antiquissimis eiusdem ecclesiae Olivensis tabulis, partim vetustissimis M.S. codicibus per venerabiles patres monasterii B. M. de Colbacz et fratres Olivenses conscriptis, qui vel ipsimet haec fieri oculis conspexere vel ab iis, qui illustris ducis Swantopolci contemporanei fuere, sese audisse contestati sunt. Scriptus anno Domini M.DC.XI*"[91]. Trudno określić precyzyjniej wspomniany tu czas dokonania przez braci kołbackich i oliwskich owych odpisów źródeł oliwskich z wymienionych w tym tytule starych rękopisów, ale wskazany został XIII wiek, skoro mogli żyć za czasów Świętopełka. Najwyraźniej więc jest to kolejny dowód na to, że pisarz kopiujący źródła oliwskie w początkach XVII stulecia był przekonany o silnych związkach Kołbacza i Oliwy w pierwszych wiekach istnienia obu klasztorów.

Wydaje się zatem, że nie można dowieść związków Oliwy z Esrum czy Kołbaczem zachowanych w przejmowanych zobowiązaniach modlitewnych za zmarłych. Postanowiono natomiast utrwalić w początkach XVII wieku na potrzeby konwentu oliwskiego pamięć o mnichach cysterskich i wybitnych osobach związanych z cystersami w ramach linii klarewaleńskiej. Zbiegło się to ze staraniami o odtworzenie dawnych nekrologów rejestrujących klasztorne zobowiązania modlitewne narastające od początków istnienia opactwa oliwskiego.

---

[90] A. Ciesielski, *Adam Trebnic, archidiakon pomorski, opat oliwski (1616–1630). Szkic biograficzny*, „Nasza Przeszłość" 1967, 27, s. 142; Z. Iwicki, *Konwent Oliwski*…, s. 171–172.

[91] Tytuł cytowany we wstępie Th. Hirscha do: *Die ältere Chronik von Oliva und die Schrifttafeln von Oliva*, in: SRPrus, Bd. 1, hrsg. v. Th. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1861, s. 649–650, oraz w dwóch fragmentach wstępu W. Kętrzyńskiego do: *Fontes Olivenses*, wyd. W. Kętrzyński, w: MPH, t. 6, s. 257 i 258. W oryginale jest jeszcze pomijana w cytatach tych dwóch wydawców data roczna.

# Bibliografia

## Źródła rękopiśmienne

Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, sygn. S 27: Liber fundatorum, fratrum, conversorum […].
Muzeum – Zamek Tarnowskich w Tarnobrzegu, sygn. Akc. 57/52.

## Źródła drukowane

*Annalen*, hrsg. v. R. Prümers, in: *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1, II, Stettin 1877, s. 474–492.
*Annales Danici Colbazenses a. 1127–1181*, ed. G. Waitz, in: *Monumenta Germaniae Historica*. Seria Scriptores, t. 29, Hannoverae 1892, s. 174–176.
*Annales Danici medii aevi*, ed. E. Jørgensen, København 1920.
*Annales et Notae Colbazienses a. 17–1560*, ed. W. Arndt, in: *Monumenta Germaniae Historica*. Seria Scriptores, t. 19, Hannoverae 1866, s. 710–720.
*Codex Pomeraniae Diplomaticus*, ed. K.F.W. Hasselbach, J.G.L. Cosegarten, Bd. 1, Greifswald 1862.
*Corpus codicum danicorum medii aevi*, cur. I. Brøndum-Nielsen, vol. 5, Hafniae 1965.
*Die ältere Chronik von Oliva und die Schrifttafeln von Oliva*, hrsg. v. Th. Hirsch, in: *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 1, hrsg. v. Th. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1861, s. 649–731.
*Diplomatarium Danicum*, R. I, B. 2, udg. af L. Weibull, N. Skyum-Nielsen, København 1963.
*Exordium Magnum Cisterciense sive Narratio de Initio Cisterciensis Ordinnis*, ed. B. Griesser, Romae 1961.
*Liber mortuorum monasterii beatae Mariae de Oliva ordinis Cisterciensis*, wyd. W. Kętrzyński, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, wyd. A. Bielowski, Warszawa 1888, s. 501–536.
*Necrolog*, hrsg. v. R. Prümers, in: *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1, II, Stettin 1877, s. 493–496.
*Pommerellisches Urkundenbuch*, hrsg. v. M. Perlbach, Danzig 1883.
*Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1, I Abth., hrsg. v. R. Klempin, Stettin 1868.
*Statuta Capitulorum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 116 ad annum 1786*, ed. J. Canivez, t. 1, Louvain 1933.

## Opracowania

Balling J.L., Lindhardt P.G., *Den Nordiske Kirkes Historie*, København 1967.

Bysted A., Jensen C.S., Jensen K.V., Lind J.H., *Jerusalem in the North. Denmark and the Baltic Crusades, 1100–1522*, Brepols, Turnhout 2012 (Outremer. Studies in the Crusades and the Latin East, vol. 1).

Chłopocka H., *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XII–XIV wieku*, Poznań 1953.

Ciesielski A., *Adam Trebnic, archidiakon pomorski, opat oliwski (1616–1630). Szkic biograficzny*, „Nasza Przeszłość" 1967, 27, s. 135–161.

Dąbrowski K., *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*, Gdańsk 1975.

*Die illuminiertem Lateinischen Handschriften Süd, West- und Nordeuropäischer Provenienz der Staatsbibliothek zu Berlin Preussischer Kulturbesitz 4.–12. Jahrhundert*, T. 1, beschr. A. Fingernagel, Otto Harrassowitz, Wiesbaden 1999.

Dziedzic Ł., *Rocznik kołbacki (przegląd badań)*, „Przegląd Zachodniopomorski" 1981, 25, 1, s. 57–72.

Esmark K., *Godsgaver, calumniae og retsantropologi. Esrom kloster og dets naboer, ca. 1150–1250*, in: *Ett annat 1100-tal: Individ, kollektiv och kulturella mönster i medeltidens Danmark*, ed. P. Carelli, L. Hermanson, H. Sander, Makadam förlag, Göteborg 2004, s. 143–180.

*Fontes Olivenses*, wyd. W. Kętrzyński, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, Kraków 1893, s. 257–382.

Green-Pedersen S.E., *De Danske cistercienserklostres grundlæggelse og den politiske magtkamp i det 12. Årh*, in: *Middelalder, metode og medier. Festskrift til Niels Skyum-Nielsen på 60-arsdagen den 17. Oktober 1981*, ed. K. Fledelius, N. Lund, H. Nielsen, København 1981, s. 41–56.

Guzikowski K., *Procesy kolonizacyjne w posiadłościach cystersów z Kołbacza w XII–XIV wieku. Przestrzeń i ludzie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2011.

Heyden H., *Kirchengeschichte von Pommern*, Bd. 1, Stettin 1937.

Hoffmann E., *Königserhebung und Thronfolgeordnung in Dänemark bis zum Ausgang des Mittelalters*, Berlin–New York 1976.

Holsten R., *Der erste Deutsche in Pyritzer Weizacker*, „Monatsblätter" 1908, 22, s. 162–165.

Hoogeweg H., *Die Grundbesitzbewerbung des Klosters Kolbatz*, „Baltische Studien" 1916, NF, 19, s. 3–58.

Hoogeweg H., *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, Bd. 1, Stettin 1924.

Iwicki Z., *Konwent Oliwski 1186–1831: leksykon biograficzny i nie tylko…*, Wydawnictwo Bernardinum, Gdańsk–Pelplin 2010.

Jakobsen J.G.G., *A Brief History of Medieval Monasticism in Denmark (with Schleswig, Rügen and Estonia)*, "Religions" 2021, 12, s. 1–20.

Januschek L., *Originum Cisterciensium*, Vindobona 1877.

Jasiński K., *Kilka uwag o najstarszych dokumentach Pomorza Gdańskiego*, „Studia Źródłoznawcze" 1958, 2, s. 147–153.

Jasiński K., *Rodowód pierwszych Piastów*, Volumen, Warszawa–Wrocław 1992.

Keyser E., *Olivaer Studien*, 1: *Die Gründung des Klosters Oliva*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins" 1926, 66, s. 69–86.

Kierulf A.C.A., *Esrom Klosters Historie*, Kjøbenhavn 1838.

Koch H., *Den Danske Kirkes Historie*, t. 1: *De ældre Middelalder indtil 1241*, København 1950.

Koebner R., *Urkundenstudien zur Geschichte Danzigs und Olivas von 1178 bis 1342*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins" 1935, 71, s. 10–41.

Kretzschmer J.C., *Die Cisterzienser-Abtei Oliva*, Danzig 1847.

Kristensen A.K.G., *Danmarks ældste annalistik*, København 1969.

Kroman E.J., *Danmarks Middelalderlige annaler*, København 1980.

Kubieniec J., *Commemoratio*: *sposoby prezentacji i wykorzystania przeszłości w liturgii*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1, red. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2018, s. 545–606.

Labuda G., *Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu" 1953, 18, 1–4, s. 105–155.

Laurent J., *La prière pour les défunts et les obituaires dans l'ordre de Cîteaux*, in: *Mélanges S. Bernard. XXIV^e Congrès de l'Association bourguignonne des Sociétés savantes (8^e Centenaire de la mort de Saint Bernard)*, Dijon 1954, s. 383–396.

Leclercq J., *Manuscrits cisterciens dans les bibliothèque d'Italie*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1949, 5, s. 94–108.

Leclercq J., *Textes cisterciens à la Bibliotheque de Colmar*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1954, 10, s. 308–313.

Leclercq J., *Textes cisterciens dans les bibliothèques d'Allemagne*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1951, 7, s. 46–70.

Leclercq J., *Textes et manuscrits cisterciens dans diverses bibliothèques*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1955, 11, s. 139–148.

Leclercq J., *Textes et manuscrits cisterciens dans diverses bibliothèques*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1956, 12, s. 289–310.

Leclercq J., *Textes et manuscrits cisterciens dans diverses bibliothèques*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1962, 18, s. 121–134.

Leclercq J., *Textes et manuscrits cisterciens dans diverses bibliothèques*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1964, 20, s. 217–231.

Leclercq J., *Textes et manuscrits cisterciens du Portugal*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1950, 6, s. 131–139.

Leclercq J., *Textes et manuscrits cisterciens en Suède*, „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis" 1950, 6, s. 125–130.

Lingenberg H., *Die älteste Olivaer Geschichtsschreibung (bis etwa 1350) und die Gründung des Klosters Oliva*, Unser Danzig, Lübeck 1994.

Lingenberg H., *Die Anfänge des Klosters Oliva und die Entstehung der deutschen Stadt Danzig*, Stuttgart 1982.

Lingenberg H., *Die Gründung des Klosters Oliva und die Entstehung der deutschrechtlichen Stadt Danzig im Lichte der neuesten Forschungen*, „Zeitschrift für Ostforschung" 1987, 36, 3, s. 321–382.

Lingenberg H., *Oliva-800 Jahre von Zisterzienserabtei zur Bischofskathedrale. Abriss der Geschichte des Klosters und Ortes Oliva, 1186–1986*, Lübeck 1986.

Lingenberg H., *Urkundenfälschungen des Klosters Oliva und anderer geistlicher Institutionen Pommerellens/Pommerns (bis ca. 1310)*, Unser Danzig, Lübeck 1996.

Mauss M., *Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społeczeństwach archaicznych*, w: M. Mauss, *Socjologia i antropologia*, przeł. M. Król, K. Pomian, J. Szacki, Wydawnictwo KR, Warszawa 2001, s. 163–306.

McGuire B.P., *Esrum Kloster — Forhistorien og grundlæggelsen*, in: *Bogen om Esrum Kloster*, red. af S. Frandsen, J. Anker Jørgensen, Ch. Gorm Tortzen, Frederiksborg Amt, Hillerød 1997, s. 12–29.

McGuire B.P., *Property and Politics at Esrum Abbey: 1151–1251*, "Medieval Scandinavia" 1973, 6, s. 122–150.

McGuire B.P., *The Cistercians in Denmark. Their Attitudes, and Functions in Medieval Society*, Kalamazoo, MI 1982.

Münster-Swendsen M., *Archbishop Eskil of Lund and the Empire*, in: *Die „Episkopalisierung der Kirche" im europäischen Vergleich*, hrsg. v. A. Bihrer, H. Röckeleins, De Gruyter, Berlin–Boston 2022 (Studien zur Germania Sacra, Nueue Folge, vol. 13), s. 301–325.

Nadolski B., *Leksykon liturgii*, Pallottinum, Poznań 2006.

Nielsen K., Askholm I., *Danmarks kongelige familier i 1000 år*, Askholm, Rødovre 2007.

Nyberg T., *Monasticism in North Western Europe, 800–1200*, Routledge, Aldershot 2000.

Oexle O.G., *Memoria i przekaz memoratywny we wczesnym średniowieczu*, w: *Mentalność średniowiecza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2000, s. 45–73.

Oliński P., *Cysterskie nekrologi na Pomorzu Gdańskim od XIII do XVII wieku*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 1997.

Oliński P., *Die neue Edition der Olivaer Nekrologe*, in: *Editionswissenschaftliches Kolloquium 2021. Fortführung alter Editionsvorhaben im neuen Gewande*, hrsg. v. H. Flachenecker, K. Kopiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022, s. 163–171.

Pac G., *Memoria a badanie tożsamości we wcześniejszym średniowieczu – kilka uwag o pożytkach, ale i ograniczeniach w zastosowaniu metody*, w: *Symboliczne i realne podstawy tożsamości społecznej w średniowieczu*, red. S. Gawlas, P. Żmudzki, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, s. 121–137.

Powierski J., *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r.*, Toruń 1968.

Powierski J., Śliwiński B., Bruski K., *Studia z dziejów Pomorza w XII wieku*, PTH Oddział Słupsk, Słupsk 1993.

Rose V., *Die Handschriften-Verzeichnisse der Königlichen Bibliothek zu Berlin*, Bd. 13: *Verzeichniss der Lateinischen Handschriften*, Bd. 2, Berlin 1905.

Rymar E., *Rodowód książąt pomorskich*, Książnica Pomorska, Szczecin 2005.

Schmid K., Wollasch J., *Societas et fraternitas. Begründung eines kommentierten Quellenwerkes zur Erforschung der Personen und Personengruppen des Mittelalters*, „Frühmittelalterlichen Studien" 1975, 9, s. 1–48.

Seegrün W., *Das Papstum und Skandinavien bis zur Vollendung der nordischen Kirchenorganisation (1164)*, Neumünster 1967 (Quellen und Forschungen zur Geschichte Schleswig-Holsteins, 51).

Siatkowska-Woźniak A., rec., *Piotr Oliński, Cysterskie nekrologi na Pomorzu Gdańskim od XIII do XVII wieku, Toruń 1977*, „Kwartalnik Historyczny" 1998, 105, 4, s. 144–147.

Simson P., *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 1, Danzig 1913.

Skyum-Nielsen N., *Kvinde og Slave*, Copenhagen 1971.

Strauch D., *Mittelalterliches nordisches Recht bis 1500. Eine Quellenkunde*, De Gruyter, Berlin–New York 2011.

Szacherska S.M., *Opactwo oliwskie a próba ekspansji duńskiej w Prusach*, „Kwartalnik Historyczny" 1967, 74, 4, s. 923–942.

Szacherska S.M., *Rola klasztorów duńskich w ekspansji Danii na Pomorzu Zachodnim u schyłku XII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

Szacherska S.M., *Rola polityczna pierwszych metropolitów duńskich*, „Przegląd Historyczny" 1968, 59, 1, s. 1–24.

Szacherska S.M., *The Political Role of the Danish Monasteries in Pomerania 1171–1223*, "Medieval Scandinavia" 1977, 10, s. 122–155.

Śliwiński B., *Poczet książąt gdańskich*, Marpress, Gdańsk 1997.

Śliwiński B., *Rola polityczna możnowładztwa na Pomorzu Gdańskim w czasach Mściwoja II*, Gdańsk 1987 (Zeszyty Naukowe. Rozprawy i monografie, 86).

Śliwiński J.P., *Cystersi z Łekna – Oliwy – Pelplina od połowy XII do XV wieku*, Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2014.

Talbot C.H., *Associations of Clairvaux. Clairmarais and Ter Doest*, „Cîteaux in de Nederlanden" 1954, 5, s. 233–245.
Vogt H., *From Tribute to Taxpaying: The Changes in the Understanding of Private Property in Denmark circa 1000–1250*, "Danish Journal of Archeology" 2017, 6, 2, s. 85–92.
Wallin C., *Ärkebiskop Eskil som klosterstiftare*, „Scandia" 1961, 27, 1, s. 217–234.
Wehrmanns P., *Kloster Kolbatz und die Germanisierung Pommerns*, Pyritz 1905 (Beilage zum Programm des Königlichen Bismarck-Gymnasiums zu Pyritz, Ostern 1905).
Weibull L., *Den skånska kyrkans äldsta*, in: L. Weibull, *Nordisk Historia. 2: forskningar och undersökningar: Stat och kyrka i Danmark under äldre medeltid*, Stockholm 1948.
Wesemann H., *Fragmente eines dänischen Nekrologs*, „Jahrbücher für die Landeskunde der Herzogthümer Schleswig, Holstein und Lauenburg" 1869, 10, s. 262–270.
Wollasch J., *Neue Quellen zur Geschichte der Cistercienser*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte" 1973, 84, s. 188–232.
Zawadzka J., *Proces fundowania opactw cysterskich w XII i XIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne" 1958, 7, 2, s. 121–147.
Zuzek T., *Wokół wydania nekrologu oliwskiego. Niepublikowane zapiski Liber mortuorum monasterii Olivensis z pierwszej połowy XVII wieku w rękopisie tzw. dzikowskim*, w: *Stilo et animo. Prace historyczne ofiarowane Profesorowi Tomaszowi Jasińskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. M. Dorna, M. Matla, M. Sosnowski, E. Syska, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2016, s. 187–200.

***Piotr Oliński***

**The Memory of the Associations of the Cistercian Monasteries in Esrum, Kołbacz and Oliwa in the Light of Monastic Obituaries and Other Written Monuments**

Summary

The Cistercian monasteries in Esrum, Kołbacz and Oliwa originated from the Clarevaline line. The issue analysed in this article is whether the transmission of memorial sources, especially obituaries, occurred between these convents, and thus whether daughter monasteries assumed the prayer obligations incumbent on the mother monastery. Such a phenomenon can be observed in the case of the convent in Kołbacz, which received, among other things, an obituary with records from the monastery in Esrum. In the case of the Oliwa monastery, reconstructed in the early seventeenth century on religious-historiographical grounds were elements of the memory of prominent members of the Cistercian order and several persons associated with the Cistercians, including among others Archbishop Eskil, one of the founders of the Esrum monastery.

Keywords: Cistercian order, memoria, liturgical books, obituaries

***Piotr Oliński***

**Pamięć o związkach klasztorów cysterskich w Esrum, Kołbaczu i Oliwie w świetle nekrologów klasztornych i innych zabytków pisanych**

Streszczenie

Klasztory cysterskie w Esrum, Kołbaczu i Oliwie wywodziły się z linii klarewaleńskiej. Zagadnieniem analizowanym w artykule jest to, czy pomiędzy tymi konwentami dochodziło do przekazywania źródeł memoratywnych, zwłaszcza nekrologów, a tym samym podejmowania przez klasztory córeczne zobowiązań modlitewnych ciążących na klasztorze macierzystym. Zjawisko takie można zaobserwować w wypadku konwentu w Kołbaczu, który otrzymał m.in. nekrolog z zapisami z klasztoru w Esrum. W przypadku klasztoru oliwskiego odtworzono w początkach XVII wieku na gruncie religijno-historiograficznym elementy pamięci o wybitnych członkach zakonu cysterskiego i kilku osobach związanych z cystersami, wśród których znalazł się m.in. arcybiskup Eskil, jeden z fundatorów klasztoru w Esrum.

Słowa kluczowe: zakon cystersów, memoria, księgi liturgiczne, nekrologi

***Piotr Oliński***

**Die Erinnerung an die Beziehungen zwischen den Zisterzienserklöstern von Esrum, Kolbatz (Kołbacz) und Oliva (Oliwa) im Lichte der klösterlichen Nekrologe und anderer schriftlicher Denkmäler**

Zusammenfassung

Die Zisterzienserklöster in Esrum, Kolbatz und Oliva entstammten der Clairvaux-Linie. In diesem Artikel wird untersucht, ob es zwischen diesen Konventen zu einer Überlieferung von Gedenkquellen, insbesondere von Nekrologen, kam und ob die Tochterklöster die Gebetsverpflichtungen des Mutterklosters übernahmen. Ein solches Phänomen lässt sich im Fall des Klosters Kolbatz beobachten, das u.a. ein Nekrolog mit Einträgen aus dem Kloster Esrum erhielt. Im Falle des Klosters Oliva wurden im frühen 17. Jahrhundert auf religionshistoriografischer Basis Elemente des Andenkens an herausragende Mitglieder des Zisterzienserordens und mehrere mit den Zisterziensern verbundene Personen rekonstruiert, darunter u.a. Erzbischof Eskil, einer der Stifter des Klosters Esrum.

Schlüsselwörter: Zisterzienserorden, Memoria, Liturgiebücher, Nekrologe

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.01
CC BY SA

***Krzysztof Kaczmarek***
https://orcid.org/0000-0003-4161-9304
Zakład Historii Średniowiecznej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

# Otoczenie społeczne klasztoru dominikanów w Brzegu

Klasztor pw. Świętego Krzyża w Brzegu był ostatnią fundacją dominikańską na terenie średniowiecznego Śląska. Założony w latach 30. XIV wieku przez księcia Bolesława III Hojnego (Rozrzutnego) istniał ok. 200 lat – kres jego działalności przyniosła decyzja Fryderyka II o wprowadzeniu w księstwie brzeskim luteranizmu[1]. W przeciwieństwie do dominikanów z kilku innych miast śląskich, którzy (choć mocno osłabieni w czasie reformacji) wznowili swoją działalność w okresie nowożytnym, konwent brzeski nigdy nie został reaktywowany – bracia nie mieli do czego wracać, albowiem w 1545 roku rozebrano zabudowania ich klasztoru, w roku następnym zaś ten sam los spotkał należący do nich kościół[2].

Choć klasztor w Brzegu działał stosunkowo krótko, podstawa źródłowa do badań nad jego historią jest obfita i zróżnicowana. Składają się na nią: regesty

[1] O fundacji oraz upadku klasztoru brzeskiego zob. K. Eisert, *Das Dominikanerkloster in Brieg (1336–1543)*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte" 1960, 18, s. 70–94; P. Kielar, *Klasztory dominikańskie na Śląsku w czasie reformacji*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, t. 1, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1975, s. 572–574; T. Gałuszka OP, K. Kaczmarek, *Fratres apud Sanctam Crucem. Z badań nad dziejami dominikanów w Brzegu*, Wydawnictwo Instytutu Historii UAM, Poznań 2018; J. Mandziuk, *Męskie wspólnoty zakonne w (archi)diecezji wrocławskiej*, Fundacja „Honor, Ojczyzna" im. Majora Władysława Raginisa, Wrocław 2020, s. 115 i 164.

[2] *Urkunden der Stadt Brieg*, hrsg. C. Grünhagen, Breslau 1870 (CDSil, Bd. 9) (dalej: USB), nr 1542 i 1554; por. K. Eisert, *Das Dominikanerkloster…*, s. 76; A. Peszko, *Wieże wiary. Rzecz o stosunkach wyznaniowych w Brzegu od II połowy XVIII do końca XIX wieku*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Brzeg 2008, s. 14–15.

pism prowincjałów oraz protokoły z posiedzeń kapituł prowincjalnych polskich dominikanów[3], spuścizna dokumentowa[4], nekrolog[5], relikty zbiorów bibliotecznych braci[6], a także księga rachunkowa konwentu, założona na początku XVI wieku przez ówczesnego przeora Jana Pileatorisa (Huttera)[7]. Na podstawie tych materiałów historycy podjęli analizę procesu fundacji klasztoru Świętego Krzyża[8], odtworzyli jego skład osobowy[9], przyjrzeli się szkolnej aktywności braci[10], jak również wyznaczyli granice należącego do nich okręgu oraz pokazali zaangażowanie zakonników w działalność kwestarską i handlową[11]. Źródła te dają jednak możliwości oświetlenia zagadnień, które znajdowały się dotąd na marginesie zainteresowań badaczy – jednym z nich jest problem otoczenia społecznego, w jakim konwent działał na terenie miasta i w jego okolicach. Ukazanie środowisk utrzymujących z klasztorem bliskie kontakty należy traktować w kategorii przyczynku do jego przyszłej monografii, której brak

[3] *Zbiór formuł zakonu dominikańskiego prowincji polskiej z lat 1338–1411*, wyd. J. Fijałek, AKH 1919–1938, 12, s. 219–428; *Acta Capitulorum Provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum*, t. 1, ed. R.F. Madura, Romae 1972; M. Zdanek, *Fragment akt kapituły prowincjalnej dominikanów polskich z 1338 roku*, Rocz. Hist. 2010, 76, s. 263–276; T. Gałuszka, *Fragment akt kapituły prowincjalnej dominikanów polskich z lat dziewięćdziesiątych XIV wieku. Studium historyczne i edycja tekstu*, Rocz. Hist. 2013, 79, s. 119–145; Tenże, *Fragment czternastowiecznych akt kapituł prowincjonalnych dominikanów polskich w zbiorach Bayerische Staatsbibliothek w Monachium. Kapituła prowincjalna w Opatowcu w 1384 r.*, St. Źr. 2013, 51, s. 107–122.

[4] USB, *passim*.

[5] Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, Oddział Rękopisów, rkps IV F 174: Obituarium (Calendarium) Conventus Bregensis (dalej: Obituarium); edycja tego nekrologu w: T. Gałuszka OP, K. Kaczmarek, *Fratres apud Sanctam Crucem*…, s. 113–150.

[6] K. Zawadzka, *Biblioteki klasztorne dominikanów na Śląsku (1239–1810)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 75–78.

[7] Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, Oddział Rękopisów, rkps IV F 224: Percepta ex expensa cum quibusdam notatis Conventus Brigensis Ord[inis] Praed[icatorum] ab anno 1508 usque ad annum 1525 (dalej: Percepta ex expensa).

[8] K. Eisert, *Das Dominikanerkloster…*; T. Gałuszka OP, K. Kaczmarek, *Fratres apud Sanctam Crucem…*

[9] K. Kaczmarek, *Konwent dominikanów w Brzegu w XIV–XVI wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2018, 109, s. 243–267.

[10] K. Kaczmarek, *Szkoły i studia polskich dominikanów w okresie średniowiecza*, Wydawnictwo Instytutu Historii UAM, Poznań 2005; T. Gałuszka OP, *Szkolnictwo konwentualne i partykularne w strukturach polskiej prowincji dominikanów XIV stulecia. Nowe ujęcie w świetle nowych źródeł*, Rocz. Hist. 2012, 78, s. 191–211.

[11] K. Kaczmarek, *Der Dominikanerklosterkreis Brzeg (Brieg) im 16. Jahrhundert. Versuch einer Rekonstruktion*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2021, 115, s. 149–174; Tenże, *Praktyki kwestarskie dominikanów z Brzegu*, Rocz. Hist. 2021, 87, s. 107–145; Tenże, *Działalność handlowa dominikanów z Brzegu w I poł. XVI w.*, w: *Totius mundi philohistor. Studia Georgio Strzelczyk octuagenario oblata*, red. M. Delimata-Proch, A. Krawiec, J. Kujawiński, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2021, s. 373–385.

(podobnie zresztą jak w przypadku innych śląskich fundacji dominikanów) był podnoszony w literaturze przedmiotu[12].

Problem relacji dominikanów ze światem otaczającym ich siedziby był wielokrotnie poruszany zarówno w polskiej, jak i obcojęzycznej literaturze przedmiotu. Tak naprawdę mierzą się z nim wszyscy autorzy podejmujący charakterystykę wybranych konwentów, gdyż z uwagi na specyfikę stylu życia prowadzonego przez braci oczywiste jest, że te dwa światy – mendykancka wspólnota zakonna i sąsiadująca z nią świecka społeczność – wzajemnie na siebie oddziaływały. Zaangażowanie konwentów w działalność duszpasterską, otwarcie klasztornych świątyń dla laików, oparcie materialnej egzystencji braci na dochodach z kwesty – wszystko to stwarzało okazje do wspólnych kontaktów środowisk oddzielonych murem klauzury[13]. Jasne jest także i to, że choć konwenty dominikanów łączyła wspólnota obserwowanej reguły i przynależność do kierowanej przez danego prowincjała struktury (prowincji), to w praktyce występowały między nimi poważne różnice. Sami zakonnicy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że obok klasztorów działających w dużych miastach wielu z nich zamieszkiwało „konwenciki" w niewielkich ośrodkach. Pierwsze z nich gromadziły w swych murach licznych profesów, którzy mieli możliwość studiów i dostęp do świetnie zaopatrzonych bibliotek, a wsparcie wielu hojnych donatorów (dworów monarszych, biskupów, bogatych mieszczan i sprzyjającej dominikanom szlachty) zapewniało im godne warunki egzystencji; w drugich przebywały małe, niekiedy ledwie kilkuosobowe, zespoły profesów, które przyciągały nielicznych sympatyków, dysponowały ograniczonymi zasobami materialnymi i prowadziły bardzo skromne życie.

Chcąc zatem oświetlić więzi łączące dowolny konwent Braci Kaznodziejów z otaczającą go społecznością, należy dokonać charakterystyki środowiska, gdzie funkcjonowała dana wspólnota zakonna, a także ustalić, czy miała ona jakąś własną specyfikę, która wpływała na zasięg i charakter jej społecznych kontaktów. Warto też odtworzyć mechanizmy nawiązywania takich więzi. Historycy rekonstruują zwykle zasięg oddziaływania klasztorów, badając przekazane im datki pieniężne, nieruchomości i grunty, jak również zapisy testamentowe oraz wykupione u zakonników intencje mszalne. Nie negując takiego postępowania, trzeba jednak pamiętać o tym, by kręgu ludzi utrzymujących kontakty ze wspólnotami zakonnymi nie ograniczać wyłącznie do osób

[12] Zob. A. Pobóg-Lenartowicz, *Stan i perspektywy badań nad dominikanami w Polsce (ze szczególnym uwzględnieniem Śląska)*, w: *Dzieje dominikanów w Polsce XIII–XVIII wiek. Historiografia i warsztat badawczy historyka*, red. H. Gapski, J. Kłoczowski, J.A. Spież, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2006 (Studia nad Historią Dominikanów w Polsce, t. 4), s. 70–71.

[13] Por. J. Kłoczowski, *Jak badać historię dominikanów w Polsce przedrozbiorowej? Trochę uwag i obserwacji co do znaczenia i programu przyszłych badań oraz ich miejsca w historiografii polskiej*, w: *Dzieje dominikanów w Polsce XIII–XVIII wiek*…, s. 14–15.

wspierających je na niwie materialnej. Przestroga ta znajduje zastosowanie także w przypadku klasztoru w Brzegu. W zachowanych do naszych czasów dokumentach z XIV–XVI wieku znajdują się liczne wzmianki o ofiarowanych dominikanom datkach pieniężnych[14], czynszach[15] oraz nieruchomościach (pola uprawne, łąki, ogrody)[16]. Na tej podstawie Karl Eisert uznał, że w bliskich relacjach z brzeskim konwentem pozostawała głównie grupa zamożnych mieszczan oraz sprzyjająca zakonnikom szlachta[17]. Problem w tym, że niemiecki historyk nie znał i nie wykorzystał w swojej pracy pozostałych po klasztorze Świętego Krzyża źródeł aktowych (nekrolog i księga rachunkowa konwentu), a ich zawartość pokazuje, że nakreślony przez niego obraz związków braci z ich otoczeniem jest niekompletny i domaga się uzupełnień. Co ważne, przywołane materiały (zwłaszcza wykazy dochodów i wydatków klasztoru) dotyczą długiego przedziału czasu, a to pozwala nie tylko na wskazanie tych grup mieszkańców Brzegu i jego okolic, które utrzymywały z konwentem szczególnie bliskie relacje, ale także na prześledzenie charakteru i częstotliwości tych kontaktów.

Kiedy w połowie XIV wieku dominikanie rozpoczynali działalność w Brzegu, miasto było już uformowane pod względem prawnym, rozwinięte gospodarczo i zamieszkałe przez świadomych swych potrzeb religijnych mieszkańców. Dokładny stan jego zaludnienia w chwili pojawienia się w nim Braci Kaznodziejów, a także w późniejszych latach jest nieznany. Szacunkowe obliczenia mówią, że w XIV i XV wieku liczba brzeskich mieszczan oscylowała wokół 3 tys. i dopiero ok. połowy XVI wieku wzrosła do 4,5 tys.[18]. W tej liczbie znajdowali się przedstawiciele stanu duchownego – w drugiej połowie XIV stulecia w mieście funkcjonował kościół parafialny św. Mikołaja, kolegiata pw. św. Jadwigi, trzy klasztory (joannitów, franciszkanów konwentualnych i dominikanów), jak również stojące na suburbiach: szpital Ducha Świętego wraz z towarzyszącym mu kościołem NMP oraz leprozorium św. Jerzego z kaplicą św. Wawrzyńca[19]. Władysław Dziewulski szacował, że w przededniu reformacji społeczność brzeskich duchownych składała się z mniej więcej 50 osób[20], co wydaje się liczbą nieco zaniżoną, jeśli weźmiemy pod uwagę, że

[14] USB, nr 322, 421, 553, 980 i 1488.

[15] Tamże, nr 97, 600, 638, 702, 728, 734 i 1607.

[16] Tamże, nr 100 i 105.

[17] K. Eisert, *Das Dominikanerkloster…*, *passim*.

[18] W. Dziewulski, *Brzeg od lokacji na prawie zachodnim do wygaśnięcia dynastii Piastów (1247–1675)*, w: *Brzeg. Dzieje, gospodarka, kultura*, red. W. Dziewulski, Opole 1975, s. 93–94.

[19] O fundacjach kościelnych w dawnym Brzegu zob. H. Schoenborn, *Geschichte der Stadt und des Fürstentums Brieg. Ein Ausschnitt aus der Geschichte Schlesiens*, Brieg 1907, s. 51–54; W. Dziewulski, *Brzeg od lokacji…*, s. 96–100; W. Irrgang, *Ältere Geschichte der Stadt Brieg in ihrem schlesischen Umfeld*, Goslar 1988, s. 157.

[20] W. Dziewulski, *Brzeg od lokacji…*, s. 93–94.

sam konwent dominikanów liczył wtedy zapewne ok. 25–30 profesów (zob. dalej). Mieszkańcy miasta byli mocno rozwarstwieni – obok zamożnych kupców i rzemieślników można było w nim spotkać średnio sytuowanych przedstawicieli drobnego rzemiosła i przekupniów parających się handlem detalicznym, a także grono miejscowej biedoty; w mieście mieszkała również nieliczna grupa Żydów[21]. Jako znaczący ośrodek handlowy Brzeg przyciągał też okresowo ludność uczestniczącą w targach i jarmarkach; wśród tych ostatnich był specjalny, odbywający się w dzień św. Jakuba (25 lipca), jarmark „wołowy", podczas którego handlowano bydłem spędzonym na podmiejskie błonia[22]. Choć w interesującym nas okresie (XIV–XVI wiek) w mieście dominował żywioł niemiecki, zamieszkiwała tam także na tyle duża społeczność polskojęzyczna, że trzeba było dla niej ustanowić specjalnego kapelana; jej przedstawiciele zasilali szeregi miejscowego kleru, wstępując do brzeskiej korporacji kanoników przy kolegiacie św. Jadwigi oraz konwentu dominikanów[23].

W opinii historyków klasztor Braci Kanodziejów był fundacją średniej wielkości, porównywalną z domami w Legnicy i Głogowie. Dokładna liczba zamieszkujących go zakonników jest nieznana. Podczas procesu fundacyjnego zastrzeżono, by (w zgodzie z dominikańskimi konstytucjami) przebywało w nim stale co najmniej 12 profesów[24], trudno jednak powiedzieć, jak dokładnie kształtował się stan osobowy konwentu w drugiej połowie XIV i w XV stuleciu. Ojciec Paweł Kielar szacował, że u progu reformacji składał się on z ok. 20 braci, nie podał jednak dla tego domysłu żadnego uzasadnienia[25]. Istnieją dwie przesłanki, które mogą wspierać hipotezę o stosunkowo niewielkiej liczebności konwentu Świętego Krzyża.

Po pierwsze, w bliskiej odległości od jego siedziby funkcjonowało kilka innych klasztorów dominikańskich (Lewin Brzeski, Opole, Świdnica, Wrocław, Ząbkowice), w samym Brzegu zaś obok dominikanów działał również mocno tam zakorzeniony konwent franciszkanów konwentualnych. Kandydaci do któregoś z mendykanckich nowicjatów mogli więc wybrać według własnego uznania najbardziej im odpowiadającą wspólnotę zakonną, a nawet konkretny ośrodek, w którym chcieli realizować swe powołanie. Wymowny wydaje

[21] S. Gawlik, *Ludność żydowska w Brzegu od XIV w. do 1942 r. Początki Żydów na Śląsku i w Brzegu*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce" 1986, 1–2 (137–138), s. 19–21.

[22] *Historia Śląska*, t. 1: *Do roku 1763*, cz. 2: *Od połowy XIV do trzeciej ćwierci XVI w.*, red. K. Maleczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 146–147; W. Dziewulski, *Brzeg od lokacji…*, s. 86–88.

[23] W. Dziewulski, *Brzeg od lokacji…*, s. 108; K. Kaczmarek, *„Wątki polskie" w życiu codziennym dominikanów z klasztoru w Brzegu*, w: *Dominikanie o Polsce i Polakach*, red. T. Gałuszka, Wydawnictwo W Drodze, Poznań 2020 (Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, t. 21), s. 207–210.

[24] USB, nr 91.

[25] P. Kielar, *Klasztory dominikańskie na Śląsku w czasie reformacji…*, s. 554.

się przypadek pochodzącego z Brzegu brata Bernardyna, który – choć mógł zgłosić się do miejscowego nowicjatu dominikanów – wybrał bez wątpienia bardziej prestiżowy dom we Wrocławiu[26]. Mieszkańcy Brzegu wstępowali też do położonych w jego pobliżu innych klasztorów mendykanckich, a na początku XV wieku pochodzący z tego miasta Kacper Brunonis został nawet przeorem w konwencie augustianów – eremitów w Grodkowie[27]. Jeśli zatem będziemy pamiętali o dużym zagęszczeniu na interesującym nas terenie klasztornych fundacji Braci Kaznodziejów (oraz innych mendykantów) i weźmiemy pod uwagę fakt, że na przełomie XV i XVI wieku Brzeg liczył zapewne nieco ponad 3 tys. mieszkańców, to uprawniony będzie domysł o stosunkowo skromnej skali rekrutacji do nowicjatu konwentu Świętego Krzyża; nie jest zapewne dziełem przypadku, że pochodzenie z terenu miasta bądź jego okolic (Bierutowa, Miechowic k. Oławy, Olszanki i Sycowa) deklarowała niewielka liczba profesów[28]. Wydatki na potrzeby nowicjuszy bardzo rzadko pojawiają się na kartach gospodarczych rejestrów konwentu[29], w pierwszej ćwierci XVI stulecia w klasztorze odbyło się także niewiele prymicji nowo wyświęconych kapłanów[30]. Ciekawe natomiast, że dominikanie systematycznie wspierali finansowo uczniów szkoły parafialnej przy kościele św. Mikołaja oraz szkoły przy kolegiacie św. Jadwigi[31]. Regularnie przekazywali im wsparcie w gotówce[32], zatrudniali ich również do drobnych prac w klasztorze i należących do nich posiadłościach (na roli i w ogrodach)[33]. Być może traktowali te praktyki jako inwestycję, licząc na to, że przyniesie ona kiedyś efekt w postaci napływu do ich klasztoru pewnej liczby wykształconych i przygotowanych do życia zakonnego kandydatów.

---

[26] K. Kaczmarek, *Konwent dominikanów w Brzegu w XIV–XVI wieku*…, s. 263.

[27] Zob. M.A. Klemeński, *Augustianie – eremici w Grodkowie (ok. 1294–ok. 1524)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego" 2016, 36, 1, s. 221.

[28] T. Gałuszka OP, K. Kaczmarek, *Fratres apud Sanctam Crucem*…, s. 77–78.

[29] Percepta ex expensa, k. 122, 182 i 183.

[30] K. Kaczmarek, *Prymicje dominikanów z Brzegu* (w druku).

[31] Zob. H. Barycz, *Polacy w dawnym gimnazjum w Brzegu (w. XVI–XVIII)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1974, 29, 2, s. 177–179; W. Karlak, *Bibliotheca Piastorum Bregensis – szkolny księgozbiór dziedzictwem kulturowym Piastów śląskich*, w: *Piastowskie kolekcje ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Digitalizacja i udostępnienie*, red. I. Bińkowska, D. Codogni-Łańcucka, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Wrocław 2015, s. 48.

[32] Percepta ex expensa, k. 139, 146, 146v, 153, 154, 158, 159, 164v, 168, 170v, 171v, 195v, 203, 204v, 205, 210v, 212, 218v, 219v i 226; P. Kielar, *Klasztory dominikańskie na Śląsku w czasie reformacji*…, s. 556.

[33] Percepta ex expensa, np. k. 125v: „item scolaribus laborantibus in horteo X denarios, item scolaribus in horteo laborantibus II grossos"; k. 139: „item pro novo anno scolaribus II grossos de parochia"; k. 150v: „item scolaribus laborantibus in agro IV grossos"; k. 171v: „item scolaribus de summo II grossos, item scolaribus de parochia XVIII denarios"; k. 185v: „item scolari Valentino pro labore in ambitu IV grossos".

Po drugie, na początku XVI wieku (1502) dominikanów spotkała tragedia – w mieście wybuchł pożar, zawaliły się fragment murów obronnych i część budynków klasztornych, które były wkomponowane w system tych fortyfikacji, w wyniku czego pewna liczba zakonników musiała opuścić swoją siedzibę[34]. W sytuacji uszkodzenia znacznej części dominikańskiej posiadłości (w tym dormitorium, refektarza oraz infirmerii) trudno było zapewnić przebywającym tam braciom odpowiednie warunki do życia i myśleć o zwiększeniu ich liczby.

Istniały jednak okoliczności, które mogły rekompensować konwentowi wskazane trudności. Przede wszystkim pod koniec XV wieku został on zreformowany w duchu obserwanckim przez przeorów z Wrocławia, co wiązało się z napływem do Brzegu zakonników z konwentu św. Wojciecha[35]; wsparcie brzeskiemu klasztorowi okazywały też władze prowincji, które przenosiły do niego profesów z innych domów zakonnych[36]. Zamożni sympatycy konwentu składali również tak hojne datki na jego odbudowę[37], że w 1514 roku przeor Jan Pileatoris mógł się pochwalić szerokim zakresem przeprowadzonych prac remontowych[38]. Widoczna w jego oświadczeniu duma z tych inwestycji została co prawda nadwątlona już w następnym roku, kiedy to wichura uszkodziła dach dominikańskiego kościoła[39], ale incydent ten nie wpłynął, jak się wydaje, na codzienne życie konwentu. Jego materialne zaplecze było wówczas na tyle dobre, że w drugiej dekadzie XVI stulecia władze prowincji umieściły w Brzegu partykularne szkoły „sztuk" i teologii[40], a to oznacza, że były w nim warunki do przyjęcia kadry wykładowców oraz grona uczniów z innych klasztorów. Choć więc konwent brzeski (jak i pozostałe wspólnoty dominikańskie na Śląsku) nie mógł równać się pod względem potencjału ludzkiego z dominującym na tym terenie klasztorem we Wrocławiu, w przededniu reformacji przezwyciężył on trudności z początku XVI wieku i rozwinął aktywną działalność na terenie miasta oraz na przyległych do niego obszarach; możliwe, że w drugiej dekadzie tego stulecia jego liczebność przekroczyła wartość podaną przez o. Kielara i doszła do ok. 25–30 osób. Okres rozkwitu klasztoru nie trwał jednak długo. Wzrastająca w mieście popularność wyznania luterańskiego sprawiła, że w połowie lat 20. XVI wieku dominikanie zaczęli odczuwać kłopoty materialne. Podupadła też wewnętrzna dyscyplina w konwencie, gdyż część braci sprzyjała religijnym nowinkom – jednym z nich był brat Łukasz, który w 1533 roku wystąpił z klasztoru i wziął ślub z nieznaną z imienia kobietą[41].

---

[34] USB, nr 1190; K. Eisert, *Das Dominikanerkloster…*, s. 90.
[35] K. Kaczmarek, *Konwent dominikanów w Brzegu w XIV–XVI wieku…*, s. 258–260.
[36] Tamże, s. 253–254.
[37] Obituarium, s. 146; USB, nr 1262.
[38] USB, nr 1261.
[39] Tamże, nr 1268.
[40] Zob. *Acta Capitulorum Provinciae…*, s. 209 i 239.
[41] USB, nr 1394.

Charakteryzując brzeską wspólnotę, trzeba pamiętać o tym, że pewna grupa tamtejszych profesów przebywała poza jej właściwą siedzibą – wiadomo, że niektórzy zakonnicy oddawali się działalności kwestarskiej i przez wiele tygodni przemierzali okolice klasztoru, zbierając tam datki w gotówce i płodach rolnych, inni opiekowali się „stacjami", jakie klasztor posiadał w miastach położonych w granicach swojego okręgu, jeszcze inni pomieszkiwali u okolicznych plebanów, którym (zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu) pomagali w pracy duszpasterskiej w parafiach[42]. Trudno ustalić skalę rozproszenia konwentu; jeśli jednak przyjmiemy hipotetycznie, że w latach 20. XVI stulecia składał się on z ok. 25–30 zakonników, to – biorąc pod uwagę przywołane przykłady ich aktywności – wydaje się, że nawet 1/3 z nich przebywała okresowo lub na stałe poza Brzegiem. Dodajmy, że zakonnicy ci działali na stosunkowo dużym terenie. Kwestia ustalenia zasięgu okręgów klasztornych śląskich dominikanów długo uchodziła za niemożliwą do oświetlenia[43], jednak badania ostatnich lat pozwoliły na dość precyzyjne zakreślenie granic niektórych z nich – wiadomo, że bracia z Brzegu operowali na rozległym obszarze i docierali do miast oraz wsi położonych kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt kilometrów od ich siedziby[44].

Konwent brzeski był także mocno sklerykalizowany. Dominikanie chętnie stawali do wyższych święceń, gdyż status prezbitera pozwalał braciom na zaangażowanie w działalność duszpasterską, wiadomo jednak, że (podobnie jak we wspólnotach mniszych) w klasztorach Braci Kaznodziejów przebywali również konwersi. W starszej literaturze przedmiotu przyjmowano, że liczba braci laików w śląskich klasztorach dominikańskich była bardzo skromna[45], jednak nowsze badania pozwoliły zweryfikować ten pogląd – w największym w kontracie śląskiej konwencie św. Wojciecha we Wrocławiu w ostatniej ćwierci XV wieku odsetek konwersów sięgał nawet 25–30% wszystkich profesów[46]. Kierowano ich do należących do braci gospodarstw, obecni zaś wśród nich wykwalifikowani rzemieślnicy (krawcy, szewcy, kucharze itp.) na bieżąco dbali o materialną obsługę zakonników chórowych, dzięki czemu klasztor nie musiał opłacać niektórych usług i zmniejszał koszty swojego funkcjonowania. Nie wiadomo niestety, jak liczny był odsetek konwersów w brzeskiej wspólnocie dominikanów, mamy jednak przesłanki, by domyślać się, że nie było ich zbyt

---

[42] K. Kaczmarek, *Praktyki kwestarskie…*, *passim*.

[43] Bez wątpienia duży wpływ na taki stan rzeczy miała stanowcza wypowiedź J. Kłoczowskiego, który w swej pomnikowej pracy o historii śląskich dominikanów stwierdził, że źródła nie pozwalają na wytyczenie granic takich okręgów – zob. Tenże, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, Lublin 1956, s. 87.

[44] K. Kaczmarek, *Der Dominikanerklosterkreis Brzeg (Brieg) im 16. Jahrhundert…*, *passim*.

[45] J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku…*, s. 123.

[46] K. Kaczmarek, *Konwent dominikanów wrocławskich w późnym średniowieczu*, Wydawnictwo Historyczne, Poznań–Wrocław 2008, s. 93.

wielu. Źródła wzmiankują z imienia nielicznych braci mających ten status[47], rejestry wydatków klasztoru Świętego Krzyża zaś regularnie przywołują kwoty przeznaczane na opłacanie świeckich rzemieślników oraz ich pomocników, wykonujących na rzecz dominikanów usługi związane z naprawą zniszczonego obuwia i ubrań zakonników, a także sprzętów codziennego użytku[48]. O niewielkiej liczbie konwersów wśród brzeskich dominikanów może również świadczyć fakt, że braciom usługiwali świeccy pomocnicy – w wykazach ekspensów konwentu odnajdujemy wiele wzmianek o przekazywaniu tym ludziom skromnych wynagrodzeń[49]. Wydaje się, że zatrudnianie ich było stałą praktyką i odbywało się w drodze regularnych umów z przeorem[50]; klasztor często najmował też pomocników do prac polowych, nie mogąc najwyraźniej wykonać ich własnymi siłami[51].

U schyłku średniowiecza konwent Świętego Krzyża był więc wspólnotą niezbyt dużą, częściowo rozproszoną i mocno sklerykalizowaną; jego wpływy przekraczały mury Brzegu i docierały do miast oraz wsi położonych w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od jego siedziby, niedostatek własnej siły roboczej zaś sprawiał, że dominikanie musieli zaspokajać swoje codzienne potrzeby przy udziale świeckiej służby i licznego grona rzemieślników zamieszkujących otoczenie klasztoru. Niektórzy z tych ludzi pozostawali w zażyłych relacjach z konwentem – nie jest zapewne dziełem przypadku, że przeor Jan Pileatoris określał ich mianem „naszych" („nasz" szewc, „nasz" kowal, „nasz" kramarz, „nasz" rzeźnik, „nasz" słodownik)[52]; wiadomo zresztą, że przedstawiciele wybranych rzemiosł w szczególny sposób związali z dominikanami

[47] K. Kaczmarek, *Konwent dominikanów w Brzegu w XIV–XVI wieku…*, s. 261.

[48] Percepta ex expensa, np. k. 131v: „item sartori II grossos"; k. 134v: „item sartori I fertonem"; k. 139v: „item pro reparacione calceorum III grossos"; k. 143v: „item lutifigulo I marcam"; k. 144v: „item sartori IV grossos et IV denarios"; k. 146v: „item pro reparacione calceorum XX denarios"; k. 147r: „item lutifigulo I sexagenam"; k. 152v: „item lutifigulo XV grossos"; k. 155: „item sartori XXVI grossos et servi eius I grossum"; k. 177v: „item III grossos sartori Marco".

[49] Tamże, np. k. 126: „item servo Marthino I grossum"; k. 127v: „item pro servo I fertonem"; k. 129v: „item servo Mathie I grossum"; k. 135v: „item servo Valentino VII grossos"; k. 136: „item servo Caspri III grossos"; k. 139: „item servo Luce III grossos"; k. 140: „item servo Johanni XXVI grossos".

[50] Tamże, k. 125v: „item servo Bartholomeo sub servicio contracto I grossum".

[51] Tamże, np. k. 126: „item messoribus tritici I marcam et XVI denarios"; k. 126v: „item messoribus ordei et avene I sexagenam"; k. 133v: „item messoribus VI grossos, item messoribus prati I marcam"; k. 134: „item messoribus feni X grossos"; k. 142: „item messoribus prati in Stobraw I marcam, item messoribus prati in Scheydelwitz XII grossos"; k. 142v: „item messoribus prati XVIII grossos".

[52] Tamże, np. k. 61v: „item a carnifice nostro pro duobus equis VI marcas"; k. 64: „item accomodavi a brasiatore nostro V marcas"; k. 126: „item sutori nostro III fertones et IV grossos in vigilia Jacobi"; k. 129: „item fabri nostro VI fertones et II grossos"; k. 143v: „item institori nostro I fertonem".

swoje życie duchowe – tak było w przypadku brzeskich krawców, którzy nie tylko regularnie wspierali braci datkami pieniężnymi, ale też posiadali w ich kościele własną kaplicę[53]. Warto również podkreślić, że więzy łączące zakonników z zatrudnianą przez nich świecką służbą musiały być silne, dominikanie nie tylko wypłacali im bowiem wynagrodzenia za pracę, ale także finansowali kąpiele w miejskiej łaźni[54], kupowali odzież[55], ponosili koszty związane z zapewnieniem im opieki medycznej[56], wspomagali finansowo tych posługaczy, którzy nie byli już w stanie pracować[57], finansowali również ich pogrzeby[58]. Nawet jeśli pozycja społeczna tych osób i ich przyziemne zasługi dla klasztoru nie pozwalały na to, by utrwalić je na kartach nekrologu, które były zarezerwowane dla jego wielkich dobrodziejów, to ogromna wręcz częstotliwość ich kontaktów z konwentem sprawia, że trzeba ich zaliczyć do tej grupy mieszkańców miasta, która utrzymywała z dominikanami codzienne relacje.

Obok ludzi, którzy wspierali braci w zaspokajaniu ich bieżących potrzeb, w kręgu oddziaływania konwentu znajdowały się naturalnie osoby o zdecydowanie wyższej pozycji. Ich relacje z klasztorem raczej nie zasługują na miano codziennych, jednak ich status oraz skala wsparcia, jakie okazywali zakonnikom, sprawiają, że trzeba w tym miejscu poświęcić należną im uwagę. W pierwszej kolejności wypada prześledzić relacje dominikanów ze środowiskiem brzeskiego duchowieństwa. Wiadomo, że bracia działali w otoczeniu innych kościołów i klasztorów, co z jednej strony wymuszało konieczność wypracowania między nimi jakiegoś modelu koegzystencji, z drugiej zaś rodziło niebezpieczeństwo występowania napięć, a nawet otwartych konfliktów. Był tego świadomy książę Bolesław III, który – sprowadzając do Brzegu dominikanów – zaproponował system rekompensat dla kościołów mogących z tego powodu ponieść straty materialne[59]. Hierarchię kościelnych fundacji na terenie miasta ustalił w 1375 roku biskup wrocławski Przecław z Pogorzeli, który zarządził, by odbywającym się tam procesjom przewodniczyli bracia z klasztoru franciszkanów; za nimi mieli postępować dominikanie, komtur joannitów,

[53] Tamże, np. k. 110v: „item pro votiva cantata in Carnisprivo in capella sartorum IV grossos"; k. 202: „item XV grossos mensatori pro membranis imaginem ad capellam sartorum".

[54] Tamże, np. k. 134v: „item servis ad balneum I grossum"; k. 144v: „item servo ad balneum VI denarios"; k. 228v: „item servo Gregorio VIII grossos et VI denarios pro balneo".

[55] Tamże, np. k. 161v: „item servo Laurencio IV grossos pro calceis"; k. 172v: „item servo pro calceis III grossos et IV denarios"; k. 178: „item servo Petro VI grossos ad sartorem".

[56] Tamże, k. 146: „item servo Martino ad medicum I marcam".

[57] Tamże, np. k. 196: „item Hanszoni quondam servo III grossos, item Hanszoni quondam servo III grossos in die conversionis sancti Pauli"; k. 197: „item I grossum Hansoni quondam servo dominica Oculi"; k. 199v: „item servo antiquo Hannos IX grossos"; k. 202v: „item Walter quondam servo II grossos"; k. 203v: „item Valter quondam servo II grossos in die Andree".

[58] Tamże, k. 190v: „item servo conducto VI denarios".

[59] T. Gałuszka OP, K. Kaczmarek, *Fratres apud Sanctam Crucem*…, s. 25; por. USB, nr 103.

pleban kościoła parafialnego oraz dziekan i kanonicy od św. Jadwigi[60]. Nie mamy zbyt wielu informacji o tym, jak w następnych latach ułożyły się między nimi relacje. Wiadomo, że niekiedy wśród brzeskiego duchowieństwa dochodziło do sporów, choć nie zawsze da się powiedzieć, jaka była ich istota. Najbardziej gorszący konflikt między dominikanami i kościołem farnym rozegrał się w sierpniu 1466 roku, przy okazji pogrzebu niejakiej Małgorzaty Raczborynne – kiedy kondukt z jej zwłokami zmierzał w stronę cmentarza parafialnego, zastąpił mu drogę trzymający w rękach krzyż przeor dominikanów Jan Mechewicz wraz z towarzyszącymi mu zakonnikami, którzy przekierowali żałobników do ich kościoła, gdzie dokonali pochówku zmarłej[61]. Kilka lat później (1471) wrocławski oficjał rozstrzygnął z kolei na korzyść kanoników z Brzegu ich nieznany w szczegółach spór z klasztorem Braci Kaznodziejów[62]. Szczególnie interesujące byłoby prześledzenie kontaktów dominikanów z konwentem Braci Mniejszych, gdyż zakony te realizowały podobny model życia i zabiegały o wsparcie materialne u mieszkańców miasta, co mogło prowadzić między nimi do nieporozumień, nawet jeśli darczyńcy starali się zachować równowagę w swej ofiarności i obdarowywali oba działające w mieście klasztory żebracze[63]. Zachowane do naszych czasów źródła, w tym zwłaszcza szczątkowa dokumentacja, jaka pozostała po brzeskich franciszkanach, uniemożliwiają jednak podjęcie tego tematu[64]. O istnieniu jakiegoś porozumienia między brzeskimi mendykantami może świadczyć sposób praktykowania kwesty przez dominikanów, którzy w początkach XVI wieku przemierzali ulice miasta w określone dni tygodnia, innych zaś wyraźnie unikali, mając zapewne świadomość tego, że o wsparcie zabiegają wtedy ich sąsiedzi z konwentu minorytów[65]. Możliwe, że układ ten był wynikiem wzajemnego zrozumienia dla trudów odbudowy mendykanckich klasztorów ze zniszczeń wywołanych pożarami – była już mowa o destrukcji obiektów dominikańskich, które na początku tego stulecia padły ofiarą pożaru, warto jednak przypomnieć, że kilka lat wcześniej (1494) taki sam żywioł zniszczył klasztor Braci Mniejszych[66]. Być może więc w tym niełatwym dla nich okresie mendykanci z Brzegu wypracowali jakiś model współpracy w pozyskiwaniu środków niezbędnych do

[60] USB, nr 367b.

[61] Tamże, nr 1006.

[62] Tamże, nr 1699.

[63] Tamże, nr 322 i 638.

[64] Tamże, *passim*; por. także R. Stelmach, *Dokumenty do dziejów klasztorów franciszkańskich na Śląsku zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, w: *Inter œconomiam cœlestem et terrenam. Mendykanci a zagadnienia ekonomiczne*, red. W. Długokęcki, T. Gałuszka OP, R. Kubicki, A. Zajchowska, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2011 (Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, t. 9), s. 151.

[65] Zob. K. Kaczmarek, *Praktyki kwestarskie…*, s. 121–122.

[66] USB, nr 1120.

odbudowy ich obiektów. Nie znaczy to jednak, że wśród brzeskich mendykantów w ogóle nie dochodziło do sporów, a nawet otwartych konfliktów. Najbardziej tragiczny z nich rozegrał się w 1519 roku, kiedy to doszło do sprzeczki profesa z konwentu Świętego Krzyża z jakimś franciszkaninem. Słowna utarczka przerodziła się w bijatykę, której ofiarą padł dominikanin – uderzony przez swego adwersarza padł bez życia na ziemię i został odniesiony do klasztoru[67].

Nieliczne przekazy dokumentują kontakty dominikanów z przedstawicielami innych instytucji religijnych z miasta bądź jego otoczenia. Wśród darowizn pieniężnych odnotowanych w rejestrach ich dochodów są ofiary od działającego w Brzegu duchowieństwa diecezjalnego: kanoników kolegiaty św. Jadwigi, proboszcza kościoła parafialnego św. Mikołaja, a także rektora tamtejszej szkoły elementarnej[68]; wymienieni duchowni regularnie wspierali też finansowo klasztor w dniach odbywających się w nim uroczystości, np. prymicji nowo wyświęconych kapłanów[69]. O współpracy klasztoru z działającymi w mieście szkołami może nadto świadczyć przywołany już wcześniej fakt wspierania przez konwent ich uczniów niewielkimi „stypendiami", a także zatrudnianie ich do prac polowych i drobnych napraw w klasztorze[70]. Dominikanie pomagali również za opłatą kapelanom brzeskiego szpitala św. Antoniego[71]. Wiadomo także, że utrzymywali oni kontakty z plebanami kościołów, które były położone w granicach należącego do nich okręgu – rejestry dochodów konwentu odnotowują kilka parafii, w których bracia udzielali odpłatnej pomocy w obsłudze wiernych (Bierutów, Gać, Gierszowice, Oława, Syców i Wyszonowice)[72];

---

[67] W. Irrgang, *Ältere Geschichte…*, s. 271–272.

[68] Percepta ex expensa, np. k. 60v: „item a domino Stanislao canonico IX grossos"; k. 64r: „item a domino plebano VIII grossos, item a rectore schole parochialis X grossos"; k. 77: „item a dominis canonicis et vicariis II marcas Wratislavienses et IV grossos"; k. 82: „dominus Albertus canonicus X grossos"; k. 88: „item II grossos a domino Cristofero canonico pro potu"; k. 89: „item XXXII grossos minus II denarios a domino Stanislao canonico".

[69] K. Kaczmarek, *Prymicje dominikanów z Brzegu…*

[70] Percepta ex expensa, np. k. 125v: „item scolaribus in horteo laborantibus II grossos"; k. 150v: „item scolaribus laborantibus in agro IV grossos"; k. 185v: „item scolari Valentino pro labore in ambitu IV grossos".

[71] Tamże, np. k. 77: „item a domino Jacobo capellano sancti Anthonii VIII grossos"; k. 82v: „item de servicio apud sancti Anthony I marcam"; k. 105: „item a sancto Anthonio III grossos minus IV denarios".

[72] Tamże, np. k. 54: „item I fertonem a domino plebano in Heyden pro servicio"; k. 64: „item de servicio fratris Laurency in Olavia III marcas"; k. 104v: „item II marcas Wratislavienses de servicio fratris Marthini in Rupperszdorff"; k. 110v: „Dominica Letare de servicio fratris Marthini in Wartenberg XXXII grossos"; k. 111v: „item I marcam a domino plebano de Girszdorff de servicio"; k. 113: „item pro servicio fratris Bernardi in Gyrszdorff XXXII grossos"; k. 113v: „item de Gyrszdorff de servicio fratris Bernardi XXXII grossos"; k. 114: „item a domino plebano de Girszdorff sub servicio XII grossos"; k. 115: „item a domino plebano in Wartenberg pro servicio fratris Johannis I marcam"; k. 116: „item I marcam a domino plebano

w Czepielowicach, Michałowicach, Nowej Wsi i Stobrawie uczestniczyli w odbywających się tam uroczystościach (chrzty, śluby, prymicje)[73]; w wielu innych bywali przy okazji odbywających się w nich odpustów oraz prowadzonej kwesty[74], a także zajęć duszpasterskich, np. głoszenia kazań[75].

Dużo więcej niż o kontaktach dominikanów z przedstawicielami duchowieństwa z Brzegu i okolic miasta wiadomo o ich związkach z tamtejszym laikatem. Omawiając tę kwestię, trzeba raz jeszcze przypomnieć, że klasztor Świętego Krzyża był fundacją książęcą, zrozumiałe zatem, że bracia utrwalili pamięć o ich założycielu, Bolesławie III, okolicznościowymi wpisami do swojego nekrologu[76]; do czasu reformacji i protestanckiej konwersji książąt brzeskich starali się też utrzymać więź z dworem. Wiadomo, że panujący odwiedzali brzeskie kościoły mendykantów[77], dominikanie zaś gościli w murach brzeskiego zamku, gdzie udzielali spowiedzi i brali udział w odbywających się tam uroczystościach, np. ślubach[78]. Wiemy także, że kościół dominikanów posłużył za miejsce wiecznego spoczynku wybranych przedstawicieli panującej dynastii – w 1369 roku została w nim pochowana Helena, żona księcia Henryka z Blizną[79], z kolei w 1521 roku odbył się tam pogrzeb księcia Jerzego I[80]; pary książęce wspierały też dominikanów ofiarami pieniężnymi, połączonymi niekiedy z zamawianymi w ich kościele intencjami mszalnymi[81].

Regularne kontakty z konwentem miało środowisko kupieckie. Zapiski z dominikańskiego nekrologu informują o bliskich więzach łączących klasztor z krakowską rodziną Schillingów, którzy prowadzili międzynarodowy handel hurtowy, mieli swoich przedstawicieli w krakowskiej radzie miejskiej i sprawowali urząd burmistrza – wiadomo, że Sebastian Schilling poczynił znaczącą darowiznę pieniężną na rzecz Braci Kaznodziejów[82], a jego brat

---

de Bernstad pro servicio fratris Dominici Szebisch"; k. 117: „item de Girszdorff XXVIII grossos pro servicio".

[73] Tamże, np. k. 88v: „item de Michelwitz baptismales I grossum"; k. 90v: „item de mendicacione primiciarum in Lichtenberg XII grossos"; k. 108v: „item in die Hedwigis de Stober VIII denarios baptismales"; k. 109: „item de Tzepelwitz I grossum baptismales"; k. 111v: „item de Neudorff baptismales I grossum".

[74] Por. K. Kaczmarek, *Praktyki kwestarskie…*, *passim*.

[75] W tej sprawie zob. P. Kielar, *Klasztory dominikańskie na Śląsku w czasie reformacji…*, s. 556.

[76] Obituarium, s. 120, 125–126, 129, 140 i 149.

[77] Percepta ex expensa, k. 10; USB, nr 46 i 203.

[78] Percepta ex expensa, k. 62v: „item a domino duce confessionales XXIII grossos"; k. 100v: „item de mendicacione nupciarum in castro VII grossos".

[79] Zob. K. Jasiński, *Dominikańskie pochówki Piastów*, w: *Dominikanie w Środkowej Europie w XIII–XIV wieku*, red. J. Kłoczowski, J.A. Spież, Wydawnictwo W Drodze, Poznań 2002 (Studia nad Historią Dominikanów w Polsce, t. 3), s. 227; por. USB, nr 286.

[80] USB, nr 1711; Percepta ex expensa, k. 102.

[81] Percepta ex expensa, k. 57v, 66v, 69–69v, 81v, 83v, 85, 104v i 108v.

[82] Obituarium, s. 120, 129, 139 i 148.

Erazm, z uwagi na zasługi dla braci, został w klasztornym nekrologu określony mianem ich wielkiego dobrodzieja[83]. Księga dochodów odnotowuje także inne ofiary pieniężne *a mercatoribus*[84]. Warto podkreślić, że niektóre z nich miały charakter celowy i były przeznaczone na pokrycie kosztów uroczystości odbywających się w klasztorze, co świadczy o dobrej orientacji ofiarodawców w bieżących potrzebach konwentu, inne z kolei pochodziły od tych samych, wyróżnionych imiennie, przyjaciół klasztoru[85]. Wiadomo również, że dominikanie udzielali gościny kupcom, którzy przybywali do miasta z innych ośrodków (Kraków, Nysa)[86]. Okazją do częstych kontaktów z kupcami i drobniejszymi handlarzami były na pewno wizyty składane przez dominikańskich kwestarzy na jarmarkach i targach. Rejestry dochodów konwentu odnotowują ponad 200 przypadków ofiar pozyskanych w Brzegu *de mendicacione fori* bądź *de annuali foro*[87]; do tej liczby należy jeszcze dodać trudną do precyzyjnego ustalenia liczbę zbiórek przeprowadzonych przez zakonników podczas targów i jarmarków w innych miastach położonych w granicach ich okręgu klasztornego (np. w Bierutowie, Kluczborku, Nysie, Oławie, Strzelinie i Sycowie)[88]. Wiadomo także, że przedstawiciele miejscowego patrycjatu wstępowali do klasztoru – już kilka lat po jego fundacji w szeregach dominikańskich profesów widzimy braci Mikołaja i Piotra, synów bogatego mieszczanina brzeskiego Mikołaja Grünenberga[89]. Z tej grupy mieszkańców Brzegu rekrutowały się też zapewne określone w nekrologu jako „*honeste*" siostry Katarzyna i Gertruda Hunderynne oraz Agnieszka Wansin, które darowały klasztorowi 2 srebrne kielichy i dużą sumę pieniędzy[90].

Spośród zamieszkujących Brzeg rzemieślników bliskie kontakty z klasztorem utrzymywał przede wszystkim cech miejscowych krawców (zob. wcześniej); niektórzy jego przedstawiciele wzmacniali zresztą korporacyjną więź

[83] Tamże, s. 120, 129, 132, 139–140 i 148; por. *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228–2010)*, t. 1, Urząd Miasta Krakowa, Kraków 2010, s. 457.

[84] Percepta ex expensa, np. k. 53v: „item I fertonem a mercatoribus"; k. 60: „item a quondam mercatore pro primiciis I marcam et II grossos, item a quondam mercatore pro primiciis I marcam"; k. 94v: „item a domino Pancracio et alio mercatore Nisensi XXVIII grossos, item a mercatore Polono pro expensis I fertonem"; k. 95v: „item a mercatoribus VIII grossos"; k. 96v: „item a mercatoribus VI grossos"; k. 102: „item a mercatoribus Polonis I marcam"; k. 119: „item ab aliis mercatoribus VIII grossos".

[85] Tamże, np. k. 107v: „item a domino Michaele mercatore Polono XXXIV grossos"; k. 111v: „item I fertonem a domino Michaele mercatore Polono".

[86] Tamże, k. 95: „item a polonis mercatoribus hospitibus nostris I marcam".

[87] K. Kaczmarek, *Praktyki kwestarskie*…, s. 118–120.

[88] Tamże, s. 122–123.

[89] USB, nr 334; K. Eisert, *Das Dominikanerkloster*…, s. 82; T. Gałuszka, K. Kaczmarek, *Fratres apud Sanctam Crucem*…, s. 76.

[90] Obituarium, s. 120 i 149.

z klasztorem indywidualną ofiarnością na jego rzecz[91], inni zaś wybrali u dominikanów miejsce swojego pochówku[92]. Kilkadziesiąt datków pieniężnych odnotowanych na kartach księgi rachunkowej konwentu dokumentuje także bliskie relacje łączące braci ze środowiskiem brzeskich tkaczy[93]. W dominikańskim nekrologu znalazło się również miejsce dla upamiętnienia miejscowego łaziebnika Jana[94], z którego usług (wobec braku łaźni w klasztorze) zakonnicy często korzystali. Stałym bywalcem kościoła Świętego Krzyża był także brzeski płatnerz o imieniu Szymon, który regularnie zamawiał u dominikanów msze w swojej intencji[95]. Bliskie kontakty nawiązali z klasztorem przedstawiciele brzeskich piekarzy oraz rzeźników, którzy świadczyli na jego rzecz codzienne usługi i systematycznie wspierali w dniach uroczystości odbywających się w jego murach[96]. W relacjach z konwentem pozostawały też rodziny niektórych zakonników. Uzasadnione wydaje się podejrzenie, że ci bracia, którzy pochodzili z Brzegu bądź jego najbliższych okolic, po przywdzianiu zakonnych habitów pamiętali o swoich korzeniach i – respektując ograniczenia wynikające ze specyfiki prowadzonego życia – utrzymywali choćby ograniczone relacje z ludźmi, z którymi łączyły ich więzy krwi. Mamy trochę konkretnych śladów w źródłach, które pokazują, że bliscy zakonników wspierali konwent i przekazywali datki na pokrycie bieżących potrzeb braci. Wyróżnia się wśród nich rodzina przeora Jana Pileatorisa, który – choć pochodził z Wrocławia – odnotował w rejestrach klasztornych perceptów darowizny pochodzące od własnych rodziców, brata oraz siostry[97]. Wiadomo także, że ojciec brzeskiego przeora zamawiał u swojego syna msze, być może (w za-

[91] Percepta ex expensa, k. 67v: „item a sartore Jacobo accomodavi III marcas".

[92] Tamże, k. 97: „item VII grossos minus III denarios de exequis Laurencii sartoris".

[93] Tamże, np. k. 49v: „item a linificibus VI grossos"; k. 52: „item a linificibus III grossos"; k. 54: „item III grossos a linificibus"; k. 54v: „item a linificibus III grossos"; k. 66: „item a linificibus IV grossos"; k. 78: „item a linificibus VI grossos"; k. 96v: „dominica Invocavit de offertorio linificum III grossos minus I denarium".

[94] Obituarium, s. 115.

[95] Percepta ex expensa, np. k. 73: „item a magistro Symone thorifice XXX grossos pro missis suis"; k. 76: „item a magistro Symone thorifice I sexagenam pro missis suis"; k. 83: „Dominica secunda Adventus Domini XXXIII grossos a thorifice magistro Symone pro missis suis"; k. 84v: „item a thorifice magistro Symone XXXIII grossos"; k. 88v: „item XVI grossos a thorifice magistro Symone pro suis missis"; k. 95v: „item a magistro Symone thorifice I marcam Wratislaviensem pro missis suis"; k. 101: „Dominica Invocavit a thorifice Symone XXXII grossos pro missis suis"; k. 103v: „item a magistro Symone thorifice XXXII grossos pro missis suis in die Lamperti"; k. 107: „item a thorifice pro missis suis XXXIV grossos minus IV denarios".

[96] Tamże, k. 1–2v.

[97] Tamże, np. k. 50: „item a parentibus meis I marcam et VI grossos"; k. 53: „item a parentibus meis II sexagenas"; k. 54v: „item I marcam a parentibus meis"; k. 61v: „item a parentibus meis I marcam"; k. 62v: „item [in] Posznania a fratre meo V marcas"; k. 114: „item Wratislavie XII grossos a sorore mea".

pisce tej nie ma mowy o matce Jana Huttera) w intencji swej zmarłej żony[98]. W 1517 roku przeor zarejestrował również pokaźną wpłatę do kasy konwentu od rodzonej siostry brata Dominika wywodzącego się ze środowiska brzeskich kołodziejów[99]. Ciekawe, że wzmożoną ofiarność brzeskich mieszczan wywoływały odbywające się w klasztorze prymicje – bracia organizowali z tej okazji specjalną kwestę[100]; znamy także przypadki ofiarowania konwentowi pokaźnych kwot pieniężnych lub datków w naturze z okazji święceń kapłańskich i pierwszych mszy odprawianych przez wybranych profesów, co należy chyba interpretować jako wyraz szczególnej sympatii donatorów dla neoprezbiterów, którzy najwyraźniej byli im znani, a ich decyzja o wstąpieniu do klasztoru i pełnieniu w nim posługi kapłańskiej była w pełni przez nich aprobowana[101]. W 1518 roku mieszkańcy Brzegu, wśród nich: tkacz Szymon, rzeźnik Jakub, kramarz Jerzy, kuśnierz Wolfgang, słodownik Kacper, kowal Jakub, kołodziej Paweł, piekarze Franciszek i Tomasz, krawiec Marek, a także nieznany z imienia złotnik, wsparli organizację prymicji brata Bartłomieja, przekazując klasztorowi gotówkę, spore ilości piwa, drób (kurczaki i kaczki), prosięta, połcie wołowiny, biały chleb oraz przyprawy (pieprz, imbir i szafran); z tej samej okazji brzescy rajcy ufundowali dominikanom słynne piwo świdnickie, a niektórzy duchowni (wikariusze kolegiaty św. Jadwigi oraz rektorzy działających w Brzegu szkół) złożyli ofiary pieniężne[102]. Podobne wsparcie napłynęło do klasztoru również w latach 1521 i 1523 przy okazji prymicji braci: Dominika Sebischa i Antoniego Cletnera[103]. Nowo wyświęceni kapłani mogli też liczyć na datki pieniężne trafiające bezpośrednio do ich rąk – rejestry dochodów konwentu odnotowały ofiary składane przez pobożne brzeskie mieszczki *ad manus novi sacerdotis*[104]. W bliskich relacjach z klasztorem pozostawały także osoby uczestniczące w sformalizowanych praktykach religijnych – tak zapewne było w przypadku członków Bractwa Różańcowego, które od końca XV wieku działało przy świątyni Braci Kaznodziejów[105]. Nie wiemy niestety, ilu ich dokładnie było, i nie znamy ich przekroju społecznego, ale duża liczba odnotowanych w rejestrach dochodów konwentu datków *de pixide rosarii* świadczy o tym, że modlitwy różańcowe gromadziły w dominikańskim kościele liczne grono uczestników.

Przywołane środowiska i osoby na pewno nie wyczerpują grona tych mieszkańców Brzegu, którzy pozostawali w kręgu oddziaływania konwentu

---

98 Tamże, k. 102v: „item Wratislavie a patre meo XXXII grossos pro tricesima".

99 Tamże, k. 87v: „item I marcam a sorore fratris Dominici rotificis".

100 Tamże, k. 55, 63, 67, 77v, 80v – tam odnotowane dochody *de mendicacione primiciarum*.

101 Tamże, k. 81v, 92, 94, 103, 111v.

102 Tamże, k. 1.

103 Tamże, k. 1v–2v.

104 Tamże, k. 64, 77 i 79v.

105 USB, nr 1093.

i okazywali wdzięczność za duchową opiekę, jaką dominikanie nad nimi roztaczali. Takich ludzi było bez wątpienia więcej, problem jednak w tym, że z uwagi na charakter wpisów do ksiąg gospodarczych klasztoru trudno jednoznacznie określić ich społeczny status – prowadzący rejestry dochodów i wydatków konwentu przeor Jan Pileatoris był bowiem bardzo skrupulatny w notowaniu przyniesionych do klasztoru bądź pozyskanych w jego otoczeniu kwot, ale nie zawsze określał ich pochodzenie. Wiemy zatem, że do jego rąk trafiały duże kwoty w gotówce, ale bardzo często nie sposób ustalić jej źródeł. W spisach dominikańskich perceptów jest np. sporo środków *de offertorio*, ale nie wiadomo, od kogo dokładnie datki te pochodziły; podobna sytuacja ma miejsce w przypadku licznych (i pokaźnych) dochodów z intencji mszalnych – wiadomo, że bracia zbierali je w Brzegu oraz licznych miejscowościach położonych w należącym do nich okręgu, ale nie zawsze wiemy, kto i w czyjej intencji je zamawiał[106]. Nie da się również ustalić tożsamości uczestników organizowanych w klasztornym kościele odpustów[107], nabożeństw Drogi Krzyżowej[108]; nie sposób też wskazać konkretnych osób, które na początku Wielkiego Postu przychodziły do braci posypać głowy popiołem[109] lub prosiły zakonników o poświęcenie potraw w Niedzielę Wielkanocną[110].

Pisząc o społeczności ludzi, którzy utrzymywali z konwentem Świętego Krzyża bliskie relacje, należy pamiętać o tym, że (zob. wcześniej) kontakty takie miały miejsce także poza Brzegiem. Nawiązywali je zwłaszcza dominikańscy terminarze, którzy regularnie organizowali długie wyprawy po klasztornym okręgu, gdzie zbierali intencje mszalne, pozyskiwali datki w gotówce oraz (szczególnie w porze zbiorów) płodach rolnych i przeprowadzali transakcje handlowe: sprzedawali posiadane nadwyżki zbóż bądź słodu do produkcji piwa i kupowali duże ilości cieląt, krów oraz wołów, które prowadzili do Brzegu, gdzie zaprzyjaźniony z klasztorem rzeźnik dokonywał uboju, a bracia sprzedawali skóry zwierząt, zasilając w ten sposób kasę konwentu[111]. Z adnotacji w gospodarczych

[106] K. Kaczmarek, *Praktyki kwestarskie*…, s. 115–116.

[107] USB, nr 378 i 559.

[108] Percepta ex expensa, np. k. 74v: „item de stacione cum Cruce II grossos"; k. 79v: „item de stacione cum cruce IV grossos et I denarium"; k. 84v: „item de stacione cum Cruce X denarios"; k. 90: „item de stacione cum cruce in ecclesia XVII denarios"; k. 97: „item de stacione cum cruce XV denarios"; k. 106: „item de stacione cum Cruce VII denarios"; k. 111: „item de stacione cum Cruce XIII denarios".

[109] Tamże, np. k. 74: „in die Cinerum de cinerum imposicione XI grossos"; k. 78v: „item in die Cinerum de imposicione cinerum IX grossos".

[110] Tamże, np. k. 51: „in dominica Resurrectionis de benedictione comestibilium XX grossos"; k. 55v: „dominica Resurrectionis de benedictione comestibilium I sexagenam"; k. 62v: „dominica Resurrectionis de benedictione comestibilium III fertones"; k. 69v: „item de benedictione comestibilium VI fertones"; k. 94: „Dominica Pasce de benedictione comestibilium XXXIII grossos".

[111] K. Kaczmarek, *Działalność handlowa*…, *passim*.

rejestrach klasztoru wynika, że w niektórych miejscowościach dominikanie mieli stałych dostawców tych zwierząt – w takim właśnie charakterze występuje w nich mieszkaniec Michałowic o imieniu Stefan[112], a także nieznani bliżej: Hans Aen oraz Maciej Tile[113]. Analogie do działalności terminarzy z klasztoru we Wrocławiu pozwalają się również domyślać, że ich odpowiednicy z konwentu brzeskiego odwiedzali stale te same miejscowości[114]. Jeśli będziemy pamiętali o tym, że zakonnicy wyspecjalizowani w takiej działalności pełnili zwykle swoje funkcje przez wiele lat, to praktyki takie miały duże znaczenie dla budowania wzajemnego zaufania oraz sympatii między nimi i mieszkańcami odwiedzanych przez nich ośrodków; to samo można powiedzieć o braciach posługujących w okolicznych parafiach lub tych zakonnikach, którzy rezydowali w należących do klasztoru „stacjach". Ci ostatni, z uwagi na spędzany w nich czas, mieli szczególnie wiele okazji do tego, by skupić wokół tych przyczółków sympatyków zakonu i nadać ich relacjom z dominikanami sformalizowaną postać – taki zapewne mechanizm gromadzenia wiernych przez działających wśród nich zakonników dominikańskich zadziałał w Kluczborku, gdzie bracia powołali do życia bractwo różańcowe, przyjmowali w należących do nich pomieszczeniach gości i prowadzili działalność gospodarczą[115]. Bez wątpienia w kręgu oddziaływania konwentu pozostawało także rycerstwo śląskie zamieszkujące w okręgu brzeskich dominikanów. Co prawda, w księdze rachunkowej, która dokumentuje codzienną dobroczynność na rzecz konwentu, próżno szukać dowodów potwierdzających, że przedstawiciele tej grupy bywali w siedzibie dominikanów, ale nie jest dziełem przypadku wyróżnienie ich okolicznościowymi wpisami do klasztornego nekrologu. Wymienione w nich rzeczowe i pieniężne nadania na rzecz klasztoru ukazują wprawdzie niezbyt duże co do liczby, ale nadzwyczaj wręcz hojne grono dobrodziejów wspierających konwent: Boruta ze Zwanowic ofiarował braciom łąkę niedaleko Stobrawy, Jan Frankenberg z Proślic wraz z żoną darowali konwentowi 100 florenów węgierskich, Ulryk Landiskron zapisał im łąkę niedaleko Szydłowic, Klemens Schwobischdorf przekazał 2 grzywny czynszu z Michałowic, jeszcze wyższy czynsz (3 grzywny) dominikanie otrzymali od Franciszka Kunratha[116].

---

[112] Percepta ex expensa, np. k. 141v: „item Stephano in Michelwicz pro bove I sexagenam"; k. 142: „item Stephen in Michelwitz pro bove XVIII grossos"; k. 142v: „item Stephen pro bove in Michelwicz XVIII grossos"; k. 177: „item Stephen in Michelwitz XXXII grossos pro bove"; k. 214: „item Stephen de Michelwitz XV grossos quarta feria Pasce pro bove".

[113] Tamże, np. k. 142: „item pro bove Hans Aen III fertones"; k. 142v: „item Hans Aen pro bove I marcam"; k. 143: „item Hanns Aen pro bove VI fertones"; k. 153v: „item Mathie Tile pro bove I sexagenam"; k. 155: „item Mathie Tile pro bove III marcas".

[114] K. Kaczmarek, *Praktyki kwestarskie*…, s. 134.

[115] Percepta ex expensa, np. k. 60: „item a confratre in Crewczburg I marcam"; k. 66v: „item de Crewczburg a domino Krol confratre I marcam".

[116] Zob. T. Gałuszka, K. Kaczmarek, *Fratres apud Sanctam Crucem*…, s. 117, 121, 135, 145 i 149.

Czas na kilka słów podsumowania. Podkreślane w starszych badaniach związki dominikanów z Brzegu z grupą zamożnych mieszczan oraz ze szlachtą zamieszkującą dobra położone w należącym do nich okręgu faktycznie istniały i stanowiły o sile gospodarczych podstaw funkcjonowania konwentu. Pochodzące od tych ludzi nadania (grunty, czynsze, zapisy testamentowe i hojne intencje mszalne) gwarantowały braciom stabilną egzystencję, a w chwilach trudnych zapewniały środki na odbudowę zniszczonej substancji klasztoru; wydaje się jednak, że ich kontaktów z konwentem nie można określić mianem codziennych. Te ostatnie były domeną ludzi, którzy nie mieli co prawda aż takich zasobów materialnych, ale byli dla braci użyteczni w dziele wspierania komfortu ich codziennego życia. Bez odpowiedzi pozostawiam pytanie, która z tych grup (ta, która więcej dawała, czy ta, która częściej gościła w klasztornych murach) odczuwała z konwentem bliższą więź.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, Oddział Rękopisów: rkps IV F 174: Obituarium (Calendarium) Conventus Bregensis; rkps IV F 224: Percepta ex expensa cum quibusdam notatis Conventus Brigensis Ord[inis] Praed[icatorum] ab anno 1508 usque ad annum 1525.

### Źródła drukowane

*Acta Capitulorum Provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum*, t. 1, ed. R.F. Madura, Romae 1972.

*Urkunden der Stadt Brieg*, hrsg. C. Grünhagen, Breslau 1870 (Codex Diplomaticus Silesiae, Bd. 9).

*Zbiór formuł zakonu dominikańskiego prowincji polskiej z lat 1338–1411*, wyd. J. Fijałek, „Archiwum Komisji Historycznej" 1919–1938, 12, s. 219–428.

## Opracowania

Barycz H., *Polacy w dawnym gimnazjum w Brzegu (w. XVI–XVIII)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1974, 29, 2, s. 177–191.

Dziewulski W., *Brzeg od lokacji na prawie zachodnim do wygaśnięcia dynastii Piastów (1247–1675)*, w: *Brzeg. Dzieje, gospodarka, kultura*, red. W. Dziewulski, Opole 1975, s. 32–142.

Eisert K., *Das Dominikanerkloster in Brieg (1336–1543)*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte" 1960, 18, s. 70–94.

Gałuszka T. OP, *Fragment akt kapituły prowincjalnej dominikanów polskich z lat dziewięćdziesiątych XIV wieku. Studium historyczne i edycja tekstu*, „Roczniki Historyczne" 2013, 79, s. 119–145.

Gałuszka T. OP, *Fragment czternastowiecznych akt kapituł prowincjonalnych dominikanów polskich w zbiorach Bayerische Staatsbibliothek w Monachium. Kapituła prowincjalna w Opatowcu w 1384 r.*, „Studia Źródłoznawcze" 2013, 51, s. 107–122.

Gałuszka T. OP, *Szkolnictwo konwentualne i partykularne w strukturach polskiej prowincji dominikanów XIV stulecia. Nowe ujęcie w świetle nowych źródeł*, „Roczniki Historyczne" 2012, 78, s. 191–211.

Gałuszka T. OP, Kaczmarek K., *Fratres apud Sanctam Crucem. Z badań nad dziejami dominikanów w Brzegu*, Wydawnictwo Instytutu Historii UAM, Poznań 2018.

Gawlik S., *Ludność żydowska w Brzegu od XIV w. do 1942 r. Początki Żydów na Śląsku i w Brzegu*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce" 1986, 1–2 (137–138), s. 19–33.

*Historia Śląska*, t. 1: *Do roku 1763*, cz. 2: *Od połowy XIV do trzeciej ćwierci XVI w.*, red. K. Maleczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.

Irrgang W., *Ältere Geschichte der Stadt Brieg in ihrem schlesischen Umfeld*, Goslar 1988.

Jasiński K., *Dominikańskie pochówki Piastów*, w: *Dominikanie w Środkowej Europie w XIII–XIV wieku*, red. J. Kłoczowski, J.A. Spież, Wydawnictwo W Drodze, Poznań 2002 (Studia nad Historią Dominikanów w Polsce, t. 3), s. 219–237.

Kaczmarek K., *Der Dominikanerklosterkreis Brzeg (Brieg) im 16. Jahrhundert. Versuch einer Rekonstruktion*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2021, 115, s. 149–174.

Kaczmarek K., *Działalność handlowa dominikanów z Brzegu w I poł. XVI w.*, w: *Totius mundi philohistor. Studia Georgio Strzelczyk octuagenario oblata*, red. M. Delimata-Proch, A. Krawiec, J. Kujawiński, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2021, s. 373–385.

Kaczmarek K., *Konwent dominikanów w Brzegu w XIV–XVI wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2018, 109, s. 243–267.

Kaczmarek K., *Konwent dominikanów wrocławskich w późnym średniowieczu*, Wydawnictwo Historyczne, Poznań–Wrocław 2008.

Kaczmarek K., *Okręg klasztoru dominikanów w Świdnicy w XVI w.*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2023, 121, s. 181–207.

Kaczmarek K., *Praktyki kwestarskie dominikanów z Brzegu*, „Roczniki Historyczne" 2021, 87, s. 107–145.

Kaczmarek K., *Prymicje dominikanów z Brzegu* (w druku).

Kaczmarek K., *Szkoły i studia polskich dominikanów w okresie średniowiecza*, Wydawnictwo Instytutu Historii UAM, Poznań 2005.

Kaczmarek K., *„Wątki polskie" w życiu codziennym dominikanów z klasztoru w Brzegu*, w: *Dominikanie o Polsce i Polakach*, red. T. Gałuszka, Wydawnictwo W Drodze, Poznań 2020 (Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, t. 21), s. 203–214.

Karlak W., *Bibliotheca Piastorum Bregensis – szkolny księgozbiór dziedzictwem kulturowym Piastów śląskich*, w: *Piastowskie kolekcje ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Digitalizacja i udostępnienie*, red. I. Bińkowska, D. Codogni-Łańcucka, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Wrocław 2015, s. 48–70.

Kielar P., *Klasztory dominikańskie na Śląsku w czasie reformacji*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, t. 1, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1975, s. 553–586.

Klemeński M.A., *Augustianie – eremici w Grodkowie (ok. 1294–ok. 1524)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego" 2016, 36, 1, s. 217–226.

Kłoczowski J., *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, Lublin 1956.

Kłoczowski J., *Jak badać historię dominikanów w Polsce przedrozbiorowej? Trochę uwag i obserwacji co do znaczenia i programu przyszłych badań oraz ich miejsca w historiografii polskiej*, w: *Dzieje dominikanów w Polsce XIII–XVIII wiek. Historiografia i warsztat badawczy historyka*, red. H. Gapski, J. Kłoczowski, J.A. Spież, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2006 (Studia nad Historią Dominikanów w Polsce, t. 4), s. 11–25.

Mandziuk J., *Męskie wspólnoty zakonne w (archi)diecezji wrocławskiej*, Fundacja „Honor, Ojczyzna" im. Majora Władysława Raginisa, Wrocław 2020.

Peszko A., *Wieże wiary. Rzecz o stosunkach wyznaniowych w Brzegu od II połowy XVIII do końca XIX wieku*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Brzeg 2008.

Pobóg-Lenartowicz A., *Stan i perspektywy badań nad dominikanami w Polsce (ze szczególnym uwzględnieniem Śląska)*, w: *Dzieje dominikanów w Polsce XIII–XVIII wiek. Historiografia i warsztat badawczy historyka*, red. H. Gapski, J. Kłoczowski, J.A. Spież, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2006 (Studia nad Historią Dominikanów w Polsce, t. 4), s. 69–75.

*Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228–2010)*, t. 1, Urząd Miasta Krakowa, Kraków 2010.

Schoenborn H., *Geschichte der Stadt und des Fürstentums Brieg. Ein Ausschnitt aus der Geschichte Schlesiens*, Brieg 1907.

Stelmach R., *Dokumenty do dziejów klasztorów franciszkańskich na Śląsku zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, w: *Inter œconomiam cœlestem et terrenam. Mendykanci a zagadnienia ekonomiczne*, red. W. Długokęcki, T. Gałuszka OP, R. Kubicki, A. Zajchowska, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2011 (Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, t. 9), s. 149–181.

Zawadzka K., *Biblioteki klasztorne dominikanów na Śląsku (1239–1810)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999.

Zdanek M., *Fragment akt kapituły prowincjalnej dominikanów polskich z 1338 roku*, „Roczniki Historyczne" 2010, 76, s. 263–276.

***Krzysztof Kaczmarek***

**Social Environment of the Dominican Monastery in Brzeg**

Summary

The Dominican monastery of the Holy Cross was founded in the 1330s by Duke Boleslaw III. The monks stayed in Brzeg for two centuries and then had to leave the city after the Protestant conversion of Frederick II. In the 1540s the buildings belonging to them (church and monastery) were demolished. The records and documentary sources preserved to this day (including in particular the convent's obituary and its account book) show that during the two centuries of their activity the friars managed to attract a circle of supporters that included: the ducal court, wealthy burghers and noblemen, the poorer inhabitants of Brzeg, who performed servile services for the friars and paid work in the monastery, and numerous supporters living in the vast areas of the monastic district that belonged to them. The Dominicans directed an attractive pastoral offer to them and obtained from them by means of fundraising or trade the resources necessary for the functioning of their community.

Keywords: Silesia, Brzeg, Dominicans, Middle Ages, social environment

***Krzysztof Kaczmarek***

**Otoczenie społeczne klasztoru dominikanów w Brzegu**

Streszczenie

Klasztor dominikanów pod wezwaniem Św. Krzyża założył w latach 30. XIV wieku książę Bolesław III. Zakonnicy przebywali w Brzegu przez dwa stulecia, a następnie musieli opuścić miasto po protestanckiej konwersji Fryderyka II. W latach 40. XVI wieku należące do nich obiekty (kościół i klasztor) zostały rozebrane. Zachowane do naszych czasów źródła dokumentowe i aktowe (w tym zwłaszcza nekrolog konwentu i jego księga rachunkowa) pokazują, że w ciągu dwóch stuleci swej działalności bracia zdołali pozyskać grono sympatyków obejmujące: dwór książęcy, zamożnych mieszczan i szlachtę, uboższych mieszkańców Brzegu, którzy wykonywali na rzecz braci posługi służebne i odpłatne prace w klasztorze, a także licznych zwolenników zamieszkujących rozległe tereny należącego do nich okręgu klasztornego. Dominikanie skierowali do nich atrakcyjną ofertę duszpasterską i pozyskiwali od nich w drodze kwesty lub wymiany handlowej środki niezbędne do funkcjonowania ich wspólnoty.

Słowa kluczowe: Śląsk, Brzeg, dominikanie, średniowiecze, otoczenie społeczne

*Krzysztof Kaczmarek*

**Das soziale Umfeld des Dominikanerklosters in Brzeg (Brieg)**

Zusammenfassung

Das Dominikanerkloster zum Heiligen Kreuz wurde in den 1330er Jahren von Herzog Boleslaus III. gegründet. Die Mönche blieben zwei Jahrhunderte lang in Brieg und mussten die Stadt dann nach der protestantischen Konversion Friedrichs II. verlassen. In den 1540er Jahren wurden die zu ihnen gehörenden Gebäude (Kirche und Kloster) abgerissen. Die bis heute erhaltenen urkundlichen und dokumentarischen Quellen (insbesondere das Nekrolog und das Rechnungsbuch des Klosters) zeigen, dass die Brüder in den zwei Jahrhunderten ihrer Tätigkeit einen Unterstützerkreis gewinnen konnten, zu dem der herzogliche Hof, das wohlhabende Bürgertum und der Adel, die ärmeren Einwohner von Brieg, die für die Brüder Frondienste und bezahlte Arbeiten im Kloster verrichteten, sowie zahlreiche Unterstützer gehörten, die in den weiten Bereichen des ihnen gehörenden Klosterbezirks lebten. Die Dominikaner richteten ein attraktives seelsorgerisches Angebot an sie und erhielten von ihnen durch Geldsammlung oder Handelsaustausch die für das Funktionieren ihrer Gemeinschaft notwendigen Mittel.

Schlüsselwörter: Schlesien, Brzeg / Brieg, Dominikaner, Mittelalter, soziales Umfeld

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.12

***Renata Trawka***
https://orcid.org/0000-0003-0187-2460
Instytut Historii, Uniwersytet Rzeszowski

# *Rutheni*, *Armeni*, *Iudei* w średniowiecznych aktach lwowskiego konsystorza
## Przyczynek do badań nad wieloetnicznym społeczeństwem Rusi Czerwonej

Populacja zamieszkująca w późnym średniowieczu obszar archidiecezji lwowskiej (obrządku łacińskiego) wyróżniała się na tle ludności innych ziem koronnych swoją wieloetniczną i wielokulturową strukturą. Katoliccy przybysze, głównie z terenu ówczesnej Polski (szczególnie Małopolski), Śląska, Mazowsza, a w mniejszym stopniu z Węgier, Czech[1], obok przeważających wyznawców

[1] O kierunkach migracji, stratyfikacji społecznej i pochodzeniu etnicznym przybyszów zob. m.in.: J. Orzechowski, *Okcydentalizacja Rusi Koronnej w XIV, XV i XVI w.*, w: *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich: pamięci Benedykta Zientary 1929–1983*, red. A. Gieysztor i in., PWN, Warszawa 1990, s. 215–243; A. Janeczek, *Polska ekspansja osadnicza w ziemi lwowskiej*, Prz. Hist. 1978, 69, 4, s. 597–622; Tenże, *Między sobą. Polacy i Rusini na wspólnym pograniczu w XIV–XV w.*, w: *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, red. T. Chynczewska-Hennel, N. Jakovenko, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000, zwłaszcza s. 44–52; A. Janeczek, *Kolonisationsströmungen im polnisch-preußischen Grenzgebiet von der Mitte des 14. bis zum 16. Jahrhundert*, in: *Wanderungen und Kulturaustausch im östlichen Mitteleuropa. Forschungen zum ausgehenden Mittelalter und zur jüngeren Neuzeit*, hrsg. H.-W. Rautenberg, Oldenbourg, München 2006 (Völker, Staaten und Kulturen in Ostmitteleuropa, Bd. 1), s. 29–58; A. Janeczek, *Udział szlachty w kolonizacji Rusi Koronnej: migracje rodów i ich nowa własność (XIV–XV w.). Próba ujęcia syntetycznego*, w: *Rody na Śląsku, Rusi Czerwonej i w Małopolsce: średniowiecze i czasy nowożytne. Stan badań, metodologia, nowe ustalenia*, red. W. Zawitkowska, A. Pobóg-Lenartowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, s. 59–91; A. Janeczek, *Urban Communes, Ethnic Communities, and Language Use in Late Medieval Red Ruthenian Towns*, in: *Uses of*

prawosławia: miejscowych Rusinów i napływowych Wołochów, napotkali na Rusi Czerwonej również mniejsze, zlokalizowane zwłaszcza w miastach społeczności Ormian oraz niechrześcijan: Żydów, Karaimów i Tatarów[2]. W przywileju lokacyjnym Lwowa z 1356 roku, gwarantującym mieszkańcom poszanowanie ich religii i praw, Kazimierz Wielki wyliczył kolejno „naciones Ormenorum, Iudeorum, Saracenorum, Thartarorum, Ruthenorum et aliarum quarumcumque nacionum"[3]. Ponad czterdzieści lat później faktyczny organi-

---

*the Written Word in Medieval Towns. Medieval Urban Literacy*, eds. M. Mostert, A. Adamska, Brepols, Turnhout 2014 (Utrecht Studies in Medieval Literacy, 28), s. 19–35; R. Trawka, *Z dziejów migracji na Wschód. Stan i kierunki badań nad szlachtą Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej*, w: *Rody…*, s. 92–130; J. Sperka, *Studia z dziejów migracji rycerstwa śląskiego do Królestwa Polskiego (zwłaszcza na Ruś Czerwoną) w XIV–XV wieku*, Avalon, Kraków 2024, zwłaszcza s. 9–65.

[2] Nt. migracji Wołochów i Ormian na Ruś Czerwoną pisali m.in. G. Jawor, *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000; K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000. Z ważniejszych prac omawiających rozwój osadnictwa Żydów i Karaimów na Rusi Czerwonej zob. m.in.: M. Bałaban, *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku*, Lwów 1906; Tenże, *Kiedy i skąd przybyli Żydzi do Polski*, „Miesięcznik Żydowski" 1930, 1, s. 1–11; 2, s. 112–121; M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku. Działalność gospodarcza na tle rozwoju demograficznego*, Warszawa 1975; Tenże, *Społeczność żydowska w wielonarodowościowym Lwowie 1356–1696*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1991, 1, 157, s. 3–14; H. Petersen, *Judengemeinde und Stadtgemeinde in Polen. Lemberg 1356–1581*, Harrasowitz Verlag, Wiesbaden 2003; S. Gąsiorowski, *Relacje karaimsko-żydowskie w dawnej Rzeczypospolitej (XV–XVIII w.)*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2003, 3 (207), s. 445–450; Tenże, *Karaimi w Koronie i na Litwie w XV–XVIII wieku*, Austeria, Kraków–Budapeszt 2008; J. Mazur, *The Late Medieval Jewish Settlement in Red Ruthenia. The Case of Krosno*, „Studia Judaica" 2010, 13, 2 (26), s. 237–252; D. Shapira, *The First Jews of Ukraine*, "Polin" 2014, 26, s. 65–78. Zob. też: B.D. Weinryb, *The Jews of Poland. A Social and Economic History of the Jewish Community in Poland from 1100 to 1800*, Philadelphia 1973; Z. Guldon, *Osadnictwo żydowskie i liczebność ludności żydowskiej na ziemiach Rzeczypospolitej w okresie przedrozbiorowym. Stan i program badań*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich. Materiały z konferencji Kraków 21–23 IX 1995*, red. K. Pilarczyk, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997, s. 145–154; A. Kulik, J. Kalik, *The Beginnings of Polish Jewry: Reevaluating the Evidence for the Eleventh to Fourteenth Centuries*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 2021, 70, 2, s. 139–185. Nt. Tatarów zob. np. J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989; S. Gąsiorowski, *Tatarzy we Lwowie w XIII–XVIII wieku. Przyczynek do badań*, w: *Lwów – miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2014, s. 13–22.

[3] AGZ, t. 3, nr 5. Nt. przywileju, jego konfirmacji i znaczenia dla kształtowania się oraz współistnienia różnych grup etnicznych pisali m.in.: I. Schiper, *Studya nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce podczas średniowiecza*, Lwów 1911, s. 66; M. Bałaban, *Dwa przyczynki do stosunków Jagiełły z żydami lwowskimi*, Kw. Hist. 1911, 25, s. 234–239; A. Janeczek, *Polska ekspansja…*, s. 601; Tenże, *Zróżnicowanie etniczne wobec integracji państwowej i stanowej w późnośredniowiecznej Polsce*, w: *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe*

zator arcybiskupstwa i całej metropolii halickiej Jakub Strepa zwracał w jednym z dokumentów uwagę na „multitudinem Schismaticorum ac diversitatem infidelium Nationum”[4].

Mimo że podzieleni w kwestiach wiary i religii, prawa, języka, obyczajów czy tradycji, a nawet funkcjonujący czasem – jak Żydzi – w warunkach dalej idącego wykluczenia[5], przedstawiciele różnych nacji nie zaniechali wzajemnych

*badania*, red. S. Gawlas, współudział M.T. Szczepański, DiG, Warszawa 2011, s. 376–379; J. Wyrozumski, *Żydzi w Polsce średniowiecznej*, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”. Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce. Uniwersytet Jagielloński 22–26 IX 1986*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, s. 129–135, zwłaszcza s. 131–133; H. Petersen, *Judengemeinde…*, s. 38–47; H. Zaremska, *Przywileje Kazimierza Wielkiego dla Żydów i ich średniowieczne konfirmacje*, w: *Małżeństwo z rozsądku? Żydzi w społeczeństwie dawnej Rzeczypospolitej*, red. M. Wodziński, A. Michałowska-Mycielska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 11–34, zwłaszcza s. 15–16, 24–25; J. Heyde, *Multiethnizität, Stadtrecht, Stadt. Lemberg im späten Mittelalter*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2017, 72, S. F, s. 95–119.

[4] AGZ, t. 2, nr 25, s. 42.

[5] O barierach w heterogenicznym społeczeństwie Rusi Czerwonej, które w różnym stopniu (zależnym po części od przynależności stanowej) separowały od siebie chrześcijan różnych wyznań oraz izolowały przedstawicieli niechrześcijan, o stanowisku prawnym niekatolików w miastach Rusi, szczególnie we Lwowie, zob. pozycje w przyp. 2–3 oraz m.in.: Ł. Charewiczowa, *Ograniczenia gospodarcze nacyj schizmatyckich i żydów we Lwowie w XV i XVI wieku*, Kw. Hist. 1925, 39, 2, s. 193–227; A. Janeczek, *Exceptis schismaticis: upośledzenie Rusinów w przywilejach prawa niemieckiego Władysława Jagiełły*, Prz. Hist. 1984, 75, 3, s. 527–543; Tenże, *Ethnische Gruppenbildungen im spätmittelalterlichen Polen*, in: *Das Reich und Polen. Parallelen, Interaktionen und Formen der Akkulturation im hohen und späten Mittelalter*, hrsg. Th. Wünsch, A. Patschovsky, Jan Thorbecke Verlag, Ostfildern 2003, s. 401–446; A. Janeczek, *Ethnicity, Religious Disparity and the Formation of the Multicultural Society of Red Ruthenia in the Late Middle Ages*, in: *On the Frontier of Latin Europe. Integration and Segregation in Red Ruthenia, 1350–1600*, eds. Th. Wünsch, A. Janeczek, Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Sciences, Warsaw 2004, s. 15–45; A. Janeczek, *Segregacja wyznaniowa i podział przestrzeni w miastach Rusi Koronnej (XIV–XVI w.)*, KHKM 2015, 63, 2, s. 259–281; Ch. von Werdt, *Gemeinschaft und Gesellschaft im multikonfessionellen spätmittelalterlichen und frühneuzeitlichen Lemberg*, in: *Städte im östlichen Europa. Zur Problematik von Modernisierung und Raum vom Spätmittelalter bis zum 20. Jahrhundert*, hrsg. C. Goehrke, B. Pietrow-Ennker, Chronos Verlag, Zürich 2006, s. 85–102; H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2011, s. 172 i nast.; Taż, *Wykłady z dziejów Żydów w średniowiecznej Polsce*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2023; J. Heyde, *Polityka Rady miejskiej Lwowa wobec Żydów i Ormian w XV/XVI wieku. Heterogeniczność etniczno-religijna w mieście jako wyzwanie ustrojowe*, KHKM 2015, 63, 2, s. 283–292; Tenże, *Żydzi i mieszczanie w dawnej Polsce. Kilka uwag o ich wspólnej przeszłości po wiek szesnasty*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2003, 3 (207), s. 320–326 (autor na wstępie wskazuje, że w Polsce różnice religijne nie doprowadziły do usunięcia Żydów „gwałtem poza margines społeczny” czy pogromów na skalę spotykaną w Europie Zachodniej; przyczyn dopatruje się właśnie w wielowyznaniowości kraju); M. Teter, *Kilka uwag na temat podziałów społecznych i religijnych pomiędzy Żydami i chrześcijanami we wschodnich miastach dawnej*

kontaktów: od nieuniknionych a często skromnych, jak choćby codzienne transakcje handlowe lub finansowe[6], aż po zgoła niecodzienne i wymagające poważnych przewartościowań, jak mieszane małżeństwa i akty konwersji[7].

*Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2003, 3 (207), s. 327–335 (autorka omawia politykę elit chrześcijańskich i żydowskich dążących do separacji ludności obu wyznań, a zarazem praktykę przekraczania wytyczanych granic); Taż, '*There should be no love between us and them' Social Life and the Bounds of Jewish and Canon Law in Early Modern Poland*, "Polin" 2010, 22, s. 249–270; Th. Wünsch, *Religion oder Staat? Die Orthodoxen in Ruthenien zwischen religiöser und staatlicher Vereinnahmung vom 15. bis zum 20. Jahrhundert*, in: *Konkurrierende Ordnungen. Verschränkungen von Religion, Staat und Nation in Ostmitteleuropa vom 16. bis zum 20. Jahrhundert*, hrsg. von J. Gleixner et al., Biblion Media, München–Berlin–Leipzig–Washington 2015, http://nbn-resolving.de/urn/resolver.pl?urn:nbn:de:bvb:12-ostdok-x-104-6 [dostęp: 25.02.2023], zwłaszcza s. 83 i nast. O wzajemnym stosunku Żydów i chrześcijan zob. m.in.: H. Zaremska, *Żydzi wobec chrześcijan w średniowiecznej Polsce*, w: *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*, t. 1: *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Instytut Historii PAN, Warszawa 2008 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia), s. 191–227; W. Świeboda, *Innowiercy w opiniach prawnych uczonych polskich w XV wieku. Poganie, żydzi, muzułmanie*, Societas Vistulana, Kraków 2013, *passim*; A. Pereswetoff-Morath, *Christian Anti-Judaism and Jewish-Orthodox Relations among the Eastern Slavs up to 1569*, "Polin" 2014, 26: *Jews and Ukrainians*, eds. Y. Petrovsky-Shtern, A. Polonsky, s. 101–130. Nt. organizacji autonomicznych gmin wyznaniowych Ormian i Żydów oraz ich sądownictwa zob. nadto: O. Balzer, *Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie*, Lwów 1909; M. Bałaban, *Dwa przyczynki…*, s. 234–239; J. Bardach, *Ormianie na ziemiach dawnej Polski*, Kw. Hist. 1983, 90, s. 109–118; K. Stopka, *Kościół ormiański na Rusi w wiekach średnich*, „Nasza Przeszłość" 1984, 62, s. 27–95; A. Janeczek, *Żydzi i Ormianie – dwie gminy religijno-prawne w krajobrazie etnicznym późnośredniowiecznej Polski*, w: *Animarum cultura…*, s. 271–298; K. Stopka, *Kultura religijna Ormian polskich (struktury i stosunki kościelno-publiczne)*, w: *Animarum cultura…*, s. 229–270; M. Kapral', *Vìrmens'kì ta ruskì staršì u L'vovì u XV–XVIII st: počatki, funkcìonovannâ, vzaemodìâ*, w: *Lwów – miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 7: *Urzędy, urzędnicy, instytucje*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2010, s. 195–204 (M. Kapral, *Armenian and Ruthenian Elders in Lviv in the Late Medieval and Early Modern Period. Their Emergence, Functions and Interaction*, in: *Armenian-Ukrainian Historical Contacts. Papers of the International Conference Held in Lviv 29–31 May 2008*, eds. K.B. Bardakjian, F. Sysyn, A. Yasinovskyi, Ukraïns'kij Katolic'kij Unìversitet, Lviv 2011, s. 29–40); J. Heyde, *Samorząd żydowski a władze nieżydowskie w średniowieczu*, w: *Obcy w mieście, obcy w klasztorze. Ciągłość i zmiana w życiu wspólnot lokalnych na ziemiach polskich w średniowieczu*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, R. Trawka, L. Poniewozik, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019 (Materiały V Kongresu Mediewistów Polskich, t. 9), s. 95–108.

[6] Na pozytywny aspekt wielokulturowości Lwowa, szerokich kontaktów handlowych i kulturalnych przybyszów z różnych stron ówczesnego świata oraz wpływ Żydów na rozwój gospodarczy miasta zwraca uwagę M. Horn, *Społeczność…*, s. 3–14. Zob. też m.in. J. Heyde, *The Jewish Economic Elite in Red Ruthenia in the Fourteenth Polin and Fifteenth Centuries*, "Polin" 2010, 22, s. 156–173 i literaturę jak wyżej.

[7] Zob. m.in. M. Teter, *Kilka uwag…*, s. 333–335; M. Kapral, *Assimilation im frühneuzeitlichen L'viv: Sozialer Aufstieg, Glaubenswechsel und gemischte Ehen*, in: *Litauen und Ruthenien. Studien zu einer transkulturellen Kommunikationsregion (15.–18. Jahrhundert)*, hrsg. S. Roh-

Z jednej strony wymuszały one – oczywiście, w stopniu zależnym od swego charakteru – chwilowe niechby powściąganie kulturowych uprzedzeń, z drugiej jednak stawały się często źródłem nowych zadrażnień.

Rozstrzygnięcia sporów zbiorowych szukano u króla[8], jednostkowych natomiast – przed sądami, głównie starościńskimi lub miejskimi (wójtowskimi i radzieckimi) oraz w przypadku Izraelitów przed sądem żydowskim

dewald, D. Frick, S. Wiederkehr, Harrasowitz Verlag, Wiesbaden 2007 (Forschungen zur osteuropäischen Geschichte, 71), s. 50–66. O rebaptyzacji Rusinów pisali m.in.: J. Sawicki, *„Rebaptisatio Ruthenorum" w świetle polskiego ustawodawstwa synodalnego w XV i XVI wieku*, w: *Pastori et magistro. Praca zbiorowa wydana dla uczczenia jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Doktora Piotra Kałwy Profesora i Wielkiego Kanclerza KUL*, Lublin 1966, s. 229–246; I. Wysokiński, „Sprawa powrotu Rusinów do jedności kościoła na podstawie dzieła Jana Sakrana z Oświęcimia »Elucidarius Errorum ritus Ruthenici«", praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Zofii Włodek, Kraków 1993; Y. Zazuliak, *Rebaptism, Name–Giving and Identity among Nobles of Ruthenian Origin in Late Medieval Galicia*, in: *On the Frontier…*, 47–60; Tenże, *Rebaptizatio Ruthenorum: podvìjnì ìmena ta konfesìjno-kul'turna ìdentičnìst' šlâhti rus'kogo nohodžennja v Galičinì XV st.*, „Ruthenica" 2007, 6, s. 275–298; Th. Wünsch, *Das römische Modell einer Kirchenunion mit der Orthodoxie und sein Architekt, Johannes Sacranus von Auschwitz/Oświęcim (1443–1527)*, Rocz. Hist. 2008, 74, s. 83–112. Zob. też uwagi podsumowujące w: R. Trawka, *Działalność ewangelizacyjna i duszpasterska metropolitów halicko-lwowskich obrządku łacińskiego w późnym średniowieczu*, w: *Dynamika przemian społecznych i religijnych w średniowieczu*, red. T. Grabarczyk, T. Nowak, DiG, Warszawa 2011, s. 290–293, a także – w kontekście działalności mendykantów lwowskich – T.M. Trajdos, *Życie religijne w archidiecezji halickiej/lwowskiej*, w: *Pogranicza w polskich badaniach mediewistycznych*, red. A. Janeczek, M. Parczewski, M. Dzik, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019 (Materiały V Kongresu Mediewistów Polskich, t. 3), s. 211–212. Problem konwersji Żydów i małżeństw mieszanych poruszali m.in. B. i J. Wyrozumscy, *Nowe materiały do dziejów Żydów krakowskich w średniowieczu*, „Studia Judaica" 2003, 6, 2 (12), s. 13–14; H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce…*, s. 435–455, a dla późniejszego okresu (XVI–XVIII w.): J. Goldberg, *Żydowscy konwertyci w społeczeństwie staropolskim*, w: *Społeczeństwo staropolskie. Studia i szkice,* t. 4, red. A. Izydorczyk, A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 195–248. Zob. też: W. Kowalski, *From the "Land of Diverse Sects" to National Religion: Converts to Catholicism and Reformed Franciscans in Early Modern Poland*, "Church History" 2001, 70, 3, s. 482–526; T. Jurek, *Matrimonium sub fide Judaica contractum. Were Mixed Christian-Jewish Marriges Possible in Late Medieval Poland*, in: *Central and Eastern Europe in the Middle Ages. A Cultural History*, eds. P. Górecki, N. van Deusen, Tauris Academic Studies, London–New York 2009, s. 82–93, 241–248.

[8] Za przykład służyć mogą zabiegi patrycjatu lwowskiego o ograniczenie uprawnień handlowych Żydów. W 1488 r. król zakazał Izraelitom handlu detalicznego, z wyjątkiem sprzedaży niewykupionych zastawów (M. Horn, *Społeczność…*, s. 4–5; J. Mazur, *Joszko ze Lwowa – „Theloneator totius Regni" – i jego działalność na tle dziejów Żydów lwowskich na przełomie XV i XVI wieku*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 3, red. K. Pilarczyk, Polskie Towarzystwo Studiów Żydowskich, PAU, Kraków 2003, s. 29–31; J. Heyde, *Polityka…*, s. 288–290). Zob. też: AGZ, t. 9, nr 118 i 119, s. 160–162. O konfliktach mieszczan z Żydami na przełomie XV i XVI w. pisał także: M. Bałaban, *Żydzi…*, s. 395 i nast. Z kolei o sporach szlachty z Żydami zob. ogólne uwagi w: J. Heyde, *Szlacha polska a Żydzi u progu Rzeczypospolitej szlacheckiej 1454–1539*, w: *Żydzi i judaizm…*, t. 3, s. 13–24.

(wojewodzińskim)[9]. Zdarzało się, acz nieporównanie rzadziej, że sprawy innowierców[10] trafiały również do sądów kościelnych. Stosunkowo nieliczne, tego rodzaju przypadki nie wzbudziły dotąd większego zainteresowania badaczy. Do wyjątków należy artykuł Beaty Wojciechowskiej poświęcony Żydom, którzy dochodzili swych praw przed obliczem oficjała gnieźnieńskiego. Autorka poddała analizie nie tylko zakres i przedmiot sporów starozakonnych z duchowieństwem, lecz także procedurę stosowaną w konsystorzu w tego rodzaju procesach[11]. Miejscem podobnych sporów był również późnośredniowieczny konsystorz lwowski, bogatszy w tym względzie – z racji wspomnianej specyfiki regionu – o sprawy z chrześcijanami innych wyznań i obrządków. Oczywiście, niekatolicy zjawiają się w aktach konsystorskich nie tylko jako strony, równie często występują jako postaci z tła: wspomniani uczestnicy pewnych zdarzeń związanych z przedmiotem postępowań. Mimo że nawet *en masse* materiał ten okazuje się niezbyt obfity, stanowi cenne uzupełnienie informacji z innych źródeł, dodatkowo oświetlając skomplikowaną sieć powiązań między ludźmi żyjącymi trochę razem, a często bardziej osobno.

Obecność innowierców w aktach lwowskiego oficjała śledzić można dopiero od końca XV stulecia. Jakkolwiek początki lwowskiego konsystorza sięgały przełomu XIV i XV wieku (najwcześniejsze wzmianki o oficjale halickim

---

[9] S. Kutrzeba, *Stanowisko prawne żydów w Polsce w XV wieku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki" 1901, 29, 11, s. 1007–1018; 29, 12, s. 1147–1156; M. Bałaban, *Ze studiów nad ustrojem prawnym Żydów w Polsce. Sędzia żydowski i jego kompetencje. Uwagi wstępne*, w: *Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego 1897–1927*, Lwów 1927, s. 246–280; F. Kraszyńska, *Żydzi łuccy do końca XVII w.*, „Rocznik Wołyński" 1938, 7, s. 144–145, 153–154; H. Zaremska, *Żydzi wobec chrześcijan*…, s. 217–219 (tu też szerzej o przyczynach wyboru sądów świeckich (chrześcijańskich) przez Żydów); Taż, *Żydzi w średniowiecznej Polsce*…, s. 216–219.

[10] Pojęciem tym na potrzeby artykułu objęto zarówno prawosławnych Rusinów oraz niekatolickich Ormian, jak i Żydów. O różnym znaczeniu terminu, odnoszonym w literaturze albo do chrześcijan innych wyznań, albo do „niewiernych" – Żydów i muzułmanów, zob. uwagi w: W. Świeboda, *Innowiercy*…, s. 14.

[11] B. Wojciechowska, *„In causa perfidi Iudei…". Przyczynek do sporów chrześcijan z Żydami w Polsce późnośredniowiecznej*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2015, 1 (253), s. 81–87. Uczona omawia problem na wybranych przykładach, nie zestawiając wszystkich przypadków. Pierwszą sprawę z udziałem Żydów rejestruje już najstarsza księga konsystorza gnieźnieńskiego (Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej: AAG), ACons., sygn. A 1, k. 112v, 115v–116 (na k. 81v jedynie poboczna wzmianka o Żydach)). O poszukiwaniu sprawiedliwości w sądach kościelnych przez Izraelitów, którzy podczas tumultów antyżydowskich doznali krzywd ze strony duchownych, wzmiankuje też H. Zaremska (*Żydzi wobec chrześcijan*…, s. 217–219). Omawiając sądownictwo żydowskie, M. Bałaban (*Żydzi*…, s. 328–331) wskazał na zasadę prawa stanowego, według której Żyd pozywający chrześcijanina winien stanąć przed sądem – czy to grodzkim, czy miejskim, czy też ormiańskim. Sytuacji, gdy pozwanym jest katolicki duchowny lub osoba podległa sądownictwu Kościoła, w ogóle nie rozważa.

pochodzą z 1399 i 1401 roku[12]), pierwsze osiemdziesiąt lat jego funkcjonowania pozostaje słabo oświetlone źródłowo. Z tego okresu ocalały tylko nieliczne dokumenty związane z działalnością miejscowych oficjałów[13]. Najstarsza zachowana księga konsystorska obejmuje z niewielkimi przerwami lata 1482–1498[14]. Zawiera protokoły czynności w sprawach administracyjnych związanych

[12] 21 marca 1399 r. arcybiskup halicki Jakub Strepa zezwolił lwowskim dominikanom na sprawowanie w założonych przez nich kaplicach posługi duszpasterskiej, w tym udzielanie sakramentów „exceptis casibus, a Iure seu consuetudine Nostre authoritati retentos, (sic) velut homicidy et aliorum quos pro Nobis aut Nostro Officiali specialiter reservamus" (AGZ, t. 2, nr 25, s. 42–43). Nie wiadomo jednak, czy już wówczas arcybiskup dokonał nominacji na ten urząd. Pierwszym znanym z imienia oficjałem halickim był Jakub, dotychczasowy rektor kościoła św. Ducha (od 1395 r.), który z nowym tytułem pojawił się dopiero w 1401 r. jako świadek testamentu arcybiskupa Jakuba Strepy (J. Skrobiszewski, *Vitae archiepiscoporum Haliciensium et Leopoliensium*, Leopoli 1628, s. H 3 i nast.). We wcześniejszych dokumentach z 22 maja 1397 r., a także z 9 i 29 kwietnia 1399 r. oraz 17 lipca 1400 r. Jakub występował jedynie jako rektor kościoła szpitalnego św. Ducha: Muzeum Narodowe w Krakowie, BCzart, Dokumenty pergaminowe, sygn. BCzart., perg. 249 oraz sygn. 250 (tu jako prepozyt); R. Trawka, *Dwa nieznane średniowieczne dokumenty do dziejów lwowskiego kościoła Św. Ducha*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2017, 107, s. 317–319; AGZ, t. 3, nr 68, s. 133; F. W[olański], *Wyżniany. R. 1400. Uposażenie kościoła obrz. łacińsk.*, „Dodatek Tygodniowy do Gazety Lwowskiej" 1852, 25–27, s. 100, 104, 108 = S. Tylus, *Fundacje kościołów parafialnych w średniowiecznej archidiecezji lwowskiej*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999, nr 47.

[13] Dzieje lwowskiego konsystorza omówił zwięźle J. Krętosz (*Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV w. do 1772 roku*, Lublin 1986, s. 7–92), koncentrując się przede wszystkim na okresie nowożytnym (tu najwcześniejsze wystąpienie oficjała datowane jest na 1405 r.). O pierwszych oficjałach wspomina też m.in. T.M. Trajdos, *Kościół Katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława II Jagiełły (1386–1434)*, t. 1, Wrocław 1983, s. 227, 251–252. Znany dotąd materiał dyplomatyczny związany z działalnością tego sądu powiększył się o trzy znalezione w 2015 r. w Gnieźnie dokumenty papierowe (AAG, ACons., sygn. H 21, H 101, H 109). O okolicznościach ich odkrycia zob. A. Kozak, J. Łukaszewski, *Dokumentacja konsystorska z XV i początku XVI wieku odkryta w katedrze gnieźnieńskiej*, Rocz. Hist. 2017, 83, s. 203–227.

[14] Do oryginału księgi nie udało się dotrzeć. W literaturze przedmiotu podawane są dwa różne miejsca jej przechowywania. Zarówno S. Tylus (*Fundacje kościołów…*, s. 11), jak i I. Skierska (*Źródła do badania praktyk religijnych w średniowiecznej Polsce: akta sądów kościelnych i kapituł*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2007, 87, s. 179, 194) wskazują Archiwum Archidiecezji Lwowskiej z siedzibą w Krakowie (tzw. Archiwum abpa Eugeniusza Baziaka), Księgi Konsystorskie, sygn. KK 1. Pracownicy Archiwum nie potwierdzają jednak tej lokalizacji. Naprowadza na nią natomiast opracowany przez S. Kanię (*Katalog mikrofilmów Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Nr 5*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1985, 51, s. 25) schemat struktury przedwojennego Archiwum Konsystorskiego. Jednakże omawiana księga konsystorza już przed wojną znajdowała się w Archiwum lwowskiej kapituły łacińskiej. Według J. Wołczańskiego (*Dokumenty kościoła rzymskokatolickiego archidiecezji lwowskiej w zasobach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie. Inwentarze*, oprac., wstępem opatrzył i podał do druku ks. J. Wołczański, Wydawnictwo Bł. Jakuba Strzemię Archidiecezji Lwowskiej Ob. Łac., Kraków 2007, s. 25) obecnie znajdować się powinna (wraz z innymi aktami kapitulnymi)

z funkcjonowaniem konsystorza (jak np. admisje notariuszy), cywilnych niespornych (jak np. oblaty dokumentów, testamentów, przyjmowanie zobowiązań finansowych) oraz w procesach cywilnych i kryminalnych, począwszy od ustanowienia prokuratorów, aż po wyroki oficjała. Z różnych względów nie zawsze da się prześledzić cały przebieg postępowania, a nawet poznać przedmiot sporu[15]. W konsystorzu lwowskim rozpatrywano zarówno sprawy, które z mocy prawa przynależały do forum kościelnego (a więc tzw. *causae spirituales*, dotyczące wiary, sakramentów, miejsc poświęconych oraz wiążące się z nimi tzw. *causae spiritualibus annexae*, odnoszące się do beneficjów kościelnych, dochodów Kościoła, w tym dziesięcin[16]), jak i różne inne (tzw. *causae mixtae*), w przypadku, gdy obie strony wyraziły zgodę na sąd oficjała. Jego jurysdykcji podlegały osoby duchowne, tzw. *personae miserabiles*, jak również świeccy w sprawach małżeńskich, naruszenia norm moralnych, zabójstwa, zranienia czy pobicia duchownego[17]. Wspomniana księga konsystorska mieści łącznie 4920 zapisek. Innowiercy pojawiają się w różnym charakterze w zaledwie ok. trzydziestu, co stanowi niewiele ponad 0,5%.

Poszukiwanie w aktach lwowskiego konsystorza wzmianek o przedstawicielach innych niż katolickie wyznań tylko z pozoru może się wydać przed-

---

w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie (Fond 618, op. 1, spr. 147). Podjęta przed kilku laty próba zamówienia księgi zakończyła się niepowodzeniem – pod podaną sygnaturą jej nie odnaleziono. Księgę wydał *in extenso* Wilhelm Rolny (*Acta officii consistorialis Leopoliensis antiquissima*, t. 1–2, ed. W. Rolny, Leopoli 1927–1930 (dalej: AOCL)), wskazując w *Przedmowie* okoliczności jej odnalezienia i miejsce przechowywania (tamże, t. 1, s. II).

[15] Najpełniejszy dotąd opis księgi, należącej do serii *acta actorum (acticata, causarum)*, przedstawił jej wydawca W. Rolny, *Przedmowa…*, s. I–IX. Jego zdaniem oprócz tej serii w konsystorzu lwowskim prowadzono księgi zawierające zeznania świadków, tzw. *examina (depositiones) testium*, a przez krótki okres, w latach 1488–1493, także osobne protokoły zobowiązań (*acta obligationum et inscriptionum*), których fragment, liczący 22 karty, włączono do wspomnianej księgi. Później wpisy należące do tej ostatniej kategorii spraw konsekwentnie umieszczano już w *acta actorum* (tamże, s. IV–V). Zob. też krótką charakterystykę księgi w: A. Książkiewicz, *Sprawy małżeńskie w konsystorzu lwowskim w późnym średniowieczu*, „Nasza Przeszłość" 2008, 109, s. 287–291.

[16] Te ostatnie, podobnie jak sprawy o prawo patronatu, w myśl ugody małopolskiej z 1437 r. mogły być wnoszone także przed sąd świecki, zob. dalej.

[17] Kształtowanie się kompetencji sądów kościelnych oraz zakres spraw podlegających oficjałom przedstawiają m.in.: W. Rymarz, *Kompetencja sądów kościelnych w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1970, zwłaszcza s. 245–263; A. Gąsiorowski, I. Skierska, *Średniowieczni oficjałowie gnieźnieńscy*, Rocz. Hist. 1995, 61, s. 39; I. Skierska, *Oficjalat kaliski w XV wieku*, „Rocznik Kaliski" 1995, 25, s. 95; Taż, *Konsystorz generalny gnieźnieński w XV w.*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gaudentinum, Gniezno 2000, s. 195–196; B. Wojciechowska, *Ekskomunika w Polsce średniowiecznej. Normy i funkcjonowanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce 2010, s. 185–206; Z. Wilk-Woś, *Późnośredniowieczna kancelaria arcybiskupów gnieźnieńskich (1437–1493)*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2013, s. 59–62.

sięwzięciem łatwym. Jedynie Żydzi – a i to niekonsekwentnie – występują z jednoznacznie identyfikującym ich predykatem *perfidus*, niekiedy z samym tylko określeniem *Iudeus*. Nierozstrzygające, a nawet wręcz zawodne przy ustalaniu konfesji pojawiających się w księdze Rusinów i Ormian okazuje się samo kryterium antroponimiczne, szczególnie imionowe[18]. Dla przykładu – znany z protokołu sesji sądu oficjała z 1486 roku, noszący popularne w kręgu Cerkwi prawosławnej imię – Dymitr (*Demetrius*) z Wasiczyna, w innej zapisce określony jako Daniło, należał do wspólnoty Kościoła łacińskiego[19]. Z kolei nieobojętni na procesy akulturacji Ormianie przyswajali sobie imiona ruskie[20]. Nieobce im też były imiona starotestamentowe, w tym te popularne w środowisku żydowskim[21]. Podstawowym kryterium pozwalającym zidentyfikować niekatolickich Rusinów i Ormian w protokołach sądu lwowskiego oficjała pozostają przydawane im przez pisarzy etnonimy. Wprawdzie w indywidualnych przypadkach również to kryterium okazuje się niepewne, nie ulega jednak wątpliwości, że występujące w księdze konsystorskiej określenia *Ruthenus*, *Armenus*, podobnie jak *Iudeus*, odnoszono współcześnie do przedstawicieli wspólnot o charakterze etniczno-prawno-wyznaniowym[22]. Wczesny

[18] Nt. nazw osobowych urobionych od etnonimu zob. uwagi dalej oraz Û. Zazulâk, *Rebaptizatio…*, s. 281–283; W. Łoziński, *Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1902, s. 14–16.

[19] W zapisce występuje Jan, kapłan Dymitra z Wasiczyna. W kolejnym wpisie w tej sprawie Dymitr wzmiankowany jest pod imieniem Daniło (*Danylo*), w innej jako Dymitr Daniłowicz (AOCL, t. 1, nr 163, s. 26, nr 1580, s. 323, nr 1599, s. 327 oraz indeks s. 643; A. Szweda, *Jurkowscy herbu Grzymała. Przyczynek do dziejów osadnictwa polskiego na Rusi Czerwonej*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1997, s. 288–289). Podobnych przykładów, szczególnie w środowisku szlachty ruskiej, da się wskazać więcej.

[20] K. Stopka, *Kultura…*, s. 253. Zob. też uwagi H. Zaremskiej, *Wykłady…*, s. 28–43, cyt. na s. 29 na temat posługiwania się „na ogół bliższym miejscowemu językowi – imieniem świeckim" przez Żydów.

[21] Zob. dalej.

[22] A. Janeczek, *Żydzi i Ormianie…*, s. 288; Tenże, *Exceptis schismaticis…*, s. 529–530. Za synonim wyznania uważają etnonim m.in. J. Sawicki, *„Rebaptisatio Ruthenorum"…*, s. 233; K. Rybska-Bąk, *Bulla Eugeniusza IV dla królowej Zofii (1434). Wokół obecności schizmatyków na dworze pierwszych Jagiellonów*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2014, 6 (10), s. 257. W innym miejscu A. Janeczek (*Ruś w Koronie: stara nazwa i nowa tożsamość regionalna (po aneksji w połowie XIV wieku)*, w: *Pogranicza…*, s. 165–166) pisze: „Rusin to kategoria etniczna, a pośrednio i wyznaniowa, nadawana wspólnotom i pojedynczym ludziom, rodzaj orzecznika kondycji społecznej, stosowany niemal tak samo jak predykat stanowy, zwłaszcza w odniesieniu do plebejów", podkreśla też „synonimiczny związek z prawosławiem". Zarazem uczony wskazuje na wieloznaczność terminu *Ruthenus* (niem. *Rewsse, Reuss*) oraz trudność w interpretacji poszczególnych przypadków („etnonim czy miejsce pochodzenia"), przypominając jednocześnie, że mianem tym określano np. rajców lwowskich i przedstawicieli Kościoła łacińskiego (zob. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. 1–5, Wrocław 1965–1980 (dalej: SSNO) – tu: t. 4, s. 517–522). Wśród tych ostatnich wymienić należy plebana

przykład traktowania etnonimu jako synonimu przynależności wyznaniowej przynosi zapiska z ksiąg miejskich lwowskich z 1384 roku, w której występuje

lwowskiej fary Jana Rusina (W. Abraham, *Jakób Strepa arcybiskup halicki 1391–1409*, Kraków 1908, s. 45–49; T.M. Trajdos, *Kościół…*, s. 206, 244), a także biskupa przemyskiego Mikołaja Rusina, którego „przydomek" G. Klebowicz (*Organizacja parafialna diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIV–XVI wieku*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2013, s. 75) wiąże albo z terytorialnym pochodzeniem, albo z faktem posiadania biskupstwa na Rusi. Etnonim występował więc niekiedy w charakterze indywidualnego przezwiska/przydomka lub nawet dziedzicznego „nazwiska" (zob. uwagi o kształtowaniu się nazwisk Z. Kowalik-Kalety, *Historia nazwisk polskich na tle społecznym i obyczajowym (XII–XV wiek)*, t. 1, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Instytut Slawistyki PAN, Warszawa 2007, s. 16–18, 281–283). W przypadku Jana zwanego Żydem – jednego ze świadków na dokumencie Jakuba Strepy i niewątpliwego chrześcijanina (jak tego dowodzi jego imię i kontekst wzmianki) – wskazówkę stanowi słowo *dictus* (W. Abraham, *Jakób…*, Dokumenty nr 6, s. 104: „Presentibus […] Joanne dicto Iudeus de Chrostkow"). Podobne podejrzenia pojawiają się, gdy etnonim w odróżnieniu od reszty (łacińskiego) przekazu podano w języku rodzimym, jak w przypadku przywołanej przez notariusza konsystorza Anny Ormiańczyny (AOCL, t. 1, nr 480, s. 93: *Ormyanczyna*; por. informacje na temat choćby rodziny „Ormiańczyków" w: K. Stopka, *Milites et nobiles: Ormianie a stan szlachecki Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego od XIV do XVI wieku*, „Lehahayer" 2018, 5, s. 39 i nast.) i Mikołaja Ruska (AOCL, t. 1, nr 2152, s. 446: *Russek*; t. 2, nr 151, s. 32: *Ruschek*). Ten ostatni był niewątpliwie katolikiem, skoro przedstawiono go słowami *locatus scole* (AOCL, t. 1, nr 2152, s. 446). Sama nazwa osobowa „Russek" nie jest jednoznaczna. Pojawia się zarówno wśród Rusinów, jak i Ormian (np. w 1464 i 1490 r. do prawa miejskiego we Lwowie przyjęci zostali *Russek Armenus* i neofita Stanisław *Russek – Album civium Leopoliensium. Rejestry przyjęć do prawa miejskiego we Lwowie 1388–1783*, t. 1–2, wyd. A. Janeczek, Wydawnictwo PTPN, Poznań–Warszawa 2005 – tu: t. 1, nr 642, 1219; t. 2, s. 177). Według językoznawców „Russek" może pochodzić zarówno od nazwy etnicznej (H. Górny, *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2004, s. 100–101; Z. Kowalik-Kaleta, *Historia…*, s. 288–290), jak i od innych słów, m.in. przymiotnika „rusy", tj. rudy, czy też czasownika „ruchać", „ruszać" (m.in.: tamże, s. 147–148, 153, 179, 190; J. Mączyński, *Nazwiska Łodzian (XV–XIX wiek)*, Łódź 1970, s. 180; M. Czaplicka-Niedbalska, *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II poł. XV w. do I poł. XVIII w.*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1996, s. 337; E. Breza, *Pochodzenie przydomków szlachty pomorskiej*, Gdańsk 1986, s. 184–185; tu omówione także inne propozycje etymologii). Problem w rozpoznaniu konfesji stwarza również połączenie nazwy etnicznej (*Ruthenus, Armenus*) z imieniem charakterystycznym dla kręgu Kościoła łacińskiego. Do takich przypadków należy m.in. Marcin Rusin (*Martinus Rutenus*), który nie tylko nosił imię częściej występujące wśród łacinników niż prawosławnych, ale też poręczał w 1483 r. wspólnie z katolikami: Stanisławem Kotem, garncarzem, Stanisławem Woskobojnikiem, Jerzym Surawnikiem (zob. uwagę SSNO, t. 5, s. 258) i Stefanem Maleczko, garncarzem, za Maćka Gawina, przedmieszczanina (lwowskiego), spłatę 4 grzywien (AOCL, t. 1, nr 415, s. 81). Nt. imion chrześcijańskich wśród szlachty oraz chłopów ziemi halickiej i lwowskiej, a także przyjmowania imion „z kalendarza łacińskiego" przez środowiska „ukraińskie" w czasach nowożytnych w ziemi chełmskiej i na Wołyniu zob. m.in. W. Szulowska, *Imiennictwo dawnej ziemi halickiej i lwowskiej*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1992; I. Mytnik, *Rodzime i obce. Z badań nad imiennictwem pogranicza polsko-ukraińskiego w XVI–XVII wieku*, „Naukovij Žurnal" 2014, 1, s. 284–286.

„Johannes quondam Armenus, nunc vero catholicus”[23]. Na powszechność takiego pojmowania nazwy etnicznej wskazują też inne świadectwa, jak choćby zapisane w księgach lwowskiego sądu grodzkiego z 1448 roku zeznanie kmieci, twierdzących, że „filio eorum est nomen Iohannes et non Iakowyecz et est Christianus et non Ruthenus”[24], czy też znane z ksiąg miejskich krakowskich określenia Żydów-neofitów: *pridem Judeus* z 1410 roku, *olim Judeus* z 1433 roku[25], czy w końcu pochodzący z 1496 roku wpis przyjęcia do prawa niemieckiego we Lwowie pewnego Jakuba przedstawionego jako *neofitus quondam Iudeus*[26]. Z kolei w 1498 roku poddani dziekana lwowskiego określeni zostali jako „Katholici, Rutheni, Armeni”[27]. Innego rodzaju dowodu dostarcza zapiska z 1489 roku zachowana w księdze radzieckiej Lwowa, w której występuje niejaki Halka Rusin. Wątpliwości, czy i w tym przypadku przydana mu nazwa etniczna *Ruthenus* wskazuje na wyznanie, a nie tylko na pochodzenie, rozwiewa ustanowienie przez niego egzekutorów testamentu żony, która dokonała zapisu na rzecz Cerkwi prawosławnej[28].

Tak też na ogół rozumiano wskazane etnonimy w aktach lwowskiego konsystorza. W sierpniu 1495 roku Oluchnę Ormiankę (*Armena*) – która domagała się w sądzie przyznania opieki nad niemowlęciem siłą odebranym jej przez męża – notariusz określił jako pogańską żonę („consors sua pagana”)

[23] *Najstarsza księga miejska 1382–1389*, wyd. A. Czołowski, Lwów 1892 (Pomniki Dziejowe Lwowa z Archiwum Miasta, t. 1), nr 169, s. 26; O. Balzer, *Sądownictwo…*, s. 60; K. Stopka, *Kościół ormiański…*, s. 84–85.

[24] AGZ, t. 14, nr 2024, s. 257. Zapiska dotyczy skargi Piotra Żółtańskiego na Ormianina Iwana (Iwanisa), brata Dawida ze Lwowa, o porwanie w czasie najazdu tatarskiego chłopca Jana, syna jego kmieci Szymka z Żółtańców i Hanki, oraz zabranie dwóch koni i 30 kóz. W sądzie wystąpił wówczas jako zachodźca Ormianina Andrzej Sienieński, który zeznał, że kupił tego chłopca (młodzieńca) jako Rusina Jakowca u Żyda w Łucku, a następnie również jako Rusina sprzedał – jak należy się domyślać – Ormianinowi. Na dowód wezwał świadków – litkupników Hrynkę Lutowieńskiego i Joszkę *Zamoszczskiego* z ziemi przemyskiej. Kmiecie z kolei rozpoznali w Jakowcu swego syna – Jana.

[25] *Żydzi w średniowiecznym Krakowie. Wypisy źródłowe z ksiąg miejskich krakowskich*, oprac. B. Wyrozumska, PAU, Kraków 1995, nr 222, s. 65, nr 305, s. 80 oraz według indeksu; B. i J. Wyrozumscy, *Nowe materiały…*, s. 13–14.

[26] Przy przyjęciu do prawa niemieckiego Jakub skorzystał z protekcji arcybiskupa lwowskiego Andrzeja Róży Boryszewskiego, zob. *Album…*, t. 1, nr 1302; A. Janeczek, *Listy dobrego urodzenia i dobrej sławy w procedurze nadawania prawa miejskiego Lwowa w XV wieku*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2012, 23, 4, s. 96–97. Zob. też podobne przykłady w: *Raêc'ka kniga mìsta L'vova (1460–1506)*, up. M. Kapral′, B. Petrišak, L’vìvs’ke Vìddilennâ Ìnstitutu Ukraïns’koï Arheografìì ta Džereloznavstva NAN Ukraïni, L′vìv 2020 (L′vìvs′kì Ìstoričnì Pracì, Džerela 9) (dalej: *Kniga*), nr 1656, s. 446 („neofito ex Judeo in Christianum baptizato”).

[27] *Kniga*, nr 2210, s. 568.

[28] Tamże, nr 1516, s. 416.

Jana Kochno, neofity ze Lwowa[29]. Jan, którego zmiana wyznania wiązała się z ambicjami wejścia do elity miasta Lwowa (w latach 1519–1527 był tamtejszym rajcą), został w zapisce pozbawiony etnonimu[30]. Kolejnego dowodu dostarcza wpis z 12 września 1488 roku. W toczącej się wówczas sprawie małżeńskiej Zofia, przedstawiona jako „quondam Ruthena", zeznała pod przysięgą, że „existens Ruthena" została zgwałcona przez Ilię Rusina, a następnie zmuszona do wspólnego zamieszkania z nim (jako żona), chociaż nigdy nie wyraziła zgody na małżeństwo. W tym czasie Ilko, który zmienił wiarę i na chrzcie przybrał imię Stanisław, także na niej wymusił konwersję[31]. W sprawie Zofii zwraca uwagę – podobna jak we wskazanym wcześniej przypadku Ormian – wyraźna zmiana w jej prezentacji: przed chrztem w obrządku łacińskim przedstawiono ją jako „Rusinkę", po jego przyjęciu stała się już „byłą Rusinką". Dla notariusza konsystorza etnonim oznaczał więc przede wszystkim konfesję. Pytanie o jej poczucie własnej tożsamości pozostaje otwarte. Wchodząc do wspólnoty Kościoła rzymskiego, Zofia doświadczyła dwojakiego przymusu – nie tylko musiała podporządkować się powszechnemu, narzuconemu przez polską hierarchię kościelną wymogowi rebaptyzacji, lecz także spotkała się w tym względzie z presją (może fizyczną przemocą) ze strony męża. W sądzie oficjała Zofia szukała sprawiedliwości już jako wierna Kościoła łacińskiego. Czy wyrok – z uwagi na brak wymaganej przez prawo kanoniczne zgody na małżeństwo – zapadł po jej myśli, nie wiadomo[32]. W innej sprawie małżeńskiej, gdy neofitę Piotra Zieniowica (*Zyenyowycz*) ze Szczerca pozwała Małgorzata, córka Haczyna Rusina, oficjał oddalił zarzuty powódki[33]. Czy w tym wypadku powodem starań o unieważnienie małżeństwa była zmiana wyznania – trudno

[29] Prokurator Jana miał podczas najbliższej sesji sądu przedstawić argumenty przeciw wydaniu dziecka aż do czasu zakończenia sporu (AOCL, t. 2, nr 1510–1511, s. 404). Odebranie dziecka Oluchnie miało zapewne związek z rozpadem ich małżeństwa. Powody nie są znane – może zadecydowało o tym trwanie Oluchny przy swojej religii i stąd nazwanie jej poganką. Dodać jednak należy, że – inaczej niż w środowisku Żydów – konwersja Jana nie musiała prowadzić do zmiany wyznania żony. Już arcybiskup lwowski Grzegorz z Sanoka udzielił Ormianinowi Leonardowi z Galaty zgody na zamieszkanie we Lwowie z żoną Małgorzatą, Tatarką ochrzczoną w wierze katolickiej pod określonymi warunkami, w tym wychowania dzieci w wierze katolickiej, nieuczęszczania żony do kościoła ormiańskiego i niestosowania się jej do religijnych obyczajów ormiańskich (AGZ, t. 9, nr 84, s. 116; K. Stopka, *Kultura*…, s. 259).

[30] M. Kapral, *Urzędnicy miasta Lwowa w XIII–XVIII wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008 (Spisy urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego, t. 7: *Ziemie Ruskie*, z. 1: *Lwów*), nr 154, s. 90–92.

[31] AOCL, t. 1, nr 2251 s. 467 (w zapisce imię Rusina zapisano raz jako Ilia, drugi raz jako Ilko); Û. Zazulâk, *Rebaptizatio*…, s. 285.

[32] Procedurę stosowaną przez lwowskiego oficjała i przeszkody prowadzące do rozwiązania małżeństwa w lwowskim konsystorzu poddaje analizie A. Książkiewicz (*Sprawy*…, s. 291–302). Wśród nich badaczka nie wymienia braku zgody nupturienta na zawarcie związku.

[33] W zapisce tej nie określono bliżej powodów wniesienia pozwu przeciwko małżonkowi (AOCL, t. 2, nr 1296, s. 339).

jednoznacznie orzec. Zwraca tylko uwagę fakt, że na przestrzeni zaledwie kilkunastu lat w tych trzech przypadkach, w których doszło do konwersji, doszło równocześnie do wniesienia sprawy przed sąd konsystorski – czy to o opiekę nad dzieckiem (w efekcie rozpadu rodziny), czy to – jak należy sądzić – o unieważnienie małżeństwa.

Przeciwstawienie Polaków katolików i Rusinów niekatolików pojawia się także w zeznaniach świadków wezwanych do sądu oficjała lwowskiego w roku 1485 w sprawie dochodów kościelnych („proventuum, decimarum et annonarum et aliarum ecclesie obvencionum") z miasta Kamionki (Strumiłowej), przedmieścia i należących do niego pól. Odpowiadając obszernie na pytanie o dawność tych świadczeń, jeden z trzech świadków (osiemdziesięcioletni Jakub, witryk kościoła w Kamionce) wspomniał przy tej okazji o Rusinach osadzonych na surowym korzeniu, którzy nie płacili żadnej dziesięciny, oraz o przymuszaniu tych, którzy nabyli pola od Polaków katolików, do uiszczania „decimas temporales et annonas". Zeznania te potwierdził kolejny świadek (czterdziestoletni Paweł z Kamionki), który wskazał, że „omnes suburbani katholici et eciam Rutheni huiusmodi decimas dabant, exceptis modicis Ruthenis, qui in cruda radice sedebant"[34]. W tym sporze Rusini nie byli wprawdzie stroną postępowania, ale proces dotyczył ich osobiście. W podobnej sprawie zgłosił się do sądu Maciej, biskup kamieniecki, a zarazem pleban w Kołomyi. W 1487 roku pozwał tamtejszych mieszczan o świadczenie (*annona*) Rusinów

[34] Świadkowie zeznali, że ludność ze wsi Zagłębokie (założonej na gruntach Dernowa), z ról Zabuże (należących do Kamionki), z części wsi Łany (stanowiącej przedmieście Kamionki), a także z samego miasta, zobowiązana była do płacenia dziesięciny arcybiskupiej (*decima archiepiscopalis*) oraz świadczenia określonego tu ogólnikowo jako *annona*. Pod tą ostatnią nazwą kryło się przypuszczalnie meszne, uiszczane na rzecz plebana parafii w Kamionce. Do tego ostatniego miała też należeć co dziesiąta miara zboża z młyna na rzece Bug, jednak – jak stwierdził jeden ze świadków – tę właśnie dziesięcinę (Jerzy) Strumiłło przekazał na uposażenie kaplicy, podobnie jak „wyalienował" na jej *fundum* znaczną część dziesięcin arcybiskupich z Zabuża. Inny świadek przyznał z kolei, że Strumiłło „uczynił niesprawiedliwość" i podniósł czynsze, dziesięciny oraz *annones (!)*, co skutkowało opuszczeniem miasta przez ok. 700 osadników (*hospites*) (AOCL, t. 1, nr 1297, s. 271–272). Dokument fundacyjny kaplicy zamkowej, wystawiony w 1471 r. przez Jerzego Strumiłłę, wydał i omówił S. Tylus (*Dokumenty kaplicy zamkowej w Kamionce Strumiłowej (archidiecezja lwowska)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1998, 69, s. 9–14). Kościół parafialny w Kamionce powstał wcześniej, prawdopodobnie w okresie lokacji miasta lub niedługo po niej. W sprawie fundacji kościoła i kaplicy oraz lokacji miasta (przed 1428 r.) zob. J. Szyszka, *Formowanie i organizacja dóbr monarszych w ziemi lwowskiej od połowy XIV do początku XVI wieku*, Societas Vistulana, Kraków 2016, s. 217–218, a także J. Krętosz, *Organizacja*…, s. 200 (tu r. 1432 jako czas fundacji parafii) i Ś. Lenartowicz, *Kościół parafialny p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kamionce Strumiłłowej*, w: *Kościoły i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 11, oprac. A. Betlej i in., Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2003 (Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, cz. 1), s. 131–132.

z nowo zakładanych pól[35]. Nie zachowały się wyroki zapadłe w obu procesach. Można jedynie przypuszczać, że okazały się one korzystne dla duchownych. Problem nie był odosobniony. Prób zmuszania nowych osadników wyznania prawosławnego do uiszczania powinności na rzecz Kościoła katolickiego nie brakowało, także w orzecznictwie lwowskiego konsystorza[36].

---

[35] AOCL, t. 1, nr 1798, s. 369 („pro annonis Ruthenorum in cruda radice sedencium"). W kolejnych zapiskach dotyczących sporu plebana kołomyjskiego z mieszczanami nie wspomniano już wprost o Rusinach (tamże, nr 1803, s. 371, nr 1828, s. 377, nr 2496, s. 525). W jednej z nich doprecyzowano natomiast, że przedmiotem sporu były zaległe od 10 lat świadczenia zwane *annonae mensales* oraz inne dochody plebana, który wnosił o zasądzenie na jego rzecz 30 grzywien (tamże, nr 2500, s. 526). Przytoczony termin łaciński odnosi się zazwyczaj do tzw. stołowego (J. Matuszewski, *Missalia – mensalia*, w: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 373–391), niekiedy bywa też interpretowany jako meszne, zob. S. Tylus, *Fundacje kościołów…*, s. 65–66, 113–114.

[36] Zob. chociażby przypadek poddanych Rusinów z miejscowości: Kościejów, Zaszków i Zarudce, osadzonych na surowym korzeniu, a zmuszanych – także wyrokiem sądu konsystorskiego (jak pośrednio wynika to z przedkładanych dokumentów) – do uiszczania powinności na rzecz plebana w Kościejowie i apelujących w tej sprawie do Stolicy Apostolskiej (Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów w Krakowie, Dokumenty pergaminowe, sygn. Lw 027 i 028 = AGZ, t. 6, nr 115). Stroną procesu z plebanem był wówczas (1472 r.) konwent OO. Dominikanów we Lwowie, do którego należały wspomniane wsie. Sądy kościelne w swych orzeczeniach mogły odwoływać się do wyroku Władysława Jagiełły z 26 lutego 1426 r., wydanego w sporze szlachty z metropolitą lwowskim Janem Rzeszowskim o wysokość dziesięciny arcybiskupiej. Ziemianie skarżyli się wówczas na wygórowaną kwotę tego świadczenia, płaconego zarówno z łanów zasiedlonych, w tym także przez „schizmatyków", którzy nabyli je od katolików, jak i z łanów opustoszałych. W wyniku kompromisu obniżono wysokość dziesięciny do 6 groszy z łana (z wyjątkiem łanów lwowskich), a do jej płacenia zobowiązano wszystkich mieszkańców osiedlonych na terenach objętych prawem niemieckim – czy to katolików, czy „schizmatyków", wyłączywszy jedynie łany opuszczone (AGZ, t. 3, nr 100, s. 191–194). O „niedopowiedzeniach" w tym wyroku, konflikcie dominikanów z plebanem kościejowskim, jak również świadczeniach na rzecz katedry, w tym wczesnej tendencji, „aby obowiązkiem dziesięciny objąć nie tylko wiernych katolickich, ale i całą osiadłą ludność, a więc przede wszystkim prawosławnych Rusinów", pisze T.M. Trajdos, *Dziesięcina w średniowiecznej archidiecezji lwowskiej*, „Rocznik Lwowski" 1999, 6, s. 77–82, cyt. na s. 77. Zob. też: Tenże, *Kościół Katolicki…*, s. 264; Tenże, *Uposażenie klasztoru dominikanów lwowskich w średniowieczu*, „Nasza Przeszłość" 1999, 91, s. 72; J. Orzechowski, *Okcydentalizacja…*, s. 234–235. Z kolei na problem osadzania przez szlachtę prawosławnych Rusinów na polach uprawianych wcześniej przez katolików i wykorzystywania tego jako pretekstu do odmowy uiszczania powinności na rzecz Kościoła katolickiego w diecezji przemyskiej zwraca uwagę M. Wolski. Badacz przypomina równocześnie, że początkowo prawosławni mieszkańcy dawnych osad na Rusi nie byli zobligowani do płacenia biskupczyzny (tak też: J. Kurtyka, *Osadnictwo średniowieczne. Początki osady i miasta*, w: *Dzieje Rzeszowa*, t. 1, red. F. Kiryk, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1994, s. 143). Obowiązkiem tym zostali objęci dopiero po nabyciu ról należących uprzednio do katolików (M. Wolski, *Spór kapituły katedralnej ze szlachtą o dziesięcinę biskupią w drugiej połowie XVI wieku*, Rocz. Hist. 2018, 84, s. 227–249, zwłaszcza s. 229, 234). Niechęć ludności prawosławnej do uiszczania świadczeń na rzecz Kościoła łacińskiego nie dotyczyła tylko archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej. Przewijała się

Notariusze lwowskiego sądu tylko dwukrotnie – i to w sytuacji, gdy Rusini nie byli stroną postępowania – określili ich wprost mianem schizmatyków. Taką „wizytówkę" nadali im zapewne sami uczestnicy sporu. W pierwszym wpisie – z 1492 roku – niejaka Dorota, młynarka z Biłki Królewskiej, wniosła o unieważnienie małżeństwa z Mikołajem, który związał się z Maruszą Rusinką, schizmatyczką (*Maruscha Ruthena scismatica*)[37]. Więcej informacji dostarcza druga sprawa – z 1498 roku – dotycząca awantury w karczmie zakończonej pobiciem i zranieniem. Poszkodowany przez kleryka Jana Czyżykowskiego szlachcic (*nobilis*) Marcin Garncarski sumitował się w sądzie, że w przeciwieństwie do Czyżykowskiego nie może przedstawić innych świadków, jak tylko schizmatyckich Rusinów. Już z tej pełnej obaw wypowiedzi przebija przekonanie, że wartość dowodu z zeznań prawosławnych będzie mniejsza. Ostatecznie, prokurator powoda i tak nie zgodził się na ich świadectwo, argumentując, że z powodu swej „schizmatyckości" są oni oczywistymi i jawnymi wrogami chrześcijańskiego kleryka („contra […] infideles scismaticos […], quia ex suo scismate sunt manifesti inimici […] cristiani clerici")[38].

Bezimienni pozostają również – przywołani tylko zbiorczo w protokole z 12 lutego 1490 roku – prawosławni Rusini (*Rutheni*). Mimo wątpliwości, jakie

---

też m.in. w zeznaniach złożonych w 1485 r. w konsystorzu w Janowie Podlaskim (diecezja łucka) przez jednego ze świadków (S.C. Rowell, *Anekdota ekklesiastika: 1. LDK krikščioniška kasdienybė pagal seniausią išlikusią XV amžiaus LDK katalikų Bažnyčios teismo knygą*, "The Year-Book of Lithuanian History" 2010 (2011), 1, s. 114 [7]).

[37] AOCL, t. 2, nr 792, 793, s. 195–196. Przyczyną wniesienia pozwu nie był jednak – wedle zeznań powódki – ani związek męża z inną kobietą, z którą doczekał się dwójki dzieci, ani prześladowania z jego strony, które Dorota długo miała znosić, lecz obawa o życie. Mąż zaatakować miał ją bowiem mieczem, włócznią, nożem, zmuszając do ucieczki z domu. Przypadek ten omawiają M. Delimata, *Wiarołomni mężowie przed polskimi sądami kościelnymi*, „Nasza Przeszłość" 2005, 104, s. 255 oraz K. Morawska, „Seksualność w średniowiecznej Polsce", rozprawa doktorska przygotowana pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Skwierczyńskiego, prof. ucz., Warszawa 2022, https://depotuw.ceon.pl/handle/item/4307 [dostęp: 20.02.2023], s. 308.

[38] Do bójki, w wyniku której Garncarski otrzymał rany zadane przez Czyżykowskiego nożem (sztyletem), a przez niejakiego Sroczkowskiego – mieczem, doszło w karczmie we wsi Gaj. W trakcie procesu prokurator Garncarskiego złożył ekscepcje przeciw zeznaniom świadków Czyżykowskiego, zarzucając im przyjaźń z klerykiem (do karczmy mieli przybyć razem i w żaden sposób nie starali się powstrzymać kłótni, a wręcz gotowi byli bronić Czyżykowskiego) oraz fałszywe zeznania na jego korzyść. Zarzutom tym sprzeciwił się prokurator drugiej strony. Kleryk miał bowiem przybyć „pokojowo" z „dobrymi" ludźmi na zaproszenie szwagra (*gener*) i ledwie zasiadł za stołem, bez żadnej zaczepki ze swej strony, Garncarski zaatakował go kubkiem i zranił. Garncarskiemu udało się przedstawić tylko jednego świadka – Jakuba Wołczkowskiego. Prokurator kleryka nie tylko nie zgodził się na zeznania pozostałych świadków zajścia – schizmatyków, ale także na zeznania pod przysięgą samego Garncarskiego w miejsce drugiego świadka (argumentując, że nie można świadkować we własnej sprawie i taka przysięga nie może być traktowana na równi z zeznaniem świadka). Zażądał wydania wyroku przedstanowczego. Dalsze postępowanie w tej sprawie nie jest znane. Być może strony doszły do pozasądowego porozumienia (AOCL, t. 2, nr 2009, s. 553, nr 2016–2017, s. 556).

wzbudza sposób zredagowania tej zapiski, jedynej zachowanej w sprawie zabójstwa – niezidentyfikowanego bliżej – kleryka Jana, oskarżonych o tę zbrodnię trzeba rozpoznać w osobach wspomnianych Rusinów[39]. Wpis informuje tylko o zeznaniach procesowych złożonych przez świadków: Jakuba i Mikołaja, mieszczan z Buska. Nie wiadomo, kto wniósł oskarżenie. Prawdopodobnie sprawę wszczęto z urzędu. Byłby to jedyny odnotowany w księdze przypadek zabójstwa nieznanej rangi katolickiego duchownego przez Rusinów. Ani o przyczynach, ani o przebiegu zajścia nie da się nawet spekulować. W aktach konsystorza zachowała się – niestety także pojedyncza – zapiska dotycząca dokonanego przez katolickiego kapłana zabójstwa ruskiego popa. Oskarżonego – Jakuba, prezbitera, zidentyfikowanego jako klient (*servitor*) Jana Kulikowskiego, oficjał wezwał przed swój sąd pod karą ekskomuniki[40]. Również w tym przypadku, uwzględnionym tu jako swoiste świadectwo wzajemnych relacji katolików i prawosławnych, nie sposób dojść przyczyny tak dramatycznie zakończonego sporu.

Z urzędu oficjał interweniował także w sprawach naruszeń ładu moralnego. W 1482 roku wszczął postępowanie w sprawie Rusina zwanego Kunasz (*Kunssz, Conon Rutenus*) i mieszkającej z nim Elżbiety, wzywając ich do sądu. Za ich stawiennictwo w wyznaczonym terminie ręczyli Kost Rusin, Harnast oraz Daszko Kaletnik pod karą 10 grzywien. Nadto, występujący z predykatem *laboriosi* Denis (*Dynysz*) i Sidor, mieszkańcy Przedmieścia Halickiego we Lwowie, sądząc z imienia również Rusini, poręczyli za Elżbietę, że zaprzestanie współżycia z Kunaszem pod wadium 10 grzywien[41]. To zresztą niejedyny znany z księgi przypadek zamieszkania z Rusinem[42].

Pozostałe sprawy, w których stroną byli Rusini, wnoszono z prywatnego pozwu. Przypuszczalnie prawosławnym był występujący z predykatem *providus* pewien nieprzedstawiony z imienia Rusin, mieszkaniec Bóbrki, wezwany do sądu oficjała przez mieszczanina lwowskiego Jana Pierzynkę (z Bóbrki). Postępowania sądowego jednak nie wszczęto. Interweniował bowiem Andrzej Wnuczek, tenutariusz z Bóbrki, który domagał się – tłumacząc decyzję wydatkami – przekazania mu sprawy, „volens facere cum ipso iusticiam prefati

[39] Początek zapiski brzmi następująco: „Iacobus et Nicolaus opidani de Busko testes super occiso clerico Iohanne raso per Ruthenos inducti citati iuraverunt omnem veritatem dicere" (tamże, nr 35, s. 9).

[40] AOCL, t. 1, nr 1495, s. 307.

[41] Tamże, nr 166, s. 27, nr 186, s. 30. Por. *Kniga*, nr 2404, s. 603 i indeks s. 737 (wspomniany tu został *Sydor Ruthenus*, brat Kunasza).

[42] O wspólnym zamieszkaniu katoliczki Małgorzaty z Martynowa z Rusinem mowa jest w zapisce z 19 kwietnia 1486 r. Wówczas jednak przedmiotem pozwu złożonego przez plebana przeciw Małgorzacie było znieważenie. Kobieta, którą pleban napominał i karcił za rozwiązły tryb życia, znieważyła go bowiem słownie wobec świadków i złożyła mu niemoralną propozycję, zob. AOCL, t. 1, nr 1482, s. 304; W. Rolny, *Przedmowa*…, s. VIII.

Johanni Pyerzinka”[43]. Nie jest pewne, czy chodziło o pośrednictwo w polubownym załatwieniu sporu, czy też raczej o sąd dominialny Andrzeja Wnuczka. Przedmiotu sprawy nie podano. Jako Rusina w aktach konsystorza zaprezentowano również innego mieszkańca Bóbrki – Stanisława Czupłyka (*Stanislaus Czuplyk de Bobrka Ruthenus*). To jedyny raz, gdy wskazano jego pochodzenie. Kilka lat później przed sądem grodzkim i radzieckim we Lwowie występował już bowiem bez etnonimu[44]. Przed oficjałem oskarżony został w 1491 roku przez „ministrów” Jerzego ze Starego Sioła i Stanisława z Bóbrki o nocną napaść. Za zranienie, obcięcie palca oraz kradzież 3 wiardunków poszkodowani domagali się 100 florenów i zwrotu zagrabionych pieniędzy. Pozwany stawił się wprawdzie na rozprawę, zażądał jednak odesłania sprawy do jego sądu, a gdy oficjał odrzucił wniosek, opuścił konsystorz „a iure importune recedentis”[45]. W aktach nie podano uzasadnienia decyzji sędziego – najwyraźniej uznał swe kompetencje do rozstrzygania sprawy z racji statusu poszkodowanych. O napaść i ciężkie zranienie oskarżono także Rusina zwanego Warzywodą, sługę Pawła, witryka z Kołomyi. Skargę przeciwko nim wniósł Jan z Kołomyi, domagając się 100 florenów za zniesławienie. Pozwani zaprzeczyli stawianym zarzutom. Argumentowali, że działali w obronie własnej, w trakcie której Rusin zaatakowany mieczem przez powoda uderzył go. Dowodem w sprawie miały być zeznania świadków[46].

---

[43] AOCL, t. 1, nr 1835, s. 379. Jan Pierzynka wystąpił w konsystorzu raz jeszcze, ale w innej już sprawie, zob. AOCL, t. 2, nr 508, s. 123. O wspomnianym Rusinie i jego sporze z Pierzynką nic bliższego nie da się powiedzieć poza tym, że obu łączyło miejsce zamieszkania. Jan był mieszkańcem Bóbrki jeszcze w 1474 r. Wówczas w aktach grodzkich lwowskich (AGZ, t. 15, nr 1358, s. 173; SSNO, t. 4, s. 241) odnotowano sprawę Mikołaja Odrowąża „super circumspec. Johannem Pyerzinka ‘Przechrzta’, Cholewa Hriczko cives de Bobrka”. To jedyny raz, gdy Pierzynkę nazwano „Przechrztą”. Jeżeli więc tekst nie jest zepsuty i określenie „Przechrzta” faktycznie (zgodnie z interpunkcją edytora) odnosi się do Jana (a nie kolejnego, nieznanego z imienia uczestnika sporu), to trzeba by go uważać za neofitę, względnie potomka konwertyty (zob. dalsze uwagi nt. nazwy osobowej „Przechrzta”). Do prawa miejskiego lwowskiego Pierzynkę przyjęto w 1475 r. (*Album*…, t. 1, nr 926). Nt. rodziny Wnuczków, tenutariuszy królewskiego miasta Bóbrki, zob. J. Szyszka, *Formowanie*…, s. 220–225 i według indeksu.

[44] AOCL, t. 2, nr 685, s. 165; AGZ, t. 15, nr 2911, s. 384 (w 1499 r. *Stanyko Czvplyk* występuje w sprawie z Ormianami lwowskimi); *Kniga*, nr 2388, s. 600 (w 1501 r. zapisany jako *Stanko Czupplyk, Staÿnko Czupplÿk* w sprawie niespornej o dług zaciągnięty u niego przez Michnę Kolaczka, mieszczanina z Bóbrki). Zwraca uwagę możliwe najpełniejsze jego przedstawienie w księdze konsystorskiej: z imienia, przezwiska-przydomka, miejscowości i w końcu etnonimu. Powstaje pytanie, czy ten ostatni wprowadzono tylko w celu zaznaczenia ruskiego pochodzenia pozwanego, czy – czego nie należy wykluczyć – także jego konfesji. Stanisław to imię wprawdzie typowo polskie, związane z kręgiem Kościoła łacińskiego (przyjmowane też przez konwertytów), które jednak zyskiwało na popularności w środowisku ruskim (często w formie np. Stań), zob. J. Rieger, *Imiennictwo ludności wiejskiej w ziemi sanockiej i przemyskiej w XV w.*, Wrocław 1977 (Prace Onomastyczne, 26), s. 16, 26.

[45] AOCL, t. 2, nr 685, s. 165.

[46] Tamże, nr 744, s. 181–182.

We wszystkich tych sprawach Rusini byli stroną pozwaną. Raz tylko, w lipcu 1488 roku, występujący z predykatem *providus* Maciej Rusin (*Rutenus*) z Jaworowa oskarżył tamtejszego „ministra" Marcina i jego towarzysza Leonarda o pobicie go nocą w jego własnym domu. Za czyn ten, uznany za zniesławienie, domagał się 10 grzywien[47].

Nie wiadomo, przed jakim sądem toczył się wcześniej spór Onuska Rusina, podwójciego z Bóbrki, ze szlachcicem Mikołajem z Banunina. W maju 1490 roku, stanąwszy w konsystorzu lwowskim, Mikołaj scedował dalsze prowadzenie z nim sprawy o swe dobra ojczyste na brata Stanisława[48]. Jedynie przygodna wzmianka dotyczy Wołocha[49]. Przedstawiciele tej grupy etnicznej nie pojawiali się w badanym okresie w konsystorzu lwowskim.

Mimo że ortodoksyjni Rusini stanowili wciąż największą społeczność zamieszkującą teren archidiecezji lwowskiej, to w sądzie konsystorskim nie stawali częściej niż mniej liczni Ormianie i Żydzi. Ormianie – oprócz wspomnianej sprawy o opiekę nad dzieckiem – wystąpili jeszcze w siedmiu sprawach toczących się w sądzie oficjała lwowskiego. W 1489 roku Lasor (Łazarz) zwany Hołupko pozwał tu prepozyta lwowskiego Jana Myszkowskiego, skarżąc go o bezprawne zatrzymanie niewolnej służącej Hali, którą on sam nabył w Kijowie. W sądzie zażądał albo zwrotu swej własności, albo jej równowartości (sumy, za jaką ją nabył)[50]. Kilka lat później, w styczniu 1495 roku, Łazarz Ormianin, przedstawiony jako obywatel (*civis*) lwowski, pozywał w nieznanej bliżej sprawie Andrzeja Śmietankę, plebana w Buczaczu, którego na żądanie powoda oficjał ogłosił winnym niestawiennictwa[51]. Zapewne ten sam Łazarz

---

[47] Pozwani zaprzeczyli zarzutom i zawiązali spór. Dalszy przebieg procesu pozostaje nieznany. Może w jego trakcie doszło do ugody między stronami (AOCL, t. 1, nr 2206 s. 457). W tym przypadku nie ma pewności, czy etnonim oddaje wyznanie, czy jest tylko nazwą osobową (przydomkiem), por. przyp. 22. Nt. znaczenia terminu *minister* w źródłach średniowiecznych na podstawie omawianej księgi oficjalatu lwowskiego zob. J. Chachaj, *Czy ministri i ministri ecclesiae byli nauczycielami szkół parafialnych w XV wieku na terenie katolickiej archidiecezji lwowskiej?*, w: *Studia z dziejów wychowania i kształcenia od średniowiecza do XIX wieku*, red. J. Gwioździk, współudział P.P. Barczyk, Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. kard. A. Hlonda, Mysłowice 2009 (Ars Educandi, t. 1: *Źródła*), s. 27–43, na s. 30, 39 informacja o wspomnianym Janie.

[48] Mikołaj przekazał wówczas sprawę z podwójcim swemu bratu Stanisławowi z Banunina. Nieco zaskakujący jest wybór sądu w sprawie o dobra dziedziczne. Lakoniczność wpisu pozwala jedynie przypuszczać, że spór wiązał się zarazem z zapisami testamentowymi i/lub spłatą zobowiązań (AOCL, t. 2, nr 159, s. 34).

[49] W sprawie rajcy miejskiego Mikołaja Domzlara i kapłana lwowskiego Stanisława Bryzy wspomniano o poręczeniu szlachcica Ciesielskiego i jego żony za Manuela Wołocha, zob. AOCL, t. 1, nr 649.

[50] Tamże, nr 2534, s. 534.

[51] AOCL, t. 2, nr 1430, s. 378. W księdze wzmiankowany jest też – zapewne tożsamy z wspomnianym wcześniej – Łazarz Ormianin, który udostępnił piwnicę Klarze Miłochnie, chorążynie halickiej (tamże, nr 2022, 2026, s. 558–559). W innych księgach sądowych

oskarżył w maju 1495 roku Pawła, kapłana u dominikanów lwowskich, o znieważenie. Gdy bowiem upomniał się o zwrot długu w wysokości 4,5 grosza, duchowny nazwał go złodziejem, łotrem, oszustem i heretykiem, a następnie na terenie klasztoru (*claustrum*) Bożego Ciała pobił, spoliczkował i ciągnął za włosy aż do ich wyrwania. Straty zarówno fizyczne, jak i moralne Ormianin oszacował na 300 florenów, domagając się sądowego nakazu ich uiszczenia[52]. Postawiony przez duchownego zarzut herezji w odniesieniu do Ormianina nie zaskakuje – oddaje bowiem ówczesne stanowisko Kościoła polskiego, który religię ormiańską uważał za heretycką i schizmatycką podobnie jak prawosławie czy husytyzm, niekiedy też pogańską (zob. wcześniej). Sami Ormianie – jak wynika z badań Krzysztofa Stopki – starali się jednak unikać oskarżeń o herezję[53]. Dla Łazarza także pozostałe określenia mogły okazać się niebezpieczne – groziły bowiem utratą dobrego imienia (*bona fama*).

W księdze konsystorza lwowskiego odnotowano jeszcze cztery sprawy z udziałem Ormian, chociaż trudno tu mieć pewność co do ich konfesji. W 1486 roku obdarzeni predykatem *providi* oraz określeniem *cives* Mikołaj Ormianin i Jan Busko ze Lwowa, opiekunowie Agnieszki i Katarzyny, córek Macieja, pozwali do konsystorza Jakuba, rzeźnika i rajcę z Rohatynia, w sprawie testamentu. Dalsze postępowanie za zgodą tegoż Jakuba miało się odbyć już przed rajcami w Rohatyniu[54]. Wspomniani Mikołaj i Jan są z pewnością tożsami z występującymi w 1488 roku Janem Ormianinem i Mikołajem, mistrzami szewskimi ze Lwowa, którzy rozliczali się w konsystorzu z Piotrem z Rohatynia jako opiekunowie tym razem niewymienionych z imienia osieroconych dziewczynek (*orphanae*) z Zamarstynowa[55].

Kolejna zapiska dotyczy procesu, do którego doszło w 1491 roku między niejaką Anną Ormianką (*Armena*), powódką, a Jakubem, prepozytem szpitala (św. Ducha) we Lwowie. Przedmiotem sporu były wzajemne roszczenia finansowe, w tym odszkodowanie za utracone przez Annę rzeczy, pozostawione w izbie domu Katarzyny Buczackiej, oszacowane na 2 grzywny[56]. W 1492

lwowskich znanych jest kilkanaście wystąpień osób o tym imieniu, zob. m.in.: *Kniga*, według indeksu; AGZ, t. 15, nr 2039, 2234, s. 298; t. 17, nr 484, 520; O. Balzer, *Sądownictwo*…, s. 11.

[52] AOCL, t. 2, nr 1477, s. 392.

[53] K. Stopka, *Kościół ormiański*…, s. 85; Tenże, *Kultura*…, s. 258–259.

[54] AOCL, t. 1, nr 1753–1754, s. 360.

[55] Jan i Mikołaj zeznali, że wzięli wówczas z tytułu opieki 3 floreny od Piotra, który zobowiązał się spłacić pozostałe 3 floreny 1 stycznia pod karą ekskomuniki (AOCL, t. 2, nr 2087, s. 581). Charakter związanej z opieką nad nieletnimi sprawy testamentowej każe podejrzewać, że opiekunowie Jan i Mikołaj byli ormiańskimi katolikami. Wspomniany w zapisce Jan prawdopodobnie jest tożsamy z występującym (bez etnonimu) w 1499 r. szewcem Janem *Busky* (*Kniga*, s. 703) i może z Janem Buskim, przyjmującym prawo miejskie Lwowa w 1484 r. (*Album*…, t. 1, nr 1111).

[56] Jakub domagał się zwrotu 14 szerokich groszy, Anna uważała, że nie jest nic winna, ponieważ przekazała 8 szerokich groszy Buczackiej, kolejne zaś 10 wyłożyła na remont izby.

roku z predykatem *providus* wystąpił Mikołaj Ormianin (*Niclos Armenus*) ze Lwowa, który swoją wierzytelność za czynsz roczny w wysokości połowy kopy, jaką miał u Jana, woźnego (*ministerialis*) z Żydaczowa, odstąpił Stanisławowi z Uhrynowa, plebanowi w Brzozdowcach[57].

O kontaktach łacinników z Ormianami świadczy też przedłożony w konsystorzu testament Heleny Hermanowskiej, w którym wspomniano o zaciągniętym u niej przez Bohdana (*Bochdana*), kapłana ormiańskiego, długu[58].

Ostatnią grupę innowierców pojawiającą się w sądzie lwowskiego oficjała stanowili Żydzi. Z tej społeczności wywodziła się Czarna, wdowa po Jordanie („olim Iordani Iudei relicta"), która udzielała kredytu Zygmuntowi z Pomorzan, staroście trembowelskiemu. 25 czerwca 1488 roku zeznała, że odebrała już 12 z pożyczonych mu 16 florenów. Resztę miała otrzymać na św. Jakuba. Do spłaty Zygmunt zobowiązał się pod karą ekskomuniki. Do akt konsystorza wpisano też inną jej pożyczkę udzieloną staroście, w kwocie 65 florenów. W zapisce Czarna wystąpiła z zaszczytnym predykatem *honesta*, który w księdze oficjała lwowskiego przydawano mieszczkom lub nawet szlachciankom[59]. W aktach sądu grodzkiego i sądu dla Żydów określano ją jako *provida*, raz jako *provida Judea Leopoliensis*[60].

---

Z kolei Jakub twierdził, że rzeczy, za które Anna żądała pieniędzy, zabrała przy pomocy swego sługi. W sprawie zeznawali tylko świadkowie Jakuba. Wyrok oficjała jest nieznany. Być może po ogłoszeniu zeznań Anna wycofała roszczenia i doszło do pozasądowej ugody, zob. AOCL, t. 2, nr 689, 690, s. 167, nr 703, s. 170–171, nr 713, s. 173. W tym czasie źródła odnotowują Annę Ormiankę, matkę Szymona, oraz Annę (Anuchnę), wdowę po Almasie Ormianinie, brak jednak dostatecznych przesłanek do identyfikacji którejkolwiek z nich z występującą w konsystorzu Ormianką, zob. *Kniga*, nr 1555, s. 424–425, nr 2408, s. 604 i według indeksu s. 696–697.

[57] AOCL, t. 2, nr 770, s. 190 (tu: *in Drozdowcze*). Stanisława jako plebana w Brzozdowcach identyfikuje wydawca (tamże, s. 663 (indeks) oraz nr 1144–1145, s. 290–291). Wspomniany w zapisce Jan jest z pewnością tożsamy z występującym w 1482 r. Janem, woźnym żydaczowskim, zob. P. Dąbkowski, *Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i bełskiego*, Lwów 1921, s. 83. W przypadku Mikołaja nie ma dostatecznych przesłanek, by w sposób niebudzący wątpliwości identyfikować go (lub nie) z odnotowanym w tym samym czasie w lwowskiej księdze radzieckiej Mikołajem Ormianinem (*Kniga*, nr 1237, 1433 (1482 i 1487 r.: *Nicolaus Ormenyn*) oraz 1438 (1487 r.: *Nicolaus Armenus*)).

[58] Wierzytelność ta weszła do masy spadkowej (AOCL, t. 2, nr 1287, s. 335). Jedynie na marginesie wspomnieć tu należy sprawę Anny, która opuściła męża z Buska i zamieszkała z niejakim Stanisławem w dzielnicy ormiańskiej („in ortu Armenorum"). Notariusz nie zaznaczył bowiem ani w jej, ani w jego przypadku ormiańskiego pochodzenia, domyślać się więc należy, że oboje byli katolikami (AOCL, t. 1, nr 655, s. 140).

[59] AOCL, t. 2, nr 2059, s. 570.

[60] Mimo wspomnianego predykatu „honesta" Czarna była niewątpliwie Żydówką. Znane są inne jej transakcje kredytowe. 11 lipca 1483 r. i 15 listopada 1487 r. pożyczki zaciągnęli u niej Ormianie lwowscy. Już w 1483 r. była wdową (AGZ, t. 15, nr 1663–1664, s. 210–211; *Kniga*, nr 1453). Z małżeństwa z Żydem Jordanem miała dwóch synów – Smoela oraz Sinerena. Obaj występowali z predykatem *providus*. 25 lutego 1491 r. Smoel dokonywał rozliczenia z matką przed sądem grodzkim z obowiązkiem wpisu do ksiąg żydowskich („in librum

W przeciwieństwie do niespornej sprawy Czarnej (wpisanej pierwotnie do księgi z serii zwanej *Acta obligationum et inscriptionum*[61]) w czterech kolejnych procesach Żydzi starali się odzyskać pieniądze, które – z różnych tytułów – winni im byli chrześcijanie – czy to za sprzedany towar, czy to z tytułu udzielonych duchownym pożyczek oraz czynszów z domu. Na początku 1483 roku dwaj Żydzi, dawniejsi celnicy bełscy Myłka (*Mylka*) Jakub, brat Łazarza, oraz Chobot (*Choboth*) ze Lwowa, wnieśli do lwowskiego konsystorza skargę na Mikołaja, plebana z Żelechowa[62]. Domagali się wówczas zwrotu długu w wysokości 18 grzywien z tytułu domu w Busku, który mniej więcej trzy lata wcześniej mu przekazali (wydzierżawili), oraz wypłaty 4 grzywien bez wiardunku czynszu z tegoż domu. Z zapiski sądowej wynika, że o sumy te Żydzi upominali się już wielokrotnie wcześniej, spór trafił też przed sąd świecki, jednakże za każdym razem pleban uchylał się od uregulowania należności. Zdesperowani zwrócili się więc do sądu kościelnego. Duchowny także tutaj odrzucił stawiane mu zarzuty i za pośrednictwem prokuratora zawiązał spór[63]. Celników reprezentował początkowo Jakub Sulisławic z Sandomierza, ale już 2 maja 1483 roku ustanowili oni swym prokuratorem w konsystorzu innego Żyda – Pieszaka[64]. Mieli również przedstawić świadka lub świadków, którzy jednak uchylili się od zeznań. 7 maja 1483 roku na wniosek Izraelitów za niestawiennictwo w sądzie skazano Marcina Nola z Buska, który miał

---

Iudaicum") (AGZ, t. 15, nr 2129–2130, s. 282). W kwietniu 1497 r. przed sądem grodzkim skwitował matkę z „rzeczy wielkich i małych". Świadkami oprócz wicestarosty Stanisława Morawickiego byli starsi żydowscy (*seniores*): Szloma Starszy (*Magnus*), Szloma Młodszy (*Minor*), Salomon Claud i Izaak (tamże, nr 2538, s. 337). Zob. też: tamże, nr 2537, s. 336–337. 20 lipca 1498 r. synowie Czarnej Jordanowej – Sineren oraz Smoyel – skwitowali matkę z dóbr ojczystych w obecności świadków, starszych (*seniores*) gminy żydowskiej – Salomona i Sloma (tamże, nr 2694–2695, s. 355–356; SSNO, t. 1, s. 400; t. 5, s. 314).

[61] W. Rolny, *Przedmowa*…, s. IV.

[62] AOCL, t. 1, nr 210, s. 36. Chobot wspomniany został w źródłach w 1468 r. (wówczas odnotowany jako posiadacz domu przy ulicy Żydowskiej, sąsiadującego z domem arcybiskupa lwowskiego Grzegorza z Sanoka (AGZ, t. 15, nr 639, s. 89; *Kniga*, nr 348)), 1474 r. (tamże, nr 643) oraz w 1476 r. (AGZ, t. 15, nr 1523, s. 191 – tu zapisany jako Choloth). O Łazarzu, który dzierżawił cło bełskie do 1473 r., wspomina M. Horn, *Żydzi i mieszczanie na służbie królów polskich i wielkich książąt litewskich w latach 1386–1506. Część 1. Uwagi wstępne. Bankierzy i celnicy*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1985, 3–4, 135–136, s. 13 (zob. AGZ, t. 19, nr 2507, s. 448).

[63] AOCL, t. 1, nr 211, 213, s. 37, nr 221, s. 39, nr 231, s. 42, nr 249, s. 46, nr 257, 259, s. 49, nr 292, s. 57.

[64] Tamże, nr 320, s. 64. Pieszak posiadał pewne doświadczenie sądowe, ponieważ w latach 1468–1484 często występował przed sądem grodzkim. Był krewnym Żyda Szachny ze Lwowa, celnika lwowskiego, w aktach grodzkich określony jako *providus* i *suburbanus castri Leopol[iensis]*. Posiadał dom we Lwowie przy moście ormiańskim („in ponte Armenicali"), który nabył w 1484 r. od Żyda Szymona, a zapewne także dom przy ulicy Żydowskiej, sąsiadujący w 1468 r. z domem arcybiskupa (AGZ, t. 15, nr 638, s. 89, nr 901, s. 124, nr 1755, s. 224, nr 3492, s. 456, nr 3551, s. 462; SSNO, t. 4, s. 243).

zeznawać w tej sprawie, ale od obowiązku się uchylił[65]. To ostatni wpis z przebiegu procesu. Nie wiadomo więc, czy spór zakończył się ugodą, czy strony szukały sprawiedliwości gdzie indziej. Swych praw dochodził w konsystorzu także Żyd Isaczko (*Issaczko*) ze Lwowa, który 15 lutego 1488 roku zażądał od ociągającego się ze spłatą Piotra, rektora szkoły w Busku, zwrotu 3 florenów[66]. Dopiero kilka miesięcy później zawarto w tej sprawie kompromis, albowiem 21 listopada tego roku Szymon, pleban z Łopacina, poręczał osobiście przed sądem za Piotra, notariusza i niegdyś „ministra" w Busku (zapewne identycznego ze wspomnianym rektorem szkoły), że ten, odstępując od swojego sądu, dostarczy Isaczkowi na własny koszt i pod karą ekskomuniki roczne zdrowe źrebię w środę po święcie św. Andrzeja[67]. Inaczej zakończyła się sprawa Żyda lwowskiego Lewka (*Leffko*) z października 1494 roku, który domagał się od Kaspra (Kacpra), wikariusza kościoła lwowskiego, zapłaty za dostarczone skóry. Pozwany zaprzeczył zarzutom, twierdząc, że uiścił całą sumę za towar. Wobec rozbieżności stanowisk oficjał zażądał od wikariusza złożenia przysięgi na Ewangelię i na podstawie zaprzysiężonego zeznania oddalił pozew[68]. Do sądu kościelnego zwróciła się także Żydówka Eufemia, która 13 stycznia 1498 roku pozwała Katarzynę, tercjarkę franciszkańską ze Lwowa, zapewne w przekonaniu, że jest to właściwa dla niej jurysdykcja[69]. Przedmiotu zgłoszonego roszczenia nie podano. Przypuszczalnie i w tym przypadku chodziło o spłatę wierzytelności. Ponieważ jednak Katarzyna nie zgodziła się na proces przed oficjałem, ten odesłał sprawę do sądu rajców miejskich[70].

Ale nie tylko o finansowe zaległości Izraelici pozywali chrześcijan. W 1484 roku Jonasz ze Lwowa oskarżył Jana, introligatora z kurii arcybiskupiej, o zabór różnych rzeczy, wśród których znajdowały się futra, w tym: *pelliceam kroliconum* (!), tunika koloru błękitnego, 50 łokci płótna niebielonego oraz różne precjoza warte 30 florenów. Do przywłaszczenia mienia miało dojść w czasie pożaru ulicy Żydowskiej. Wówczas Jonasz podawał (względnie wyrzucał) z (okna) izby swego domu najcenniejsze rzeczy Janowi, który miał je ratować, ale później – według powoda – ich nie oddał. Pozwany zaprzeczył zarzutom. Przyznał wprawdzie, że wziął te rzeczy, ale twierdził, że je zwrócił.

---

[65] AOCL, t. 1, nr 292, s. 57, nr 328, s. 65.

[66] Tamże, nr 2116, s. 436. Isaczko był zapewne tożsamy z Żydem o tym imieniu, występującym od lat 60. XV w. w księdze radzieckiej Lwowa (*Kniga*, według indeksu (chociaż nie ma pewności, czy wszystkie wskazane w nim wystąpienia dotyczą jednej osoby)).

[67] AOCL, t. 1, nr 2365, s. 493.

[68] AOCL, t. 2, nr 1387, s. 365. Zob. też inne wystąpienia Kaspra (tamże, nr 1228, s. 317 (tu zidentyfikowany jako Caspar Cerdonis), nr 1417, s. 373 (tu występuje jako wikariusz wieczysty kościoła metropolitalnego) oraz według indeksu, s. 617).

[69] Tamże, nr 1814, s. 496; T.M. Trajdos, *Tercjarki w średniowiecznym Lwowie*, w: *Nihil superfluum esse. Prace z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk i in., Instytut Historii UAM, Poznań 2000, s. 517.

[70] AOCL, t. 2, nr 1814, s. 496.

Aby rozstrzygnąć o winie lub niewinności Jana, arcybiskup nakazał Żydowi przyprowadzić świadków. Jeżeli nawet pojawili się oni w sądzie, ich zeznania nie zachowały się[71]. Nie wiadomo, jak zakończył się spór rozpatrywany przez arcybiskupa, a tym bardziej, która z przedstawionych wersji odpowiadała rzeczywistym wydarzeniom. Nie byłby to jednak jedyny przypadek, gdy pożar stawał się dobrą okazją do grabieży[72]. Brak informacji o dalszych etapach postępowania może wskazywać na pozasądowe porozumienie stron.

Sporadycznie przed sąd konsystorski pozywani byli także Izraelici. 14 marca 1487 roku instygator z urzędu wszczął postępowanie contra *perversitatem iudaicam*, wzywając przed sąd „przewrotną" Żydówkę Jakubową Bohdankę (*Bochdankę*) w sprawie własności pozostawionej bez testamentu po zmarłym kleryku, prokuratorze konsystorza Jakubie Rawie[73]. Instygator zażądał wówczas zwrotu zastawionego za 3 wiardunki srebrnego dzbana o wartości 9 florenów. Gotów był zresztą wyłożyć wspomniane 3 wiardunki na wykup zastawu, najwyraźniej jednak kwota ta nie zadowoliła Bohdanki, domagała się bowiem przeniesienia sprawy do właściwego jej forum. Oficjał – postępując zgodnie z prawem kanonicznym – odesłał więc instygatora do jej sądu z dodatkowym pouczeniem, by procedował w celu uzyskania sprawiedliwości tak samo jak chrześcijanin z chrześcijanką, a nie z Żydówką („tanquam cristianum cum cristiana et non cum Iudea pro iusticia persequendo [!] in primo termino"[74]). Intencja tego zalecenia wydaje się zrozumiała – chodziło o sądowe odzyskanie (może już przepadłego) zastawu bez zapłacenia odsetek wyższych niż kwota zastawna. Z punktu widzenia Kościoła oprocentowane pożyczki uznawano wszak za lichwę, której chrześcijanom zakazano. Na ten zapewne problem oficjał uczulał instygatora. Zrównanie w prawie Żydówki z chrześcijanką pozbawiałoby w efekcie Bohdankę dodatkowego zysku (lichwy), którego pobierania (od chrześcijan) nie zabraniało jej prawo[75].

---

[71] AOCL, t. 1, nr 618, s. 129–130. Znane jest też inne wystąpienie Jonasza, zob. AGZ, t. 15, nr 2679, s. 355.

[72] W 1458 r. w konsystorzu kaliskim Żydówka Muncha domagała się zwrotu kosztowności zagrabionych jej podczas pożaru (H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce*…, s. 467–468). Także w Krakowie podczas pożaru dochodziło do kradzieży mienia żydowskiego. Skargi takie wpływały do tamtejszych sądów miejskich, zob. *Żydzi w średniowiecznym Krakowie*…, nr 568, 572, 582, 664.

[73] AOCL, t. 1, nr 1866, s. 384–385. O występowaniu z urzędu przeciw Żydom w konsystorzu lwowskim i poznańskim wspomina I. Skierska, *Konsystorz generalny*…, s. 196.

[74] AOCL, t. 1, nr 1866, s. 384–385.

[75] Nt. stanowiska Kościoła wobec lichwy oraz praktyki jej stosowania zob. m.in.: L. Halban, *Lichwa w nauce i prawie kościelnem do soboru wienneńskiego (1311 r.)*, Lwów 1926, zwłaszcza s. 86–97; S. Suwała, *Pojęcie i rodzaje lichwy w prawodawstwie kościelnym w Polsce przedrozbiorowej*, „Studia Sandomierskie. Filozofia – Teologia – Historia" 1985–1989, 5, s. 109–131 (odnośnie do oprocentowanych pożyczek udzielanych przez Izraelitów autor zaznacza, że „Kościół potępiał tylko nadmierną lichwę żydowską" (tamże, s. 119) oraz „pobieranie

4 grudnia 1486 roku Jan z Trembowli, kleryk posiadający niższe święcenia, pozwał Żyda Jakuba z Buska, syna Mojżesza, zamieszkałego w Gołogórach, za napaść dokonaną w nocy, we wtorek po św. Jakubie, zranienie w twarz, zadanie rany zagrażającej życiu („letalem lesionem") i powalenie na ziemię. Żądał zadośćuczynienia w niebagatelnej kwocie 1000 florenów węgierskich, a co więcej, domagał się, by oficjał ogłosił, że Żyd popadł w ekskomunikę z mocy prawa („petens perfidum Iudeum […] declarari sentencias excomunicacionum incidisse a canone latas")[76]. Po tym, jak pozwany zaprzeczył zarzutom, Jan przedstawił świadków, którzy zostali zaprzysiężeni i złożyli zeznania. Ani ich treść, ani finał sprawy nie są znane. Wszystko wskazuje na to, że postępowanie toczyło się tak samo jak w przypadku, gdy oskarżonym o napaść na duchownego był chrześcijanin[77]. Zaskakujące na pozór żądanie ogłoszenia chrześcijańskiej – zapadłej na mocy prawa kanonicznego – ekskomuniki wobec Żyda posiada współczesne analogie. Najstarsze świadectwa stosowania tej sankcji kościelnej przeciwko Żydom pochodzą z XIII wieku z terenów ówczesnej Anglii, południowej Francji i północnej Hiszpanii[78]. Pomysł nie był nie-

odsetek od procentu" (tamże, s. 120)); B. Wojciechowska, *Ekskomunika*…, s. 248–250; H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce*…, s. 151–236, 273, 281, 395.

[76] AOCL, t. 1, nr 1757, s. 361.

[77] Tamże. Zgodnie z prawem wszyscy, którzy dokonali napadu lub/i zranienia osoby duchownej, podpadali pod ekskomunikę *ipso facto*, a ich sprawa trafiała do sądu oficjała, zob. B. Wojciechowska, *Ekskomunika*…, s. 260–262 (omówione przypadki dotyczą chrześcijan).

[78] J. Shatzmiller, *Jews 'Separated from the Communion of the Faithful in Christ' in the Middle Ages*, in: *Studies in Medieval Jewish History and Literature*, vol. 1, ed. I. Twersky, Cambridge 1979, s. 307–314. Polemicznie wypowiedział się W.Ch. Jordan (*Christian Excommunication of the Jews in the Middle Ages: A Restatement of the Issues*, "Jewish History" 1986, 1, 1, s. 31–38), twierdząc, że chrześcijańska „ekskomunika" Izraelitów miała krótkotrwały żywot i ograniczyła się jedynie do XIII w. Już w tym stuleciu pod wpływem chrześcijańskich uczonych, głównie Henryka z Susy (*de Segusio*, zwanego *Hostiensis*), kardynała Ostii, została zaniechana. Włączone do piętnastowiecznego formularza – przywołane przez Shatzmillera jako argument na rzecz długotrwałego stosowania „ekskomuniki" – dokumenty nakładające tę sankcję kościelną na Żydów, bądź jedynie nią grożące, uznał nie za odzwierciedlenie ówczesnej praktyki, lecz jedynie za ciekawostkę wpisaną przez zaintrygowanych tym swoistym *curiosum* skrybów. W odpowiedzi J. Shatzmiller (*Christian 'Excommunication' of Jews: Some Further Clarifications*, in: *Shlomo Simonsohn Jubilee Volume. Studies on the History of the Jews in the Middle Ages and Renaissance Period*, Tel Aviv University, Faculty of Humanities, Chaim Rosenberg School of Jewish Studies, Tel Aviv 1993, s. 245–255) wskazał kolejne świadectwa dowodzące stosowania tej sankcji jeszcze w XV w., zaznaczając, że pod wpływem uczonych, w tym Hostiensisa, określano ją częściej jako *separatio*, a nie *excommunicatio*. W 2003 r. dyskusję podsumował N. Coulet (*Une question disputée: l'excommunication des Juifs*, in: *Identités juives et chrétiennes. France méridionale XIVe–XIXe siècles. Etudes offertes à René Moulinas*, réd. G. Audisio et al., Presses de l'Université de Provence, Aix-en-Provence 2003, s. 29–38), przychylając się do stanowiska J. Shatzmillera. W sprawie „ekskomuniki" Izraelitów w Anglii zob. H. Meyer, *Making Sense of Christian Excommunication of Jews in Thirteenth-Century England*, "The Jewish Quarterly Review" 2010, 100, 4, s. 598–630. Nt. poglądów Hostiensisa

znany również w Polsce[79]. O groźbie kary ekskomuniki w stosunku do Żydów wspomina się – w przypadku niedotrzymania zapisów umowy – w aktach sądu oficjała poznańskiego w roku 1459 oraz kaliskiego w roku 1462[80]. O jej zastosowaniu w praktyce przekonuje wcześniejsza, pochodząca z 1435 roku, zapiska z poznańskiego konsystorza[81]. Jak zauważył Joseph Shatzmiller, w przypadku Żydów chrześcijańska ekskomunika nie miała wymiaru religijnego, a jedynie społeczny: nie wykluczała ukaranego z jego własnej wspólnoty, ale uniemożliwiając mu jednak wszelkie relacje z chrześcijanami, stanowić mogła istotną niedogodność, zwłaszcza w sferze ekonomicznej[82].

W księdze konsystorza lwowskiego czterokrotnie użyto w stosunku do Żydów predykatu *perfidus*. Przydano go celnikom bełskim, Jonaszowi, Bohdance i Jakubowi z Buska. Trzykrotnie z niego zrezygnowano, pozostawiając jednak etnonim *Iudeus*. W trzech kolejnych przypadkach brak predykatu i etnonimu

zob. też: L. Winowski, *Innowiercy w poglądach uczonych zachodniego chrześcijaństwa XIII–XIV wieku*, wyd. i uzup. K. Orzechowski, Wrocław 1985, s. 147.

[79] Wydaje się, że wczesny ślad recepcji tego pomysłu w Polsce dostrzec można w uchwale statutu łęczyckiego z 1285 r.: „Item, cum Iudei melioris conditionis esse non debeant Christianis, et Christiani res furtivas, quamvis emptas, vero domino absque solucione precii cogantur ad restitutionem earum, statuimus, ut Iudei apud quos res furtive invente fuerint, absque solucione precii cogantur ad restitucionem ipsarum rerum. Si qui vero in hac abusione fuerint, ut res apud eos repertas nisi data pecunia restituant aut manutenuerint aut eciam defensaverint, per censuram ecclesiasticam compescantur" (KDW, t. 1, nr 551, s. 514). Jak wynika z kontekstu, ostatnie zdanie artykułu dotyczy Żydów, o których mowa w zdaniu poprzednim (tak właśnie – bez komentarza – treść źródła oddał W. Góralski, *Wprowadzenie do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, Wydawnictwo „Norbertinum", Lublin 1991, s. 106–107). Wolno je ewentualnie odnosić zarówno do Żydów, jak i chrześcijan (na mocy sformułowanej na wstępie zasady równości jednych i drugich wobec prawa). Tak czy inaczej prawodawca najwyraźniej przewidywał stosowanie „kary kościelnej" wobec starozakonnych. Jako nieuprawnioną ocenić należy interpretację R. Grodeckiego (*Dzieje Żydów w Polsce do końca XIV w.*, w: Tenże, *Polska piastowska*, oprac. J. Wyrozumski, Warszawa 1969, s. 674–676), który w przekonaniu, że Żydów „klątwa […] dotknąć nie mogła" (tamże, s. 676), odniósł groźbę ekskomuniki do osób, które broniłyby dotychczasowych uprawnień Izraelitów, tj. księcia i jego urzędników. Podobne stanowisko zajęła H. Zaremska (*Rzecz skradziona w żydowskim zastawie*, w: *Kościół. Kultura. Społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, red. S. Bylina i in., Semper, Warszawa 2000, s. 341–342; H. Zaremska, *Przywileje…*, s. 21; Taż, *Żydzi w średniowiecznej Polsce…*, s. 155, 232). Według uczonej sankcją objęci mieliby zostać chrześcijanie udzielający pomocy tym Izraelitom, którzy nie zgadzali się na wydanie właścicielom przedmiotów pochodzących z kradzieży bez zapłacenia uzgodnionej kontraktem lichwy.

[80] ACI, t. 2, nr 1284, s. 579 i nr 1920, s. 910.

[81] Zapiskę z prośbą (złożoną przez poznańskiego Żyda Slomę w imieniu żony) o uwolnienie od kary ekskomuniki odnalazł w poznańskich aktach konsystorskich T. Jurek, *Matrimonium…*, s. 90 i 245, przyp. 43.

[82] J. Shatzmiller, *Jews…*, s. 310–312; Tenże, *Christian 'Excommunication'…*, s. 247–251. Por. papieski mandat z 1392 r. polecający oficjałowi krakowskiemu m.in. przymusić Żyda Lewka do niepobierania nadmiernej lichwy „per subtractionem communionis fidelium" (BP, t. 3, nr 312, s. 54).

utrudnia identyfikację postaci. Najpewniej żydowskiego pochodzenia byli Salomon, Mojżesz i niewymieniona z imienia żona Michała. Przed sąd oficjała pozwał ich na początku września 1484 roku Jakub, niegdyś wikariusz (lwowski)[83]. Powodu sporu nie odnotowano. W tym przypadku jedynie imiona mogą stanowić przesłankę wskazującą na związki tych osób ze społecznością żydowską[84], przesłankę nierozstrzygającą – charakterystyczne dla Izraelitów imię Mojżesz występowało przecież także wśród Ormian[85], a nawet, choć sporadycznie, wśród innych chrześcijan[86]. Nie ma więc pewności, kim był niejaki Mojżesz, który 20 września 1484 r. zobowiązał się spłacić 4 grosze Jakubowi z Krosna pod karą ekskomuniki[87]. Podobne wątpliwości budzi osoba Jakuba Mojżeszowica. Notariusz przedstawił go jako mieszkańca (*civis*) Lwowa, nie dodając żadnych innych wskazówek co do jego wyznania i pochodzenia[88]. Do sądu zaprowadziła Jakuba gwałtowna sprzeczka z Grzegorzem, klerykiem szkoły lwowskiej, który 5 grudnia 1483 roku oskarżył go o napaść (wyrwanie włosów) oraz zniesławienie, nazwanie złodziejem i fałszerzem. Jako zadośćuczynienia kleryk domagał się 40 florenów. Jakub zaprzeczył stawianym zarzutom, a Grzegorz zobowiązał się dowieść jego winy. Wilhelm Rolny utożsamiał Mojżeszowica ze wspo-

[83] AOCL, t. 1, nr 865, s. 184.

[84] W tym czasie w aktach radzieckich i grodzkich lwowskich taki zestaw imion pojawia się tylko w środowisku Żydów. W 1460 r. w księdze radzieckiej występuje Żyd Michał (*Kniga*, nr 6), zapewne identyczny ze wspomnianym w 1468 r. Michałem, ojcem Judy ze Lwowa. Ten ostatni nabył wówczas dom przy ulicy Żydowskiej od arcybiskupa Grzegorza z Sanoka (tamże, nr 348; AGZ, t. 15, nr CCLI, 639, s. 89). Trzydzieści lat później w źródłach wzmiankowani są bracia Juda i Michał, synowie Żydówki Gutki Gierszanowej (*Kniga*, nr 2299, s. 581 (1499 r.) i nr 2421, s. 607–608 (1501 r.)). Być może pierwszym mężem Gutki był wspomniany Michał. Pozostałych osób nie sposób zidentyfikować, chociażby z powodu popularności w środowisku Żydów lwowskich imienia Salomon (Sloma) i nie rzadziej używanego – Mojżesz, zob. AGZ, t. 15, według indeksu oraz dodatkowo *Kniga*, nr 386 i 495 (tu w 1469 r. występuje Żyd Salomon, w 1471 r. bez etnonimu). Z kolei w środowisku Ormian lwowskich w latach 1475–1498 występuje wprawdzie imię Michał, zawsze jednak w formie Michno (tamże, nr 773, 1149, 1260, 1793; AGZ, t. 15, nr 2730, s. 360).

[85] W badanym okresie działali we Lwowie Ormianie – Iwaszko i Dawid, synowie Mojżesza (sam Mojżesz odnotowany został w latach 60.) – *Kniga*, według indeksu s. 750 oraz AGZ, t. 15, nr 2517, s. 334 (1496 r.: Iwaszko, syn Mojżesza).

[86] Zob. uwagi nt. pochodzenia i występowania imienia Mojżesz w: K. Rymut, *Ze studiów nad nazwami osobowymi Żydów polskich. 2. Mojżesz – Mojsiej – Mosiek*, w: Tenże, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków 2003 (Prace Instytutu Języka Polskiego PAN, 118), s. 107–115, zwłaszcza s. 111–112, oraz przykłady zebrane w: SSNO, t. 3, s. 545–546.

[87] AOCL, t. 1, nr 887, s. 188. Mógł być tożsamy z Mojżeszem, obecnym w sądzie konsystorskim 24 marca 1485 r. (tamże, nr 1113, s. 236: „Presentibus […] Moyse cive Leopoliensi").

[88] Tamże, nr 600, s. 125. Samo określenie *civis* nie może pomóc w identyfikacji pochodzenia i wyznania Jakuba. W księgach grodu lwowskiego stosowano je zarówno w odniesieniu do Ormian, jak i Żydów, zob. chociażby: „[…] prov. Iacob Zachariam civem et Iudeum Leopol." (AGZ, t. 15, nr 2826, s. 374).

mnianym Żydem Jakubem z Buska, synem Mojżesza z Gołogór[89]. Pewności jednak nie ma: miejscowości, z których się pisali, są różne, a „zestaw" imion – popularny. Bardziej zasadne wydaje się identyfikowanie pozwanego z występującym kilka lat wcześniej (w czerwcu 1478 roku) w aktach radzieckich Jakubem, synem Mojżesza, ślusarza. Także w tym przypadku notariusz nie dodał etnonimu[90]. Trudno więc wyrokować, czy Jakub był z pochodzenia Żydem, czy Ormianinem, podobnie trudno wskazać jego przynależność wyznaniową.

Przedstawiciele społeczności starozakonnej występują w księdze lwowskiego konsystorza nie tylko w charakterze stron procesowych. Czasami pojawiają się także wzmianki o nich jako uczestnikach transakcji kredytowych. Zobowiązania finansowe i zastawy przedmiotów u Żydów przewijają się niejako w tle sporów toczących się w konsystorzu między duchownymi i świeckimi[91]. Ci ostatni – jak zdaje się wynikać ze stosunkowo mało przejrzystych (ułomnych również pod względem gramatycznym) zapisek – pełnili nieraz funkcję pośredników w zaciąganiu kredytu u Izraelitów[92]. Nierozliczony między nimi czy też niewykupiony zastaw stawał się przedmiotem postępowań w konsystorzu, niekiedy nawet między małżonkami, jak w przypadku Małgorzaty domagającej się sądowego przymuszenia męża Marcina, płatnerza, do wykupu zastawionej u Żydów tuniki[93]. Podobnie jak w omówionych skargach także w tych przypadkach kwoty pożyczek należały do stosunkowo niskich bądź umiarkowanych. Wyjątek stanowiła suma 300 florenów w złocie, będąca przedmiotem roszczeń finansowych Piotra z Oleska wobec Andrzeja z Sienna, podkomorzego sandomierskiego, w skomplikowanej transakcji z udziałem Żyda Mojżesza. Oleski dochodził zwrotu tych pieniędzy, które w zastępstwie podkomorzego wypłacił mieszczaninowi krakowskiemu Stanisławowi, synowi Zygmunta, z tytułu złożonego (przez Sienieńskiego) poręczenia za Mojżesza. Nie ma pewności, skąd ten ostatni pochodził, ani czym konkretnie się trudnił.

---

[89] AOCL, t. 1, indeks s. 595.

[90] *Kniga*, nr 943. Ojciec Jakuba jest z pewnością tożsamy z występującym w 1469 r. (również bez etnonimu) Mojżeszem, ślusarzem (tamże, nr 407).

[91] AOCL, t. 1, nr 2243, s. 465 (i w tej samej sprawie nr 2329, s. 486), nr 2257, s. 469.

[92] I tak np. kanonik Kilian wniósł dwie sprawy – w pierwszej żądał od pisarza ziemskiego Wojciecha Borowskiego 3 florenów za szatę zastawioną u Żydów, w drugiej domagał się 8 florenów od Jana Widawskiego, które temuż przekazał Żyd Ilia, celnik z Tyśmienicy, wraz z żoną Sarą w obecności mieszczan lwowskich. W innej z kolei zapisce Jerzy, scholar lwowski, domagał się od Małgorzaty 1 wiardunku, tj. sumy, za którą zastawione zostało u Żydów naczynie cynowe, a które Małgorzata zobowiązała się wykupić. We wpisie zabrakło orzeczenia, stąd domyślać się jedynie można, że Małgorzata pośredniczyła w tej transakcji (tamże, nr 1324, s. 277, nr 1332, s. 279, nr 1769, s. 363). O celniku z Tyśmienicy jako jednym z „żydowskich dzierżawców dochodów państwowych" wzmiankuje M. Horn (*Żydzi na Rusi*…, s. 219).

[93] AOCL, t. 2, nr 697, s. 169. O niewykupionym zastawie zob. tamże, nr 1620, s. 432. Por. też informacje o zobowiązaniach finansowych w: AOCL, t. 1, nr 2243, s. 465 (i nr 2329, s. 486), nr 2257, s. 469.

Jako strona tak poważnej transakcji finansowej musiał najpewniej dysponować znacznym majątkiem. Treść wpisu wskazuje (o ile nie jest to jedynie fałszywa wymówka dłużnika), że także Stanisław winien był Mojżeszowi pieniądze[94].

Niewielka liczba spraw, z którymi Żydzi przychodzili do sądu kościelnego, wynikała nie tylko z samej jego właściwości: w sprawach niespornych i dla Izraelitów, i dla chrześcijan nie stanowił on ich pierwszego wyboru. Umowy zawierano głównie przed sądami świeckimi. Skromną liczbę pozwów kierowanych tu przeciw ludziom Kościoła wiązać należy również z ograniczonymi kontaktami i rozmiarami zawieranych (bez pośredników) transakcji – czy to kredytowych, czy handlowych (ich liczba musiała być z oczywistych względów wyższa niż rejestrowana w konsystorzu, nie każda bowiem trafiała do sądu). Maurycy Horn, zwracając uwagę na ogólnie niewielki udział Izraelitów z terenu Rusi Czerwonej w operacjach kredytowych w XV wieku, nie wskazał – poza omówionymi czterema przypadkami – żadnych innych transakcji zawieranych między Żydami a duchowieństwem metropolii lwowskiej[95].

W księdze lwowskiego konsystorza rzadko pojawiają się konwertyci. Oprócz wspomnianych przypadków konwersji wśród Ormian i Rusinów oraz Elżbiety określonej jako *nova Christiana Hermana*[96] odnotowano w niej tylko jednego żydowskiego neofitę. W zapisce z 20 grudnia 1486 roku wystąpił sukiennik

---

[94] AOCL, t. 1, nr 476, s. 92. Przypuszczać jedynie można, że Żydem tym był znany skądinąd Mojżesz z Gołogór, z których pochodziła Katarzyna, żona Andrzeja z Sienna, a które w 1483 r. po śmierci jej siostry Elżbiety przeszły na synów Andrzeja. O właścicielach Gołogór i rodzinie Sienieńskich zob. m.in.: J. Szyszka, *Formowanie…* (według indeksu); Tenże, *Dobra pomorzańskie Kierdejów (Kierdejowiczów) w ziemi lwowskiej w XV wieku*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2020, 12 (16), s. 161–208; R. Trawka, *Skarb i dziewczyna. O kasztelanie halickim Mikołaju Gołogórskim, jego córce Elżbiecie i ich fortunie*, Prz. Hist. 2022, 113, 3, s. 391–433.

[95] M. Horn, *Żydzi na Rusi…*, s. 192–193 (autor przywołał zapiski: AOCL, t. 1, nr 213, 2166 (mylnie); t. 2, nr 1387, 1866). W sprawie skali kredytu żydowskiego badacz oparł się na wynikach analiz M. Ungeheuera (*Stosunki kredytowe w ziemi przemyskiej w połowie XV wieku*, Lwów 1929), według których na 1106 osób biorących udział w operacjach kredytowych, zarejestrowanych w przemyskich zapiskach sądowych z lat 1436–1450, tylko dwanaście było Żydami. Z kolei na stosunkowo niewielki udział duchowieństwa wśród klientów zaciągających pożyczki u Izraelitów zwrócił uwagę A. Rutkowski (*Kredyt żydowski na rynku lokalnym Warszawy w pierwszej połowie XV wieku*, Prz. Hist. 1979, 70, 2, s. 271). Badając warszawski rynek kredytowy na podstawie tamtejszych ksiąg ziemskich z lat 1421–1466, wskazał, że spośród 376 osób będących dłużnikami Żydów jedynie trzy należały do stanu duchownego. Na uzyskany niski odsetek przedstawicieli duchowieństwa w grupie kredytobiorców mógł mieć wprawdzie wpływ dobór wykorzystanych źródeł. Jednakże z sondażowych badań B. Wojciechowskiej (*„In causa perfidi Iudei…"…*, *passim*) w aktach gnieźnieńskiego konsystorza również wynika, że przed sąd oficjała trafiało niewiele pozwów z tytułu zaciągniętych przez duchownych długów. O kredycie żydowskim zob. też: H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce…*, s. 191–193.

[96] Tak w zapisce z 1484 r. (AOCL, t. 1, nr 991, s. 210). W 1485 r. przedstawiono ją jako neofitkę, nie podając jednak szczegółów co do jej pochodzenia (tamże, nr 1019 i 1020, s. 217: „per Elizabet neophitam, ad peticionem Elizabet neophite"). Mało prawdopodobne jest, by określe-

Jan, zaprezentowany jako *Iudeus baptisatus*. Jego sprawa stanęła na posiedzeniu sądu już 4 grudnia 1486 roku. Wówczas jednak pominięto informację o pochodzeniu i konwersji[97]. Nie wiadomo, czy do grona konwertytów wolno zaliczyć osoby noszące miano „Przechrzta"[98]. Nie wskazano bowiem ich pochodzenia, a sama nazwa nie posiada charakteru urzędowego, lecz przezwiskowy, może nawet już wtedy dziedziczny[99]. Zagadkowo prezentuje się też sprawa Jakuba określonego niejednoznacznym terminem *magister Iudeorum*[100]. Proces z Urszulą przedstawioną jako jego żona (*coniunx*) wskazywałby,

---

nie *Hermana* odnosiło się do imienia. Wątpliwości w tej sprawie zgłoszono już w: SSNO, t. 2/1, s. 295. Być może „Hermana" jest zniekształconym zapisem etnonimu „Armena".

[97] AOCL, t. 1, nr 1772, 1773, s. 364 i nr 1756, s. 361.

[98] 26 maja 1483 r. przed sąd oficjała pozwano mieszczan z Bóbrki, w tym Mikołaja Przechrztę (*Przekrzstha*) (tamże, nr 387, s. 76). Z kolei 9 lipca 1483 r. Mikołaj Przechrzta (*Przstha, Przsztha, Przesztha*), rzeźnik lwowski, miał sprawę, a zarazem był świadkiem czynności w konsystorzu lwowskim. Dzień później pojawił się tu wraz z żoną Dorotą. Odnotowano go jeszcze 31 października, 4 listopada i 2 grudnia 1485 r. (tamże, nr 507, 510–511, 513, s. 101–102, nr 1266, 1279, 1280, s. 265–268 (ci sami występowali w 1481 r. w sądzie radzieckim w sprawie z Pawłem Jordanem z Jarosławia, zob. *Kniga*, nr 1178)). Nie ma pewności, czy Mikołaj był tożsamy ze wspomnianym kilka lat później (w 1491, 1493 i 1498 r.) w aktach konsystorza lwowskiego Mikołajem Przechrztą (AOCL, t. 2, nr 622, s. 149, nr 630, s. 151, nr 652, s. 156, nr 937, s. 236–237, nr 1969–1970, s. 540). W tym czasie Mikołaj *Przestha* (*Przexstha*) *civis Leopoliensis* występował też w sądzie grodzkim we Lwowie (w 1493 r.) oraz w sądzie radzieckim (w 1503 r.) – tu w sprawie ze swoją byłą (*quondam*) żoną Anną, która pisała się Przekrsczÿna (AGZ, t. 15, nr 2305, 2310, 2336, s. 308–309, 312; *Kniga*, nr 2574, s. 644; z zapiski wiadomo, że oficjał lwowski unieważnił ich małżeństwo). W zapisce z akt oficjalatu lwowskiego z 1497 r. wśród rajców, przeciw którym wszczął sprawę kapłan z Kołomyi, znalazł się Jan Przechrzta (AOCL, t. 2, nr 1651, s. 443 (*Przextha*)).

[99] W literaturze zwrócono uwagę, że antroponim „Przechrzta" należy do najstarszych polskich nazwisk odapelatywnych (Z. Kowalik-Kaleta, *Historia*…, s. 171, 209–210, 213; Taż, L. Dacewicz, B. Raszewska-Żurek, *Słownik najstarszych nazwisk polskich – pochodzenie językowe nazwisk omówionych w „Historii nazwisk polskich"*, t. 1, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Instytut Slawistyki PAN, Warszawa 2007, s. 128). K. Rymut (*Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 2: *L–Ż*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2001, s. 305) i *Słownik staropolski* (red. S. Urbańczyk, t. 7/2 [42], Wrocław 1974, s. 95) nazwę tę odnoszą „szczególnie" do Żydów. Podane w tym ostatnim przykłady, podobnie jak te zebrane w SSNO (t. 4, s. 358), pochodzą jednak wyłącznie z terenu Rusi Czerwonej. O ile nie wynika to z wykorzystanego materiału źródłowego, to nagromadzenie tej nazwy osobowej na obszarze zamieszkałym przez Rusinów mogłoby wskazywać, że w tym okresie odnosiła się ona nie tyle do żydowskich (występujących wszak w całej Polsce), ile przede wszystkim prawosławnych konwertytów. Por. *Słownik polszczyzny XVI w.*, t. 31, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2003, s. 70. W literaturze na określenie żydowskich konwertytów stosuje się termin „wychrzta", zob. m.in. H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce*…, *passim*.

[100] Według *Nowego leksykonu judaistycznego* (red. J.H. Schoeps, przeł. S. Lisiecka, Z. Rybicka, E. Ptaszyńska-Sadowska, Cyklady, Warszawa 2007, s. 522) *magister Iudeorum* mógł oznaczać zarówno chrześcijańskiego urzędnika, w tym związanego z sądownictwem dla Żydów (podane tu przykłady dotyczą jednak Europy Zachodniej w IX–XIV w., stąd ich ograniczona przydatność dla objaśnienia omawianego przypadku), jak i członka zarządu, względnie

że należał nie – jak mógłby sugerować przydany mu tytuł – do społeczności żydowskiej, lecz do wspólnoty Kościoła łacińskiego[101].

przewodniczącego gminy żydowskiej (w takim znaczeniu terminu tego używały władze kościelne od XIII do XVI w.), a także rabina. O zamiennie traktowanych w tekstach łacińskich z XV w. określeniach *magister* i *episcopus Iudeorum* wzmiankuje m.in. T. Visi, *Halakha and Microhistory: The Shifra-Affair in Brno*, „PaRDes. Zeitschrift der Vereinigung für Jüdische Studien e. V." 2010, 16, s. 43–45, przy czym w księgach grodzkich i ziemskich lwowskich, krakowskich, warszawskich w odniesieniu do rabina i asesorów żydowskiego sądu kahalnego stosowano termin *doctor Iudaeorum* (H. Zaremska, *Wykłady…*, s. 191). Dla późnego średniowiecza znaczenie pojęcia *magister Iudaeorum* przeanalizowała na podstawie niepublikowanych źródeł czeskich L. Blechová (*Die Institution des Judenrichters in mittelalterlichen Quellen böhmisch-mährischer Provenienz*, in: *„Avigdor, Benesch, Gitl". Juden in Böhmen, Mähren und Schlesien im Mittelalter. Samuel Steinherz zum Gedenken (1857 Güssing – 1942 Theresienstadt)*, hrsg. H. Teufel, P. Kocman, M. Řepa, Klartext-Verlag, Brünn–Prag–Essen 2016, s. 116–119). Badaczka wykazała, że przy całej gamie znaczeń termin ten zupełnie wyjątkowo stosowano w odniesieniu do chrześcijańskiego urzędnika (sędziego żydowskiego). W zdecydowanej większości wypadków określano nim starszych gminy żydowskiej (*seniores Iudei*) i urzędników żydowskiego samorządu (tak też *Slovník středověké latiny v českých zemích*, elektronická verze 2.2, Filosofický ústav AV ČR, v. v. i., Praha 2019–2021, s. v. „magister", http://lb.ics.cas.cz/lemma/magister#cs [dostęp: 16.10.2024]), rabinów, lekarzy czy m.in. uczonych. W polskiej literaturze, zarówno naukowej, jak i popularnej, *magister Iudaeorum* identyfikowany bywa niekiedy z piastującym ważne miejsce w gminie żydowskiej szkolnikiem (tak J. Michalewicz, *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1995, s. 49; S. Nabywaniec, K. Szopa, *Żydzi i wyznaniowa gmina żydowska we Frysztaku do wybuchu II wojny światowej*, „Resovia Sacra" 2004, 11, s. 136; *Szames*, w: *Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, t. 2, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003, s. 615–616 – tu jako *scholae magister*). W późnośredniowiecznych i nowożytnych źródłach występuje on jako szkolnik (*schkolnyk, scolnyk*), niekiedy *scholasticus*, względnie *ministerialis iudaicus* (zob. m.in. *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 8/7 [54], Wrocław 1981, s. 566; *Żydzi w średniowiecznym Krakowie…*, s. 280; AGZ, t. 15 według indeksu; S. Kutrzeba, *Studya do historyi sądownictwa w Polsce. VII. Sądownictwo nad żydami w województwie krakowskiem*, „Przegląd Prawa i Administracji" 1901, 26, s. 933; nt. szkolnika zob. m.in. M. Bałaban, *Żydzi…*, s. 231, 233–236; H. Zaremska, *Uwagi o organizacji gmin żydowskich w średniowiecznej Polsce*, w: *Aetas media aetas moderna. Studia ofiarowane prof. Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Bartoszewicz, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2000, s. 152–155, 161).

[101] 26 sierpnia 1485 r. oficjał ogłosił Jakuba winnym niestawiennictwa „ad instanciam Vrsule coniugis" (AOCL, t. 1, nr 1214, s. 256). O ile notariusz (lub wydawca) nie popełnił błędu w przedstawieniu Urszuli (pominąwszy np. imię mężczyzny po słowie *coniugis*), to należy uznać ją za żonę Jakuba. Jego imię o niczym nie przesądza, tytuł *magister Iudaeorum* wskazywałby raczej na członka gminy żydowskiej (patrz przyp. poprzedni), z kolei małżeństwo z Urszulą – na chrześcijanina. W przypadku Żyda mariaż z chrześcijanką wymagałby jego konwersji, tymczasem notariusz konsystorza w żaden sposób nie zaznaczył tego faktu. W tej sytuacji przypuszczalnie trzeba w Jakubie rozpoznać bliżej nieznanego chrześcijańskiego urzędnika związanego z jurysdykcją nad Żydami (przy czym sędzia żydowski w innym miejscu księgi występuje z przyjętym wówczas powszechnie tytułem *iudex Iudeorum*, zob. tamże, nr 2005, s. 410), chyba że enigmatyczna, jedyna w sprawie, zapiska stanowi tylko niewielki odprysk bardziej skomplikowanej historii, jak ta przytoczona przez T. Jurka (*Matrimonium…*, s. 84–87).

Późnośredniowieczne akta lwowskiego sądu konsystorskiego w skromnym stopniu odzwierciedlają charakterystyczne dla populacji zamieszkującej terytorium archidiecezji duże zróżnicowanie wyznaniowe. Na ich podstawie nie sposób nawet w zarysie szkicować skomplikowanych relacji między poszczególnymi społecznościami. Znaleźć tu można co najwyżej oderwane, choć frapujące niekiedy mikrohistorie, swego rodzaju egzemplaryczne ilustracje zjawisk lepiej oświetlonych w innych przekazach. Znane skądinąd spory łacinników i prawosławnych o opłaty dziesięcinne z nowych ról oraz problem rebaptyzacji odbiły się w księgach oficjała dalekim echem. Znikoma liczba spraw wnoszonych do sądu arcybiskupa lwowskiego i jego oficjała zarówno przez chrześcijan niekatolików – Rusinów oraz Ormian, jak i niechrześcijan – Izraelitów pokazuje niewielką skalę ich kontaktów z katolickim duchowieństwem. Najwyraźniej drogi jednych i drugich przecinały się na tyle rzadko, że nie stwarzały zbyt wielu okazji i powodów do (jednostkowych) sporów. Wśród postępowań, których stroną byli Żydzi, przeważały – podobnie jak w sądzie oficjała gnieźnieńskiego – te dotyczące nieuregulowanych długów i niewykupionych zastawów. Procesy w sprawach kryminalnych (o grabież, pobicie) należały do wyjątków (o tyle ciekawych, że w jednym z nich domagano się ogłoszenia Żyda ekskomunikowanym z mocy prawa kościelnego). Przedmiot sporów wiązał się więc ściśle z aktywnością Izraelitów w sferze finansów i z – ekonomicznym głównie – charakterem ich kontaktów z chrześcijanami. Treść postępowań z udziałem Ormian i Rusinów okazuje się nieco bardziej urozmaicona. Ci pierwsi stawali przed obliczem oficjała zarówno w sprawach o długi, jak i rodzinnych. W procesach z Rusinami częściej pojawiają się natomiast kwestie naruszeń moralności publicznej.

Zachowane protokoły konsystorza lwowskiego pokazują, że oficjał, postępując zgodnie z nakazami prawa kanonicznego, nie wahał się wzywać przed swój sąd Rusinów i Żydów w sprawach naruszających porządek społeczny.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, ACons., sygn. A 1, H 21, H 101, H 109.

Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów w Krakowie, Dokumenty pergaminowe, sygn. Lw 027, Lw 028.

Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, Dokumenty pergaminowe, sygn. BCzart., perg. 249, 250.

## Źródła drukowane

*Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, t. 2, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1902.

*Acta officii consistorialis Leopoliensis antiquissima*, t. 1–2, ed. W. Rolny, Leopoli 1927–1930.

*Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie*, t. 2–3, 6, 9, 14–15, wyd. O. Pietruski, X. Liske; t. 17, 19, wyd. A. Prochaska, Lwów 1870–1906.

*Album civium Leopoliensium. Rejestry przyjęć do prawa miejskiego we Lwowie 1388–1783*, t. 1–2, wyd. A. Janeczek, Wydawnictwo PTPN, Poznań–Warszawa 2005.

*Bullarium Poloniae*, t. 3, wyd. I. Sułkowska-Kurasiowa, S. Kuraś, Romae–Lublin 1988.

*Dokumenty kościoła rzymskokatolickiego archidiecezji lwowskiej w zasobach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie. Inwentarze*, oprac., wstępem opatrzył i podał do druku ks. J. Wołczański, Wydawnictwo Bł. Jakuba Strzemię Archidiecezji Lwowskiej Ob. Łac., Kraków 2007.

*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877.

*Najstarsza księga miejska 1382–1389*, wyd. A. Czołowski, Lwów 1892 (Pomniki Dziejowe Lwowa z Archiwum Miasta, t. 1).

*Raêc'ka kniga mìsta L'vova (1460–1506)*, up. M. Kapral′, B. Petrišak, L'vìvs'ke Vìddìlennâ Ìnstitutu Ukraïns'koï Arheografìì ta Džereloznavstva NAN Ukraïni, L′vìv 2020 (L′vìvs′kì Ìstoričnì Pracì, Džerela 9).

Skrobiszewski J., *Vitae archiepiscoporum Haliciensium et Leopoliensium*, Leopoli 1628.

W[olański] F., *Wyżniany. R. 1400. Uposażenie kościoła obrz. łacińsk.*, „Dodatek Tygodniowy do Gazety Lwowskiej" 1852, 25–27, s. 100, 104, 108.

*Żydzi w średniowiecznym Krakowie. Wypisy źródłowe z ksiąg miejskich krakowskich*, oprac. B. Wyrozumska, PAU, Kraków 1995.

## Opracowania

Abraham W., *Jakób Strepa arcybiskup halicki 1391–1409*, Kraków 1908.

Balzer O., *Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie*, Lwów 1909.

Bałaban M., *Dwa przyczynki do stosunków Jagiełły z żydami lwowskimi*, „Kwartalnik Historyczny" 1911, 25, s. 228–239.

Bałaban M., *Kiedy i skąd przybyli Żydzi do Polski*, „Miesięcznik Żydowski" 1930, 1, s. 1–11; 2, s. 112–121.

Bałaban M., *Ze studiów nad ustrojem prawnym Żydów w Polsce. Sędzia żydowski i jego kompetencje. Uwagi wstępne*, w: *Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego 1897–1927*, Lwów 1927, s. 246–280.

Bałaban M., *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku*, Lwów 1906.

Bardach J., *Ormianie na ziemiach dawnej Polski*, „Kwartalnik Historyczny" 1983, 90, s. 109–118.

Blechová L., *Die Institution des Judenrichters in mittelalterlichen Quellen böhmisch-mährischer Provenienz*, in: *„Avigdor, Benesch, Gitl". Juden in Böhmen, Mähren und Schlesien im Mittelalter. Samuel Steinherz zum Gedenken (1857 Güssing – 1942 Theresienstadt)*, hrsg. H. Teufel, P. Kocman, M. Řepa, Klartext-Verlag, Brünn–Prag–Essen 2016, s. 97–128.

Breza E., *Pochodzenie przydomków szlachty pomorskiej*, Gdańsk 1986.

Chachaj J., *Czy ministri i ministri ecclesiae byli nauczycielami szkół parafialnych w XV wieku na terenie katolickiej archidiecezji lwowskiej?*, w: *Studia z dziejów wychowania i kształcenia od średniowiecza do XIX wieku*, red. J. Gwioździk, współudział P.P. Barczyk, Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. kard. A. Hlonda, Mysłowice 2009 (Ars Educandi, t. 1: *Źródła*), s. 26–43.

Charewiczowa Ł., *Ograniczenia gospodarcze nacyj schizmatyckich i żydów we Lwowie w XV i XVI wieku*, „Kwartalnik Historyczny" 1925, 39, 2, s. 193–227.

Coulet N., *Une question disputée: l'excommunication des Juifs*, in: *Identités juives et chrétiennes. France méridionale XIVe–XIXe siècles. Etudes offertes à René Moulinas*, réd. G. Audisio et al., Presses de l'Université de Provence, Aix-en-Provence 2003, s. 29–38.

Czaplicka-Niedbalska M., *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II poł. XV w. do I poł. XVIII w.*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1996.

Dąbkowski P., *Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i bełskiego*, Lwów 1921.

Delimata M., *Wiarołomni mężowie przed polskimi sądami kościelnymi*, „Nasza Przeszłość" 2005, 104, s. 247–258.

Gąsiorowski A., Skierska I., *Średniowieczni oficjałowie gnieźnieńscy*, „Roczniki Historyczne" 1995, 61, s. 37–86.

Gąsiorowski S., *Karaimi w Koronie i na Litwie w XV–XVIII wieku*, Austeria, Kraków–Budapeszt 2008.

Gąsiorowski S., *Relacje karaimsko-żydowskie w dawnej Rzeczypospolitej (XV–XVIII w.)*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2003, 3 (207), s. 445–450.

Gąsiorowski S., *Tatarzy we Lwowie w XIII–XVIII wieku. Przyczynek do badań*, w: *Lwów – miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2014, s. 13–22.

Goldberg J., *Żydowscy konwertyci w społeczeństwie staropolskim*, w: *Społeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. 4, red. A. Izydorczyk, A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 195–248.

Góralski W., *Wprowadzenie do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, Wydawnictwo „Norbertinum", Lublin 1991.

Górny H., *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2004.

Grodecki R., *Dzieje Żydów w Polsce do końca XIV w.*, w: R. Grodecki, *Polska piastowska*, oprac. J. Wyrozumski, Warszawa 1969, s. 595–702.

Guldon Z., *Osadnictwo żydowskie i liczebność ludności żydowskiej na ziemiach Rzeczypospolitej w okresie przedrozbiorowym. Stan i program badań*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich. Materiały z konferencji Kraków 21–23 IX 1995*, red. K. Pilarczyk, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997, s. 145–154.

Halban L., *Lichwa w nauce i prawie kościelnem do soboru wienneńskiego (1311 r.)*, Lwów 1926.

Heyde J., *Multiethnizität, Stadtrecht, Stadt. Lemberg im späten Mittelalter*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska" 2017, 72, S. F, s. 95–119.

Heyde J., *Polityka Rady miejskiej Lwowa wobec Żydów i Ormian w XV/XVI wieku. Heterogeniczność etniczno-religijna w mieście jako wyzwanie ustrojowe*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2015, 63, 2, s. 283–292.

Heyde J., *Samorząd żydowski a władze nieżydowskie w średniowieczu*, w: *Obcy w mieście, obcy w klasztorze. Ciągłość i zmiana w życiu wspólnot lokalnych na ziemiach polskich w średniowieczu*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, R. Trawka, L. Poniewozik, Wydawnictwo

Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019 (Materiały V Kongresu Mediewistów Polskich, t. 9), s. 95–108.

Heyde J., *Szlacha polska a Żydzi u progu Rzeczypospolitej szlacheckiej 1454–1539*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 3, red. K. Pilarczyk, Polskie Towarzystwo Studiów Żydowskich, PAU, Kraków 2003, s. 13–24.

Heyde J., *The Jewish Economic Elite in Red Ruthenia in the Fourteenth Polin and Fifteenth Centuries*, "Polin" 2010, 22, s. 156–173.

Heyde J., *Żydzi i mieszczanie w dawnej Polsce. Kilka uwag o ich wspólnej przeszłości po wiek szesnasty*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2003, 3 (207), s. 320–326.

Horn M., *Społeczność żydowska w wielonarodowościowym Lwowie 1356–1696*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1991, 1, 157, s. 3–14.

Horn M., *Żydzi i mieszczanie na służbie królów polskich i wielkich książąt litewskich w latach 1386–1506. Część 1. Uwagi wstępne. Bankierzy i celnicy*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1985, 3–4, 135–136, s. 3–19.

Horn M., *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku. Działalność gospodarcza na tle rozwoju demograficznego*, Warszawa 1975.

Janeczek A., *Ethnicity, Religious Disparity and the Formation of the Multicultural Society of Red Ruthenia in the Late Middle Ages*, in: *On the Frontier of Latin Europe. Integration and Segregation in Red Ruthenia, 1350–1600*, eds. Th. Wünsch, A. Janeczek, Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Sciences, Warsaw 2004, s. 15–46.

Janeczek A., *Ethnische Gruppenbildungen im spätmittelalterlichen Polen*, in: *Das Reich und Polen. Parallelen, Interaktionen und Formen der Akkulturation im hohen und späten Mittelalter*, hrsg. Th. Wünsch, A. Patschovsky, Jan Thorbecke Verlag, Ostfildern 2003, s. 401–446.

Janeczek A., *Exceptis schismaticis: upośledzenie Rusinów w przywilejach prawa niemieckiego Władysława Jagiełły*, „Przegląd Historyczny" 1984, 75, 3, s. 527–543.

Janeczek A., *Kolonisationsströmungen im polnisch-reußischen Grenzgebiet von der Mitte des 14. bis zum 16. Jahrhundert*, in: *Wanderungen und Kulturaustausch im östlichen Mitteleuropa. Forschungen zum ausgehenden Mittelalter und zur jüngeren Neuzeit*, hrsg. H.-W. Rautenberg, Oldenbourg, München 2006 (Völker, Staaten und Kulturen in Ostmitteleuropa, Bd. 1), s. 29–58.

Janeczek A., *Listy dobrego urodzenia i dobrej sławy w procedurze nadawania prawa miejskiego Lwowa w XV wieku*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym" 2012, 23, 4, s. 89–116.

Janeczek A., *Między sobą. Polacy i Rusini na wspólnym pograniczu w XIV–XV w.*, w: *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, red. T. Chynczewska-Hennel, N. Jakovenko, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000, s. 37–55.

Janeczek A., *Polska ekspansja osadnicza w ziemi lwowskiej*, „Przegląd Historyczny" 1978, 69, 4, s. 597–622.

Janeczek A., *Ruś w Koronie: stara nazwa i nowa tożsamość regionalna (po aneksji w połowie XIV wieku)*, w: *Pogranicza w polskich badaniach mediewistycznych*, red. A. Janeczek, M. Parczewski, M. Dzik, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019 (Materiały V Kongresu Mediewistów Polskich, t. 3), s. 149–175.

Janeczek A., *Segregacja wyznaniowa i podział przestrzeni w miastach Rusi Koronnej (XIV–XVI w.)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2015, 63, 2, s. 259–281.

Janeczek A., *Udział szlachty w kolonizacji Rusi Koronnej: migracje rodów i ich nowa własność (XIV–XV w.). Próba ujęcia syntetycznego*, w: *Rody na Śląsku, Rusi Czerwonej i w Małopolsce: średniowiecze i czasy nowożytne. Stan badań, metodologia, nowe ustalenia*, red. W. Zawitkowska, A. Pobóg-Lenartowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, s. 59–91.

Janeczek A., *Urban Communes, Ethnic Communities, and Language Use in Late Medieval Red Ruthenian Towns*, in: *Uses of the Written Word in Medieval Towns. Medieval Urban Literacy*, eds. M. Mostert, A. Adamska, Brepols, Turnhout 2014 (Utrecht Studies in Medieval Literacy, 28), s. 19–35.

Janeczek A., *Zróżnicowanie etniczne wobec integracji państwowej i stanowej w późnośredniowiecznej Polsce*, w: *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe badania*, red. S. Gawlas, współudział M.T. Szczepański, DiG, Warszawa 2011, s. 359–385.

Janeczek A., *Żydzi i Ormianie – dwie gminy religijno-prawne w krajobrazie etnicznym późnośredniowiecznej Polski*, w: *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*, t. 1: *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Instytut Historii PAN, Warszawa 2008 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia), s. 271–298.

Jawor G., *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000.

Jordan W.Ch., *Christian Excommunication of the Jews in the Middle Ages: A Restatement of the Issues*, "Jewish History" 1986, 1, 1, s. 31–38.

Jurek T., *Matrimonium sub fide Judaica contractum. Were Mixed Christian-Jewish Marriges Possible in Late Medieval Poland*, in: *Central and Eastern Europe in the Middle Ages. A Cultural History*, eds. P. Górecki, N. van Deusen, Tauris Academic Studies, London–New York 2009, s. 82–93, 241–248.

Kania S., *Katalog mikrofilmów Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Nr 5*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1985, 51, s. 5–115.

Kapral M., *Armenian and Ruthenian Elders in Lviv in the Late Medieval and Early Modern Period. Their Emergence, Functions and Interaction*, in: *Armenian-Ukrainian Historical Contacts. Papers of the International Conference Held in Lviv 29–31 May 2008*, eds. K.B. Bardakjian, F. Sysyn, A. Yasinovskyi, Ukraïns'kij Katolic'kij Unìversitet, Lviv 2011, s. 29–40.

Kapral M., *Assimilation im frühneuzeitlichen L'viv: Sozialer Aufstieg, Glaubenswechsel und gemischte Ehen*, in: *Litauen und Ruthenien. Studien zu einer transkulturellen Kommunikationsregion (15.–18. Jahrhundert)*, hrsg. S. Rohdewald, D. Frick, S. Wiederkehr, Harrasowitz Verlag, Wiesbaden 2007 (Forschungen zur osteuropäischen Geschichte, 71), s. 50–66.

Kapral M., *Urzędnicy miasta Lwowa w XIII–XVIII wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008 (Spisy urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego, t. 7: *Ziemie Ruskie*, z. 1: *Lwów*).

Kapral' M., *Vìrmens'kì ta ruskì staršì u L'vovì u XV–XVIII st: počatki, funkcìonovannâ, vzaemodìâ*, w: *Lwów – miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 7: *Urzędy, urzędnicy, instytucje*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2010, s. 195–204.

Klebowicz G., *Organizacja parafialna diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIV–XVI wieku*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2013.

Kowalik-Kaleta Z., *Historia nazwisk polskich na tle społecznym i obyczajowym (XII–XV wiek)*, t. 1, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Instytut Slawistyki PAN, Warszawa 2007.

Kowalik-Kaleta Z., Dacewicz L., Raszewska-Żurek B., *Słownik najstarszych nazwisk polskich – pochodzenie językowe nazwisk omówionych w „Historii nazwisk polskich"*, t. 1, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Instytut Slawistyki PAN, Warszawa 2007.

Kowalski W., *From the "Land of Diverse Sects" to National Religion: Converts to Catholicism and Reformed Franciscans in Early Modern Poland*, "Church History" 2001, 70, 3, s. 482–526.

Kozak A., Łukaszewski J., *Dokumentacja konsystorska z XV i początku XVI wieku odkryta w katedrze gnieźnieńskiej*, „Roczniki Historyczne" 2017, 83, s. 203–227.

Kraszyńska F., *Żydzi łuccy do końca XVII w.*, „Rocznik Wołyński" 1938, 7, s. 139–178.
Krętosz J., *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV w. do 1772 roku*, Lublin 1986.
Książkiewicz A., *Sprawy małżeńskie w konsystorzu lwowskim w późnym średniowieczu*, „Nasza Przeszłość" 2008, 109, s. 287–302.
Kulik A., Kalik J., *The Beginnings of Polish Jewry: Reevaluating the Evidence for the Eleventh to Fourteenth Centuries*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 2021, 70, 2, s. 139–185.
Kurtyka J., *Osadnictwo średniowieczne. Początki osady i miasta*, w: *Dzieje Rzeszowa*, t. 1, red. F. Kiryk, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1994, s. 97–166.
Kutrzeba S., *Stanowisko prawne żydów w Polsce w XV wieku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki" 1901, 29, 11, s. 1007–1018; 29, 12, s. 1147–1156.
Kutrzeba S., *Studya do historyi sądownictwa w Polsce. VII. Sądownictwo nad żydami w województwie krakowskiem*, „Przegląd Prawa i Administracji" 1901, 26, s. 925–944.
Lenartowicz Ś., *Kościół parafialny p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kamionce Strumiłłowej*, w: *Kościoły i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 11, oprac. A. Betlej i in., Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2003 (Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, cz. 1), s. 131–150.
Łoziński W., *Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1902.
Matuszewski J., *Missalia – mensalia*, w: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 373–391.
Mazur J., *Joszko ze Lwowa – „Theloneator totius Regni" – i jego działalność na tle dziejów Żydów lwowskich na przełomie XV i XVI wieku*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 3, red. K. Pilarczyk, Polskie Towarzystwo Studiów Żydowskich, PAU, Kraków 2003, s. 25–34.
Mazur J., *The Late Medieval Jewish Settlement in Red Ruthenia. The Case of Krosno*, „Studia Judaica" 2010, 13, 2 (26), s. 237–252.
Mączyński J., *Nazwiska Łodzian (XV–XIX wiek)*, Łódź 1970.
Meyer H., *Making Sense of Christian Excommunication of Jews in Thirteenth-Century England*, "The Jewish Quarterly Review" 2010, 100, 4, s. 598–630.
Michalewicz J., *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1995.
Morawska K., „Seksualność w średniowiecznej Polsce", rozprawa doktorska przygotowana pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Skwierczyńskiego, prof. ucz., Warszawa 2022, https://depotuw.ceon.pl/handle/item/4307 [dostęp: 20.02.2023].
Mytnik I., *Rodzime i obce. Z badań nad imiennictwem pogranicza polsko-ukraińskiego w XVI–XVII wieku*, „Naukovij Žurnal" 2014, 1, s. 281–294.
Nabywaniec S., Szopa K., *Żydzi i wyznaniowa gmina żydowska we Frysztaku do wybuchu II wojny światowej*, „Resovia Sacra" 2004, 11, s. 131–143.
*Nowy leksykon judaistyczny*, red. J.H. Schoeps, przeł. S. Lisiecka, Z. Rybicka, E. Ptaszyńska-Sadowska, Cyklady, Warszawa 2007.
Orzechowski J., *Okcydentalizacja Rusi Koronnej w XIV, XV i XVI w.*, w: *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich: pamięci Benedykta Zientary 1929–1983*, red. A. Gieysztor i in., PWN, Warszawa 1990, s. 215–243.
Pereswetoff-Morath A., *Christian Anti-Judaism and Jewish–Orthodox Relations among the Eastern Slavs up to 1569*, "Polin" 2014, 26: *Jews and Ukrainians*, eds. Y. Petrovsky-Shtern, A. Polonsky, s. 101–130.

Petersen H., *Judengemeinde und Stadtgemeinde in Polen. Lemberg 1356–1581*, Harrasowitz Verlag, Wiesbaden 2003.

*Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, t. 2, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003.

Rieger J., *Imiennictwo ludności wiejskiej w ziemi sanockiej i przemyskiej w XV w.*, Wrocław 1977 (Prace Onomastyczne, 26).

Rowell S.C., *Anekdota ekklesiastika: 1. LDK krikščioniška kasdienybė pagal seniausią išlikusią XV amžiaus LDK katalikų Bažnyčios teismo knygą*, "The Year-Book of Lithuanian History" 2010 (2011), 1, s. 93–114.

Rutkowski A., *Kredyt żydowski na rynku lokalnym Warszawy w pierwszej połowie XV wieku*, „Przegląd Historyczny" 1979, 70, 2, s. 267–283.

Rybska-Bąk K., *Bulla Eugeniusza IV dla królowej Zofii (1434). Wokół obecności schizmatyków na dworze pierwszych Jagiellonów*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2014, 6 (10), s. 255–269.

Rymarz W., *Kompetencja sądów kościelnych w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1970.

Rymut K., *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 2: *L–Ż*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2001.

Rymut K., *Ze studiów nad nazwami osobowymi Żydów polskich. 2. Mojżesz – Mojsiej – Mosiek*, w: K. Rymut, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków 2003 (Prace Instytutu Języka Polskiego PAN, 118), s. 107–115.

Sawicki J., *„Rebaptisatio Ruthenorum" w świetle polskiego ustawodawstwa synodalnego w XV i XVI wieku*, w: *Pastori et magistro. Praca zbiorowa wydana dla uczczenia jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Doktora Piotra Kałwy Profesora i Wielkiego Kanclerza KUL*, Lublin 1966, s. 229–246.

Schiper I., *Studya nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce podczas średniowiecza*, Lwów 1911.

Shapira D., *The First Jews of Ukraine*, "Polin" 2014, 26, s. 65–78.

Shatzmiller J., *Christian 'Excommunication' of Jews: Some Further Clarifications*, in: *Shlomo Simonsohn Jubilee Volume. Studies on the History of the Jews in the Middle Ages and Renaissance Period*, Tel Aviv University, Faculty of Humanities, Chaim Rosenberg School of Jewish Studies, Tel Aviv 1993, s. 245–255.

Shatzmiller J., *Jews 'Separated from the Communion of the Faithful in Christ' in the Middle Ages*, in: *Studies in Medieval Jewish History and Literature*, vol. 1, ed. I. Twersky, Cambridge 1979, s. 307–314.

Skierska I., *Konsystorz generalny gnieźnieński w XV w.*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gaudentinum, Gniezno 2000, s. 193–215.

Skierska I., *Oficjalat kaliski w XV wieku*, „Rocznik Kaliski" 1995, 25, s. 95–132.

Skierska I., *Źródła do badania praktyk religijnych w średniowiecznej Polsce: akta sądów kościelnych i kapituł*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2007, 87, s. 175–195.

*Slovník středověké latiny v českých zemích*, elektronická verze 2.2, Filosofický ústav AV ČR, v. v. i., Praha 2019–2021, s. v. „magister", http://lb.ics.cas.cz/lemma/magister#cs [dostęp: 16.10.2024].

*Słownik polszczyzny XVI w.*, t. 31, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2003.

*Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 7/2 [42], Wrocław 1974.

*Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 8/7 [54], Wrocław 1981.

*Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. 1–5, Wrocław 1965–1980.

Sperka J., *Studia z dziejów migracji rycerstwa śląskiego do Królestwa Polskiego (zwłaszcza na Ruś Czerwoną) w XIV–XV wieku*, Avalon, Kraków 2024.

Stopka K., *Kościół ormiański na Rusi w wiekach średnich*, „Nasza Przeszłość" 1984, 62, s. 27–95.

Stopka K., *Kultura religijna Ormian polskich (struktury i stosunki kościelno-publiczne)*, w: *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*, t. 1: *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Instytut Historii PAN, Warszawa 2008 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia), s. 229–270.

Stopka K., *Milites et nobiles: Ormianie a stan szlachecki Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego od XIV do XVI wieku*, „Lehahayer" 2018, 5, s. 15–106.

Stopka K., *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000.

Suwała S., *Pojęcie i rodzaje lichwy w prawodawstwie kościelnym w Polsce przedrozbiorowej*, „Studia Sandomierskie. Filozofia – Teologia – Historia" 1985–1989, 5, s. 109–131.

Szulowska W., *Imiennictwo dawnej ziemi halickiej i lwowskiej*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1992.

Szweda A., *Jurkowscy herbu Grzymała. Przyczynek do dziejów osadnictwa polskiego na Rusi Czerwonej*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1997, s. 281–290.

Szyszka J., *Dobra pomorzańskie Kierdejów (Kierdejowiczów) w ziemi lwowskiej w XV wieku*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2020, 12 (16), s. 161–208.

Szyszka J., *Formowanie i organizacja dóbr monarszych w ziemi lwowskiej od połowy XIV do początku XVI wieku*, Societas Vistulana, Kraków 2016.

Świeboda W., *Innowiercy w opiniach prawnych uczonych polskich w XV wieku. Poganie, żydzi, muzułmanie*, Societas Vistulana, Kraków 2013.

Teter M., *Kilka uwag na temat podziałów społecznych i religijnych pomiędzy Żydami i chrześcijanami we wschodnich miastach dawnej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2003, nr 3 (207), s. 327–335.

Teter M., '*There should be no love between us and them' Social Life and the Bounds of Jewish and Canon Law in Early Modern Poland*, "Polin" 2010, 22, s. 249–270.

Trajdos T.M., *Dziesięcina w średniowiecznej archidiecezji lwowskiej*, „Rocznik Lwowski" 1999, 6, s. 77–82.

Trajdos T.M., *Kościół Katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława II Jagiełły (1386–1434)*, t. 1, Wrocław 1983.

Trajdos T.M., *Tercjarki w średniowiecznym Lwowie*, w: *Nihil superfluum esse. Prace z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk i in., Instytut Historii UAM, Poznań 2000, s. 509–520.

Trajdos T.M., *Uposażenie klasztoru dominikanów lwowskich w średniowieczu*, „Nasza Przeszłość" 1999, 91, s. 47–76.

Trajdos T.M., *Życie religijne w archidiecezji halickiej/lwowskiej*, w: *Pogranicza w polskich badaniach mediewistycznych*, red. A. Janeczek, M. Parczewski, M. Dzik, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019 (Materiały Kongresu Mediewistów Polskich, t. 3), s. 193–223.

Trawka R., *Dwa nieznane średniowieczne dokumenty do dziejów lwowskiego kościoła Św. Ducha*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2017, 107, s. 307–324.

Trawka R., *Działalność ewangelizacyjna i duszpasterska metropolitów halicko-lwowskich obrządku łacińskiego w późnym średniowieczu*, w: *Dynamika przemian społecznych i religijnych w średniowieczu*, red. T. Grabarczyk, T. Nowak, DiG, Warszawa 2011, s. 231–297.

Trawka R., *Skarb i dziewczyna. O kasztelanie halickim Mikołaju Gołogórskim, jego córce Elżbiecie i ich fortunie*, „Przegląd Historyczny" 2022, 113, 3, s. 391–433.

Trawka R., *Z dziejów migracji na Wschód. Stan i kierunki badań nad szlachtą Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej*, w: *Rody na Śląsku, Rusi Czerwonej i w Małopolsce: średniowiecze i czasy nowożytne. Stan badań, metodologia, nowe*

*ustalenia*, red. W. Zawitkowska, A. Pobóg-Lenartowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, s. 92–130.

Tylus S., *Dokumenty kaplicy zamkowej w Kamionce Strumiłowej (archidiecezja lwowska)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1998, 69, s. 9–14.

Tylus S., *Fundacje kościołów parafialnych w średniowiecznej archidiecezji lwowskiej*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999.

Tyszkiewicz J., *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989.

Ungeheuer M., *Stosunki kredytowe w ziemi przemyskiej w połowie XV wieku*, Lwów 1929.

Visi T., *Halakha and Microhistory: The Shifra-Affair in Brno*, „PaRDes. Zeitschrift der Vereinigung für Jüdische Studien e. V." 2010, 16, s. 20–49.

Weinryb B.D., *The Jews of Poland. A Social and Economic History of the Jewish Community in Poland from 1100 to 1800*, Philadelphia 1973.

Werdt Ch. von, *Gemeinschaft und Gesellschaft im multikonfessionellen spätmittelalterlichen und frühneuzeitlichen Lemberg*, in: *Städte im östlichen Europa. Zur Problematik von Modernisierung und Raum vom Spätmittelalter bis zum 20. Jahrhundert*, hrsg. C. Goehrke, B. Pietrow-Ennker, Chronos Verlag, Zürich 2006, s. 85–102.

Wilk-Woś Z., *Późnośredniowieczna kancelaria arcybiskupów gnieźnieńskich (1437–1493)*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2013.

Winowski L., *Innowiercy w poglądach uczonych zachodniego chrześcijaństwa XIII–XIV wieku*, wyd. i uzup. K. Orzechowski, Wrocław 1985.

Wojciechowska B., *Ekskomunika w Polsce średniowiecznej. Normy i funkcjonowanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce 2010.

Wojciechowska B., *„In causa perfidi Iudei…". Przyczynek do sporów chrześcijan z Żydami w Polsce późnośredniowiecznej*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2015, 1 (253), s. 81–87.

Wolski M., *Spór kapituły katedralnej ze szlachtą o dziesięcinę biskupią w drugiej połowie XVI wieku*, „Roczniki Historyczne" 2018, 84, s. 227–249.

Wünsch Th., *Das römische Modell einer Kirchenunion mit der Orthodoxie und sein Architekt, Johannes Sacranus von Auschwitz/Oświęcim (1443–1527)*, „Roczniki Historyczne" 2008, 74, s. 83–112.

Wünsch Th., *Religion oder Staat? Die Orthodoxen in Ruthenien zwischen religiöser und staatlicher Vereinnahmung vom 15. bis zum 20. Jahrhundert*, in: *Konkurrierende Ordnungen. Verschränkungen von Religion, Staat und Nation in Ostmitteleuropa vom 16. bis zum 20. Jahrhundert*, hrsg. J. Gleixner et al., Biblion Media, München–Berlin–Leipzig–Washington 2015, http://nbn-resolving.de/urn/resolver.pl?urn:nbn:de:bvb:12-ostdok-x-104-6 [dostęp: 25.02.2023], s. 77–126.

Wyrozumscy B. i J., *Nowe materiały do dziejów Żydów krakowskich w średniowieczu*, „Studia Judaica" 2003, 6, 2 (12), s. 1–18.

Wyrozumski J., *Żydzi w Polsce średniowiecznej*, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej". Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce. Uniwersytet Jagielloński 22–26 IX 1986*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, s. 129–135.

Wysokiński I., „Sprawa powrotu Rusinów do jedności kościoła na podstawie dzieła Jana Sakrana z Oświęcimia »Elucidarius Errorum ritus Ruthenici«", praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Zofii Włodek, Kraków 1993.

Zaremska H., *Przywileje Kazimierza Wielkiego dla Żydów i ich średniowieczne konfirmacje*, w: *Małżeństwo z rozsądku? Żydzi w społeczeństwie dawnej Rzeczypospolitej*, red. M. Wodziński, A. Michałowska-Mycielska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 11–34.

Zaremska H., *Rzecz skradziona w żydowskim zastawie*, w: *Kościół. Kultura. Społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, red. S. Bylina i in., Semper, Warszawa 2000, s. 337–350.
Zaremska H., *Uwagi o organizacji gmin żydowskich w średniowiecznej Polsce*, w: *Aetas media aetas moderna. Studia ofiarowane prof. Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Bartoszewicz, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2000, s. 147–164.
Zaremska H., *Wykłady z dziejów Żydów w średniowiecznej Polsce*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2023.
Zaremska H., *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2011.
Zaremska H., *Żydzi wobec chrześcijan w średniowiecznej Polsce*, w: *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*, t. 1: *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Instytut Historii PAN, Warszawa 2008 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia), s. 191–227.
Zazulâk Û., *Rebaptizatio Ruthenorum: podvìjnì ìmena ta konfesìjno-kul'turna ìdentičnìst' šlâhti rus'kogo nohodžennja v Galičinì XV st*., „Ruthenica" 2007, 6, s. 275–298.
Zazuliak Y., *Rebaptism, Name–Giving and Identity among Nobles of Ruthenian Origin in Late Medieval Galicia*, in: *On the Frontier of Latin Europe. Integration and Segregation in Red Ruthenia, 1350–1600*, eds. Th. Wünsch, A. Janeczek, Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Sciences, Warsaw 2004, s. 47–60.

***Renata Trawka***

***Rutheni*, *Armeni*, *Iudei* in the Medieval Records of the Lviv Consistory**
**A Contribution to the Study of the Multi-ethnic Society of Red Ruthenia**

Summary

The article discusses a set of records from the oldest surviving Lvov consistory book from the end of the 15th century, which – in different roles – feature Ruthenians, Armenians and Jews. Only Jews, although not in all entries, appear with an unambiguously identifying predicate – *perfidus*. Recognition of the confessions of Ruthenians and Armenians is not always so obvious. The small number of mentions involving non-Catholic Ruthenians and Armenians, as well as non-Christians (they represent only a fraction of a percentage of the total 4920 entries) can hardly come as a surprise: it is partly due to the jurisdiction of the official's court itself, and partly to the social and legal realities of the era. Nevertheless, the micro-histories analysed here allow us to supplement the picture of the multi-ethnic and multi-cultural society of the Lviv metropolis known from other accounts. They contain both an echo of the disputes over tithes from newly-founded land, which the Orthodox were forced to pay, and a confirmation of the practice of rebaptism during not always voluntary conversions, as well as an exemplification of the distrust of Catholics towards Orthodox Ruthenians, whose testimony was questioned due to their 'schismatic nature' and the resulting alleged dislike of the Latin clergy. The content of some records confirms that the Armenian religion was considered heretical and pagan: a 'pagan wife' fights with an Armenian neophyte over her child; in another case, an Armenian sues a Latin clergyman for calling him a thief, scoundrel, swindler and 'heretic'. Disputes between

Jews and Christians over unpaid debts or stolen property also found their final outcome in the court of the official. One exception was a lawsuit filed by a cleric against an Orthodox Jew for assault and battery. The plaintiff sought not only monetary compensation, but also declaring the Jew 'excommunicated'. Occasionally, only financial obligations were concluded before the official. The dissenters appeared before the consistory not only as plaintiffs, demanding justice and at the same time believing in the efficacy of the sentence issued by the archbishop's court, but also as defendants. The consistory records show that the Lviv officials tried to proceed in such cases according to canon law. In doing so, they did not hesitate to summon ex officio to their court Ruthenians and Jews in cases of violations of law and moral order.

Keywords: 15th century, Red Ruthenia, Lviv consistory, Jews

***Renata Trawka***

## *Rutheni*, *Armeni*, *Iudei* w średniowiecznych aktach lwowskiego konsystorza
## Przyczynek do badań nad wieloetnicznym społeczeństwem Rusi Czerwonej

Streszczenie

W artykule omówiono zespół zapisek pochodzących z najstarszej zachowanej lwowskiej księgi konsystorskiej z końca XV wieku, w których – w różnych rolach – występują Rusini, Ormianie oraz Żydzi. Jedynie Żydzi, chociaż nie we wszystkich zapiskach, pojawiają się z jednoznacznie identyfikującym ich predykatem – *perfidus*. Rozpoznanie konfesji Rusinów i Ormian nie zawsze jest tak oczywiste. Niewielka liczba wzmianek z udziałem niekatolickich Rusinów i Ormian oraz nie-chrześcijan (stanowią one zaledwie ułamek procenta wszystkich 4920 wpisów) nie może dziwić: wynika po części z właściwości samego sądu oficjała, a po części z realiów społecznych i prawnych epoki. Mimo to analizowane mikrohistorie pozwalają uzupełnić znany z innych przekazów obraz wieloetnicznego i wielokulturowego społeczeństwa metropolii lwowskiej. Znaleźć w nich można i echo sporów o dziesięciny z nowo zakładanych ról, do płacenia których zmuszano prawosławnych, i potwierdzenie praktyki rebaptyzacji podczas nie zawsze dobrowolnej konwersji, i egzemplifikację nieufności katolików do ortodoksyjnych Rusinów, których świadectwo kwestionowano ze względu na ich „schizmatyckość" oraz wynikającą z niej rzekomą niechęć do łacińskiego kleryka. Treść niektórych zapisek potwierdza, że religię Ormian uważano za heretycką i pogańską: o swoje dziecko walczy z ormiańskim neofitą jego „pogańska małżonka", w innej sprawie Ormianin pozywa duchownego łacińskiego o nazwanie go złodziejem, łotrem, oszustem i „heretykiem". Swój finał w sądzie oficjała znajdowały też spory Żydów z chrześcijanami o niespłacone długi czy zagrabione mienie. Do wyjątków należał pozew kleryka złożony przeciw starozakonnemu w sprawie o napad i pobicie. Powód domagał się nie tylko pieniężnego zadośćuczynienia, ale także ogłoszenia Żyda „ekskomunikowanym". Sporadycznie tylko zawierano przed oficjałem zobowiązania finansowe. Innowiercy stawali w konsystorzu nie tylko jako powodowie, domagający się sprawiedliwości i wierzący zarazem w skuteczność wyroku wydanego przez sąd arcybiskupa, lecz również jako pozwani. Akta konsystorskie pokazują, że oficjałowie lwowscy starali się w takich przypadkach procedować zgodnie z prawem kanonicznym. Nie wahali się przy tym wzywać z urzędu do swojego sądu Rusinów i Żydów w przypadku naruszeń prawa i ładu moralnego.

Słowa kluczowe: XV wiek, Ruś Czerwona, konsystorz lwowski, Żydzi

***Renata Trawka***

## ***Rutheni*, *Armeni*, *Iudei* in den mittelalterlichen Akten des Lemberger Konsistoriums Ein Beitrag zum Studium der multiethnischen Gesellschaft von Rotruthenien**

Zusammenfassung

Der Artikel befasst sich mit einer Reihe von Einträgen aus dem ältesten erhaltenen Lemberger Konsistorialbuch vom Ende des 15. Jahrhunderts, in denen – in unterschiedlichen Rollen – Ruthenen, Armenier und Juden vorkommen. Nur Juden, wenn auch nicht in allen Einträgen, erscheinen mit dem eindeutig identifizierenden Prädikat – *perfidus*. Die Ermittlung der Konfessionen von Ruthenen und Armeniern ist nicht immer so offensichtlich. Die geringe Zahl der Erwähnungen von nichtkatholischen Ruthenen und Armeniern sowie von Nichtchristen (sie machen nur einen Bruchteil des Prozentsatzes der insgesamt 4920 Einträge aus) mag nicht überraschen: Sie ist zum Teil auf die Zuständigkeit des Offizialgerichts selbst und zum Teil auf die sozialen und rechtlichen Gegebenheiten der damaligen Zeit zurückzuführen. Dennoch erlauben uns die hier analysierten Mikrogeschichten, das aus anderen Berichten bekannte Bild der multiethnischen und multikulturellen Gesellschaft der Lemberger Metropole zu ergänzen. Sie spiegeln die Streitigkeiten um den Kirchenzehnten von neu angelegten Feldern wider, den die orthodoxen Christen entrichten mussten, bestätigen die Praxis der Wiedertaufe bei nicht immer freiwilligen Konversionen und veranschaulichen das Misstrauen der Katholiken gegenüber den orthodoxen Ruthenen, deren Zeugnis aufgrund ihres „schismatischen Charakters“ und der daraus resultierenden angeblichen Abneigung gegen den lateinischen Kleriker angezweifelt wurde. Der Inhalt einiger Aufzeichnungen bestätigt, dass die Religion der Armenier als häretisch und heidnisch angesehen wurde: Mit dem armenischen Neophyten streitet seine „heidnische Ehefrau“ um das Kind; in einem anderen Fall verklagt ein Armenier einen lateinischen Geistlichen, weil dieser ihn als Dieb, Schurke, Betrüger und „Häretiker“ bezeichnet haben soll. Streitigkeiten zwischen Juden und Christen über unbezahlte Schulden oder gestohlenes Eigentum wurden ebenfalls vor dem Offizialgericht ausgetragen. Eine Ausnahme bildete die Klage eines Klerikers gegen einen Juden wegen Überfall und Körperverletzung. Der Kläger verlangte nicht nur eine finanzielle Entschädigung, sondern auch die Erklärung des Juden als „exkommuniziert“. Nur gelegentlich wurden vor dem Offizial finanzielle Verpflichtungen eingegangen. Die Andersgläubigen traten vor dem Konsistorium nicht nur als Kläger auf, die Gerechtigkeit verlangten und gleichzeitig an die Wirksamkeit des vom erzbischöflichen Gericht erlassenen Urteils glaubten, sondern auch als Beklagte. Aus den Protokollen des Konsistoriums geht hervor, dass die Lemberger Offiziale versuchten, in solchen Fällen im Einklang mit dem kanonischen Recht vorzugehen. Dabei zögerten sie nicht, Ruthenen und Juden in Fällen von Verstößen gegen Recht und Moral von Amts wegen vor ihr Gericht zu laden.

Schlüsselwörter: 15. Jahrhundert, Rotruthenien, Lemberger Konsistorium, Juden

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.05
CC BY SA

*Anna Adamska*
https://orcid.org/0000-0001-5916-0437
Universiteit Utrecht / Centrum Studiów Mediewistycznych,
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

# Średniowieczny dokument jako znak i przedmiot oglądu w przestrzeni publicznej
## Garść uwag o semiotyce dyplomatycznej, percepcji wizualnej i granicach nauk pomocniczych historii*

### Uwagi wstępne: percepcja tekstu pisanego w średniowieczu

Funkcjonowanie średniowiecznego dokumentu jako znaku i przedmiotu oglądu w przestrzeni publicznej[1] jest zagadnieniem fascynującym i zarazem

* Kwestie omawiane w niniejszym artykule miałam okazję prezentować dwukrotnie: na VII Kongresie Mediewistów Polskich w Katowicach, podczas sesji zorganizowanej przez prof. Pawła Stróżyka (we wrześniu 2022 r.) oraz na seminarium prof. Romana Michałowskiego i Krzysztofa Skwierczyńskiego (w listopadzie 2022). Organizatorom obu spotkań dziękuję za zaproszenie, zaś ich uczestnikom — za inspirujące i wspierające głosy w dyskusji (szczególnie wdzięczna jestem prof. Tomaszowi Jurkowi). Każde z zagadnień poruszanych w pracy posiada bogatą bazę źródłową oraz obszerną, wielojęzyczną literaturę przedmiotu. Tylko część źródeł i literatury mogła zostać tu przywołana.

[1] Pojęcie przestrzeni „publicznej" (i co za tym idzie — przestrzeni „prywatnej") w średniowiecznej kulturze sygnalizuje rzeczywistość zmienną i zależną od konkretnych warunków historycznych. Współczesne wyobrażenie przestrzeni publicznej jako dostępnej dla każdego nie do końca odpowiada rzeczywistości historycznej, w której nawet miejsca tak publiczne jak kościół czy rynek pozostawały częściowo lub całkowicie niedostępne dla pewnych osób. Zob. m.in.: *Aussen und Innen: Räume und ihre Symbolik im Mittelalter*, hrsg. N. Staubach,

bardzo skomplikowanym. Sytuuje się ono na styku kilku nauk pomocniczych historii i wielu dziedzin historii kultury; wymaga m.in. uwzględnienia perspektywy semiotycznej. Dla historyka perspektywa ta ciągle stanowi wyzwanie, ponieważ jej kluczowe pojęcia – znak, emblemat, obraz, symbol – są niejednoznaczne i rozmaicie używane[2]. Sprawy nie ułatwia również zakres chronologiczny niniejszego artykułu: rozpatrywanie funkcjonowania dokumentu jako przedmiotu oglądu „w średniowieczu" dramatycznie upraszcza zmieniającą się rzeczywistość historyczną. Ramy prawne dokumentu oraz społeczny zasięg jego użytkowania były radykalnie odmienne we wczesnym i w późnym średniowieczu, zwłaszcza w częściach Europy łacińskiej położonych na zewnątrz dawnego *limesu* rzymskiego[3]. Skokowy rozwój produkcji i proliferacja dokumentu oraz zmiana jego stanowiska prawnego w tzw. długim wieku XIII mocno poszerzyły grupę jego bezpośrednich użytkowników i osób stykających się w taki czy inny sposób z wytworami szeroko rozumianej piśmienności pragmatycznej[4].

Refleksja nad funkcjami dokumentu wykraczającymi poza jego pierwotną rolę świadectwa czynności prawnej i – w bardziej ogólnym sensie – refleksja nad percepcją tekstu pisanego stały się możliwe dzięki rozwojowi wielu gałęzi humanistyki w drugiej połowie XX wieku. Oprócz wspomnianej już semiotyki należy tu wymienić badania nad piśmiennością i komunikacją społeczną[5]

---

V. Johanterwage, Peter Lang, Frankfurt a/M 2007; *Space in the Medieval West: Places, Territories, and Imagined Geographies*, eds. M. Cohen, F. Madeline, Ashgate, Farnham 2014.

[2] Zob. m.in.: *Bloomsbury Semiotics*, ed. J. Pelkey, vol. 1–4, Bloomsbury Publishing, London 2023 (zwłaszcza vol. 3: *Semiotics in the Arts and Social Sciences*, eds. J. Pelkey, S. Petrilli, S. Melanson Ricciardone (artykuły dotyczące semiotyki w badaniach historycznych, literaturoznawczych i językoznawstwie oraz w studiach nad kulturą obrazową)). Por. M. Starzyński, *Znak i obraz w naukach pomocniczych historii*, w: *Człowiek twórca historii*, t. 6: *Warsztat nowoczesnego historyka*, cz. 2, red. C. Kuklo, W. Walczak, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2024, s. 191–206.

[3] Nt. praktyk dokumentowych we wcześniejszym średniowieczu zob. m.in.: *Documentary Culture and the Laity in the Early Middle Ages*, eds. W.C. Brown et al., CUP, Cambridge 2012; G. Koziol, *The Politics of Memory and Identity in Carolingian Royal Diplomas: The West Frankish Kingdom (840–987)*, Brepols Publishers, Turnhout 2012; *The Languages of Early Medieval Charters: Latin, Germanic Vernaculars, and the Written Word*, eds. R. Gallagher, E. Roberts, F. Tinti, Brill, Leiden–Boston 2021.

[4] Nt. rewolucji dokumentowej XIII w. zob. m.in.: P. Bertrand, *Documenting the Everyday in Medieval Europe. The Social Dimension of a Writing Revolution, 1250–1350*, Brepols Publishers, Turnhout 2019.

[5] Paradygmat tych badań był parokrotnie omawiany w literaturze polskiej. Zob. m.in.: J. Kaliszuk, *Przemiany społecznych funkcji pisma w późnym średniowieczu. Programy badawcze i ich rezultaty*, w: *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe badania*, red. S. Gawlas, DiG, Warszawa 2011, s. 169–188; T. Jurek, *Od średniowiecznego dokumentu do tekstu elektronicznego. O pożytkach z dyplomatyki*, w: *Wielka zmiana. Historia wobec wyzwań… Pamiętnik XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, 18–20 września 2019 roku*,

oraz tzw. *material turn*, tj. badania nad materialnością średniowiecznej kultury, zwłaszcza nad nośnikami tekstu pisanego[6]. Te nurty uświadomiły historykom fundamentalną wagę, jaką ludzie średniowiecza przykładali do percepcji zmysłowej jako źródła wiedzy o rzeczywistości[7]. Wiele wskazuje na to, że szczególne znaczenie miała percepcja wzrokowa. W średniowieczu wszystko, co dało się zobaczyć – np. fizyczna organizacja przestrzeni, znak lub kombinacja znaków graficznych, przedmiot, obraz, kolor czy gest – mogło stanowić instrument komunikowania określonych treści, dotyczących rzeczywistości przyrodzonej i nadprzyrodzonej. Refleksja nad funkcjonowaniem dokumentu w przestrzeni publicznej stała się możliwa również dzięki tzw. zwrotowi przestrzennemu (*material turn*) w mediewistyce, który tylko wzmocnił przekonanie, że przestrzeń stanowi produkt relacji społecznych oraz historycznego rozwoju[8].

Docenienie znaczenia percepcji wzrokowej i materialności średniowiecznych źródeł długo stanowiło (i w jakiejś mierze ciągle stanowi) wyzwanie dla badaczy zajmujących się słowem pisanym. Oznacza bowiem konieczność odrzucenia tego, co stanowi istotę nowoczesnej czy postnowoczesnej mentalności opartej na powszechnej alfabetyzacji, mianowicie założenia, że widząc tekst pisany, ludzie zaczynają go natychmiast, wręcz automatycznie czytać. We współczesnej kulturze „czytanie" oznacza zarówno odcyfrowanie wartości fonetycznej poszczególnych liter, jak i zrozumienie treści wypowiedzi. W odniesieniu do średniowiecza założenie to jest anachroniczne z dwóch względów. Po pierwsze, w tej epoce z odmiennej techniki nauki czytania wynikało rozróżnienie między *legere* i *intelligere* (między wokalizacją liter i czytaniem „ze zrozumieniem")[9]. Po drugie, umiejętność czytania mogła się sytuować na wielu poziomach w zależności od tzw. gramatyki czytelności (*grammar of legibility*)

t. 3: *Wiek XX i XXI*, IPN – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Warszawa–Lublin 2021, s. 361–388.

[6] Bogactwo kwestionariusza tego nurtu badawczego ilustruje zawierająca 50 tomów seria *Materiale Textkulturen* wydawnictwa De Gruyter (https://www.degruyter.com/serial/mtk-b/html#volumes [dostęp: 20.11.2023]). Stanowi ona pokłosie wieloletniego projektu badawczego, zakończonego właśnie na uniwersytecie w Heidelbergu.

[7] J.H. Arnold, *Belief and the Senses for the Laity*, in: *Les cinq senses au Moyen Âge*, réd. E. Palazzo, Les édtitions du Cerf, Paris 2016, s. 623–645; *Medieval Perceptual Puzzles: Theories of Sense Perception in the 13th and 14th Centuries*, ed. E. Bältutä, Brill, Leiden–Boston 2020.

[8] Zob. przyp. 1 oraz A. Adamska, *„Loca scribendi": geneza pojęcia, definicje i granice użyteczności*, w: *Loca scribendi. Miejsca i środowiska tworzące kulturę pisma w dawnej Rzeczypospolitej XV–XVIII stulecia*, red. A. Adamska, A. Bartoszewicz, M. Ptaszyński, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, s. 5–24.

[9] N. Orme, *Medieval Schools*, Yale University Press, New Heaven 2006; R. Black, *Teaching Techniques: the Evidence of Manuscript Schoolbooks Produces in Tuscany*, in: *The Classics in the Medieval and Renaissance Classroom: The Role of Ancient Texts in the Arts Curriculum as Revealed by Surviving Manuscripts and Early Printed Books*, eds. J. Feros Ruys, J.O. Ward, M. Heyworth, Brepols Publishers, Turnhout 2013, s. 245–265.

zastosowanej do konkretnego tekstu, czyli szeregu czynników ułatwiających lub utrudniających obcowanie z nim. Wśród nich wymienia się język i rejestr (tj. typ i gatunek) tekstu, jak również alfabet i rodzaj pisma (kładzione lub kursywne), stosowanie przestrzeni między wyrazami oraz wielkich i małych liter, czy wreszcie liczbę i stopień skomplikowania abrewiacji[10]. Kumulacja negatywnych czynników, np. stosowanie więcej niż jednego alfabetu w tym samym tekście[11] lub też *scriptura continua* czy wielu abrewiacji, determinowała – rzecz jasna – technikę i szybkość czytania[12]. Do końca średniowiecza zaawansowana umiejętność obcowania z tekstem pisanym pozostała przywilejem stosunkowo małej (choć ciągle rosnącej) grupy *litterati*. Półpiśmienność (zdolność czytania tylko pewnych typów tekstów, np. posługiwania się modlitewnikiem) czy zupełny techniczny analfabetyzm[13] (niewykluczający jednak biernego uczestnictwa w kulturze pisma) sprawiały, że pismo, traktowane jako seria znaków graficznych lub ornament, było bardzo często po prostu oglądane[14]. Wartość symboliczna poszczególnych liter, właściwa wszystkim alfabetom używanym w średniowiecznej Europie, dodatkowo odrywała pismo od jego podstawowej funkcji wizualizacji głosek języka[15].

---

[10] M.B. Parkes, *The Contribution of Insular Scribes of the Seventh and Eighth Century to the "Grammar of Legibility"*, in: Tenże, *Scribes, Scripts and Readers: Studies in the Communication, Presentation and Dissemination of Medieval Texts*, Hambledon, London–Rio Grande 1991, s. 1–18; M. Mostert, *Changes in the Grammar of Legibility: Influences on the Development of "New Communities of Interpretation"?*, in: *Religious Transformations in New Communities of Interpretation in Europe (1350–1570): Bridging the Historiographical Divides*, eds. É. Boillet, I. Johnson, Brepols Publishers, Turnhout 2023, s. 83–95.

[11] To zdarzało się relatywnie często w południowej Italii (alfabet grecki, łaciński i arabski), Chorwacji (głagolica i łaciński), Skandynawii i na Wyspach Brytyjskich (alfabet łaciński i runy) oraz na wschodnich rubieżach państwa polsko-litewskiego (alfabet łaciński i cyrylica).

[12] Nt. rozmaitych technik czytania (wokalizacja, sylabizowanie, czytanie „oczyma") zob. *A History of Reading in the West*, eds. G. Cavallo, R. Chartier, Polity, Cambridge 1999.

[13] Stratyfikacja rodzajów kompetencji w zakresie czytania i pisania w średniowieczu zob. M. Mostert, *Forgery and Trust*, in: *Strategies of Writing: Studies on Text and Trust in the Middle Ages*, eds. P. Schulte, M. Mostert, I. van Renswoude, Brepols Publishers, Turnhout 2008, s. 40.

[14] Zob. m.in.: H. Fichtenau, *Mensch und Schrift im Mittelalter*, Wien 1946, *passim*; B. Trelińska, *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1991, s. 152–153; *Sign and Design. Script as Image in Cross-Cultural Perspective (300–1600 ce)*, eds. B.M. Bedos-Rezak, J.F. Hamburger, Dumbarton Oaks Research Library and Collection, Dumbarton Oaks 2016, *passim*; N. Giovè Marchioli, *Strukturen und Strategien in der epigraphischen Kommunikation des kommunalen Italiens*, in: *Inschriftenkulturen im kommunalen Italien: Traditionen, Brüche, Neuanfänge*, hrsg. K. Bolle, M. von der Höh, N. Jaspert, De Gruyter, Berlin 2019, s. 41.

[15] Paradoksalnie, wartość tę szeroko wykorzystywali piśmienni i niepiśmienni, czy to w spekulacji teologicznej, czy w praktykach magicznych, zarówno w alfabecie greckim, łacińskim oraz hebrajskim, jak i w runach oraz alfabetach słowiańskich. Zob. m.in.: K. Schreiner, *„Göttliche Schreib-Kunst" Eigenhändige Aufzeichnungen Gottes, Jesu und Mariä. Schriftlichkeit in heilsgeschichtlichen Kontexten*, „Frühmittelalterliche Studien" 2002, 36, s. 95–132;

Uwzględnienie mechanizmów percepcji wzrokowej w procesie analizy średniowiecznego tekstu, szczególnie zaś tekstów umieszczonych w przestrzeni publicznej, skłania również do wzięcia pod uwagę całej grafosfery oraz ikonosfery[16], w jakiej dany tekst funkcjonował. Stwierdzenie ewentualnej obecności wszystkich innych tekstów pisanych w otoczeniu konkretnego tekstu, który nas interesuje, i ustalenie interakcji między nimi jest konieczne dla należytego zrozumienia sposobów odbioru badanego tekstu przez osoby, które się z nimi stykały.

## Wzrokowa percepcja dokumentu

Nieuchronnie pojawia się pytanie, w jakiej sytuacji opisywane tu podejście do średniowiecznej kultury pisma stawia badaczy dokumentów. Tradycyjna, formalistyczna dyplomatyka[17] była skupiona na tzw. dokumentach publicznych (posiadających walor publicznej wierzytelności), analizowanych z punktu widzenia jej wytwórców, tj. lepiej lub gorzej zorganizowanych kancelarii. Sprawę wizualnej formy dyplomów podnoszono tylko przy okazji analizy środków uwierzytelnienia dyplomu czy stopnia jego kancelaryjności. Stabilność określonego układu tekstu na karcie pergaminowej (*layout*, *mise-en-page*) oraz przywiązanie do pewnych typów pisma w dokumentach danego wystawcy miały świadczyć o sporządzaniu dyplomów przez jego kancelarię, nie zaś przez odbiorców. Z kolei znaki graficzne stosowane w dokumentach publicznych – monogram (a w późnym średniowieczu – podpis wystawcy[18]), znaki rekognicji kanclerskiej, papieska rota czy notarialne *signa* – zwykło się analizować jako środek zapewniający wartość prawną aktu. Rolę innych znaków spotykanych w dokumentach, takich jak krzyż czy chrysmon, jak również ich

K. Bracha, *Folklore der Schrift: Einige Zeugnisse des Spätmittelalters Mittelosteuropas*, in: *The Development of Literate Mentalities in East Central Europe*, eds. A. Adamska, M. Mostert, Brepols Publishers, Turnhout 2004, s. 497–517.

[16] Zob. S. Franklin, *The Russian Graphosphere, 1450–1850*, CUP, Cambridge 2019. Por. znakomitą analizę grafosfery piętnastowiecznej katedry krakowskiej dokonaną przez M.A. Janickiego: *Inskrypcja w przestrzeni publicznej – przykład Krakowa i Małopolski w XIV–XV wieku. Uwagi historyczne i metodologiczne*, w: *Historia społeczna*…, s. 245–274. Zob. M. Porębski, *Ikonosfera*, Warszawa 1972.

[17] Nt. ewolucji kwestionariusza badawczego dyplomatyki zob. m.in. T. Jurek, *Od średniowiecznego dokumentu*…

[18] C. Jeay, *Signature et pouvoir au Moyen Âge*, École nationale des chartes, Paris 2015; *Manu propria. Vom eigenhändigen Schreiben der Mächtigen (13.–15. Jahrhundert)*, hrsg. C. Feller, Ch. Lackner, Böhlau Verlag, Wien 2016.

rozmaite cechy zewnętrzne (np. stosowanie *litterae elongate* w pierwszym wersie) tradycyjna dyplomatyka w pewnym sensie bagatelizowała, wyjaśniając ich używanie przez stulecia „niewolniczym" przywiązaniem do tradycji.

Warto tu przypomnieć, że z takim samym lekceważeniem formalistyczna dyplomatyka odnosiła się do formuł dokumentowych, które nie miały bezpośredniego znaczenia prawnego (zwłaszcza do arengi i maledykacji). Były one traktowane jako pustosłowie utrzymujące się w formularzu siłą inercji. Co ciekawe, rewolucja w rozumieniu natury dokumentu i mechanizmów jego funkcjonowania zaczęła się od rehabilitacji jego formularza i języka, zapoczątkowanej w Wiedniu przez Heinricha Fichtenaua w latach 50. XX wieku i kontynuowanej przez jego uczniów[19]. Pokazanie silnej interakcji i współzależności pomiędzy formulaicznym tekstem dokumentu i jego cechami zewnętrznymi jest wielką zasługą jednego z uczniów Fichtenaua – Petera Rücka (zm. 2004), znakomitego szwajcarskiego paleografa i dyplomatyka, przez wiele lat profesora nauk pomocniczych historii w Marburgu[20].

Biorąc za punkt wyjścia refleksje Fichtenaua nad cechami średniowiecznego pisma dokumentowego oraz jego spostrzeżenie, że formularz dokumentów publicznych (głównie cesarskich i papieskich) był dobrze przemyślaną, funkcjonalną całością, nie zaś efektem bezmyślnego powielania[21], Rück badał razem z grupą swoich seminarzystów cechy zewnętrzne dokumentów w ich relacji z tekstem. Interesowało go wszystko: format i materiał pisarski[22], organizacja tekstu na stronie, dukt pisma, dobór i rozmieszczenie znaków graficznych, zdobienia, sposób umocowania pieczęci i noty dorsalne. Jego wnioski, formułowane pod wpływem dynamicznie rozwijającej się semiotyki i semiologii, również dziś imponują odwagą i dalekowzrocznością ujęcia. Postulując badanie elementów graficznych dokumentów w najściślejszym powiązaniu z kulturą wizualną i wrażliwością artystyczną epoki – dokument może być bowiem postrzegany jako dzieło sztuki![23] – szwajcarski uczony wprowadził do obiegu naukowego pojęcie „semiotyka dyplomatyczna". W tym rozumieniu

---

[19] H. Fichtenau, *Arenga: Spätantike und Mittelalter im Spiegel von Urkundenformeln*, Graz 1957. O kontynuatorach myśli Fichtenaua: A. Adamska, *Studying Preambles Today: A Paradigm Shift in Diplomatic?*, in: *Urkundenformeln im Kontext. Formen der Schriftkultur im Ostmitteleuropa des Mittelalters (13.–14. Jahrhundert)*, hrsg. S. Rossignol, A. Adamska, Böhlau Verlag, Wien 2016, s. 35–45.

[20] P. Worm, *Ein neues Bild von der Urkunde: Peter Rück and seine Schüler*, „Archiv für Diplomatik" 2006, 52, s. 335–352.

[21] H. Fichtenau, *Monarchische Propaganda in Urkunden*, in: Tenże, *Beiträge zur Mediävistik*, Bd. 2, Stuttgart 1977, s. 18–36.

[22] *Pergament. Geschichte – Struktur – Restaurierung – Herstellung heute*, hrsg. P. Rück, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1991.

[23] P. Rück, *Die Urkunde als Kunstwerk*, in: *Kaiserin Theophanu. Begegnung des Ostens und Westens um die Wende des ersten Jahrtausends*, Bd. 2, hrsg. A. von Euw, P. Schreiner, Schnütgen-Museum, Köln 1991, s. 311–333.

dokument jest systemem najściślej powiązanych ze sobą znaków-komunikatów (rozumianych w sensie semiotycznym), spełniających określone funkcje w procesie komunikacji i przekazujących treści o wiele bogatsze niż te, które zawarte zostały *explicite* w tekście aktu[24]. Wszystko, co bezpośredni lub pośredni odbiorca mógł w nim zobaczyć (format, materiał, *layout*, znaki graficzne), było równie ważnym przekaźnikiem informacji, co tekst. Spektakularna, licząca 800 stron (i ważąca ponad 5 kg) praca zbiorowa pod redakcją Rücka, wydana w 1996 roku[25], daje do dziś niezastąpiony przegląd retoryki wizualnej średniowiecznych dokumentów w całej Europie łacińskiej. Narzędziem tej retoryki mógł być już sam ich format i materiał pisarski[26]. Dyplomy niektórych wystawców funkcjonowały tak, jak dzisiejszy plakat (*plakative Funktion*)[27], i już samo ich rozplanowanie na karcie pergaminowej sugeruje bardzo mocno, że kontakt z dokumentem zaczynał się od oglądania go, nie zaś od czytania tekstu. Ta obserwacja znakomicie koresponduje z obecnym, wzmiankowanym wcześniej stanem wiedzy na temat mechanizmów średniowiecznej piśmienności i wielości poziomów alfabetyzacji[28].

Znamienne jest to, że propozycje metodologiczne Petera Rücka zostały w dużym stopniu odrzucone i potępione przez tradycyjną dyplomatykę[29]. Jeśli dziś problem retoryki wizualnej i materialności dokumentu wreszcie zaczął się pojawiać w jej kwestionariuszu[30], to stało się tak bardziej pod wpływem

[24] „Aufgabe einer diplomatischen Semiotik, ist es, die Urkunde als System von – sprachlichen, graphischen und stofflichen – Zeichen (Codes) in einem Kommunikationsprozeß zu begreifen: Morphologie, Semantik, Syntax, Funktion (Pragmatik) und Wandel des Systems und seiner Elemente herauszuerbeiten und von anderen textlichen Systemen abzugrenzen" (P. Rück, *Beiträge zur diplomatischen Semiotik*, in: *Graphische Symbole in mittelalterlichen Urkunden. Beiträge zur diplomatischen Semiotik*, hrsg. P. Rück, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1996, s. 13).

[25] *Graphische Symbole…*, *passim*.

[26] Przykładem materiału pisarskiego w spektakularny sposób przekazującego treści ideowe jest oczywiście nadanie ślubne (*Heiratsurkunde*) uczynione przez cesarza Ottona II dla jego przyszłej żony, bizantyjskiej księżniczki Theophanu (972). Imponujących rozmiarów dokument (rotulus) sporządzony został na pergaminie barwionym purpurą i spisany złotymi literami. Zob. A. von Euw, *Ikonologie der Heiratsurkunde der Kaiserin Theophanu*, in: *Kaiserin Theophanu…*, s. 175–191 (z ilustracjami).

[27] P. Rück, *Beiträge…*, s. 23; Tenże, *Urkunden als Plakate des Mittelalters*, „Mitteilungen der Deutschen Forschungsgemeinschaft" 1990, 4, s. 26–27.

[28] Fascynacja P. Rücka materialnością dyplomów miała też wymiar praktyczny: w latach 80. XX w. znacznie rozwinął on istniejącą w Marburgu, nowatorską jak na owe czasy bazę danych – archiwum fotograficzne średniowiecznych dyplomów, dziś dostępne online i ciągle wzbogacane (https://www.uni-marburg.de/de/fb06/mag/lichtbildarchiv-aelterer-originalurkunden [dostęp: 25.11.2023]).

[29] P. Worm, *Ein neues Bild…*, s. 346–347.

[30] Zob. *Die Urkunde. Text – Bild – Objekt*, hrsg. A. Stieldorf, De Gruyter, Berlin–Boston 2019.

mody na wspominany już *material turn* w mediewistyce niż propozycji Rücka. Zarazem jednak pojęcia „semiotyka dyplomatyczna" i „retoryka wizualna dokumentu" stały się kamieniami węgielnymi badań nad komunikacją społeczną (zwłaszcza nad komunikacją polityczną), rozwijanych od początku lat 90. ubiegłego stulecia w Münster, a później m.in. w Utrechcie[31]. Badania te, prowadzone z wykorzystaniem różnorodnych i – wbrew pozorom – dość obfitych źródeł, potwierdzają w całej rozciągłości opinię Rücka na temat wielości form obcowania z dokumentem. Znacząco korygują one wyobrażenia o dokumentacji pieczołowicie przechowywanej w skarbcach i archiwach[32], absolutnie niedostępnej dla postronnych i trafiającej wyłącznie do rąk profesjonalistów słowa pisanego oraz członków elit świeckich.

## Co widać, gdy patrzymy na dokument?

Jeśli rzeczywiście o wiele większa, niż przypuszczano, grupa ludzi mogła dokumenty oglądać, nie oznacza to, że wszyscy widzieli to samo. Podobnie jak w przypadku wszystkich innych instrumentów komunikacji wizualnej – gestu, obrazu, koloru – kompetencja wizualna (*visual literacy*, *Bildlichkeit*) oglądających mogła się znacząco różnić[33]. Kolejne pokolenia profesjonalistów słowa pisanego działających w kancelariach monarszych i kościelnych oraz będących

[31] Zob. M. Mostert, *Introduction*, in: Tenże, *A Bibliography of Works on Medieval Communication*, Brepols Publishers, Turnhout 2012, s. 1–30. Wnioski z projektu w Münster: H. Keller, *The Privilege in the Public Interaction of the Exercise of Power: Forms of Symbolic Communication Beyond the Text*, in: *Medieval Legal Process: Physical, Spoken and Written Performance in the Middle Ages*, eds. M. Mostert, P.S. Barnwell, Brepols Publishers, Turnhout 2011, s. 75–108; Ch.F. Weber, *Urkunden auf Bildquellen des Mittelalters*, in: *Urkunden und ihre Erforschung*, hrsg. W. Maleczek, Böhlau Verlag, Wien 2014, s. 161–206; M. Mersiowsky, *Die Urkunde in der Karolingerzeit. Originale, Urkundenpraxis und politische Kommunikation*, Bd. 1–2, Harrassowitz, Wiesbaden 2015.

[32] Nt. strategii przechowywania dokumentow i ewolucji pojęcia „archiwum" zob. m.in.: P. Węcowski, *Skarbiec pamięci. Archiwum monarsze w Polsce do początków XVI wieku*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1, red. J. Banaszkiewicz i in., Neriton, Warszawa 2018, s. 369–418; A. Adamska, *Archiwum – serce późnośredniowiecznej monarchii? Garść uwag o instytucjach piśmienności pragmatycznej jako czynniku modernizacji aparatu władzy*, w: *Monarchia, społeczeństwo, tożsamość. Studia z dziejów średniowiecza*, red. K. Gołąbek i in., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020, s. 51–66.

[33] Por. A. Adamska, *„Czy Pan wie, kto ja jestem?". Kilka uwag o mechanizmach percepcji wzrokowej i skuteczności kodów westymentarnych w późnośredniowiecznej Europie*, w: *„Habitus facit hominem". Społeczne funkcje ubioru w średniowieczu i w epoce nowożytnej*,

faktycznymi twórcami modelu dokumentów publicznych dobrze rozumiały podstawową – prawną – funkcję pozatekstowych elementów dokumentu oraz kontekst ideowy takich znaków, jak krzyż, chrysmon czy greckie litery A i Ω[34]. Co ciekawe, ci sami profesjonaliści badali autentyczność dyplomów, przede wszystkim oglądając je szczegółowo i analizując ich atrybuty zewnętrzne (zwłaszcza pieczęcie), poczynając od ich stanu zachowania. Podejrzenia budziły wszelkie cechy zewnętrzne dyplomu i pieczęci odbiegające od „normy"[35]. Z kolei w percepcji mniej wyrobionego odbiorcy znaki graficzne i przedmiot przymocowany do dokumentu (najczęściej pieczęć)[36] były elementami najłatwiejszymi do „wyłuskania" z całości obrazu, ponieważ to one przykuwały jego uwagę jako pierwsze, nie zaś pojedynczy blok lub kilka bloków tekstu. Osoba, której dokument **pokazywano**, mogła stwierdzić obecność pieczęci[37] i nawet z większej odległości łatwo rozpoznawać pewne znaki (np. krzyż) ze

red. M.R. Pauk, M. Saczyńska, E. Wółkiewicz, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2016, s. 19–35.

[34] W dokumentach litery te funkcjonowały jako symbol Chrystusa – początku i końca Wszechrzeczy, były zatem zupełnie oderwane od swojej pierwotnej funkcji.

[35] Nt. genezy oceniania autentyczności dokumentu metodą oglądu i rozwoju prawodawstwa w tym zakresie zob. B.M. Bedos-Rezak, *The Efficacy of Signs and the Matter of Authenticity in Canon Law (800–1250)*, in: *Zwischen Pragmatik und Performanz. Dimensionen mittelalterlicher Schriftkultur*, hrsg. Ch. Dartmann, Th. Scharff, Ch.F. Weber, Brepols Publishers, Turnhout 2011, s. 199–235. Por. S. Mikucki, *Badanie autentyczności dokumentu w praktyce kancelarii monarszej i sądów polskich w wiekach średnich*, Kraków 1934.

[36] Najczęściej tym przedmiotem była oczywiście wyciśnięta lub przywieszona pieczęć, w akcie komunikacji wizualnej korespondująca z dokumentem przez umieszczone na niej przedstawienia obrazowe, znaki graficzne i napisy. Jednak znane są też przypadki przywieszania do dokumentu innych obiektów, cennych dla wystawcy, np. noży (M.T. Clanchy, *From Memory to Written Record. England 1066–1307*, 3rd edition, Wiley-Blackwell, Oxford 2013, il. 5).

[37] W perspektywie percepcji zmysłowej interakcja między dokumentem a pieczęcią, stanowiącą podstawowy środek uwierzytelniania dokumentów w całej Europie od połowy XII wieku, jest fascynującym zjawiskiem, wykraczającym poza ramy tego artykułu. Treści wyobrażenia napieczętnego powinny były korespondować z całą semiotyką dokumentu, ale w przeciwieństwie do dokumentu pieczęć była artefaktem „samowystarczalnym" (znakomicie funkcjonowała przecież bez dokumentu), dotykanym i oglądanym, zaś jej fizyczna nienaruszalność miała fundamentalne znaczenie prawne. Jednocześnie pieczęć stanowiła *pars pro toto* jej dysponenta do tego stopnia, że w niektórych częściach Europy podczas pieczętowania jej właściciele umieszczali elementy organiczne (włosy z brody) w zastygającym wosku. Na niektórych pieczęciach zachowały się ślady palców, a nawet zębów (zob. przykłady cytowane przez: B.M. Bedos-Rezak, *In Search of a Semiotic Paradigm: The Matter of Sealing in Medieval Thought and Praxis (1050–1400)*, in: *Good Impressions: Image and Authority in Medieval Seals*, eds. N. Adams, J. Cherry, J. Robinson, British Museum, London 2008, s. 2). O ujęciu semiotycznym w sfragistyce zob. też: B.M. Bedos-Rezak, *When Ego Was Imago. Signs of Identity in the Middle Ages*, Brill, Leiden 2010; T. Kałuski, *Semiotyka w badaniach sfragistycznych*, w: *Znaki i symbole w przestrzeni publicznej od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Jaworska i in., DiG, Warszawa 2016, s. 11–19.

względu na ich powszechność[38]. Inne znaki mogły być odczytywane w sensie semiotycznym na poziomie elementarnym: bez kojarzenia ich z określoną funkcją prawną, ale przede wszystkim z osobą będącą wystawcą dokumentu. Tym samym monogram w dokumentach cesarskich, a później monarszych, czy funkcjonujące na podobnych zasadach papieskie *Bene Valete* oraz rota stanowiły dla pewnej grupy odbiorców rodzaj znaku własnościowego czy wręcz logo.

Poparciu tej tezy służą dwa argumenty, po pierwsze, fakt, że w ewolucji layoutu dokumentu cesarskiego od IX do XIV wieku monogram stopniowo zdobywał centralną pozycję, stając się absolutnie dominującym elementem w dolnej części karty, przy tym mocno ujednoliconym graficznie[39]. Nie było wcale konieczne, aby półpiśmienny czy niepiśmienny odbiorca potrafił rozpoznać litery imienia władcy wkomponowane w monogram (*Karolus*, *Heinricus* itp.) i to imię przeczytać. Dla funkcjonalności znaku wystarczało, jeśli odbiorca potrafił skojarzyć go z faktem, że właśnie tego typu przedstawienie graficzne spotyka się na dokumentach monarszych. Po drugie, o wysokiej skuteczności monogramu jako narzędzia komunikacji wizualnej świadczy zjawisko naśladownictwa layoutu dokumentów, w tym przypadku – zapożyczania monogramu z dokumentu cesarskiego do dyplomów wielu monarchów w średniowiecznej Europie. Cesarski monogram Karolingów[40] został nie tylko w sposób naturalny zaadaptowany przez kolejne dynastie oraz przez władców państwa zachodniofrankijskiego (późniejszych monarchów Francji), ale również przez Arpadów i Habsburgów[41]. Z jednej strony był to gest propagandy politycznej, ujawniający w sferze symbolicznej przeniesienie godności monarszej na kolejne dynastie, z drugiej zaś – adaptacja sprawnie działającego narzędzia komunikacji wizualnej.

Skuteczność znaków graficznych w dokumentach jako instrumentów sposobu komunikowania rozmaitych treści potwierdza jeszcze bardziej naśladownictwo retoryki wizualnej dokumentów papieskich. Rota, wprowadzona do bull uroczystych w wyniku reformy kancelaryjnej papieża Leona IX w latach

---

[38] J.H. Arnold, *Belief*…, s. 630–631.

[39] Por. podobizny dokumentów Karola Wielkiego, Fryderyka Barbarossy, Ludwika Bawarskiego i Karola IV Luksemburga, dostępne na portalu www.monasterium.net. Od XIII w. znane są przypadki umieszczania monogramu wystawcy (np. cesarza Fryderyka II i księcia Rudolfa Habsburga) w środku tekstu lub też w środku listy świadków (M. Roland, *Medieval Grants of Arms and Their Illuminators*, in: *Heraldic Artists and Painters: In the Middle Ages and Early Modern Times*, eds. T. Hiltmann, L. Hablot, Jan Thorbecke Verlag, Ostfildern 2018, s. 141).

[40] R.-H. Bautier, *La chancellerie et les actes royaux dans les royaumes carolingiens*, «Bibliothèque de l'école des chartes» 1984, 142, 1, s. 30 i nast.

[41] O. Guyotjeannin, *Le monogramme dans l'acte royal français (Xe–début du XIVe siècle)*, in: *Graphische Symbole*…, s. 293–318; L. Solymosi, *Graphische Symbole in den ungarischen Urkunden des 11.–13. Jahrhunderts*, in: *Graphische Symbole*…, s. 607–632; Ch. Lackner, *Rudolf von Habsburg – die Anfänge: Vom (Neu-)Aufbau einer königlichen Kanzlei*, „Mitteilungen aus dem niederösterreichischen Landesarchiv" 2022, 20, s. 100–111.

50. XI wieku[42], była przenoszona nie tylko do dokumentów biskupich (podobnie jak niektóre elementy formularza), ale także do dyplomów monarszych, np. w Portugalii[43]. Ciekawym przypadkiem jest dokument króla rzymskiego Lotara III z 1125 roku[44], ponieważ stanowi on przykład adaptacji roty w dokumencie cesarskim, posiadającym przecież własną, doskonale rozwiniętą retorykę wizualną. Jednak jeszcze bardziej interesujący w tym kontekście jest dyplom księcia Henryka Brodatego dla cysterek trzebnickich z 1208 roku, zachowany w dwóch oryginałach[45]. Oprócz czterech pieczęci znajdujemy w nim aż cztery roty, symbolizujące wystawców i gwarantów nadania dla klasztoru: samego władcę, arcybiskupa Henryka Kietlicza, biskupa wrocławskiego Wawrzyńca i tamtejszą kapitułę (il. 1).

W dyskusji nad genezą tych wyjątkowych w polskim materiale dokumentowym znaków uwierzytelnienia słusznie wskazano, że ich pomysłodawcą musiał być ktoś dobrze obeznany z retoryką wizualną dokumentów papieskich i jej ideologiczną podbudową. Większą orientację w tym względzie niż urzędnicy wrocławskiej kancelarii biskupiej miał Henryk Kietlicz, który zaledwie rok wcześniej przebywał w Rzymie, zaś w całej swojej działalności bardzo umiejętnie stosował szerokie instrumentarium wizualnej propagandy potęgi pogregoriańskiego Kościoła[46].

Na zasadach podobnych do tych, które widzieliśmy w dokumentach monarszych i papieskich, opierała się organizacja graficzna instrumentów notarialnych, które rozpowszechniły się w Europie poza dawnym *limesem* rzymskim od końca XIII wieku[47]. Tekst instrumentu notarialnego, zazwyczaj umieszczony w jednym bloku, był ewidentnie zdominowany przez indywidualne *signum* notariusza, który go sporządził. Znak notarialny łączył w sobie elementy

---

[42] J. Dahlhaus, *Aufkommen und Bedeutung der Rota in Papsturkunde*, in: *Graphische Symbole*…, s. 407–423.

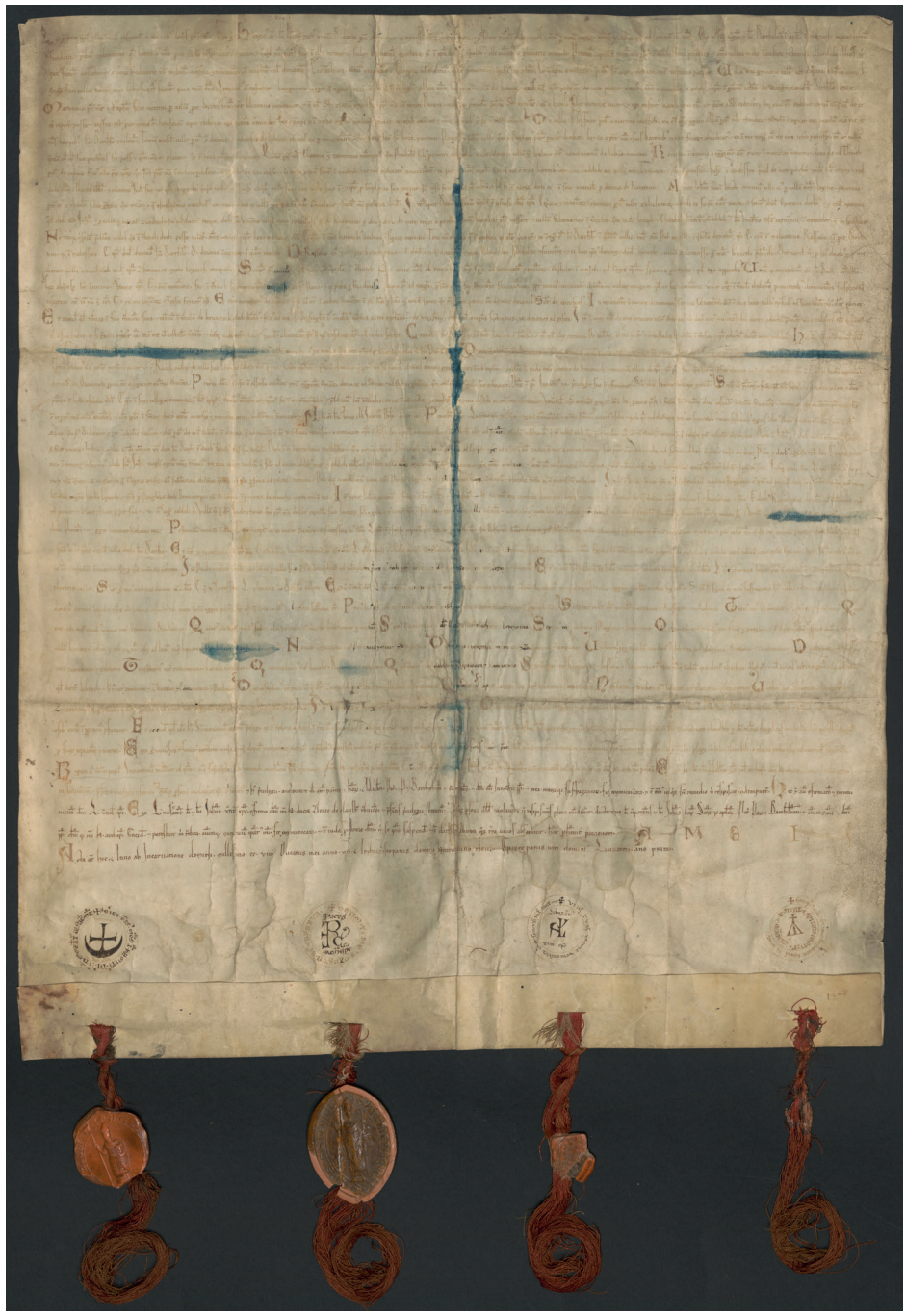
[43] I. da Rosa Pereira, *Symboles graphiques dans les chartes médiévales portugaises*, in: *Graphische Symbole*…, s. 493, 500. Ogólnie o imitacji dokumentow papieskich w Europie: *Papsturkunde und europäisches Urkundenwesen: Studien zu ihrer formalen und rechtlichen Kohärenz vom 11. bis 15. Jahrhundert*, hrsg. P. Herde, H. Jakobs, Böhlau, Köln–Weimar–Wien 1999.

[44] Dyplom Lotara III dla biskupa Augsburga (27 listopada 1125), wydany w Ratysbonie (*MGH. Diplomata, Die Urkunden der Deutschen Könige und Kaiser*, Bd. 8: *Die Urkunden Lothars III und der Keiserin Richenza*, hrsg. E. Von Ottenthal, H. Hirsch, Berlin 1927, nr 3, s. 3–4).

[45] SUb, Bd. 1, nr 115, s. 80–83. Dokładny opis wszystkich rot: P. Stróżyk, *Monogram z roty arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza z 1208 roku*, Rocz. Hist. 2011, 77, s. 169, przyp. 2.

[46] Zob. szeroką argumentację tamże, s. 178–180.

[47] O chronologii rozwoju instytucji notariatu publicznego i dokumentacji zob.: *Notariado público y documento privado de los orígenes al siglo XIV*, Valencia 1989; K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997.



**Il. 1.** Dokument księcia śląskiego Henryka Brodatego dla klasztoru cysterek w Trzebnicy z 1208 roku, AP Wrocław, Rep. 125, nr 10 a

znaku graficznego (często z dużym ładunkiem symbolicznym) i ornamentu z elementem tekstowym[48].

Rozpowszechnienie praktyki naśladowania retoryki wizualnej dokumentów cesarskich i papieskich przez władców oraz ludzi Kościoła w całej Europie łacińskiej świadczy zatem o wysokiej funkcjonalności tych elementów dokumentu, które poddawały się łatwo percepcji wzrokowej. Jak jednak należy tłumaczyć fakt, że w niektórych częściach średniowiecznej *Latinitas* dokumenty o charakterze publicznym są tej retoryki niemal zupełnie pozbawione? Model polskiego dokumentu monarszego, w którym uwagę przyciąga przede wszystkim pieczęć, czasem krzyż i dość skromny inicjał[49], a który stanowił adaptację zachodniego modelu dokumentu prywatnego[50], nie był wcale wyjątkowy. Słynna angielska *Magna Carta* z 1215 roku wygląda bardzo niepozornie. Również w dyplomach królów Szkocji, hrabiów Holandii czy władców skandynawskich pieczęć zdominowała mocno retorykę wizualną[51].

Należy też zauważyć, że radykalne przeciwstawianie dokumentów publicznych i prywatnych w analizowanym tu kontekście nie jest do końca słuszne. Głównym narzędziem retoryki wizualnej dokumentów prywatnych była pieczęć, zaś pojawiające się na nich czasem elementy graficzne wprawdzie nie czyniły z nich pełnoprawnego świadectwa przed sądem, ale odzwierciedlały powszechną świadomość, że dyplom powinien **jakieś** znaki posiadać. Jednym z wczesnych i ciekawych przykładów w tym względzie jest zespół ponad 700 dokumentów

---

[48] *Graphische Symbole*…, s. 669–822; K. Skupieński, *Notariat*…, rozdz. 4 i 5.

[49] Sondażowe badania sprzed 40 lat sugerowały, że inicjał w dokumentach monarszych (wieczystych) stał się poważnie traktowanym elementem ich retoryki wizualnej dopiero za czasów Władysława Jagiełły (I. Sułkowska-Kurasiowa, *Inicjały na średniowiecznych dokumentach monarszych w Polsce (do 1444 r.)*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, PWN, Warszawa 1991, s. 171–175).

[50] T. Jurek, *Początki dokumentu polskiego*, w: *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, DiG, Warszawa 2015, s. 83. Słabość retoryki wizualnej dokumentów śląskich i zachodniopomorskich podkreśla S. Rossignol: *„Maiestas principum". Herzogsurkunden als Medien der Herrschaftsrepräsentation in Schlesien, Pommern und Pommerellen (1200–1325)*, Harrassowitz, Wiesbaden 2019, rozdz. 5 (ważne dla tematu uwagi znajdują się w recenzji tej pracy: A. Gut, *Średniowieczny dokument książęcy jako medium społecznej komunikacji na peryferiach łacińskiej Europy*, Zap. Hist. 2021, 86, 2, s. 126).

[51] J. Sayers, *The Land of Chirograph, Writ and Seal: the Absence of Graphic Symbols in English Documents*, in: *Graphische Symbole*…, s. 533–548; J.G. Kruisheer, *De oorkonden en de kanselarij van de graven van Holland tot 1299*, Historische Vereniging voor Zuid-Holland, 's-Gravenhage 1971, s. 49–63; D. Broun, *The Writing of Charters in Scotland and Ireland in the Twelfth Century*, in: *Charters and the Use of the Written Word in Medieval Society*, ed. K. Heidecker, Brepols Publishers, Turnhout 2000, s. 122; I. Hedström, *The Language of Legitimacy. On the Vocality and Visuality of Old Swedish Vidimus Charters*, in: *The Meaning of Media: Texts and Materiality in Medieval Scandinavia*, eds. A. Horn, K.G. Johansson, De Gruyter, Berlin 2021, s. 125–155.

prywatnych nadań dla klasztoru Sankt Gall (Sankt Gallen) w Szwajcarii, z okresu od VIII do końca X stulecia[52]. Znajdują się w nich własnoręczne podpisy wystawców oraz znaki subskrypcji, w których można odnaleźć dalekie echo znaków rekognicji referendarskich z dokumentów merowińskich i karolińskich.

## Obecność okazjonalna dokumentów w przestrzeni publicznej

Ogólnie rzecz biorąc, dokumenty – zwłaszcza tzw. dokumenty publiczne – pojawiały się w przestrzeni publicznej okazjonalnie lub były w niej obecne permanentnie, jako stały element grafosfery. Rozpatrzmy po kolei każdą z tych sytuacji.

Szeroki wachlarz okazji, przy których dyplomy wyjmowano ze skrzyń i z rozmaitych powodów pokazywano mniej lub bardziej licznej publiczności, poznajemy głównie dzięki źródłom pozwalającym zrekonstruować ich „całą biografię"[53], tzn. notom dorsalnym, śladom złożenia i inwentarzom, a także średniowiecznej historiografii i ikonografii oraz źródłom do historii prawa i liturgii. Uświadamiają one, że dokumenty stanowiły część rytuału prawnego posiadającego charakter performatywny[54]. Prawo w działaniu musiało być bowiem widoczne dla jak największej grupy osób mogących zaświadczyć o tym, że dana czynność prawna miała miejsce[55]. Wbrew wyobrażeniom dziewiętnastowiecznej dyplomatyki, traktującej wystawienie dokumentu jako precy-

[52] B. Zeller, *Die Subskriptionszeichen in den Schreiberzeilen der St. Galler Privaturkunden des frühen Mittelalters: Eine Erstaufnahme*, in: *Illuminierte Urkunden. Beiträge aus Diplomatik, Kunstgeschichte und Digital Humanities/Illuminated Charters. Essays from Diplomatic. Art History and Digital Humanities*, hrsg./eds. G. Bartz, M. Gneiss, Vandenhoeck&Ruprecht, Köln–Weimar–Wien 2018, s. 91–101.

[53] Postulat Michaela Clanchy'ego, ostatnio w pełni zaadaptowany w polskiej dyplomatyce: T. Jurek, *Od średniowiecznego dokumentu…*, s. 373.

[54] O pojęciu „performance" w badaniu przednowoczesnej komunikacji społecznej zob. M. Mostert, *Introduction*, in: *Medieval Legal Process…*, s. 5–6.

[55] Na terenie „Młodszej Europy" ten performatywny charakter prawa ciągle odgrywał dużą rolę w późnym średniowieczu i nawet w epoce nowożytnej. Zob. m.in.: A. Bartoszewicz, *Mowa, gest, pismo. Relacje między kulturą żywego słowa a kulturą pisma w świetle zapisek z ksiąg sądowych późnośredniowiecznych miast polskich*, Kw. Hist. 2018, 124 (2), s. 209–235; M. Rady, *Literacy, Performance and Memory: The Áldomás (Trankopfer) in Medieval and Early Modern Hungary and Transylvania*, „Anuarul Institutului de Istorie «G.Barițiu». Series Historica" 2015, Supplement 1, Literacy Experiences concerning Medieval and Modern Transylvania, s. 365–375.

zyjny moment dokonania czynności prawnej, stanowiło ono zaledwie jeden z wielu elementów rytuału prawnego, zaś dokument funkcjonował przede wszystkim jako materialny wyraz performatywnego sposobu sprawowania władzy. Praktyki, które dobrze znamy również z Polski – perambulacje domeny monarszej, zjazdy lokalnych elit, fundowanie i uposażanie instytucji religijnych czy też publiczne potwierdzanie wcześniejszych nadań – stanowiły kościec tego systemu w całej Europie łacińskiej. Co więcej, we wczesnym średniowieczu dokument często wręcz rodził się w przestrzeni publicznej, albowiem jego sporządzanie, pieczętowanie, a w niektórych tradycjach także kreślenie przez wystawcę finałowych elementów monogramu jego własną ręką (tzw. *Vollziehungsstricht*)[56] było integralną częścią publicznego wykonywania prawa. Wielu przykładów rozpowszechnienia dokumentu jak symbolu prawa w działaniu lub atrybutu władcy dostarcza średniowieczna ikonografia. Bardzo wczesną – pochodzącą z VI wieku – ilustrację tej funkcji stanowi ikonografia znanej mozaiki z kościoła Sant'Apollinare Nuovo w Rawennie, będąca zresztą oczywistym narzędziem transferu wyobrażeń o władzy i prawie z Bizancjum do Europy łacińskiej[57]. Wielu spośród widocznych na mozaikach apostołów i proroków zostało wyobrażonych z rozwiniętymi lub zrolowanymi dokumentami. Forma rotulusa, charakterystyczna dla bizantyjskiej piśmienności pragmatycznej[58], pojawiała się zresztą w ikonografii kręgu bizantyjsko-słowiańskiego przez całe średniowiecze[59]. Na Zachodzie rolę ikonograficznego atrybutu władcy odgrywała najczęściej karta pergaminowa z bardzo silnie zaakcentowaną, wręcz przerysowaną pieczęcią[60]. Chyba najbardziej spektakularną formą funkcjonowania dokumentu jako znaku i symbolu akcji prawnej była praktyka

[56] W. Schlögl, *Die Unterfertigung deutscher Könige von der Karolingerzeit bis zum Interregnum durch Kreuz und Unterschrift. Beiträge zur Geschichte und zur Technik der Unterfertigung im Mittelalter*, Kallmünz über Regensburg 1978.

[57] M. Bernabò, *Medieval Art in Italy and Byzantium (ca. 550–1050): a Viaticum*, in: *A Companion to Byzantine Italy*, ed. S. Cosentino, Brill, Leiden–Boston 2021, s. 673–675.

[58] M. Mullet, *Writing in Early Medieval Byzantium*, in: *The Uses of Literacy in Early Medieval Europe*, ed. R. McKitterick, CUP, Cambridge 1990, s. 171.

[59] Zob. The Index of Medieval Art (na platformie www.Brepolis.net), o. A. Nr 49783, 49784.

[60] M.in. w trzynastowiecznej angielskiej kronice Mateusza Parisa (British Library), Les Grandes Chroniques de France (https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b84525476/f107.item), w Kronice Soboru w Konstancji Ulricha Richentala (zob. M. Roland, *Illuminierte Urkunden. Bildmedium und Performanz*, in: *Die Urkunde*…, s. 263 i nast. (z reprodukcjami ceremonii)), a także w rękopisach „Zwierciadła Saskiego", np. w tzw. Rękopisie heidelberskim z początku XIV w. (https://digi.ub.uni-heidelberg.de/touch/cpg164/#page/58) oraz nieco późniejszym rękopisie oldenburskim (https://digital.lb-oldenburg.de/ihd/content/pageview/192572). Zob. także fascynujące miniatury w pochodzącym z Amiens (Francja) rękopisie z początku XIV w., zawierającym utwory historiograficzne. Miniatury te ilustrują „całe życie dokumentu" (włącznie z jego niszczeniem); *Abrégé des histoires divines*, The Morgan Library & Museum, Ms. M. 751, f. 31r, 44v, 87v, 106v (https://www.themorgan.org/manuscript/115343).

wręczania niezapisanej, opieczętowanej karty pergaminowej, tzw. membrany[61]. Zarazem jednak zarówno performatywne wystawianie dokumentów, jak i okazywanie ich w rytuale zwanym *ostensio cartae*[62] wiązało się z ograniczonym zaufaniem do pisma jako środka utrwalania czynności prawnych. Czy można bowiem ufać dokumentom sporządzanym po kryjomu? Spektakularne, zrytualizowane gesty (np. kładzenie dyplomu na ołtarzu[63] czy jego odczytywanie[64]) były oczywiście częścią ceremonialnej oprawy, w której *sacrum* i *profanum* przenikały się nawzajem[65].

W analogiczny sposób dokument funkcjonował w performatywnej z natury liturgii średniowiecznego Kościoła. Ogłaszanie bull papieskich, zwykle transumowanych przez lokalny episkopat, mogło być częścią rozbudowanych rytuałów. Przykładowo, w rytuale ekskomuniki stosowne dyplomy papieskie były „publikowane" i odczytywane, podobnie jak teksty ich transumptów wystawianych przez lokalny episkopat, a towarzyszyły temu uroczyście recytowane formuły, bicie dzwonów i łamanie uprzednio gaszonych świec[66].

Doceniając znaczenie tego typu *theatrum* w życiu jego uczestników i obserwatorów, trzeba jednak podkreślić postępujące od XIII wieku powolne, acz skuteczne spowszednienie dokumentu. Rosnące oswojenie z nim w różnych grupach społecznych i lepsze rozumienie jego roli prawnej były ściśle związane z przeniesieniem produkcji dyplomów do coraz lepiej zorganizowanych kancelarii i jej postępującą „automatyzacją"[67]. W wielu kancelariach (m.in. w kancelarii

---

[61] T. Nótári, *„Carta sine litteris". Enea Silvio Piccolomini und die Urkundenpraxis im Frühmittelalter*, "Fundamina" 2015, 21, 2, s. 325–340.

[62] H. Keller, *„Ostensio cartae": italienische Gerichtsurkunden des 10. Jahrhunderts zwischen Schriftlichkeit und Performanz*, „Archiv für Diplomatik" 2007, 53, s. 99–121.

[63] Por. uwagi nt. tzw. dokumentów ołtarzowych, prawdopodobnie używanych również w Polsce we wczesnym średniowieczu. Zob. T. Jurek, *Początki dokumentu polskiego…*, s. 75.

[64] Por. A. Adamska, *Od łaciny do języków wernakularnych – i z powrotem. Język dokumentu średniowiecznego w świetle nowszych badań*, w: *Kultura pisma w średniowieczu: znane problemy, nowe metody*, red. A. Adamska, P. Kras, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 84–85.

[65] Liczne przykłady w: H. Keller, *The Privilege…*; G. Koziol, *The Politics of Memory…*; A. Adamska, *Founding a Monastery over Dinner: The Case of Henryków in Silesia (c. 1222–1228)*, in: *Medieval Legal Process…*, s. 211–231; Ch.F. Weber, *Schriftstücke in der symbolischen Kommunikation zwischen Bischof Johann von Venningen (1458–1478) und der Stadt Basel*, „Frühmittelalterliche Studien" 2003, 37, s. 355–383.

[66] Dobrze ilustruje to ceremonia rzucenia klątwy na „samozwańczego" cesarza Ludwika Bawarskiego przez biskupa płockiego Floriana z Kościelca (6 sierpnia 1325) na żądanie papieża Jana XXII, który ekskomunikował cesarza rok wcześniej. Została ona szczegółowo opisana w instrumencie notarialnym wystawionym przez Macieja Bożka z Płocka, notariusza *imperiali auctoritate* (Nowy KDMaz, cz. 2, nr 177). Por. B. Wojciechowska, *Ekskomunika w Polsce średniowiecznej. Normy i funkcjonowanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2010, s. 52–60.

[67] Nt. proto-biurokracji w późnośredniowiecznych kancelariach zob. m.in.: M.T. Clanchy, *From Memory…*, s. 64–70; K. Skupieński, *Biurokracja w średniowiecznej kancelarii?*,

papieskiej) rozbudowaną retorykę wizualną dokumentów zaczęto rezerwować dla najbardziej uroczystych aktów[68]. Performatywne funkcjonowanie dokumentów utrzymało się jednak w postaci publicznego odczytywania ich oraz przywieszania w miejscach powszechnie dostępnych, przede wszystkim na drzwiach kościołów[69]. Natura średniowiecznej alfabetyzacji skłania do ostrożności w twierdzeniu, że były one powszechnie czytane w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, jednak ich materialność przyciągała uwagę sama w sobie[70].

W XIV i XV wieku do wszystkich wymienianych tu już części składowych owej materialności doszedł nowy element, mianowicie: iluminacje. Ze względu na m.in. bezprecedensową w naszych czasach łatwość digitalizacji dokumenty iluminowane stały się w ostatnich latach bardzo popularnym obiektem badań[71]. Z badań tych wynika, że przed 1200 rokiem ilustrowanie dyplomów nie było zjawiskiem powszechnym, lecz praktykowano je tylko w niektórych kancelariach, np. na Półwyspie Iberyjskim. Impulsem do rozpowszechnienia praktyki iluminowania dokumentów monarszych we Francji, w Anglii czy w krajach niemieckich[72] stały się m.in. przywileje odpustowe, wystawiane na dużą skalę od lat 20. XIV stulecia w Awinionie przez tzw. biskupów kurialnych (rezydujących u boku papieża). Zwłaszcza w szczytowym okresie produkcji tych dyplomów – od połowy XIV wieku do wynalezienia druku[73] – to właśnie ich

w: *Drogą historii*, red. P. Dymmel, K. Skupieński, B. Trelińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 205–212; *Spätmittelalter in landesherrlichen Kanzleien Mitteleuropas. Alte Tradition und der mühsame Weg zu neuen Fragen und Antworten*, hrsg. T. Velička, LIT, Berlin 2020.

[68] T. Frenz, *Papsturkunden des Mittelalters und der Neuzeit*, Franz Steiner, Stuttgart 2000, s. 79–80.

[69] Np. A. Szweda, A. Adamska, *Notariusz przy pracy. Akcja transumowania dokumentów krzyżackich jesienią 1421 roku*, w: *Memoria viva. Studia historyczne poświęcone pamięci Izabeli Skierskiej*, red. G. Rutkowska, A. Gąsiorowski, IH PAN, Warszawa–Poznań 2015, s. 487–501.

[70] Por. E. Potkowski, *Paszkwile Jana z Pniew. Z dziejów kultury piśmiennej w Polsce XV wieku*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska*…, s. 488.

[71] «Bibliothèque de l'école des chartes» 2011, 169, 1: *Les chartes ornées dans l'Europe romane et gothique*; M. Roland, A. Zajic, *Illuminierte Urkunden des Mittelaltes in Mitteleuropa*, „Archiv für Diplomatik" 2013, 59, s. 241–432; M. Roland, *Illuminierte Urkunden im digitalen Zeitalter*, in: *Digital Diplomatics. The Computer as a Tool for Diplomatists?*, eds. A. Ambrosio, S. Barret, G. Vogeler, Böhlau, Köln–Weimar–Wien 2014, s. 245–272; *Illuminierte Urkunden*…, *passim*. Por. A. Jaworska, *Dokument iluminowany w Polsce XV–XVIII wieku. Problemy i perspektywy badawcze*, w: *Belliculum diplomaticum IV Thorunense. Dyplomatyka staropolska – stan obecny i perspektywy badań*, red. W. Chorążyczewski i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, s. 23–40.

[72] Zob. prace cytowane w poprzednim przypisie oraz M. Roland, *Illuminierte Urkunden. Bildmedium*…, s. 259–327.

[73] Zob. m.in.: A. Seibold, *Sammelindulgenzen. Ablaßurkunden des Spätmittelalters und der Frühneuzeit*, Böhlau, Köln–Weimar–Wien 2001; W. Szymborski, *Odpusty w Polsce średniowiecznej*, Historia Iagellonica, Kraków 2011.

*layout* miał na celu przyciąganie uwagi odbiorcy (zwłaszcza półpiśmiennego i niepiśmiennego), podczas gdy tekst zajmował w nich drugorzędne miejsce[74]. Narzędziem komunikacji wizualnej były zarówno ich format[75] oraz dukt „kładziony" pisma ułatwiający czytelność, jak i wykorzystywanie kilku stałych modeli ikonograficznych w rozbudowanych ilustracjach. Wśród nich prym wiodła tzw. *Vera Ikon*, tj. odbicie twarzy Chrystusa na Chuście Weroniki uczynione podczas Drogi Krzyżowej[76], oraz przedstawienia Maryi z Dzieciątkiem. Element indywidualizujący poszczególne przywileje odpustowe stanowiły wizerunki świętych patronów instytucji kościelnych będących ich odbiorcami. Widać to w jednym z dwunastu zachowanych w oryginale dokumentów tego typu dla odbiorców polskich, nadającym odpusty katedrze płockiej w 1346 roku. Tutaj postaci Matki Boskiej po lewej stronie karty towarzyszył po prawej stronie wizerunek św. Zygmunta, patrona katedry[77]. Nowsze badania zdecydowanie potwierdzają wskazywaną ongiś przez Petera Rücka funkcję plakatową dokumentów odpustowych: w okresie papiestwa awiniońskiego aż 90% z nich było iluminowanych i obficie pieczętowanych[78]. Przy niektórych z tych dyplomów zachowały się do dziś tasiemki, którymi w dni odpustowe przywiązywano je do drewnianych tablic przy wejściu do kościoła lub przy ołtarzu[79], na innych widać przedziurawione narożniki – ewidentne ślady przybijania do twardego podłoża.

Te same instrumenty komunikacji wizualnej wykorzystywano w dokumentach władców terytorialnych, informujących o utracie czci przez ludzi z elit

---

[74] Badacze określają to wręcz jako „a transmedial advertizing" (A. Zajic, *Texts on Public Display: Strategies of Visualising Epigraphic Writing in Late Medieval Austrian Towns*, in: *Uses of the Written Word in Medieval Towns: Medieval Urban Literacy II*, eds. M. Mostert, A. Adamska, Brepols Publishers, Turnhout 2014, s. 414).

[75] W okresie awiniońskim były to płachty pergaminu o wymiarach ok. 70 x 50 cm (por. A. Seibold, *Sammelindulgenzen*…, s. 55).

[76] J. Wirth, *Le portrait du Christ au Moyen Age*, in: Tenże, *L'Image du corps au Moyen Age*, SISMEL – Edizioni del Galluzzo, Firenze 2013, s. 203–222. Zob. dokumenty reprodukowane w: M. Roland, A. Zajic, *Illuminierte Urkunden*…, il. 3 i 7.

[77] W. Szymborski, *Odpusty*…, Aneks, nr 363. Model kurialnego dokumentu odpustowego zaadaptowano w iluminowanym dokumencie odpustowym biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego dla kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie z 1449 r. (tamże, nr 888). Por. M. Walczak, *Ikonografia miniatury na dokumencie odpustowym Zbigniewa Oleśnickiego z roku 1449 w świetle papieskiej i soborowej propagandy w średniowieczu*, w: *Magistro et amico – amici discipulique. Lechowi Kalinowskiemu w 80. urodzin*, red. J. Gadomski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 481–504.

[78] A. Seibold, *Sammelindulgenzen*…, s. 70. W drugiej połowie XV w. i w XVI stuleciu liczba ta spada do zaledwie 40%, być może pod wpływem postępującej alfabetyzacji.

[79] Zob. W. Szymborski, *Odpusty*…, Aneks, nr 247, 969, 1166, 1284, 1317, 1396. O umieszczaniu innych tekstów na takich tablicach zob. m.in.: H. Boockmann, *Über Schrifttafeln in spätmittelalterlichen deutschen Kirchen*, „Deutsches Archiv" 1984, 40, s. 210–224; M.A. Janicki, *Inskrypcja*…, s. 255–270.

społecznych, którzy dopuścili się spektakularnych przestępstw (tzw. *Schmächbriefen*)[80]. Przyciągająca uwagę odbiorcy niemal obsceniczna ikonografia tych dokumentów doskonale ilustruje Bachtinowską teorię „świata na opak". Była ona narzędziem ośmieszenia i dyfamacji równie ważnym, jak tekst i łatwo zapadającym w pamięć możliwie jak najszerszej publiczności. Nie ma jednak pewności, jak dalece funkcjonowały w przestrzeni publicznej bogato zdobione cesarskie dyplomy nadania herbu (*Wappenbriefen*)[81], pojawiające się od XIV wieku. Centralną część iluminacji stanowiło w nich staranne odwzorowanie herbu, będące o wiele skuteczniejszym sposobem informowania o jego wyglądzie niż blazonowanie w narracji dokumentu. Organizacja graficzna tych dyplomów przeszła znamienną ewolucję. W XIV stuleciu rozbudowana ilustracja, zawierająca podobiznę herbu i przypominająca iluminację rękopisu, była umieszczana w górnej połowie karty pergaminowej, zaś tekst dyplomu dawano poniżej[82]. W XV wieku odwzorowanie herbu, „obudowane" tekstem, zdobyło centralną pozycję pośrodku dyplomu, którego wygotowanie wymagało – rzecz jasna – koordynacji pracy pisarza i iluminatora.

W sytuacjach omawianych do tej pory dokument pojawiał się w przestrzeni publicznej z inicjatywy lub w interesie jego **wystawcy**. Można jednak wskazać przykłady sytuacji, gdy to bezpośredni lub pośredni **odbiorcy** żądali pokazania dokumentów, np. w ferworze walki politycznej. Przykładowo, podczas chłopskiego powstania Wata Tylera w Anglii (1381) agresja tłumów kierowała się w dużej mierze przeciw dokumentom, traktowanym jako świadectwo i przyczyna nieznośnych obciążeń feudalnych. Od opata bogatego klasztoru St. Albans niedaleko Londynu zbuntowani chłopi zażądali wydania im „starego dokumentu, którego wielkie litery były zdobione złotym i błękitnym kolorem"[83]. Gdy prawie sto lat później podczas buntu flandryjskiej Brugii

[80] M. Roland, A. Zajic, *Illuminierte Urkunden*…, il. 24 i 40.

[81] Sporo wiadomo natomiast o starannym przechowywaniu tych dokumentów, traktowanych jako cenne artefakty. Również w początkach XVIII w. potomkowie podniesionych ongiś do stanu szlacheckiego nie potrafili posiadanych dyplomów przeczytać, ale umieli opisać wygląd przywieszonej pieczęci i odwzorowanego herbu. Zob. I.G. Tóth, *Literacy and Written Culture in Early Modern Central Europe*, CEU Press, Budapest 2000, s. 155–162. Zob. reprodukcje tych dokumentów na portalu: https://www.monasterium.net/mom/IlluminierteUrkunden Wappenbriefe/collection [dostęp: 10.12.2023].

[82] Zob. nadanie herbu dla miasta Viterbo przez papieskiego wikariusza generalnego Bernarda de Coucy z 1316 r. (reprodukcja w: M. Roland, *Medieval Grants of Arms*…, s. 138). Zob. też: A. Zajic, *The Influence of Beneficiaries on the Artistic Make-up of Imperials Grants of Arms. Or: How Do Heraldic Images Get into Late Medieval Charters?*, in: *Heraldic Artists*…, s. 113–132.

[83] Chodziło o dokument króla anglosaskiego królestwa Mercii Offy z ok. 799 r. (cyt. za: Ch. Mauntel, *Charters, Pitchforks, and Green Seals. Written Documents between Text and Materiality in Late Medieval Revolts*, in: *Communication and Materiality. Written and Unwritten Communication in Pre-Modern Societies*, eds. S. Enderwitz, R. Sauer, De Gruyter, Berlin 2015, s. 98).

przeciwko panowaniu burgundzkiemu (1477) domagano się odwołania regulacji prawnych ograniczających samodzielność miasta, stosowne dokumenty zostały wyniesione z archiwum miejskiego. Na centralnym placu targowym zgromadził się tłum, któremu dokumenty po kolei pokazywano i odczytywano ich treść, tłumacząc je *a vista* z łaciny i francuskiego na język flamandzki. Cała procedura zajęła trzy dni, a po jej zakończeniu wszystkie dyplomy publicznie zniszczono[84]. W obydwu przytoczonych tu sytuacjach istotne jest nie tylko to, że „zwykli" ludzie chcieli zobaczyć dokumenty zawierające zobowiązania prawne, lecz również fakt, iż dobrze wiedzieli, jak owe dokumenty wyglądały. Musiały one więc być wcześniej pokazywane. Buntownicy w Brugii jednoznacznie domagali się pokazania oryginałów (dyplomów określonych jako stare i zniszczone), żeby na podstawie inspekcji ich cech zewnętrznych uzyskać pewność, że zniszczone zostanie prawdziwe źródło prawnych ograniczeń miasta[85].

## Permanentna obecność dokumentu w przestrzeni publicznej

Permanentna obecność średniowiecznych dokumentów w przestrzeni publicznej oznaczała przede wszystkim radykalną zmianę materiału pisarskiego. Pomijając przywileje odpustowe, eksponowane czasowo i najczęściej jednak we wnętrzach, dokumenty pergaminowe po prostu nie nadawały się do eksponowania na otwartej przestrzeni. Dla trwałości wyeksponowanego tekstu na świeżym powietrzu konieczne było wyrycie go w kamieniu lub w metalu albo też namalowanie go na twardym podłożu techniką *al fresco*. W kontekście badawczym usytuowanie tego typu dokumentów dokładnie na pograniczu dwóch nauk pomocniczych historii – dyplomatyki i epigrafiki – ma rozmaite konsekwencje, poczynając od kwestii terminologicznych. Wbrew pozorom pojęcia *chartae lapidariae* oraz *Urkundeninschriften* nie są synonimami i już to

[84] J. Van Leeuwen, *Rebels, Texts and Triumph: The Use of Written Documents during the Revolt of 1477 in Bruges*, in: *Strategies of Writing…*, s. 301–322.

[85] Nt. rytualnego i spontanicznego niszczenia dokumentów w późnośredniowiecznej Europie zob. m.in.: G. Declercq, *The Medium and the Message. The Public Destruction of Books and Documents in the European Middle Ages*, in: *Zerstörung von Geschriebenem: Historische und transkulturelle Perspektiven*, hrsg. C. Kühne-Wespi et al., De Gruyter, Berlin 2018, s. 123–147; P. Okniński, *Oficjalna przeszłość miasta*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 2, red. H. Manikowska, Neriton, Warszawa 2018, s. 190; A. Adamska, *"Don't Shoot the Messenger!". On the Uses and Misuses of the Written Word in Late Medieval Rural Poland* [w druku].

sygnalizuje różnice metod badawczych obu dyscyplin[86]. W badaniu *chartae lapidariae* przydatna okazuje się koncepcja „pisma/tekstu wyeksponowanego" (*scrittura esposta*), zaproponowana przez znakomitego włoskiego znawcę dawnego pisma Armanda Petrucciego (zm. 2018). Jego zdaniem tekst „wyeksponowany" to tekst widoczny i czytelny; to właśnie powinny gwarantować wybór rozmiaru i kształtu liter oraz rezygnacja ze zbyt wielu abrewiacji[87], a zatem przyjazna potencjalnemu czytelnikowi „gramatyka czytelności".

Wyrycie tekstu dokumentu na materiale twardym i umieszczenie go w miejscu widocznym po to, aby jego treść była na zawsze publicznie dostępna, wydaje się zabiegiem zupełnie zrozumiałym. Średniowieczna Europa naśladowała w tym względzie praktykę szeroko rozpowszechnioną w starożytności. Zabieg ten miał oczywiście wielki walor symboliczny, ponieważ trwały materiał wzmacniał dodatkowo wagę czynności prawnej i autorytet wystawcy[88], zaś miejsce wybrane dla takiego artefaktu stawało się z natury rzeczy miejscem pamięci zbiorowej (*lieu de mémoire*). *Chartae lapidariae*, ryte i malowane, były szeroko rozpowszechnione w Europie Zachodniej i w kręgu bizantyjsko-słowiańskim[89], aczkolwiek nasycenie nimi różnych części Europy jest bardzo nierównomierne. Największą ich liczbę spotykamy w Italii i krajach niemieckich, prawdopodobnie pod wpływem epigrafiki antycznej, przenoszonej za Alpy na drodze intensywnych kontaktów politycznych i intelektualnych. Najstarsze znane *chartae lapidariae*, zachowane z okresu od VII do IX wieku, pochodzą z Rzymu i terenu Lacjum, ale po roku 1000 można je znaleźć również w Lombardii, Umbrii i na Sycylii[90]. W krajach niemieckich

[86] Zob. m.in.: R. Favreau, *Épigraphie médiévale*, Brepols Publishers, Turnhout 1997, s. 165–183; V. Debiais, *Urkunden in Stein. Funktionen und Wirkungen urkundlicher Inschriften*, in: *Inschriftenkulturen im kommunalen Italien*…, s. 65–90. R. Favreau podkreślał jednak zacieranie się granic gatunków tekstowych między dokumentami i inskrypcjami, z których wiele posiada np. czysto dokumentową promulgację (por. Tenże, *Épigraphie*…, s. 168).

[87] A. Petrucci, *La scrittura. Ideologia e rappresentazione*, Torino 1986, s. XX. Zob. też: A. Nastasi, *Registrare, controllare e... eternare. Dal documento alla charta lapidaria, esempi di contratti e donazioni nel territorium di Roma e del Lazio fra VI e XII secolo*, in: *"Sicut scriptum est". La parola scritta e i suoi molteplici valori nel millennio medievale*, a cura di F. Cissello et al., Accademia University Press, Torino 2020, s. 4 i nast. W literaturze anglosaskiej używa się czasem pojęcia *literacy displayed* (zob. J. Mitchell, *Literacy Displayed: The Use of Inscriptions at the Monastery of San Vincenzo al Volturno in the Early Ninth Century*, in: *The Uses of Literacy.*…, s. 186–225).

[88] Por. Ch.F. Weber, *Urkunden auf Bildquellen*…, s. 165.

[89] Baška w Dalmacji (B. Fučić, *Glagoljski Natpisi*, Zagreb 1982, s. 44–46), Žiča, Gračanica i Vraçevsnica w Serbii (S. Marjanović-Dušanić, *La charte et l'espace sacré : les actes royaux transcrits dans les peintures murales serbes (XIIIe–XIVe siècles) et leur contexte symbolique*, «Bibliothèque de l'école des chartes» 2009, 167, 2, s. 391–416).

[90] A. Nastasi, *Registrare, controllare*…, *passim*; U. Israel, *Der Papst und die Urkunde an der Wand. Innozenz III. (1198–1216) in Subiaco*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken" 2004, 84, s. 83–84.

doliczono się ponad 70 tego typu obiektów (m.in. w Spirze, Moguncji, Trewirze i Wormacji)[91], zaś z terenu dzisiejszej Francji znamy ich tylko kilka (Crest, Montélimar, Étoile-sur-Rhône). O Anglii wiadomo niewiele, ponieważ w Wielkiej Brytanii nie opracowano dotąd systematycznego korpusu późnośredniowiecznych inskrypcji, a uwaga tamtejszych badaczy od lat koncentruje się na epigrafice okresu anglosaskiego[92].

Dokumenty na materiale twardym były wystawiane w większości przez monarchów lub dostojników kościelnych, ale z Italii znane są także obiekty upamiętniające czynności prawne dokonane przez osoby prywatne[93]. Ten specyficzny materiał źródłowy inspiruje szereg pytań, m.in. o to, czy dokumenty sporządzone na materiale twardym i wyeksponowane w przestrzeni publicznej miały realną wartość prawną, czy były jedynie „reprodukcją" właściwego dokumentu. Na ogół zakłada się, że najpierw wystawiano dokument na pergaminie i dopiero później promulgowano go w kamieniu. W tym sensie *chartae lapidariae* stanowią ślad czynności prawnej, nie zaś jej dowód[94]. Niemniej jednak znane są przykłady dokumentów wystawionych tylko na materiale twardym[95] – i tu od razu pojawia się pytanie, jak taki dokument uwierzytelniano. To z kolei prowadzi nas z powrotem do kwestii ich praktycznego funkcjonowania i percepcji wzrokowej.

*Chartae lapidariae* eksponowano przede wszystkim na obiektach sakralnych, w których funkcjonowaniu sfery *sacrum* i *profanum* głęboko się ze sobą przenikały. Działo się tak zwłaszcza w przestrzeni miejskiej, którą traktuje się jako najbardziej nasyconą grafosferę średniowiecznej przestrzeni społecznej[96]. Przykładowo, w maleńkim miasteczku Crest w południowo-wschodniej Francji dokument nadający prawa miejskie (1189) został umieszczony przy portalu miejskiego kościoła parafialnego wychodzącym na plac targowy[97]. Podobną

---

[91] Projekt Deutsche Inschriften (https://www.inschriften.net/ [dostęp: 01.12.2023]), SN1, nr 12; DI 29, nr 26+.

[92] Badania nad późniejszymi inskrypcjami mają głównie charakter regionalny. Zob. m.in.: *Mediaeval Inscriptions. The Epigraphy of the City of Oxford*, ed. J. Bertram, Boydell&Brewer, Oxford 2020; *Mediaeval Inscriptions. The Epigraphy of the County of Oxfordshire*, eds. E. Gemmill, J. Bertram, Boydell&Brewer, Oxford 2024. Por. uwagi Wendy Scase, *Visible English. Graphic Culture, Scribal Practice, and Identity, c. 700–c. 1550*, Brepols Publishers, Turnhout 2022, s. 217–222.

[93] A. Nastasi (*Registrare, controllare*…, s. 7–8) wyróżnia *chartae lapidariae* o charakterze publicznym, półpublicznym i prywatnym.

[94] V. Debiais, *Urkunden in Stein*…, s. 66; N. Giovè Marchioli, *Strukturen und Strategien*…, s. 56.

[95] V. Debiais, *Urkunden in Stein*…, s. 68 i nast.

[96] Przegląd sposobów funkcjonowania słowa pisanego w przestrzeni miejskiej w: *Uses of the Written Word in Medieval Towns*…

[97] V. Debiais, *Urkunden in Stein*…, s. 73–74.

lokalizację posiada o pół wieku wcześniejszy (1135) przywilej arcybiskupa Moguncji Adalberta dla tego miasta.

Czy umieszczanie tego typu dokumentów w miejscach uczęszczanych i posiadających znaczenie symboliczne dla lokalnej społeczności oznaczało, że były one łatwo czytelne? Chyba nie w każdym przypadku. Można tylko spekulować, jak dalece czytelny był nieistniejący już dziś słynny dokument cesarza Henryka V z 1111 roku, umieszczony na portalu katedry w Spirze[98]. Wprawdzie wyryte litery pokryte były złotem, ale umieszczono go stosunkowo wysoko i mogło to stanowić wyzwanie dla nieuzbrojonego oka. Łatwo za to sprawdzić, że wspomniany przywilej arcybiskupa Moguncji dla miasta, wyryty na odlanych z brązu drzwiach katedry i spisany elegancką – aczkolwiek pełną abrewiacji – majuskułą, jest widoczny tylko wtedy, gdy się do tych drzwi bardzo blisko podejdzie. Z punktu widzenia mechanizmów wizualnej percepcji dokumentu najistotniejsze jest jednak to, że zdecydowana większość dokumentów na materiale twardym jest zupełnie pozbawiona znaków graficznych, które konstytuowały retorykę wizualną dokumentów pergaminowych[99]. Analizując ich cechy zewnętrzne, odnosimy wrażenie, że w procesie przechodzenia na materiał twardy dokument upodabniał się do typowych gatunków epigraficznych, takich jak inskrypcja komemoratywna, epitafium czy tablica fundacyjna. Dlaczego tak się działo?

Na obecnym etapie badań trudno jest udzielić satysfakcjonującej odpowiedzi na to pytanie. Najprostsze wyjaśnienie: decydowała o tym natura materiału (tj. w kamieniu trudno było wykuć rotę czy wizerunek pieczęci), nie może nas zadowolić, zważywszy na to, że w innych gatunkach epigraficznych dla sprawnego rzemieślnika tak wiele było możliwe. Przykładowo, tablice fundacyjne zawierały na ogół trzy elementy: element tekstowy, znak heraldyczny i przedstawienie obrazowe[100]. Jednocześnie, jeśliby przyjąć, że rezygnację z retoryki wizualnej dokumentu powodowały właściwości materiału, to jak wyjaśnić fakt, że pozbawione jej są również dokumenty wykonane techniką *al fresco*?

[98] Ten przywilej dla gminy miejskiej Spiry, nadany dla uczczenia pamięci ojca wystawcy, jest często dyskutowany jako klasyczny przykład *memorii* dynastycznej władców salickich. Zob. m.in.: M.R. Pauk, *Płock i Spira. Piastowska „imitatio imperii" na przełomie XI i XII wieku?*, w: *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. A. Bartoszewicz i in., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 521.

[99] Wśród wyjątków zob.: miasteczko Collescipoli w Umbrii – dokument notarialny w kamieniu umieszczony na ścianie kościoła parafialnego, ze starannie odwzorowanym *signum* (por. M. Bottazzi, *Alienazioni a titolo gratuito in documenti dei secoli XI–XII*, "Italian Review of Legal History" 2021, 7, s. 635), St. Arnoult (Île-de-France) – *charta lapidaria* z 1201 r. (zachowana w osiemnastowiecznej kopii). Każda z dwóch wersji tekstu (po łacinie i po francusku) została wykuta ze starannie odwzorowaną pieczęcią (informacja od prof. Estelle Ingrand-Varenne z Centrum Studiów Mediewistycznych w Poitiers).

[100] Zob. m.in.: P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne z wieków XIV i XV*, St. Źr. 1990, 32–33, s. 79 i nast.

Wydawałoby się, że namalowanie znaków uwierzytelniających czy pieczęci powinno być technicznie możliwe, a jednak najczęściej tego nie robiono, kreując w zamian na potrzeby identyfikacji wystawcy i odbiorcy dyplomu inny kontekst wizualny. Tę strategię zastosowano w dokumencie w formie fresku naściennego, umieszczonym w tzw. dolnym kościele klasztoru benedyktyńskiego w Subiaco niedaleko Rzymu. W świątyni tej, zbudowanej dokładnie nad grotą, w której swoje życie eremickie rozpoczął św. Benedykt (*Sacro Speco*), wyeksponowano na ścianie tekst nadania klasztorowi rocznego czynszu, dokonanego przez papieża Innocentego III podczas wizyty w Subiaco latem 1203 roku. Dokument stał się częścią rozbudowanego i wykonanego w dwóch fazach programu ikonograficznego, przedstawiającego scenę przekazania przez papieża dyplomu św. Benedyktowi, w cieniu którego naszkicowano postać ówczesnego opata[101]. Tak wyeksponowany dokument był czytelny dla wszystkich oglądających go pielgrzymów, zarówno dla niepiśmiennych, ale rozumiejących interakcję między postaciami papieża i świętego, jak i dla tych, którzy czytać umieli. Czytelność tekstu podnoszą zastosowanie pisma majuskulnego zamiast dokumentowej minuskuły kurialnej oraz użycie dwóch kolorów. Kolor czerwony został jednak wprowadzony nie dla podkreślenia ważnych fragmentów tekstu (jakbyśmy tego dziś oczekiwali), ale jako ornament – przeplatanka kolorów w następujących po sobie wersach, aby rozbić nużącą dla oka sekwencję czarnych znaków. Również dokument z Subiaco został sporządzony jako obiekt epigraficzny, a nie przynależący do dyplomatyki mimo technicznych możliwości odwzorowania całej jego retoryki wizualnej. Zjawisko to, dotąd niebadane systematycznie ani przez dyplomatyków, ani znawców epigrafiki[102], z pewnością zasługuje na uwagę.

[101] Pod koniec XIII w. domalowano monumentalne popiersie papieża, zupełnie niepotrzebne z punktu widzenia logiki kompozycji. Szczegółowa analiza fresku w: U. Israel, *Der Papst…*, *passim*.

[102] Jedynym znanym mi badaczem, który zauważył tę prawidłowość, był U. Israel (tamże, s. 81). Powinna ona być badana w powiązaniu z – coraz częściej poruszaną w literaturze – kwestią odwzorowywania retoryki wizualnej dokumentów w średniowiecznych kopiarzach oraz w procesie sporządzania notarialnych kopii dyplomów. Zob. m.in.: A. Sowodinok, *Visualisierung von Texten – das Gestaltungskonzept des Codex Eberhardi am Beispiel der Königs- und Kaiserurkunden*, „Hessisches Jahrbuch für Landesgeschichte“ 2016, 66, s. 1–42; S. Serna Serna, *Validations in Cardeña Gothic Cartulary: Signs, Monograms and Chrismons*, in: *From Charters to Codex. Studies on Cartularies and Archival Memory in the Middle Ages*, eds. R. Furtado, M. Moscone, Fédération internationale des instituts d'études médiévales, Basel 2019, s. 41–60; R. Wolff, *Eigenhändigkeit und Kopie zwischen Kunst und Recht. Zu notariellen Kopien von Text und Bild im Italien des Mittelalters*, in: *Nichts Neues Schaffen: Perspektiven auf die treue Kopie 1300–1900*, hrsg. A. Putzger, M. Heiserberg, S. Müller-Bechtel, De Gruyter, Berlin 2018, s. 93–110.

## Zakończenie

Dokonana w niniejszym artykule analiza – z konieczności dalekiej od kompletności – bazy źródeł pisanych i ikonograficznych uświadamia, że ludzie średniowiecza mieli znacznie częstszy kontakt z dokumentami, niż się zazwyczaj wydaje znawcom dyplomatyki. Kontakt ten miał jednak specyficzny charakter, uwarunkowany w dużej mierze naturą ówczesnej piśmienności. Do oglądania dokumenty predestynowała zadziwiająco stabilna retoryka wizualna. Rezultatem tej praktyki było rozpowszechnienie – także w niższych warstwach społecznych – elementarnej wiedzy o tym, jak dokument **powinien** wyglądać. Rosnącą w późnym średniowieczu kompetencję wizualną odbiorców potwierdzają najrozmaitsze źródła. Dokument wszedł na szeroką skalę do ikonografii malowideł ściennych i do iluminacji rękopisów. Pojawiał się w literaturze popularnej, zarówno świeckiej, jak i religijnej. Tam z jednej strony nie kto inny jak sam diabeł rozliczał ludzi w piekle z ich występków, posługując się wykazami grzechów (*chirographa peccatorum*), a z drugiej strony sam Jezus Chrystus bywał wyobrażony jako wiecznie żywy dokument[103]. Co więcej, również ludzie z nizin społecznych próbowali produkować artefakty odzwierciedlające ich wyobrażenia o materialności piśmienności pragmatycznej[104].

W bardziej ogólnej perspektywie pojęcie kompetencji wizualnej, mierzone od poziomu świadomości, że dany znak graficzny czy obraz w ogóle **coś** oznacza, jest kluczowe dla dalszych badań nad percepcją wzrokową i komunikacją wizualną. Nasze badania ciągle koncentrują się na tym, co chcieli przekazać **autorzy** komunikatów wizualnych. Na tym właściwie skupiali swoją uwagę Peter Rück i większość jego następców. Pokrzepiające jest, że dziś badacze zaczynają interesować się **odbiorcami**, np. „przygotowaniem odbiorcy do przyswojenia kodu informacyjnego" tekstu[105]. Pozytywne jest rosnące zainteresowanie odczuciami ludzi patrzących na tekst wyryty w kamieniu[106], ponieważ

[103] Zob. W.M. Ormrod, *Robin Hood and Public Record: The Authority of Writing in the Medieval Outlaw Tradition*, in: *Medieval Cultural Studies: Essays in Honour of Stephen Knight*, eds. R. Evans et al., University of Wales Press, Cardiff 2006, s. 57–74; K. Schreiner, *„Göttliche Schreib-Kunst"*…, s. 103–104; E. Steiner, *Lollardy and the Legal Document*, in: *Lollards and Their Influence in Late Medieval England*, eds. F. Somerset, J.C. Havens, D.G. Pitard, Boydell, Woodbridge 2003, s. 155–174.

[104] M. Biesaga, S.A. Sroka, *List zbójników z 1493 roku i jego język*, St. Źr. 2007, 45, s. 49–57.

[105] M.A. Janicki, *Inskrypcja*…, s. 272.

[106] Jednak stwierdzenie, że pismo wnosiło do gotyckich budynków „element radości" (B. Trelińska, *Gotyckie pismo*…, s. 46), wydaje się niemożliwe do weryfikacji, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, iż percepcja wzrokowa była do pewnego stopnia uwarunkowana emocjonalnie (A. Adamska, *„Czy Pan wie, kto ja jestem?"*…, s. 31 i nast.).

niewątpliwie to od ich kompetencji wizualnej zależało, jaka część informacji zakodowanych w materialności dokumentu naprawdę do nich docierała.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

*Mediaeval Inscriptions. The Epigraphy of the City of Oxford*, ed. J. Bertram, Boydell&Brewer, Oxford 2020.

*Mediaeval Inscriptions. The Epigraphy of the County of Oxfordshire*, eds. E. Gemmill, J. Bertram, Boydell&Brewer, Oxford 2024.

*Monumenta Germaniae Historica. Diplomata, Die Urkunden der Deutschen Könige und Kaiser*, Bd. 8: *Die Urkunden Lothars III und der Keiserin Richenza*, hrsg. E. Von Ottenthal, H. Hirsch, Berlin 1927.

*Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. 2, ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Wrocław 1989.

*Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1, hrsg. H. Appelt, J.J. Menzel, Köln 1963.

### Opracowania

*A History of Reading in the West*, eds. G. Cavallo, R. Chartier, Polity, Cambridge 1999.

Adamska A., *Archiwum – serce późnośredniowiecznej monarchii? Garść uwag o instytucjach piśmienności pragmatycznej jako czynniku modernizacji aparatu władzy*, w: *Monarchia, społeczeństwo, tożsamość. Studia z dziejów średniowiecza*, red. K. Gołąbek i in., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020, s. 51–66.

Adamska A., *„Czy Pan wie, kto ja jestem?". Kilka uwag o mechanizmach percepcji wzrokowej i skuteczności kodów westymentarnych w późnośredniowiecznej Europie*, w: *„Habitus facit hominem". Społeczne funkcje ubioru w średniowieczu i w epoce nowożytnej*, red. M.R. Pauk, M. Saczyńska, E. Wółkiewicz, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2016, s. 19–35.

Adamska A., *"Don't Shoot the Messenger!". On the Uses and Misuses of the Written Word in Late Medieval Rural Poland* [w druku].

Adamska A., *Founding a Monastery over Dinner: The Case of Henryków in Silesia (c. 1222–1228)*, in: *Medieval Legal Process Physical, Spoken and Written Performance in the Middle Ages*, eds. M. Mostert, P.S. Barnwell, Brepols Publishers, Turnhout 2011, s. 211–231.

Adamska A., *„Loca scribendi": geneza pojęcia, definicje i granice użyteczności*, w: *Loca scribendi. Miejsca i środowiska tworzące kulturę pisma w dawnej Rzeczypospolitej XV–XVIII*

*stulecia*, red. A. Adamska, A. Bartoszewicz, M. Ptaszyński, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, s. 5–24.

Adamska A., *Od łaciny do językow wernakularnych – i z powrotem. Język dokumentu średniowiecznego w świetle nowszych badań*, w: *Kultura pisma w średniowieczu: znane problemy, nowe metody*, red. A. Adamska, P. Kras, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 39–87.

Adamska A., *Studying Preambles Today: A Paradigm Shift in Diplomatic?*, in: *Urkundenformeln im Kontext. Formen der Schriftkultur im Ostmitteleuropa des Mittelalters (13.–14. Jahrhundert)*, hrsg. S. Rossignol, A. Adamska, Böhlau Verlag, Wien 2016, s. 35–45.

Arnold J.H., *Belief and the Senses for the Laity*, in: *Les cinq senses au Moyen Âge*, réd. E. Palazzo, Les éditions du Cerf, Paris 2016, s. 623–645.

*Aussen und Innen: Räume und ihre Symbolik im Mittelalter*, hrsg. N. Staubach, V. Johanterwage, Peter Lang, Frankfurt a/M 2007.

Bartoszewicz A., *Mowa, gest, pismo. Relacje między kulturą żywego słowa a kulturą pisma w świetle zapisek z ksiąg sądowych późnośredniowiecznych miast polskich*, „Kwartalnik Historyczny" 2018, 124 (2), s. 209–235.

Bautier R.-H., *La chancellerie et les actes royaux dans les royaumes carolingiens*, «Bibliothèque de l'école des chartes» 1984, 142, 1, s. 5–80.

Bedos-Rezak B.M., *In Search of a Semiotic Paradigm: The Matter of Sealing in Medieval Thought and Praxis (1050–1400)*, in: *Good Impressions: Image and Authority in Medieval Seals*, eds. N. Adams, J. Cherry, J. Robinson, British Museum, London 2008, s. 1–6.

Bedos-Rezak B.M., *The Efficacy of Signs and the Matter of Authenticity in Canon Law (800–1250)*, in: *Zwischen Pragmatik und Performanz. Dimensionen mittelalterlicher Schriftkultur*, hrsg. Ch. Dartmann, Th. Scharff, Ch.F. Weber, Brepols Publishers, Turnhout 2011, s. 199–235.

Bedos-Rezak B.M., *When Ego Was Imago. Signs of Identity in the Middle Ages*, Brill, Leiden 2010.

Bernabò M., *Medieval Art in Italy and Byzantium (ca. 550–1050): a Viaticum*, in: *A Companion to Byzantine Italy*, ed. S. Cosentino, Brill, Leiden–Boston 2021, s. 669–694.

Bertrand P., *Documenting the Everyday in Medieval Europe. The Social Dimension of a Writing Revolution, 1250–1350*, Brepols Publishers, Turnhout 2019.

«Bibliothèque de l'école des chartes» 2011, 169, 1: *Les chartes ornées dans l'Europe romane et gothique*.

Biesaga M., Sroka S.A., *List zbójników z 1493 roku i jego język*, „Studia Źródłoznawcze" 2007, 45, s. 49–57.

Black R., *Teaching Techniques: the Evidence of Manuscript Schoolbooks Produces in Tuscany*, in: *The Classics in the Medieval and Renaissance Classroom: The Role of Ancient Texts in the Arts Curriculum as Revealed by Surviving Manuscripts and Early Printed Books*, eds. J. Feros Ruys, J.O. Ward, M. Heyworth, Brepols Publishers, Turnhout 2013, s. 245–265.

*Bloomsbury Semiotics*, ed. J. Pelkey, vol. 3: *Semiotics in the Arts and Social Sciences*, eds. J. Pelkey, S. Petrilli, S. Melanson Ricciardone, Bloomsbury Publishing, London 2023.

Boockmann H., *Über Schrifttafeln in spätmittelalterlichen deutschen Kirchen*, „Deutsches Archiv" 1984, 40, s. 210–224.

Bottazzi M., *Alienazioni a titolo gratuito in documenti dei secoli XI–XII*, "Italian Review of Legal History" 2021, 7, s. 595–643.

Bracha K., *Folklore der Schrift: Einige Zeugnisse des Spätmittelalters Mittelosteuropas*, in: *The Development of Literate Mentalities in East Central Europe*, eds. A. Adamska, M. Mostert, Brepols Publishers, Turnhout 2004, s. 497–517.

Broun D., *The Writing of Charters in Scotland and Ireland in the Twelfth Century*, in: *Charters and the Use of the Written Word in Medieval Society*, ed. K. Heidecker, Brepols Publishers, Turnhout 2000, s. 113–131.

Clanchy M.T., *From Memory to Written Record. England 1066–1307*, 3rd edition, Wiley-Blackwell, Oxford 2013.

Dahlhaus J., *Aufkommen und Bedeutung der Rota in Papsturkunde*, in: *Graphische Symbole in mittelalterlichen Urkunden. Beiträge zur diplomatischen Semiotik*, hrsg. P. Rück, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1996, s. 407–423.

Debiais V., *Urkunden in Stein. Funktionen und Wirkungen urkundlicher Inschriften*, in: *Inschriftenkulturen im kommunalen Italien: Traditionen, Brüche, Neuanfänge*, hrsg. K. Bolle, M. von der Höh, N. Jaspert, De Gruyter, Berlin 2019, s. 65–90.

Declercq G., *The Medium and the Message. The Public Destruction of Books and Documents in the European Middle Ages*, in: *Zerstörung von Geschriebenem: Historische und transkulturelle Perspektiven*, hrsg. C. Kühne-Wespi et al., De Gruyter, Berlin 2018, s. 123–147.

*Die Urkunde. Text – Bild – Objekt*, hrsg. A. Stieldorf, De Gruyter, Berlin–Boston 2019.

*Documentary Culture and the Laity in the Early Middle Ages*, eds. W.C. Brown et al., CUP, Cambridge 2012.

Euw A. von, *Ikonologie der Heiratsurkunde der Kaiserin Theophanu*, in: *Kaiserin Theophanu. Begegnung des Ostens und Westens um die Wende des ersten Jahrtausends*, Bd. 2, hrsg. A. von Euw, P. Schreiner, Schnütgen-Museum, Köln 1991, s. 175–191.

Favreau R., *Épigraphie médiévale*, Brepols Publishers, Turnhout 1997.

Fichtenau H., *Arenga: Spätantike und Mittelalter im Spiegel von Urkundenformeln*, Graz 1957.

Fichtenau H., *Mensch und Schrift im Mittelalter*, Wien 1946.

Fichtenau H., *Monarchische Propaganda in Urkunden*, in: H. Fichtenau, *Beiträge zur Mediävistik*, Bd. 2, Stuttgart 1977, s. 18–36.

Franklin S., *The Russian Graphosphere, 1450–1850*, CUP, Cambridge 2019.

Frenz T., *Papsturkunden des Mittelalters und der Neuzeit*, Franz Steiner, Stuttgart 2000.

Fučić B., *Glagoljski Natpisi*, Zagreb 1982.

Giovè Marchioli N., *Strukturen und Strategien in der epigraphischen Kommunikation des kommunalen Italiens*, in: *Inschriftenkulturen im kommunalen Italien: Traditionen, Brüche, Neuanfänge*, hrsg. K. Bolle, M. von der Höh, N. Jaspert, De Gruyter, Berlin 2019, s. 31–64.

Gut A., *Średniowieczny dokument książęcy jako medium społecznej komunikacji na peryferiach łacińskiej Europy*, „Zapiski Historyczne" 2021, 86, 2, s. 125–136.

Guyotjeannin O., *Le monogramme dans l'acte royal français (Xe–début du XIVe siècle)*, in: *Graphische Symbole in mittelalterlichen Urkunden. Beiträge zur diplomatischen Semiotik*, hrsg. P. Rück, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1996, s. 293–318.

Hedström I., *The Language of Legitimacy. On the Vocality and Visuality of Old Swedish Vidimus Charters*, in: *The Meaning of Media: Texts and Materiality in Medieval Scandinavia*, eds. A. Horn, K.G. Johansson, De Gruyter, Berlin 2021, s. 125–155.

Israel U., *Der Papst und die Urkunde an der Wand. Innozenz III. (1198–1216) in Subiaco*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken" 2004, 84, s. 69–102.

Janicki M.A., *Inskrypcja w przestrzeni publicznej – przykład Krakowa i Małopolski w XIV–XV wieku. Uwagi historyczne i metodologiczne*, w: *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe badania*, red. S. Gawlas, DiG, Warszawa 2011, s. 245–274.

Jaworska A., *Dokument iluminowany w Polsce XV–XVIII wieku. Problemy i perspektywy badawcze*, w: *Belliculum diplomaticum IV Thorunense. Dyplomatyka staropolska – stan obecny i perspektywy badań*, red. W. Chorążyczewski i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, s. 23–40.

Jeay C., *Signature et pouvoir au Moyen Âge*, École nationale des chartes, Paris 2015.

Jurek T., *Od średniowiecznego dokumentu do tekstu elektronicznego. O pożytkach z dyplomatyki*, w: *Wielka zmiana. Historia wobec wyzwań… Pamiętnik XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, 18–20 września 2019 roku*, t. 3: *Wiek XX i XXI*, IPN – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Warszawa–Lublin 2021, s. 361–388.

Jurek T., *Początki dokumentu polskiego*, w: *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, DiG, Warszawa 2015, s. 64–87.

Kaliszuk J., *Przemiany społecznych funkcji pisma w późnym średniowieczu. Programy badawcze i ich rezultaty*, w: *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe badania*, red. S. Gawlas, DiG, Warszawa 2011, s. 169–188.

Kałuski T., *Semiotyka w badaniach sfragistycznych*, w: *Znaki i symbole w przestrzeni publicznej od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Jaworska i in., DiG, Warszawa 2016, s. 11–19.

Keller H., *„Ostensio cartae": italienische Gerichtsurkunden des 10. Jahrhunderts zwischen Schriftlichkeit und Performanz*, „Archiv für Diplomatik" 2007, 53, s. 99–121.

Keller H., *The Privilege in the Public Interaction of the Exercise of Power: Forms of Symbolic Communication Beyond the Text*, in: *Medieval Legal Process: Physical, Spoken and Written Performance in the Middle Ages*, eds. M. Mostert, P.S. Barnwell, Brepols Publishers, Turnhout 2011, s. 75–108.

Koziol G., *The Politics of Memory and Identity in Carolingian Royal Diplomas: The West Frankish Kingdom (840–987)*, Brepols Publishers, Turnhout 2012.

Kruisheer J.G., *De oorkonden en de kanselarij van de graven van Holland tot 1299*, Historische Vereniging voor Zuid-Holland, 's-Gravenhage 1971.

Lackner Ch., *Rudolf von Habsburg – die Anfänge: Vom (Neu-)Aufbau einer königlichen Kanzlei*, „Mitteilungen aus dem niederösterreichischen Landesarchiv" 2022, 20, s. 100–111.

*Manu propria. Vom eigenhändigen Schreiben der Mächtigen (13.–15. Jahrhundert)*, hrsg. C. Feller, Ch. Lackner, Böhlau Verlag, Wien 2016.

Marjanović-Dušanić S., *La charte et l'espace sacré : les actes royaux transcrits dans les peintures murales serbes (XIIIe–XIVe siècles) et leur contexte symbolique*, «Bibliothèque de l'école des chartes» 2009, 167, 2, s. 391–416.

Mauntel Ch., *Charters, Pitchforks, and Green Seals. Written Documents between Text and Materiality in Late Medieval Revolts*, in: *Communication and Materiality. Written and Unwritten Communication in Pre-Modern Societies*, eds. S. Enderwitz, R. Sauer, De Gruyter, Berlin 2015, s. 93–112.

*Medieval Perceptual Puzzles: Theories of Sense Perception in the 13th and 14th Centuries*, ed. E. Bältutä, Brill, Leiden–Boston 2020.

Mersiowsky M., *Die Urkunde in der Karolingerzeit. Originale, Urkundenpraxis und politische Kommunikation*, Bd. 1–2, Harrassowitz, Wiesbaden 2015.

Mikucki S., *Badanie autentyczności dokumentu w praktyce kancelarii monarszej i sądów polskich w wiekach średnich*, Kraków 1934.

Mitchell J., *Literacy Displayed: The Use of Inscriptions at the Monastery of San Vincezo al Volturno in the Early Ninth Century*, in: *The Uses of Literacy in Early Medieval Europe*, ed. R. McKitterick, CUP, Cambridge 1990, s. 186–225.

Mostert M., *Changes in the Grammar of Legibility: Influences on the Development of "New Communities of Interpretation"?*, in: *Religious Transformations in New Communities of Interpretation in Europe (1350–1570): Bridging the Historiographical Divides*, eds. É. Boillet, I. Johnson, Brepols Publishers, Turnhout 2023, s. 83–95.

Mostert M., *Forgery and Trust*, in: *Strategies of Writing: Studies on Text and Trust in the Middle Ages*, eds. P. Schulte, M. Mostert, I. van Renswoude, Brepols Publishers, Turnhout 2008, s. 37–59.

Mostert M., *Introduction*, in: *Medieval Legal Process: Physical, Spoken and Written Performance in the Middle Ages*, eds. M. Mostert, P.S. Barnwell, Brepols Publishers, Turnhout 2011, s. 1–10.

Mostert M., *Introduction*, in: M. Mostert, *A Bibliography of Works on Medieval Communication*, Brepols Publishers, Turnhout 2012, s. 1–30.

Mrozowski P., *Polskie tablice erekcyjne z wieków XIV i XV*, „Studia Źródłoznawcze" 1990, 32–33, s. 77–111.

Mullet M., *Writing in Early Medieval Byzantium*, in: *The Uses of Literacy in Early Medieval Europe*, ed. R. McKitterick, CUP, Cambridge 1990, s. 156–185.

Nastasi A., *Registrare, controllare e… eternare. Dal documento alla charta lapidaria, esempi di contratti e donazioni nel territorium di Roma e del Lazio fra VI e XII secolo*, in: *"Sicut scriptum est". La parola scritta e i suoi molteplici valori nel millennio medievale*, a cura di F. Cissello et al., Accademia University Press, Torino 2020, s. 3–22.

Nótári T., *„Carta sine litteris". Enea Silvio Piccolomini und die Urkundenpraxis im Frühmittelalter*, "Fundamina" 2015, 21, 2, s. 325–340.

*Notariado público y documento privado de los orígenes al siglo XIV*, Valencia 1989.

Okniński P., *Oficjalna przeszłość miasta*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 2, red. H. Manikowska, Neriton, Warszawa 2018, s. 177–201.

Orme N., *Medieval Schools*, Yale University Press, New Heaven 2006.

Ormrod W.M., *Robin Hood and Public Record: The Authority of Writing in the Medieval Outlaw Tradition*, in: *Medieval Cultural Studies: Essays in Honour of Stephen Knight*, eds. R. Evans et al., University of Wales Press, Cardiff 2006, s. 57–74.

*Papsturkunde und europäisches Urkundenwesen: Studien zu ihrer formalen und rechtlichen Kohärenz vom 11. bis 15. Jahrhundert*, hrsg. P. Herde, H. Jakobs, Böhlau, Köln–Weimar–Wien 1999.

Parkes M.B., *The Contribution of Insular Scribes of the Seventh and Eighth Century to the "Grammar of Legibility"*, in: M.B. Parkes, *Scribes, Scripts and Readers: Studies in the Communication, Presentation and Dissemination of Medieval Texts*, Hambledon, London–Rio Grande 1991, s. 1–18.

Pauk M.R., *Płock i Spira. Piastowska „imitatio imperii" na przełomie XI i XII wieku?*, w: *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. A. Bartoszewicz i in., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 492–523.

*Pergament. Geschichte – Struktur – Restaurierung – Herstellung heute*, hrsg. P. Rück, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1991.

Petrucci A., *La scrittura. Ideologia e rappresentazione*, Torino 1986.

Porębski M., *Ikonosfera*, Warszawa 1972.

Potkowski E., *Paszkwile Jana z Pniew. Z dziejów kultury piśmiennej w Polsce XV wieku*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, PWN, Warszawa 1991, s. 483–490.

Rady M., *Literacy, Performance and Memory: The Áldomás (Trankopfer) in Medieval and Early Modern Hungary and Transylvania*, „Anuarul Institutului de Istorie «G.Barițiu». Series Historica" 2015, Supplement 1, Literacy Experiences concerning Medieval and Modern Transylvania, s. 365–375.

Roland M., *Illuminierte Urkunden. Bildmedium und Performanz*, in: *Die Urkunde. Text – Bild – Objekt*, hrsg. A. Stieldorf, De Gruyter, Berlin–Boston 2019, s. 259–327.

Roland M., *Illuminierte Urkunden im digitalen Zeitalter*, in: *Digital Diplomatics. The Computer as a Tool for Diplomatists?*, eds. A. Ambrosio, S. Barret, G. Vogeler, Böhlau, Köln–Weimar–Wien 2014, s. 245–272.

Roland M., *Medieval Grants of Arms and Their Illuminators*, in: *Heraldic Artists and Painters: In the Middle Ages and Early Modern Times*, eds. T. Hiltmann, L. Hablot, Jan Thorbecke Verlag, Ostfildern 2018, s. 135–155.

Roland M., Zajic A., *Illuminierte Urkunden des Mittelaltes in Mitteleuropa*, „Archiv für Diplomatik" 2013, 59, s. 241–432.

Rosa Pereira I. da, *Symboles graphiques dans les chartes médiévales portugaises*, in: *Graphische Symbole in mittelalterlichen Urkunden. Beiträge zur diplomatischen Semiotik*, hrsg. P. Rück, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1996, s. 491–502.

Rossignol S., *„Maiestas principum". Herzogsurkunden als Medien der Herrschaftsrepräsentation in Schlesien, Pommern und Pommerellen (1200–1325)*, Harrassowitz, Wiesbaden 2019.

Rück P., *Beiträge zur diplomatischen Semiotik*, in: *Graphische Symbole in mittelalterlichen Urkunden. Beiträge zur diplomatischen Semiotik*, hrsg. P. Rück, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1996, s. 13–47.

Rück P., *Die Urkunde als Kunstwerk*, in: *Kaiserin Theophanu. Begegnung des Ostens und Westens um die Wende des ersten Jahrtausends*, Bd. 2, hrsg. A. von Euw, P. Schreiner, Schnütgen-Museum, Köln 1991, s. 311–333.

Rück P., *Urkunden als Plakate des Mittelalters*, „Mitteilungen der Deutschen Forschungsgemeinschaft" 1990, 4, s. 26–27.

Sayers J., *The Land of Chirograph, Writ and Seal: the Absence of Graphic Symbols in English Documents*, in: *Graphische Symbole in mittelalterlichen Urkunden. Beiträge zur diplomatischen Semiotik*, hrsg. P. Rück, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1996, s. 533–548.

Scase W., *Visible English. Graphic Culture, Scribal Practice, and Identity, c. 700–c. 1550*, Brepols Publishers, Turnhout 2022.

Schlögl W., *Die Unterfertigung deutscher Könige von der Karolingerzeit bis zum Interregnum durch Kreuz und Unterschrift. Beiträge zur Geschichte und zur Technik der Unterfertigung im Mittelalter*, Kallmünz über Regensburg 1978.

Schreiner K., *„Göttliche Schreib-Kunst" Eigenhändige Aufzeichnungen Gottes, Jesu und Mariä. Schriftlichkeit in heilsgeschichtlichen Kontexten*, „Frühmittelalterliche Studien" 2002, 36, s. 95–132.

Seibold A., *Sammelindulgenzen. Ablaßurkunden des Spätmittelalters und der Frühneuzeit*, Böhlau, Köln–Weimar–Wien 2001.

Serna Serna S., *Validations in Cardeña Gothic Cartulary: Signs, Monograms and Chrismons*, in: *From Charters to Codex. Studies on Cartularies and Archival Memory in the Middle Ages*, eds. R. Furtado, M. Moscone, Fédération internationale des instituts d'études médiévales, Basel 2019, s. 41–60.

*Sign and Design. Script as Image in Cross-Cultural Perspective (300–1600 ce)*, eds. B.M. Bedos-Rezak, J.F. Hamburger, Dumbarton Oaks Research Library and Collection, Dumbarton Oaks 2016.

Skupieński K., *Biurokracja w średniowiecznej kancelarii?*, w: *Drogą historii*, red. P. Dymmel, K. Skupieński, B. Trelińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 205–212.

Skupieński K., *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997.

Solymosi L., *Graphische Symbole in den ungarischen Urkunden des 11.–13. Jahrhunderts*, in: *Graphische Symbole in mittelalterlichen Urkunden. Beiträge zur diplomatischen Semiotik*, hrsg. P. Rück, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1996, s. 607–632.

Sowodinok A., *Visualisierung von Texten – das Gestaltungskonzept des Codex Eberhardi am Beispiel der Königs- und Kaiserurkunden*, „Hessisches Jahrbuch für Landesgeschichte" 2016, 66, s. 1–42.

*Space in the Medieval West: Places, Territories, and Imagined Geographies*, eds. M. Cohen, F. Madeline, Ashgate, Farnham 2014.

*Spätmittelalter in landesherrlichen Kanzleien Mitteleuropas. Alte Tradition und der mühsame Weg zu neuen Fragen und Antworten*, hrsg. T. Velička, LIT, Berlin 2020.

Starzyński M., *Znak i obraz w naukach pomocniczych historii*, w: *Człowiek twórca historii*, t. 6: *Warsztat nowoczesnego historyka*, cz. 2, red. C. Kuklo, W. Walczak, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2024, s. 191–206.

Steiner E., *Lollardy and the Legal Document*, in: *Lollards and Their Influence in Late Medieval England*, eds. F. Somerset, J.C. Havens, D.G. Pitard, Boydell, Woodbridge 2003, s. 155–174.

Stróżyk P., *Monogram z roty arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza z 1208 roku*, „Roczniki Historyczne" 2011, 77, s. 169–181.

Sułkowska-Kurasiowa I., *Inicjały na średniowiecznych dokumentach monarszych w Polsce (do 1444 r.)*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, PWN, Warszawa 1991, s. 171–175.

Szweda A., Adamska A., *Notariusz przy pracy. Akcja transumowania dokumentów krzyżackich jesienią 1421 roku*, w: *Memoria viva. Studia historyczne poświęcone pamięci Izabeli Skierskiej*, red. G. Rutkowska, A. Gąsiorowski, IH PAN, Warszawa–Poznań 2015, s. 487–501.

Szymborski W., *Odpusty w Polsce średniowiecznej*, Historia Iagellonica, Kraków 2011.

*The Languages of Early Medieval Charters: Latin, Germanic Vernaculars, and the Written Word*, eds. R. Gallagher, E. Roberts, F. Tinti, Brill, Leiden–Boston 2021.

Tóth I.G., *Literacy and Written Culture in Early Modern Central Europe*, CEU Press, Budapest 2000.

Trelińska B., *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1991.

Van Leeuwen J., *Rebels, Texts and Triumph: The Use of Written Documents during the Revolt of 1477 in Bruges*, in: *Strategies of Writing: Studies on Text and Trust in the Middle Ages*, eds. P. Schulte, M. Mostert, I. van Renswoude, Brepols Publishers, Turnhout 2008, s. 301–322.

Walczak M., *Ikonografia miniatury na dokumencie odpustowym Zbigniewa Oleśnickiego z roku 1449 w świetle papieskiej i soborowej propagandy w średniowieczu*, w: *Magistro et amico – amici discipulique. Lechowi Kalinowskiemu w 80. urodzin*, red. J. Gadomski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 481–504.

Weber Ch.F., *Schriftstücke in der symbolischen Kommunikation zwischen Bischof Johann von Venningen (1458–1478) und der Stadt Basel*, „Frühmittelalterliche Studien" 2003, 37, s. 355–383.

Weber Ch.F., *Urkunden auf Bildquellen des Mittelalters*, in: *Urkunden und ihre Erforschung*, hrsg. W. Maleczek, Böhlau Verlag, Wien 2014, s. 161–206.

Węcowski P., *Skarbiec pamięci. Archiwum monarsze w Polsce do początków XVI wieku*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1, red. J. Banaszkiewicz i in., Neriton, Warszawa 2018, s. 369–418.

Wirth J., *Le portrait du Christ au Moyen Age*, in: J. Wirth, *L'Image du corps au Moyen Age*, SISMEL – Edizioni del Galluzzo, Firenze 2013, s. 203–222.

Wojciechowska B., *Ekskomunika w Polsce średniowiecznej. Normy i funkcjonowanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2010.

Wolff R., *Eigenhändigkeit und Kopie zwischen Kunst und Recht. Zu notariellen Kopien von Text und Bild im Italien des Mittelalters*, in: *Nichts Neues Schaffen: Perspektiven auf die treue Kopie 1300–1900*, hrsg. A. Putzger, M. Heiserberg, S. Müller-Bechtel, De Gruyter, Berlin 2018, s. 93–110.

Worm P., *Ein neues Bild von der Urkunde: Peter Rück and seine Schüler*, „Archiv für Diplomatik“ 2006, 52, s. 335–352.

Zajic A., *Texts on Public Display: Strategies of Visualising Epigraphic Writing in Late Medieval Austrian Towns*, in: *Uses of the Written Word in Medieval Towns: Medieval Urban Literacy II*, eds. M. Mostert, A. Adamska, Brepols Publishers, Turnhout 2014, s. 389–426.

Zajic A., *The Influence of Beneficiaries on the Artistic Make-up of Imperials Grants of Arms. Or: How Do Heraldic Images Get into Late Medieval Charters?*, in: *Heraldic Artists and Painters: In the Middle Ages and Early Modern Times*, eds. T. Hiltmann, L. Hablot, Jan Thorbecke Verlag, Ostfildern 2018, s. 113–132.

Zeller B., *Die Subskriptionszeichen in den Schreiberzeilen der St. Galler Privaturkunden des frühen Mittelalters: Eine Erstaufnahme*, in: *Illuminierte Urkunden. Beiträge aus Diplomatik, Kunstgeschichte und Digital Humanities/Illuminated Charters. Essays from Diplomatic. Art History and Digital Humanities*, hrsg./eds. G. Bartz, M. Gneiss, Vandenhoeck&Ruprecht, Köln–Weimar–Wien 2018, s. 91–101.

## Netografia

Der Heidelberger Sachsenspiegel online, https://digi.ub.uni-heidelberg.de/de/bpd/glanzlichter/sachsenspiegel.html [dostęp: 01.12.2023].

Der Oldenburger Sachsenspiegel online, https://digital.lb-oldenburg.de/nav/classification/137692 [dostęp: 01.12.2023].

Illuminierte Urkunden – Wappenbriefe, https://www.monasterium.net/mom/IlluminierteUrkundenWappenbriefe/collection [dostęp: 10.12.2023].

Institut für Mittelalterliche Geschichte – Lichtbildarchiv, https://www.uni-marburg.de/de/fb06/mag/lichtbildarchiv-aelterer-originalurkunden [dostęp: 25.11.2023].

Les Grandes Chroniques de France, https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b84525476/f107.item [dostęp: 20.11.2023].

*Materiale Textkulturen*, De Gruyter, https://www.degruyter.com/serial/mtk-b/html#volumes [dostęp: 20.11.2023].

Projekt Deutsche Inschriften, https://www.inschriften.net/ [dostęp: 01.12.2023].

The Index of Medieval Art – na platformie www.Brepolis.net.

The Morgan Library & Museum, https://www.themorgan.org/collection/medieval-and-renaissance-manuscripts [dostęp: 15.03.2024].

***Anna Adamska***

**A Medieval Document as a Sign and Object of Viewing in Public Space
A Handful of Remarks on Diplomatic Semiotics, Visual Perception
and the Limits of History's Auxiliary Sciences**

Summary

The article analyzes the functioning of a document as an object (artefact) in medieval Europe, against the broad background of changes in the paradigm of research on medieval writing culture, which assumes a multitude of forms of contact with writing, including its perception as a system of signs that could be viewed rather than "read" in the modern sense.

The physical aspects of the document, including its writing material, text layout on the page, graphic symbols and objects attached to the document, constitute an issue that goes beyond the boundaries of traditional diplomatics. It encourages researchers to engage in a more intensive dialogue with experts in other auxiliary sciences, primarily with experts in epigraphy, because a large number of documents were produced on hard material, and also in sphragistics, due to the close interaction between the document and the seal in the process of communicating by sight and touch. The article discusses the occasional presence of a document in public space – as an element of the rituals of power, shown at the request of its issuer or recipient, or as an object of viewing in the practice of examining its authenticity – as well as its permanent presence in the form of a text "exposed" in a stone or as a fresco (*charta lapidaria*). In all situations in question, the specialized or very general knowledge of viewers determined whether and to what an extent they were able to "read" the information encoded in the format and material of the document, in graphic signs, illuminations, and seals.

Keywords: document, inscription, visual perception, visual rhetoric, monogram, rota, *chartae lapidariae*

***Anna Adamska***

**Średniowieczny dokument jako znak i przedmiot oglądu w przestrzeni publicznej
Garść uwag o semiotyce dyplomatycznej, percepcji wizualnej i granicach nauk pomocniczych historii**

Streszczenie

W artykule zanalizowano funkcjonowanie dokumentu jako przedmiotu (artefaktu) w średniowiecznej Europie, na szerokim tle przemian paradygmatu badań nad średniowieczną kulturą pisma, zakładającego wielość form obcowania z pismem, m.in. jego percepcję jako systemu znaków, które mogły być oglądane, a nie „czytane" w nowoczesnym sensie.

Fizyczne aspekty dokumentu, obejmujące materiał pisarski, rozplanowanie tekstu na stronie, znaki graficzne i przywieszone do dokumentu przedmioty, to zagadnienie wychodzące poza granice tradycyjnej dyplomatyki. Skłania ono badaczy do bardziej intensywnego dialogu ze znawcami innych nauk pomocniczych, przede wszystkim ze znawcami epigrafiki, gdyż spora liczba dokumentów produkowana była na materiale twardym, a także sfragistyki, ze względu na ścisłą interakcję między dokumentem a pieczęcią w procesie komunikowania

przez wzrok i dotyk. W artykule omówiono okazjonalną obecność dokumentu w przestrzeni publicznej – jako elementu rytuałów władzy, pokazywanego na życzenie jego wystawcy lub odbiorcy albo jako przedmiotu oglądu w praktyce badania jego autentyczności – jak również jego obecność permanentną w postaci tekstu „wyeksponowanego" w kamieniu lub jako fresku (*charta lapidaria*). We wszystkich analizowanych sytuacjach specjalistyczna lub bardzo ogólna wiedza oglądających decydowała o tym, czy i do jakiego stopnia potrafili oni „odczytać" informacje zakodowane w formacie i materiale dokumentu, w znakach graficznych, iluminacjach i pieczęciach.

Słowa kluczowe: dokument, inskrypcja, percepcja wizualna, retoryka wizualna, monogram, rota, *chartae lapidariae*

***Anna Adamska***

**Die mittelalterliche Urkunde als Zeichen und Objekt der Betrachtung im öffentlichen Raum**
**Einige Bemerkungen zur diplomatischen Semiotik, visuellen Wahrnehmung und den Grenzen der Hilfswissenschaften der Geschichte**

Zusammenfassung

Im Beitrag wird die Funktion der Urkunde als Objekt (Artefakt) im mittelalterlichen Europa vor dem Hintergrund des Paradigmenwechsels in der Erforschung der mittelalterlichen Schriftkultur analysiert, das eine Vielfalt von Formen im Umgang mit der Schrift voraussetzt, einschließlich ihrer Wahrnehmung als ein Zeichensystem, das eher betrachtet als im modernen Sinne „gelesen" werden konnte.

Die physischen Aspekte der Urkunde, die das Schreibmaterial, die Anordnung des Textes auf der Seite, grafische Zeichen und dem Dokument beigefügte Gegenstände umfasst, sind ein Thema, das über die Grenzen der traditionellen Diplomatik hinausgeht. Es veranlässt die Forscher zu einem intensiveren Dialog mit Fachleuten anderer Hilfswissenschaften, vor allem mit Experten der Epigraphik, da eine beträchtliche Anzahl von Urkunden auf hartem Material hergestellt wurde, und der Sphragistik, wegen der engen Wechselwirkung zwischen Urkunde und Siegel im Prozess der Kommunikation durch Sehen und Tasten. Im Beitrag wird die gelegentliche Präsenz der Urkunde im öffentlichen Raum behandelt – als Element von Machtritualen, das auf Wunsch des Ausstellers oder des Empfängers oder als Objekt der Betrachtung bei der Praxis der Authentizitätsprüfung – ebenso wie seine ständige Präsenz in Form eines in Stein oder als Fresko (*Charta lapidaria*) „exponierten" Textes. In allen untersuchten Situationen war das Fach- oder Allgemeinwissen der Betrachter ausschlaggebend dafür, ob und inwieweit sie in der Lage waren, die im Format und Material der Urkunde, in den grafischen Zeichen, Illuminationen und Siegeln verschlüsselten Informationen zu „lesen".

Schlüsselwörter: Urkunde, Inschrift, visuelle Wahrnehmung, visuelle Rhetorik, Monogramm, Eidesformel, *Chartae lapidariae*

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.15

*Marcin Starzyński*
https://orcid.org/0000-0003-0946-2175
Instytut Historii, Uniwersytet Jagielloński

# Gmerk – znak własnościowy czy tożsamości mieszczan?
## O pewnych niekonsekwencjach polskiej terminologii heraldycznej

Studia nad dawnym miastem w polskiej historiografii mogłyby z powodzeniem doczekać się osobnej bibliografii. Takiej co prawda w jednym tomie dotąd nie zestawiono, ale obserwując dotychczasowy dorobek w tym zakresie, można by założyć, że jeden z mniejszych działów, jeżeli nie najmniejszy, stanowiłby ten poświęcony zjawisku określanemu mianem „**heraldyki mieszczańskiej**". W swoim rozwoju herb, jako znak, również w odniesieniu do historycznego Królestwa Polski, wyszedł bowiem daleko poza swoją funkcję pierwotną, czyli bojowego (rycerskiego!) znaku rozpoznawczego, stając się nie tylko znakiem przynależności stanowej (do rycerstwa/szlachty), ale także znakiem reprezentacji instytucjonalnej (kapituł, klasztorów, miast, uniwersytetu) oraz terytorialnej (państwa jako takiego, jego poszczególnych ziem, a następnie województw)[1].

[1] Zob. S.K. Kuczyński, *Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku*, w: *Problemy nauk pomocniczych historii II. Materiały na II konferencję poświęconą naukom pomocniczym historii, Katowice–Wisła, 26–29 V 1973*, Katowice 1973, s. 29–43; P. Mrozowski, *Herb w Polsce średniowiecznej. Znak identyfikacji jednostki – wyraz więzi rodzinnej – świadectwo przynależności narodowej*, w: *Monarchia, społeczeństwo, tożsamość. Studia z dziejów średniowiecza* [ofiarowane Sławomirowi Gawlasowi], red. K. Gołąbek i in., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 453–472; także (w kontekście wymienionych w tekście instytucji) np.: P. Dymmel, *Herby kapituł w Klejnotach Jana Długosza*, w: *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, red. K. Skupieński, A. Weiss, DiG, Warszawa 2004, s. 97–120; M. Starzyński, *Geschichte des Wappens der*

Nie był zatem znakiem przynależności do stanu duchownego[2], choć posługiwało się nim wielu duchownych wywodzących się spoza kręgu rycerstwa/szlachty; nie był wreszcie znakiem przynależności do stanu mieszczańskiego, aczkolwiek używało go wielu mieszkańców miast. Mając to na uwadze, można by więc zapytać: jaki znak definiował (identyfikował) mieszczanina?

Blisko dwie dekady temu Zenon Piech, kreśląc perspektywy stojące przed badaczami sfragistyki, słusznie zauważył, że „jest to temat [czyli heraldyki mieszczańskiej – M.S.] właściwie w polskiej literaturze nieobecny, który trzeba będzie podjąć w trakcie systematycznych badań nad społecznościami poszczególnych miast, a zwłaszcza ich elit"[3]. Bazę dla tych badań cytowany autor widział przede wszystkim w pieczęciach mieszczańskich, które określił jako „wyłącznie skromne pieczęcie **herbowe**, przedstawiające **gmerki** [wyróżn. – M.S.] właścicieli"[4]. Stwierdzenie to prowadzi do dość kuriozalnego w efekcie wniosku, że mieszczanie posługiwali się herbami, których godła stanowiły gmerki. Konieczne wydaje się więc, by po latach podjąć próbę pewnego (także definicyjnego) uporządkowania wiedzy o wizualnej sferze prezentacji mieszkańców miast.

Zapoczątkowany na Śląsku w XIII stuleciu proces organizacji ośrodków miejskich wedle modelu wypracowanego nieznacznie wcześniej w saskim Magdeburgu stał u genezy wykształcania się w polskim społeczeństwie nowej grupy społecznej, związanej, jak żadna inna wcześniej, z ruchem migracyjnym. Osiadający w nowych warunkach geograficzno-kulturowych przybysze (goście), wyłączeni spod bezpośredniej zwierzchności pana gruntowego, sprawujący nad sobą „samorząd", podlegający innemu prawu, często używający innego (obcego) języka, stanowili, właśnie ze względu na organizację, pewne *novum*, początkowo chyba nie do końca w pełni akceptowalne. Ich wolność paradoksalnie wyznaczała granica – ta węższa (obwarowań) oraz ta szersza, „mitycznego" poniekąd weichbildu[5]. Na tym terenie żyli wedle ściśle określonego ryt-

---

*Cistercienserabtei in Mogiła*, „Analecta Cisterciensia" 2012, 62, s. 254–289; Tenże, *Signs of Urban Identity in Medieval and Early Modern Times: Cracow – Kazimierz – Kleparz (the 13th–18th Centuries)*, Zap. Hist. 2018, 83, s. 1–14; Z. Piech, *Berła – herb Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Alma Mater" 2005, 74, s. 77–83; Tenże, *Orzeł i święty Stanisław w herbie Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Alma Mater" 2012–2013, 152–153, s. 59–65 oraz S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1993, *passim*.

[2] Zob. B.B. Heim, *Heraldry in the Catholic Church. Its Origin, Customs and Laws*, Gerrards Cross 1978, *passim*.

[3] Z. Piech, *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, w: *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Z. Piech, J. Pakulski, J. Wroniszewski, DiG, Warszawa 2006, s. 39–58, zwłaszcza 39–40.

[4] Tamże, s. 39; także: Z. Piech, *Herb jako źródło historyczne*, RHer 2018, 17 (28), s. 5–44, zwłaszcza 10–11, 27.

[5] Zob. B. Zientara, *Z dziejów organizacji rynku w średniowieczu. Ekonomiczne podłoże „weichbildów" w arcybiskupstwie magdeburskim i na Śląsku* w *XII–XIII wieku*, Prz. Hist. 1973, 64, s. 681–696; M. Goliński, *Wokół problematyki formowania się stanu mieszczańskiego*

mu i przestrzegali (albo przynajmniej starali się przestrzegać) postanowień statutów narzucanych przez ich władze. Tworzyli wieloosobowe *communitates*. Ta jednorodność była jednak tylko pozorna. Obok nielicznych wielkich i większych ośrodków powstających w centrach poszczególnych księstw, ziem, osadzanych przy uczęszczanych szlakach handlowych, wzrastały też dziesiątki mniejszych, w których codzienność w zasadzie nie odbiegała od codzienności mieszkańca sąsiedniej wsi. To rozwarstwienie miało także z czasem zadecydować o statusie mieszczaństwa jako grupy[6].

Mieszczanie nigdy nie „mówili" jednym głosem i mimo dość sporego potencjału (nie tylko finansowego), jaki tkwił w miastach (szczególnie tych największych), właściwie nigdy nie stali się znaczącą siłą polityczną[7]. Więziły ich bowiem partykularyzmy. Dodać jednak należy, że poprzez swoje wejście w polskie społeczeństwo, czego dotąd wyraźnie nie akcentowano, pośrednio przyczynili się do pewnej intensyfikacji starań zarówno duchowieństwa, jak i rycerstwa o uzyskanie przywilejów generalnych.

Ów czas wchodzenia mieszczan w struktury polskiego społeczeństwa to także czas recepcji przez rycerstwo zachodnioeuropejskiego herbu jako pewnego desygnatu, początkowo mającego charakter wybitnie indywidualny, z czasem zaś stającego się symbolem przynależności nie tylko do pewnej ponadrodzinnej struktury, ale i warstwy społecznej dysponującej gamą własnych przywilejów[8]. Jeśli więc (w sferze wizualnej) duchownych wyróżniał strój, rycerzy (szlachtę) właśnie herb, to co w takim razie miało wyróżniać mieszczan?

Samo miasto jako instytucja (korporacja) wypracowywało oczywiście swój własny znak tożsamości, często bardzo ustandaryzowany, przedstawiający fragment muru miejskiego bądź bramę, jako ów paradoksalny w swej wymowie element wyznaczający granicę miejskiej wolności, czasem bardziej

---

*w Polsce*, w: *Studia z historii społecznej*, Chronicon, Wrocław 2012 (Scripta Historica Medievalia, t. 2), s. 7–76 (tam starsza literatura).

[6] Zob. H. Samsonowicz, *Liczba i wielkość miast późnego średniowiecza Polski*, w: Tenże, *Studia z dziejów miast w średniowieczu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014, s. 187–206 [pierwodruk: Kw. Hist. 1979, 86, s. 917–931]; także: Tenże, *Wiejskość osad miejskich w późnym średniowieczu*, w: *Civitas et villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie*, red. C. Buśko i in., Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk/Archeologický ústav AV ČR, Wrocław–Praha 2002, s. 13–16.

[7] Zob. H. Samsonowicz, *Miasta wobec zjednoczenia Polski w XIII/XIV wieku*, w: Tenże, *Studia…*, s. 167–176 [pierwodruk w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski* [dedykowane Gerardowi Labudzie], Poznań 1976, s. 425–436]; także: M. Biskup, *Rola miast w reprezentacji stanowej Królestwa Polskiego i Prus Królewskich w XIV i XV wieku*, w: Tenże, *Opera minora. Studia z dziejów zakonu krzyżackiego, Prus, Polski i krajów nadbałtyckich*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2002, s. 187–218 [pierwodruk: CP-H 1978, 30, s. 97–121].

[8] Zob. J. Bieniak, *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku (uwagi problemowe)*, w: Tenże, *Polskie rycerstwo średniowieczne*, Societas Vistulana, Kraków 2002, s. 57–82 [pierwodruk w: *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, red. H. Łowmiański, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 161–198]; P. Mrozowski, *Herb…*, s. 460.

zindywidualizowany, odwołujący się do przeszłości danej gminy, a często do postaci świętych, których wstawiennictwo miało zapewniać ową nadprzyrodzoną opiekę. Posługiwały się nim władze komunalne[9]. Swoich znaków z czasem zaczynały używać cechy i kongregacje jako instytucje zrzeszające rzemieślników i kupców[10]. Mieszczanie wiedli bowiem swoje życie w różnego rodzaju kolektywach, bractwach, wewnętrznie zhierarchizowanych, wyznaczających każdemu określone miejsce w ich strukturze, spełniających, obok chociażby funkcji religijnych, funkcje czysto towarzyskie[11]. Mając to wszystko na uwadze, trzeba zatem postawić pytanie: czy w tej korporacyjnej społeczności było miejsce na indywidualną manifestację przynależności do niej? Przed laty Henryk Samsonowicz trafnie konstatował, że „specyfika rozwoju miasta jako samorządnego okręgu sądowego […] polegała na posiadaniu osobowości prawnej przez zbiorowość, przez gminę. Nie pojedynczy mieszczanin pozostawał w związku lennym z panem miasta, lecz *tota communitas* – cała społeczność, tj. wszyscy, którzy należeli do gminy, posiadając prawo miejskie. Z tego płynęły istotne konsekwencje psychologiczne związane z położeniem prawnym”[12]. Nie ulega też wątpliwości, że szczególnie warstwy wyższe społeczności miejskiej swoim zachowaniem naśladowały szlachtę. Nigdy jednak (bądź prawie nigdy) nie zapominano, że miasto to zawsze „nasze” miasto.

Kiedy w końcu XIX stulecia inicjowano badania zarówno nad rycerstwem (szlachtą), jak i nad mieszczaństwem[13], Antoni Małecki (1821–1913), jeden

---

[9] Zob. B.M. Bedos-Rezak, *When Ego Was Imago. Signs of Identity in the Middle Ages*, Brill, Leiden–Boston 2011 (Visualising the Middle Ages, 3), s. 238–252; Taż, *Image as Patron. Convention and Invention in Fourteenth Century France*, in: *Patrons and Professional in the Middle Ages. Proceedings of the 2010 Harlaxton Symposium*, eds. P. Bilski, E.A. New, Shaun Tyas Publishing, Donnington 2021 (Harlaxton Medieval Studies, 22), s. 216–236.

[10] Zob. Z. Noga, *Znaki krakowskich cechów rzemieślniczych XV–XVIII wieku w przestrzeni miejskiej*, RHer 2023, 22 (33), s. 21–32.

[11] Por. H. Zaremska, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977; także: E. Lobenwein, M. Scheutz, *Frühneuzeitliche Bruderschaften in Zentraleuropa. Zur Einschätzung einer Massenbewegung*, in: *Bruderschaften als multifuntionale Dienstleister der Frühen Neuzeit in Zentraleuropa*, hrsg. E. Lobenstein, M. Scheutz, A.S. Weiβ, Vandenhoeck & Ruprecht Verlage, Wien 2018 (Veröffentlichungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung, 70), s. 15–26; R. Puchinger, *Bruderschaft und Pfarrorganisation — eine Verbindung zum gegenseitigen Nutzen?*, in: *Bruderschaften*…, s. 419–438 (oraz inne studia pomieszczone w tym tomie).

[12] H. Samsonowicz, *Kultura miejska w Polsce późnego średniowiecza*, Kw. Hist. 1983, 90, s. 771–789, zwłaszcza 777; także: W. Braunfels, *Herrschaftsform und Baugestalt. Regensburg als Spiegel europäischer Stadtkultur*, „Regensburger Almanach“ 2008, 42, s. 33–41; O.G. Oexle, *Die Stadkultur des Mittelalters als Erinnerungskultur*, in: *Dortmund und Conrad von Soest im spätmittelalterlichen Europa*, hrsg. T. Schilp, B. Welzel, Verlag für Regionalgeschichte, Bielefeld 2002 (Dortmunder Mittelalter-Forschungen, 3), s. 11–28.

[13] W kontekście Krakowa zob. M. Starzyński, *Die Krakauer Herrschaftselite im Mittelalter. Eine Problemskizze*, in: *Krakau – Nürnberg – Prag. Die Elite der Städte im Mittelalter und*

z pionierów studiów heraldyczno-sfragistycznych[14], wskazywał nawet w 1890 roku, że „mówić o piętnach, godłach, a cóż dopiero herbach mieszczańskich itp. w zastosowaniu do społeczeństwa polskiego, wedle wyobrażeń dzisiejszych zdaje się zakrawać na absurdum”[15]. Dopiero konfrontacja z zachowanym materiałem źródłowym, w tym przede wszystkim pieczęciami, dość szybko doprowadziła tego autora do zgoła innych wniosków. Okazało się bowiem, że mieszczanie jednak posługiwali się własnymi znakami, podobnymi do herbów rycerskich, a w szczególności do ich najstarszych godeł (kreskowych). „Są to jakby **okazy przejścia z jednego typu w drugi** [wyróżn. – M.S.], coś że tak powiem w pośrodku między tamtymi kreskowymi, figuralnymi tylko znakami a już tematami branymi z życia […]. Z tego wynika, że w epoce przed przyjęciem rodowych herbów u szlachty, monogramy, znamiona, godła itd. osób stanu rycerskiego a godła niezaszczyconych szlachectwem, ostatecznie żadnej nie przedstawiają różnicy. Tamtoczesny ten stan rzeczy pozostał u mieszczan takim na zawsze — u rycerstwa przeciwnie podległ około r. 1300 przeobrażeniu”[16]. Dowodził zatem A. Małecki, że zarówno polskie rycerstwo, jak i mieszkańcy miast w dobie przedheraldycznej posługiwali się tożsamymi znakami („monogramy, znamiona, godła”). Zmiana nastąpiła zaś dopiero w momencie przyjęcia herbu (zachodnioeuropejskiego) przez rycerstwo. Mieszczanie pozostali natomiast przy owych dawniejszych znakach. Przy obecnym stanie wiedzy, zarówno w zakresie recepcji herbu w środowisku polskiego rycerstwa[17], jak i wykształcania się stanu mieszczańskiego, tę fantastyczną z gruntu teorię można z powodzeniem odłożyć do lamusa.

Postawił natomiast A. Małecki inne ważne pytanie: „jakim wyrazem mieszczanie i w ogólności nieszlachta nazywali te swoje **herbiki** [wyróżn. – M.S.]?”[18]. W materiale nowożytnym udało mu się odnaleźć nie tylko termin „gmerk” (rajca lwowski Stanisław Dybowicki polecił w testamencie (1618), by na dziale, które miano odlać, znalazł się „rodzinny jego gmerk”[19]), ale także „herbik”. Przy czym ten ostatni zrozumiał badacz jednak opacznie – inny

*in der Frühen Neuzeit. Herkunft, Nationalität, Mobilität, Mentalität*, hrsg. M. Diefenbacher, O. Fejtová, Z. Noga, Archiv hl. m. Prahy/Scriptorium, Praha 2016 (Documenta Pragensia Monographia, 33/1), s. 49–61.

[14] Zob. H. Polaczkówna, *Ś.p. Antoni Małecki jako heraldyk*, Mies. Her. 1913, 6, s. 173–176; J. Wroniszewski, *Studya heraldyczne Antoniego Małeckiego a polskie badania nad heraldyką rycerską*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2016, 20, s. 323–337, zwłaszcza 333–335.

[15] A. Małecki, *Studya heraldyczne*, t. 2, Lwów 1890, s. 324.

[16] Tamże, s. 346–347.

[17] Por. przede wszystkim: J. Bieniak, *Heraldyka polska przed Długoszem*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1–4 grudnia 1976 r.*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 165–210.

[18] A. Małecki, *Studya heraldyczne*…, s. 347–348.

[19] Tamże, s. 348, za: W. Łoziński, *Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach 1384–1640*, Lwów 1889, s. 43.

z mieszczan lwowskich, Jakub Scholtz-Wolfowicz, wymienił w akcie ostatniej woli srebrne herbiki, które zamówił, aby opatrywać nimi ufundowane przez siebie przedmioty[20]. W tym kontekście ów „herbik" był po prostu małym przedstawieniem herbowym, a w narracji A. Małeckiego stał się adekwatną nazwą znaku, którym posługiwali się mieszczanie. Ten sam Scholtz-Wolfowicz określał natomiast własny znak także jako „herb klejnotu swego" bądź jako „insygnia domu Szolcowskiego"[21]. Z jednej strony wiedział zatem A. Małecki, „że nawet i wyrazami tymisamymi się tu posługiwało mieszczaństwo co szlachta"[22], z drugiej zaś nie potrafił nie umniejszyć rangi owego znaku, który był dla niego po prostu godłem plebejskim, „herbikiem": „Widzę ja w tem, że taki gmerk czyli herbik mieszczański nieraz bez żadnej w swej plebejskiej figurze reformy przeobrażał się w herb szlachecki, jeżeli znacząca się nim osobistość zasłużyła sobie na uszlachcenie"[23]. Prawdziwy herb to bowiem wedle tego historyka jedynie herb szlachecki[24].

Kilka lat później Adam Chmiel (1865–1934), związany z krakowskim Archiwum Aktów Dawnych Miasta, pionier studiów w zakresie sfragistyki miejskiej oraz chociażby dziejów cechów rzemieślniczych[25], opublikował interesujące studium heraldyczne poświęcone Cyrusom – jednej z wybitniejszych krakowskich rodzin mieszczańskich doby staropolskiej, którzy stopniowo budowali swoją pozycję, wchodząc w połowie XVI wieku do składu ścisłej elity politycznej[26]. Autor ten był w pełni świadomy różnic pomiędzy gmerkiem a herbem. Pisał bowiem: „[…] **godła mieszczańskie znane są dotychczas pod nazwą: gmerki** [wyróżn. – M.S.], ciosna, poznaki lub karby dworskie lub domowe (*Haus und Hofmarken*), wreszcie jako »cechy« i »starki«"[27]. Herb traktowano z kolei powszechnie jako „godło rodzinne szlacheckie, dla godeł zaś mieszczańskich, które obok szlacheckich były u nas również w użyciu, tej nazwy nie uznawano, lub posługiwano się wyrazami »herbik mieszczański«"[28]. Z pełną świadomością jednak A. Chmiel wprowadził termin „herb" do tytułu swojej rozprawki, „ponieważ **herby mieszczańskie** [wyróżn. – M.S.] mają również przedmioty stanowiące istotę herbu – jak herby szlacheckie – t.j. 1) znaki na tarczy, 2) będące własnością jednej rodziny. Między znakami na tarczy her-

[20] A. Małecki, *Studya heraldyczne*…, s. 348, za: W. Łoziński, *Złotnictwo*…, s. 9.

[21] A. Małecki, *Studya heraldyczne*…, s. 348.

[22] Tamże, s. 349.

[23] Tamże, s. 349–350.

[24] Tamże, s. 359.

[25] Zob. M. Friedberg, *Adam Chmiel. Wspomnienie pośmiertne*, „Rocznik Krakowski" 1936, 26, s. 159–192.

[26] Zob. Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003, s. 129–130.

[27] A. Chmiel, *Herby Cyrusów mieszczan krakowskich*, „Rocznik Krakowski" 1898, 1, s. 269–286, zwłaszcza 269.

[28] Tamże.

bów mieszczańskich mało jest tak zwanych »figur heraldycznych«, które stanowią główną cechę heraldyki szlacheckiej zachodnio-europejskiej, jak mało jest także tych figur heraldycznych w znakach szlachty polskiej”[29]. Stąd zaś wynika bezspornie, że mieszczanie herbem jako takim, a więc składającym się z godła i tarczy, ewidentnie się posługiwali. Sam A. Chmiel wspominał zresztą, że zgromadził „kilkaset herbów mieszczan krakowskich od XVI wieku poczynając”[30]. W swoich rozważaniach polemizował oczywiście z A. Małeckim, który herb mieszczanina krakowskiego Kaspra Guttetera[31], znany z indygenatu z 1580 roku, określił jako wymyślony „na podobieństwo prawdziwych herbów szlacheckich”[32]. W zasadniczej części swoich studiów A. Chmiel pokazał, że Cyrusowie od XVI wieku ewidentnie posługiwali się herbem (kreskowe godło zbliżone w formie do rycerskiego/szlacheckiego herbu Lis w tarczy) i dopiero z lat 30. XVII wieku znany jest dyplom nobilitacyjny Władysława IV przydający im herb Taczała[33]. Z przedstawionych ustaleń wynika zatem, że wśród krakowskich rodzin mieszczańskich na pewno od XVI stulecia istniał zwyczaj posługiwania się herbem jako takim (a więc godłem umieszczanym w polu tarczy herbowej) i że znak ten był znakiem dziedzicznym. Zabrakło w nich jednak – co zrozumiałe, mając na uwadze przede wszystkim czas, kiedy A. Chmiel formułował własne uwagi – pewnej szerszej refleksji. Jeśli bowiem mieszczanie faktycznie posługiwali się herbem, to czy ów znak był jedynie naśladownictwem tego, co ściśle wiązało się z kulturą szlachecką, czy też zjawisko to rozwijało się zupełnie niezależnie?

Z kolei kolekcjoner, ale także badacz numizmatyki i sfragistyki Wiktor Wittyg (1857–1921)[34], skupiając swoje zainteresowanie na XVI stuleciu, pisał w kilka lat po publikacji omawianego tekstu A. Chmiela o znakach pieczętnych mieszczan, poprzez zmianę których „rozbogacone mieszczaństwo, przeczuwające swój upadek i samowładztwo szlachty, rozmaitymi sposobami wciska się do grona szlachty, jak na to dają przykład rody Bonerów, Morsztynów, Szembeków, Montelupich i wielu innych”[35]. Uważał przy tym, że „mieszczański zaś znak, świeżo powstały, nie miał jeszcze czasu wyrobić swych tradycyi, a stanowił tylko **jakby godło** [wyróżn. – M.S.] danej osoby, iż się tak wyrazimy — firmy; to też przechodził on bez zmiany z ojca na starszego syna

[29] Tamże.

[30] Tamże, s. 270.

[31] Z. Noga, *Krakowska rada*…, s. 122–123.

[32] A. Chmiel, *Herby Cyrusów*…, s. 270–273.

[33] Tamże, s. 275–283.

[34] Zob. J. Feduszka, *Dziewiętnastowieczni badacze i kolekcjonerzy monet halicko-ruskich*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne” 2003, 1, s. 59–67.

[35] W. Wittyg, *Znaki pieczętne (gmerki) mieszczan w Polsce w XVI i zaraniu XVII wieku*, Kraków 1906, s. III.

tylko w wypadku, gdy syn objął interes i prowadził go dalej”[36]. Trzecie z prezentowanych spojrzeń na znaki mieszczańskie wprowadza więc niewątpliwy poznawczy zamęt. Te bowiem, według W. Wittyga, miały być „świeżo powstałe” (w stosunku do herbów szlacheckich) – z jego wywodu nie wynika jednak, kiedy miało to miejsce. Miały też być „jakby godłami” związanymi chyba tylko ze sferą kupiecko-rzemieślniczą, skoro ich dziedziczenie w niezmienionej postaci zależało jedynie od kontynuacji prowadzenia rodzinnego interesu. Nie umniejszając oczywiście kolekcjonerskim zdolnościom autora, należy przyznać, że jego próby budowania wywodu historycznego miały niewiele wspólnego z rzeczywistością.

W tym miejscu konieczne będzie jeszcze spojrzenie do dwóch ujęć podręcznikowych: starszego – Władysława Semkowicza (1878–1949)[37], i „młodszego” – Józefa Szymańskiego (1931–2011)[38], choć od pierwszego wydania tego ostatniego upłynęło już 55 lat[39]. Semkowicz w *Encyklopedii nauk pomocniczych historii* postawił w zasadzie znak równości między znakiem własnościowym a gmerkiem „warstw nierycerskich, mieszczan, rzemieślników i chłopów”[40]. Z kolei Szymański dowodził, że gmerk w swojej genezie wywodził się od znaków własnościowych lub rozpoznawczych i „w toku dalszego rozwoju upodobnił się niemal całkowicie do herbu rycerskiego (nierzadko był nawet dziedziczony) […]. Niemniej pozostał znakiem własnościowo-rozpoznawczym, zatem gmerkiem w pełnym tego słowa znaczeniu”[41]. Co więc wynika z tej ostatniej definicji? Że gmerk był podobny do herbu rycerskiego/szlacheckiego (jak należałoby rozumieć — w swojej formie graficznej?), ale w swojej istocie miał pozostać znakiem własnościowo-rozpoznawczym, a zatem w odniesieniu do mieszczaństwa nie był znakiem przynależności stanowej jak herb w przypadku rycerstwa/szlachty. Na tym etapie dyskusja nad znakami, którymi posługiwali się mieszczanie, utknęła w zasadzie w martwym punkcie.

Zmianę przyniosła dopiero publikacja interesującego przyczynku Jana Wroniszewskiego, który zwrócił uwagę na tytułowe niekonsekwencje w polskiej terminologii heraldycznej[42]. Autor ten przywołał nowsze ustalenia Kamili Follprecht, która, właściwie jako pierwsza od czasu Adama Chmiela, bliżej

[36] Tamże, s. VI.

[37] Zob. W. Bieńkowski, *Semkowicz Władysław Aleksander*, w: PSB, t. 36, s. 234–242.

[38] Zob. T. Giergiel, *Śp. Prof. dr hab. Józef Szymański*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2011, 3, s. 229–235.

[39] Zob. A. Jaworska, *Podręcznik Józefa Szymańskiego na tle dyskusji nad metodyką kształcenia historyków w zakresie nauk pomocniczych historii*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2018, 15, s. 7–19.

[40] W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, oprac. B. Wyrozumska, Universitas, Kraków 1999, s. 153.

[41] J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 671.

[42] J. Wroniszewski, *Herby i gmerki rodziny Vasanów. Z problematyki późnośredniowiecznej sfragistyki mieszczańskiej*, w: *Miasta, ludzie, instytucje, znaki. Księga jubileuszowa ofiaro-*

zainteresowała się znakami mieszczan krakowskich, pisząc o gmerku jako o „**znaku rozpoznawczo-własnościowym, czyli spełniającym podobną funkcję jak herby szlacheckie** [wyróżn. – M.S.]”[43]. Jeśli zaś „głównym źródłem do badań nad heraldyką mieszczańską” są wedle niej „pieczęcie sygnetowe z gmerkami”[44], to znaczy, że gmerk i herb potraktowała ona albo jako zjawiska identyczne, albo paralelne („jedno właściwe szlachcie, drugie mieszczanom”)[45]. Konieczne było zatem wyraźne rozróżnienie gmerku i herbu. Wroniszewski przypomniał więc to, o czym wiedziano w zasadzie od dawna – że gmerk (czyli znak zbudowany z kombinacji kresek) jest znakiem zdecydowanie starszym od herbu, że za jego pomocą, zarówno w kręgu miasta, jak i wsi, oznaczano własność nieruchomości oraz ruchomości, że posługiwali się nim także rzemieślnicy i kupcy[46]. Tytułem uzupełnienia można podać, że na koniec XIII wieku datuje się używanie gmerków przez kupców lubeckich, a z ok. 1300 roku pochodzi zachowana księga tamtejszych kramarzy mieszcząca wykaz ich znaków[47]. Funkcjonowanie gmerków, „uchodzących za dziedziczne symbole rodzinne, [przy czym – M.S.] dziedziczność ta polegać miała na przejmowaniu niezmienionego znaku tylko przez najstarszego syna”, jak wskazywał Wroniszewski za historiografią niemiecką[48], w środowisku miasta bądź wsi miało więc być zjawiskiem równoległym do funkcjonowania herbu. Jaka zatem droga prowadziła od gmerku do herbu mieszczańskiego? Czy stawał się on figurą

*wana Profesor Bożenie Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Societas Vistulana, Kraków 2008, s. 779–788.

[43] K. Follprecht, *Pieczęcie mieszczan krakowskich*, w: *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej…*, s. 339–354, zwłaszcza 339; Taż, *Gmerki mieszczan krakowskich*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2003, 9, s. 46–62.

[44] K. Follprecht, *Pieczęcie mieszczan…*, s. 339.

[45] J. Wroniszewski, *Herby i gmerki…*, s. 780.

[46] Tamże.

[47] B. Bobowski, *Gmerki oraz pieczęcie herbowe mieszczan (uwagi w związku z odnalezieniem na terenie badań archeologicznych w Gdańsku przy ulicy 3 Maja dwóch nieznanych dotychczas zabytków sfragistyki mieszczańskiej o metryce XV- i XVI-wiecznej)*, „Studia Zachodnie” 2017, 19, s. 9–16, zwłaszcza 11.

[48] J. Wroniszewski, *Herby i gmerki…*, s. 780–781; także: W. Schmid, *Ein Bürger und seine Zeichen. Hausmarken und Wappen in den Tagebüchern des Kölner Chronisten Hermann Weinsberg*, in: *Häuser, Namen, Identitäten. Beiträge zur spätmittelalterlichen und frühneuzeitlichen Stadtgeschichte*, hrsg. K. Czaja, G. Signori, UVK Verlagsgesellschaft, Konstanz 2009 (Spätmittelalterlichenstudien, 1), s. 43–64; K. Strutz, *Die Hausmarke. Zur Genese eines Rechtsbegriffs*, in: *Häuser, Namen, Identitäten…*, s. 31–42; K. Czaja, *Hausmarken. Praxis und Genese*, in: *Das Siegel. Gebrauch und Bedeutung*, hrsg. G. Stoulakov-Pogodin, G. Signori, De Gruyter, Darmstadt 2007, s. 175–179; D. Hittinger, *Die Bedeutung der Hausmarken für den Warentransport in der frühen Neuzeit*, „Mitteilungen der Deutschen Gesellschaft für Ärchäologie des Mittelalters und der Neuzeit“ 2007, 18, s. 148–150; H. Bormuth, *Hausmarken. Ein Beitrag zur Personen-, Standes- und Eigentumskennzeichung*, „Gelurt“ 1999, s. 35–47; H. Horstmann, *Die Entwicklung der Hof- und Hausmarken in ihren Grundzügen*, „Jahrbuch des Emsländischen Heimatvereines“ 1963, 10, s. 86–96.

heraldyczną tylko wskutek umieszczenia na tarczy herbowej i przydania odpowiednich barw? Jak zauważył cytowany autor, „przegląd opublikowanego dotąd materiału źródłowego z czasów nowożytnych nie potwierdza jednak wcale przekonania literatury o »heraldyzacji« gmerków”[49]. Mając to na uwadze, koniecznie trzeba postawić pytanie: na ile ów znak mówił o tożsamości danej osoby jako członka społeczności miejskiej?

Cały dotychczasowy wywód komplikuje poniekąd jeszcze jedno zagadnienie, a mianowicie – równoczesne posługiwanie się przez mieszczan gmerkiem oraz herbem, jakkolwiek zjawisko to w odniesieniu do historycznych ziem polskich nie było charakterystyczne dla ich całości. Otóż, przed ponad półwieczem Marian Gumowski (1881–1974)[50], który zainteresował się właśnie herbami (!) patrycjatu toruńskiego, zauważył, że na pieczęciach, którymi posługiwali się przedstawiciele warstwy wyższej tego pruskiego ośrodka, znajdującego się w drugiej połowie XV stulecia w granicach Królestwa Polskiego, występowały zarówno herby, jak i gmerki. Gumowski podkreślał przy tym, że „gmerki są to znaki własnościowe, raczej osobiste niż rodzinne, utworzone z kresek prostych lub łamanych […]. Herbami zaś nazywamy te godła figuralne, które mają za temat motywy roślinne, zwierzęce lub ludzkie. O ile gmerki są formą godeł powszechnie przyjętą u rzemieślników, o tyle herby są właściwością patrycjatu, chociaż u jednych i drugich jest sporo wyjątków”[51].

Z wywodu tego wynikałoby zatem, że w środowisku miasta (w tym wypadku pruskiego) gmerk był znakiem reprezentacji warstwy niższej, natomiast herb wyższej. Kłopot polega jednak na tym, że przedstawiciele tej ostatniej posługiwali się oboma znakami równocześnie. W swej zindywidualizowanej postaci gmerk jako taki miał przede wszystkim wyróżniać daną osobę (także z kręgu krewniaczego). „Funkcja herbu była zupełnie przeciwna — włączająca, jako że symbolizował on przynależność do rodziny”[52]. Celem ilustracji tego zagadnienia Jan Wroniszewski omówił interesujący dokument dotyczący regulacji majątkowych, wystawiony przez przedstawicieli rodziny Vasanów, przy którym zachowało się siedem pieczęci, wykonanych, jak sugerował, w jednym warsztacie. Widnieje na nich w polu tarczy znak kreskowy (gmerk), jakkolwiek niejednakowy na wszystkich, umieszczony po prawej stronie heraldycznej, obok którego, po stronie lewej, położone zostało przedstawienie bażanta. Nie wiadomo jednak, „czy mamy tu do czynienia z połączeniem w jednej tarczy dwóch odrębnych, funkcjonujących wcześniej znaków, czy też ze znakiem jednorodnym, swoistą formą herladyzacji znaku mieszczańskiego, polegającą

[49] J. Wroniszewski, *Herby i gmerki…*, s. 781.

[50] Zob. P.M. Żukowski, *Mariana Gumowskiego związki z Uniwersytetem Jagiellońskim*, RHer 2013, 12 (23), s. 83–93.

[51] M. Gumowski, *Herbarz patrycjatu toruńskiego*, Toruń 1970 (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 74), s. 6.

[52] J. Wroniszewski, *Herby i gmerki…*, s. 784.

na położeniu gmerku na tarczy oraz dodaniu godła obrazowego”[53]. Autor ten osobną uwagę poświęcił również tarczy „jako znakowi konstytuującemu herb”, wskazując, że „w heraldyce mieszczańskiej pojawienie się gmerku na tarczy nie może być uznane za rozstrzygające o istnieniu herbu”[54](!). Stąd płynie zatem wniosek, że umieszczenie kreskowego godła w tarczy nie decydowało o istnieniu herbu mieszczańskiego, a było jedynie zabiegiem estetycznym, którego genezy należy szukać w popularności herbu rycerskiego/szlacheckiego. Owo „upodobnienie” gmerku do herbu według Wroniszewskiego trzeba więc rozumieć „wyłącznie w kategoriach formalnych, bez przypisywania gmerkowi funkcji herbu szlacheckiego”[55]. Z wywodu przeprowadzonego przez cytowanego autora wynika zatem, że z herbem mieszczańskim mamy do czynienia tylko wtedy, gdy w polu tarczy występuje przedmiot heraldyczny. Jeśli zaś jest to godło kreskowe (gmerk), wówczas nawet gdy umieszcza się je w tarczy, to nadal pozostaje ono jedynie gmerkiem. Badacz przypominał też, bazując rzecz jasna na źródłach pruskich, że „herb mieszczański nie pojawiał się w zastępstwie gmerku”[56]. Postawił przy tym, chyba jako pierwszy w polskiej historiografii, bardzo interesujące pytanie: do czego służył mieszczaninowi herb? Czynników widział tu kilka: względy prestiżowe, ale i praktykę życia codziennego (kwestia posiadania ziemi przez torunian na terenie Królestwa Polskiego), wreszcie wpływ kultury rycerskiej, w szczególności na górne warstwy społeczeństwa miejskiego[57].

Konfrontując te ustalenia z materiałem małopolskim, warto w tym kontekście zatem spojrzeć na kilka najstarszych zabytków sfragistycznych związanych z przedstawicielami mieszczaństwa stołecznego Krakowa, którzy na co dzień funkcjonowali jednak w innej tradycji heraldycznej niż torunianie.

Ze znanych zabytków czternastowiecznych, a zatem tych najstarszych, odnotować należy przede wszystkim dwie pieczęcie mieszczan krakowskich, Jana Petermana i Piotra, słodownika (*Melczer*), przywieszone do wyroku arbitrażowego z 19 kwietnia 1375 roku w sporze między gminą miejską a klasztorem panien norbertanek na Zwierzyńcu, dotyczącym przebiegu granic przyległych

[53] Tamże, s. 785.

[54] Tamże, s. 786.

[55] Tamże, przyp. 29.

[56] Tamże, s. 787.

[57] Tamże, s. 787–788; także: M. Scheutz, *Städtische Eliten des Mittelalters und der frühen Neuzeit als Problem der Stadtgeschichtsforschung*, in: *Krakau – Nürnberg – Prag…*, s. 9–30; R. Czaja, *Führungsgruppen der mittelalterlichen polnischen Geschichtsschreibung des 19. und 20. Jahrhunderts*, in: *Krakau – Nürnberg – Prag…*, s. 31–45; F. Dirks, *Städte und städtische Führungsgruppen des Hanseraums und ihre Bündnisse. Die Ratssendeboten des Spätmittelalters zwischen Kooperation und Konflikt*, in: *Städtebünde und städtische Außenpolitik. Träger, Instrumentarien und Konflikte während des hohen und späten Mittelalters. 55 Arbeitstagung in Reutlinen, 18.–20. November 2016*, hrsg. R. Deigendesch, C. Jörg, Thorbecke, Ostfildern 2019 (Stadt in der Geschichte. Veröffentlichungen des südwestdeutschen Arbeitskreises für Stadtgeschichtsforschung, 44), s. 139–152.

do klasztoru pastwisk[58]. Wśród rozjemców jako reprezentanci gminy wystąpili dwaj wymienieni mieszczanie, o których wiadomo skądinąd, że należeli do ścisłej elity politycznej. Obaj zasiadali bowiem w radzie miejskiej, choć nie w urzędującej w 1375 roku (Peterman, przybysz z Sącza, i Piotr – obaj od 1367 roku)[59]. W polu pieczęci Petermana (fot. 1), okrągłej, o średnicy 20 mm, znalazła się gotycka tarcza wpisana w ośmiolistną rozetę, w niej zaś drabina o trzech szczeblach zakończona hakami(?), a więc raczej przedmiot heraldyczny niż znak kreskowy. W legendzie uwypuklony został natomiast wątek genealogiczny: + S(*igillum*) IOHANNIS F(*ilii*) PETERI. Z kolei w polu drugiej pieczęci (fot. 2), również okrągłej, o średnicy 21 mm, tym razem bez tarczy, położony został krzyż, „na nim napoprzek strzała złamana"[60], w otoku inskrypcja: + S(*igillum*) PETRI BRASIATORIS.

Dwóch przedstawicieli miejscowej elity władzy zaproszonych do składu komisji arbitrażowej (współ)uwierzytelniło więc spisany przez notariusza publicznego wyrok za pomocą własnych (prywatnych) pieczęci. Na jednej umieszczony został tylko znak kreskowy (gmerk), na drugiej raczej przedmiot heraldyczny w polu tarczy – a więc herb? Czy zatem również w Krakowie gmerk funkcjonował równolegle z herbem mieszczańskim? Nie wiadomo niestety, jak często mieszczanie ci mieli okazję posługiwać się prywatnymi „sigillami", a przede wszystkim, na ile umieszczone na nich znaki mówiły o ich tożsamości jako mieszczan właśnie. Na pewno były ich symbolicznymi identyfikatorami – ale czy czymś więcej?

Z 1400 roku zachował się inny wyrok arbitrażowy w sporze gminy krakowskiej ze znanym już konwentem zwierzynieckich norbertanek, dotyczącym pewnych łąk i pastwisk położonych między Kawiorami a kirkutem oraz granic gruntów w Łobzowie, Bronowicach, Chełmie i Zwierzyńcu, a także kamienicy w Krakowie zwanej Bojanowską, przy ulicy Św. Floriana[61]. Jednym ze świadków tej czynności prawnej był doktor dekretów (doktorat uzyskał na Uniwersytecie Praskim w 1397 roku) Mikołaj Wigandi, wywodzący się ze znanej krakowskiej rodziny mieszczańskiej. W 1398 roku wrócił do Polski i objął dziekanię w kapitule przemyskiej, a po 1400 roku rozpoczął studia teologiczne w Krakowie, zwieńczone bakalaureatem biblijnym przed 1405 rokiem[62].

---

[58] ANKr, dok. perg. nr 63; *Katalog Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa*, t. 1: *Dyplomy pergaminowe*, [red. S. Krzyżanowski], Kraków 1907 (Wydawnictwa Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa, t. 3), nr 63, s. 17–18; edycja: KDmK, cz. 1, nr 49; także: F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, cz. 1: *Doba piastowska*, Kraków 1899, nr 521–522, s. 268–269 (il. 327–328).

[59] M. Starzyński, *Krakowska rada miejska* w *średniowieczu*, Societas Vistulana, Kraków 2010 (Maiestas, Potestas, Communitas, t. 3), nr 111, 114, s. 237–238.

[60] F. Piekosiński, *Pieczęcie*…, s. 269.

[61] ANKr, dok. perg. nr 122; KDmK, cz. 1, nr 92; *Katalog*…, nr 122, s. 31–32.

[62] Zob. K. Ożóg, *Studia krakowian na praskim uniwersytecie do początku XV wieku*, w: *Miasta, ludzie*…, s. 637–651, zwłaszcza 642–643.

Na jego prywatnej pieczęci, okrągłej, odciśniętej w czerwonym wosku, widoczne są trzy ptaki z długimi ogonami (sroki?), ułożone jeden nad drugim. W otoku majuskułowy napis: NICOLAI WIGANDI DOCTOR(*i*) DECRETOR(*um*) (fot. 3). Czy Mikołaj powtórzył na niej znak, którym posługiwali się jego antenaci przybyli do Krakowa w końcu XIII stulecia ze śląskich Głubczyc? Należy bowiem w tym miejscu przypomnieć, że za protoplastę tej rodziny uznaje się Wiganda (stąd nazwisko) z Głubczyc, który należał najpewniej do drugiego pokolenia osadników przybyłych do Krakowa po lokacji 1257 roku. W latach 80. XIII wieku był już właścicielem gruntów w mieście. Od lat 90. zasiadał w ławie miejskiej, a następnie w radzie. Zmarł zapewne niedługo po 1335 roku. Jego potomkowie pisali się już jako Wigandi. Syn Piotr (Peszko) także dość szybko awansował do grona elity władzy (ławnik od 1344 roku, rajca od 1350 roku). Mikołaj, doktor dekretów, był więc najpewniej wnukiem Wiganda[63].

Dwa inne znaki kreskowe narysował w prowadzonym przez siebie poszycie z rachunkami Henryk Smedt, faktor podróżujący z Krakowa do Flandrii z towarami innych mieszczan. W 1401 roku wykreślił gmerk własny (fot. 4), a rok później gmerk Piotra Behema (fot. 5)[64]. Żaden z tych znaków nie został połączony z tarczą i właściwie gdyby nie kontekst, w którym je utrwalono, nigdy nie dowiedzielibyśmy się, kogo miały identyfikować/prezentować. O ile Piotr Behem do elity władzy nie dołączył (aczkolwiek nie można wykluczyć jego związków z rajcą Pawłem?), to zrobił to Henryk Smedt, który w 1406 roku znalazł się w gronie rajców[65].

Poszukując kolejnych przykładów, aczkolwiek nieco późniejszych, należy spojrzeć do zachowanego w oryginale wyroku arbitrażowego w sporze między mistrzami Kolegium Większego i Janem Mroczkiem, krakowskim krawcem, z 12 lipca 1483 roku[66]. Jako rozjemców powołano Andrzeja Różę Boryszewskiego, prepozyta łęczyckiego, i Stanisława Przedbora, wówczas burmistrza krakowskiego, zasiadającego w radzie od 1471 roku, a więc kolejnego przedstawiciela elity władzy[67]. Do dyplomu przywiesił on swoją prywatną pieczęć (fot. 6), na której w tarczy przedstawiono zwróconego w lewą stronę heraldyczną kroczącego konia (ewidentną figurę heraldyczną), a ponad nim umieszczono zaś dwie litery S(*tanislaus*) P(*rzedbor*) – inicjały właściciela.

---

[63] Zob. J. Rajman, *Mieszczanie z Górnego Śląska w elicie władzy Krakowa w XIV wieku*, w: *Elita miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVIII wieku). Zbiór studiów*, red. Z. Noga, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2011, s. 49–80, zwłaszcza 61–66.

[64] AGAD, księgi miejskie, sygn. Olkusz 1, k. 100r, 120v.

[65] A. Bartoszewicz, M. Starzyński, *Der Krakauer Bürger Heinrich Smedt und die Rechnungen seiner Flandernreise 1401–1402*, „Hansische Geschichtsblätter" 2020, 138, s. 75–110.

[66] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dok. perg. nr 229; edycja: KUJ, t. 3, nr 269.

[67] M. Starzyński, *Krakowska rada*…, nr 297, s. 290–291.

Co zatem z powyższego (a więc na przykładzie Krakowa) wynika? Że w XIV i XV stuleciu, podobnie jak w pruskim Toruniu, w środowisku miejskiej elity równolegle funkcjonowały **gmerki** (czyli kreskowe znaki identyfikacyjne) oraz **herby mieszczańskie** (zbudowane jak herby rycerskie z godła i tarczy, gdzie w funkcji godła występowały zarówno figury heraldyczne *sensu stricto*, jak i znaki kreskowe). Tak przyjęty podział wydaje się zresztą jak najbardziej logiczny (bez odmawiania statusu herbu jako takiego kompozycji złożonej z gmerku i tarczy). Niewątpliwie też przejęcie przez mieszczan tego wzorca graficznego (godło + tarcza) było efektem oddziaływania i obserwowania przez nich pewnych wytworów kultury rycerskiej. Zresztą i jedne (herby rycerskie), i drugie (herby mieszczańskie) w pierwszej kolejności miały identyfikować. W przypadku herbów szlacheckich – przynajmniej na gruncie polskim stały się one wizualnym desygnatem przynależności do stanu w sposób szczególny uprzywilejowanego. Mówiły więc, niejako za właścicieli, o ich statusie prawnym. I choć niewątpliwie były używane także w środowisku mieszczan (jako efekt pewnego naśladownictwa), to jednak nie powielały wszystkich funkcji herbu szlacheckiego, w tym przede wszystkim nie budowały mieszczańskiej (stanowej) tożsamości[68].



**Fot. 1.** Pieczęć mieszczanina krakowskiego Jana Petermana (1375), ANKr, dok. perg. nr 63.

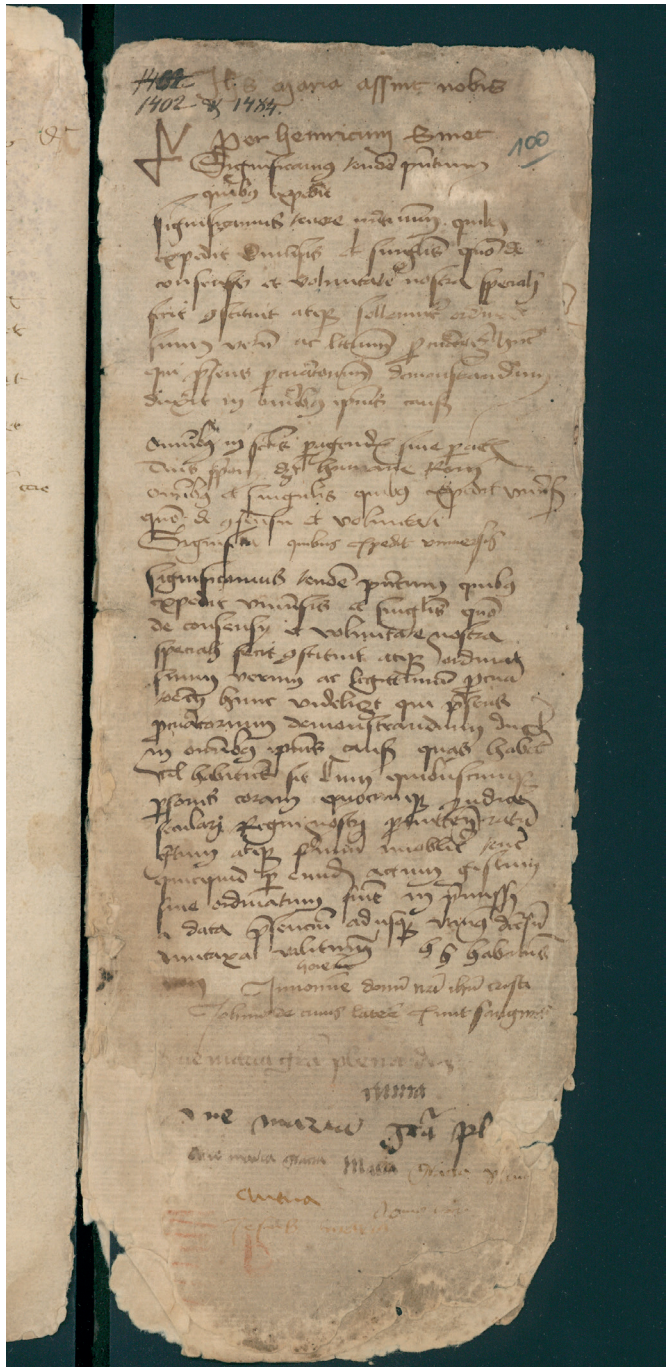
[68] Por. R. Stein, *Selbstverständnis oder Identität? Städtische Geschochtsschreibung als Quelle für die Identitätsforschung*, in: *Memoria, communitas, civitas. Memoire et conscience urbaines en occident à la fin du Moyen Âge*, sous la dir. de H. Brand, P. Monet, M. Staub, Thorbecke, Ostfildern 2003 (Beihefte der Francia, 55), s. 181–202.



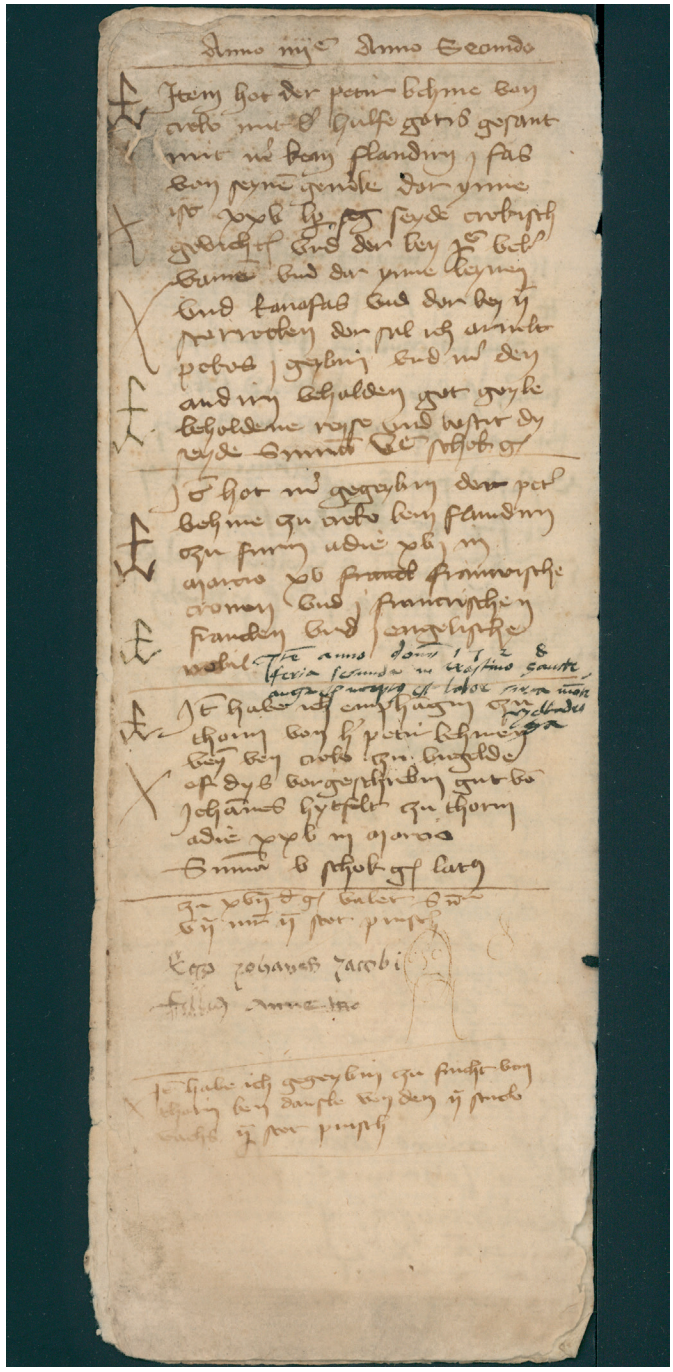
**Fot. 2.** Pieczęć mieszczanina krakowskiego Piotra Melczera (1375), ANKr, dok. perg. nr 63.



**Fot. 3.** Pieczęć mieszczanina krakowskiego, doktora dekretów Mikołaja Wigandi (1400), ANKr, dok. perg. nr 122.



**Fot. 4.** Znak kreskowy mieszczanina krakowskiego Henryka Smedta (1401), AGAD, księgi miejskie, sygn. Olkusz 1, k. 100r.



**Fot. 5.** Znak kreskowy mieszczanina krakowskiego Piotra Behema (1402), AGAD, księgi miejskie, sygn. Olkusz 1, k. 120v.



**Fot. 6.** Pieczęć mieszczanina krakowskiego Stanisława Przedbora (1483), Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dok. perg. nr 229.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie: księgi miejskie, sygn. Olkusz 1.
Archiwum Narodowe w Krakowie: dok. perg. nr 63, 122.
Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie: dok. perg. nr 229.

## Źródła drukowane

*Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, t. 3, wyd. Ż. Pauli, Cracoviae 1880.

*Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879.

## Opracowania

Bartoszewicz A., Starzyński M., *Der Krakauer Bürger Heinrich Smedt und die Rechnungen seiner Flandernreise 1401–1402*, „Hansische Geschichtsblätter" 2020, 138, s. 75–110.

Bedos-Rezak B.M., *Image as Patron. Convention and Invention in Fourteenth Century France*, in: *Patrons and Professional in the Middle Ages. Proceedings of the 2010 Harlaxton Symposium*, eds. P. Bilski, E.A. New, Shaun Tyas Publishing, Donnington 2021 (Harlaxton Medieval Studies, 22), s. 216–236.

Bedos-Rezak B.M., *When Ego Was Imago. Signs of Identity in the Middle Ages*, Brill, Leiden–Boston 2011 (Visualising the Middle Ages, 3).

Bieniak J., *Heraldyka polska przed Długoszem*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1–4 grudnia 1976 r.*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 165–210.

Bieniak J., *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku (uwagi problemowe)*, w: J. Bieniak, *Polskie rycerstwo średniowieczne*, Societas Vistulana, Kraków 2002, s. 57–82 [pierwodruk w: *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, red. H. Łowmiański, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 161–198].

Bieńkowski W., *Semkowicz Władysław Aleksander*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 36, Instytut Historii PAN/Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Warszawa–Kraków 1995–1996, s. 234–242.

Biskup M., *Rola miast w reprezentacji stanowej Królestwa Polskiego i Prus Królewskich w XIV i XV wieku*, w: M. Biskup, *Opera minora. Studia z dziejów zakonu krzyżackiego, Prus, Polski i krajów nadbałtyckich*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2002, s. 187–218 [pierwodruk: „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1978, 30, s. 97–121].

Bobowski B., *Gmerki oraz pieczęcie herbowe mieszczan (uwagi w związku z odnalezieniem na terenie badań archeologicznych w Gdańsku przy ulicy 3 Maja dwóch nieznanych dotychczas zabytków sfragistyki mieszczańskiej o metryce XV- i XVI-wiecznej)*, „Studia Zachodnie" 2017, 19, s. 9–16.

Bormuth H., *Hausmarken. Ein Beitrag zur Personen-, Standes- und Eigentumskennzeichung*, „Gelurt" 1999, s. 35–47.

Braunfels W., *Herrschaftsform und Baugestalt. Regensburg als Spiegel europäischer Stadtkultur*, „Regensburger Almanach" 2008, 42, s. 33–41.

Chmiel A., *Herby Cyrusów mieszczan krakowskich*, „Rocznik Krakowski" 1898, 1, s. 269–286.

Czaja K., *Hausmarken. Praxis und Genese*, in: *Das Siegel. Gebrauch und Bedeutung*, hrsg. G. Stoulakov-Pogodin, G. Signori, De Gruyter, Darmstadt 2007, s. 175–179.

Czaja R., *Führungsgruppen der mittelalterlichen polnischen Geschichtsschreibung des 19. und 20. Jahrhunderts*, in: *Krakau – Nürnberg – Prag. Die Elite der Städte im Mittelalter und in*

*der Frühen Neuzeit. Herkunft, Nationalität, Mobilität, Mentalität*, hrsg. M. Diefenbacher, O. Fejtová, Z. Noga, Archiv hl. m. Prahy/Scriptorium, Praha 2016 (Documenta Pragensia Monographia, 33/1), s. 31–45.

Dirks F., *Städte und städtische Führungsgruppen des Hanseraums und ihre Bündnisse. Die Ratssendeboten des Spätmittelalters zwischen Kooperation und Konflikt*, in: *Städtebünde und städtische Außenpolitik. Träger, Instrumentarien und Konflikte während des hohen und späten Mittelalters. 55 Arbeitstagung in Reutlinen, 18.–20. November 2016*, hrsg. R. Deigendesch, C. Jörg, Thorbecke, Ostfildern 2019 (Stadt in der Geschichte. Veröffentlichungen des südwestdeutschen Arbeitskreises für Stadtgeschichtsforschung, 44), s. 139–152.

Dymmel P., *Herby kapituł w Klejnotach Jana Długosza*, w: *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, red. K. Skupieński, A. Weiss, DiG, Warszawa 2004, s. 97–120.

Feduszka J., *Dziewiętnastowieczni badacze i kolekcjonerzy monet halicko-ruskich*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne" 2003, 1, s. 59–67.

Follprecht K., *Gmerki mieszczan krakowskich*, „Krakowski Rocznik Archiwalny" 2003, 9, s. 46–62.

Follprecht K., *Pieczęcie mieszczan krakowskich*, w: *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Z. Piech, J. Pakulski, J. Wroniszewski, DiG, Warszawa 2006, s. 339–354.

Friedberg M., *Adam Chmiel. Wspomnienie pośmiertne*, „Rocznik Krakowski" 1936, 26, s. 159–192.

Giergiel T., *Śp. Prof. dr hab. Józef Szymański*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego" 2011, 3, s. 229–235.

Goliński M., *Wokół problematyki formowania się stanu mieszczańskiego w Polsce*, w: *Studia z historii społecznej*, Chronicon, Wrocław 2012 (Scripta Historica Medievalia, t. 2), s. 7–76.

Gumowski M., *Herbarz patrycjatu toruńskiego*, Toruń 1970 (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 74).

Heim B.B., *Heraldry in the Catholic Church. Its Origin, Customs and Laws*, Gerrards Cross 1978.

Hittinger D., *Die Bedeutung der Hausmarken für den Warentransport in der frühen Neuzeit*, „Mitteilungen der Deutschen Gesellschaft für Ärchäologie des Mittelalters und der Neuzeit" 2007, 18, s. 148–150.

Horstmann H., *Die Entwicklung der Hof- und Hausmarken in ihren Grundzügen*, „Jahrbuch des Emsländischen Heimatvereines" 1963, 10, s. 86–96.

Jaworska A., *Podręcznik Józefa Szymańskiego na tle dyskusji nad metodyką kształcenia historyków w zakresie nauk pomocniczych historii*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2018, 15, s. 7–19.

*Katalog Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa*, t. 1: *Dyplomy pergaminowe*, [red. S. Krzyżanowski], Kraków 1907 (Wydawnictwa Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa, t. 3).

Kuczyński S.K., *Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku*, w: *Problemy nauk pomocniczych historii II. Materiały na II konferencję poświęconą naukom pomocniczym historii, Katowice–Wisła, 26–29 V 1973*, Katowice 1973, s. 29–43.

Kuczyński S.K., *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1993.

Lobenwein E., Scheutz M., *Frühneuzeitliche Bruderschaften in Zentraleuropa. Zur Einschätzung einer Massenbewegung*, in: *Bruderschaften als multifuntionale Dienstleister der Frühen Neuzeit in Zentraleuropa*, hrsg. E. Lobenstein, M. Scheutz, A.S. Weiβ, Vandenhoeck

& Ruprecht Verlage, Wien 2018 (Veröffentlichungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung, 70), s. 15–26.

Łoziński W., *Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach 1384–1640*, Lwów 1889.

Małecki A., *Studya heraldyczne*, t. 2, Lwów 1890.

Mrozowski P., *Herb w Polsce średniowiecznej. Znak identyfikacji jednostki – wyraz więzi rodzinnej – świadectwo przynależności narodowej*, w: *Monarchia, społeczeństwo, tożsamość. Studia z dziejów średniowiecza* [ofiarowane Sławomirowi Gawlasowi], red. K. Gołąbek i in., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 453–472.

Noga Z., *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003.

Noga Z., *Znaki krakowskich cechów rzemieślniczych XV–XVIII wieku w przestrzeni miejskiej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego" 2023, 22 (33), s. 21–32.

Oexle O.G., *Die Stadkultur des Mittelalters als Erinnerungskultur*, in: *Dortmund und Conrad von Soest im spätmittelalterlichen Europa*, hrsg. T. Schilp, B. Welzel, Verlag für Regionalgeschichte, Bielefeld 2002 (Dortmunder Mittelalter-Forschungen, 3), s. 11–28.

Ożóg K., *Studia krakowian na praskim uniwersytecie do początku XV wieku*, w: *Miasta, ludzie, instytucje, znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Bożenie Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Societas Vistulana, Kraków 2008, s. 637–651.

Piech Z., *Berła – herb Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Alma Mater" 2005, 74, s. 77–83.

Piech Z., *Herb jako źródło historyczne*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego" 2018, 17 (28), s. 5–44.

Piech Z., *Orzeł i święty Stanisław w herbie Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Alma Mater" 2012–2013, 152–153, s. 59–65.

Piech Z., *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, w: *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Z. Piech, J. Pakulski, J. Wroniszewski, DiG, Warszawa 2006, s. 39–58.

Piekosiński F., *Pieczęcie polskie wieków średnich*, cz. 1: *Doba piastowska*, Kraków 1899.

Polaczkówna H., *Ś.p. Antoni Małecki jako heraldyk*, „Miesięcznik Heraldyczny" 1913, 6, s. 173–176.

Puchinger R., *Bruderschaft und Pfarrorganisation — eine Verbindung zum gegenseitigen Nutzen?*, in: *Bruderschaften als multifuntionale Dienstleister der Frühen Neuzeit in Zentraleuropa*, hrsg. E. Lobenstein, M. Scheutz, A.S. Weiβ, Vandenhoeck & Ruprecht Verlage, Wien 2018 (Veröffentlichungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung, 70), s. 419–438.

Rajman J., *Mieszczanie z Górnego Śląska w elicie władzy Krakowa w XIV wieku*, w: *Elita miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVIII wieku). Zbiór studiów*, red. Z. Noga, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2011, s. 49–80.

Samsonowicz H., *Kultura miejska w Polsce późnego średniowiecza*, „Kwartalnik Historyczny" 1983, 90, s. 771–789.

Samsonowicz H., *Liczba i wielkość miast późnego średniowiecza Polski*, w: H. Samsonowicz, *Studia z dziejów miast w średniowieczu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014, s. 187–206 [pierwodruk: „Kwartalnik Historyczny" 1979, 86, s. 917–931].

Samsonowicz H., *Miasta wobec zjednoczenia Polski w XIII/XIV wieku*, w: H. Samsonowicz, *Studia z dziejów miast w średniowieczu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014, s. 167–176 [pierwodruk w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski* [dedykowane Gerardowi Labudzie], Poznań 1976, s. 425–436].

Samsonowicz H., *Wiejskość osad miejskich w późnym średniowieczu*, w: *Civitas et villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie*, red. C. Buśko i in., Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk/Archeologický ústav AV ČR, Wrocław–Praha 2002, s. 13–16.

Scheutz M., *Städtische Eliten des Mittelalters und der frühen Neuzeit als Problem der Stadtgeschichtsforschung*, in: *Krakau – Nürnberg – Prag. Die Elite der Städte im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit. Herkunft, Nationalität, Mobilität, Mentalität*, hrsg. M. Diefenbacher, O. Fejtová, Z. Noga, Archiv hl. m. Prahy/Scriptorium, Praha 2016 (Documenta Pragensia Monographia, 33/1), s. 9–30.

Schmid W., *Ein Bürger und seine Zeichen. Hausmarken und Wappen in den Tagebüchern des Kölner Chronisten Hermann Weinsberg*, in: *Häuser, Namen, Identitäten. Beiträge zur spätmittelalterlichen und frühneuzeitlichen Stadtgeschichte*, hrsg. K. Czaja, G. Signori, UVK Verlagsgesellschaft, Konstanz 2009 (Spätmittelalterlichenstudien, 1), s. 43–64.

Semkowicz W., *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, oprac. B. Wyrozumska, Universitas, Kraków 1999.

Starzyński M., *Geschichte des Wappens der Cistercienserabtei in Mogiła*, „Analecta Cisterciensia" 2012, 62, s. 254–289.

Starzyński M., *Die Krakauer Herrschaftselite im Mittelalter. Eine Problemskizze*, in: *Krakau – Nürnberg – Prag. Die Elite der Städte im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit. Herkunft, Nationalität, Mobilität, Mentalität*, hrsg. M. Diefenbacher, O. Fejtová, Z. Noga, Archiv hl. m. Prahy/Scriptorium, Praha 2016 (Documenta Pragensia Monographia, 33/1), s. 49–61.

Starzyński M., *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Societas Vistulana, Kraków 2010 (Maiestas, Potestas, Communitas, t. 3).

Starzyński M., *Signs of Urban Identity in Medieval and Early Modern Times: Cracow – Kazimierz – Kleparz (the 13th–18th Centuries)*, „Zapiski Historyczne" 2018, 83, s. 1–14.

Stein R., *Selbstverständnis oder Identität? Städtische Geschochtsschreibung als Quelle für die Identitätsforschung*, in: *Memoria, communitas, civitas. Memoire et conscience urbaines en occident à la fin du Moyen Âge*, sous la dir. de H. Brand, P. Monet, M. Staub, Thorbecke, Ostfildern 2003 (Beihefte der Francia, 55), s. 181–202.

Strutz K., *Die Hausmarke. Zur Genese eines Rechtsbegriffs*, in: *Häuser, Namen, Identitäten. Beiträge zur spätmittelalterlichen und frühneuzeitlichen Stadtgeschichte*, hrsg. K. Czaja, G. Signori, UVK Verlagsgesellschaft, Konstanz 2009 (Spätmittelalterlichenstudien, 1), s. 31–42.

Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, wyd. 2, Warszawa 1983.

Wittyg W., *Znaki pieczętne (gmerki) mieszczan w Polsce w XVI i zaraniu XVII wieku*, Kraków 1906.

Wroniszewski J., *Herby i gmerki rodziny Vasanów. Z problematyki późnośredniowiecznej sfragistyki mieszczańskiej*, w: *Miasta, ludzie, instytucje, znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Bożenie Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Societas Vistulana, Kraków 2008, s. 779–788.

Wroniszewski J., *Studya heraldyczne Antoniego Małeckiego a polskie badania nad heraldyką rycerską*, „Studia z Dziejów Średniowiecza" 2016, 20, s. 323–337.

Zaremska H., *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.

Zientara B., *Z dziejów organizacji rynku w średniowieczu. Ekonomiczne podłoże „weichbildów" w arcybiskupstwie magdeburskim i na Śląsku* w *XII–XIII wieku*, „Przegląd Historyczny" 1973, 64, s. 681–696.

Żukowski P.M., *Mariana Gumowskiego związki z Uniwersytetem Jagiellońskim*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego" 2013, 12 (23), s. 83–93.

*Marcin Starzyński*

**A Gmerk House Mark – a Mark of Ownership or Identity of the Townspeople? On Some Inconsistencies of Polish Heraldic Terminology**

Summary

The author of the present study traces the way the signs used by city dwellers have been defined in Polish historiography so far. Taking the capital city of Krakow as an example, he showed that, like in Prussian centres, they used both gmerk house marks (i.e. bar identification signs) and bourgeois coats of arms (made up of a coat of arms and a shield, where heraldic figures in the strict sense of the word, but also bar signs, were used in parallel). The division outlined in this way allows us to assign the status of a coat of arms to a composition consisting of a coat of arms and a shield. The author also confirmed that the adoption of this graphic pattern (emblem + shield) by the townspeople was the result of their influence and observation of certain products of knightly culture. Moreover, both (knights' coats of arms) and the other (burghers' coats of arms) were intended to identify in the first place. In the case of noble coats of arms, at least in Poland, they have become a visual symbol of belonging to a particularly privileged class. So they spoke, as if for the owners, about their legal status. And although they were undoubtedly also used among the townspeople (as the result of some imitation), they did not duplicate all the functions of the nobility coat of arms, and, above all, they did not build the bourgeois (estate) identity.

Keywords: sign, identity, bourgeoisie, bourgeois heraldry, a gmerk house mark

*Marcin Starzyński*

**Gmerk – znak własnościowy czy tożsamości mieszczan? O pewnych niekonsekwencjach polskiej terminologii heraldycznej**

Streszczenie

Autor niniejszego studium postanowił prześledzić, jak w polskiej historiografii definiowano dotąd znaki, którymi posługiwali się mieszkańcy miast. Na przykładzie stołecznego Krakowa pokazał zaś, że podobnie jak w ośrodkach pruskich niejako równolegle posługiwali się oni zarówno gmerkami (a więc kreskowymi znakami identyfikacyjnymi), jak i herbami mieszczańskimi (zbudowanymi z godła i tarczy, gdzie w funkcji godła występowały figury heraldyczne *sensu stricto*, ale i znaki kreskowe). Zakreślony w ten sposób podział pozwala na przydanie statusu herbu jako takiego kompozycji złożonej właśnie z gmerku i tarczy. Autor potwierdził ponadto, że przejęcie przez mieszczan tego wzorca graficznego (godło + tarcza) było efektem oddziaływania i obserwowania przez nich pewnych wytworów kultury rycerskiej. Zresztą i jedne (herby rycerskie), i drugie (herby mieszczańskie) w pierwszej kolejności miały identyfikować. W przypadku herbów szlacheckich, przynajmniej na gruncie polskim, stały się one wizualnym desygnatem przynależności do stanu w sposób szczególny uprzywilejowanego. Mówiły więc, niejako za właścicieli, o ich statusie prawnym. I choć niewątpliwie były używane także w środowisku mieszczan (jako efekt pewnego naśladownictwa), to jednak

nie powielały wszystkich funkcji herbu szlacheckiego, w tym przede wszystkim nie budowały mieszczańskiej (stanowej) tożsamości.

Słowa kluczowe: znak, tożsamość, mieszczaństwo, heraldyka mieszczańska, gmerk

***Marcin Starzyński***

**Gemerk – ein Zeichen des Eigentums oder der Identität des Bürgertums?
Über einige Ungereimtheiten in der polnischen heraldischen Terminologie**

Zusammenfassung

Der Autor dieser Studie beschloss, die bisherige Definition der Zeichen, die das städtische Bürgertum verwendete, in der polnischen Geschichtsschreibung zu untersuchen. Am Beispiel der Hauptstadt Krakau zeigt er, dass es wie in den preußischen Zentren gewissermaßen parallel sowohl Gemerke (d.h. gestrichelte Identifikationszeichen) als auch bürgerliche Wappen (bestehend aus Wappen und Schild, wobei in der Funktion des Wappens heraldische Figuren sensu stricto, aber auch gestrichelte Zeichen vorkamen) gebrauchten. Die auf diese Weise vorgenommene Unterteilung ermöglicht es, einer eben aus einem Gemerk und einem Schild bestehenden Komposition, den Status eines Wappens als solches zuzuerkennen. Der Autor konnte außerdem bestätigen, dass die Übernahme dieses grafischen Musters (Wappen + Schild) durch das Bürgertum das Ergebnis ihrer Beobachtung und des Einflusses bestimmter Erzeugnisse der ritterlichen Kultur war. Tatsächlich dienten sowohl die einen (ritterliche Wappen) als auch die anderen (bürgerliche Wappen) in erster Linie der Identifikation. Im Falle der Adelswappen wurden sie, zumindest in Polen, zum visuellen Kennzeichen der Zugehörigkeit zu einem auf besondere Weise privilegierten Stand. Sie sprachen also gleichsam für die Besitzer über ihren rechtlichen Status. Und obwohl sie zweifelsohne auch im bürgerlichen Milieu verwendet wurden (als Effekt einer gewissen Nachahmung), wiederholten sie nicht alle Funktionen des Adelswappens, vor allem konstruierten sie keine bürgerliche (ständische) Identität.

Schlüsselwörter: Zeichen, Identität, Bürgertum, bürgerliche Heraldik, Gemerk

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.13
CC BY SA

*Paweł Stróżyk*
https://orcid.org/0000-0003-1063-3760
Zakład Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii,
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

# Klejnot hełmowy książąt piastowskich do początku XIV wieku
## Znak władzy, element heraldyczny czy indywidualna ozdoba?*

Kwestia ozdób pojawiających się na hełmach książąt piastowskich od połowy XIII wieku, a znanych nam dzięki zachowanym przekazom obrazowym, sytuuje się badawczo na styku kilku nauk pomocniczych historii – heraldyki, sfragistyki, archeologii prawnej, kostiumologii historycznej, a nawet bronioznawstwa. Ścisłe rozgraniczenie zakresu badawczego pomiędzy nimi nie jest ani możliwe, ani konieczne, poszczególne perspektywy badawcze mogą się bowiem wzajemnie dopełniać, pozwalając nam szerzej ujmować badane zagadnienie. Jednak pamiętać należy, że uczona dyskusja wokół tytułowej kwestii zdominowana została przede wszystkim przez ujęcie heraldyczne, choć perspektywa archeologiczno-prawna także była w niej istotnie obecna. Heraldycy traktują klejnot hełmowy jak klejnot heraldyczny, który jest integralnym elementem szeroko rozumianego herbu rycerskiego (szlacheckiego), a więc również herbu władców. Badacze insygniów i atrybutów władzy widzą zaś w hełmie książęcym (królewskim) istotny atrybut władzy, którego klejnot jest tylko jego uzupełniającą ozdobą, mającą przede wszystkim odróżniać poszczególnych władców. Punkty zainteresowań koncentrują się zatem na odmiennych

* Kwestie przedstawione w niniejszym artykule zostały zaprezentowane na VII Kongresie Mediewistów Polskich w Katowicach (22 września 2022 r.), podczas obrad Sekcji 3: „Człowiek w świecie średniowiecznych znaków w perspektywie nauk pomocniczych historii".

elementach: heraldyczny na klejnocie (hełm jest jedynie miejscem jego manifestacji), a archeologiczno-prawny na hełmie (dopełniający klejnot jest tylko jego ozdobą). Podkreślano już, że obydwa te ujęcia nie tyle się znoszą, ile uzupełniają, z czym należy się oczywiście zgodzić, ale jednocześnie trzeba też zauważyć, że w badaniach klejnotów hełmowych, w przypadku, gdy w przekazach ikonograficznych hełm z klejnotem współwystępuje z tarczą herbową, dochodzi zwykle do automatycznego przestawienia perspektywy badawczej na heraldyczną, w której hełm z klejnotem jest już tylko elementem „herbu pełnego". Ponieważ w innym miejscu zwróciłem uwagę na istnienie odmiennych perspektyw i poglądów badawczych na klejnoty hełmowe, szerzej odwołując się także do istniejącej literatury przedmiotu, nie ma tu potrzeby ponownego, szczegółowego ich referowania[1].

[1] Zob. P. Stróżyk, *W kwestii (pre)początków klejnotu herbu Orzeł Biały*, w: *Władztwo Władysława Łokietka. 700-lecie koronacji królewskiej*, red. W. Fałkowski, P. Tyszka, Ars Regia, Warszawa 2022 (Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum. Studia i Materiały, t. 12), s. 285–288. Z prac istotnych dla badania tematyki klejnotów hełmowych/herbowych – nie tylko książęcych i królewskich – wymieńmy te, których nie będziemy bezpośrednio przywoływali w toku prowadzonych tu rozważań: A. Heymowski, *Les cimiers médiévaux des blasons polonaise*, in: *Recueil du IX^e^ Congrès International des Sciences Généalogique et Héraldique*, Berne 1968, s. 131–141; Z. Wawrzonowska, *Uzbrojenie i ubiór rycerski Piastów śląskich od XII do XIV wieku*, Łódź 1976, s. 19–21; S.K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław–Warszawa 1978, s. 172; J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 48–60; Z. Piech, *Symbole władcy i państwa w monarchii Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, w: *Imagines Potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X–XV w. (z przykładami czeskim i ruskim)*, red. J. Banaszkiewicz, Instytut Historii PAN, Warszawa 1994, s. 135–136; Z. Piech, *O heraldyce Piastów Śląskich*, RHer, seria nowa, 1995, 2 (13), s. 223–225; J. Michta, *Klejnot w herbach w średniowieczu i okresie nowożytnym*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1997, s. 341–349; J. Pierzak, *Średniowieczne hełmy garnczkowe na ziemiach polskich na tle zachodnioeuropejskim*, Muzeum Górnośląskie, Bytom 2005 (Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Archeologia, z. 16), zwł. s. 225–247; M.L. Wójcik, *Herby, hełmy i klejnoty. Uniwersalne i swoiste treści obrazowe pieczęci rycerstwa śląskiego*, w: *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, red. A. Chlebowska, A. Gut, DiG, Warszawa 2008, s. 49–66; M.L. Wójcik, *Od hełmu do herbu – przyczynek do badań nad heraldyzacją znaku rycerstwa śląskiego*, w: *Pieczęcie herbowe – herby na pieczęciach*, red. W. Drelicharz, Z. Piech, DiG, Warszawa 2011 (II Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 251–271; M.L. Wójcik, *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej*, t. 1–2, Księgarnia Akademicka, Kraków–Wrocław 2018; J. Wroniszewski, *Herby rycerskie w średniowiecznej sfragistyce polskiej*, w: *Pieczęcie herbowe…*, s. 227–250 (zwłaszcza s. 235–238). Zob. także: P. Babij, *Pieczęcie rycerstwa obcego na Śląsku do 1335 roku w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, Wydawnictwo Eternum, Wrocław 2021 (zob. też: T. Jurek, *Rec.*, Rocz. Hist. 2022, 88, s. 248–250); P. Babij, *Najstarsze rycerskie pieczęcie hełmowe w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, w: *Pieczęcie w archiwach, bibliotekach i muzeach. Charakterystyka zbiorów, metody opracowania,*

Wspomnijmy tylko, że schematyczne postrzeganie klejnotu hełmowego w ścisłym związku z tarczą herbową (jako komplementarnego znaku heraldycznego), a nawet automatyczne rozszerzanie takiej perspektywy badawczej na samodzielne przedstawienia hełmów z klejnotem, ujmowanych jako *pars pro toto* „herbu pełnego", zamyka właściwie ewentualne rozważania nad klejnotem (a nie samym tylko hełmem) jako osobnym znakiem prawnym. Konieczne jest więc „rozłączenie" tarczy z godłem od hełmu z klejnotem i niezależny ich ogląd badawczy. Tylko takie niuansowanie perspektywy badawczej może nam zapewnić właściwe rozumienie wspólnie zestawianych znaków i wyciąganie w pełni uzasadnionych wniosków[2].

Zagadnienie jest szerokie i złożone, w tym miejscu rozpatrzymy tylko źródłowe przypadki z XIII wieku, nieznacznie wchodząc w początek XIV stulecia. Ponieważ interesujące nas zjawisko nie jest wciąż na rodzimym gruncie właściwie rozpoznane, należy je badać – z uwzględnieniem wszelkich przemian i uwarunkowań historycznych – w ujęciu źródłoznawczym, niezależnie analizując poszczególne przypadki w następstwie chronologicznym. Zbyt ogólne, syntetyczne spojrzenie na to zagadnienie może bowiem sprawić, że znikną nam z pola widzenia niektóre ważne kwestie związane z funkcjonowaniem książęcego (królewskiego) klejnotu hełmowego, zwłaszcza zaś te łączące się z jego wciąż nie dość rozpoznanymi początkami. A zatem zapytamy tu przede wszystkim o funkcje, jakie spełniały ozdoby hełmowe w początkowym okresie ich stosowania przez książąt piastowskich, jeśli chcemy odpowiedzieć na pytanie: czy klejnot hełmowy był wówczas znakiem prawnym – atrybutem władcy, znakiem heraldycznym – częścią „herbu pełnego", czy też może wyłącznie hełmową dekoracją – ozdobą stroju rycerza modnego? Nie można oczywiście wykluczyć, że był on tym wszystkim po trosze, ale aby odpowiedzialnie o tym zawyrokować, konieczne są analityczne badania, które właściwie oświetlą to zagadnienie.

Przystępując do rozważań nad klejnotami władców piastowskich, musimy też określić, jak będziemy rozumieli tytułowy klejnot hełmowy. To bowiem, co jest nazywane przez badaczy albo klejnotem hełmowym, albo heraldycznym (herbowym), nie ma w literaturze przedmiotu jednoznacznego zakresu semantycznego. Nie ma wątpliwości, że chodzi o ozdobę umieszczaną na hełmie (tu: władców), ale już to, co wchodzi w skład klejnotu, jest wśród rodzimych badaczy przedmiotem kontrowersji. Nie ma zgody co do tego, które ozdoby hełmowe są, a które nie są, klejnotami; wahanie dotyczy zwłaszcza wszelkich ozdób z piór, a poszczególne stanowiska badawcze różnią się zasadniczo[3].

*konserwacja*, red. P. Gut, M. Hlebionek, J. Jankowska, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2023, s. 283–317.

[2] P. Stróżyk, *W kwestii (pre)początków klejnotu*…, s. 288–289.

[3] Tamże, s. 284–285.

Tu przyjmuję, że klejnotami są wszelkie ozdoby wieńczące hełmy (ale bez koron, te spełniały bowiem inne funkcje[4]), także te zbudowane wyłącznie z piór, eksponowanych w najróżniejszych możliwych formach (skrzydła, wachlarze, kity, pusze, luźne pęki *etc*.).

*

Z drugiej połowy wieku XIII i z roku rozpoczynającego następne stulecie, a więc z okresu od 1248/1252 do 1301 roku, znane są następujące pieczęcie książęce z wyobrażeniem klejnotów na hełmach: Konrada I, księcia głogowskiego (pieczęć piesza)[5]; jego syna, Henryka I (III), księcia głogowskiego (dwie pieczęcie piesze – w tym *sigillum* wprowadzone w 1301 roku)[6]; synów Bolesława Rogatki: Henryka V Brzuchatego (Grubego), księcia jaworskiego, legnickiego i wrocławskiego (dwie pieczęcie piesze)[7], Bolka I, księcia jaworskiego, świdnickiego i ziębickiego (dwie pieczęcie herbowo-hełmowe i dwie pieczęcie piesze)[8], oraz Bernarda Zwinnego, księcia lwóweckiego (pieczęć piesza)[9]; Władysława I, księcia opolskiego (pieczęcie: piesza i herbowo-hełmowa)[10]; jego czterech synów: Mieszka I, księcia opolskiego, raciborskiego, cieszyńskiego i oświę-

[4] Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, Universitas, Kraków 1993, s. 63–65.

[5] Tamże, s. 232, kat. 60 (fot. 55) – pieczęć piesza z lat 1248/1252–1273; tam też starsza literatura przedmiotu oraz omówiona dyskusja wokół datowania pieczęci (ta uwaga dotyczy także innych pieczęci uwzględnionych w tej pracy, a przywołanych przez nas w dalszych przypisach).

[6] Tamże, s. 232–233, kat. 61–62 (fot. 56–57) – pieczęcie piesze (I–II): z lat 1281–1302 oraz 1301–1306.

[7] Tamże, s. 227–228, kat. 51–52 (fot. 46–47) – dwie pieczęcie piesze (I–II): z lat 1280–1286 oraz 1287–1290.

[8] P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel von 1250 bis 1300 (beziehentlich 1327)*, Wrocław 1879, s. 6, Taf. III/19 (Abtheilung A) – pieczęć herbowo-hełmowa z lat 1283–1289; M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. W. Semkowicz, Kraków 1936 [reed. Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013], s. 426 (nr 17), tabl. XCI/17 – pieczęć herbowo-hełmowa z lat 1290–1292; Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 238–239, kat. 72 (fot. 66) – pieczęć piesza z lat 1293–1301 (wspólnie dla dwóch odnotowanych typów). H. Nehmiz (*Die Siegel der schlesischen Piasten des 13. Jahrhunderts*, [maszynopis w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 39729/2], s. 101–103) wskazał na istnienie analogicznych pieczęci pieszych księcia Bolka I w różnych rozmiarach (ok. 80 i 87 mm), znanych z 1293 r. i z lat 1293–1301. Za udostępnienie wrocławskiego maszynopisu składam podziękowania Panu prof. Markowi L. Wójcikowi. Zob. także: M. Kokocińska, *Kancelaria Bolka I księcia jaworsko-świdnickiego*, „Szkice Legnickie" 2000, 21, s. 31–34 (typ A–D), fot. pieczęci typu D.

[9] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 239, kat. 73 (fot. 67) – pieczęć piesza z lat 1281–1283.

[10] Tamże, s. 247, kat. 89 (fot. 84) – pieczęć piesza z lat 1260–1274/[1281]; P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel*…, s. 10 (ryc.) – pieczęć herbowo-hełmowa z lat 1274–1281; zob. także: M.L. Wójcik, *Dokumenty i kancelaria książąt opolsko-raciborskich do początków XIV wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 151–152 (typ D–E).

cimskiego (trzy pieczęcie piesze)[11], Kazimierza, księcia bytomskiego (pieczęć herbowo-hełmowa)[12], Bolesława I, księcia opolskiego (trzy pieczęcie herbowo-hełmowe)[13], oraz Przemysława, księcia oświęcimskiego i raciborskiego (dwie pieczęcie piesze oraz pieczęć herbowo-hełmowa)[14], a także Ziemomysła, księcia kujawskiego (pieczęć piesza)[15]. Do tego doliczyć musimy pieczęć królewską Przemysła II – z przedstawieniem hełmu z klejnotem, spoczywającego na tronie królewskim[16]. Pominiemy pieczęcie z wizerunkami hełmów książęcych z koronami, przyjmując tu, że nie są to klejnoty we właściwym tego słowa znaczeniu[17].

Dają nam one niewielką, ale znaczącą – z racji ich charakteru – grupę 24 przekazów napieczętnych. Te zaś należą do przekazów współczesnych książętom i królowi, aktualnych i oficjalnych, a przez to najbardziej miarodajnych dla badania znaków władzy. Na nich musimy poprzestać, albowiem inne znane nam przekazy dotyczące wspomnianych książąt piastowskich, a więc miniatura przedstawiająca Henryka Probusa (*Codex Manesse*)[18] oraz książęce płyty nagrobne, chronologicznie przynależą już do wieku XIV[19]. Znamy także kwartniki z wizerunkami hełmów z klejnotami (początek tego mennictwa

[11] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 247–248, kat. 90–92 (fot. 85) – pieczęcie piesze (I–II oraz III, dziś zaginiona) z lat: 1288–1289/[1290], [1289/1290]–1297, [1289/1290]–1313; zob. też: M.L. Wójcik, *Dokumenty*…, s. 198–199 – koryguje datowanie pierwszej z tych pieczęci na lata 1289–1290.

[12] P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel*…, s. 10, Taf. VI/39 (Abtheilung A); M.L. Wójcik, *Dokumenty*…, s. 248–249 – pieczęć herbowo-hełmowa (typ A) z lat 1281–1283.

[13] P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel*…, s. 11, Taf. VII/42–44 (Abtheilung A); M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie*…, s. 426, tabl. XCI/18; M.L. Wójcik, *Dokumenty*…, s. 302–303 – pieczęcie herbowo-hełmowe (typ A–C) z lat: [1279]–1285–[1290], 1293, 1294–1304.

[14] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 249–250, kat. 94–95 (fot. 87) – pieczęcie piesze (I oraz II, dziś zaginiona) z lat: [1284]–1288–[1302], [1290]–[1306]. M.L. Wójcik (*Dokumenty*…, s. 199–201) datował pierwszą z nich (typ A) na lata [1284]–1288–[1289], podając w przypadku drugiej (typ C) jedynie rok znanego niegdyś egzemplarza: [1306]; P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel*…, s. 12, Taf. VII/47 (Abtheilung A); M.L. Wójcik, *Dokumenty*…, s. 200 – pieczęć herbowo-hełmowa (typ B) z lat [1291]/1293–1298/[1306].

[15] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 216–217, kat. 31 (fot. 29) – pieczęć piesza znana z 1268 r.; zob. także: M. Hlebionek, *Pieczęcie Piastów kujawskich*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Inowrocław 2011, s. 60–61, fot. 31a.

[16] Zob. Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 251–252, kat. 99 (fot. 19–20) – pieczęć majestatyczna z lat 1295–1296; P. Stróżyk, *W kwestii (pre)początków klejnotu*…, s. 289–296.

[17] Korony na hełmach spełniały inne funkcje, zob. Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 63–65. Kwestia dotyczy dwóch pieczęci pieszych księcia Kazimierza Konradowica i pieczęci pieszej księcia Leszka Czarnego, zob. tamże, s. 214–215, kat. 27–29 (fot. 25–27).

[18] Zob. *Codex Manesse*, k. 11v – A. Znamierowski, *Heraldyka i weksylologia*, Arkady, Warszawa 2017, fot. kol. s. 60; zob. także: https://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/cpg848/0018 [dostęp: 28.06.2024].

[19] Stan badań nad książęcymi nagrobkami Piastów śląskich zreferowała ostatnio A. Losik-Sidorska, *Katalog nagrobków piastowskich*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2020, *passim* (tam dalsza literatura przedmiotu); zob. także: T. Jurek, *Rec*., Rocz. Hist. 2020, 86, s. 304–306; K. Prokop, *Rec*., KHKM 2022, 70, 4, s. 497–506.

datowany jest na koniec XIII wieku), ale datowanie poszczególnych typów tych monet oraz ich atrybucja nie są wciąż ustalone[20]. Wobec tego te przekazy pominiemy w naszych rozważaniach, jednocześnie wskazując na konieczność przeprowadzenia nad nimi osobnych studiów i uwzględnienia przyszłych wyników w dalszych badaniach nad klejnotami hełmowymi Piastów. Należy też zwrócić uwagę na uwarunkowania źródłowe prowadzonych badań. Klejnoty hełmowe (te najwcześniejsze) znamy właściwie dzięki pieczęciom, a więc obiektom relatywnie niewielkim. Ich wizerunki zaś zależne były od umiejętności rytowników, a także od kierunku, z jakiego ukazywano klejnoty (ujęcie *en face* lub boczne). Nie bez znaczenia pozostaje również stan zachowania pieczęci (zaginione znamy tylko z przekazów pośrednich – opisów, rysunków, rycin *etc*.).

*

Analiza wskazanego materiału źródłowego pozwala zasygnalizować kilka interesujących prawidłowości, które dotyczą klejnotów hełmowych używanych przez wspomnianych książąt, i wysunąć na ich podstawie ostrożne (ze względu na ograniczoną liczbę przekazów) wnioski. Ponieważ zgłosiliśmy je już wcześniej, tu pokrótce je tylko przypomnimy, a szerzej rozważać będziemy kolejne istotne kwestie, nie dość jeszcze dotąd wyargumentowane[21].

1. Na wymienionych pieczęciach wzajemne relacje tarczy z godłem i hełmu z klejnotem są kompozycyjnie różnie ujmowane. Na pieczęciach pieszych hełm z klejnotem dziewięciokrotnie ukazany został na głowie władcy (dwukrotnie Bolko I, Władysław I, trzykrotnie Mieszko I, dwukrotnie Przemysław, Ziemomysł), trzykrotnie jest mu wręczany przez kobiecą postać, aby – w domyśle – nakryć jego głowę (Konrad I, dwukrotnie Henryk I (III)), raz ukazany został luzem w polu pieczęci, tuż obok postaci księcia (Bernard Zwinny), raz spoczywa obok władcy – na tronie (Przemysł II), a tylko dwukrotnie wieńczy tarczę trzymaną przez władcę, spoczywając na niej luzem (Henryk V Brzuchaty). W przypadku pieczęci Przemysła II mamy do czynienia z wyeksponowaniem hełmu z klejnotem w otoczeniu innych insygniów i atrybutów władzy

[20] Zob. przykładowo: S. Suchodolski, *Skarb kwartników śląskich z Ostrowa Lednickiego*, „Studia Lednickie" 1996, 4, s. 297–309; B. Paszkiewicz, *Uwagi o mennictwie wielkopolskim w okresie kwartnikowym*, «Вісник Львівського університету. Серія історична» 2019 (Спецвипуск), s. 162–174; Z. Bartkowiak, *Kwartniki śląskie w świetle ostatnich znalezisk w Wielkopolsce*, w: *Pieniądz i banki na Śląsku*, red. W. Garbaczewski, R. Macyra, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 2012, s. 215–234; Z. Bartkowiak, *Zastosowanie modelu Lasswellowskiego (uzupełnionego) do badań nad kwartnikami śląskimi z przełomu XIII/XIV wieku*, „Wiadomości Numizmatyczne" 2017, 61, 1–2, s. 153–175. W tych pracach dalsza literatura przedmiotu. Zagadnienie obecności i znaczenia hełmów z klejnotami na tych monetach wymagać będzie osobnych, pogłębionych studiów.

[21] Zob. P. Stróżyk, *W kwestii (pre)początków klejnotu*…, s. 294–296.

królewskiej na awersie (na ławie tronowej), a tarczy herbowej na rewersie dwustronnej pieczęci. Poza tym obydwa elementy są ukazane w różnej skali. A to wskazuje raczej na ich autonomię znakową (tarczy z godłem i klejnotu na hełmie), nie zaś na ich jednorodność. Nieco inaczej jest na pieczęciach herbowo-hełmowych (określanych w literaturze przedmiotu herbowymi)[22]. Tam zawsze, a znamy osiem takich pieczęci (dwukrotnie Bolko I, Władysław I, Kazimierz, trzykrotnie Bolesław I, Przemysław), hełm nakrywa tarczę herbową, ale nie możemy zapominać o ich charakterze. Zwykle nie są to najważniejsze pieczęcie władców (wyjątkiem są tu górnośląscy: Kazimierz i Bolesław I[23], których pieczęci innego typu nie znamy), dlatego ich program ideowy jest maksymalnie redukowany wobec pieczęci pieszych, ograniczony tylko do najważniejszych znaków książęcych – tarczy z godłem i hełmu z klejnotem, których wspólna ekspozycja jedynie sugeruje brak ich autonomii, narzucając perspektywę „herbu pełnego". Zauważmy też, iż hełmy wieńczące tarcze nie mają jeszcze labrów, co ewidentnie wskazuje na to, że nie zostały one jeszcze wówczas poddane heraldyzacji. Należy przy tym pamiętać, że z XIII–XIV wieku znamy również pieczęcie wyobrażające wyłącznie tarczę herbową, a z XIV wieku także pieczęcie przedstawiające jedynie hełm z klejnotem, a zatem ową złożoną kompozycję („herb pełny") traktować musimy tylko wariantywnie, jako jeden z możliwych sposobów prezentacji tych znaków w polu napieczętnym.

Wszystkie te uwagi i wątpliwości pozwalają wnioskować, że tarcza z godłem i hełm z klejnotem były w XIII wieku osobnymi, niezależnie funkcjonującymi znakami władzy książęcej. Owszem, kompozycyjnie bywały zestawiane na pieczęciach herbowo-hełmowych, ale ich różny charakter i kontekst, w jakim je przywoływano na pieczęciach w ogóle, wykluczają powszechnie przyjmowany pogląd, głoszący, że już wówczas były one tylko komponentami jednorodnego znaku heraldycznego („herb pełny"). Tego stanowiska nie sposób utrzymać, zwłaszcza że przykłady z początku XIV wieku także potwierdzają podobny stan rzeczy. Klejnoty hełmowe z tego okresu nie są więc klejnotami heraldycznymi w sensie, jaki nadaje im współczesna naukowa heraldyka.

2. Mamy możliwość porównania ze sobą klejnotów używanych przez ojców i synów. Przypadki: Konrada I i jego syna Henryka I (III), Władysława I oraz

[22] Słuszniej – jak sądzę – nazywać te pieczęcie „herbowo-hełmowymi" (takie określenie konsekwentnie tu stosujemy), skoro te z samą tarczą nazywamy „herbowymi", a te z hełmem i klejnotem – „hełmowymi". Brak wyszczególnienia takiej kategorii ikonograficznej wynika z przeświadczenia, że hełm z klejnotem jest elementem „herbu pełnego". Konsekwentnie jednak pieczęcie z samym hełmem i klejnotem także powinniśmy zwać herbowymi (co niegdyś praktykowano). W kwestii typologii zob. także: Z. Piech, *Uwagi o typologii i nazewnictwie pieczęci w polskich i zagranicznych badaniach sfragistycznych*, w: *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piech, DiG, Warszawa 2015, s. 40–46.

[23] Książę Bolesław I dysponował pieczęcią pieszą (bez klejnotu), ale jest ona znana dopiero z lat 1308–1312, zob. Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 248–249, kat. 93 (fot. 86).

jego czterech synów: Mieszka I, Kazimierza, Bolesława I i Przemysława, przekonują o tym, że synowie nie używali takich samych w kształcie klejnotów, jak ich ojcowie, choć już wówczas posługiwali się analogicznymi w rysunku godłami herbowymi (śląskie orły), eksponowanymi na rycerskich tarczach. Klejnoty hełmowe zatem nie były jeszcze, a godła herbowe były już, dziedziczone.

3. Przypadki księcia Bolka I oraz księcia Henryka I (III) pokazują, że władca mógł zmienić swój klejnot hełmowy (i to nawet kilkukrotnie) przy jednoczesnym zachowaniu niezmiennego znaku na tarczy. Na pieczęciach Bolka I widzimy aż trzy różne ozdoby hełmowe (dwie ostatnie w podobnym kształcie, ale z wykorzystaniem innych piór), a na pieczęciach Henryka I (III) dwa różnie zbudowane klejnoty. Jeśli zatem chcielibyśmy potraktować klejnot hełmowy jako element składowy „herbu pełnego", to tylko przy założeniu, że godło herbowe i klejnot rządziły się wówczas innymi regułami (godło w polu tarczy było już ustabilizowane i dziedziczne, a klejnot indywidualny, nieustabilizowany i niedziedziczny), a to wydaje się mało prawdopodobne, uwzględniając funkcję znaków książęcych i spodziewaną ich komunikatywność. Poza tym, jeśli znak na tarczy był taki sam, a klejnoty różne, to z perspektywy „herbu pełnego" mamy właściwie do czynienia z różnymi znakami (herbami), a przynajmniej z ich odmianami.

4. Wskazywano wprawdzie w literaturze przedmiotu na świadomie różnicujący charakter klejnotu książęcego[24], ale tej obserwacji ewidentnie zaprzeczają przypadki używania takich samych klejnotów przez różnych książąt. Znaczącym przykładem pozostają dość wymyślne w budowie klejnoty książąt: Mieszka I oraz Przemysława, a także mniej spektakularne w budowie, ale również bardzo podobnie wyglądające klejnoty hełmowe z pieczęci należących do trzech braci: Henryka V Brzuchatego (Grubego), Bolka I i Bernarda Zwinnego.

*

Jeśli klejnoty hełmowe nie były elementem „herbu pełnego", nie były wówczas dziedziczne, a także nie stanowiły elementów pozwalających rozróżniać poszczególnych władców, to jaka była ich realna funkcja? Znakiem czego były rozpatrywane tu ozdoby hełmowe? Na właściwe znaczenie hełmu z klejnotem (w kontekście pieczęci Przemysła II) wskazał niegdyś Tadeusz Jeziorowski, słusznie przypominając, że – przede wszystkim – hełm z klejnotem jest atrybutem wodza i pierwszego rycerza[25]. A więc obecność takiego znaku wodzow-

[24] Tamże, s. 62; M. Kaganiec, *Heraldyka Piastów śląskich 1146–1707*, Muzeum Śląskie, Katowice 1992, s. 114.

[25] T. Jeziorowski, *Pieczęć królewska Przemysła II. U genezy Orła Białego – herbu państwa*, w: *Przemysłowie wielkopolscy od księcia dzielnicowego do króla Polski*, red. H. Kóčka-Krenz, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2008, s. 145–146. Tę sugestię odrzucił ostatnio W. Drelicharz (*Królewska pieczęć Przemysła II i jej historiograficzne inspiracje*, w: *Pieczęcie*

skiego na książęcej (królewskiej) pieczęci wskazywałaby na osiągniętą już przez władcę prerogatywę militarną. A jeśli tak, to zapytać musimy: od kiedy książę (król) nabywał takiej zdolności?

Niewątpliwie, zagadnienie to łączy się również z badaniami nad wiekiem sprawnym książąt piastowskich. Kwestie te z powodzeniem rozpoznawali już Władysław Sobociński[26] oraz Błażej Śliwiński[27]. Pierwszy wskazał, a drugi to potwierdził, że – bez wątpienia – w średniowiecznej Polsce istniały dwa progi dochodzenia władcy do samodzielności. Pierwszy nie był wiekowo ściśle sprecyzowany, ale przypadał zwykle między 12. a 15. rokiem życia. Osiągnięcie przez księcia pełnej gotowości do samodzielnych rządów (II próg) przypadało zaś na ok. 20.–21. rok życia, lecz nagłe potrzeby i polityczne realia mogły taki moment przesuwać w czasie (przyśpieszać/opóźniać). Każdy zatem przypadek wymaga indywidualnej analizy. Zazwyczaj młody władca był stopniowo dopuszczany do rządów przez swojego prawnego opiekuna, a osiąganie progów samodzielności do sprawowania władzy mogło się łączyć z posiadaniem własnej pieczęci, możliwością (współ)wystawiania dokumentów, a także z rządami w wydzielonej dzielnicy, choć stan taki – jeśli zaistniał – nie musiał automatycznie prowadzić do trwałego podziału księstwa. Znane są przypadki, że ojcowie z synami lub starsi bracia z młodszymi współwładali jednym księstwem. W tych ostatnich przypadkach rolą matki było dbanie o ich polityczny interes. Jeśli żył ojciec, syn, gdy osiągnął II próg samodzielności, który dawał pełną zdolność do sprawowania rządów, bywał zwykle dopuszczany do współrządów (bezpośrednich lub w ramach wydzielonej dzielnicy), choć zdarzały się przypadki, że synowie długo nie otrzymywali dzielnic od swoich ojców albo że późno dopuszczano ich do współrządów. Jak zauważył B. Śliwiński, uświadomienie sobie istnienia II progu pozwala niekiedy na korekty dat związanych z życiem książąt.

Jak więc w tych wszystkich praktykach lokował się znak wodzowski? Czy osiągnięcie przez władcę zdolności wodzowskich reprezentowanych przez hełm z klejnotem miało związek z I lub II progiem jego samodzielności? I czy – skoro rozpatrujemy znak władzy – było to warunkowane posiadaniem dzielnicy lub

*herbowe*…, s. 82, przyp. 157), upatrując (za literaturą przedmiotu) w hełmie z klejnotem tylko atrybutu godności władcy, zwłaszcza książęcej; zob. Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 61–63; Tenże, *Strój, insygnia i atrybuty książąt piastowskich do końca XIV w. (część II)*, KHKM 1990, 38, 3–4, s. 199–202. Ze względu na to, że hełm prymarnie był wodzowski (a wtórnie: książęcy albo królewski), zaproponowałem – w miejsce stosowanego określenia: *galea ducis* (hełm wodza) – semantycznie bardziej jednoznaczny termin: *galea principis*, zob. P. Stróżyk, *W kwestii (pre)początków klejnotu*…, s. 292.

[26] W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, CP-H 1949, 2, s. 227–353.

[27] B. Śliwiński, *Kiedy władca stawał się władcą? Na niektórych przykładach piastowskich (ale nie tylko)*, w: *Ojcowie, synowie. O tron, władzę, dziedzictwo. W 700. rocznicę narodzin Karola IV Luksemburskiego króla czeskiego i cesarza 1316–1378*, red. B. Możejko, A. Paner, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018, s. 19–40.

własnego księstwa (czynnik terytorialny)? Zauważmy bowiem, że prerogatywy wodzowskie dotyczyć musiały przecież rycerstwa z określonego terytorium (księstwa, królestwa), a zatem znak wodzowski władcy niewątpliwie krył w sobie także aspekt terytorialny. Musimy więc w prowadzonych badaniach przyglądać się też przypadkom znaczących zmian terytorialnych i ich ewentualnym wpływom na wygląd poszczególnych znaków (ich modyfikacjom lub zmianom).

*

Z uwzględnieniem poczynionych tu uwag przypatrzmy się najpierw klejnotom hełmowym synów Bolesława Rogatki – Henryka V Brzuchatego (Grubego), Bolka I i Bernarda Zwinnego, posiłkując się w tym zakresie ustaleniami genealogicznymi Kazimierza Jasińskiego. Przyjął on, że Henryk V najprawdopodobniej urodził się między 1245 a 1250 rokiem, pełną zatem zdolność do samodzielnych rządów (II próg) mógł był osiągnąć ok. 1265/1266–1270/1271 roku, czego ewidentnym potwierdzeniem byłby „pierwszy całkowicie samodzielnie przez Henryka wystawiony dokument" z 1271 roku[28]. Jego młodszy brat – Bolko I, urodził się ok. 1252–1256 roku[29], a kolejny – Bernard, między 1253 a 1257 rokiem[30], a więc ich zdolność do samodzielnych rządów powinna była przypaść na lata: 1272/1273–1276/1277 oraz 1273/1274–1277/1278. W grudniu 1278 roku – chwili śmierci ich ojca Bolesława Rogatki – wszyscy bracia byli już w wieku sprawnym do samodzielnych rządów. Najstarszy z nich (Henryk V) – jeszcze za życia Rogatki – sprawował dzielnicowe rządy w Jaworze[31], a po śmierci ojca objął zwierzchnie rządy w księstwie[32]. Ale na pewno już w 1281 roku jego młodszy brat Bernard był już księciem Lwów-

[28] K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, wstęp T. Jurek, wyd. 2 poprawione, Avalon, Kraków 2007, s. 142.

[29] Tamże, s. 150, gdzie dopuścił też możliwość jego urodzenia o rok–dwa wcześniej lub później, ale uznał to za mało prawdopodobne.

[30] Tamże, s. 152.

[31] Z tytułem księcia jaworskiego występuje od 1277 r., ale mógł zostać władcą tej dzielnicy już kilka lat wcześniej, zob. tamże, s. 142, 144, przyp. 14. Zob. także: R. Żerelik, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, w: M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 65 (wydzielenie dzielnicy datował na ok. 1274 r.); M.L. Wójcik, *Dolny Śląsk w latach 1138–1326*, w: *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 68 (wskazał 1274 r.).

[32] Jego pieczęć – na co zwrócono uwagę w literaturze przedmiotu (Z. Piech, *Ikonografia…*, s. 227) – powiela wprawdzie schemat ikonograficzny obecny na pieczęci ojca – Bolesława Rogatki, ale wprowadza też nowy, istotny element, tam nieobecny – hełm z klejnotem. Możliwe więc, że jego wyeksponowanie na pieczęci wynikało także ze współwładania księstwem przez trzech dorosłych już książąt.

ka[33]. Przyjmuje się więc, że także Bolko I zarządzał wówczas własnym terytorium – dzielnicą jaworską, którą władał wcześniej, za życia Rogatki, jego starszy brat[34].

Henryk używał po śmierci ojca pieczęci pieszej z legendą: SIGILLVM DEI GRACIA DO(MI)NI hENRICI DVCIS SLEZIE (znana z dokumentów z lat 1280–1286), na której uwidoczniono też książęcy hełm z klejnotem[35]. Bernard, dowodnie od 1281 roku, również używał pieczęci pieszej, z napisem: SIGILLVM DOMINI BERNhARDI DVCIS SLESIE, i wizerunkiem książęcego klejnotu[36], a Bolko w zbliżonym czasie pieczęci herbowo-hełmowej z napisem: SIGILLVM DVCIS BOLKONIS, znanej z lat 1283–1289[37]. Na wszystkich tych pieczęciach klejnoty hełmowe wyglądają bardzo podobnie – to półkoliste, wachlarzowate pióropusze, najpewniej o dwóch liniach piór (il. 1a–c).




**Il. 1a–c.** Klejnoty hełmowe: (a) Henryka V Brzuchatego (Grubego), (b) Bernarda Zwinnego, (c) Bolka I (najstarszy); repr. za: P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel von 1250 bis 1300 (beziehentlich 1327)*, Wrocław 1879, Taf. II/12, V/35, III/19.

Ponieważ w legendach tych pieczęci nie ma odniesień do osobnych władztw terytorialnych, można przyjąć, że księstwo legnickie jako takie pozostawało w niedziale, pomimo tego, że wszyscy bracia władali już wyznaczonymi dzielnicami. Tę sytuację potwierdzałby też fakt używania przez braci takiego samego klejnotu hełmowego – nie sposób bowiem przyjąć, aby było inaczej. Jeśli książęta posługiwaliby się trzema odmiennymi znakami (klejnotami hełmowymi), to zadbaliby zapewne o takie ich wizualne zróżnicowanie, aby na niewielkich wyobrażeniach napieczętnych można je było ponad wszelką wątpliwość właściwie rozpoznać. Skoro jednak niczego rozróżniającego nie ma

[33] K. Jasiński (*Rodowód…*, s. 152) przyjął, że pełne usamodzielnienie Bernarda nastąpiło ok. 1280 r., ale dopuścił, że księciem Lwówka mógł być już nieco wcześniej, po 1278 r. (tamże, s. 153, przyp. 9).

[34] R. Żerelik (*Dzieje…*, s. 65) przyjął, że w 1278 r. Bolko I przejął dzielnicę jaworską, a dalszy jej podział nastąpił w 1281 r., gdy Bernard otrzymał dzielnicę lwówecką. M.L. Wójcik (*Dolny Śląsk…*, s. 68) uznał zaś, że po śmierci ojca młodsi bracia wspólnie objęli dzielnicę jaworską, którą podzielili między siebie w 1281 r.

[35] Z. Piech, *Ikonografia…*, s. 227, kat. 51 (fot. 46).

[36] Tamże, s. 239, kat. 73 (fot. 67).

[37] P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel…*, s. 6, Taf. III/19 (Abtheilung A).

w tych klejnotach, należy przyjąć ich wizualną tożsamość – i to nie tylko na pieczęciach, ale także w ówczesnej rzeczywistości, do której pieczęcie się przecież odnosiły.

Zauważmy tu, że zespół przywołanych przez nas pieczęci książąt legnickich, *de facto* współrządzących księstwem poprzez osobiste rządy w poszczególnych jego dzielnicach, był pod względem treści ideowych bardzo zwarty i konsekwentny. Wskazywał on przede wszystkim na zhierarchizowanie ich właścicieli. Najważniejsze było *sigillum* najstarszego z braci, Henryka, który dysponował pieczęcią pieszą. Ukazany na niej hełm z klejnotem (znak wodzowski) spoczywał na trzymanej przez władcę tarczy herbowej. Pieczęć pieszą (ikonograficznie skromniejszą) sprawił sobie także Bernard, ale tam hełm z klejnotem ukazano luzem w polu napieczętnym, tuż obok postaci księcia. Ten – co nie jest bez znaczenia ideowego – trzyma miecz skierowany sztychem w dół, w przeciwieństwie do starszego brata, Henryka, którego miecz spoczywa na prawym ramieniu, sztychem do góry[38]. Najmniej okazałą pieczęcią dysponował Bolko, ale i tam hełm z klejnotem został stosownie wyeksponowany[39]. Ten sam klejnot hełmowy, używany wspólnie przez trzech braci, komunikował zatem ideowo polityczno-militarną jedność księstwa legnickiego.

Sytuacja zmieniła się po śmierci Bernarda Zwinnego w 1286 roku[40]. W 1287 roku Henryk V sprawił sobie nową pieczęć, której używał do 1290 roku, z legendą: SIGILLVM hENRICI DVCIS SLEZIE ET DE LIGNIZ, pozostając przy dotychczasowym klejnocie hełmowym[41] (il. 1a). W tym samym roku (1287) Bolka I tytułowano w dokumentach księciem Śląska i panem Lwówka, ale wciąż używał swojej starej pieczęci (jeszcze w 1289 roku) (il. 2a). W 1290 roku zaczął używać nowej pieczęci herbowo-hełmowej, z napisem: SIGILL(VM) BOLKONIS DEI GRACIA DVCIS SLESIAE, na której ukazany został hełm z nowym klejnotem w postaci dwóch charakterystycznie skrzyżowanych, wachlarzowato ułożonych kit z kogucich piór[42] (il. 2b). Najpewniej

[38] Z. Piech (*Ikonografia*…, s. 50) zwrócił już uwagę na to, że sposób trzymania miecza sygnalizuje gradację ważności przedstawianych osób (bez odesłania do omawianego *sigillum*).

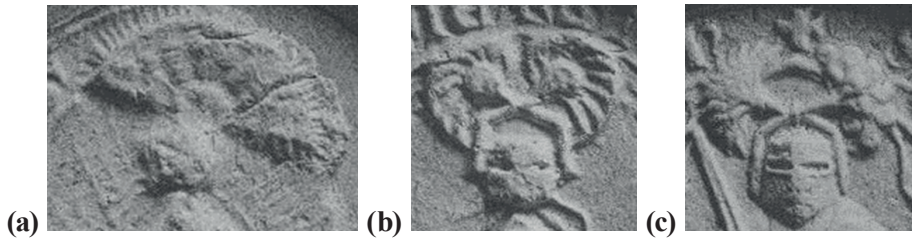
[39] Jeśli Bolko nie dysponował wówczas pieczęcią pieszą, a nic o tym nie wiemy, to biorąc pod uwagę kryterium sfragistyczne (zespół trzech braterskich pieczęci), należałoby raz jeszcze przemyśleć kolejność narodzin Bolka i Bernarda. Obecnie przyjmuje się (pomijając innego młodo zmarłego syna), że Bolko był drugim, a Bernard trzecim w kolejności synem Bolesława Rogatki, zob. K. Jasiński, *Rodowód*…, s. 150–154, tabl. I/3. Najmniej okazała pieczęć Bolka zdaje się sugerować, że był on najmłodszym z trzech książąt.

[40] Tamże, s. 152.

[41] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 227–228, kat. 52 (fot. 47).

[42] M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie*…, s. 426 (nr 17), tabl. XCI/17. Podobnego w budowie klejnotu hełmowego używali hrabiowie Anhaltu (zob. *Codex Manesse*: https://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/cpg848/0029 [dostęp: 28.06.2024]), z których pochodziła matka Bolka I – Jadwiga, zob. K. Jasiński, *Rodowód*…, s. 152, przyp. 2; M. Haisig, *Heraldyka Piastów śląskich do schyłku XIV wieku*, w: *Historia Śląska*…, s. 452. Zapewne zatem, wprowadzając nowy klej-

więc między 1287 a 1290 rokiem doszło do trwałego podziału księstwa na dwa osobne: legnickie (Henryka V) i lwóweckie (Bolka I), na co wskazywałaby tytulatura stosowana w dokumentach tego ostatniego.




**Il. 2a–c.** Klejnoty hełmowe Bolka I; repr. za: P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel*…, Taf. III/19, 18, 20.

Ale już z 1293 roku znamy kolejne dwie pieczęcie Bolka I, piesze, z napisem: S(IGILLVM) BOLKONIS DEI GRA(CIA) DVCIS SL(ES)IE ET D(OMI)NI DE WRSTENBERCH, na których książę przedstawiony został z nałożonym na głowę hełmem z odmienionym klejnotem (skrzyżowane: wachlarzowata kita z piór kogucich i takaż pusza z piór pawich)[43] (il. 2c). Zmiana w stosunku do poprzedniego klejnotu była doskonale widoczna, ale nie była radykalna; można uznać, że doszło do modyfikacji już istniejącego znaku książęcego. Jeśli znak wodzowski krył w sobie aspekt terytorialny (co już zasugerowaliśmy), to zastanawiając się nad przyczynami zmian w wyglądzie klejnotu hełmowego Bolka I, powinniśmy także wziąć pod uwagę kwestię terytorialnego rozwoju księstwa. W 1290 roku, po śmierci Henryka Probusa, Henryk V Brzuchaty (Gruby) zajął księstwo wrocławskie. Politycznie wsparł go młodszy brat, Bolko I, uzyskując za to południową część księstwa wrocławskiego, ze Świdnicą, z Dzierżoniowem, Ząbkowicami, Ziębicami i ze Strzelinem[44]. Istotne poszerzenie granic własnego księstwa przełożyło się więc na zmianę klejnotu hełmowego władcy. Już używany klejnot książę zmodyfikował w ten sposób, że zachował jeden z dwóch jego dawnych elementów, zapewne odnoszących się semantycznie do terytorium, którym już władał, drugi zaś zastąpił innym

not, książę Bolko I zainspirował się znakiem anhalckim, naśladując jego charakterystyczny kształt, jednak niesłuszne jest twierdzenie o „przejęciu" tego klejnotu.

[43] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 238–239, kat. 72 (fot. 66); M. Kokocińska, *Kancelaria*…, s. 32–34, z fot. pieczęci typu D.

[44] Zajęcie południowej części księstwa wrocławskiego nastąpiło już jesienią 1290 r., jednak fakt ten nie od razu zaowocował zmianą książęcej pieczęci, Bolko I bowiem aż do 1292 r. używał pieczęci herbowo-hełmowej. Mogło to wynikać z przeciągającej się rywalizacji pomiędzy Henrykiem V Brzuchatym (Grubym) a Henrykiem głogowskim o terytorium księstwa wrocławskiego, zakończonej ostatecznie dopiero w 1294 r., zob. T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego książę głogowski Henryk (1274–1309)*, wyd. 3, Avalon, Kraków 2010, s. 33–34, 40–51; R. Żerelik, *Dzieje*…, s. 65; M.L. Wójcik, *Dolny Śląsk*…, s. 68.

elementem (puszą), odnoszącym się do terytoriów niedawno przyłączonych. Na pieczęciach pieszych Bolka I kita odnosiłaby się zatem do terytorium lwówecko-jaworskiego, a pusza do świdnicko-ziębickiego. A więc uwarunkowania polityczne i terytorialne tłumaczyłyby nam aż trzykrotne zmiany w wyglądzie jego klejnotów hełmowych.

*

Rozpatrzmy teraz pieczęcie z wyobrażeniami hełmowych klejnotów książąt opolskich – Władysława I, księcia opolskiego, i jego synów: Mieszka I, księcia opolskiego, raciborskiego, cieszyńskiego, oświęcimskiego, Bolesława I opolskiego, Kazimierza bytomskiego oraz Przemysława, księcia oświęcimskiego i raciborskiego. Książę Władysław (zm. 1281, ew. 1282[45]) używał dwóch pieczęci z wizerunkiem klejnotu z pawich piór – pieszej z napisem: S(IGILLVM) WLADISLAI DEI GRA(CIA) DVCIS OPOLIEN(SIS), znanej z egzemplarzy z 1260 i 1274 roku, oraz herbowo-hełmowej z napisem: S(IGILLVM) WLADIZLAVI DV[CIS OPOLI]EN(SIS), używanej w latach 1274–1281[46]. Na każdej z tych pieczęci klejnot został nieco inaczej zaprezentowany, ale wynikało to przede wszystkim z różnych perspektyw, w których je ukazano, a także z umiejętności, którymi dysponowali twórcy typariuszy. Na pieczęci pieszej hełm władcy wyobrażony został na wprost, pióra zatem, aby były dobrze widoczne, ukazano względem hełmu na osi prawa–lewa; na pieczęci herbowo-hełmowej hełm przedstawiony został bokiem, więc klejnot ukazano bokiem, na osi przód–tył. Nie może być jednak wątpliwości, że w obydwu przypadkach wyobrażony klejnot miał kształt luźnego wachlarza ułożonego z pawich piór i że miał ukazywać realnie ten sam znak książęcy. Możemy zatem skonstatować, że książę Władysław, konsekwentnie, używał między 1260 a 1281 rokiem tego samego klejnotu hełmowego.

Księstwo opolskie rozpadło się po śmierci Władysława na cztery osobne księstwa[47]. Trzej najstarsi bracia używali odmiennych w budowie i wyglądzie klejnotów, a najmłodszy z nich, Przemysław, posługiwał się takim samym klejnotem, jakiego używał jego najstarszy brat Mieszko. Żaden z braci nie przejął też klejnotu ojcowskiego. W chwili śmierci ojca Mieszko I, urodzony między 1252 a 1256 rokiem[48], osiągnął już II próg dorosłości, który przypadał na lata 1272/1273–1276/1277. Także dwaj jego młodsi bracia: książę głogówecki, ko-

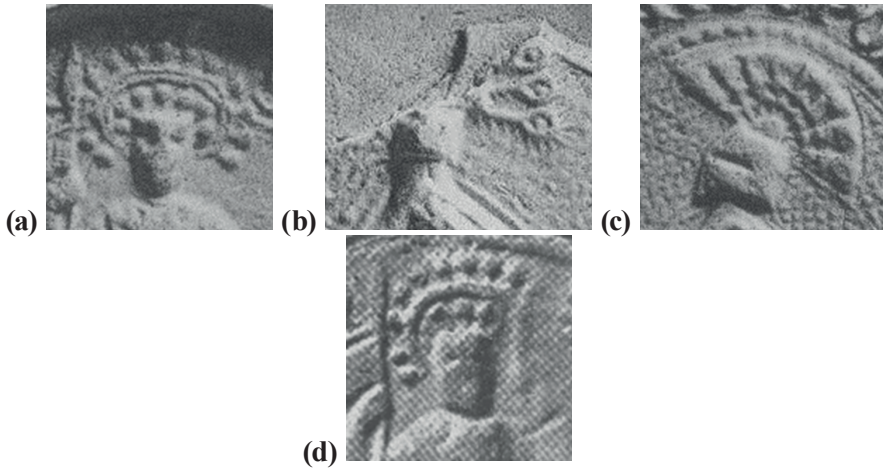
[45] K. Jasiński, *Rodowód*…, s. 510–511; J. Horwat, *Książęta górnośląscy z dynastii Piastów. Uwagi i uzupełnienia genealogiczne*, Drukarnia Archidiecezjalna. Wydawnictwo własne, Ruda Śląska 2005, s. 28–29.

[46] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 247, kat. 89 (fot. 84); P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel*…, s. 10 (ryc.); M.L. Wójcik, *Dokumenty*…, s. 151–152.

[47] Zob. M.L. Wójcik, *Dolny Śląsk*…, s. 62.

[48] K. Jasiński, *Rodowód*…, s. 515–517, tabl. V/2.

zielski i bytomski Kazimierz, urodzony w latach 1253–1257[49], oraz książę Bolesław I opolski, urodzony między 1254 a 1258 rokiem[50], osiągnęli już pełny wiek sprawny (II próg). Jedynie Przemysław „jako najmłodszy zostaje niejako przydzielony Mieszkowi, zgodnie z zasadą, że najstarszy z braci opiekował się najmłodszym, sprawując z nim rządy w przypadłej im części ojcowizny, podczas gdy pozostali bracia rządzili już w pełni samodzielnie”[51]. Przyjmuje się bowiem, że urodził się on pomiędzy 1258 a 1268 rokiem[52].




**Il. 3a–d.** Klejnoty hełmowe: (a) Mieszka I, (b) Kazimierza bytomskiego, (c) Bolesława I opolskiego, (d) Przemysława (starszy); (a)–(c) repr. za: P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel…*, Taf. VII/46, VI/39, VII/43; (d) repr. za: M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. W. Semkowicz, Kraków 1936 [reed. Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013], tabl. CI/38.

Książę Kazimierz bytomski używał dowodnie w latach 1281–1283 pieczęci z częściowo tylko zachowanym napisem: […] (DVCI)S D(EI) […] (KAZI)-MIRI GLOGOWI, tarczą herbową i hełmem z klejnotem, z którego widać tylko ostatni „segment”, składający się z wiązki trzech pawich piór (na hełmie zmieścić się mogły trzy takie „potrójne” wiązki)[53] (il. 3b). Opolski książę Bolesław I używał trzech pieczęci, na których widoczny jest hełm z półkolistym klejnotem, wyraźnie złożonym z ośmiu promieniście rozłożonych, trójkątnych

[49] Tamże, s. 517–519.
[50] Tamże, s. 520–521.
[51] Tamże, s. 521–522.
[52] Tamże, s. 521–524.
[53] P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel…*, s. 10, Taf. VI/39 (Abtheilung A); M.L. Wójcik, *Dokumenty…*, s. 248–249 (w latach 1289–1298 książę używał pieczęci bez klejnotu, o bytomskiej tytulaturze).

segmentów z pawimi piórami[54] (il. 3c). Wszystkie jego pieczęcie reprezentują typ herbowo-hełmowy. Mają też podobne legendy: SIGILLVM DVCIS BOLESSLAI DE OPOL (najstarsza) i S(IGILLVM) DVCIS DEI GRACIA BOLESSLAI D(E) OPOL (dwie kolejne)[55].

Pozostali dwaj bracia, książęta Mieszko I i Przemysław raciborski, posługiwali się tak samo wyglądającymi klejnotami hełmowymi (il. 3a, 3d). Współrządy braci trwały do 1290/1291 roku[56]. Możemy zatem przyjąć, że Przemysław osiągnął już wówczas pełną zdolność do rządzenia (II próg). A jeśli tak, to jego narodziny musiały nastąpić raczej w końcowych latach dekady wskazywanej w literaturze przedmiotu, a więc w 1267–1268 roku[57]. Przyjmując takie założenie, możemy określić jego wiek w chwili śmierci ojca na ok. 14–15 lat. Książę osiągnął zatem I próg dorosłości.

Mieszko I używał aż trzech pieczęci pieszych. Na dwóch najstarszych z nich – z legendą: S(IGILLVM) MESCONIS D(E)I GRA(CIA) DVCIS OPOLIEN(SIS) D(OMI)NI DE RATIBOR oraz S(IGILLVM) MESCONIS D(E)I GRA(CIA) DVCIS OPOLIEN(SIS) D(OMI)NI DE THESIN – widoczny jest niezwykły klejnot hełmowy (ukazany *en face*) w kształcie półkolistej obręczy z dwoma rzędami piór (?) lub kulek (?)[58]. Taki sam klejnot znajduje się na bliźniaczej pieczęci używanej przez księcia Przemysława przed jego usamodzielnieniem się – z legendą: S(IGILLVM) P[(RE)MISLII D(E)I]

---

[54] P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel*…, s. 11, Taf. VII/42–44 (Abtheilung A); M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie*…, s. 426, tabl. XCI/18 (określił klejnot jako pióropusz na tle guzami pokryty); M.L. Wójcik, *Dokumenty*…, s. 302–303.

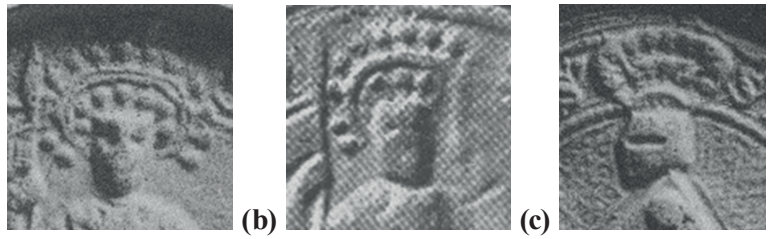
[55] Jeśli przyjąć, że pieczęcią najstarszego typu uwierzytelniono dokument z 1279 r. (obecnie zachowały się tylko jedwabne nici – zob. M.L. Wójcik, *Dokumenty*…, s. 302), to należałoby założyć, że książę Bolesław I władał za życia swojego ojca dzielnicą opolską, posługując się już wówczas własnym klejnotem. Wtedy jednak i jego starsi bracia, Mieszko I oraz Kazimierz, powinni byli już władać własnymi dzielnicami. Należałoby więc raz jeszcze przemyśleć tę kwestię, rozważając także możliwość, że dokument w stosunku do czynności prawnej powstał i został opieczętowany *ex post*. M.L. Wójcik (tamże, s. 278, 297), analizując ten dyplom, wskazał, że jego dyktat i dukt były dziełem skryptorium odbiorcy (premonstratensek czarnowąskich).

[56] Tę kwestię wyjaśnił M.L. Wójcik (tamże, s. 163), przyjmując że doszło do tego po 10 maja 1290 r., a przed 17 stycznia 1291 r. Inaczej (ale nietrafnie) tę kwestię przedstawił I. Panic (*Duces opolienses domini in Ratibor. Jeszcze w sprawie tytulatury księcia Przemysława raciborskiego oraz czasu powstania księstw raciborskiego i cieszyńskiego*, „Wieki Stare i Nowe" 2007, 5, s. 87), uznając, że do podziału dzielnicy doszło w 1288 r. Jednak wystawienie przez Mieszka I dokumentu za zgodą i wolą najdroższego brata, czyli księcia Przemysława, 31 października 1289 r. świadczy o ich współrządach w trwale niepodzielonym jeszcze księstwie, nie zaś o dokonanym już podziale tegoż współwładztwa. Stanowisko Wójcika przyjął ostatnio J. Sperka, *Książęta i księżne raciborscy (1290/1291–1521)*, Avalon, Kraków 2022, s. 21.

[57] Gdyby książę miał się urodzić ok. 1258–1261 r., to w 1281 r. zapewne objąłby samodzielne rządy w wydzielonym księstwie, miałby bowiem 20–23 lata.

[58] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 247–248, kat. 90–92 (fot. 85); M.L. Wójcik, *Dokumenty*…, s. 198–199.

GR[A(CIA)] DVCIS OPOLIEN(SIS) D(OMI)NI [D(E)] OSSVECI(M)[59]. Mamy więc sytuację podobną do wcześniej już opisanej. Książęta władający własnymi dzielnicami, ale pozostający w niepodzielonym trwale księstwie, używali takiego samego znaku wodzowskiego (il. 4a–b). I choć bliźniacze pieczęcie braci znamy z różnych lat, to przyjąć należy, że powstały one w tym samym czasie (najpóźniej w 1284 roku, choć najpewniej tuż po śmierci ich ojca) i że to Przemysław, pozostający pod opieką starszego brata, (współ)używał takiego samego klejnotu, jakiego używał jego opiekun – brat Mieszko I.




**Il. 4a–c.** Klejnoty hełmowe: (a) Mieszka I, (b–c) Przemysława (starszy i młodszy); (a) oraz (c) repr. za: P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel*…, Taf. VII/46-47; (b) repr. za: M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie*…, tabl. CI/38.

Legendy napieczętne wskazywały, że głównym ośrodkiem Mieszka był Racibórz, a Przemysława – Oświęcim. Po ostatecznym i trwałym podziale Mieszko I objął księstwo cieszyńskie (w skład którego wchodził także Oświęcim), a Przemysław raciborskie. Starszy brat nadal używał tego samego klejnotu, młodszy zaś posługiwał się klejnotem, którego wizerunek znalazł się na jego nowej pieczęci, herbowo-hełmowej, z napisem: S(IGILLVM) P(RE)MISLII DEI GRA(CIA) DVC(IS) RAThIBORIENS(IS)[60]. Klejnot, zbudowany prawdopodobnie z pawich piór ułożonych w dwóch rzędach, wieńczy hełm, ukazany bokiem nad tarczą herbową (il. 4c). Ozdoba nie ma jednak kształtu wycinka koła (jak wachlarze z piór na innych pieczęciach śląskich), lecz jest wyraźnie zaoblona. Można więc ostrożnie przyjąć, że młodszy brat przybrał sobie nowy klejnot, choć ta kwestia pozostawia pewien margines niepewności. Znamy bowiem także – choć dziś już tylko z literatury przedmiotu – pieczęć pieszą Mieszka I, wiszącą niegdyś przy dokumencie z 1313 roku, o legendzie: […]CON(IS) D(E)I GRA(CIA) DVC[…] ET D(OMI)NI D(E) OSSVECI(M), oraz pieczęć pieszą Przemysława, wiszącą niegdyś przy zaginionym dyplomie z 1306 roku, o legendzie: S(IGILLVM) P(RE)MISLII DEI GRA(CIA) DVC(IS) RATHIBORIENSIS[61]. Obydwie te pieczęcie uwzględnił Hanshugo Nehmiz,

[59] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 249, kat. 94 (fot. 87); M.L. Wójcik, *Dokumenty.*…, s. 199–200.

[60] P. Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel*…, s. 12, Taf. VII/47 (Abtheilung A); M.L. Wójcik, *Dokumenty.*…, s. 200.

[61] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 248–250, kat. 92, 95; M.L. Wójcik, *Dokumenty.*…, s. 200–201.

podobnie opisując klejnoty na wszystkich pieczęciach Mieszka I i Przemysława[62]. Za nim opisany stan rzeczy zaakceptowano w nowszej literaturze przedmiotu[63].

Jeśli rzeczywiście klejnoty hełmowe na wszystkich pieczęciach tych książąt były tożsame, to musielibyśmy przyjąć, że po dokonanym podziale księstwa bracia pozostali przy swoich dotychczasowych klejnotach (w takim przypadku odmienny wygląd klejnotu na pieczęci herbowo-hełmowej Przemysława byłby tylko wynikiem – niezbyt udanego – ukazania go w innym, bocznym położeniu). Jeśli jednak Przemysław przyjął nowy klejnot po trwałym podziale księstwa, to na jego II pieczęci pieszej klejnot powinien wyglądać tak, jak ten, który wyobrażono w ujęciu bocznym na pieczęci herbowo-hełmowej (uwzględniając oczywiście inne jego położenie na pieczęci pieszej – na wprost). Tak więc klejnoty z pieczęci pieszych Przemysława (I oraz II), ukazane *en face*, powinny się różnić. Na zaginionej zaś III pieczęci pieszej Mieszka (z 1313 roku) powinien widnieć taki sam klejnot, jaki widać na jego dwóch poprzednich typach pieczęci pieszych. Wszystko sprowadza się zatem przede wszystkim do pytania, czy Nehmiz właściwie rozpoznał i opisał klejnot, który widział na II pieczęci pieszej Przemysława[64]. Kwestię ostatecznie rozstrzygnąć może w przyszłości albo odnalezienie odcisków zaginionych dziś pieczęci, albo odszukanie ich odpowiednio dobrych fotografii.

Kilka słów poświęcić należy jeszcze wspomnianej już, zaginionej dziś III pieczęci pieszej księcia Mieszka, z tytulaturą oświęcimską: […]CON(IS) D(E)I GRA(CIA) DVC[…] ET D(OMI)NI D(E) OSSVECI(M). Jej powstanie, łączone z objęciem „dzielnicy oświęcimskiej", datowane jest na ten sam czas, co powstanie pieczęci z tytulaturą cieszyńską[65]. Ale nie jest to chyba ujęcie właściwe. Jeśli Mieszko – po trwałym podziale księstwa – używał dwóch pieczęci: z tytulaturą cieszyńską i z tytulaturą oświęcimską, to raczej nie jednocześnie. Obejmując księstwo cieszyńskie (wraz z Oświęcimiem), książę mógł wybrać na swoją siedzibę właśnie Oświęcim, miejsce, gdzie poprzednio

[62] H. Nehmiz, *Die Siegel*…, s. 158–160.

[63] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 247–248, kat. 90–92; M.L. Wójcik, *Dokumenty*…, s. 199–201; J. Sperka, *Książęta*…, s. 25–26.

[64] Analizując to zagadnienie, należałoby m.in. ponownie przemyśleć kwestię autentyczności tej pieczęci, znanej tylko z jednego, dziś zaginionego, egzemplarza. Dokument, który uwierzytelniała, wystawiono 9 kwietnia 1306 r. dla dominikanek w Raciborzu, niecały miesiąc przed śmiercią księcia – 7 maja 1306 r. (pochowany został u raciborskich dominikanów). Zwrócono już uwagę, że dokument istniał „w trzech niemal jednakowo brzmiących egzemplarzach", których oryginały, „przechowywane niegdyś we wrocławskim archiwum", zaginęły (M.L. Wójcik, *Dokumenty*…, s. 163, przyp. 19), i że „akt z 1306 roku sporządzono raczej poza książęcym urzędem dokumentującym czynności prawne. W grę wchodziłoby tutaj skryptorium odbiorcy, ewentualnie, co wydaje się bardziej prawdopodobne, […] skryptorium raciborskich dominikanów, pod których opieką pozostawały miejscowe mniszki" (tamże, s. 184).

[65] Zob. Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 248, nr 91–92.

rezydował jego młodszy brat, a dopiero potem przenieść się do Cieszyna[66]. Taki stan odzwierciedlały zapewne jego pieczęcie, które powstały chyba w następującej kolejności: najpierw pieczęć piesza typu III („oświęcimska"), a po niej typu II („cieszyńska"). W innym razie musielibyśmy przyjąć, że książę jednocześnie posługiwał się dwoma pieczęciami o różnych tytulaturach, odnoszących się do różnych części (dzielnic) jego władztwa, którego już z nikim nie dzielił. Takie rozwiązanie wydaje się wysoce nieprawdopodobne.

*

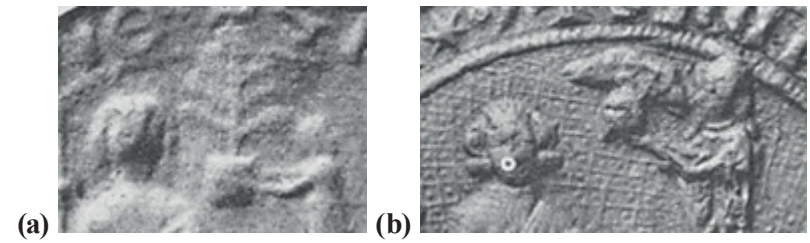
Przywołajmy tu jeszcze pokrótce przypadek dwóch pieczęci Henryka I (III), księcia głogowskiego, syna Konrada I, księcia głogowskiego, który już niegdyś analizowano[67]. Interesująca jest sytuacja, w której Henryk I (III) zmienił w 1301 roku swój klejnot. Zmiana nie była – jak się wydaje – związana z jego nabytkami terytorialnymi, a przynajmniej nie bezpośrednio. Ten śląski książę – jeden z pretendentów do korony polskiej – posługiwał się w latach 1281–1302 pieczęcią pieszą I, wzorowaną bezpośrednio na pieczęci swojego ojca (książę stojący w otoczeniu architektury obronnej, z przypasanym mieczem, trzymający tarczę herbową i włócznię). Kobieca postać stojąca na murach podaje mu hełm z klejnotem w kształcie „drzewka" lub „choinki"[68] (il. 5a). Na II pieczęci

[66] Nie podzielam tu stanowiska B. Trelińskiej (*Kancelaria i dokumenty książąt cieszyńskich 1290–1573*, Warszawa–Łódź 1983, s. 31), która uznała, że pierwszy dokument Mieszka z tytulaturą: *Mesco Dei gratia dux Tessinensis et dominus de Osswetime*, dowodzi, „że właśnie w tym czasie centrum organizacyjne księstwa przesunęło się z Oświęcimia do Cieszyna, który stał się nie tylko główną siedzibą dworu książęcego, ale przede wszystkim centrum dyspozycyjnym państwa" (tamże). Po pierwsze, taka kreacja nowego ośrodka władzy (Cieszyna) wymagać musiała jednak czasu i stosownego przygotowania, a Oświęcim był już wcześniej ośrodkiem władzy Przemysława. Jego przejęcie wydaje się więc naturalne. Po drugie, tytulatura wskazuje, że Mieszko przyjął tytuł księcia cieszyńskiego, ale jego ośrodkiem władzy był Oświęcim; wcześniej rezydował w Raciborzu, co podkreślała tytulatura napieczętna: S(IGILLVM) MESCONIS D(E)I GRA(CIA) DVCIS OPOLIEN(SIS) D(OMI)NI DE RATIBOR, a później w Cieszynie: S(IGILLVM) MESCONIS D(E)I GRA(CIA) DVCIS OPOLIEN(SIS) D(OMI)NI DE THESIN.

[67] P. Stróżyk, *W kwestii (pre)początków klejnotu*…, s. 303–306.

[68] Zob. Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 232, kat. 61 (fot. 56), z odesłaniem – w kwestii datowania – do: R. Żerelik, *Dokumenty i kancelaria Henryka III księcia głogowskiego*, w: „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 683: *Historia XLII*, Warszawa–Wrocław 1984, s. 82; zob. także: Tenże, *Dokumenty i kancelarie książąt głogowskich w latach 1250–1331*, Wrocław 1988 (Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 902: *Historia LIX*), s. 84, il. 9. Te prace nie pozwalają jednak zweryfikować krańcowej daty występowania pierwszej pieczęci pieszej (brak odesłania do konkretnego dokumentu z 1302 r.). Te zaś, które możemy potencjalnie brać pod uwagę, są obecnie zaginione, zob. T. Jurek, *Dziedzic*…, s. 251–252, nr 59, 60, 62. Kwestia jest o tyle istotna, że według ustaleń R. Żerelika pieczęcie piesze funkcjonowały „na zakładkę" (pierwsza do 1302, a druga od 1301 r.), a to wykluczałoby zmianę typariusza z powodu zagubienia lub zużycia starszego tłoka.

pieszej, używanej w latach 1301–1306, klejnot przybrał już kształt półkolistego, wachlarzowatego pióropusza[69] (il. 5b). Ikonograficznie obydwie te pieczęcie są – z wyjątkiem właśnie klejnotu – niemal identyczne (drobne różnice dotyczą tylko mało istotnych szczegółów architektonicznych), a w ich otokach umieszczono tak samo brzmiące legendy: SIGILLVM hENRICI DEI GRATIA DVCIS SLESIE ET GLOGOVIE. Przyjąłem zatem, że za zmianą typariusza w 1301 roku musiała się kryć potrzeba zamanifestowania nowego klejnotu. Henryk I (III) rywalizował wówczas z Wacławem II czeskim, a po koronacji tego ostatniego na króla Polski w 1300 roku przyjął w 1301 roku nową, roszczeniową tytulaturę: *heres Regni Polonie, dux Slezie, dominus Glogovie et Poznanie*[70]. Nie znalazła się ona w legendzie II pieczęci pieszej księcia, ale wprowadzenie wizerunku nowego klejnotu książęcego w kontekście przyjęcia tej znaczącej tytulatury nie mogło być przypadkowe. Wskazano wobec tego na możliwość ideowego (pretensje polityczne) przejęcia klejnotu należącego wcześniej do króla Przemysła II, znanego nam z jego pieczęci majestatycznej[71]. Analogiczny kształt obydwu hełmowych ozdób (króla Przemysła i księcia Henryka), a także czas i kontekst dokonanej zamiany pozostają niewątpliwie znaczące.




**Il. 5a–b.** Klejnoty hełmowe Henryka I (III) głogowskiego, repr. za: M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie*…, tabl. XCII/21, XCIV/24.

*

Podsumujmy krótko nasze rozważania dotyczące klejnotów hełmowych książąt piastowskich do 1301 roku. Klejnot książęcy nie był jeszcze wówczas elementem heraldycznym (częścią „herbu pełnego"), nie był dziedziczony (ojcowie i synowie posługiwali się innymi klejnotami). Możliwa była jego zmiana. Klejnot hełmowy był znakiem wodzowskim, przysługującym władcy już po osiągnięciu przez niego I progu lat sprawnych. Jeśli księstwem współrządzili bracia, to posługiwali się tym samym klejnotem, nawet wówczas, gdy

[69] Z. Piech, *Ikonografia*…, s. 233, kat. 62 (fot. 57). Najstarszy poświadczony jej odcisk wisi przy dokumencie z 4 października 1301 r., zob. T. Jurek, *Dziedzic*…, s. 249, nr 56.

[70] T. Jurek, *Dziedzic*…, s. 87–88, 249 – po raz pierwszy tę tytulaturę odnotowano w dokumencie z 16 sierpnia 1301 r.

[71] Zob. P. Stróżyk, *W kwestii (pre)początków klejnotu*…, s. 303–306.

dzierżyli tam osobne dzielnice. W chwili trwałego podziału księstwa i utworzenia z ich ziem osobnych księstw nowi władcy przybierali sobie odmienne klejnoty hełmowe, przy czym starsi książęta nadal posługiwali się już używanym znakiem. Znaczące poszerzenie terytorialne władztwa mogło prowadzić do zmiany (modyfikacji) klejnotu.

Należy mieć nadzieję, że dalsze badania uzupełnią lub skorygują zarysowany tu obraz. Jedno zdaje się jednak pewne – klejnoty hełmowe władców podlegały jakimś regułom i nie wydaje się, aby można było utrzymać pogląd, że była to jedynie nic nieznacząca ozdoba hełmu władcy. Konieczności podejmowania dalszych badań w tym zakresie nie potrzeba specjalnie uzasadniać. Wiemy przecież, że klejnot hełmowy poddano w XIV wieku heraldyzacji, co dowodzi tego, że funkcjonowanie tego znaku prawnego podlegało określonym zmianom. Należy je dostrzegać i poddawać stosownym analizom oraz wyjaśnieniom, na ile tylko pozwoli nam zachowana podstawa źródłowa.

Klejnot piastowskich władców nie był w omawianym okresie ozdobą o funkcjach czysto estetycznych, nie był ozdobą heraldyczną (elementem „herbu pełnego") – był znakiem wodzowskim, a więc insygnium władzy książęcej, ale także królewskiej, na co jednoznacznie wskazuje pieczęć Przemysła II. Odpowiadając więc na tytułowe pytanie: „znak władzy, element heraldyczny czy indywidualna ozdoba?", stwierdzamy: znak władzy.

## Bibliografia

### Opracowania

Babij P., *Najstarsze rycerskie pieczęcie hełmowe w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, w: *Pieczęcie w archiwach, bibliotekach i muzeach. Charakterystyka zbiorów, metody opracowania, konserwacja*, red. P. Gut, M. Hlebionek, J. Jankowska, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2023, s. 283–317.

Babij P., *Pieczęcie rycerstwa obcego na Śląsku do 1335 roku w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, Wydawnictwo Eternum, Wrocław 2021.

Bartkowiak Z., *Kwartniki śląskie w świetle ostatnich znalezisk w Wielkopolsce*, w: *Pieniądz i banki na Śląsku*, red. W. Garbaczewski, R. Macyra, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 2012, s. 215–234.

Bartkowiak Z., *Zastosowanie modelu Lasswellowskiego (uzupełnionego) do badań nad kwartnikami śląskimi z przełomu XIII/XIV wieku*, „Wiadomości Numizmatyczne" 2017, 61, 1–2, s. 153–175.

Drelicharz W., *Królewska pieczęć Przemysła II i jej historiograficzne inspiracje*, w: *Pieczęcie herbowe – herby na pieczęciach*, red. W. Drelicharz, Z. Piech, DiG, Warszawa 2011 (II Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 33–86.

Gumowski M., *Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. W. Semkowicz, Kraków 1936 [reed. Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013], s. 247–440.

Haisig M., *Heraldyka Piastów śląskich do schyłku XIV wieku*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. W. Semkowicz, Kraków 1936 [reed. Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013], s. 441–552.

Heymowski A., *Les cimiers médiévaux des blasons polonaise*, in: *Recueil du IXe Congrès International des Sciences Généalogique et Héraldique*, Berne 1968, s. 131–141.

Hlebionek M., *Pieczęcie Piastów kujawskich*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Inowrocław 2011.

Horwat J., *Książęta górnośląscy z dynastii Piastów. Uwagi i uzupełnienia genealogiczne*, Drukarnia Archidiecezjalna. Wydawnictwo własne, Ruda Śląska 2005.

Jasiński K., *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, wstęp T. Jurek, wyd. 2 poprawione, Avalon, Kraków 2007.

Jeziorowski T., *Pieczęć królewska Przemysła II. U genezy Orła Białego – herbu państwa*, w: *Przemysłowie wielkopolscy od księcia dzielnicowego do króla Polski*, red. H. Kóčka-Krenz, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2008, s. 143–157.

Jurek T., *Dziedzic Królestwa Polskiego książę głogowski Henryk (1274–1309)*, wyd. 3, Avalon, Kraków 2010.

Kaganiec M., *Heraldyka Piastów śląskich 1146–1707*, Muzeum Śląskie, Katowice 1992.

Kokocińska M., *Kancelaria Bolka I księcia jaworsko-świdnickiego*, „Szkice Legnickie" 2000, 21, s. 21–42.

Kuczyński S.K., *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław–Warszawa 1978.

Losik-Sidorska A., *Katalog nagrobków piastowskich*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2020.

Michta J., *Klejnot w herbach w średniowieczu i okresie nowożytnym*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1997, s. 341–349.

Nehmiz H., *Die Siegel der schlesischen Piasten des 13. Jahrhunderts* [maszynopis w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 39729/2].

Panic I., *Duces opolienses domini in Ratibor. Jeszcze w sprawie tytulatury księcia Przemysława raciborskiego oraz czasu powstania księstw raciborskiego i cieszyńskiego*, „Wieki Stare i Nowe" 2007, 5, s. 82–94.

Paszkiewicz B., *Uwagi o mennictwie wielkopolskim w okresie kwartnikowym*, «Вісник Львівського університету. Серія історична» 2019 (Спецвипуск), s. 162–174.

Pfotenhauer P., *Die schlesischen Siegel von 1250 bis 1300 (beziehentlich 1327)*, Wrocław 1879.

Piech Z., *Ikonografia pieczęci Piastów*, Universitas, Kraków 1993.

Piech Z., *O heraldyce Piastów Śląskich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego", seria nowa, 1995, 2 (13), s. 217–233.

Piech Z., *Strój, insygnia i atrybuty książąt piastowskich do końca XIV w. (część II)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1990, 38, 3–4, s. 199–222.

Piech Z., *Symbole władcy i państwa w monarchii Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, w: *Imagines Potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej.*

*Polska X–XV w. (z przykładami czeskim i ruskim)*, red. J. Banaszkiewicz, Instytut Historii PAN, Warszawa 1994, s. 117–150.

Piech Z., *Uwagi o typologii i nazewnictwie pieczęci w polskich i zagranicznych badaniach sfragistycznych*, w: *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piech, DiG, Warszawa 2015, s. 15–46.

Pierzak J., *Średniowieczne hełmy garnczkowe na ziemiach polskich na tle zachodnioeuropejskim*, Muzeum Górnośląskie, Bytom 2005 (Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Archeologia, z. 16).

Sobociński W., *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1949, 2, s. 227–353.

Sperka J., *Książęta i księżne raciborscy (1290/1291–1521)*, Avalon, Kraków 2022.

Stróżyk P., *W kwestii (pre)początków klejnotu herbu Orzeł Biały*, w: *Władztwo Władysława Łokietka. 700-lecie koronacji królewskiej*, red. W. Fałkowski, P. Tyszka, Ars Regia, Warszawa 2022 (Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum. Studia i Materiały, t. 12), s. 283–325.

Suchodolski S., *Skarb kwartników śląskich z Ostrowa Lednickiego*, „Studia Lednickie" 1996, 4, s. 297–312.

Szymański J., *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.

Śliwiński B., *Kiedy władca stawał się władcą? Na niektórych przykładach piastowskich (ale nie tylko)*, w: *Ojcowie, synowie. O tron, władzę, dziedzictwo. W 700. rocznicę narodzin Karola IV Luksemburskiego króla czeskiego i cesarza 1316–1378*, red. B. Możejko, A. Paner, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018, s. 19–40.

Trelińska B., *Kancelaria i dokumenty książąt cieszyńskich 1290–1573*, Warszawa–Łódź 1983.

Wawrzonowska Z., *Uzbrojenie i ubiór rycerski Piastów śląskich od XII do XIV wieku*, Łódź 1976.

Wójcik M.L., *Dokumenty i kancelaria książąt opolsko-raciborskich do początków XIV wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999.

Wójcik M.L., *Dolny Śląsk w latach 1138–1326*, w: *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 55–104.

Wójcik M.L., *Herby, hełmy i klejnoty. Uniwersalne i swoiste treści obrazowe pieczęci rycerstwa śląskiego*, w: *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, red. A. Chlebowska, A. Gut, DiG, Warszawa 2008, s. 49–66.

Wójcik M.L., *Od hełmu do herbu – przyczynek do badań nad heraldyzacją znaku rycerstwa śląskiego*, w: *Pieczęcie herbowe – herby na pieczęciach*, red. W. Drelicharz, Z. Piech, DiG, Warszawa 2011 (II Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 251–271.

Wójcik M.L., *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej*, t. 1–2, Księgarnia Akademicka, Kraków–Wrocław 2018.

Wroniszewski J., *Herby rycerskie w średniowiecznej sfragistyce polskiej*, w: *Pieczęcie herbowe – herby na pieczęciach*, red. W. Drelicharz, Z. Piech, DiG, Warszawa 2011 (II Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 227–250.

Znamierowski A., *Heraldyka i weksylologia*, Arkady, Warszawa 2017.

Żerelik R., *Dokumenty i kancelaria Henryka III księcia głogowskiego*, w: „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 683: *Historia XLII*, Warszawa–Wrocław 1984, s. 3–100.

Żerelik R., *Dokumenty i kancelarie książąt głogowskich w latach 1250–1331*, Wrocław 1988 (Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 902: *Historia LIX*).

Żerelik R., *Dzieje Śląska do 1526 roku*, w: M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 13–116.

***Paweł Stróżyk***

**Helmet Crest of the Piast Dukes to the Early 14th Century
Sign of Power, Heraldic Element or Individual Decoration?**

Summary

This article deals with the Piast helmet crests used by rulers in the second half of the 13th century (up to and including 1301). The subject of attention and consideration is the question of the significance of this element placed on the helmets of rulers. On the basis of an analysis of the surviving source material (seal images), certain regularities in their use can be discerned; helmet crests had not yet undergone heraldry at that time (so they were not an element of the 'full coat of arms'), but they were not simple decorations of duke and royal helmets either. They should be considered as chieftain marks belonging to the set of insignia used by the rulers of the time.

Keywords: helmet crest, coat of arms crest, heraldry, sfragistics, historical iconography, legal archaeology, Piasts

***Paweł Stróżyk***

**Klejnot hełmowy książąt piastowskich do początku XIV wieku
Znak władzy, element heraldyczny czy indywidualna ozdoba?**

Streszczenie

Niniejszy artykuł dotyczy piastowskich klejnotów hełmowych, używanych przez władców w drugiej połowie XIII wieku (do 1301 roku włącznie). Przedmiotem uwag i rozważań jest kwestia znaczenia tego elementu umieszczanego na hełmach władców. Na podstawie analizy zachowanego materiału źródłowego (wizerunków napieczętnych) można dostrzec pewne prawidłowości w ich stosowaniu; klejnoty hełmowe nie uległy jeszcze wówczas heraldyzacji (nie stanowiły więc elementu „pełnego herbu"), ale nie były także zwykłymi ozdobami hełmów książęcych i królewskiego. Należy uważać je za znaki wodzowskie należące do zespołu insygniów stosowanych przez ówczesnych władców.

Słowa kluczowe: klejnot hełmowy, klejnot herbowy, heraldyka, sfragistyka, ikonografia historyczna, archeologia prawna, Piastowie

*Paweł Stróżyk*

**Helmkleinodien der Piastenfürsten bis Anfang des 14. Jahrhunderts**
**Zeichen der Macht, heraldisches Element oder individuelle Verzierung?**

Zusammenfassung

Der vorliegende Beitrag befasst sich mit den Piastenhelmkleinodien, die von den Herrschern in der zweiten Hälfte des 13. Jahrhunderts (bis einschließlich 1301) verwendet wurden. Gegenstand der Ausführungen und Überlegungen ist die Frage nach der Bedeutung dieses Elements auf den Helmen der Herrscher. Anhand der Analyse des überlieferten Quellenmaterials (Siegelbilder) lassen sich gewisse Regelmäßigkeiten in ihrer Verwendung erkennen; Helmkleinodien waren zu dieser Zeit noch nicht heraldisch belegt (also stellten sie kein Element des „Vollwappens" dar), aber auch kein einfacher Schmuck fürstlicher und königlicher Helme. Sie sollten als Führerzeichen betrachtet werden, die zu den Insignien der damaligen Herrscher gehörten.

Schlüsselwörter: Helmkleinod, Wappenkleinod, Heraldik, Sphragistik, historische Ikonographie, Rechtsarchäologie, Piasten

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.14

***Anna Bojęś-Białasik***
https://orcid.org/0000-0002-1676-5206
Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Jagielloński
***Monika Łyczak***
https://orcid.org/0000-0003-4469-8773
Firma Archeologiczna FRAMEA – Monika Łyczak;
Instytut Archeologii, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

# Rozpoznanie archeologiczno-architektoniczne pomieszczenia tzw. kaplicy przejściowej pod wieżą w klasztorze ss. Norbertanek w Imbramowicach

## Wstęp

W latach 2017–2018 przeprowadzono badania archeologiczno-architektoniczne w kościele klasztornym ss. Norbertanek w Imbramowicach. Ten ważny obiekt, ufundowany w latach 1218–1229 z inicjatywy biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża, przy współudziale jego krewnego Imbrama, nie doczekał się do tej pory opracowania dziejów budowy opartego na wynikach badań terenowych[1]. Główną przyczyną takiego stanu jest przede wszystkim niedostatek

[1] Podstawowa literatura dotycząca dziejów zakonu i klasztoru: *Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia*, t. 9: *Liber beneficiorum dioecensis cracoviensis nunc primum e codice autographo editus*, t. 3, oprac. A. Przeździecki, Kraków 1864; W. Knapiński, *Święty Norbert i jego zakon. Początki norbertańskich klasztorów w cyrkarji polskiej i nieco z ich dziejów*, Warszawa 1884; Z. Kozłowska-Budkowa, *Dokumenty klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach z lat 1228–1450*, Kraków 1943; J. Zdanowski, *Kościół i klasztor*

badań i ich rozproszony charakter. Tym bardziej warto przedstawić ustalenia, które powzięto na skutek rozpoznania będącego przedmiotem niniejszego tekstu, pomimo jego ograniczonego zakresu i interwencyjnego charakteru. Impulsem do tego były także inne badania, o znacznie szerszym zakresie, które autorki niniejszego artykułu przeprowadziły w latach 2019–2022 w klasztorze norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Dzięki nim zyskano materiał porównawczy i lepszą perspektywę spojrzenia na specyfikę architektury zakonu premonstratensek polskich.

Klasztor imbramowicki położony jest ok. 32 km na północny zachód od Krakowa, w dolinie Dłubni, na obszarze objętym osadnictwem pradziejowym. Ślady obiektów o charakterze gospodarczym, datowane ogólnie na okres wpływów rzymskich, rejestrowane były tutaj m.in. podczas badań archeologicznych prowadzonych bezpośrednio za klasztornym murem, po wschodniej stronie zabudowań[2]. We wczesnym średniowieczu (XI–XII wiek) w dolinie Dłubni uformowało się kilkanaście niewielkich osad o nieuporządkowanej zabudowie, zwanych siołami, wzmiankowanych w dokumentach pod zbiorczym określeniem „Dłubnia". W kolejnych stuleciach (XIII–XIV wiek) osady te przekształciły się w osobne wsie: Imbramowice, Ściborzyce, Wysocice, Grzegorzowice, Sieciechowice, Iwanowice, Wilczkowice, Michałowice, Książnice (Książniczki), Kończyce, Raciborowice, Zesławice, Mistrzejowice, Bieńczyce i Krzesławice[3].

Klasztor wspólnoty Sióstr Kanoniczek Regularnych Zakonu Premonstrateńskiego w Imbramowicach, zatwierdzonej 11 lipca 1229 roku w Perugii przez papieża Grzegorza IX i uposażonej przez biskupa, usytuowano na żyznym

---

*SS. Norbertanek w Imbramowicach*, Kraków 1958; C. Deptuła, *Początki klasztorów norbertańskich w Dłubni-Imbramowicach i Płocku*, „Roczniki Humanistyczne" 1968, 16, 2, s. 5–42; Tenże, *Abbatia de Bresca w wieku XII–XIII i wybrane problemy najstarszych dziejów grupy brzeskiej premonstratensów polskich*, „Roczniki Humanistyczne" 1994, 42, 2, s. 5–52; J. Rajman, *The Orignis of Polish Premonstratensian Circary*, „Analecta Praemonstratensia" 1990, 66, s. 203–219; L. Sobol, *Klasztor ss. Norbertanek w Imbramowicach. Uwagi do historii i problemów konserwatorskich*, „Wiadomości Konserwatorskie" 2004, 15, s. 33–41; Tenże, *Kultura klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach*, Klasztor ss. Norbertanek w Imbramowicach, Imbramowice 2010, s. 13–22; M. Dębowska, *Klasztor Norbertanek w Imbramowicach. Studia i materiały*, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna, Lublin 2012; Z. Grothówna, *Kronika klasztorna sióstr Norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*, wyd. W. Bielak, W.W. Żurek, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2016; E. Pluta-Saladra, *Konwenty żeńskie w średniowiecznym województwie krakowskim. Studium prozopograficzne (2 połowa XII–2 połowa XVI wieku)*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2021 (Historia Hereditas Ecclesia, t. 14), s. 14; W. Nowak, *„Fabryka" kościoła i klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach w latach 1711–1740. Nowe ustalenia w sprawie finansowania i organizacji prac budowlanych oraz angażowanych artystów*, „Modus. Prace z historii sztuki" 2019, 19, s. 69–140.

[2] Badaniami archeologicznymi kierował mgr Tomasz Gerjatowicz-Ćwiok.

[3] J. Laberschek, *W średniowieczu*, w: Tenże, K. Tunia, M. Wyżga, *Pod Krakowem. Monografia historyczna gminy Michałowice. Do schyłku XVIII wieku*, t. 1, Wydawnictwo „Czuwajmy", Kraków 2014, s. 55–58.

terenie położonym bezpośrednio nad Dłubnią[4]. Pierwotne zabudowania klasztorne zostały prawdopodobnie zniszczone już w 1260 roku podczas najazdu tatarskiego[5], a proces podnoszenia ich z ruiny trwał prawie dwa stulecia – odwiedzający klasztor ok. 1460 roku Jan Długosz zastał zabudowania jedynie częściowo odbudowane: „[…] kościół zbudowany jest z cegły, ale niedokończony, oficyny i mieszkania zakonnic otoczone murem i nim zamknięte […]”[6].

Na skutek decyzji o koncentracji zgromadzeń norbertańskich, podjętej w 1414 roku na soborze w Konstancji, na siedzibę polskich sióstr wyznaczono Busko, dokąd w 1415 roku przeniosły się imbramowickie zakonnice. W 1485 roku powróciły do macierzystego klasztoru i przystąpiły do jego restauracji, która – ze względu na instytucję komendy – postępowała co prawda powoli, ale konsekwentnie. Kościół i klasztor remontowano oraz modernizowano pod koniec XVI wieku i w XVII stuleciu, choć niewątpliwie największe przemiany ich architektury łączą się z przebudową dokonaną po pożarze, który w lipcu 1710 roku strawił częściowo zabudowania konwentu. Odbudowa całego założenia przypadła na okres przełożeństwa ksieni Zofii Grothówny, która aktywnie włączyła się w jej organizację, zaś wykonawstwo projektu powierzono krakowskiemu architektowi Kacprowi Bażance (prace kontynuowano także po jego śmierci w 1726 roku – aż do roku 1740). W robotach budowlanych brali udział również liczni rzemieślnicy, którzy dzięki zapiskom źródłowym nie pozostali anonimowi: snycerz krakowski Antoni Frączkiewicz, malarz Wilhelm, cieśla Piotr z Krakowa, szklarze ze Śląska i z Krakowa, garncarze i kominiarze z Czernej, stolarze z Niepołomic, malarze pokojowi z Krakowa oraz kamieniarze z Radwanowic. Prace koordynował ksiądz Dominik Lochmann, którego funkcję w odbudowie klasztoru określono mianem komisarza lub prefekta[7]. Zabudowania klasztorne remontowano wówczas z wykorzystaniem ocalałych partii murów, nadając ich architekturze stylistykę późnego baroku w typie

[4] Informacje o historii klasztoru za: J. Zdanowski, *Kościół i klasztor SS. Norbertanek*…; J.Z. Łoziński, *Pomniki sztuki w Polsce*, t. 1: *Małopolska*, Warszawa 1985, s. 371; L. Sobol, *Klasztor*…, s. 33–37.

[5] Informację o zniszczeniu klasztoru podczas najazdu tatarskiego podaje Zdanowski, powołując się na pracę ks. Kraszewskiego; tymczasem Kraszewski, opisując przeniesienie sióstr do Buska, wspomina jedynie, że stało się to „dla mieysca bespiecznieyszego od inkursyi Tatarskiey […]”, gdyż „[…] po spustoszeniu Polski przez Tatarską inkursyą w Roku 1240. Klasztory Panienskie Jbramowicki, y Krzyzanowski, nie mogły dotąd powstać z ruiny swoiey […]” (A.J.D. Kraszewski, *Życie świętych y w nadziei Świątobliwości zeszłych Sług Boskich Zakonu Premonstrateńskiego* […] *z pożytecznymi reflexyami dla wszelkiego Stanu złożone, krotkiemi przykładami, Pisma Świętego, y Kościelnych Doktorów zdaniem, obiaśnione*, cz. 2, suplement, Warszawa 1752, s. 273, 281).

[6] *Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia*…, s. 88–89, 104–106, 109, cyt. za: L. Sobol, *Kultura*…, s. 57.

[7] W. Nowak, *„Fabryka” kościoła*…, s. 69–140.

rzymskim[8]. Architektura Bażanki jest bardzo prosta i spokojna w wyrazie, operuje podstawowymi formami brył i ograniczoną do minimum artykulacją wyrażoną za pomocą prostych gzymsów oraz obramowań otworów. Pojedynczą wieżę zachodnią wieńczy charakterystyczny hełm, złożony z wysokiego, czterospadowego dachu, którego spływ zakończono krótkim, ostro wywiniętym fartuchem. Architektura klasztoru harmonizuje swoją prostotą z formą kościoła. Dnia 29 sierpnia 1717 roku biskup Kazimierz Łubieński dokonał ponownej konsekracji ołtarza głównego w imbramowickim kościele. W drugiej połowie XVIII wieku wzniesiono ponadto budynek spichlerza oraz najbardziej dekoracyjny element zespołu klasztornego – reprezentacyjną bramę wjazdową z dzwonnicą, ozdobioną pełnoplastycznymi figurami świętych.

W okresie zaborów klasztor był kilkukrotnie rabowany przez wojska stacjonujące w okolicy. Władze zaborcze pozbawiły go także majątków ziemskich oraz zabytkowego księgozbioru. Zamknięto nowicjat i do klasztoru skierowano siostry z innych kasowanych zakonów, niezależnie od reguły. Piękną kartę zapisały imbramowickie zakonnice podczas drugiej wojny światowej, udzielając pomocy i schronienia potrzebującym oraz wspierając ruch konspiracyjny.

## Przegląd dotychczasowych badań i krótki opis obiektu

Brak systematycznych badań archeologiczno-architektonicznych w obrębie klasztoru imbramowickiego i nieliczne wzmianki źródłowe odnoszące się do jego najstarszych dziejów pozwalają raczej na stawianie hipotez niż konkretne stwierdzenia dotyczące faz budowy zespołu. Dotychczasowe obserwacje badawcze są bowiem nader skromne. Poczynili je w latach 70. ubiegłego wieku Hanna Pieńkowska oraz Andrzej Krupiński[9] i – pomimo upływu czasu – stanowią one jedyny punkt odniesienia dla dalszych rozważań. W obrębie prezbiterium, parteru nawy, oratorium zakonnic przy południowej ścianie prezbiterium oraz w północnej klatce schodowej badacze rozpoznali fragmenty murów

[8] A. Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1988, s. 206; W. Nowak, *„Fabryka" kościoła…*, s. 69–140; autorka przeanalizowała ponownie dostępne archiwalia, wprowadzając wiele istotnych korekt do dotychczas utrwalonych hipotez dotyczących procesu odbudowy kościoła i klasztoru w Imbramowicach.

[9] Badania prowadzono w latach 1971–1975, a ich rezultaty przedstawiono w publikacji: H. Pieńkowska, *Fabryka kościoła i klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN" 1976, 20, 1, s. 67–92, oraz w maszynopisie: A. Krupiński, „Sprawozdanie z badań architektonicznych", Kraków 1975, luty–kwiecień.

wykonanych z wielkowymiarowej cegły palcówki o wymiarach 10,5 × 14,6 × 28,1 cm w wątku polskim[10], które wskazują na czternastowieczną fazę budowy. Zaobserwowana przez nich nadbudowa muru południowego i zachodniego nawy, wykonana w nieregularnym wątku kamiennym (zidentyfikowany okulus i okienka o zwieńczeniach ostrołucznych), może wyznaczać kolejną fazę lub przynajmniej kolejny etap budowy zespołu. Jedynym starszym od gotyckiego fragmentem założenia był, według H. Pieńkowskiej, kamienny mur fundamentowy, znajdujący się w obrębie piwnic po zachodniej stronie kościoła i interpretowany jako mur klauzurowy[11].

Na temat klasztoru kilkukrotnie zabierał głos Leszek Sobol, który publikował artykuły dotyczące dziejów, przemian architektonicznych i problemów konserwatorskich zespołu imbramowickiego, bazując na dostępnej literaturze oraz kwerendzie w archiwum klasztornym[12].

Istotną pozycją literatury jest obszerny artykuł Weroniki Nowak, w którym badaczka dokonała ponownego przeglądu i interpretacji zapisków, m.in. kroniki klasztornej Zofii Grothówny[13]. Wielką zasługą autorki – oprócz próby szczegółowego odtworzenia kolejnych etapów procesu odbudowy kościoła i klasztoru – jest korekta utrwalonych w dotychczasowej literaturze, nieuzasadnionych tez dotyczących skali zniszczeń popożarowych zespołu i zasięgu jego odbudowy.

Obecna forma kościoła i klasztoru norbertanek w Imbramowicach to zwarty kompleks o dosyć tradycyjnym narysie (il. 1). Do kościoła klasztornego, usytuowanego od północy, przylega zgeometryzowane *claustrum*, złożone z trzech piętrowych skrzydeł zabudowy, zgrupowanych wokół prawie kwadratowego wirydarza. Do klasztoru od południa przylega kolejny człon zabudowy o charakterze gospodarczym, z obszernym wewnętrznym dziedzińcem. Całość założenia, w obrębie którego mieści się także ogród klauzurowy i przecinające go koryto Dłubni, otacza mur. W bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się również pozostałe zachowane budynki klasztorne: kapelania, dawna szkoła, spichlerz i inne budynki gospodarcze (il. 2).

Badania przeprowadzone przez autorki niniejszego artykułu w latach 2017–2018 w pomieszczeniu na parterze wieży zachodniej, zwanym kaplicą przejściową, rzuciły nowe światło na możliwe interpretacje reliktów odkrytych dawniej oraz w ramach bieżących rozpoznań (il. 3). Kaplica to jednoprzestrzenne wnętrze o planie trapezu, nakryte sklepieniem kolebkowo-krzyżowym. W ścianie wschodniej kaplicy znajdują się dwa okna i wejście łączące pomieszczenie

[10] L. Sobol, *Kultura*…, s. 57, na podstawie dokumentacji H. Pieńkowskiej przechowywanej w archiwum klasztornym w Imbramowicach. *Nota bene*, cegły o takim samym wymiarze, ale wtórnie użyte, stwierdzono także w ścianie wschodniej badanej kaplicy.

[11] H. Pieńkowska, *Dzieje i fabryka kościoła oraz klasztoru norbertanek w Imbramowicach*, „Folia Historiae Artium" 1978, 14, s. 67–92.

[12] L. Sobol, *Klasztor*…; Tenże, *Kultura*…

[13] W. Nowak, *„Fabryka" kościoła*…, *passim*.

bezpośrednio z kościołem, a w ścianie zachodniej usytuowane są dwa wejścia prowadzące do zachodniego skrzydła klasztoru. Ścianę północną wyposażono w pojedyncze okno, a zamknięcie kaplicy od południa tworzy drewniane przepierzenie z drzwiami i oknami, stanowiące połączenie kaplicy z ciągiem krużganków. Kaplica przejściowa pełniła funkcję pomieszczenia przeznaczonego na modlitwę prywatną sióstr oraz prawdopodobnie na spowiedź. Nad pomieszczeniem wznosi się pojedyncza, kwadratowa w rzucie wieża. Zachodnią część kościoła, na granicy z wieżą, zajmuje wsparta na podporach z czarnego marmuru empora z chórem zakonnym – jeden z najbardziej typowych elementów kościoła zgromadzenia żeńskiego. Taki sam układ funkcjonalno-przestrzenny pomieszczeń z kaplicą pod wieżą zachodnią oraz emporą zachodnią z chórem, wysuniętym wydatnie w przestrzeń nawy kościoła, odnajdujemy także w kościele norbertanek na Zwierzyńcu. Rozbudowa chóru zwierzynieckiego nastąpiła w początkach XVII wieku jako część programu przebudowy kościoła zainicjowanej przez wybitną ksienię zwierzyniecką Dorotę Kącką. Jest to typowy układ pomieszczeń żeńskiej siedziby zakonu na styku kościoła z klasztorem, dyktowany ścisłą klauzurą i tradycją zakonną.

## Przebieg badań i ich wyniki

Badania archeologiczno-architektoniczne prowadzono w związku z planowaną rozbudową istniejącej krypty grzebalnej zakonnic i modernizacją wejścia do pomieszczeń grobowych znajdujących się w zachodniej części kościoła. Projekt modernizacji przestrzeni sepulkralnej przewidywał wykonanie dodatkowej kondygnacji podziemnej we wnętrzu kaplicy przejściowej pod wieżą. Ze względu na niewielką głębokość, na której posadowione były fundamenty tej partii klasztoru[14], przed przystąpieniem do zasadniczych prac ziemnych konieczne było wzmocnienie murów za pomocą betonowych pali, które wykonano wzdłuż ścian obwodowych pomieszczenia. Następnie, w związku z jego planowanym pogłębieniem usunięto istniejącą posadzkę kaplicy wraz z warstwą podbudowy. Bezpośrednio pod nią ujawniono nieznane dotychczas relikty kamiennych murów fundamentowych, stanowiących pozostałości starszej partii zabudowy, o przebiegu częściowo niepokrywającym się z lokalizacją obec-

[14] Informacja przedprojektowa, prawdopodobnie uzyskana na podstawie odkrywek konstrukcyjnych wykonanych we wnętrzu pomieszczenia bez nadzoru badawczego; ich zarysy zostały zarejestrowane na planie sytuacyjnym podczas niniejszych badań.

nych ścian pomieszczenia. Zakreślały one plan wydłużonego, prostokątnego pomieszczenia, podzielonego na dwie komory o prawie identycznej wielkości, wyznaczając podstawę budowli o innej niż obecna organizacji przestrzennej. Mur poprzeczny wydzielający obie komory miał ok. 1,1 m szerokości (il. 4, 5). Wszystkie odkryte relikty o wyraźnie zarysowanej odsadzce i stopie fundamentowej zalegającej na głębokości ok. 1,2/1,3–1,5 m poniżej dotychczasowego poziomu posadzki pomieszczenia wykonane były z kamienia wapiennego.

Odkryty mur wschodni pokrywał się z obecnym przebiegiem naziemnej części ściany wschodniej kaplicy, wzniesionej bezwątkowo z wtórnie użytej cegły wielkowymiarowej. Inaczej było w przypadku odsłoniętych murów północnego i zachodniego. Mur północny, którego szerokość wynosiła ok. 140 cm, zdecydowanie nie pokrywał się z obecnym murem północnym pomieszczenia – był wysunięty przed jego lico o całą swoją szerokość (il. 6). To rozminięcie się starszego i młodszego muru pomieszczenia może wskazywać, że pierwotnie plan wieży zachodniej – która wznosi się ponad tymi murami – był nieco mniejszy. W odległości ok. 40 cm na południe od niego odsłonięto fragment innego muru kamiennego, o grubości 54 cm, biegnącego równolegle do muru północnego, posadowionego płytko i dostawionego wtórnie do muru wschodniego. Z kolei mur zachodni przebiegał w linii północ – południe i jego linia również wyraźnie odbiegała od obecnego przebiegu ściany zachodniej pomieszczenia, która biegnie ukośnie. Ostatni z murów – południowy – biegł w linii obecnego przepierzenia, oddzielającego kaplicę od krużganków. Jego partię fundamentową wykonano ze złomów wapienia łamanego średniej wielkości, a część naziemna – zachowana do wysokości ok. 60 cm – wzniesiona została z dosyć starannie ociosywanych, prostopadłościennych bloków, układanych w warstwy (il. 7). W fundamencie tego muru wtórnie wybito wnękę i w południowo-zachodnim narożniku pomieszczenia wykonano piec grzewczy o ścianach i sklepieniu murowanych z cegły (il. 8). Cegły pieca miały w przeważającej części wymiary c: 7,5–8 × 13,5 × ? cm i były łączone beżową zaprawą z widocznymi grudkami węglanu wapnia. Ściana czołowa pieca z wtórnie zamurowanym otworem wlotu do komory paleniska (?) i śladami tynku zwrócona była ku wschodowi (il. 9, 10). W ścianie zachodniej pieca – którą tworzyła starsza ściana kamienna oblicowana cegłą – znajdował się wlot do komina o ukośnie ukształtowanej szyi (il. 11). Na koronie zachowanych murów pieca zachowały się ślady sklepienia kolebkowego, nakrywającego dawniej jego komorę. Wnętrze pieca oraz relikty dna (prawdopodobnie wtórnie podwyższonego) miały ślady mocnych okopceń oraz widoczne przemurowania i wtórne oblicowania. Były to pozostałości napraw komory paleniska wykonanych w związku z jego zużyciem technicznym (il. 12). Ściana północna pieca wykonana była z mieszaniny kamienia i kawałków cegły, na których widoczne były ślady wylepienia gliną. Ścianę południową, zachowaną w formie destruktu ceglanego o niezdefiniowanym kształcie, zlokalizowano w obrębie wnęki,

wybitej w grubości starszej ściany kamiennej. Najniższe odsłonięte partie ściany czołowej pieca (ściany wschodniej) znajdowały się ok. 40 cm poniżej stopy fundamentowej kamiennej ściany wschodniej pomieszczenia, którą zarejestrowano na głębokości ok. 1,5 m poniżej posadzki pomieszczenia. Ta różnica wysokości posadowienia potwierdza wtórne wykonanie pieca w stosunku do murów obwodowych pomieszczenia.

Zachowana konstrukcja pieca oraz jego usytuowanie pozwalają na jego wstępną interpretację jako urządzenia grzewczego typu hypokaustycznego. Brak drugiego wlotu do górnej komory[15] może wskazywać, że był to rzadko występujący typ pieca jednokomorowego, w którym akumulatorem ciepła był sam piec (jego ściany oraz sklepienie), lub że komora z ładunkiem kamieni nie znajdowała się w pionie nad paleniskiem – jak to miało miejsce najczęściej – ale np. z boku (wnęka w grubości muru kamiennego). Przemawiać za tym mogą także pozostałości kolebki, która albo nie przykrywała całości komory pieca, albo miała wykrój niesymetryczny. Tynk na wschodniej ścianie czołowej pieca wskazuje, że był on obsługiwany właśnie od tej strony. Zakres badań nie pozwolił na dalsze eksploracje i poszukiwanie resztek komory przypiecowej[16], co pomogłoby w określeniu sposobu, w jaki obsługiwano piec, oraz jak się do niego dostawano (schodki, klapa w podłodze pomieszczenia?). Widoczne oblicowania wnętrza pieca warstwą cegieł nienoszących śladów okopcenia (ściana wschodnia z wlotem) mogą sugerować, że po zakończeniu użytkowania pieca jako urządzenia grzewczego jego wnętrze wykorzystywano jako małą piwniczkę, co było rozwiązaniem spotykanym dosyć często[17].

Piec mógł ogrzewać kaplicę, w której siostry – lub mieszkające w klasztorze uczennice świeckie bądź nowicjuszki – gromadziły się na modlitwy[18]. Taka teza byłaby zgodna z tendencją zaobserwowaną w klasztorze zwierzynieckim, gdzie po okresie ścisłej średniowiecznej ascezy w kwestii ogrzewania pomieszczeń claustrum, w okresie nowożytnym powoli i stopniowo dopuszczono stałe ogrzewanie niektórych przestrzeni: lokutarza, pokojów ksieni, a w końcu także indywidualnych cel zakonnic. Do czasu tej „odwilży" w zakazie ogrzewania jedynym pomieszczeniem klasztoru, w którym – oprócz lokutarza – występowało źródło ciepła, była kuchnia[19]. W interpretacji funkcji od-

[15] Górna komora pieca zwykle zawierała ładunek kamieni akumulujących ciepło.

[16] Piece hypokaustyczne obsługiwano z wnętrza komory przypiecowej, w której gromadzono także podręczny zapas opału. Piece o tej konstrukcji umieszczano bezpośrednio pod posadzką ogrzewanego pomieszczenia.

[17] Pod warstwą oblicówki widoczna była głębiej położona mocno okopcona ścianka pieca. W taki sam sposób wykorzystano wnętrze dawnego pieca grzewczego w klasztorze dominikanów w Krakowie (por. badania architektoniczne A. Bojęś-Białasik z lat 2009–2010).

[18] W. Nowak, *„Fabryka" kościoła*…, s. 72.

[19] K. Kramarska-Anyszek, *Dzieje klasztoru PP norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do roku 1840*, „Nasza Przeszłość" 1977, 47, s. 59.

krytego pieca należy również brać pod uwagę możliwość jego działania tylko w obrębie południowej części pomieszczenia, wydzielonej przez wspominaną ścianę poprzeczną, dzielącą całość obrysu obecnej kaplicy na dwie komory. Jego zsunięcie do narożnika tego pomieszczenia zdaje się potwierdzać możliwość takiej interpretacji.

We wszystkich dostępnych do badania węzłach ściany kamienne były ze sobą przewiązane, co oznacza, że cały narys pomieszczenia powstał w ramach jednej akcji budowlanej. Wspomniany fragment kamiennego muru o grubości 54 cm, odsłonięty w partii północnej pomieszczenia (wzdłuż muru północnego), był wtórnie dostawionym, płytko posadowionym murem o nieznanym przeznaczeniu (podstawa biegu schodów?), niepełniącym funkcji konstrukcyjnych.

W związku z odkryciami starszych murów niezbędna była korekta zakresu inwestycji oraz zakresu badań terenowych. Obecność poprzecznego muru, pierwotnie dzielącego przestrzeń odkrytych reliktów starszej zabudowy na dwa odrębne pomieszczenia, spowodowała konieczność zawężenia inwestycji jedynie do części północnej kaplicy. Odkryciu murów towarzyszyła eksploracja nawarstwień ziemnych metodami archeologicznymi. W części północnej pomieszczenia prowadzono ją do osiągnięcia poziomu stropu gruntu rodzimego (calca), tj. do głębokości ok. 120 cm poniżej poziomu terenu, zaś w części południowej (w związku z decyzją o niepodpiwniczaniu tej partii) ograniczono się jedynie do odsłonięcia konstrukcji pieca przy ścianie południowej. Podczas prac archeologicznych ujawniono, że warstwę przypowierzchniową (bezpośrednio pod posadzką) stanowił przemieszany, gliniasty nasyp ziemny z domieszką drobnego gruzu ceglano-kamiennego, zawierający pojedyncze drobne fragmenty ceramiki wczesnonowożytnej i późnośredniowiecznej. Poniżej zalegała dość jednorodna, zwarta, brunatno-czarna warstwa akumulacyjna o niewielkiej miąższości (30–40 cm), w części spągowej łagodnie przechodząca – poprzez słabo zarysowany humus pierwotny – w ilasty grunt rodzimy, czyli calec (il. 13). Warstwa ta, oprócz pojedynczych drobnych okrzesków wapiennych w partii stropowej, zawierała dość liczne ułamki ceramiki naczyniowej o metryce wczesnośredniowiecznej, kilka ułamków naczyń pradziejowych (okres wpływów rzymskich – OWR), wiór krzemienny oraz nieliczne kości zwierzęce. Nosiła też ślady intensywnej penetracji przez faunę glebową.

Pozyskane fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej w przeważającej części określić można jako tzw. ceramikę białą (analogiczną do I grupy ceramiki krakowskiej według typologii Kazimierza Radwańskiego i grupy A według typologii Andrzeja Żakiego)[20], o gładkiej, biskwitowej powierzchni i kolorze

[20] K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny. Rozwój przestrzenny*, Kraków 1975, s. 289–291; A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 193–198; por. M. Auch, *Podkrakowska ceramika biała w świetle nowszych badań fizykochemicznych*, w: *Naczynia białe w Polsce południowej i środkowej. Wstęp do*

czerepu od kremowobiałego, poprzez szarawo-różowy, do jasnobrunatnego. Została ona wykonana z gliny ilastej, schudzonej mieliwem wapiennym (węglanem wapnia); jedynie sporadycznie w przełomach widoczne były nieco większe, nawet kilkumilimetrowe ziarna lub igiełki kalcytu. Naczynia wykonano techniką lepienia (na części fragmentów widoczne były dołki po ręcznym formowaniu), z zastosowaniem (w większości przypadków) obtaczania w partii górnej. Stopień rozdrobnienia materiału ceramicznego nie pozwala na rekonstrukcję form większości naczyń; jedynie kilka większych fragmentów partii górnych wskazuje, że pochodzą one z dość smukłych lub nieznacznie baniastych naczyń o łagodnie ukształtowanych, słabo zarysowanych barkach (zbliżonych do naczyń typów I–II i VII według K. Radwańskiego, typ III według typologii A. Żakiego)[21]. Odnalezione wylewy to bez wyjątku egzemplarze nieprofilowane lub bardzo słabo profilowane (zbliżone do typów 1, 3–6, 9–10 według typologii K. Radwańskiego)[22]. Na powierzchniach naczyń zastosowano szeroki wachlarz motywów zdobniczych, wśród których znalazły się pojedyncze lub zwielokrotnione poziome linie ryte o zróżnicowanym rozstawie i szerokości, dookolne linie faliste o różnym rozstawie, grubości żłobień oraz amplitudzie i nachyleniu fali, a także ukośne, zwielokrotnione linie ryte (być może pozostałości ukośnej „kratki"?) – ornamenty te wykonane zostały narzędziem grzebykowym lub jednozębnym; ponadto, wśród ornamentów wystąpiły pojedyncze nakłucia (niewielkie „dziurki") ułożone w dwa poziome pasy, dookolne pasy złożone z sekwencji ukośnych nakłuć wykonanych grzebykiem, a także odcisk sznura. Na większości fragmentów dekorowanych występowały połączenia co najmniej dwóch różnych motywów zdobniczych. Sposób wykonania dekoracji oraz różnorodność motywów dekoracyjnych wskazują, że ujawniony zespół należy do drugiej fazy rozwoju zdobnictwa ceramiki krakowskiej i podkrakowskiej (według K. Radwańskiego)[23].

Po odczyszczeniu (wyplantowaniu) stropu calca zaobserwowano ślady czterech niewielkich (śr. 30–60 cm) okrągłych/owalnych obiektów (ob. 1, 3, 4, 5) o cechach dołków posłupowych (il. 14–16). W zalegających wewnątrz nich warstwach ziemnych nie znaleziono materiału archeologicznego, jednakże na podstawie charakterystyki wypełniska z dużym prawdopodobieństwem łączyć je można najpóźniej z okresem wczesnego średniowiecza lub nawet

---

*problematyki badawczej. Materiały z konferencji zorganizowanej w Łagowie w dniu 6. maja 2005 roku*, red. A. Buko, L. Kajzer, „Mediateka", Kielce–Łagów 2005, s. 83–106.

[21] K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny…*, s. 321–334; A. Żaki, *Archeologia Małopolski…*, s. 181–184.

[22] K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny…*, s. 356–360.

[23] Tamże, s. 360–364; por. A. Buko, *Wzorce zdobnictwa ceramiki wczesnośredniowiecznej*, w: *Inspiracje i funkcje sztuki pradziejowej i wczesnośredniowiecznej*, red. B. Gediga, A. Grossman, W. Piotrowski, Muzeum Archeologiczne w Biskupinie, Biskupin–Wrocław 2018, s. 415–442.

osadnictwem pradziejowym. Ponadto, na tle gruntu calcowego uwidoczniono prostokątny, płaskodenny obiekt o niejednorodnym wypełnisku i nieustalonym przeznaczeniu, zawierający ułamki cegieł, oraz wyraźnie zarysowane wypełniska dwóch sond konstrukcyjnych, wykonanych współcześnie (przed przystąpieniem do badań archeologicznych; il. 17).

Całość odkrytych reliktów została zadokumentowana w ramach prowadzonego nadzoru badawczego.

## Konkluzje

Dotychczasowy brak systematycznych badań interdyscyplinarnych klasztorów premonstrateńskich w Europie i Polsce oraz brak monograficznych opracowań historyczno-architektonicznych utrudniają wyciągnięcie niepodważalnych wniosków z przeprowadzonych badań. W tym celu można jednak (dla analizy porównawczej) przywołać badania wykonane przez autorki w klasztorze norbertanek zwierzynieckich[24] oraz badania Krystyny Sulkowskiej-Tuszyńskiej przeprowadzone w ponorbertańskim zespole w Strzelnie.

Badania nie dostarczyły dowodów na poparcie tezy o pierwotnie drewnianej zabudowie powstałej w roku 1229, która spłonęła podczas drugiego najazdu tatarskiego w roku 1260, jak uważał L. Sobol. Prace terenowe, w wyniku których odsłonięto kamienne mury partii fundamentowej wieży zachodniej, wskazują natomiast, że zabudowa murowana kościoła (a konkretnie mury na styku kościoła z klasztorem) mogła powstać jeszcze w XIII wieku. Tezę taką może podbudowywać także fakt, że kościół drugiego z zachowanych zespołów norbertańskich – krakowski kościół na Zwierzyńcu – powstał w formie prostej ceglanej, jednonawowej budowli, krytej najprawdopodobniej drewnianym pułapem, właśnie ok. połowy XIII wieku, co potwierdzają znaczne fragmenty murów tak datowanych, zidentyfikowane w obrębie zachowanego kościoła

[24] Por. A. Bojęś-Białasik, „Rozwiązania funkcjonalno-przestrzenne oraz techniczne i inżynieryjne wybranych średniowiecznych klasztorów małopolskich w kontekście specyfiki reguły zgromadzenia. Zagadnienia badawcze i konserwatorskie", t. 5: „Klasztor Norbertanek na Zwierzyńcu", Kraków 2012, mps; ponadto w latach 2018–2023 w ramach kompleksowych prac badawczo-konserwatorskich w rejonie romańskiego portalu prowadzącego do kościoła klasztornego ss. Norbertanek w Krakowie-Salwatorze autorki niniejszego artykułu przeprowadziły rozpoznanie architektoniczno-archeologiczne – por. A. Bojęś-Białasik, M. Łyczak, *Późnoromański portal kościoła sióstr norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Badania archeologiczno-architektoniczne – próba interpretacji*, „Ochrona Zabytków" 2024, 1, s. 51–72.

barokowego[25]. Stwierdzenia te oczywiście nie wykluczają możliwości istnienia pierwotnych zabudowań o charakterze murowano-drewnianym oraz ich odbudowy po najeździe tatarskim w roku 1260, ale na obecnym etapie rozpoznań klasztoru imbramowickiego brak na to dowodów. Wątki ceglane ujawnione przez H. Pieńkowską zdają się być wątkami gotyckimi (wątek polski), które na podstawie parametrów cegły datować można na ok. połowę lub drugą połowę XIV wieku. Ich pojawienie się mogło być związane z przywilejami królewskimi nadanymi klasztorowi w latach 1365 i 1390, w wyniku których został on doposażony.

Układ odkrytych murów kamiennych zakreśla obrys prostokątnej kubatury, złożonej z dwóch pomieszczeń o jednakowej wielkości. Stanowiła ona prawdopodobnie pierwotnie podstawę wieży (lub wież), której pierwsze piętro mieściło emporę z chórem zakonnym sióstr. Przy czym przesunięcie starszego muru północnego w kierunku wnętrza obecnej kaplicy zdaje się definiować podstawę wieży o nieco mniejszym niż współcześnie obrysie. Fizyczne odizolowanie i ukrycie sióstr przed wzrokiem wiernych uczestniczących w liturgii oraz celebransa było warunkiem rygorystycznie przestrzeganym, czemu sprzyjało lokowanie chóru na emporze. Prawie identyczny plan posiada zachodnia partia kościoła zwierzynieckiego, nad którą wznosiła się prawdopodobnie kubatura pojedynczej szerokiej wieży zachodniej, przypominającej nieco masyw zachodni. Na Zwierzyńcu podział na dwa pomieszczenia o nierównej wielkości zachował się do dzisiaj, przy czym samą wieżę (wieże?) usunięto podczas nowożytnej przebudowy klasztoru[26]. W Imbramowicach podział poprzeczny na dwa pomieszczenia został ostatecznie zlikwidowany, a zachowana do dzisiaj kaplica funkcjonowała jako pomieszczenie jednoprzestrzenne. Wieże, jako część fasady zachodniej kościołów (lub wręcz część masywu zachodniego), były w architekturze premonstratensów elementem stałym[27]. Przebudowana przez Bażankę wieża, usytuowana symetrycznie, była więc wyraźną kontynuacją tej tradycji, dyktowaną być może także względami funkcjonalnymi. Podczas nowożytnej przebudowy kościoła i klasztoru zarówno w Imbramowicach, jak i na Zwierzyńcu dokonano znacznego powiększenia chóru oraz jego wy-

[25] A. Bojęś-Białasik, J. Czechowicz, *Late Romanesque Convent Church of the Norbertine Convent in Zwierzyniec in Cracow in the Light of the Architectural Research from 2010–2011*, v: *Cihla a stavební keramika ve středověku a novověku v městské architektuře střední Evropy*, ed. Z. Měřínský, Archaia Brno, Brno 2015 (Forum Urbes Medii Aevii, 14), s. 113–126. Badania archeologiczno-architektoniczne przeprowadzone w kościele zwierzynieckim w latach 2019–2022.

[26] Inaczej rozwiązano partię zachodnią kościoła w Strzelnie, gdzie empora ulokowana była symetrycznie pomiędzy dwiema wieżami. Por. K. Sulkowska-Tuszyńska, *Klasztor norbertanek w Strzelnie (XII–XVI wiek). Sacrum i profanum*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006; Z. Świechowski, *Program i funkcje kościoła premonstratensek w Strzelnie*, „Archaeologia Historica Polona" 2003, 13, s. 99–112.

[27] K. Sulkowska-Tuszyńska, *Klasztor norbertanek*…, s. 52.

sunięcia poza obrys wieży, w przestrzeń nawy, ze wsparciem na dodatkowych podporach. Co ciekawe, w obydwu przypadkach w miejscu starszego chóru (na pierwszym piętrze wieży, nad kaplicą) urządzono kapitularze[28].

Piec, którego relikty ujawniono podczas bieżących badań, a którego powstanie datować można na drugą połowę XV wieku lub pierwszą ćwierć XVI stulecia, ogrzewał prawdopodobnie południowe pomieszczenie parteru wieży, na styku z nieznanym nam co do kształtu i wielkości średniowiecznym klasztorem. Funkcja tego pomieszczenia nie jest znana, ale biorąc pod uwagę wspominane obostrzenia, przeznaczone było na stały pobyt sióstr.

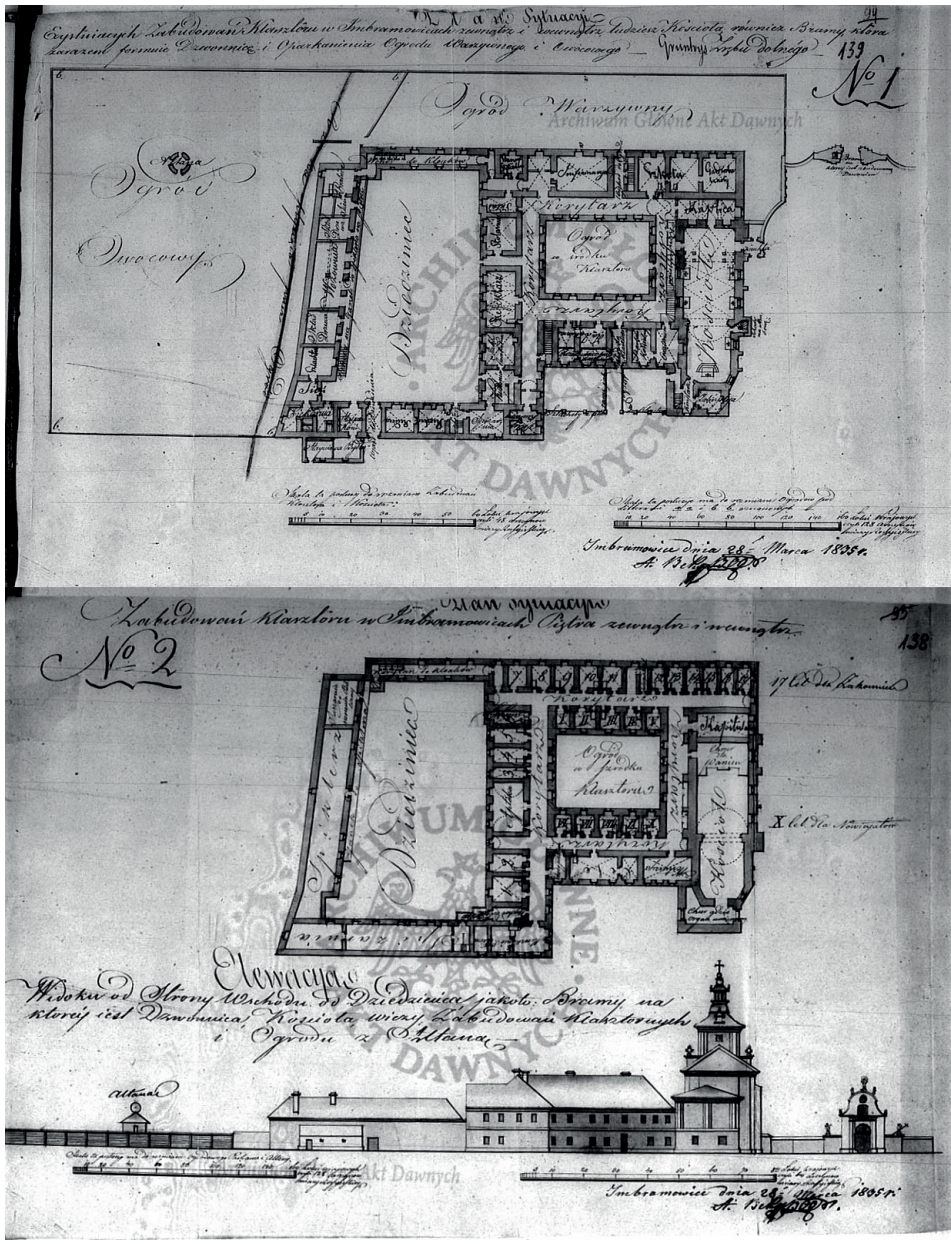
Analiza stratygrafii nawarstwień ziemnych, rozpoznanych w pomieszczeniu kaplicy, a przede wszystkim niewielka miąższość warstwy akumulacyjnej, zawierającej materiał zarówno pradziejowy, jak i wczesnośredniowieczny, oraz brak wyraźnego (ewidentnego) rozróżnienia pomiędzy poziomami pradziejowym i średniowiecznym sugerować mogą niezbyt intensywne użytkowanie tego obszaru w okresie poprzedzającym osadzenie konwentu. Podczas badań nie znaleziono śladów intencjonalnej niwelacji terenu, toteż wydaje się, że strop warstwy akumulacyjnej stanowił poziom użytkowy terenu w momencie przybycia na miejsce sióstr. Taką tezę zdaje się potwierdzać obecność okrzesków wapiennych w partii stropowej omawianej warstwy – korelującej z poziomem odsadzki odkrytych reliktów architektonicznych – które zapewne łączyć można z odpadkami związanymi z akcją wznoszenia najstarszych kamiennych zabudowań klasztornych. Może to sugerować, że obszar ten po przybyciu norbertanek został dość szybko objęty zabudową murowaną, a obecność utwardzonych poziomów użytkowych (zapewne posadzek), które musiały podlegać co najmniej okresowemu porządkowaniu, zapobiegła akumulacji odpadków organicznych i nieorganicznych, formujących zwykle nawarstwienia o charakterze warstwy kulturowej.

Interesującym problemem badawczym wydaje się natomiast występowanie na badanym terenie ceramiki o cechach charakterystycznych dla okresu od końca IX do początku XI wieku, przy jednoczesnym całkowitym braku form i materiałów późniejszych, w tym przede wszystkim – charakterystycznych dla pierwszej połowy XIII wieku, czyli pierwszego okresu funkcjonowania klasztoru. Niewykluczone, że wpływ na to miała peryferyjność Imbramowic względem ośrodka stołecznego, a zatem opóźnienie czasowe we wprowadzaniu nowinek technologicznych i formalnych w stosunku do ceramiki użytkowanej w tym samym czasie w Krakowie. Kwestia ta niewątpliwie wymaga dalszych badań archeologicznych, szczególnie w kontekście obecności reliktów masywnych słupów (śr. 30–50 cm), które bez wątpienia są pozostałością konstrukcji znacznych rozmiarów i (przy braku zabytków datujących) mogą stanowić zarówno pozostałości budynku z okresu wpływów rzymskich, relikt zabudowań

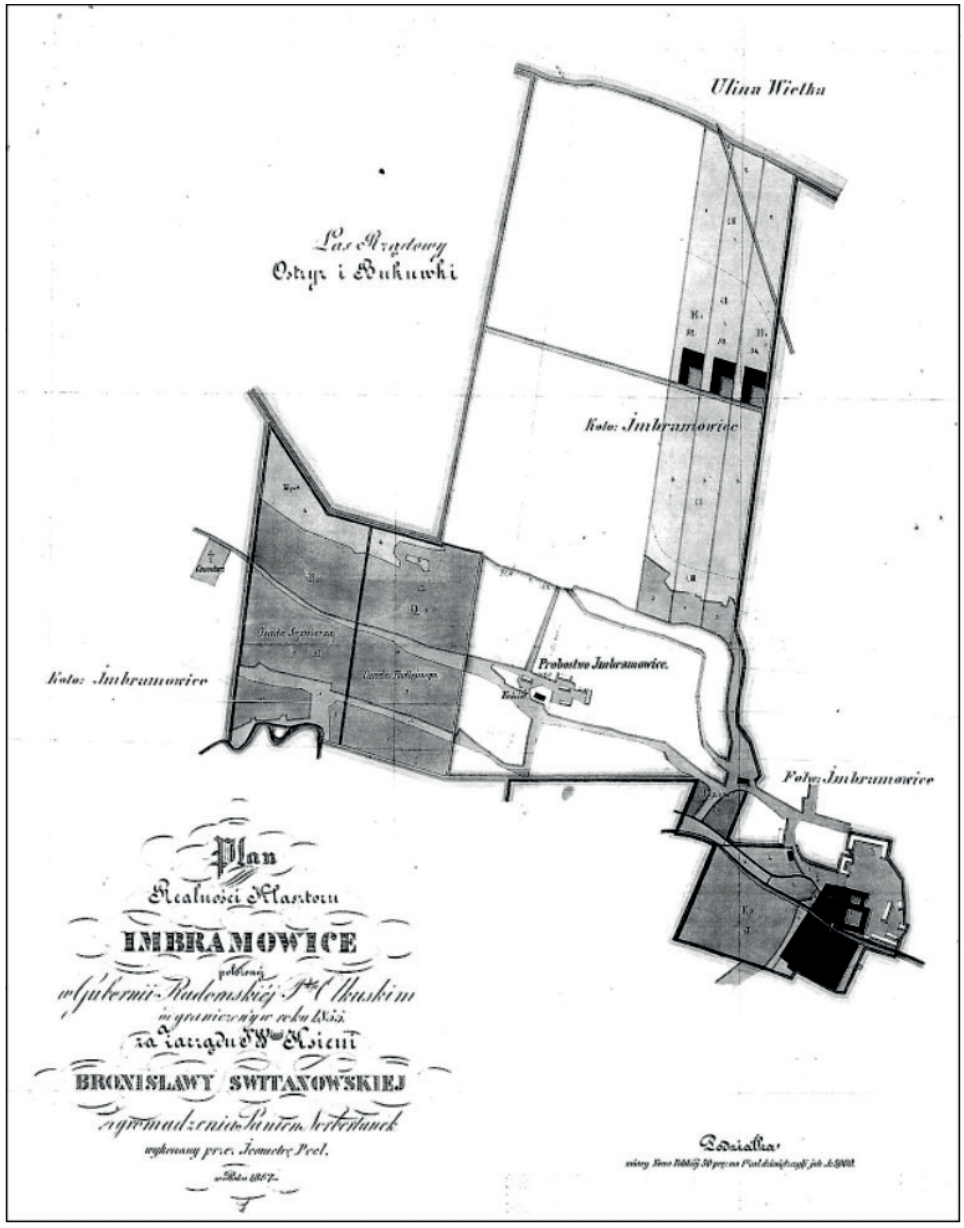
[28] W. Nowak, *„Fabryka" kościoła*…, s. 72.

nieznacznie starszych niż budynki klasztorne (przednorbertańskich?), jak i ślady rusztowań związanych z budową romańskiego kościoła. Podkreślić należy, że w obrębie eksplorowanych nawarstwień nie znaleziono żadnych śladów (czy to w postaci warstwy spalenizny, węgli drzewnych, destruktów zabudowy, czy nawet śladów przepalenia/zmiany zabarwienia podłoża gruntowego), które można by łączyć ze zniszczeniami powstałymi na skutek pożaru w okresie zbliżonym do powstania najstarszej zabudowy.

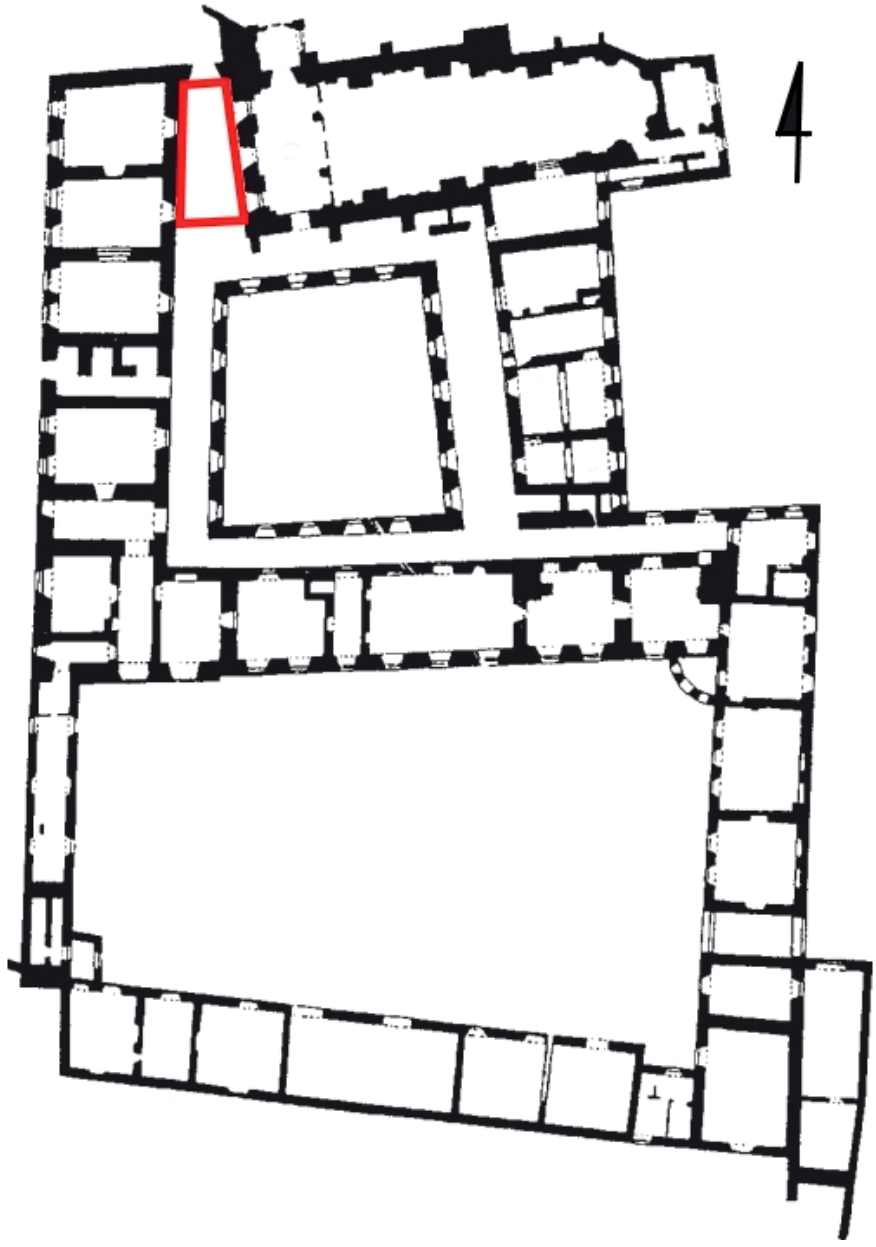
Wstępna synteza wyników badań archeologicznych i architektonicznych wydaje się potwierdzać możliwość łączenia odsłoniętych kamiennych murów kaplicy z najstarszymi, trzynastowiecznymi fazami murowanej zabudowy klasztoru imbramowickiego. Odkryty podczas badań odmienny przebieg murów fundamentowych wieży zachodniej świadczy bowiem niezbicie o istnieniu starszej fazy tej partii zabudowy oraz jej późniejszych przekształceniach. Szkody wyrządzone przez pożar w 1710 roku wymusiły być może pewne zmiany w formie odbudowy zespołu w stosunku do jego pierwotnego kształtu. Trudno jednak orzec, czy dopiero podczas tej barokowej przebudowy odchylono ku zachodowi przebieg naziemnych partii murów kaplicy pod wieżą, co wpłynęło też na zmianę przebiegu całego zachodniego skrzydła klasztoru na wyraźnie ukośny, czy stało się to już wcześniej. Zabieg ten mógł się wiązać z chęcią uzyskania większego obrysu wirydarza lub włączenia w nowy klasztor jakiegoś starszego obiektu. Dla wyjaśnienia tych zagadnień konieczne są nie tylko dalsze badania interdyscyplinarne, które pozwolą doprecyzować zasięg najstarszych faz budowy, ale także regularne nadzory badawcze nad realizacją wszelkich prac konserwatorsko-budowlanych w obrębie tego zespołu.




**II. 1.** Plan i widok klasztoru według stanu z 1835 roku
(na górze – plan parteru, w środku – plan piętra, na dole – widok elewacji),
AGAD – skany on-line [dostęp: 04.10.2019].




**II. 2.** Plan nieruchomości klasztornych według stanu z 1855 roku, Archiwum Norbertanek w Imbramowicach; repr. za: L. Sobol, *Kultura klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach*, Klasztor ss. Norbertanek w Imbramowicach, Imbramowice 2010, ryc. 5.



**Il. 3.** Plan architektoniczno-funkcjonalny zespołu klasztornego według inwentaryzacji A.B. Krupińskiego lub S. Dudka (1972), na czerwono zaznaczony teren objęty badaniami archeologiczno-architektonicznymi, Archiwum Norbertanek w Imbramowicach; plan publikowany przez H. Pieńkowską (*Dzieje i fabryka kościoła oraz klasztoru norbertanek w Imbramowicach*, „Folia Historiae Artium" 1978, 14, s. 72, ryc. 5) i L. Sobola (*Kultura*…, ryc. 25).



**Il. 4.** Skuta korona kamiennego muru poprzecznego,
fot. Monika Łyczak (2018).



**Il. 5.** Partia fundamentowa kamiennego muru poprzecznego, fot. Monika Łyczak (2018).




**Il. 6.** Widok skutych koron muru północnego (oznaczony strzałką A) oraz równoległego do niego muru wtórnie dostawionego (B), fot. Anna Bojęś-Białasik (2018).



**Il. 7.** Odsłonięty fragment muru południowego kaplicy,
partia fundamentowa z odsadzką
oraz partia naziemna muru wykonana z regularnych bloków wapienia,
fot. Monika Łyczak (2018).



**Il. 8.** Relikty pieca grzewczego w narożniku południowo-zachodnim kaplicy,
ujawnione podczas badań, fot. Monika Łyczak (2018).



**II. 9.** Ściana czołowa pieca (wschodnia) z otworem wlotowym do komory paleniskowej (?) i śladami tynku, fot. Monika Łyczak (2018).



**II. 10.** Ściana czołowa pieca (wschodnia) z wtórnie zamurowanym otworem wlotowym do komory paleniskowej (?), fot. Monika Łyczak (2018).



**Il. 11.** Relikty pieca grzewczego w narożniku południowo-zachodnim kaplicy, ujawnione podczas badań, fot. Monika Łyczak (2018).



**Il. 12.** Wnętrze pieca grzewczego ze śladami okopceń, fot. Monika Łyczak (2018).



**II. 13.** Przednorbertańska akumulacyjna warstwa osadnicza,
fot. Monika Łyczak (2018).



**II. 14.** Wkopy współczesne, jama nowożytna
oraz dołki posłupowe widoczne na powierzchni calca,
fot. Monika Łyczak (2018).




**Il. 15.** Lokalizacja odsłoniętych reliktów na planie kaplicy pod wieżą, oprac. Monika Łyczak (2018).



**II. 16.** Przekrój dołka posłupowego (ob. 5), fot. Monika Łyczak (2018).



**II. 17.** Ślady wkopów współczesnych, zarejestrowanych podczas badań, fot. Monika Łyczak (2018).

# Bibliografia

## Źródła drukowane

*Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia*, t. 9: *Liber beneficiorum dioecensis cracoviensis nunc primum e codice autographo editus*, t. 3, oprac. A. Przeździecki, Kraków 1864.

Kraszewski A.J.D., *Życie świętych y w nadziei Świątobliwości zeszłych Sług Boskich Zakonu Premonstrateńskiego* […] *z pożytecznymi reflexyami dla wszelkiego Stanu złożone, krotkiemi przykładami, Pisma Świętego, y Kościelnych Doktorów zdaniem, obiaśnione*, cz. 2, suplement, Warszawa 1752.

## Opracowania

Auch M., *Podkrakowska ceramika biała w świetle nowszych badań fizykochemicznych*, w: *Naczynia białe w Polsce południowej i środkowej. Wstęp do problematyki badawczej. Materiały z konferencji zorganizowanej w Łagowie w dniu 6. maja 2005 roku*, red. A. Buko, L. Kajzer, „Mediateka", Kielce–Łagów 2005, s. 83–106.

Bojęś-Białasik A., „Rozwiązania funkcjonalno-przestrzenne oraz techniczne i inżynieryjne wybranych średniowiecznych klasztorów małopolskich w kontekście specyfiki reguły zgromadzenia. Zagadnienia badawcze i konserwatorskie", t. 5: „Klasztor Norbertanek na Zwierzyńcu", Kraków 2012, mps.

Bojęś-Białasik A., Czechowicz J., *Late Romanesque Convent Church of the Norbertine Convent in Zwierzyniec in Cracow in the Light of the Architectural Research from 2010–2011*, v: *Cihla a stavební keramika ve středověku a novověku v městské architektuře střední Evropy*, ed. Z. Měřínský, Archaia Brno, Brno 2015 (Forum Urbes Medii Aevii, 14), s. 113–126.

Bojęś-Białasik A., Łyczak M., *Późnoromański portal kościoła sióstr norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Badania archeologiczno-architektoniczne – próba interpretacji*, „Ochrona Zabytków" 2024, 1, s. 51–72.

Buko A., *Wzorce zdobnictwa ceramiki wczesnośredniowiecznej*, w: *Inspiracje i funkcje sztuki pradziejowej i wczesnośredniowiecznej*, red. B. Gediga, A. Grossman, W. Piotrowski, Muzeum Archeologiczne w Biskupinie, Biskupin–Wrocław 2018, s. 415–442.

Deptuła C., *Abbatia de Bresca w wieku XII–XIII i wybrane problemy najstarszych dziejów grupy brzeskiej premonstratensów polskich*, „Roczniki Humanistyczne" 1994, 42, 2, s. 5–52.

Deptuła C., *Początki klasztorów norbertańskich w Dłubni-Imbramowicach i Płocku*, „Roczniki Humanistyczne" 1968, 16, 2, s. 5–42.

Dębowska M., *Klasztor Norbertanek w Imbramowicach. Studia i materiały*, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna, Lublin 2012.

Grothówna Z., *Kronika klasztorna sióstr Norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*, wyd. W. Bielak, W.W. Żurek, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2016.

Knapiński W., *Święty Norbert i jego zakon. Początki norbertańskich klasztorów w cyrkarji polskiej i nieco z ich dziejów*, Warszawa 1884.
Kozłowska-Budkowa Z., *Dokumenty klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach z lat 1228–1450*, Kraków 1943.
Kramarska-Anyszek K., *Dzieje klasztoru PP norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do roku 1840*, „Nasza Przeszłość" 1977, 47, s. 5–169.
Krupiński A., „Sprawozdanie z badań architektonicznych", Kraków 1975, luty–kwiecień, mps.
Laberschek J., *W średniowieczu*, w: J. Laberschek, K. Tunia, M. Wyżga, *Pod Krakowem. Monografia historyczna gminy Michałowice. Do schyłku XVIII wieku*, t. 1, Wydawnictwo „Czuwajmy", Kraków 2014, s. 51–87.
Łoziński J.Z., *Pomniki sztuki w Polsce*, t. 1: *Małopolska*, Warszawa 1985.
Miłobędzki A., *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1988.
Nowak W., *„Fabryka" kościoła i klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach w latach 1711–1740. Nowe ustalenia w sprawie finansowania i organizacji prac budowlanych oraz angażowanych artystów*, „Modus. Prace z historii sztuki" 2019, 19, s. 69–140.
Pieńkowska H., *Dzieje i fabryka kościoła oraz klasztoru norbertanek w Imbramowicach*, „Folia Historiae Artium" 1978, 14, s. 67–92.
Pieńkowska H., *Fabryka kościoła i klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN" 1976, 20, 1, s. 67–92.
Pluta-Saladra E., *Konwenty żeńskie w średniowiecznym województwie krakowskim. Studium prozopograficzne (2 połowa XII–2 połowa XVI wieku)*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2021 (Historia Hereditas Ecclesia, t. 14).
Radwański K., *Kraków przedlokacyjny. Rozwój przestrzenny*, Kraków 1975.
Rajman J., *The Orignis of Polish Premonstratensian Circary*, „Analecta Praemonstratensia" 1990, 66, s. 203–219.
Sobol L., *Klasztor ss. Norbertanek w Imbramowicach. Uwagi do historii i problemów konserwatorskich*, „Wiadomości Konserwatorskie" 2004, 15, s. 33–41.
Sobol L., *Kultura klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach*, Klasztor ss. Norbertanek w Imbramowicach, Imbramowice 2010.
Sulkowska-Tuszyńska K., *Klasztor norbertanek w Strzelnie (XII–XVI wiek). Sacrum i profanum*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006.
Świechowski Z., *Program i funkcje kościoła premonstratensek w Strzelnie*, „Archaeologia Historica Polona" 2003, 13, s. 99–112.
Zdanowski J., *Kościół i klasztor SS. Norbertanek w Imbramowicach*, Kraków 1958.
Żaki A., *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

***Anna Bojęś-Białasik, Monika Łyczak***

**An Archaeological and Architectural Research of the Rooms of the So Called Transition Chapel under the Tower in the Monastery of the Norbertine Sisters in Imbramowice**

Summary

The monastery complex of the Norbertine Sisters in Imbramowice remains a poorly explored structure, both architecturally and archaeologically. An opportunity to expand knowl-

edge about the architectural changes of the church and monastery was the work related to the expansion of the nuns' burial crypt. As a result, previously unknown remains of a 13th-century room were recorded, which was originally the ground floor of the tower (or towers) housing the gallery. Within the room, the remains of a 15th/16th century heating furnace were also uncovered, and the remains of early medieval and prehistoric settlements were recorded.

Keywords: medieval monastery, Norbertines, architecture, archeology

*Anna Bojęś-Białasik, Monika Łyczak*

**Rozpoznanie archeologiczno-architektoniczne pomieszczenia tzw. kaplicy przejściowej pod wieżą w klasztorze ss. Norbertanek w Imbramowicach**

Streszczenie

Kompleks klasztorny ss. Norbertanek w Imbramowicach pozostaje dotychczas obiektem słabo rozpoznanym, zarówno pod względem architektonicznym, jak i archeologicznym. Okazją do pogłębienia wiedzy o przemianach architektonicznych kościoła i klasztoru stały się prace związane z poszerzeniem krypty grzebalnej sióstr. W ich wyniku zarejestrowano nieznane dotąd pozostałości trzynastowiecznego pomieszczenia, stanowiącego pierwotnie przyziemie wieży (lub wież) mieszczącej emporę. W obrębie pomieszczenia odsłonięto także pozostałości piętnasto-/szesnastowiecznego pieca grzewczego oraz zarejestrowano pozostałości osadnictwa wczesnośredniowiecznego i pradziejowego.

Słowa kluczowe: klasztor średniowieczny, norbertanki, architektura, archeologia

*Anna Bojęś-Białasik, Monika Łyczak*

**Archäologisch-architektonische Erkundung der Räume der sogenannten Übergangskapelle unter dem Turm im Kloster der Norbertinerinnen in Imbramowice**

Zusammenfassung

Der Klosterkomplex der Norbertinerinnen in Imbramowice ist sowohl architektonisch als auch archäologisch ein bisher wenig erkundetes Objekt. Eine Gelegenheit zur Vertiefung der Kenntnisse über die architektonischen Umgestaltungen der Kirche und des Klosters boten die Arbeiten im Zusammenhang mit der Erweiterung der Bestattungskrypta der Schwestern. Dabei wurden die bisher unbekannten Überreste eines Raums aus dem 13. Jahrhundert entdeckt, der ursprünglich das Erdgeschoss des Turms (oder der Türme) bildete, in dem sich die Empore befand. Im Bereich dieses Raums wurden auch die Überreste eines Heizofens aus dem 15./16. Jahrhundert freigelegt und die Überreste einer frühmittelalterlichen und prähistorischen Besiedlung festgestellt.

Schlüsselwörter: mittelalterliches Kloster, Norbertinerinnen, Architektur, Archäologie

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.04
CC BY SA

***Barbara Kowalska***
https://orcid.org/0000-0003-0895-635X
Instytut Historii, Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie

# Średniowieczne akcenty w traktacie *De institutione regii pueri*

*De institutione regii pueri* to niezwykle ciekawe źródło dla historyków, znawców literatury, pedagogiki, także historyków medycyny. Oryginał rękopisu przechowywany jest w Austriackiej Bibliotece Narodowej w Wiedniu pod sygnaturą „Cod. 10573"[1]. Za odkrywcę manuskryptu należy uznać Aleksandra Przezdzieckiego, który w 1852 roku opublikował wyniki jego poszukiwań[2]. Po raz pierwszy w oryginale przekaz został wydany przez Henryka Zeissberga w 1877 roku[3]. Tłumaczyli go Antoni Danysz i Edwin Jędrkiewicz[4]. Niniejsze rozważania opierać się będą na nowej edycji źródła, która ukazała się w 2016 roku międzynarodowymi wysiłkami i jako efekt działań projektowych: *Traktat „De institutione regii pueri"* wydali Christian Gastgeber i Piotr Oliński[5]. Edycja została poprzedzona wstępem zawierającym informacje na temat czasu

[1] *Traktat „De institutione regii pueri"*, wyd. Ch. Gastgeber, P. Oliński, Wydawnictwo TNT, Toruń 2016 (dalej: *Traktat „De institutione"*), s. X.

[2] A. Przezdziecki, *O królowej Elżbiecie żonie Kazimierza Jagiellończyka i rękopisie pod jej imieniem: O wychowaniu królewskiego dziecka*, „Biblioteka Warszawska" 1852, 45, 1, s. 525–528, 542–548.

[3] H. Zeissberg, *Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter*, Wien 1877, s. 94–136.

[4] *Elżbiety, królowej polskiej, małżonki króla Kazimierza Jagiellończyka, traktat pedagogiczny o wychowaniu królewicza*, tłum. i objaśnienia A. Danysz, Lwów 1902; zob. także *O wychowaniu królewicza*, tłum. E. Jędrkiewicz, w: *Wybór pism pedagogicznych Polski doby odrodzenia*, oprac. J. Skoczek, Wrocław 1956, s. 3–72; por. J. Skoczek, *Wstęp*, w: *Wybór pism*…, s. LV.

[5] Zob. przyp. 1.

powstania przekazu, jego autorstwa, kompozycji, treści, wyglądu rękopisu oraz recepcji dzieła[6].

Przywołany traktat może być interesujący również dla mediewistów, albowiem zawiera w sobie myśli średniowiecza utrwalone w dziełach epoki, co będzie przedmiotem analizy w niniejszym artykule. Inspiracją do podjęcia tematu była lektura przekazu, ale także jednego z rozdziałów wstępu do nowego wydania, pt. *Traktat „De institutione regii puerii" a dzieła starożytne i średniowieczne*, który całkowicie poświęcony jest tym pierwszym. Średniowiecznych tekstów nie da się tu zauważyć.

Przesłankami do jednoznacznego sądu o odrodzeniowym pochodzeniu i duchu dzieła są: analiza treści przekazu, czas jego powstania – najprawdopodobniej 1502 i początek 1503 roku[7] (choć to w zasadzie przełom epok) – oraz mocno dyskutowane autorstwo tekstu, o czym dalej. Postrzeganie przekazu jako tworu li tylko odrodzeniowego (twór ruchu humanistycznego, traktat humanistyczny[8]) powinno skłaniać do zastanowienia się, tym bardziej że jego znawca – Piotr Oliński, po przedstawieniu rozmaitych okoliczności towarzyszących powstaniu dzieła, stwierdza, że wachlarz interpretacyjnych możliwości jest w tym przypadku szeroki[9]. Zgodzić się natomiast wypada, że traktat jest jednym z pierwszych wytworów pedagogiki humanistycznej[10].

W średniowieczu, jak twierdzi Alicja Zagrodzka, utwory traktujące o kształceniu władców i wychowaniu ich potomstwa, bo o tym jest przekaz, stanowiły znaczącą część średniowiecznego pisarstwa[11] – mowa tu o „zwierciadłach królewskich", zapewne zachodnioeuropejskich, albowiem w Polsce

---

[6] *Traktat „De institutione"*, s. IX–LXXIII.

[7] P. Oliński, *Das Traktat De institutione regii pueri – Forschungsstand und weitere Perspektiven*, „Jahrbuch des Wissenschaftlichen Zentrums Polnischer Akademie der Wissenschaften in Wien" 2014, Bd. 5, s. 167–183 (wykorzystano wydanie elektroniczne: https://scholar.google.com/scholar?hl=pl&as_sdt=0%2C5&q=De+institutione+Regii+pueri&oq [dostęp: 13.10.2023], s. 12–13); *Traktat „De institutione"*, s. VIII–IX.

[8] J. Skoczek, *Wstęp…*, s. LV; M. Pierzgalska, *Toposy „młodość" – „starość" w literaturze panegirycznej doby staropolskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis – Folia Litteraria Polonica" 2005, 7, s. 138.

[9] P. Oliński, *Das Traktat…*, s. 2: „Es gibt eine große Bandbreite denkbarer Möglichkeiten".

[10] P. Oliński, *Zeugnis der persönlichen Anschauung oder humanistischen Vorbild der Erziehung? Anmerkungen zum Traktat „De institutione regii pueri" aus der Wende des 15. zum 16. Jahrhundert*, in: *Neuere Editionen der sogenannten „Ego-Dokumente" und andere Projekte in den Editionswissenschaften*, hrsg. v. H. Flachenecker, J. Tandecki unter Mitarbeit von K. Kopiński, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 155.

[11] A. Zagrodzka, *Opinie o Jagiellonach w traktacie „De institutione Regii pueri"*, Kw. Hist. 2005, 112, s. 30; W. Brzeziński, *Edukacja i wychowanie wieków średnich w polskich badaniach historyczno-oświatowych od schyłku XIX w. do roku 1939. Przegląd bibliograficzny*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne" 1998, 34, s. 99 i nast.; por. *Traktat „De institutione"*, s. IX.

tego typu teksty zrodziły się na szerszą skalę nieco później[12]. Wiemy, że typowe traktaty wychowawcze nie należały do kanonu literatury tego czasu, a ich rozwój przypada głównie na wiek XV[13]. Na gruncie polskim (ziemiach polskich) pierwszym tego typu utworem, pochodzącym z ok. 1432 (może 1433) roku, zawierającym rozdział o wychowaniu, jest *De vita coniugali* Konrada z Byczyny[14]. Józef Miąso z kolei za pierwsze polskie dzieło o charakterze pedagogicznym uznał komentarz do *Ekonomiki* Arystotelesa autorstwa Piotra z Worczyna z 1416 roku, przesuwając tym samym czas pojawienia się pierwszych polskich myśli o wychowaniu utrwalonych w słowie pisanym[15].

Zważywszy na datację traktatu *De institutione regii pueri*, pewne jest, że kumulują się w nim myśli różnych czasów[16], do czego skłania przekonanie o dziejach jako ciągu przyczynowo-skutkowym. Skłaniać do tego powinno także domniemane (bo do tej pory ostatecznie nierozstrzygnięte) autorstwo przekazu, co podsumowująco omówił Piotr Oliński[17]. Uważa się bowiem, że właściwym autorem jest cudzoziemiec (być może Włoch), znający ducha humanizmu[18]. Jedni widzieli w nim Jana Sylwiusza Siculusa[19], inni Macieja Drzewickiego (1467–1535)[20] czy Bernardinusa Gallusa z Zadaru[21]. Elżbieta Rakuszanka natomiast, niewątpliwie kobieta schyłku średniowiecza, jest nade wszystko osobą mówiącą w utworze, niewykluczone, że jego współautorką dyktującą niektóre treści i najprawdopodobniej jego dobrym duchem[22]. Nie da

---

[12] Zob. I. Kąkolewski, *Testament polityczny jako instrument władzy monarszej w Prusach Książęcych oraz Rzeczypospolitej w XVI w.*, Prz. Hist. 1999, 90, 4, s. 423; J. Krukowski, *Jan Długosz jako wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty" 1980, 23, s. 3.

[13] P. Oliński, *Autorytet króla w traktacie „De institutione regii pueri"*, „Przegląd Zachodniopomorski" 2016, 60, 1, s. 219 i nast.

[14] S. Kot, *Historia wychowania*, t. 1: *Od starożytnej Grecji do połowy wieku XVIII*, Wydawnictwo „Żak", Warszawa 1996, s. 181; M. Krajewski, *Historia wychowania i myśli pedagogicznej*, Wydawnictwo Naukowe „Novum", Płock 2006, s. 90; *Historia wychowania. Wybór źródeł*, cz. 2: *Średniowiecze*, wybór i oprac. S. Możdżeń, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 1997, s. 51; Z. Wardęska, *Konrad Bitschin z Łukowa zwany Konradem z Byczyny pedagog chełmiński*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1967, 12, 2, s. 253.

[15] J. Miąso, *Uniwersytecka tradycja kształcenia nauczycieli*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty" 1985, 28, s. 50.

[16] Por. P. Oliński, *Zeugnis*…, s. 156.

[17] *Traktat „De institutione"*, s. XIV–XXVII.

[18] *Elżbiety, królowej polskiej*…, s. 4; A. Zagrodzka, *Opinie*…, s. 30.

[19] J. Szujski, *Odrodzenie i reformacya w Polsce. Pięć prelekcyj publicznych, mianych r. 1880 w Krakowie*, Kraków 1881, s. 38; A. Zagrodzka, *Opinie*…, s. 36.

[20] U. Borkowska OSU, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 375.

[21] P. Oliński, *Das Traktat*…, s. 6–11.

[22] A. Zagrodzka, *Opinie*…, s. 36; U. Borkowska OSU, *Dynastia*…, s. 375; Taż, *Pobożność rodziny Kazimierza Jagiellończyka*, „Analecta Cracoviensia" 1984, 16, s. 24.

się całkowicie wykluczyć Elżbiety z procesu twórczego[23], albowiem w traktacie mowa o jej najbliższym otoczeniu, a adresatem dzieła jest królewski syn – Władysław, król Czech, Węgier i Chorwacji. Kiedy na dwór polski dotarła wiadomość, że Władysław wraz z żoną Anną de Foix-Candale spodziewają się dziecka, Elżbieta miała wysłać im list ze wskazówkami wychowawczymi dla przyszłego wnuka[24]. Jako doświadczona matka trzynaściorga dzieci miała zapewne wiele do powiedzenia w kwestii wychowania[25]. Udział królowej w pisaniu traktatu wzmacniają dwie przesłanki: wzrost jej politycznej roli po śmierci Kazimierza oraz jej aprobata małżeństwa syna z Anną, skoro wiemy o braku tejże wobec innych, wcześniejszych planów małżeńskich Władysława[26].

Z wykorzystaniem interesującego mnie przekazu badacze zgłębiali do tej pory różne problemy: postrzeganie Jagiellonów w dziele[27], pobożność rodziny Kazimierza Jagiellończyka[28], edukację Jagiellonów[29], autorytet królewski[30], rolę mowy w komunikacji między królem a poddanymi[31] czy karmienie królewskich dzieci, rozpatrywane od strony medycznej[32].

Tematem przewodnim dzieła są zalecenia, wedle których powinien być wychowywany królewski potomek. Pierwsze zdanie przekazu głosi: „AVdio, fili carissime, quod fortunatum, felix, faustumque sit, ANNAM uxorem tuam tibi propediem paruum Casimyrum partituram esse […]”[33]. Nie bez powodu słowa te włożył autor w usta królowej Elżbiety. Nie jest odkryciem, że członkowie średniowiecznych dynastii wraz z ich otoczeniem zawsze wyczekiwali

---

[23] P. Oliński, *Zeugnis*…, s. 166: „Elisabeth konnte einen bedeutenden Einfluss auf die niedergeschriebenen Inhalte hatte”.

[24] *Traktat „De institutione”*, s. X, XIII–XIV; *Elżbiety, królowej polskiej*…, s. 10, 15, 17; U. Borkowska OSU, *Dynastia*…, s. 375.

[25] P. Oliński, *Zeugnis*…, s. 155: „Den Inhalt des besprochenen Traktats bilden die Ratschliäge einer erfahrenen Mutter […]”.

[26] T. Rombek, *Rola polityczna królowej Elżbiety Rakuszanki (1454–1505)*, w: *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A.A. Kluczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, s. 283, 285.

[27] A. Zagrodzka, *Opinie*…, s. 29–47.

[28] U. Borkowska OSU, *Pobożność*…, s. 23–41.

[29] U. Borkowska OSU, *Dynastia*…, s. 375; Taż, *Edukacja Jagiellonów*, Rocz. Hist. 2005, 71, s. 99–119; o traktacie zob. tamże, s. 107–108, 110, 113–114, 117; K. Rábai, *An Educated Jaggielonian Prince*, „Studia Historia Nitriensia” 2017, 21, s. 89 i nast.

[30] P. Oliński, *Autorytet*…, s. 219–231.

[31] M. Pietrzak, *Współczesna kultura mowy a wzorce klasyczne*, „Biblioteka Nostra: Śląski Kwartalnik Naukowy” 2011, 3, 3, s. 128–129; K. Ożóg, *Jagiellonowie a uczeni*, w: *Europa Jagellonica 1386–1572. Sztuka, kultura, polityka w Europie Środkowej za panowania Jagiellonów*, t. 5, red. P. Mrozowski, P. Tyszka, P. Węcowski, Zamek Królewski w Warszawie-Muzeum, Warszawa 2015, s. 117.

[32] T. Sioda, M. Krawczyński, *Mamka i jej rola w ewolucji sposobów żywienia niemowląt*, „Pediatria Polska” 2012, 87, 2, s. 213.

[33] *Traktat „De institutione”*, s. 3.

męskiego potomka, co gwarantowało ciągłość dynastyczną. Takie oczekiwania właściwe były także kolejnym epokom. Nie na ten aspekt nie tylko średniowiecznego myślenia pragnę jednak zwrócić uwagę. W tekstach interesującej mnie epoki mocno akcentowano pogląd o dziedziczeniu cech przodków, o czym pisał m.in. Brunetto Latini: „[…] najcenniejszy owoc szlachectwa pochodzi od przodków”[34]. Autor analizowanego traktatu przekonuje, że owo dziedziczenie przekładać się będzie na kontynuację świetności rodu (urodzić miał się bowiem mały Kazimierz – „paruum Casimyrum”)[35]. Przywołanie królewskiego imienia: Kazimierz – z nawiązaniem oczywiście do Kazimierza Jagiellończyka – wskazuje na właściwe średniowiecznym twórcom myślenie autora przekazu, że noszone po wielkich poprzednikach imię ma symboliczny charakter (topos imienia)[36].

Przy okazji przedstawionego wątku pojawia się typowo średniowieczna refleksja na temat młodości i starości[37] – dwóch przeciwstawnych stanów, których głęboka analiza wzmacnia przekonanie, że kontrast był jedną z ulubionych przez twórców figur retorycznych[38]. O różnicy między młodością i starością czytamy także w dalszej części traktatu. Jego autor w dość długim wywodzie przekonuje, że młodości dane są lekkomyślność i nieświadomość, a starości – mądrość, która jest tym samym gwarancją roztropności[39]. Ta ostatnia z kolei, o której we wspomnianym passusie czytamy wielokrotnie, zapewne dla podkreślenia jej wagi, była jedną z najważniejszych chrześcijańskich cnót[40]. W przekazie czytamy ponadto: „Senes enim, ut scis, libenter de suis // laudibus praedicare solent, praesertim coram liberis, ad quos uirtutum benefactorumque imitatio pertinet”[41]. Starzy ludzie byli zatem dla autora i jego otoczenia wzorami do naśladowania.

---

[34] Brunetto Latini, *Skarbiec wiedzy*, tłum. i oprac. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, s. 345; P. Oliński, *Autorytet…*, s. 223–224.

[35] *Traktat „De institutione”*, s. 3.

[36] B. Kürbis, *Asceza chrześcijańska i jej interpretacje hagiograficzne. Polski model ascezy franciszkańskiej w XIII i XIV wieku*, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 1: *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej*, cz. 1, Lublin 1983, s. 170.

[37] *Traktat „De institutione”*, s. 3: „Nam quod optabilius iucundiusue beneficium deus immortalis largiri nobis potest?, quam ut filiolum suscipias, qui uel ingrauescentem aetatem tuam curis leuare, uel Annam spe certissima recreare, uel senectutem meam consolari possit […]”.

[38] S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 2002, s. 149.

[39] *Traktat „De institutione”*, s. 50: „Temeritas enim et inscitia iuuentuti est familiarissima, que nisi a senioribus, qui consilio atque prudentia magis pollent, regatur, magnas saepe turbationes in rebus publicis exitauit”.

[40] Zob. K. Ożóg, *Wpływ św. Jadwigi Królowej na chrześcijaństwo w Polsce*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2009, 3, s. 7–8; E. Zapolska, *Cnoty teologalne i kardynalne*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2000, s. 11.

[41] *Traktat „De institutione”*, s. 5.

Uznanie dla starości szczególnie mocno wybrzmiewa w tekstach średniowiecza. Ludzie starzy, zwani w źródłach *senilis*, mający najczęściej powyżej 50 lat, uchodzili za osoby wyjątkowe[42]. W kulturze elitarnej epoki obdarzani byli szacunkiem[43], zwłaszcza z racji posiadania pojemnej pamięci o zdarzeniach z przeszłości[44]. Szacunek ten, jak podkreśla Monika Pierzgalska, wynikał przede wszystkim z uwarunkowań kultury patriarchalnej, zwłaszcza kultu przodków, i z utrwalenia w tej kulturze toposu „nierozumnej młodości" i „rozumnej starości"[45]. Opowiadanie starców sędziwych („seniores antiqui") cenił Gall Anonim jako pamięć wierną zdarzeniom[46]. Według dziejopisarza starość to wiek szczególnie pożądany w przypadku książęcych doradców, niekoniecznie zaś w przypadku władców, którzy powinni być silni i zdrowi do końca panowania[47]. Mistrz Wincenty Kadłubek, przywołując starców sędziwych, także przekonywał, że należy im się uznanie, posłuch i autorytet[48]. Tematykę tę podejmował przedstawiciel włoskich elit – Dante Alighieri, który twierdził, że „dojrzałość to kulminacja naturalnego życia", a zatem zarządcą musi być człowiek w odpowiednim wieku[49]. O braniu przykładu ze starszych oraz posłuszeństwie młodych wobec nich pisał również Wincenty z Beauvais: „Huiusmodi fortitudo uix et raro invenitur in senibus, a quibus tamen exemplum dari deberet adolescientibus […] Ego quidem senectute dignus apparebo,

---

[42] J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, tłum. I. Kania, Aletheia, Warszawa 2006, s. 88; C. Kuklo, *Starość i ludzie starzy w badaniach polskiej demografii historycznej*, w: *Dzieciństwo i starość w ujęciu historyków*, red. A. Obara-Pawłowska, M. Kołacz-Chmiel, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2016, s. 19; A. Teterycz-Puzio, *Niebezpieczne dzieciństwo i sędziwa starość*, w: *Dzieciństwo i starość…*, s. 179–180; G. Myśliwski, *Starość i długowieczność w Polsce do połowy XVI w. na tle porównawczym*, KHKM 2001, 49, 3, s. 173, 174 i nast.; B. Kwiatkowska, K. Borysławski, *Starość w średniowieczu i dziś*, KHKM 2010, 58, 1, s. 7 i nast.

[43] J.P. Roux, *Król, mity i symbole*, tłum. K. Marczewska, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1998, s. 66.

[44] J. Le Goff, N. Truong, *Historia…*, s. 89; G. Myśliwski, *Starość…*, s. 192–193.

[45] Szerzej: M. Pierzgalska, *Toposy…*, s. 136–137, 150.

[46] *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, Cracoviae 1952 (MPHn, t. 2), lib. I, cap. 3, s. 12.

[47] Szerzej: M. Biniaś-Szkopek, *Komu nie wypada się zestarzeć – problem starości w kronice Anonima tzw. Galla*, w: *Starość – wiek spełnienia. Funeralia Lednickie. Spotkanie 8*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, SNAP, Poznań 2006, s. 231–232.

[48] *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja", Cracoviae 1994 (MPHn, t. 11), lib. 1, cap. 2, s. 1; J. Banaszkiewicz, *Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XV wieku*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1, red. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2018, s. 272, 293.

[49] Dante Alighieri, *Biesiada*, tłum. i oprac. M. Bartkowiak-Lerch, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2004, s. 157.

adolescientibus autem exemplum forte relinquam […]"[50]. W wieku XV z kolei rozważania na temat starości podjął Stanisław ze Skarbimierza. Słynny intelektualista twierdził, że starcom „uwolnionym od głupoty dzieciństwa" dana jest mądrość jako dar od Boga. Mądrość z kolei pozwalała odróżniać dobro od zła[51], na których zbudowany był wszechświat. Nie inaczej sądził Jan Długosz, wskazując na wyższość starości nad młodością. Kanonik krakowski dawał także wskazówki, jak człowiek młody może przewyższyć człowieka sędziwego, a przynajmniej mu dorównać[52], co już stanowi nowoczesną myśl, zapowiadającą nowe czasy.

W pierwszych wersach traktatu *De institutione regii pueri* uchwytna jest augustyńska teoria czasu historycznego, pięknie, aczkolwiek zawile momentami wyłożona w *Wyznaniach* wielkiego myśliciela[53], w średniowieczu zaś pielęgnowana z racji jej silnej łączności z chrześcijańską doktryną zbawienia. Czytamy tu o ubiegłych, współczesnych i przyszłych czasach („[…] non praeteritis temporibus, non aetate nostra nec futuris […]") w kontekście wychowania[54]. Przeświadczenie o trzech kategoriach czasu historycznego: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, jest wstępem do głębokiej pedagogicznej myśli, że doświadczenie wychowawców ma wpływ na wychowanków[55]. Myśl to także średniowieczna, albowiem już Wincenty z Beauvais w *De eruditione filiorum nobilium* (w rozdziale *De magistri eleccione*) przekonywał, że nauczyciel powinien charakteryzować się określonymi cechami, gdyż stanowi przykład dla podopiecznego[56]. W czasach, kiedy dzieci elit oddawane były na wychowanie, rola wychowawców w ich kształtowaniu była istotna („Pueris ergo nobilibus eligendus est magister")[57]. Wincenty zaś bardzo głęboko sięgał w relacje między ludźmi. Jego spojrzenie ma, co prawda, monastyczne podłoże, ale z głęboką refleksją dotyczącą potrzeby uspołeczniania młodych ludzi[58].

---

[50] Vincent of Beauvais, *De eruditione filiorum nobilium*, ed. A. Steiner, The Medieval Academy of America, Menasha, WI 1938, cap. XXXV (123–124, 126–127), s. 138, https://www.google.com/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://cdn.ymaws.com/sites/www.medievalacademy.org/resource/resmgr/maa_books_online/steiner_0032_bkmrkdpdf.pdf&ved=2ahUKEwjSucS95Y-FAxWcVPEDHT3cD5YQFnoECBAQAQ&usg=AOvVaw2EToaKilJGH3juGHsT9B-- [dostęp: 25.03.2024]; zob. A. Fijałkowski, *Idee edukacyjne Wincentego z Beauvais (ok. 1194–1264): puer eruditus*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2001, s. 154.

[51] Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy wybrane o mądrości*, oprac. M. Korolko, tłum. B. Chmielowska, Wydawnictwo Arkana, Kraków 2000, s. 32 i nast.

[52] Annales, lib. 1–2, s. 53.

[53] Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum., posłowie i kalendarium Z. Kubiak, Warszawa 1987, s. 289 i nast.

[54] *Traktat „De institutione"*, s. 4.

[55] Tamże, s. 5.

[56] Vincent of Beauvais, *De eruditione…*, cap. II, s. 8–9; zob. A. Fijałkowski, *Idee…*, s. 115.

[57] Vincent of Beauvais, *De eruditione…*, cap. II (1), s. 8.

[58] A. Fijałkowski, *Idee…*, s. 115, 192–193.

W przywołanym traktacie widoczne jest także średniowieczne postrzeganie zwierząt, wynikające z praktyki dnia codziennego oraz chrześcijańskiej symboliki, mającej swe podłoże w Biblii[59]. Myśl pedagogiczna dotycząca dbałości o dorastające organizmy, tu sformułowana w odniesieniu do organizmów zwierzęcych, została podsumowana sądem o wyższości konia nad osłem: „Quod quidem responsum eam uim habet, ut ostendat equorum pullos quam asinorum praestantiores euadere, quia in illis educandis homines maiorem adhiberent curam accurratiusque uacarent"[60]. W średniowiecznych wyobrażeniach w zasadzie każde zwierzę niosło ze sobą podwójną symbolikę: pozytywną i negatywną. Przewaga którejś z nich była najczęściej zdecydowana, przy ogólnym starożytnym, średniowiecznym i renesansowym, bo Arystotelesowskim, przekonaniu o bezrozumności zwierząt, o czym czytamy również w przywołanym traktacie[61]. Koń jednak traktowany był w średniowieczu w sposób wyjątkowy – jako zwierzę użyteczne, najbliższe człowiekowi, niemal istota ludzka[62]. Przekładało się to na wyobrażenia symboliczne, ugruntowane także w analizowanym przekazie. Koń bowiem wskazany tu został jako dar króla Aleksandra Jagiellończyka dla nieznanego młodzieńca („[…] et equum pulcherrimum largitus est")[63], rzecz szczególnie cenna. Koń, z racji swej wyjątkowej roli u boku człowieka, doskonale nadawał się do tego celu i wpisywał tym samym w odwiecznie realizowaną we wszystkich społecznościach zasadę *do ut des*[64], z rozumieniem której mamy zresztą do czynienia w rozdziale traktatu zatytułowanym przez wydawców *Benevolentia*, czyli życzliwość (łaskawość, przychylność)[65]. W tym miejscu czytamy bowiem o darowaniu w zamian za dar[66]. Osioł natomiast postrzegany był w średniowieczu przeważnie jako symbol wad: lenistwa, rozwiązłości i głupoty. Nawet biblijne obrazy z jego udziałem, niosące pozytywne skojarzenia, w ocenie interpretatorów nie

[59] Zob. B. Kowalska, *W poszukiwaniu symboliki Długoszowych „Roczników..."*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2017, s. 77 i nast.

[60] *Traktat „De institutione"*, s. 7.

[61] Tamże, s. 17; por. Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy…*, s. 101: „A nie tylko istoty rozumne, ale zwierzęta szukają pokoju, ponieważ jak mogą uchylają się od śmierci i zguby".

[62] M. Pastoureau, *Średniowieczna gra symboli*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 68; szerzej: B. Kowalska, *W poszukiwaniu…*, s. 94 i nast.; J. Szymczak, *Rycerz i jego konie*, Edition La Rama, Wydawnictwo DiG, Bellerive-sur-Allier 2018, s. 261.

[63] *Traktat „De institutione"*, s. 55.

[64] W.J. Burszta, *Społeczność daru i dar w społeczeństwie*, w: *Do, ut des – dar, pochówek, tradycja. Funeralia Lednickie. Spotkanie 7*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, Wydawnictwo SNAP, Poznań 2005, s. 17–24.

[65] *Benevolentia*, w: *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 1, z. 1, Wrocław–Kraków–Warszawa 1953–1958, kol. 1086.

[66] *Traktat „De institutione"*, s. 28.

zawsze łączą to zwierzę z pozytywnymi dla kultury chrześcijańskiej cechami, bo np. ze światem pogańskim[67]. Przytoczone na wstępie porównanie zwierząt, które ma dać pedagogiczną naukę, wyrosło zatem z rzeczywistości i symbolicznej mentalności średniowiecza, które, jak widać, nie skończyły się definitywnie na początku XVI stulecia.

W analizowanym traktacie zauważalne jest również średniowieczne rozumienie sprawiedliwości, cnoty szczególnie uwielbianej przez twórców epoki, która stała się tematem rozważań, mów i idei. Weźmy chociażby ideę wojny sprawiedliwej, której poświęcone są odrębne średniowieczne utwory[68]. Czwarty rozdział omawianego dzieła, zatytułowany *Virtutes*, nie bez powodu na pierwszym miejscu stawia zatem sprawiedliwość, którą młody królewicz powinien pokochać, pielęgnować i realizować: „Ad haec iustitiam adamare amplectique consuescat puer […]"[69]. To niewątpliwie średniowieczna spuścizna o antycznym oczywiście rodowodzie[70]. Realizacja tej cnoty przez władcę, jak dalej czytamy, jest gwarancją sukcesu w panowaniu[71]. O jej wadze wspomniano jeszcze w innych miejscach tekstu: „Nullius rei quam iustitiae libertatisque studio//siorem se ostentet"[72], i dalej, w podsumowaniu: „Praeterea […] iustitiam fortitudinemque amet"[73]. W rozumieniu autora traktatu sprawiedliwość – *iustitia* – jest nieodzowna w rządzeniu. Jako żywo przypomina to zalecenia wychowawcze Wincentego z Beauvais zawarte w *De morali principis institutione*, gdzie realizacja sprawiedliwości przez dobrego monarchę (w odróżnieniu od złego) również uważana jest za najważniejszą: „Non itaque malorum dominus est preceptorum sed meritorum ac personarum iustissimus distributor"[74]. Sprawiedliwość w średniowieczu oznaczała prawość, słuszność, upodobanie Boże. Oznaczała zgodność z prawem boskim i ziemskim[75]. Stąd idealny władca

[67] J. Marecki, *Osioł i wół – świadkowie narodzenia Jezusa?*, w: *Symbolika zwierząt. Symbol – znak – przesłanie*, red. J. Marecki, L. Rotter, UNUM, Kraków 2009, s. 64; M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 163; B. Kowalska, *W poszukiwaniu…*, s. 116–120; S. Kobielus, *Bestiarium…*, s. 241; D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1990, s. 286.

[68] Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy…*, s. 85–109.

[69] *Traktat „De institutione"*, s. 13; zob. P. Oliński, *Autorytet…*, s. 227; T. Rombek, *Wychowanie przyszłego władcy w świetle traktatów „De institutione regii pueri" (1502/1503) i „Institutio principis christiani" (1516)*, „Wieki Stare i Nowe" 2023, 18, s. 4.

[70] E. Zapolska, *Cnoty…*, s. 15.

[71] *Traktat „De institutione"*, s. 13.

[72] Tamże, s. 66.

[73] Tamże, s. 69.

[74] Vincentii Belvacensis, *De morali principis institutione*, ed. R.J. Schneider, Typographi Brepols Editores Pontificii, Turnholti 1995 (Corpus christianorum, Continuatio Mediaevalis, 137), cap. 5 (69–71), s. 32; zob. A. Fijałkowski, *Idee…*, s. 175.

[75] *Iustitia*, w: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 2, Warszawa 1969, s. 290; B. Kowalska, *Długoszowe pojmowanie wojny sprawiedliwej*, w: *Kościół i społeczeństwo. Studia nad*

powinien być sprawiedliwy jak Bóg – przekonywał Wincenty z Beauvais[76]. W średniowiecznym rozumieniu, a z takim mamy do czynienia w analizowanym traktacie, sprawiedliwość oznaczała zatem coś więcej. Nie była li tylko indywidualną cechą człowieka, lecz ideą życia, gdyż stanowiła jedną z siedmiu cnót, którymi operowała etyka chrześcijańska[77]. Brunetto Latini w swej encyklopedii z XIII wieku, z czasu, kiedy zdefiniowano cnoty w ujęciu chrześcijańskim[78], w podrozdziale zatytułowanym *Jak człowiek staje się sprawiedliwym* na to właśnie wskazał. Dochodzenie do sprawiedliwości to proces, nieustanna realizacja siebie: „należy dobierać i praktykować cnotliwe uczynki, aby wola cnoty trwała" – czytamy w przekazie[79]. Tak samo rzecz ujmował św. Tomasz z Akwinu w swych pedagogicznych myślach dotyczących ostatecznego celu człowieka – w szeregu celów można iść do nieskończoności[80].

Choć o innej chrześcijańskiej cnocie – pokorze (*humilitas*), szczególnie ważnej w wychowaniu władcy („ecce humilitas, que fundamentum est omnis boni et ob hoc ipsam sequitur bonitas" – pisał Wincenty z Beauvais[81]), wprost w przekazie nie przeczytamy, to przeczytamy o pysze, która jest tejże zaprzeczeniem. Pycha (*superbia*) zatem, jeden z grzechów głównych, rodzi nienawiść i nie stoi na straży życia oraz zdrowia książąt[82], co jest kontynuacją średniowiecznego myślenia, zgodnie z którym pychą należy gardzić. Natomiast skromność, czyli pokora, to wielka cnota, pożądana w chrześcijańskim świecie, w obcowaniu z Bogiem[83]. Była szczególnie czczona przez Jana Długosza[84]. W analizowanym traktacie do zestawu cnót dołączają inne: wytrzymałość, cierpliwość, wielkoduszność, wierność, powaga umysłu, stateczność, spokój wewnętrzny oraz mądrość, w tym pozostałe kardynalne: męstwo, roztropność, umiarkowanie[85]. Takie połączenie wymogów stawianych chrześcijańskiej duszy i rycerskiej postawie nie raz spotykamy w średniowiecznych tekstach.

---

*obiegiem informacji i konfliktami zbrojnymi w dawnych wiekach*, red. J. Grabowski, Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin, Warszawa 2012, s. 183–194.

[76] A. Fijałkowski, *Idee*…, s. 175.

[77] E. Zapolska, *Cnoty*…, s. 10–11.

[78] Tamże, s. 15.

[79] Brunetto Latini, *Skarbiec*…, s. 216.

[80] *Skrót zarysu teologii (Sumy teologicznej) św. Tomasza z Akwinu OP*, skrótu dokonał i w objaśnienia zaopatrzył O. Feliks Wojciech Bednarski OP, Wydawnictwo Antyk–Marcin Dybowski, Kraków 1997, s. 163.

[81] Vincentii Belvacensis, *De morali*…, cap. 10 (20–21), s. 55; zob. A. Fijałkowski, *Idee*…, s. 176; por. Annales, lib. 10–11 (1406–1412), s. 82: „Sed forsitan clementissimus Deus nostre humilitatis et pacifici pectoris hostilis quoque superbie inspector causam hanc tractandam solus suscepit iuxta Sui occulti consilii disposicionem eam decisurus"; zob. także tamże, s. 71.

[82] *Traktat „De institutione"*, s. 58; zob. T. Rombek, *Wychowanie*…, s. 4.

[83] S. Urbański, *Pokora*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Wydawnictwo „M", Lublin–Kraków 2002, s. 647–648.

[84] Annales, lib. 10–11 (1406–1412), s. 71, 82.

[85] *Traktat „De institutione"*, s. 13–16; zob. E. Zapolska, *Cnoty*…, s. 11.

Przywołane cechy przypisał np. Gall Anonim Bolesławowi Chrobremu[86] czy Wincenty Kadłubek Kazimierzowi Sprawiedliwemu[87].

Na jedną z wymienionych cech pragnę zwrócić uwagę – spokój wewnętrzny – albowiem jest ona jedną z częściej przywoływanych jako typowa dla Jagiellonów[88]. Średniowieczni twórcy raczej nie zalecali jej wprost, ale pisali o wielkiej wadze cech, które na ów spokój wewnętrzny się składają: umiarkowaniu, cierpliwości, łagodności i dobrotliwości, o których również czytamy w *De institutione regii pueri*[89]. Wspominali także o opanowaniu zewnętrznym, które powinno towarzyszyć rycerzowi[90]. Mocno natomiast negowali cechę przeciwną – gwałtowność, co sumarycznie daje taki sam punkt widzenia. Wspomniany Brunetto Latini w jednym z rozdziałów swej encyklopedii pisał, że władca „nie powinien być zbyt porywczy ani trwać długo w swym gniewie i rozdrażnieniu; gniew mieszkający w sercu władcy jest podobny do pioruna i nie pozwala poznać prawdy ani słusznie osądzać"[91]. Porywczość zatem jest według encyklopedysty złym doradcą, albowiem owładnięty nią człowiek nie postępuje rozumnie, nie dąży do prawdy i nie potrafi dobrze osądzać. Osądzanie natomiast, czyli wymierzanie sprawiedliwości, było jedną z podstawowych ról średniowiecznego władcy[92]. Gwałtownikiem, według Galla Anonima, miał być Bolesław Krzywousty, kiedy w porywie złości niegodnie potraktował swego brata Zbigniewa, za co musiał publicznie odpokutować[93]. Taką cechę miał posiadać Bolesław Śmiały, gdy targnął się na biskupa Stanisława, o czym przekonywał Wincenty Kadłubek[94]. O niedobrej, szaleńczej władzy pisał Wincenty z Beauvais[95], a Stanisław ze Skarbimierza przekonywał, że wypowiedzi kaznodziei winny być wolne od gniewu („Non congruit tamen, quod ex ore Evangelistae Dei profluant iracunda verba […]")[96]. Warto wspomnieć, że Tomasz z Akwinu wyróżniał gniew słuszny i niesłuszny[97]. Także w traktacie *De institutione regii pueri* nie brak myśli dotyczących tej negatywnej cechy,

---

[86] *Galli Anonymi*…, lib. 1, cap. 9, s. 26–27.

[87] *Magistri Vincentii*…, lib. 4, cap. 5.

[88] A. Zagrodzka, *Opinie*…, s. 32.

[89] *Traktat „De institutione"*, s. 13–16.

[90] *Wychowanie rycerskie*, w: *Historia wychowania*…, s. 110.

[91] Brunetto Latini, *Skarbiec*…, s. 456; o gniewie zob. tamże, s. 230.

[92] J.P. Roux, *Król*…, s. 225 i nast.

[93] *Galli Anonymi*…, lib. 3, cap. 25, s. 154–160.

[94] *Magistri Vincentii*…, lib. 2, cap. 20.

[95] Szerzej: A. Fijałkowski, *Idee*…, s. 177.

[96] Szerzej: B. Chmielowska, *Ars praedicandi Stanisława ze Skarbimierza*, w: *Retoryka w XV stuleciu. Studia nad tradycjami, teorią i praktyką retoryki piętnastowiecznej*, red. M. Frankowska-Terlecka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 129, przyp. 33.

[97] Szerzej: M. Żardecka-Nowak, *Gniew*, w: *Siedem grzechów głównych. Eseje z filozofii kultury*, red. M. Żardecka-Nowak, W.M. Nowak, wstęp W.M. Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 61–62, 68–69, 75.

mogącej dawać poważne skutki w przypadku władcy, albowiem, jak czytamy: „Iracundiae impetum, que maiestatis decus plurimum labefacit […]”[98]. Gniew rządzącego to przejaw braku rozumnego działania, wręcz rodzaj obłąkania – przekonuje autor przekazu[99].

Warta podkreślenia jest kolejna wymieniona w traktacie cecha władcy – umiarkowanie w jedzeniu i piciu. Jest to niewątpliwe nawiązanie do umiarkowania (*temperantia*) jako cnoty kardynalnej[100], którą każdy katolik winien kierować się w życiu w walce z namiętnościami[101]. Według Alicji Zagrodzkiej umiarkowanie jest jedną z ośmiu cech, które najczęściej pojawiają się w traktacie *De institutione regii pueri* w opiniach o Jagiellonach[102]. Ciekawi na wstępie włożone w usta Elżbiety stwierdzenie, że znaczenie umiarkowania w jedzeniu i piciu jest tak oczywiste, że nie trzeba dłużej o tym rozprawiać. Oznaczałoby to, że świadomość jednego z grzechów głównych (nieumiarkowania w jedzeniu i piciu)[103] powinna być, zdaniem twórcy, powszechna. Tymczasem następuje dość obszerny wywód o korzyściach płynących z zachowywania wstrzemięźliwości w tej sferze życia, jakby autor nie do końca był jednak przekonany, że wszyscy rządzący taką postawę wykazują. Dotychczasowe dzieje pokazały zresztą, że tak istotnie było. Czytamy w traktacie, że monarcha nadużywający jedzenia i picia traci na bystrości umysłu i mogą nim powodować niegodne pożądania. Natomiast spożywanie skromnych i pospolitych posiłków może być dobrym ćwiczeniem dla władcy – wodza, przyzwyczajającym go do niedostatku podczas wojny[104]. Osobny rozdział przekazu zawiera szereg racji na rzecz umiarkowania w jedzeniu i piciu[105]. Rady natury moralnej, religijnej łączą się więc z dietetycznymi, których w średniowiecznych tekstach znajdziemy dużo. Dawał je już Einhard w *Żywocie Karola Wielkiego*, wskazując na skutki objadania się i konieczność spożywania potraw gotowanych, a nie tylko pieczonych[106], podobnie jak Wincenty z Beauvais[107], co niewątpliwie jest dość nowoczesną myślą. Jan z Czarnkowa z kolei pisał o obżarstwie i otyłości Kazimierza Wielkiego, co potwierdził Jan Długosz. Kanonik krakowski uważał,

---

[98] *Traktat „De institutione”*, s. 63.

[99] Tamże; zob. T. Rombek, *Wychowanie*…, s. 4, 7.

[100] E. Zapolska, *Cnoty*…, s. 11; S. Gałkowski, *Obżarstwo i opilstwo czy nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu?*, w: *Siedem grzechów*…, s. 111.

[101] E. Zapolska, *Cnoty*…, s. 13.

[102] A. Zagrodzka, *Opinie*…, s. 32.

[103] K. Klauza, *Grzechy główne*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, red. J. Walkusz i in., Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993, kol. 307–308.

[104] *Traktat „De institutione”*, s. 14–15.

[105] Tamże, s. 29–33; zob. T. Rombek, *Wychowanie*…, s. 4.

[106] Einhard, *Życie Karola Wielkiego*, tłum. J. Parandowski, Wrocław 1950, s. 47; *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872 (MPH, t. 2), s. 632.

[107] A. Fijałkowski, *Idee*…, s. 144.

że król jadł nazbyt dużo i w nadmiarze spożywał owoce, co nie było korzystne dla jego zdrowia[108].

W tekstach kultury powstałych na przestrzeni dziejów, także w średniowieczu, wyraźnie widoczna jest kategoria swojskość – obcość. Tej tematyce poświęcono do tej pory wiele publikacji naukowych[109]. W mentalności ludzi interesującej mnie epoki wspomniana kategoria nabierała znaczenia zwłaszcza w chwilach grozy powodowanej obcą interwencją. „Gdy w odczuciach ludzkich – przekonuje Ewa Nowicka – wraz ze stwierdzeniem faktu odmienności pojawia się poczucie niezrozumiałości, dziwaczności, śmieszności, a także zdziwienie, niepokój, strach lub uczucie zagrożenia, czy też odczucie niezręczności, tam inność nabiera znamion obcości”[110]. Kategoria swój – obcy towarzyszyła i towarzyszy wszystkim pokoleniom przez stulecia, ale z różną mocą wybrzmiewa w spuściźnie piśmiennej epok. W średniowieczu była wzmacniana przez wiarę – podstawowe kryterium oceny i wartościowania ludzi[111]. Swoim był ten, kto był bliski i wyznawał tę samą religię, obcym zaś ten, kto przybywał z daleka, był niepewny i niebezpieczny, ponieważ nie prowadził osiadłego trybu życia, i na pewno ten, kto wyznawał inną wiarę. Ta charakteryzująca średniowieczne myślenie cecha znalazła odzwierciedlenie w *Traktacie o wychowaniu królewicza*. Osoba mówiąca w utworze radzi bowiem, ażeby zdolności chłopca (królewicza) nie zniszczyło obce i z zewnątrz pochodzące zepsucie: „Est enim res omnium potissima, ne pueri hereditariam, ut sic loquar, indolem pravitas extraria aduentitiaque labefactet”[112]. Wskazówka ta zawarta jest w passusie dotyczącym negowania karmienia królewskiego dziecka przez mamkę[113], a więc pojęcie obcości ma tu węższy, można nawet rzec, rodzimy charakter (obcym jest tu bowiem ktoś z bliższego otoczenia). Rodzimy, ale na pewno nie rodzinny, ponieważ dziecko karmione przez mamkę może właśnie od tej rodziny, czyli dobrych królewskich przodków, odrodzić się[114]. Już Wincenty z Beauvais twierdził, że mleko matki jest dla dziecka najlepsze[115], przed

---

[108] Annales, lib. 9, s. 345.

[109] Zob. m.in.: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973; *Inny, obcy, potwór. Kulturowo-społeczne aspekty odmienności przez wieki*, red. J. Żychlińska, A. Głowacka-Penczyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2016.

[110] E. Nowicka, *Wprowadzenie. Inny jako obcy*, w: *Religia a obcość*, red. E. Nowicka, Nomos, Kraków 1991, s. 9–11.

[111] B. Geremek, *Świat „opery żebraczej”. Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV–XVII wieku*, Warszawa 1989, s. 38.

[112] *Traktat „De institutione”*, s. 11; zob. T. Sioda, M. Krawczyński, *Mamka*…, s. 213; E. Bartkowiak, *Obraz matki i macierzyństwa w przekazach źródłowych z historii wychowania*, „Wychowanie w Rodzinie” 2015, 12, 2, s. 281.

[113] Zob. P. Oliński, *Zeugnis*…, s. 165.

[114] *Traktat „De institutione”*, s. 10.

[115] A. Fijałkowski, *Idee*…, s. 142.

nim zaś to samo głosił Plutarch[116], co oznacza, że myśl ta wybrzmiewała przez kolejne epoki przed 1502 rokiem – czasem powstania przekazu. Nie jest więc typowa dla odrodzenia. Przy okazji podejmowania spraw codziennych twórca wygłosił zatem refleksję uniwersalną. Zgodnie z jego przekonaniem wszystko, co złe, bezsprzecznie pochodzi z zewnątrz. Swojskość, tu także rozumiana w kategorii rodziny, jest natomiast dobra i wartościowa. To ją należy w każdym aspekcie pielęgnować.

W *De institutione regii pueri* wybrzmiewają jeszcze inne aspekty średniowiecznego myślenia, np. podejście do łowów. W mentalności elit tej epoki miały one swoje miejsce jako m.in.: czynność przynosząca korzyści materialne, wynikająca z potrzeby zwalczania dzikich zwierząt, często praktykowana rozrywka, źródło myśli dydaktycznej i literackiej inspiracji, czas podstępnych zamachów oraz ćwiczenie rycerskie w czasie pokoju[117]. Ostatnia funkcja mocno wybrzmiewa także w analizowanym traktacie. Jego autor napisał bowiem, że łowy to ćwiczenie rycerskie ważne w sztuce wojennej („[…] quae sane exercitatio magnam cum re bellica cognationem habet"), które ma wzmocnić ciało i siły królewicza[118]. To również średniowieczne przeświadczenie, choć oczywiście nie wszystkich umysłów epoki. Przykładowo, Jan Długosz oburzał się na praktykowanie łowów w święta kościelne i wielokrotnie podkreślał w *Rocznikach*, że polowanie jest zbyteczną rozrywką, odciągającą władców od pełnienia swych obowiązków[119]. Zupełnie innego zdania był natomiast Tomasz z Wrocławia (1297–1378), który pisał o ćwiczeniach ruchowych, w tym o związanej z łowami jeździe konnej, dostrzegając płynące z niej pożytki[120].

Czas powstania traktatu *De institutione regii pueri* – przełom epok – determinuje synkretyzm myślowy w utworze. Jest on szczególnie widoczny w momentach odwoływania się do sił najwyższych. Naprzemiennie bowiem czytamy w dziele o wsparciu dla królewskich działań chrześcijańskiego Boga[121] i bogów, czyli starożytnych bóstw. Jeden z rozdziałów traktatu poświęcony

---

[116] P. Oliński, *Das Traktat*…, s. 15.

[117] A. Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 7; Taż, *Łowy – praca, zabawa, obyczaj*, w: *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Iwańczak, K. Bracha, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000, s. 141–152.

[118] *Traktat „De institutione"*, s. 27; U. Borkowska OSU, *Edukacja*…, s. 117.

[119] Annales, lib. 11–12 (1431–1444), s. 123–128; szerzej: M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, St. Źr. 1971, 15, s. 120, 123, 125, 138; Taż, *Łaska królewska, czyli kontakty władcy z poddanymi w Polsce późnośredniowiecznej*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. R. Michałowski i in., Wydawnictwo DiG, Warszawa 1997, s. 437; A. Samsonowicz, *Łowy*…, s. 148.

[120] Zob. B. Kowalska, *Ćwiczenia ruchowe jako składnik diety według Tomasza z Wrocławia (1297–1378)*, „Sport i Turystyka. Środkowoeuropejskie Czasopismo Naukowe" 2019, 2, 2, s. 43–55.

[121] *Traktat „De institutione"*, s. 11, 17, 20, 39, 41, 48, 68.

jest wychowaniu religijnemu i to on łączy myśl starożytną Wergiliusza, który, jak czytamy, wiary chrześcijańskiej nie znał, oraz chrześcijańskie, późnośredniowieczne myślenie, w którym religia i religijność były bardzo ważnymi kategoriami, zwłaszcza w sylwetkach władców. To w tym miejscu wskazuje się na konieczność zbudowania w królewskim dziecku miłości do Boga i Maryi. I w tym także miejscu wybrzmiewa przywoływana już myśl o dziedziczeniu cech i obyczajów. Wspomniany bowiem został Kazimierz Jagiellończyk, ojciec adresata dzieła, żyjący w gorliwej wierze, oraz jego brat – Kazimierz, którego potomność zaliczyła między bogów („inter diuos")[122]. Ten ostatni wykazał się pobożnym życiem, za co został kanonizowany w 1602 roku[123]. Wpisanie Kazimierza w poczet bogów zupełnie jednak nie przystaje do chrześcijańskich wyobrażeń. Na bogów nieśmiertelnych – „Dii boni!", „Dii immortales!" – powołuje się osoba mówiąca w utworze w chwilach zaklinania przed zgubnym zachowaniem, np. nieprzystępnością władcy[124], zaślepiającą namiętnością[125] czy brakiem powagi[126]. Synkretyzm myślowy szczególnie wybrzmiewa w rozdziale zatytułowanym *Mediocritas, patientia, prudentia*. Czytamy tu o pomyślnym obrocie losu („fortuna") oraz o Bogu chrześcijańskim („deo maximo gratias ageret"). Król Kazimierz Jagiellończyk, kiedy los sprzyjał jego życzeniom, tak dalece i tak bardzo się radował, że ciągle składał dzięki Bogu najwyższemu[127].

W kontekście wsparcia chrześcijańskiego Boga pojawił się także w przekazie topos szczególnie znany średniowiecznej literaturze – pogodnego oblicza, którego prawzorem są oblicza Jezusa Chrystusa i Boga[128]. Według katolików chwała Boga odbija się w obliczu Jezusa, a jaśniejące, promienne, pogodne oblicze Boga przynosi łaskę, zbawienie i wskazuje na Jego wszechobecność oraz nieustającą pomoc[129]. W analizowanym traktacie pogodne oblicze (nie pochmurne) miała mieć m.in. królowa Elżbieta („Nulla tuos umquam turbarunt nubila uultus")[130]. Waga tej cechy została również podkreślona przywołaniem słów Tytusa Wespazjana: „Neminem a regis uultu oportere tristem amoliri"[131].

---

[122] Tamże, s. 12.

[123] Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2005, s. 102.

[124] *Traktat „De institutione"*, s. 39.

[125] Tamże, s. 47.

[126] Tamże, s. 61.

[127] Tamże, s. 48: „Casimyrus pater fortuna desyderiis suis aspirante hactenus tantum gaudebat, ut deo maximo gratias ageret immortales".

[128] M. Jantos, *Historia twarzy (od starożytności po czasy transplantacji)*, „Kwartalnik Filozoficzny" 2016, 44, 4, s. 179.

[129] Szerzej: K. Mielcarek, *Oblicze Jezusa Chrystusa*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Gigilewicz, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2010, kol. 190.

[130] *Traktat „De institutione"*, s. 5.

[131] Tamże, s. 39.

Pogodne oblicze władcy, według autora tekstu, może pomóc w zjednaniu sobie poddanych[132]. Średniowieczni twórcy przypisywali tę cechę pozytywnym dziejowym bohaterom. Gall Anonim w I księdze *Kroniki polskiej* wspominał o pogodnym obliczu Bolesława Chrobrego („et affabili vultu"), który z takim duchowym nastawieniem przeprowadzał sąd[133], a Wincenty Kadłubek najpogodniejsze oblicze przypisał Bolesławowi Krzywoustemu („Tum Boleslaus uultu serenissimo […]")[134]. To on także w II księdze kroniki przekazał ważną myśl: „Qualis uultus erit, talia corda gerit"[135], przekonując, że stan duszy wypisany jest na twarzy człowieka, zgodnie z biblijnym przesłaniem Księgi Rodzaju: „Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną. Każde oblicze człowieka oddaje jego życie" (Rdz 4, 6–7)[136].

W podsumowaniu pragnę zwrócić uwagę na kilka kwestii, ważnych z punktu widzenia niniejszych rozważań. Moim zamierzeniem było wskazanie, że mimo jednoznacznego postrzegania *Traktatu o wychowaniu królewicza* jako dzieła renesansowego (w szczególności pierwszego renesansowego traktatu pedagogicznego) dostrzega się w nim także myślenie średniowieczne. Znajdziemy w nim również rysy mentalności ludzi przełomu epok, co zupełnie zrozumiałe z racji towarzyszącej myśleniu historycznemu świadomości ciągłości historycznej[137]. Warto zatem przypominać, że epoki przenikają się w sposób płynny. Wszak, jak stwierdza Agnieszka Szarkowska, człowiek skupia w sobie przeszłość, przyczynia się do formułowania teraźniejszości, a przez to tworzy przyszłość[138]. Towarzysząca powstaniu traktatu różnorodność osób i tym samym sposobów myślenia[139] spowodowała, że musi być on wielowymiarowy i zawierać w sobie wiele sensów[140].

Wiedzą ogólną jest, że twórcy kolejnych epok najczęściej odżegnywali się w swych myślach zapowiadających nowe czasy od tego, co było. Humanizm w sposób szczególny akcentował nowe spojrzenie na człowieka. I choć jest ono niewątpliwie widoczne w dziele, zwłaszcza poprzez liczne nawiązania do

---

[132] Tamże, s. 52: „Vultus quoque hylaritas ac modesta // crebraque allocutio et laeta, ut dici solet, frons uix dici potest, quam opem fert".

[133] *Galli Anonymi*…, lib. 1, cap. 9, s. 27.

[134] *Magistri Vincentii*…, lib. 3, cap. 14, s. 100.

[135] Tamże, lib. 2, cap. 22, s. 65.

[136] Cyt. za wydaniem: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań–Warszawa 1980.

[137] Zob. M.N. Jakubowski, *Ciągłość historii i historia ciągłości. Polska filozofia dziejów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004.

[138] A. Szarkowska, *Świadomość i pamięć historyczna*, w: *Terror i konspiracja. Młodzież wobec indoktrynacji komunistycznej 1945–1956*, red. E.J. Kryńska, Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie, Białystok 2004, s. 21.

[139] P. Oliński, *Das Traktat*…, s. 18: „Es ist ein vortreffliches Zeugnis für den Fluss von Ideen und Menschen an der Wende vom 15. zum 16. Jahrhundert".

[140] Dante Alighieri, *Biesiada*…, s. 10, 43–45.

starożytności, głównie w odniesieniu do myśli pedagogicznych (np. zwrócenie szczególnej uwagi na wychowanie dziecka, zależność jego rozwoju od sposobu żywienia itp.)[141], także w sferze praktyki pisarskiej[142], to jednak echa epoki schodzącej wybrzmiewają równie mocno[143], co świadczy o ciągłości myślenia. Chrześcijański punkt widzenia stał się tu spoiwem wielu spojrzeń[144], determinującym niekiedy wywód. Stąd tak dużo w przekazie zaleceń dotyczących chrześcijańskich cnót pożądanych w życiu przyszłego władcy. Wzór władcy zawierał je bowiem w sobie[145]. W katalogu cnót bezsprzecznie króluje sprawiedliwość. Nie bez podstaw zatem Alicja Zagrodzka w podsumowaniu swojego artykułu stwierdza: „[…] najważniejsze pouczenia traktatu *De institutione* są tożsame z zasadami, według których wychowywani byli synowie Kazimierza Jagiellończyka"[146]. Zasady te, mimo że wieloaspektowe i wielowymiarowe, płynęły w głównej mierze od Jana Długosza, a więc były średniowieczne[147]. Oczywiście chodzi tu o sferę moralną – wychowanie królewiczów realizowane było w trzech obszarach (moralne, umysłowe, fizyczne)[148]. Dyskusja wokół mentalności wybitnego dziejopisarza sprowadza się bowiem do konkluzji, że jest ona w głównej mierze średniowieczna[149]. W analizowanym dziele zauważalne są cechy właściwe tej epoce: pogląd na temat młodości i starości oraz obcości i swojskości, wiara w dziedziczenie cech, chrześcijańska symbolika, topos pogodnego oblicza, podejście do łowów, zalecenie umiarkowania w jedzeniu i piciu czy zależność wychowania od postaw wychowawców. Powyższemu wskazaniu towarzyszy oczywiście przeświadczenie, że niektóre przekonania były obecne także w kolejnych epokach, lecz wybrzmiewały w nich z różną mocą.

Podczas analizy traktatu najciekawsze okazało się swobodne łączenie w tekście dawnych i nowych sądów, co zostało wykazane na przykładzie passusów odnoszących się do chrześcijańskiego Boga i bogów pogańskich. Ten swoisty eklektyzm wskazuje na różnorodność myśli ludzi przełomu epok i potwierdza, że daty graniczne w dziejach są mocno umowną kwestią, a odradzanie

---

[141] *Elżbiety, królowej polskiej…*, s. 19, 30, 40, 46, 47, 51, 62; zob. T. Sioda, M. Krawczyński, *Mamka…*, s. 213.

[142] Zob. P. Oliński, *Zeugnis…*, s. 166.

[143] Zob. *Traktat „De institutione"*, s. IX: „W czasach odrodzenia traktaty wychowawcze tworzone według wzorców klasycznych i średniowiecznych […]".

[144] Por. P. Oliński, *Zeugnis…*, s. 156.

[145] Szerzej: E. Zapolska, *Cnoty…*, s. 21–22.

[146] A. Zagrodzka, *Opinie…* s. 46; tak samo U. Borkowska OSU, *Pobożność…*, s. 24.

[147] U. Borkowska OSU, *Pobożność…*, s. 24, 31; Taż, *Edukacja…*, s. 110: „Celem edukacji Jagiellonów było wychowanie i wykształcenie dobrego chrześcijańskiego władcy […]", i dalej o wychowaniu religijnym królewiczów na podstawie *De institutione…*; J. Krukowski, *Jan Długosz…*, s. 28, 32.

[148] J. Krukowski, *Jan Długosz…*, s. 33.

[149] M. Koczerska, *Mentalność…*, s. 109–140.

przekonań jest bezdyskusyjne, o czym innymi nieco słowy przekonywał Ferdynand Braudel w książce *Historia i trwanie*[150].

## Bibliografia

### Źródła drukowane

Brunetto Latini, *Skarbiec wiedzy*, tłum. i oprac. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992.

Dante Alighieri, *Biesiada*, tłum. i oprac. M. Bartkowiak-Lerch, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2004.

Einhard, *Życie Karola Wielkiego*, tłum. J. Parandowski, Wrocław 1950.

*Elżbiety, królowej polskiej, małżonki króla Kazimierza Jagiellończyka, traktat pedagogiczny o wychowaniu królewicza*, tłum. i objaśnienia A. Danysz, Lwów 1902.

*Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, Cracoviae 1952 (Monumenta Poloniae Historica. Nova series, t. 2).

*Historia wychowania. Wybór źródeł*, cz. 2: *Średniowiecze*, wybór i oprac. S. Możdżeń, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 1997.

*Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 1–2, ed. J. Dąbrowski, Varsaviae 1964; lib. 9, ed. Z. Kozłowska-Budkowa et al., Varsaviae 1978; lib. 10–11 (1406–1412), ed. S. Gawęda et al., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Varsaviae 1997; lib. 11–12 (1431–1444), ed. K. Baczkowski et al., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Varsaviae 2001.

*Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872 (Monumenta Poloniae Historica, t. 2).

*Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja", Cracoviae 1994 (Monumenta Poloniae Historica. Nova series, t. 11).

*O wychowaniu królewicza*, tłum. E. Jędrkiewicz, w: *Wybór pism pedagogicznych Polski doby odrodzenia*, oprac. J. Skoczek, Wrocław 1956, s. 3–72.

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań–Warszawa 1980.

*Skrót zarysu teologii (Sumy teologicznej) św. Tomasza z Akwinu OP*, skrótu dokonał i w objaśnienia zaopatrzył O. Feliks Wojciech Bednarski OP, Wydawnictwo Antyk–Marcin Dybowski, Kraków 1997.

Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy wybrane o mądrości*, oprac. M. Korolko, tłum. B. Chmielowska, Wydawnictwo Arkana, Kraków 2000.

Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum., posłowie i kalendarium Z. Kubiak, Warszawa 1987.

[150] F. Braudel, *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Czytelnik, Warszawa 1999, s. 156.

*Traktat „De institutione regii pueri”*, wyd. Ch. Gastgeber, P. Oliński, Wydawnictwo TNT, Toruń 2016.

Vincent of Beauvais, *De eruditione filiorum nobilium*, ed. A. Steiner, The Medieval Academy of America, Menasha, WI 1938, https://www.google.com/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://cdn.ymaws.com/sites/www.medievalacademy.org/resource/resmgr/maa_books_online/steiner_0032_bkmrkdpdf.pdf&ved=2ahUKEwjSucS95Y-FAxWcVPEDHT3cD5YQFnoECBAQAQ&usg=AOvVaw2EToaKilJGH3juGHsT9B-- [dostęp: 25.03.2024].

Vincentii Belvacensis, *De morali principis institutione*, ed. R.J. Schneider, Typographi Brepols Editores Pontificii, Turnholti 1995 (Corpus christianorum, Continuatio Mediaevalis, 137).

Zeissberg H., *Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter*, Wien 1877.

## Opracowania

Banaszkiewicz J., *Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XV wieku*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1, red. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2018, s. 269–306.

Bartkowiak E., *Obraz matki i macierzyństwa w przekazach źródłowych z historii wychowania*, „Wychowanie w Rodzinie” 2015, 12, 2, s. 271–294.

*Benevolentia*, w: *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 1, z. 1, Wrocław–Kraków–Warszawa 1953–1958, kol. 1086.

Biniaś-Szkopek M., *Komu nie wypada się zestarzeć – problem starości w kronice Anonima tzw. Galla*, w: *Starość – wiek spełnienia. Funeralia Lednickie. Spotkanie 8*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, SNAP, Poznań 2006, s. 229–232.

Borkowska U. OSU, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

Borkowska U. OSU, *Edukacja Jagiellonów*, „Roczniki Historyczne” 2005, 71, s. 99–119.

Borkowska U. OSU, *Pobożność rodziny Kazimierza Jagiellończyka*, „Analecta Cracoviensia” 1984, 16, s. 23–41.

Braudel F., *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Czytelnik, Warszawa 1999.

Brzeziński W., *Edukacja i wychowanie wieków średnich w polskich badaniach historyczno-oświatowych od schyłku XIX w. do roku 1939. Przegląd bibliograficzny*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne” 1998, 34, s. 93–104.

Burszta W.J., *Społeczność daru i dar w społeczeństwie*, w: *Do, ut des – dar, pochówek, tradycja. Funeralia Lednickie. Spotkanie 7*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, Wydawnictwo SNAP, Poznań 2005, s. 17–24.

Chmielowska B., *Ars praedicandi Stanisława ze Skarbimierza*, w: *Retoryka w XV stuleciu. Studia nad tradycjami, teorią i praktyką retoryki piętnastowiecznej*, red. M. Frankowska-Terlecka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 121–135.

Fijałkowski A., *Idee edukacyjne Wincentego z Beauvais (ok. 1194–1264): puer eruditus*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2001.

Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1990.

Gałkowski S., *Obżarstwo i opilstwo czy nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu?*, w: *Siedem grzechów głównych. Eseje z filozofii kultury*, red. M. Żardecka-Nowak, W.M. Nowak, wstęp W.M. Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 109–125.

Geremek B., *Świat „opery żebraczej". Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV–XVII wieku*, Warszawa 1989.

*Inny, obcy, potwór. Kulturowo-społeczne aspekty odmienności przez wieki*, red. J. Żychlińska, A. Głowacka-Penczyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2016.

*Iustitia*, w: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 2, Warszawa 1969, s. 290.

Jakubowski M.N., *Ciągłość historii i historia ciągłości. Polska filozofia dziejów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004.

Jantos M., *Historia twarzy (od starożytności po czasy transplantacji)*, „Kwartalnik Filozoficzny" 2016, 44, 4, s. 175–197.

Kąkolewski I., *Testament polityczny jako instrument władzy monarszej w Prusach Książęcych oraz Rzeczypospolitej w XVI w.*, „Przegląd Historyczny" 1999, 90, 4, s. 415–424.

Klauza K., *Grzechy główne*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, red. J. Walkusz i in., Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993, kol. 307–308.

Kobielus S., *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Instytut Wydawniczy „Pax", Warszawa 2002.

Koczerska M., *Łaska królewska, czyli kontakty władcy z poddanymi w Polsce późnośredniowiecznej*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. R. Michałowski i in., Wydawnictwo DiG, Warszawa 1997, s. 437–451.

Koczerska M., *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, „Studia Źródłoznawcze" 1971, 15, s. 109–140.

Kot S., *Historia wychowania*, t. 1: *Od starożytnej Grecji do połowy wieku XVIII*, Wydawnictwo „Żak", Warszawa 1996.

Kowalska B., *Ćwiczenia ruchowe jako składnik diety według Tomasza z Wrocławia (1297–1378)*, „Sport i Turystyka. Środkowoeuropejskie Czasopismo Naukowe" 2019, 2, 2, s. 43–55.

Kowalska B., *Długoszowe pojmowanie wojny sprawiedliwej*, w: *Kościół i społeczeństwo. Studia nad obiegiem informacji i konfliktami zbrojnymi w dawnych wiekach*, red. J. Grabowski, Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin, Warszawa 2012, s. 183–194.

Kowalska B., *W poszukiwaniu symboliki Długoszowych „Roczników..."*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2017.

Krajewski M., *Historia wychowania i myśli pedagogicznej*, Wydawnictwo Naukowe „Novum", Płock 2006.

Krukowski J., *Jan Długosz jako wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty" 1980, 23, s. 3–35.

Kuklo C., *Starość i ludzie starzy w badaniach polskiej demografii historycznej*, w: *Dzieciństwo i starość w ujęciu historyków*, red. A. Obara-Pawłowska, M. Kołacz-Chmiel, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2016, s. 13–35.

Kürbis B., *Asceza chrześcijańska i jej interpretacje hagiograficzne. Polski model ascezy franciszkańskiej w XIII i XIV wieku*, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 1: *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej*, cz. 1, Lublin 1983, s. 159–180.

Kwiatkowska B., Borysławski K., *Starość w średniowieczu i dziś*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2010, 58, 1, s. 5–15.

Le Goff J., Truong N., *Historia ciała w średniowieczu*, tłum. I. Kania, Aletheia, Warszawa 2006.

Lurker M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989.

Marecki J., *Osioł i wół – świadkowie narodzenia Jezusa?*, w: *Symbolika zwierząt. Symbol – znak – przesłanie*, red. J. Marecki, L. Rotter, UNUM, Kraków 2009, s. 57–68.

Miąso J., *Uniwersytecka tradycja kształcenia nauczycieli*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty" 1985, 28, s. 49–64.

Mielcarek K., *Oblicze Jezusa Chrystusa*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Gigilewicz, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2010, kol. 190.

Myśliwski G., *Starość i długowieczność w Polsce do połowy XVI w. na tle porównawczym*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2001, 49, 3, s. 169–198.

Nowicka E., *Wprowadzenie. Inny jako obcy*, w: *Religia a obcość*, red. E. Nowicka, Nomos, Kraków 1991, s. 9–11.

Oliński P., *Autorytet króla w traktacie „De institutione regii pueri"*, „Przegląd Zachodniopomorski" 2016, 60, 1, s. 219–231.

Oliński P., *Das Traktat De institutione regii pueri – Forschungsstand und weitere Perspektiven*, „Jahrbuch des Wissenschaftlichen Zentrums Polnischer Akademie der Wissenschaften in Wien" 2014, Bd. 5, s. 167–183 (wykorzystano wydanie elektroniczne: https://scholar.google.com/scholar?hl=pl&as_sdt=0%2C5&q=De+institutione+Regii+pueri&oq [dostęp: 13.10.2023]).

Oliński P., *Zeugnis der persönlichen Anschauung oder humanistischen Vorbild der Erziehung? Anmerkungen zum Traktat „De institutione regii pueri" aus der Wende des 15. zum 16. Jahrhundert*, in: *Neuere Editionen der sogenannten „Ego-Dokumente" und andere Projekte in den Editionswissenschaften*, hrsg. v. H. Flachenecker, J. Tandecki unter Mitarbeit von K. Kopiński, Wydawnictwo Naukowe Uniwersyteu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 155–166.

Ożóg K., *Jagiellonowie a uczeni*, w: *Europa Jagellonica 1386–1572. Sztuka, kultura, polityka w Europie Środkowej za panowania Jagiellonów*, t. 5, red. P. Mrozowski, P. Tyszka, P. Węcowski, Zamek Królewski w Warszawie-Muzeum, Warszawa 2015, s. 115–129.

Ożóg K., *Wpływ św. Jadwigi Królowej na chrześcijaństwo w Polsce*, „Zeszyty Radomszczańskie" 2009, 3, s. 7–21.

Pastoureau M., *Średniowieczna gra symboli*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.

Pierzgalska M., *Toposy „młodość" – „starość" w literaturze panegirycznej doby staropolskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis – Folia Litteraria Polonica" 2005, 7, s. 129–150.

Pietrzak M., *Współczesna kultura mowy a wzorce klasyczne*, „Biblioteka Nostra: Śląski Kwartalnik Naukowy" 2011, 3, 3, s. 125–139.

Przezdziecki A., *O królowej Elżbiecie żonie Kazimierza Jagiellończyka i rękopisie pod jej imieniem: O wychowaniu królewskiego dziecka*, „Biblioteka Warszawska" 1852, 45, 1, s. 524–550.

Rábai K., *An Educated Jaggielonian Prince*, „Studia Historia Nitriensia" 2017, 21, s. 87–106.

Rombek T., *Rola polityczna królowej Elżbiety Rakuszanki (1454–1505)*, w: *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A.A. Kluczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, s. 281–288.

Rombek T., *Wychowanie przyszłego władcy w świetle traktatów „De institutione regii pueri" (1502/1503) i „Institutio principis christiani" (1516)*, „Wieki Stare i Nowe" 2023, 18, s. 1–14.

Roux J.P., *Król, mity i symbole*, tłum. K. Marczewska, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1998.

Samsonowicz A., *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Samsonowicz A., *Łowy – praca, zabawa, obyczaj*, w: *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Iwańczak, K. Bracha, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000, s. 141–152.
Sioda T., Krawczyński M., *Mamka i jej rola w ewolucji sposobów żywienia niemowląt*, „Pediatria Polska" 2012, 87, 2, s. 212–219.
Skoczek J., *Wstęp*, w: *Wybór pism pedagogicznych Polski doby odrodzenia*, oprac. J. Skoczek, Wrocław 1956, s. III–CLXII.
*Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973.
Szarkowska A., *Świadomość i pamięć historyczna*, w: *Terror i konspiracja. Młodzież wobec indoktrynacji komunistycznej 1945–1956*, red. E.J. Kryńska, Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie, Białystok 2004, s. 21–24.
Szujski J., *Odrodzenie i reformacya w Polsce. Pięć prelekcyj publicznych, mianych r. 1880 w Krakowie*, Kraków 1881.
Szymczak J., *Rycerz i jego konie*, Edition La Rama, Wydawnictwo DiG, Bellerive-sur-Allier 2018.
Teterycz-Puzio A., *Niebezpieczne dzieciństwo i sędziwa starość*, w: *Dzieciństwo i starość w ujęciu historyków*, red. A. Obara-Pawłowska, M. Kołacz-Chmiel, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2016, s. 179–188.
Urbański S., *Pokora*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Wydawnictwo „M", Lublin–Kraków 2002, s. 647–648.
Wardęska Z., *Konrad Bitschin z Łukowa zwany Konradem z Byczyny pedagog chełmiński*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1967, 12, 2, s. 253–267.
Wdowiszewski Z., *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2005.
Zagrodzka A., *Opinie o Jagiellonach w traktacie „De institutione Regii pueri"*, „Kwartalnik Historyczny" 2005, 112, s. 29–47.
Zapolska E., *Cnoty teologalne i kardynalne*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków 2000.
Żardecka-Nowak M., *Gniew*, w: *Siedem grzechów głównych. Eseje z filozofii kultury*, red. M. Żardecka-Nowak, W.M. Nowak, wstęp W.M. Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 59–82.

***Barbara Kowalska***

**Medieval Accents in *De institutione regii pueri* Treatise**

Summary

*De institutione regii pueri* is a pedagogical treatise from 1502/1503, which contains a wealth of ideas. Since medieval accents are not observed therein for the most part, the topic of the article is to indicate them. This goal is even more justified because some of them, such as recommendations for ruler's Christian upbringing – in accordance with specific virtues, Augustine's thinking about time, the topos of youth and old age and a cheerful face, the category of one's own and foreign or the emphasis of some of the values cultivated in the Middle Ages, cardinal virtues, are very noticeable in the work. The turn of the eras, in turn, is indicated by

a certainly unidentified author's free combination of old and new beliefs, e.g. the influence of the Christian God and pagan deities as the causative forces in human actions on the fate of rulers. The analysis of the work requires emphasizing an obvious, although sometimes neglected, belief that some views, probably in a changed form, continued from antiquity to the Renaissance, although sometimes they were denied the right to function in the medieval reality.

Keywords: Middle Ages, Jagiellonian dynasty, pedagogical treatise, upbringing, historical continuity

***Barbara Kowalska***

**Średniowieczne akcenty w traktacie *De institutione regii pueri***

Streszczenie

*De institutione regii pueri* to traktat pedagogiczny z 1502/1503 roku, który zawiera w sobie bogactwo myśli. Ponieważ w przeważającej mierze średniowiecznych akcentów się w nim nie dostrzega, tematem artykułu jest właśnie ich wskazanie. Cel to tym bardziej zasadny, że niektóre z nich, m.in.: zalecenia chrześcijańskiego wychowania władcy – zgodnie z określonymi cnotami, Augustyńskie myślenie o czasie, topos młodości i starości oraz pogodnego oblicza, kategoria swój – obcy czy akcentowanie niektórych, pielęgnowanych w średniowieczu, cnót kardynalnych, są w dziele mocno zauważalne. Na przełom epok z kolei wskazuje swobodne łączenie przez niezidentyfikowanego w sposób pewny autora dawnych i nowych przekonań, np. wpływu na losy władców chrześcijańskiego Boga i bóstw pogańskich jako sił sprawczych w ludzkich działaniach. Analiza dzieła nakazuje podkreślenie oczywistego, choć czasem lekceważonego przekonania, że niektóre poglądy, zapewne w zmienionej formie, trwały niezmiennie od starożytności do odrodzenia, choć niekiedy odmawia im się prawa funkcjonowania w średniowiecznej rzeczywistości.

Słowa kluczowe: średniowiecze, Jagiellonowie, traktat pedagogiczny, wychowanie, ciągłość historyczna

***Barbara Kowalska***

**Mittelalterliche Akzente in der Abhandlung *De institutione regii pueri***

Zusammenfassung

*De institutione regii pueri* ist ein pädagogisches Traktat aus den Jahren 1502/1503, das eine Fülle von Gedanken enthält. Da darin meist mittelalterliche Akzente übersehen werden, ist es das Ziel dieses Artikels, gerade diese aufzuzeigen. Dieses Ziel ist umso mehr gerechtfertigt, als einige von ihnen, wie u.a. die Empfehlungen zur christlichen Erziehung des Herrschers – gemäß bestimmter Tugenden, das augustinische Zeitdenken, der Topos von Jugend, Alter und heiterem Antlitz, die Kategorie des Eigenen und des Fremden oder die Betonung bestimmter, im Mittelalter gepflegter Kardinaltugenden, im Werk stark ausgeprägt sind. Die Epochenwende

wiederum wird durch die freie Kombination alter und neuer Glaubensvorstellungen durch den nicht sicher identifizierten Autor angedeutet, z.B. der Einfluss des christlichen Gottes und heidnischer Gottheiten als kausale Kräfte in menschlichen Handlungen auf das Schicksal der Herrscher. Die Analyse des Werkes gebietet es, die offensichtliche, wenn auch manchmal geringgeschätzte Überzeugung zu betonen, dass bestimmte Glaubensvorstellungen, wahrscheinlich in abgewandelter Form, von der Antike bis zur Renaissance unverändert fortbestanden, auch wenn ihnen manchmal das Recht abgesprochen wird, in der mittelalterlichen Realität zu funktionieren.

Schlüsselwörter: Mittelalter, Jagiellonen, pädagogisches Traktat, Erziehung, historische Kontinuität

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.17
CC BY SA

*Monika Saczyńska-Vercamer*
https://orcid.org/0000-0003-1316-6846
Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie;
Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie

# Supliki z diecezji przemyskiej do Penitencjarii Apostolskiej z XV wieku na tle porównawczym

Supliki przesyłane do Stolicy Apostolskiej są jednym ze źródeł do poznania funkcjonowania prawa kościelnego oraz organizacji kościelnej na danym terenie, stosunku miejscowej społeczności do norm chrześcijańskich, czasem różnych szczegółów z życia codziennego. W większości są to źródła dość stereotypowe, poddające się analizie jedynie w szerszym kontekście. Z diecezji przemyskiej z XV wieku znamy jedynie ok. trzydziestu suplik. To – jak zobaczymy – mało w porównaniu z diecezjami sąsiedniej metropolii gnieźnieńskiej (a tym bardziej w skali europejskiej), ale jednocześnie dużo w porównaniu z innymi diecezjami metropolii lwowskiej. Już ten fakt zwraca uwagę na supliki z diecezji przemyskiej i skłania do bliższego przyjrzenia się poszczególnym sprawom. Analiza tych przypadków nie będzie możliwa bez odniesienia do sytuacji z innych diecezji oraz bez spojrzenia na stosunki wyznaniowe i organizację kościelną na obszarze diecezji przemyskiej. Supliki do Penitencjarii Apostolskiej z tejże diecezji nie są jedynymi suplikami, jakie napłynęły stamtąd do Rzymu w XV wieku, a tym bardziej nie są to wszystkie sprawy z owej diecezji, które w Stolicy Świętej były procedowane i załatwiane. Celem jednak niniejszego studium nie jest omówienie całości kontaktów mieszkańców diecezji przemyskiej z Rzymem, ale skupienie się na kontaktach z jednym urzędem papieskim, powołanym do specjalnych celów[1].

[1] Dodać trzeba, że część spraw procedowanych w Penitencjarii była również załatwiana przez Kancelarię Apostolską. Zob. P. Zutshi, *Inextricabilis curie labyrinthus. The Presentation*

Penitencjaria Apostolska zajmowała się obsługą papieskich rezerwatów, czyli spraw zastrzeżonych do decyzji papieża. Na temat tego urzędu, jego początków, kompetencji, organizacji i funkcjonowania istnieje spora literatura obca[2]. Od pewnego czasu Penitencjaria stała się również przedmiotem zainteresowania historyków polskich[3]. W tym miejscu ograniczę się jedynie do wskazania kilku istotnych dla dalszej analizy kwestii.

Urząd ten mógł udzielać czterech rodzajów łask: absolucji, dyspens, licencji oraz pism deklaratoryjnych[4]. Absolucje udzielane były w sytuacjach, gdy zostało złamane prawo kanoniczne. Przestępstwa zarezerwowane papieżowi zwykle pociągały za sobą karę ekskomuniki, a w większości wypadków ekskomuniki *ipso facto* lub *latae sententiae*[5]. Dyspensy zezwalały na podję-

---

*of Petitions to the Pope in the Chancery and the Penitentiary during the Fourteenth and First Half of the Fifteenth Century*, in: *Päpste, Pilger, Pönitentiarie. Festschrift für Ludwig Schmugge zum 65. Geburtstag*, hrsg. von A. Meyer, C. Rendtel, M. Wittmer-Butsch, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 2004, s. 395–410.

[2] Ciągle podstawową pracą jest: E. Göller, *Die päpstliche Pönitentiarie von ihrem Ursprung bis zu ihrer Umgestaltung unter Pius V*, t. 1–2, Rom 1907–1911. Z opracowań nowszych o rozwoju, kompetencjach i funkcjonowaniu Penitencjarii piszą: L. Schmugge, P. Hersperger, B. Wiggenhauser, *Die Supplikenregister päpstlichen Pönitentiarie aus der Zeit Pius' II (1458–1464)*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 1996 (wnikliwe studium źródłoznawcze zawierające analizę registrów z czasów Piusa II); K. Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace in the Late Middle Ages. The Example of the Province of Uppsala 1448–1527*, Academia Scientiarum Fennica, Helsinki 2001, s. 40–77; *Le suppliche alla Penitenzieria Apostolica provenienti dalla diocesi di Como (1438–1484)*, a cura di P. Ostinelli, Edizione Unicopli, [Milano] 2003 (Materiali di storia ecclesiastica Lombarda (secoli XIV–XVI), 5), s. 7–40; K. Salonen, L. Schmugge, *A Sip from the "Well of Grace". Medieval Texts from the Apostolic Penitentiary*, Catholic University of America Press, Washington 2009, s. 13–69. A ostatnio: Ph.Th. Wollmann, *Litterae de Apostolischen Pönitentiarie in partibus (1400–1500). Ein Beitrag zur kurialen Diplomatik*, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2021, s. 13–30. We wskazanych pracach cytowana także starsza literatura.

[3] Zob. J. Smołucha, *Polityka Kurii rzymskiej za pontyfikatu Piusa II (1458–1464) wobec Czech i krajów sąsiednich. Z dziejów dyplomacji papieskiej w XV wieku*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, s. 41–44; A. Radzimiński, *Kontakty duchownych ze Stolicą Apostolską. Obrazy z życia średniowiecznego kleru w dokumentach Penitencjarii Apostolskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2020, s. 19–45. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że autor, opisując działania i kompetencje Penitencjarii, często podaje przykłady dokumentów wytworzonych w Kancelarii Apostolskiej, co obniża wartość tego – skądinąd ciekawego – przeglądu. Obszernie omawia początki, organizację i kompetencje Penitencjarii także pisząca te słowa, zob. M. Saczyńska-Vercamer, *Władza i grzech. Supliki z terenów metropolii gnieźnieńskiej do Penitencjarii Apostolskiej w XV wieku*, Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2021, s. 44–80.

[4] L. Schmugge, P. Hersperger, B. Wiggenhauser, *Die Supplikenregister päpstlichen Pönitentiarie…*, s. 9–11; K. Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace…*, s. 64–77; Taż, *L'attività della Penitenzieria Apostolica durante il pontificato di Pio II (1458–1464)*, in: *La Penitenzieria Apostolica e il suo archivio*, a cura di A. Saraco, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2012, s. 63–64.

[5] K. Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace…*, s. 64–67.

cie działań pozostających w sprzeczności z normą kanoniczną. Zdecydowana większość dotyczyła duchownych, którzy nie mogli być obarczeni różnego typu „ułomnościami", jak: nieprawe urodzenie (*defectus natalium*), ułomność fizyczna (*defectus corporis*) lub umysłowa (*defectus animi*), niewystarczający wiek do przyjęcia określonych święceń (*defectus aetatis*), a także niewystarczające wykształcenie (*defectus scientiae*). Brak dyspensy uniemożliwiał przyjęcie święceń lub – w wypadku duchownych – pociągał za sobą utratę beneficjów[6]. Licencje przyznawały odbiorcom specjalne uprawnienia, np.: spowiadanie się u spowiednika poza własną parafią (różne rodzaje przywilejów wyboru spowiednika), pielgrzymowanie do Ziemi Świętej lub tzw. listy maślane (*Butterbriefe*)[7]. Wreszcie pisma deklaratoryjne (deklaracje)[8] to dokumenty, w których petent otrzymywał orzeczenie, że w konkretnej sytuacji był niewinny (nie zaciągnął ani nieprawidłowości, ani niezdolności), mimo iż doszło do naruszenia prawa kanonicznego.

Ze względów rzeczowych (i częściowo również formalnych) sprawy procedowane w Penitencjarii były dzielone na różne kategorie, którymi posługiwano się przy ich rejestracji w registrach. Początkowo układ ten był zmienny[9]. Od pontyfikatu Kaliksta III (1455–1458) zaczęto w registrach stosować sześć kategorii spraw, a od pontyfikatu Piusa II (1458–1464) siedem. Były to: 1) *de matrimonialibus* (głównie dyspensy od przeszkód małżeńskich[10]); 2) *de diversis formis* (sprawy różne dotyczące świeckich i duchownych, w dużej mierze prośby o absolucje od różnych występków, ale też dyspensy i licencje[11]); 3) *de declaratoriis* (pisma deklaratoryjne[12]) – ta kategoria pojawiła się za Piusa II; 4) *de defectu natalium* oraz 5) *de uberiori* (obydwie kategorie dotyczyły dyspens od

[6] P. Hinschius, *Das Kirchenrecht der Katholiken und Protestanten in Deutschland*, Bd. 1, Berlin 1869, s. 14–17, 26 i nast.; Bd. 5, Berlin 1893, s. 264–266; W. Ülhof, *Irregularität*, in: *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 5, Freiburg im Breisgau 1960, kol. 766–767; K. Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace…*, s. 68–70.

[7] K. Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace…*, s. 72.

[8] Tamże, s. 73–77.

[9] W czasach pontyfikatu Eugeniusza IV (1431–1447), czyli od drugiego tomu obecnie zachowanych akt serii Registra Matrimonialium et Diversorum, w regestach są wyróżnione różnorodne rubryki, np.: *de officio procuratoriis*, *de matrimonialibus*, *de confessionale perpetuum*. W regestach z czasów Mikołaja V wyodrębniono tylko dwie kategorie: *de diversis* i *de defectu natalium et de uberiori*. Zob. M. Saczyńska-Vercamer, *Władza i grzech…*, s. 88.

[10] L. Schmugge, P. Hersperger, B. Wiggenhauser, *Die Supplikenregister päpstlichen Pönitentiarie…*, s. 68–95; L. Schmugge, *Deutsche Ehen vor römischem Gericht. Matrimonialdispense der Pönitentiarie aus deutschsprachigen Gegenden Europas (1455–1484)*, in: *The Roman Curia, the Apostolic Penitentiary and the Partes in the Later Middle Ages*, eds. K. Salonen, Ch. Krötzl, Institutum Romanum Finlandiae, Roma 2003, s. 115–125; K. Salonen, L. Schmugge, *A Sip from the "Well of Grace"…*, s. 22–27.

[11] L. Schmugge, P. Hersperger, B. Wiggenhauser, *Die Supplikenregister päpstlichen Pönitentiarie…*, s. 98–116; K. Salonen, L. Schmugge, *A Sip from the "Well of Grace"…*, s. 28–48.

[12] K. Salonen, L. Schmugge, *A Sip from the "Well of Grace"…*, s. 49–56.

nieprawego urodzenia, w drugim przypadku połączonych ze zgodą na objęcie więcej niż jednego beneficjum[13]); 6) *de promotis et promovendis* (sprawy związane z nieprawidłowościami przy przyjmowaniu święceń[14]); 7) *de confessionalibus* (listy spowiednicze, ale także wcale często supliki o przywilej ołtarza przenośnego[15]). Penitencjaria funkcjonowała odmiennie niż np. inkwizycja. Jej urzędnicy nie tropili aktywnie spraw podlegających papieżowi, a jedynie załatwiali kierowane do niej supliki. To aparat kontrolny w kościele lokalnym (plebani, miejscowe sądy kościelne) odpowiadał za wykrywanie spraw i rozpoznawanie, które z nich należały do kompetencji papieskich. Zatem liczba suplik i rodzaj spraw, z którymi wierni zwracali się do papieża, były kształtowane przez warunki lokalne (poziom organizacji kościelnej, jakość duszpasterstwa, poziom biegłości w prawie kościelnym itp.).

Diecezja przemyska liczyła pod koniec XIV wieku ponad 18 tysięcy km$^2$, co czyniło ją jedną z najmniejszych w całej polskiej prowincji kościelnej, i taki stan utrzymał się do końca istnienia I Rzeczypospolitej. Spośród innych diecezji metropolii lwowskiej (halickiej) niewiele większa była diecezja chełmska, ale już archidiecezja lwowska, a zwłaszcza rozległe diecezje kijowska i łucka znacznie przewyższały terytorialnie interesujący mnie obszar[16]. Rozległość terytorialna nie mówi nam wiele o charakterze samej organizacji katolickiej, jej działaniu, stosunkach wyznaniowych, wreszcie o samych wiernych. Nie jest łatwo te kwestie analizować w stosunku do diecezji przemyskiej okresu XIV i XV wieku. Warto zwrócić jednak uwagę na pewne uwarunkowania.

Czynnikiem charakterystycznym dla diecezji przemyskiej oraz całej metropolii lwowskiej, a istotnym również ze względu na temat niniejszego artykułu, była znaczna obecność ludności prawosławnej. Na interesującym mnie obszarze istniały dwie organizacje kościelne: prawosławna i katolicka, przy czym organizacja Kościoła wschodniego miała dużo starszą metrykę. Pierwsze biskupstwo przemyskie powstało zapewne w 1097 roku i choć nie przetrwało długo, od tego czasu można liczyć budowanie prawosławnych struktur organizacyjnych[17]. Na ziemiach włączonych do Korony Polskiej przez Kazimierza Wielkiego od 1371 roku strukturę organizacyjną dla Kościoła prawosławnego stanowiła metropolia halicka, obejmująca eparchie: halicką, chełmską, turowską, przemyską i włodzimierską[18]. Na przełomie XIV i XV wieku doszło do

---

[13] K. Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace*…, s. 195–197; Taż, L. Schmugge, *A Sip from the "Well of Grace"*…, s. 56–60.

[14] K. Salonen, L. Schmugge, *A Sip from the "Well of Grace"*…, s. 60–64.

[15] Tamże, s. 64–68; M. Saczyńska-Vercamer, *Władza i grzech*…, s. 73–74.

[16] W. Müller, *Organizacja terytorialna diecezji przemyskiej w okresie przedrozbiorowym (1375–1772)*, „Nasza Przeszłość" 1976, 46, s. 32.

[17] A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w państwie Piastów i Jagiellonów*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2003, s. 87–88.

[18] Tamże, s. 141.

zmian organizacyjnych. Metropolita litewski Cyprian (zm. 1406) objął rządy nad metropolią kijowską (po 1389 roku) oraz została mu podporządkowana metropolia halicka (1390). Był on pierwszym z metropolitów kijowsko-halickich i całej Rusi z siedzibą w Kijowie oraz Wilnie[19]. Podział terytorialny ukształtowany za jego panowania nie uległ w późniejszym okresie ważniejszym zmianom. Prawosławna diecezja przemyska obejmowała ziemie: przemyską, samborską i sanocką[20]. Zdzisław Budzyński podkreśla, że w końcu XV wieku diecezja ta miała dobrze rozwiniętą sieć parafialną, którą można oszacować na 550–600 parafii[21]. Trzeba oczywiście pamiętać o odmiennym od łacińskiego typie organizacji parafii prawosławnych – zwykle jednowioskowych, których założenie było dość proste z punktu widzenia prawnego oraz nie wymagało dużych nakładów finansowych. Były fundowane przez grupę wiernych w mieście lub na wsi, bractwo, a nawet przyszłego parocha.

Katolicka diecezja przemyska powstała dużo później – formalnie została erygowana w 1375 roku[22]. Jednak katolicka organizacja parafialna ma starszą metrykę. W momencie fundacji diecezji istniała już na tym terenie katolicka sieć parafialna – i to także poza miastami, co czyniło ten obszar wyjątkowym w skali metropolii halickiej[23]. W literaturze często jest wspominana liczba dwudziestu okręgów parafialnych. Grzegorz Klebowicz po wnikliwej analizie źródeł pisanych oraz archeologicznych opowiada się za pewnym istnieniem w momencie erekcji diecezji co najmniej ośmiu kościołów (Przemyśl, Rzeszów, Bukowsko oraz Krosno, Sanok, Jarosław, Łańcut i Staromieście) i jednocześnie dopuszcza prawdopodobieństwo istnienia kolejnych. W sumie mogło ich być kilkanaście, ale nie więcej niż dwadzieścia[24]. Wraz z formalną erekcją diecezji zaczęła się też rozbudowa jej organizacji: budowa domeny biskupiej[25], organizacja kapituły katedralnej, a następnie tworzenie jej podstaw materialnych[26]. Rozbudowywana

[19] Tamże, s. 147–149.

[20] Tamże, s. 156–157.

[21] Z. Budzyński, *Sieć parafialna prawosławnej diecezji przemyskiej na przełomie XV i XVI wieku. Próba rekonstrukcji na podstawie rejestrów podatkowych ziemi przemyskiej i sanockiej*, w: *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, t. 1, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 1990, s. 139.

[22] Problematyka granic i organizacji biskupstwa przemyskiego jest w literaturze rozpoznana. Trzeba tu wymienić prace: J. Kwolek, *Początki biskupstwa przemyskiego*, „Nasza Przeszłość" 1975, 43, s. 7–25; Z. Sułowski, *Diecezja przemyska w średniowieczu*, „Nasza Przeszłość" 1976, 46, s. 11–28; B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich 968–1939*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1970, 20, s. 253–374; W. Müller, *Organizacja terytorialna diecezji przemyskiej…*, s. 29–52.

[23] G. Klebowicz, *Organizacja parafialna diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIV–XV wieku*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2013, s. 101. Zob. też: H.E. Wyczawski, *Problem początków diecezji przemyskiej*, „Studia Theologica Varsaviensia" 1976, 14, 1, s. 133–143.

[24] G. Klebowicz, *Organizacja parafialna diecezji przemyskiej…*, s. 129–130.

[25] Tamże, s. 84–89.

[26] Tamże, s. 89–96.

była również sieć parafialna, tak że w 1500 roku według szacunków G. Klebowicza w łacińskiej diecezji przemyskiej istniało już 150 parafii, przy czym najwięcej nowych kościołów założono w ostatnim dwudziestoleciu XIV oraz pierwszej połowie XV wieku[27].

Biskupstwo przemyskie należało do uboższych w polskiej prowincji kościelnej, ale było najlepiej uposażonym w metropolii lwowskiej, przewyższając nawet arcybiskupstwo lwowskie[28]. Biskupi przemyscy z XV wieku wywodzili się z kancelarii królewskiej[29]. Było to jednak standardem dla polskiego episkopatu tego czasu[30]. Większość ordynariuszy przemyskich miała wykształcenie uniwersyteckie. Część z nich studiowała jedynie na Uniwersytecie Krakowskim, jak Piotr Chrząstowski (biskup przemyski w latach 1436–1452), student wydziału sztuk, ale także notariusz i królewski dyplomata[31]. Część jednak szczyciła się stopniami naukowymi, jak Maciej z Sandomierza (licencjat dekretów uniwersytetu w Pradze, biskup przemyski w latach 1392–1420) czy Jan z Lubienia (doktor dekretów uniwersytetu w Padwie, biskup przemyski w latach 1420–1435)[32].

Drugą ważną instytucją organizującą i kształtującą życie diecezji była kapituła. Pierwsza wzmianka o kapitule przemyskiej pochodzi z 1384 roku. Wiem, że w latach 40. XV wieku składała się ona z pięciu prałatur (prepozyt, dziekan, archidiakon, kantor i kustosz) oraz kilku kanonii[33]. Część kanoników i prałatów studiowała za granicą, a większość uczyła się na Uniwersytecie Krakowskim. Byli elitą regionu, który kształtowali niezależnie od tego, czy kapituła przemy-

---

[27] Tamże, s. 390 (na s. 379–390 autor przedstawia chronologię rozwoju sieci parafialnej aż po 1600 r.).

[28] Biskupi przemyscy płacili taksę w wysokości 150 florenów, podczas gdy arcybiskupi lwowscy – 66 do 100 florenów. Zob. T. Graff, *Episkopat monarchii jagiellońskiej w dobie soborów powszechnych XV wieku*, Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, Kraków 2008, s. 97; M.D. Kowalski, *Proventus Camerae Apostolicae debiti. Opłaty duchowieństwa polskiego na rzecz papiestwa w latach 1417–1484*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Jagellonica", Kraków 2010, s. 78–79.

[29] J. Wiesiołowski, *Episkopat polski XV w. jako grupa społeczna*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 4, red. S. Kuczyński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1990, Aneks, s. 275–276, 280–282; T. Graff, *Kariera, pochodzenie społeczne i wykształcenie episkopatu metropolii lwowskiej (do 1412 roku halickiej) w pierwszej połowie XV wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2006, *Prace historyczne*, 133, s. 34–35; Tenże, *Episkopat monarchii jagiellońskiej…*, s. 57–60.

[30] J. Wiesiołowski, *Episkopat polski XV w.…*, s. 245–246.

[31] T. Graff, *Episkopat monarchii jagiellońskiej…*, s. 59. Studiowali w Krakowie także: Mikołaj z Błażejowic (biskup przemyski w latach 1452–1474) i Mikołaj z Krajowej (biskup przemyski w latach 1494–1498), zob. J. Wiesiołowski, *Episkopat polski XV w.…*, s. 282.

[32] T. Graff, *Episkopat monarchii jagiellońskiej…*, s. 58–59.

[33] Tadeusz M. Trajdos przedstawił dokładnie organizację i uposażenie kapituły przemyskiej w jej początkowej fazie istnienia. Zob. Tenże, *Kapituła katedralna przemyska i kuria biskupia w czasach Władysława Jagiełły*, Prz. Hist. 1997, 88, 3–4, s. 388–413.

ska była jedynie etapem w ich karierze, czy też stałym tejże elementem. To oni wpływali na życie religijne, kaznodziejstwo i szkołę katedralną[34]. Biskupi przyciągali wybitne jednostki, które miały pracować nad ewangelizacją diecezji. Według ustaleń Tadeusza M. Trajdosa w latach 1384–1434 przez przemyską kapitułę i kurię biskupią przeszło kilkadziesiąt osób, a wśród nich m.in.: Mikołaj Wigand, dziekan kapituły przemyskiej w latach 1398–1407 (zm. przed 1414 rokiem), który studiował w Pradze u Mateusza z Krakowa, a po 1407 roku, uzyskawszy beneficja w Krakowie (kanonię u św. Floriana i kanonię u św. Idziego), poświęcił się nauczaniu[35], czy Jan z Falkowa, prepozyt przemyski (1420–1421), także studiujący w Pradze, który uwieńczył swą karierę uniwersytecką rektoratem na Uniwersytecie Krakowskim (1418–1419)[36].

Z terenu diecezji przemyskiej z XV wieku znamy 27 suplik do Penitencjarii Apostolskiej[37]. Z metropolii gnieźnieńskiej z XV stulecia (do końca pontyfikatu Aleksandra IV (1492–1503)) odnotowujemy ponad 1270 suplik, w tym z: diecezji poznańskiej – 301, diecezji krakowskiej – 295, archidiecezji gnieźnieńskiej – 280, diecezji włocławskiej – 153, diecezji płockiej – 132, oraz najmłodszej, wileńskiej – 116[38]. Dla poznania pełnej skali zjawiska odnotujmy, że do końca pontyfikatu Innocentego VIII (1484–1492) w registrach Penitencjarii Apostolskiej zostało wpisanych ponad 130 tysięcy suplik z całej Europy, a zatem supliki z metropolii gnieźnieńskiej stanowią ok. 0,7% ogółu[39].

Na tle europejskim, a także w porównaniu z metropolią gnieźnieńską, supliki przemyskie są bardzo małym zbiorem. To nie dziwi ze względu na peryferyjne położenie diecezji, stosunkowo młodą katolicką organizację kościelną oraz mieszaną wyznaniowo ludność tego obszaru; część mieszkańców nie podlegała papieżowi. Niemniej supliki z diecezji przemyskiej są grupą znaczącą w skali metropolii lwowskiej – co już zasygnalizowałam, a co jest też jedną z cech specyficznych tej diecezji. Z metropolii lwowskiej (halickiej) znamy jeszcze ok. dwadzieścia suplik z archidiecezji lwowskiej oraz jedynie pojedyncze sprawy z innych diecezji. To daje diecezji przemyskiej pozycję wyjątkową

[34] A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla*, Archiwum Państwowe w Przemyślu / Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa–Przemyśl 2007, s. 40–86 (autorka prezentuje sylwetki poszczególnych duchownych).

[35] J. Wolny, *Mikołaj Wigand z Krakowa*, w: PSB, t. 21, s. 117; T.M. Trajdos, *Kapituła katedralna przemyska*…, s. 397.

[36] H. Barycz, *Falkowski (z Falkowa) Jan*, w: PSB, t. 6, s. 360; T.M. Trajdos, *Kapituła katedralna przemyska*…, s. 400.

[37] Siedemnaście suplik pochodzi sprzed końca pontyfikatu Pawła II (1464–1471) i te zostały opublikowane w *Bullarium Poloniae*. Kolejnych dziesięć spraw (z czasów pontyfikatów Sykstusa IV, Innocentego VIII oraz Aleksandra VI) znalazłam podczas mojej kwerendy w archiwum Penitencjarii Apostolskiej.

[38] M. Saczyńska-Vercamer, *Władza i grzech*…, s. 186–187.

[39] Tamże, s. 107.

w skali lokalnej. Supliki te prezentują sprawy różnorodne i odzwierciedlają prawie pełny zakres uprawnień Penitencjarii Apostolskiej.

Pierwsza suplika z diecezji przemyskiej jest odnotowana już w regestach z czasów Eugeniusza IV[40]. Pod datą 13 lutego 1439 roku Mikołaj z Krosna, *scolaris* z tejże diecezji, prosi o zezwolenie na przyjęcie wszystkich święceń od jakiegokolwiek biskupa poza Kurią Rzymską[41]. W tym czasie w regestach Penitencjarii nie wyróżniano jeszcze osobnych działów do rejestrowania suplik określonych typów. Charakter tej sprawy wskazuje jednak na suplikę typu *de promotis et promovendis*, czyli sprawy dotyczące nieprawidłowości w przyjmowaniu święceń oraz dyspens z tym związanych. Rezerwaty papieskie były jednym z elementów systemu kontroli dostępu do stanu duchownego. Dotyczyło to zarówno spełnienia przez kandydata odpowiednich wymogów (dobre urodzenie, odpowiedni wiek, wykształcenie, brak ułomności fizycznych), jak i sposobu przyjęcia święceń (przed własnym biskupem)[42]. Niemożność spełnienia któregoś z warunków lub przeszkody w wypełnieniu takowych wymagały uzyskania odpowiedniej dyspensy – jak w przypadku Mikołaja.

Dość częstą przyczyną zwracania się przez duchownych do Penitencjarii o dyspensy była potrzeba „naprawienia" wadliwego urodzenia. Penitencjaria mogła udzielać dyspens *de defectu natalium* w trzech wariantach (od czasów Marcina V (1417–1431)): *in prima forma*, czyli zezwalającym na przyjęcie święceń oraz obejmowanie wszystkich beneficjów; *de uberiori*, która to dyspensa zezwalała dodatkowo na objęcie dwóch lub więcej beneficjów jednocześnie; oraz *ubi pater*, która obok zezwoleń podstawowych dawała prawo do objęcia przez petenta beneficjum w tym samym kościele, co jego ojciec[43]. Według

[40] Archiwum Penitencjarii jest zachowane właściwie od połowy XV w. i fragmentarycznie dla pierwszej połowy tego stulecia. Pierwszy istniejący tom serii Registra Matrimonialium et Diversorum (Città del Vaticano, Archivio della Penitenzieria Apostolica (dalej: APA), Registra Matrimonialium et Diversorum (dalej: Reg. Matrim. et Div.), t. 1) obejmuje sprawy z lat 1410–1411 (pontyfikaty Aleksandra V i Jana XXIII). Natomiast dwa kolejne tomy (tamże, t. 2 i 2bis) obejmują już lata 1438–1442 (pontyfikat Eugeniusza IV). W registrach Penitencjarii jest zatem luka bądź przerwa dla okresu ćwierć wieku (1412–1437). Kolejny zachowany tom (tamże, t. 3) obejmuje sprawy z czasu od 2. do 6. roku pontyfikatu Mikołaja V (czyli z lat 1448–1453). Od tego tomu do końca XV w. dysponujemy właściwie kompletem akt. Zaginął tylko jeden tom akt, obejmujący 5. rok pontyfikatu Aleksandra VI (czyli 1496–1497; pontyfikat 1492–1503). W archiwum Penitencjarii jest ponadto przechowywany jeden tom, który nie przynależy do serii registrów suplik – registr bulli papieskich z czasów Sykstusa IV (tamże, t. 27). Zob. M. Saczyńska-Vercamer, *Władza i grzech*…, s. 80–86.

[41] BP, t. 5, nr 881 (tu podana błędna karta, poprawnie: APA, Reg. Matrim. et Div., t. 2, f. 27v).

[42] Sprawy te były rejestrowane w różnych działach. Kwestie związane z naruszeniem określonych wymogów dotyczących kandydata (także dyspensy) wpisywano w działach *de diversis formis* oraz *de defectu natalium* i *de uberiori* (w obu tylko dyspensy od nieprawego pochodzenia).

[43] K. Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace*…, s. 195–197; Taż, L. Schmugge, *A Sip from the "Well of Grace"*…, s. 56–60.

Ludwiga Schmuggego, który przeprowadził badania na materiale z archiwum Penitencjarii z lat 1449–1533, supliki *in prima forma* stanowiły 90% dyspens *de defectu natalium*[44].

Sprawy *de defectu natalium* występują również w interesującym mnie zbiorze. Jest ich – można powiedzieć – wcale dużo jak na warunki lokalne, gdyż aż cztery. Ten typ spraw zapisywano w registrach w bardzo skróconej formie: obok imienia i przynależności diecezjalnej petenta podawano jedynie status jego rodziców. Tak lakoniczny zapis uniemożliwia nam dokładne poznanie historii, jakie wiązały się z nieprawym statusem petentów. Daje to jednak pewne wskazówki pozwalające na przedstawienie możliwych i prawdopodobnych scenariuszy wydarzeń.

Najwcześniejsze to dwie prośby o dyspensy *de defectu natalium* z czasów pontyfikatu Mikołaja V (1447–1455), złożone przez synów księży: Galla z Rusi[45] i Stanisława, syna Stanisława[46]. W obydwu wspomnianych suplikach określono ich jako zrodzonych z duchownego i niewiasty stanu wolnego (*de presbytero genitus et soluta*). Czy matkami były gospodynie księży, z którymi nawiązali oni intymne relacje, czy też trzeba widzieć w tych kobietach stałe partnerki duchownych, a może synowie byli owocami jedynie przelotnych związków? Nie można rozstrzygnąć. Na jedno trzeba zwrócić uwagę, ponieważ o tym mówią źródła. Gall i Stanisław działali w różny sposób. Pierwszy z nich złożył prośbę o absolucję oraz dyspensę, gdyż już przyjął niższe święcenia (akolity). Stanisław, którego suplika jest datowana o dwa miesiące wcześniej, prosił jedynie o dyspensę, aby móc przyjąć zgodnie z prawem święcenia i otrzymać beneficjum. Być może Gall zlekceważył swoją sprawę, ale możliwe jest również, że związek jego rodziców funkcjonował w lokalnej społeczności jako małżeństwo. Taka dezynwoltura w podejściu do prawa kanonicznego nie najlepiej jednak świadczyłaby o przygotowaniu Galla do obranej ścieżki kariery.

Jak się wydaje, dość prosta historia kryje się za narodzinami Ambrożego z Wiszni, którego rodzice zostali określeni w suplice jako mężczyzna żonaty i wolna niewiasta; dyspensę otrzymał dnia 5 lipca 1470 roku[47]. Chłopiec narodził się zatem z pozamałżeńskiego związku świeckiego mężczyzny. Naszego petenta można zapewne identyfikować z Ambrożym, plebanem w Kosienicach, występującym w latach 1472–1473[48].

W kolejnej suplice *de defectu natalium*, z dnia 14 grudnia 1459 roku, status petenta tylko pozornie wydaje się jasny. Kleryk Andrzej prosi o dyspensę od nieprawego urodzenia, gdyż pochodzi ze związku dwojga wolnych stanem

[44] L. Schmugge, *Kirche, Kinder, Karrieren. Päpstliche Dispense von der unehelichen Geburt im Spätmittelalter*, Artemis und Winkler Verlag, Zürich 1995, s. 161–162.

[45] BP, t. 6, nr 1109 (5 marca 1457 r.).

[46] Tamże, nr 1132 (13 maja 1457 r.).

[47] BP, t. 7, nr 835.

[48] G. Klebowicz, *Organizacja parafialna diecezji przemyskiej…*, s. 536.

osób[49]. Czy w tym przypadku mamy ślad romantycznej przygody, związku nieformalnego, czy też małżeństwa niekanonicznego – nie wiemy. W wypadku jednak dłuższego związku para mogła uchodzić za małżeństwo, którym w świetle prawa kanonicznego nie była. Powodów takiego stanu rzeczy mogło być wiele: zawarcie związku tylko przez uroczystość świecką, niedopełnienie któregoś z wymogów kanonicznych, wreszcie nieuświadomiona lub zlekceważona przeszkoda małżeńska. Zwłaszcza ta ostatnia przyczyna mogła nastręczać różnych kłopotów, a nawet mogła stać się powodem do niepokojów sumienia.

Wśród suplik z diecezji przemyskiej nie znajdujemy zwyczajnych dyspens od przeszkód małżeńskich: pokrewieństwa w stopniu trzecim i czwartym, powinowactwa również w stopniu trzecim i czwartym oraz pokrewieństwa duchowego, które to należały do najczęściej – w skali europejskiej, a także w skali sąsiedniej metropolii gnieźnieńskiej – zgłaszanych do Penitencjarii[50]. Znane są takie sprawy z sąsiedniej archidiecezji lwowskiej. Na przykład suplika z dnia 9 grudnia 1497 roku z prośbą o dyspensę od przeszkody pokrewieństwa w stopniu czwartym, złożona przez Jana z Sienna i Gołogór oraz jego żonę Annę z Buczacza, córkę Dawida Buczackiego, wojewody podolskiego[51].

Wśród suplik przemyskich znajdujemy sprawę małżeńską, jednak jest to prośba o wydanie pisma deklaratoryjnego, dlatego została wpisana do działu *de declaratoriis*, i – jak wszystkie sprawy tego typu – dotyczy sytuacji skomplikowanej pod względem prawnym. Datą 31 stycznia 1470 roku została opatrzona prośba Mikołaja Klingwycza z diecezji przemyskiej o deklarację papieską w następującej sprawie. Swego czasu połączył się on na sposób małżeński z niejaką Barbarą, wdową po wójcie Piotrze. Czy zamieszkali ze sobą, czy odbyła się jakaś ceremonia świecka – nie wiemy, ale teraz chcieli się pobrać. Mikołaj i Barbara znali się już dużo wcześniej i to na tyle dobrze, że Mikołaj był obecny na chrzcie dziecka Barbary oraz jej pierwszego męża, Piotra. W suplice jest dokładnie wyjaśnione, że Mikołaj nie był ojcem chrzestnym dziecka Barbary i nie trzymał go do chrztu – jedynie towarzyszył rodzicom chrzestnym w tej uroczystości, a po niej udał się do ich domu, gdzie świętowano. Ten fakt – wzięcie udziału w uroczystości chrztu – wzbudził jednak w Mikołaju podejrzenia, że być może powstało pokrewieństwo duchowe pomiędzy nim a Barbarą, co stanowiłoby przeszkodę małżeńską. Prosił zatem Penitencjarię o stwierdzenie, że pomiędzy nimi nie ma żadnej przeszkody i mogą zawrzeć legalny związek małżeński[52].

---

[49] BP, t. 6, nr 1484.

[50] M. Saczyńska-Vercamer, *Władza i grzech*…, s. 211–212.

[51] APA, Reg. Matrim. et Div., t. 46, f. 23v. Suplika wpisana pod rubryką *de matrimonialibus*. Jan z Sienna i Gołogór – w latach 1518–1519 kasztelan kamieniecki, zm. w 1526 r., syn Andrzeja Sienieńskiego i Katarzyny z Gołogór, a brat Wiktoryna. Zob. F. Kiryk, *Sienieński Jan*, w: PSB, t. 37, s. 181.

[52] BP, t. 7, nr 773.

Jeżeli Mikołaj byłby ojcem chrzestnym dziecka Barbary, wówczas faktycznie nawiązałoby się pomiędzy nimi pokrewieństwo duchowe, które występowało pomiędzy rodzicem chrzestnym oraz dzieckiem i rozciągało się także na krewnych. Mężczyzna wyraźnie jednak podkreśla, że był jedynie widzem, a nie aktywnym uczestnikiem ceremonii. Jeżeli przyjąć jego słowa za prawdziwe, to omawiana suplika poświadczałaby niezrozumienie przeszkody pokrewieństwa duchowego i grupy osób, którą obejmuje. Możliwa jest też inna interpretacja: lokalne rozumienie tej przeszkody było odmienne od kanonicznego i już samo uczestnictwo w uroczystościach w roli zaproszonego gościa wytwarzałoby – w mniemaniu tej społeczności, ale także duchownych – więź o skutkach duchowych. Świadectwem różnych interpretacji normy prawnej jest suplika z diecezji włocławskiej z dnia 20 marca 1482 roku, w której małżonkowie proszą o deklarację papieską stwierdzającą brak pomiędzy nimi przeszkody małżeńskiej, a podstawę ich wątpliwości stanowił fakt, że swego czasu obydwoje trzymali dziecko do chrztu[53]. Z punktu widzenia prawa kanonicznego wspólne trzymanie dziecka do chrztu nie wytwarzało pokrewieństwa duchowego między chrzestnymi – ono łączyło ich tylko z dzieckiem. W odczuciu społecznym instytucja kumostwa miała jednak na tyle duże znaczenie, że wpłynęło to również na rozumienie przeszkody małżeńskiej wypływającej z pokrewieństwa duchowego[54]. Niewykluczone zatem, że omawiana suplika z diecezji przemyskiej jest także świadectwem szerszej i niewłaściwej interpretacji pokrewieństwa duchowego. Należy też dopuścić możliwość, że w suplice nie przedstawiono całej prawdy i rola Mikołaja w chrzcie była znaczniejsza – czyżby należał również do rodziców chrzestnych i byłoby ich więcej niż jedna para? Po latach Mikołaj, chcąc zawrzeć legalny związek, przedstawiał sprawę w korzystniejszym dla siebie świetle, umniejszając swoją rolę i sprowadzając ją jedynie do gościa uroczystości.

Wróćmy do spraw duchownych oraz ich problemów zgłaszanych do Penitencjarii.

Swoista kontrola ze strony papiestwa dotyczyła nie tylko momentu wejścia do stanu duchownego, ale również dalszego życia ludzi Kościoła i poprawności wypełniania przez nich ich obowiązków, wśród których do najważniejszych należało sprawowanie służby Bożej. Na tym polu mogło dochodzić do różnych nieprawidłowości. Wśród suplik z diecezji przemyskiej mamy poświadczone dwa przypadki drastycznych wręcz „przestępstw liturgicznych", które – zgodnie z praktyką Penitencjarii – zostały wpisane do działu *de diversis formis*.

---

[53] *Repertorium Poenitentiariae Germanicum*, Bd. 6: *Sixtus IV. 1471–1484*, bearb. von L. Schmugge und andere, Max Niemeyer Verlag, Tübingen–Berlin–Boston 2006, nr 3748 (20 marca 1482 r.).

[54] M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1974, s. 25–26.

W datowanej na dzień 28 października 1450 roku suplice petent prosi o absolucję od kary zaciągniętej za odprawianie mszy wobec osób ekskomunikowanych[55]. Sprawa jest tym bardziej bulwersująca, że jej bohaterem był Benedykt, prepozyt przemyski[56]. Czas jego prepozytury przypada na lata 1420–1480, gdy to właśnie prepozyt stał na czele hierarchii godności w kapitule przemyskiej. Do niego to zatem – jak możemy się domyślać – należały reprezentowanie kapituły na zewnątrz oraz nadzór nad klerem katedralnym i właściwym wypełnianiem funkcji kultowych[57]. Nie sposób przypuszczać, że Benedykt swego przestępstwa dopuścił się przez nieuwagę, niedopatrzenie lub braki w wiedzy. Brak zresztą w suplice tego typu usprawiedliwień, a jest raczej prawdopodobne, że petent przywoływałby okoliczności łagodzące jego winę. Trzeba przyjąć, że działanie Benedykta było jego świadomym wyborem, za który poniósł przewidziane prawem konsekwencje.

Dwanaście lat później znajdujemy jeszcze jedną przemyską sprawę dotyczącą nieprawidłowości w sprawowaniu liturgii. Dnia 14 kwietnia 1462 roku Jakub z Pantalowic prosi o absolucję od ekskomuniki nałożonej za to, że niedbale odprawiał mszę i pomieszał nabożeństwa/liturgię[58]. Informacja o rodzaju przewinienia, które skutkowało sankcją kanoniczną, jest na tyle lakoniczna, że trudno rozstrzygnąć, na czym dokładnie miało ono polegać. Jakub miał jakoby być niedbałym, pod którym to stwierdzeniem może kryć się wiele: pomijanie fragmentów, przestawianie ich, nieprawidłowe wypowiadanie. Ponadto, miał on jakoby dopuścić się także pomieszania nabożeństw. Czy to oznaczałoby jakąś formę zmieszania kultów, jakąś formę syntezy liturgii łacińskiej i wschodniej? Otoczenie kulturowe – z silną obecnością prawosławia – skłania do wysuwania takiego przypuszczenia i nie jest wykluczone, że życie obok siebie prowadziło do wzajemnych oddziaływań, a nawet transferu kulturowego. Teoretycznie możliwe były przypadki mieszania różnych porządków i kultów. Sytuacja, którą tu omawiam, jednak raczej na pewno do takich nie należała. Petentem był bowiem bakałarz (1433) i magister *artium* (1438) Uniwersytetu Krakowskiego, altarysta i kaznodzieja katedralny Jakub z Pantalowic, przyjaciel biskupa Mikołaja z Błażejowic, od 1443 roku rektor szkoły katedralnej[59]. Podejrzenie, że tak wykształcony człowiek mógł dopuścić się jakichś niepra-

[55] BP, t. 6, nr 456 (tu błędna data: 27 października).

[56] Wywodził się z mieszczaństwa przemyskiego. Był synem Wojciecha, piwowara przemyskiego, i Katarzyny. Prepozyturę, na którą był prezentowany przez Władysława Jagiełłę, dzierżył w latach 1421–1455, zapewne do śmierci. Nie wiem nic o jego wykształceniu, ale zachowała się wzmianka, że wraz z kanonikiem przemyskim Fredrą z Pleszowic (występującym w latach 1431–1455) pożyczyli kapitule przemyskiej trzy egzemplarze *Rationale divinorum*. Zob. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*…, s. 44, 70, 83.

[57] G. Klebowicz, *Organizacja parafialna diecezji przemyskiej*…, s. 92.

[58] BP, t. 6, nr 1761.

[59] A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*…, s. 32, 64, 85, 127.

widłowości przy sprawowaniu służby Bożej, należy uznać za mało prawdopodobne. Jednak oskarżenie padło, a co więcej – przyniosło sankcję kościelną. Zatem Jakub albo świadomie łączył pewne elementy z różnych tradycji, albo miał bardzo zdeterminowanych adwersarzy, którzy sięgnęli po zarzut prawdopodobny, ponieważ takie przypadki się zdarzały w tym otoczeniu kulturowym. Tym samym ta sprawa poświadczałaby pośrednio zjawisko przenikania się łacińskiej i prawosławnej kultury, w tym wypadku liturgicznej. Zwróćmy uwagę, że od roku 1460 toczył się spór o kustodię przemyską pomiędzy Jakubem Łysym z Krosna i Jakubem z Pantalowic, który zakończył się dopiero w grudniu 1463 roku przyznaniem kustodii temu ostatniemu[60]. Podejrzewam, że te dwie sprawy mogły się ze sobą wiązać i oskarżenie o nieprawidłowości przy sprawowaniu służby Bożej, mające zdyskredytować Jakuba z Pantalowic, byłoby elementem konfliktu. Jeżeli przyjmiemy tę hipotezę, oznaczałoby to, że konkurencja o prebendy przemyskie była dość silna i adwersarze nie wahali się używać mocnych, a prawdopodobnych oskarżeń w nadziei skutecznego wyeliminowania konkurenta[61]. Absolucja uzyskana w Penitencjarii oczyściła jednak Jakuba z Pantalowic.

Od duchownych wymagano nie tylko poprawnego wywiązywania się z obowiązków liturgicznych, ale także nieposzlakowanego życia. Do papieskich rezerwatów należały sprawy związane z przemocą wobec duchownych oraz akty przemocy, których dopuszczali się ludzie Kościoła. Duchowny Jan, syn Mikołaja z Tyczyna, z diecezji przemyskiej w suplice datowanej na 12 października 1459 roku prosi o absolucję od ekskomuniki za zabójstwo, którego się dopuścił, oraz o dyspensę[62]. Dyspensa w tym wypadku była wymagana, gdyż poprzez swój czyn zaciągnął też nieprawidłowość (*irregularitas ex delicto*)[63]. Trzeba zaznaczyć, że oprócz wymiaru duchowego kary te miały również konsekwencje materialne. Duchowny tracił bowiem prawo do zachowania swego beneficjum, czyli także dochodów.

W sytuacji, gdy wina duchownego nie była oczywista lub jego udział w sprawie był jedynie pośredni, mógł on zwrócić się do papieża (czyli do Penitencjarii) z prośbą o wystawienie deklaracji, czyli dokumentu stwierdzającego jego niewinność w danej sytuacji. Dnia 5 listopada 1450 roku kleryk z diecezji przemyskiej Jakub Stanngisky prosi o deklarację, że nie jest winien śmierci

[60] Tamże, s. 64.

[61] Ludwig Schmugge zwracał uwagę, że takim dyskredytującym oskarżeniem, którym posługiwano się w sporach o beneficja, był zarzut nieprawego pochodzenia; zob. L. Schmugge, *Centro e periferia attraverso le dispense pontificie nel secolo XV*, in: *Vita religiosa e identità politiche: universalità e particolarismi nell'Europa del tardo Medioevo*, a cura di S. Gensini, Fondazione Centro di studi sulla civilità del tardo Medioevo, Pisa 1998, s. 50.

[62] BP, t. 6, nr 1456 (sprawa z kategorii *de diversis formis*).

[63] K. Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace*…, s. 70–71.

pewnej osoby, gdyż zranił ją w swojej obronie, a agresor zmarł dopiero po paru dniach[64].

Pojęcie winy było złożone. Była ona wynikiem aktu popełnionego intencjonalnie i świadomie. Jednocześnie było możliwe, że grzesznik poprzez dokonane czyny dopuścił się naruszenia prawa kanonicznego, ale nie miał takich intencji ani wiedzy, że prowadzą one ku zbrodni. W związku z tym był winny w tym sensie, że jego postępowanie stanowiło część ciągu przyczynowo-skutkowego, prowadzącego do przestępstwa i grzechu, ale jednocześnie był niewinny, gdyż jego działania nie miały na celu zbrodni i nie był świadomy, że do niej przywiodą[65].

Także świeccy podlegali w niektórych kwestiach Penitencjarii. Tak było we wszystkich sprawach, które należały do zakresu prawa kanonicznego, czyli – jak już to widzieliśmy – w wypadku spraw małżeńskich, ale też wówczas, gdy występowali przeciwko Kościołowi lub religii. Taką sprawę również znajdujemy w grupce suplik przemyskich. Niejaki Stefan, syn Jana, zaciągnął ekskomunikę za rabunki i grabieże dokonywane w miejscach poświęconych oraz świeckich, a także za zabójstwa jakichś świeckich osób. W jego wypadku wina była niewątpliwa. Zaciągnął ekskomunikę za świętokradztwo (owe rabunki w miejscach świętych) i to w tej sprawie złożył prośbę do Penitencjarii. Absolucję otrzymał[66].

Nie wszystkie supliki kierowane do Rzymu dotyczyły przestępstw, nieprawidłowości i zbrodni. Ostatnią grupą spraw z diecezji przemyskiej są prośby o różne licencje. W sumie tego typu suplik znamy aż jedenaście, jest to zatem znacząca część spraw z regionu. Spójrzmy, jakie to były prośby. Jedna suplika dotyczyła pozwolenia na pielgrzymkę. Dnia 4 kwietnia 1461 roku Mikołaj, syn Stanisława, pleban, zapewne w Stryju, prosi o pozwolenie odbycia pielgrzymki *cum uno socio*[67]. Uzyskanie zezwolenia na pielgrzymkę do Ziemi Świętej było wymagane, aby odbyć tę pobożną praktykę. Z jednej strony wiązała się ona z nieuniknionym kontaktem z niewiernymi oraz ze wspieraniem ich poprzez płacenie za różne usługi; kontakty z muzułmanami groziły ekskomuniką. Z drugiej strony pielgrzymka do miejsca narodzenia, działania i zbawczej śmierci Jezusa stanowiła praktykę o wysokiej wartości duchowej. Specjalna

---

[64] BP, t. 6, nr 437. Suplika jest wpisana do działu spraw różnych, jednak jest to prośba o deklarację, a nie absolucję. Za pontyfikatu Mikołaja V nie prowadzono jeszcze w Penitencjarii Apostolskiej oddzielnego działu dla suplik o deklaracje papieskie i te sprawy wpisywano właśnie pod rubryką *de diversis formis*. Osobny dział dla deklaracji pojawia się dopiero za pontyfikatu Piusa II. Zob. też wcześniej, przyp. 17. Inne supliki o deklaracje papieskie stwierdzające niewinność duchownego to: tamże, nr 348 (16 marca 1450 r.); APA, Reg. Matrim. et Div., t. 24, f. 133r–v (30 października 1475 r.); t. 30, f. 203r (22 czerwca 1481 r.).

[65] K. Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace*…, s. 73–77.

[66] BP, t. 6, nr 1760 (11 kwietnia 1462 r.).

[67] Tamże, nr 1604.

licencja umożliwiała zatem czyn pobożny bez gwałcenia prawa. Zezwolenie takie można było otrzymać od papieża (czyli w Penitencjarii), ale również od innych uprawnionych osób, a także nawet u celu podróży.

Na marginesie zaznaczmy, że pielgrzymka należała do szczególnych praktyk pobożnych, ale nie była koniecznym warunkiem zbawienia. O ile uzyskanie zezwolenia na którymś z etapów podróży było warunkiem koniecznym, o tyle samo podjęcie trudu peregrynacji stanowiło efekt indywidualnej decyzji. Tym samym tego typu supliki trzeba uznać za podyktowane osobistą wolą petentów. Wyjątek stanowiły pielgrzymki pokutne.

Pozostałe licencje, jakie znamy z diecezji przemyskiej, dotyczą próśb o listy spowiednicze lub ołtarze przenośne. W tym wypadku już bez żadnych zastrzeżeń możemy mówić jedynie o wyborze petentów stojącym za złożeniem supliki. Oni nie byli zmuszeni literą prawa do uzyskania absolucji, dyspensy, deklaracji papieskiej, czyli naprawienia sytuacji, w której przekroczone zostało prawo. Nie byli nawet przymuszeni do uzyskania zezwolenia na działanie pobożne i wysoko cenione, ale grożące karami kościelnymi (jak peregrynacja do Ziemi Świętej). Petenci z tej ostatniej grupy chcieli uzyskać pewne dodatkowe, specjalne przywileje, które uprawniały ich do określonych działań. Jednak (nie)uzyskanie tych licencji w żaden sposób nie wpływało na ich sytuację prawną i moralną. Można było być dobrym chrześcijaninem, nie będąc posiadaczem przywileju np. ołtarza przenośnego albo listu spowiedniczego.

Wśród odbiorców przywilejów papieskich: listu spowiedniczego oraz ołtarza przenośnego, znajdujemy duchownych oraz szlachtę. Dnia 17 marca 1461 roku Mikołaj z Zarszynia herbu Odrowąż oraz dwaj duchowni otrzymali przywilej listu spowiedniczego na okres całego życia (*in perpetuum*)[68]. Był to przywilej w formie podstawowej, czyli zezwalający na swobodny wybór duchownego, przed którym petent będzie się spowiadał[69]. Łaska ta mogła być udzielana – tak jak w cytowanym przykładzie – na całe życie, ale także na okresy krótsze: 5 lat (*in quinquennium*), na czas określonego wydarzenia, np. pielgrzymki. Bardziej rozbudowaną formą był list spowiedniczy *in forma maiori*, który również wyposażał wybranego przez odbiorcę duchownego w większe kompetencje. Najszerszą formą listu spowiedniczego – *littera confessionalis in forma* »*Provenit*« – była łaska, która dawała wybranemu spowiednikowi prawo udzielenia pełnego odpuszczenia grzechów (*absolutio plenaria*) i kar kanonicznych. W tym wypadku mógł on rozgrzeszać nawet w sprawach zarezerwowanych papieżowi[70]. Ten ostatni typ listu spowiedniczego *in*

[68] Tamże, nr 1503.

[69] Takie same łaski otrzymali: Stefan i Dorota z Krasnego (tamże, nr 1754 – 4 kwietnia 1462 r.) oraz Marcin, syn Mateusza z Robczyc, wikariusz w katedrze przemyskiej (tamże, nr 902 – 18 kwietnia 1471 r.).

[70] K. Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace*…, s. 204; *Le suppliche alla Penitenzieria Apostolica provenienti dalla diocesi di Como*…, s. 34–35.

*forma »Provenit«* otrzymał 6 lipca 1485 roku Mikołaj z Gromadzina, kanonik przemyski[71]. Nie był to jego jedyny przywilej. Z datą o dzień późniejszą – 7 lipca – jest wpisane zezwolenie na ołtarz przenośny[72]. Obie supliki zostały złożone najprawdopodobniej jednocześnie. Praktyka starania się o kilka przywilejów naraz jest dobrze znana, również z pobliskiej metropolii gnieźnieńskiej. W wypadku Mikołaja mogło być to podyktowane zarówno pobożnością, jak i względami czysto praktycznymi, czyli dostępnością sakramentów w czasie podróży. Ten wywodzący się z kancelarii Kazimierza Jagiellończyka, gdzie był pisarzem i uczestniczył w misjach dyplomatycznych, duchowny uzyskał w 1480 roku kanonię przemyską oraz dochodowe stanowisko żupnika przemyskiego. Jednocześnie był też plebanem kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie[73].

Odbiorcami dwóch łask: listu spowiedniczego i ołtarza przenośnego, datowanych na 8 lipca 1495 roku, byli podkomorzy lubelski Ota (Otton) z Pilczy i jego żona Anna z Szamotuł[74]. Na uwagę zasługują także zestawy przywilejów, jakie otrzymali dnia 25 września 1495 roku członkowie jednych z możniejszych rodzin Królestwa, należący również do miejscowej elity. Anna, wdowa po Dobiesławie Odrowążu ze Sprowy, zmarłym w 1475 roku kasztelanie przemyskim, uzyskała prawo do posługiwania się ołtarzem przenośnym oraz prawo do słuchania mszy w miejscu podległym interdyktowi[75]. Anna była córką zamożnego mieszczanina lwowskiego Jana Schroppa. W czasie, gdy otrzymała papieskie łaski, dożywała swych dni jako tercjarka franciszkańska. Zmarła po 1496 roku[76]. Drugi przywilej z tej samej daty, zezwalający na posiadanie ołtarza przenośnego, słuchanie mszy w miejscu interdykowanym, a także zawierający list spowiedniczy, otrzymali Beata z Tęczyna, wdowa po zmarłym w 1485 roku wojewodzie ruskim (lwowskim) Janie Odrowążu i córka Jana z Tęczyna, kasztelana krakowskiego (1408/1410–1470), oraz jej młodzi wówczas synowie: Hieronim, późniejszy starosta samborski, i Jan, późniejszy wojewoda ruski[77].

---

[71] APA, Reg. Matrim. et Div., t. 34, f. 312v.

[72] Tamże.

[73] W 1485 r. jego kariera przyspieszyła – w listopadzie objął dziekanię przemyską, a 5 lat później występował jako kanonik sandomierski. W 1491 r. został archidiakonem przemyskim. Po śmierci biskupa Jana z Targowiska przez 2 lata (1492–1493) administrował diecezją. Zmarł w 1495 r. Zob. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*…, s. 52.

[74] APA, Reg. Matrim. et Div., t. 44, f. 420r. Zob. F. Sikora, *Pilecki Jan h. Leliwa*, w: PSB, t. 26, s. 256; UrzMp, nr 564.

[75] APA, Reg. Matrim. et Div., t. 45, f. 522r.

[76] C. Michalski, *Odrowąż Dobiesław z Żurawicy*, w: PSB, t. 23, s. 545. Dobiesław, którego Anna znacznie przeżyła, był kasztelanem przemyskim od 1460 r. do swojej śmierci w 1475 r. (UrzRus, nr 1659).

[77] APA, Reg. Matrim. et Div., t. 45, f. 527r.; zob. J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Wydawnictwo i Drukarnia Secesja, Kraków 1997, s. 556–557 (biogram Jana z Tęczyna), 569–570 (biogram Beaty z Tęczyna). Nt. Odrową-

Możliwe, że stosunkowo duża liczba suplik o przywileje papieskie wiąże się ze specyfiką regionu i z jego niedostatkami w organizacji struktur katolickich. Bardziej uprawnione jest moim zdaniem zwrócenie uwagi na elitarny charakter tych przywilejów. Obok bowiem przydatnych i praktycznych uprawnień miały one wymiar prestiżowy. Przywilej wyboru spowiednika, ołtarz przenośny – to łaski początkowo królewskie i książęce, stopniowo w XIV i XV wieku stające się udziałem elit możnowładczych, miejskich[78]. Także w omawianych przypadkach wśród odbiorców widzimy osoby przynależące nie tylko do miejscowej elity, ale również do elity Królestwa. Odrowążowie, Tęczyńscy nie mieli problemów z uzyskaniem przywilejów dzięki kontaktom rodzinnym i nie mieli też problemów finansowych z realizacją tych przywilejów (np. wykonaniem ołtarzyka przenośnego).

Obiektywnie mała liczba suplik przemyskich jest jednocześnie liczbą dużą w skali metropolii lwowskiej. Wydaje się, że należy w tym widzieć przede wszystkim wynik dwóch czynników. Pierwszy ma charakter lokalny – to istnienie organizacji parafialnej jeszcze przed formalną konsekracją diecezji, później znacznie rozbudowanej, tym samym istnienie dobrego aparatu transmisji wzorców kulturowych, a jednocześnie aparatu kontroli. Nie bez znaczenia była obecność ludzi z wykształceniem uniwersyteckim, także prawniczym, wśród biskupów oraz kanoników przemyskich. Nie bez znaczenia było również „łacińskie" oddziaływanie płynące z metropolii gnieźnieńskiej. Drugi czynnik jest wspólny z innymi ziemiami ruskimi. To migracja ludności katolickiej przenoszącej ze sobą także wzorce kulturowe i wyznaniowe[79]. Nieliczne sprawy przemyskie są raczej śladem szerszych zjawisk. Możemy się domyślać, że jedynie w niektórych, zapewne wyjątkowych, przypadkach dochodziło do wysłania suplik do Rzymu. Czy taką była bulwersująca sprawa złamania kary ekskomuniki przez prałata przemyskiego? Niewykluczone. Czy stał może za tym jakiś konflikt,

żów zob. F. Kiryk, *Odrowąż Jan ze Sprowy (zm. 1485)*, w: PSB, t. 23, s. 549 i W. Dworzaczek, *Odrowąż Jan ze Sprowy (ok. 1482–1513)*, w: PSB, t. 23, s. 549–550; UrzRus, s. 371, nr 1236 (Jan Odrowąż, wojewoda ruski).

[78] M. Saczyńska-Kaliszuk, *Sacrum na co dzień – funkcje papieskich przywilejów dla polskich odbiorców indywidualnych w XIV i XV wieku*, w: *Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 360–373.

[79] Nt. skali migracji szlacheckiej zob. prace Andrzeja Janeczka, np. ważne ujęcia zbiorcze: Tenże, *Udział szlachty w kolonizacji Rusi Koronnej: migracje rodów i ich nowa własność (XIV–XV w.). Próba ujęcia statystycznego*, w: *Rody na Śląsku, Rusi Czerwonej i w Małopolsce: średniowiecze i czasy nowożytne. Stan badań, metodologia, nowe ustalenia*, red. W. Zawitkowska, A. Pobóg-Lenartowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, s. 59–91, zwłaszcza s. 67–71; A. Janeczek, *Migracje szlachty polskiej na Ruś – w poszukiwaniu awansu społecznego i majątkowego (XIV–XV w.)*, w: *Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią*, red. A. Szymczakowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, s. 149–167, zwłaszcza s. 160–162.

a oskarżenie (może połączone z jakąś intrygą) wysunięte wobec prałata było próbą jego dyskredytacji? Nie wiemy. W wypadku sprawy Jakuba z Pantalowic konflikt o beneficjum jako tło wysłania supliki wydaje się prawdopodobny.

Supliki z diecezji przemyskiej wykazują też pewne podobieństwa do suplik z diecezji wileńskiej. Dotyczy to liczby suplik *de confessionalibus*, których wśród suplik przemyskich jest prawie 40%. To skłania do porównań z Litwą. Wśród suplik z diecezji wileńskiej zwraca uwagę wyraźna przewaga suplik *de confessionalibus*, które stanowią 60% wszystkich suplik z tego obszaru wysłanych do Penitencjarii w latach 1455–1503. Jest to odmienne od struktury suplik w starych diecezjach polskich metropolii gnieźnieńskiej, gdzie prośby o listy spowiednicze (i ołtarze przenośne) stanowią od 17% (diecezja płocka) do 28% (diecezja krakowska)[80]. Trzeba w tej odmiennej strukturze suplik i dużej liczbie przywilejów papieskich widzieć pewną cechę terenu misyjnego i terenu zamieszkałego przez mieszaną wyznaniowo ludność. Dużą liczbę przywilejów wiązałabym jednak nie tylko z trudnościami w dostępie do sakramentów w diecezji wileńskiej i w diecezji przemyskiej, ale także z potrzebą wyróżnienia się. Prestiż społeczny mógł być łączony z manifestacją przynależności do grona katolików.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Città del Vaticano, Archivio della Penitenzieria Apostolica, Registra Matrimonialium et Diversorum, t. 1–50.

### Źródła drukowane

*Bullarium Poloniae*, t. 5: *1431–1449*, ed. et cur. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, cooper. M. Kowalczyk et A. ac H. Wejs, Fundacja Jana Pawła II. Polski Instytut Kultury / Katolicki Uniwersytet Lubelski, Romae–Lublini 1995.

[80] M. Saczyńska-Vercamer, *Władza i grzech*…, s. 188.

*Bullarium Poloniae*, t. 6: *1447–1464*, ed. et cur. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, cooper. P. Sczaniecki et M. Kowalczyk, Fundacja Jana Pawła II. Polski Instytut Kultury / Katolicki Uniwersytet Lubelski, Romae–Lublini 1998.

*Bullarium Poloniae*, t. 7: *1464–1471*, ed. et cur. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, cooper. J. Smołucha et P. Stanko, Fundacja Jana Pawła II. Polski Instytut Kultury / Katolicki Uniwersytet Lubelski, Romae–Lublini 2006.

*Repertorium Poenitentiariae Germanicum*, Bd. 6: *Sixtus IV. 1471–1484*, bearb. von L. Schmugge und andere, Max Niemeyer Verlag, Tübingen–Berlin–Boston 2006.

*Le suppliche alla Penitenzieria Apostolica provenienti dalla diocesi di Como (1438–1484)*, a cura di P. Ostinelli, Edizione Unicopli, [Milano] 2003 (Materiali di storia ecclesiastica Lombarda (secoli XIV–XVI), 5).

## Opracowania

Barycz H., *Falkowski (z Falkowa) Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1946–1948, s. 360.

Budzyński Z., *Sieć parafialna prawosławnej diecezji przemyskiej na przełomie XV i XVI wieku. Próba rekonstrukcji na podstawie rejestrów podatkowych ziemi przemyskiej i sanockiej*, w: *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, t. 1, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 1990, s. 135–155.

Dworzaczek W., *Odrowąż Jan ze Sprowy (ok. 1482–1513)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 549–550.

Göller E., *Die päpstliche Pönitentiarie von ihrem Ursprung bis zu ihrer Umgestaltung unter Pius V*, t. 1–2, Rom 1907–1911.

Graff T., *Episkopat monarchii jagiellońskiej w dobie soborów powszechnych XV wieku*, Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, Kraków 2008.

Graff T., *Kariera, pochodzenie społeczne i wykształcenie episkopatu metropolii lwowskiej (do 1412 roku halickiej) w pierwszej połowie XV wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2006, *Prace historyczne*, 133, s. 31–41.

Hinschius P., *Das Kirchenrecht der Katholiken und Protestanten in Deutschland*, Bd. 1, Berlin 1869; Bd. 5, Berlin 1893.

Janeczek A., *Migracje szlachty polskiej na Ruś – w poszukiwaniu awansu społecznego i majątkowego (XIV–XV w.)*, w: *Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią*, red. A. Szymczakowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, s. 149–167.

Janeczek A., *Udział szlachty w kolonizacji Rusi Koronnej: migracje rodów i ich nowa własność (XIV–XV w.). Próba ujęcia statystycznego*, w: *Rody na Śląsku, Rusi Czerwonej i w Małopolsce: średniowiecze i czasy nowożytne. Stan badań, metodologia, nowe ustalenia*, red. W. Zawitkowska, A. Pobóg-Lenartowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, s. 59–91.

Kiryk F., *Odrowąż Jan ze Sprowy (zm. 1485)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 549.

Kiryk F., *Sienieński Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 37, Polska Akademia Nauk / Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffela, Warszawa 1996–1997, s. 181.

Klebowicz G., *Organizacja parafialna diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIV–XV wieku*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2013.

Koczerska M., *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1974.
Kowalski M.D., *Proventus Camerae Apostolicae debiti. Opłaty duchowieństwa polskiego na rzecz papiestwa w latach 1417–1484*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Jagellonica", Kraków 2010.
Kumor B., *Granice metropolii i diecezji polskich 968–1939*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1970, 20, s. 253–374.
Kurtyka J., *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Wydawnictwo i Drukarnia Secesja, Kraków 1997.
Kwolek J., *Początki biskupstwa przemyskiego*, „Nasza Przeszłość" 1975, 43, s. 7–25.
Łosowska A., *Kolekcja Liber legum i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla*, Archiwum Państwowe w Przemyślu / Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa–Przemyśl 2007.
Michalski C., *Odrowąż Dobiesław z Żurawicy*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 544–545.
Mironowicz A., *Kościół prawosławny w państwie Piastów i Jagiellonów*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2003.
Müller W., *Organizacja terytorialna diecezji przemyskiej w okresie przedrozbiorowym (1375–1772)*, „Nasza Przeszłość" 1976, 46, s. 29–52.
Radzimiński A., *Kontakty duchownych ze Stolicą Apostolską. Obrazy z życia średniowiecznego kleru w dokumentach Penitencjarii Apostolskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2020.
Saczyńska-Kaliszuk M., *Sacrum na co dzień – funkcje papieskich przywilejów dla polskich odbiorców indywidualnych w XIV i XV wieku*, w: *Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 360–373.
Saczyńska-Vercamer M., *Władza i grzech. Supliki z terenów metropolii gnieźnieńskiej do Penitencjarii Apostolskiej w XV wieku*, Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2021.
Salonen K., *L'attività della Penitenzieria Apostolica durante il pontificato di Pio II (1458–1464)*, in: *La Penitenzieria Apostolica e il suo archivio*, a cura di A. Saraco, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2012, s. 63–72.
Salonen K., *The Penitentiary as a Well of Grace in the Late Middle Ages. The Exemple of the Province of Uppsala 1448–1527*, Academia Scientiarum Fennica, Helsinki 2001.
Salonen K., Schmugge L., *A Sip from the "Well of Grace". Medieval Texts from the Apostolic Penitentiary*, Catholic University of America Press, Washington 2009.
Schmugge L., *Centro e periferia attraverso le dispense pontificie nel secolo XV*, in: *Vita religiosa e identità politiche: universalità e particolarismi nell'Europa del tardo Medioevo*, a cura di S. Gensini, Fondazione Centro di studi sulla civilità del tardo Medioevo, Pisa 1998, s. 33–58.
Schmugge L., *Deutsche Ehen vor römischem Gericht. Matrimonialdispense der Pönitentiarie aus deutschsprachigen Gegenden Europas (1455–1484)*, in: *The Roman Curia, the Apostolic Penitentiary and the Partes in the Later Middle Ages*, eds. K. Salonen, Ch. Krötzl, Institutum Romanum Finlandiae, Roma 2003, s. 115–127.
Schmugge L., *Kirche, Kinder, Karrieren. Päpstliche Dispense von der unehelichen Geburt im Spätmittelalter*, Artemis und Winkler Verlag, Zürich 1995.
Schmugge L., Hersperger P., Wiggenhauser B., *Die Supplikenregister päpstlichen Pönitentiarie aus der Zeit Pius' II (1458–1464)*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 1996.
Sikora F., *Pilecki Jan h. Leliwa*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 26, Wrocław 1981, s. 256–259.

Smołucha J., *Polityka Kurii rzymskiej za pontyfikatu Piusa II (1458–1464) wobec Czech i krajów sąsiednich. Z dziejów dyplomacji papieskiej w XV wieku*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008.

Sułowski Z., *Diecezja przemyska w średniowieczu*, „Nasza Przeszłość" 1976, 46, s. 11–28.

Trajdos T.M., *Kapituła katedralna przemyska i kuria biskupia w czasach Władysława Jagiełły*, „Przegląd Historyczny" 1997, 88, 3–4, s. 388–413.

Ülhof W., *Irregularität*, in: *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 5, Freiburg im Breisgau 1960, kol. 766–767.

*Urzędnicy małopolscy XII–XIV wieku. Spisy*, oprac. J. Kurtyka i in. pod red. A. Gąsiorowskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich / Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995 (Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII. Spisy, t. 4: *Małopolska*, z. 1).

*Urzędnicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Przyboś, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987 (Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII. Spisy, t. 3: *Ziemie ruskie*, z. 1).

Wiesiołowski J., *Episkopat polski XV w. jako grupa społeczna*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 4, red. S. Kuczyński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1990, s. 236–295.

Wollmann Ph.Th., *Litterae de Apostolischen Pönitentiarie in partibus (1400–1500). Ein Beitrag zur kurialen Diplomatik*, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2021.

Wolny J., *Mikołaj Wigand z Krakowa*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Kraków 1976, s. 117.

Wyczawski H.E., *Problem początków diecezji przemyskiej*, „Studia Theologica Varsaviensia" 1976, 14, 1, s. 133–143.

Zutshi P., *Inextricabilis curie labyrinthus. The Presentation of Petitions to the Pope in the Chancery and the Penitentiary during the Fourteenth and First Half of the Fifteenth Century*, in: *Päpste, Pilger, Pönitentiarie. Festschrift für Ludwig Schmugge zum 65. Geburtstag*, hrsg. von A. Meyer, C. Rendtel, M. Wittmer-Butsch, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 2004, s. 395–410.

***Monika Saczyńska-Vercamer***

**Supplications from the Diocese of Przemyśl to the Apostolic Penitentiary in the 15th Century in a Comparative Context**

Summary

The subject of the article is a group of about 30 supplications from the Przemyśl diocese from the 15th century, which have been preserved in the archives of the Apostolic Penitentiary. The Przemyśl diocese is a particularly interesting research area due to the diverse religious population living in its area, the coexistence of the Orthodox church organization, as well as close ties (geographical, personal) with Małopolska. It was also a missionary area of the Catholic Church. The number of supplications from the Przemyśl diocese, the smallest among the dioceses of the Lviv archbishopric – less than 30 – is very small compared to the dioceses of the Gniezno archbishopric, but significant (the largest) on the scale of the local metropolis. This should be seen as the result of close ties with the Gniezno metropolis, but the influence

(cultural transfer, preaching, care for the cathedral school) of the cathedral chapter environment, which included many outstanding people, such as Mikołaj Wigand, was also significant. The supplications from the Przemyśl diocese illustrate almost the full scale of the authority of the office serving papal reserves. Both broader phenomena (e.g. elite papal privileges) and local specifics (e.g. irregularities in the performance of worship, a specific understanding of marital impediments) are visible. At the same time, they allow us to observe the functioning of canon law in an area that is not only on the periphery of the Western Church.

Keywords: diocese of Przemyśl, Ruthenia, Apostolic Penitentiary, supplication, dispensation, papal privileges

***Monika Saczyńska-Vercamer***

**Supliki z diecezji przemyskiej**
**do Penitencjarii Apostolskiej z XV wieku na tle porównawczym**

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest grupa ok. 30 suplik z diecezji przemyskiej z XV wieku, jakie zachowały się w archiwum Penitencjarii Apostolskiej. Diecezja przemyska jest szczególnie ciekawym obszarem badawczym z uwagi na zróżnicowaną pod względem wyznaniowym ludność zamieszkującą jej teren, współistnienie prawosławnej organizacji kościelnej, a także bliskie związki (geograficzne, osobowe) z Małopolską. Była też obszarem misyjnym Kościoła katolickiego. Liczba suplik z diecezji przemyskiej, najmniejszej spośród diecezji arcybiskupstwa lwowskiego – niecałe 30 – jest bardzo mała w porównaniu z diecezjami arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, ale znacząca (największa) w skali lokalnej metropolii. Trzeba w tym widzieć wynik właśnie bliskich związków z metropolią gnieźnieńską, ale nie bez znaczenia było oddziaływanie (transfer kulturowy, kaznodziejstwo, dbałość o szkołę katedralną) środowiska kapituły katedralnej, w której nie brak było wybitnych osób, jak np. Mikołaj Wigand. Supliki z diecezji przemyskiej obrazują prawie pełną skalę uprawnień urzędu obsługującego rezerwaty papieskie. Widoczne są zarówno zjawiska szersze (np. elitarne przywileje papieskie), jak i specyfika lokalna (np. nieprawidłowości w sprawowaniu kultu, specyficzne rozumienie przeszkód małżeńskich). Jednocześnie pozwalają one obserwować funkcjonowanie prawa kanonicznego na obszarze leżącym nie tylko na peryferiach Kościoła zachodniego.

Słowa kluczowe: diecezja przemyska, Ruś, Penitencjaria Apostolska, suplika, dyspensa, przywileje papieskie

*Monika Saczyńska-Vercamer*

**Suppliken aus der Diözese Przemyśl an die Apostolische Pönitentiarie im 15. Jahrhundert im vergleichenden Kontext**

Zusammenfassung

Gegenstand des Artikels ist eine Gruppe von etwa 30 Suppliken aus der Diözese Przemyśl aus dem 15. Jahrhundert, die in den Archiven der Apostolischen Pönitentiarie erhalten sind. Die Diözese Przemyśl ist ein besonders interessantes Forschungsbereich aufgrund der religiös vielfältigen Bevölkerung auf ihrem Gebiet, der Koexistenz einer orthodoxen kirchlichen Organisation sowie der engen (geografischen und persönlichen) Verbindungen mit Kleinpolen. Es war auch ein Missionsgebiet der katholischen Kirche. Die Zahl der Bittgesuche aus der Diözese Przemyśl, der kleinsten der Diözesen des Erzbistums Lemberg – weniger als 30 – ist im Vergleich zu den Diözesen des Erzbistums Gniezno sehr gering, aber bedeutend (am größten) auf der Ebene einer lokalen Metropole. Dies ist als Folge der engen Verbindung mit der Metropole Gniezno zu sehen, nicht unbedeutend war aber auch der Einfluss (Kulturtransfer, Predigertum, Betreuung der Domschule) des Umfeldes des Domkapitels, in dem es an herausragenden Persönlichkeiten wie Nikolaus Wigandi nicht fehlte. Die Suppliken aus der Diözese Przemyśl veranschaulichen nahezu das gesamte Ausmaß der Befugnisse des Amtes im Dienste der päpstlichen Reservate. Es werden sowohl allgemeinere Phänomene (z.B. elitäre päpstliche Privilegien) als auch lokale Besonderheiten (z.B. Unregelmäßigkeiten im Gottesdienst, spezifisches Verständnis von Ehehindernissen) sichtbar. Gleichzeitig ermöglichen sie es, die Funktionsweise des kanonischen Rechts in einem nicht nur an der Peripherie der westlichen Kirche liegenden Gebiet zu beobachten.

Schlüsselwörter: Diözese Przemyśl, Ruthenien, Apostolische Pönitentiarie, Supplik, Dispens, päpstliche Privilegien

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.07
CC BY SA

***Sławomir Jóźwiak***
https://orcid.org/0000-0002-8228-4347
Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
***Adam Szweda***
https://orcid.org/0000-0003-0138-9575
Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

# Polskie epizody w tzw. sprawie Hansa Davida z Miłakowa
## Przyczynek do sposobu fałszowania dokumentów w trzeciej i czwartej dekadzie XV wieku

Konflikt syna kupca Davida (seniora) z Miłakowa, Hansa, z zakonem krzyżackim o majątek po zmarłych rodzicach był wielowątkowym, a zarazem niezmiernie długotrwałym sporem, który w tym jednostkowym przykładzie odzwierciedlał polityczny, gospodarczy i społeczny kryzys państwa zakonnego w Prusach w pierwszej połowie XV wieku. David z Miłakowa należał do grupy kupców z małych miast pruskich, którzy prowadzili interesy z królewieckim szafarzem zakonu krzyżackiego. Kupcy pruscy skupowali drewno i przekazywali je urzędnikom handlowym zakonu, natomiast sami dystrybuowali importowane sukno oraz korzenie, często pozyskując je na kredyt. Działalność ta była na tyle opłacalna, że David wszedł w posiadanie sporego majątku, głównie w postaci nieruchomości. Dekoniunktura w strefie bałtyckiej spowodowała, że u schyłku XIV wieku rosły zobowiązania finansowe kupców wobec zakonu, a szafarze ściągali długi na drodze rekwirowania nieruchomości osób zalegających z regulowaniem przeterminowanych zależności. Taki los spotkał również Davida z Miłakowa. Już w październiku 1398 roku szafarz Konrad von Muren przejął z tytułu zadłużenia na rzecz zakonu jego nieruchomości w zastaw, w styczniu 1399 roku David był już winien szafarzowi 765 grzywien,

a w ustalonym terminie spłacił tylko nieco ponad 400. Mimo to uzyskał kolejny kredyt, jednak operacja ta zakończyła się fiaskiem, ponieważ z rozliczenia dokonanego w końcu 1401 roku wynikało, że David jest winien zakonowi 1030 grzywien. W tym czasie kupiec zmarł (jego zgon nastąpił po 1 stycznia 1401 roku, a przed 17 kwietnia 1402 roku), w podobnym terminie rozstała się ze światem jego żona Cecylia (zapewne stosunkowo niedługo po 5 sierpnia 1400 roku, chociaż niewykluczone, że żyła jeszcze 1 stycznia 1401 roku). Nieruchomości Davida z Miłakowa zostały sprzedane lub wydzierżawione, co pozwoliło Krzyżakom na odzyskanie tylko części strat, tym bardziej że nabywcy nie byli w stanie płacić gotówką. W 1411 roku niespłacone długi Davida wobec zakonu wynosiły 526 grzywien[1].

Jakiś czas później, zapewne pod koniec trzeciej dekady XV wieku, na forum publicznym pojawiły się dwa pergaminy dotyczące kwestii długów Davida z Miłakowa, zawierające inne kwoty, w których diametralnie różnie przedstawiano jego relacje z zakonem. Są to zachowane w byłym archiwum wielkich mistrzów z Malborka (obecnie w Berlinie) dwa dokumenty datowane na 23 czerwca i 18 lipca 1400 roku. Wystawcami pierwszego byli burmistrz, rajcy i ławnicy z Miłakowa, oznajmiający, że „przed nami i przed sądem gajo-

[1] R. Czaja, *Miasta pruskie a Zakon Krzyżacki. Studia nad stosunkami między miastem a władzą terytorialną w późnym średniowieczu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1999, s. 154–155. Księgi długów krzyżackich szafarzy, na których oparł się toruński historyk, zostały później opublikowane – por. *Schuldbücher und Rechnungen der Großschäffer und Lieger des Deutschen Ordens in Preußen*, Bd. 1: *Großschäfferei Königsberg I (Ordensfoliant 141)*, hrsg. C. Heß, Ch. Link, J. Sarnowsky, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2008, s. 342–348. Kluczowe kontrakty i sumy dłużne małżeństwa Davidów, zarejestrowane w księgach szafarzy i miłakowskiej księdze ławniczej, zawarli w załącznikach do swoich listów do wielkiego mistrza z 4 września i 3 października 1445 r. komturzy królewiecki i elbląski – por. *Schuldbücher und Rechnungen der Großschäffer und Lieger des Deutschen Ordens in Preußen*, Bd. 2: *Großschäfferei Königsberg II*, hrsg. J. Laczny, J. Sarnowsky, C. Heß, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2013, Zusatzmaterial, nr 13, s. 520–522; nr 15, s. 525–527 (= Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung (dalej: GStAPK), Ordensbriefarchiv (dalej: OBA), nr 8893, 8928). O dacie śmierci Davida i Cecylii zob. S. Jóźwiak, *Kariera Michała Küchmeistra w zakonie krzyżackim w Prusach do 1410 roku*, Zap. Hist. 2021, 86, 4, s. 61. W materiałach procesu toczącego się zapewne w 1445 r. można przeczytać, że prokurator krzyżacki podał, iż David senior zmarł 10 marca 1401 r., natomiast jego żona Cecylia – 19 listopada 1400 r. – por. GStAPK, OBA, nr 9003, k. 5; k. Vv, VIIv. Jednak w innym protokole zeznań (zachowanym aż w trzech nieco różniących się od siebie wersjach: dwóch łacińskich i jednej niemieckiej), złożonych przed tą samą komisją (w tym samym 1445 r.?), krzyżacki prokurator potwierdził datę śmierci Cecylii (19 listopada 1400 r.), ale David senior miał według niego umrzeć 26 marca 1401 r. – por. tamże, nr 9005, k. 2; druga redakcja, k. XIIIv; trzecia redakcja, spisana inną ręką, w treści różniąca się od dwóch poprzednich, k. II. Nie wiadomo jednak, w jaki sposób pełnomocnikom zakonu po kilkudziesięciu latach udało się tak dokładnie ustalić te daty i z czego wynikały różnice w przypadku dnia śmierci Davida seniora.

nym”[2] stawił się Łukasz von Workallen, który był bratem i szwagrem nieżyjących już tamtejszego kupca Davida i jego żony Cecylii. Chciał on przejąć opiekę nad małoletnimi synami zmarłych, Jerzym i Hansem, oraz ich majątkiem. Problem polegał na tym, że z powodu długów Davida seniora (2500 grzywien za sukno) niemałą część jego ruchomości i nieruchomości zajęli Krzyżacy, a konkretnie komtur elbląski Konrad von Kyburg i wielki szafarz Michał Küchmeister. Oni także mieli się pojawić przed sądem gajonym i wobec burmistrza, rajców, ławy i Łukasza von Workallen oszacować całościowy stan majątku po zmarłym. W sumie w nieruchomościach, dobrach ziemskich i inwentarzu żywym miało być tego 1500 grzywien, w suknie – 1100 grzywien, w srebrze, złocie, pieniądzu i perłach – 600 grzywien, a w bliżej niesprecyzowanych długach, które Krzyżacy mieli wobec zmarłych – 1900 grzywien. Po zsumowaniu całość majątku została oszacowana na 5100 grzywien. Z treści źródła trudno się jednak zorientować, jaka część z tej sumy miała być przekazana potomkom Davida seniora. W końcówce treści dyplomu została wymieniona lista kilkunastu osób – burmistrza, rajców i ławników Miłakowa, a do dokumentu została przywieszona autentyczna pieczęć tego miasta z początku XV wieku[3].

Drugi z dyplomów (z 18 lipca 1400 roku), wystawiony w Pasłęku przez wielkiego szpitalnika, a zarazem komtura elbląskiego, Konrada von Kyburg, informuje o tym, że przed dostojnikiem krzyżackim stawił się Łukasz von Workallen i poprosił go o wystawienie dokumentu, który sankcjonowałby postanowienia sądu gajonego z Miłakowa z 23 czerwca 1400 roku. Szpitalnik potwierdzał więc całą sytuację prawną (nieżyjący David senior i jego żona Cecylia, przejęcie opieki nad ich dziećmi – Jerzym i Hansem, przez brata zmarłego, Łukasza von Workallen) i ponownie wyliczał całościowy stan wartości majątku, który oszacował wraz z „szafarzem” Michałem Küchmeistrem. David senior był u Krzyżaków zadłużony na sumę 2500 grzywien za sukno, w całości dysponował natomiast następującymi środkami: własność ziemska, nieruchomości, inwentarz żywy – 1500 grzywien, tkaniny – 1100 grzywien, w długach, które mieli wobec niego Krzyżacy – 1900 grzywien, w srebrze, złocie, pieniądzu i perłach – 600 grzywien. Całość majątku szacowano na 5100 grzywien. Także i tutaj brak informacji, co z tej sumy miało przypaść młodocianym synom Davida seniora. Niespotykany w innych tego typu źródłach jest fakt przytoczenia następnie w charakterze świadków listy kilkunastu uczestników sądu gajonego – burmistrza oraz członków rady i ławy Miłakowa (wszyscy oni mieliby przybyć do

[2] GStAPK, Pergament-Urkunden (dalej: Perg. Urk.), Schiebl. 91, nr 10.

[3] Tamże; podobizna dokumentu dostępna jest online: https://archivdatenbank.gsta.spk-berlin.de/midosasearch-gsta/MidosaSEARCH/xx_ha_perg_urkk/index.htm. O pieczęci Miłakowa zob. *Pieczęcie przy dokumentach Związku Pruskiego. Akt erekcyjny i dokumenty akcesyjne*, wyd. M. Hlebionek, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017, nr 69, s. 198–199.

Pasłęka?). Do dokumentu jest przywieszona autentyczna pieczęć krzyżackiego wielkiego szpitalnika z przełomu XIV i XV wieku[4].

Już ponad 80 lat temu wydawcy regestów dokumentów z archiwum zakonnego zwrócili uwagę, że wspomniane dwa dyplomy zostały spisane na razurze, czyli na wyskrobanych kartach pergaminu[5]. Obserwacje te potwierdził niemiecki historyk Jürgen Sarnowsky, który zauważył ponadto, że w akcie z 18 lipca 1400 roku Michał Küchmeister został określony jako „nasz" szafarz, czyli urzędnik komtura elbląskiego[6]. Tymczasem – jak zaznaczył J. Sarnowsky – w żadnym innym zachowanym do dzisiaj źródle z epoki nie ma mowy o istnieniu urzędu szafarskiego w Elblągu. Mogła być to więc co najwyżej jakaś nieścisła, późniejsza projekcja wiedzy twórcy dokumentu o sprawowaniu przez Küchmeistra funkcji wielkiego szafarza królewieckiego w okresie późniejszym[7]. Katalog wątpliwości związanych z omawianymi pergaminami poszerzył współautor niniejszych rozważań, podnosząc, że cechy pisma obu „oryginałów" bardziej odpowiadają drugiej, a nawet trzeciej dekadzie XV wieku, a nie stylowi 1400 roku. Ponadto, w obu dyplomach Łukasz von Workallen występuje w imieniu nieżyjących brata i bratowej (Davida seniora i jego żony Cecylii) oraz ich dwóch synów: Jerzego i Hansa, co nie odpowiada podanym już orientacyjnym datom śmierci miłakowskiego kupca i jego małżonki. Dodatkowo, Michał Küchmeister objął godność szafarza królewieckiego bezpośrednio przed 24 czerwca 1402 roku, podczas gdy Konrad von Kyburg zmarł 17 kwietnia tego roku. Dostojnicy ci nie mogli zatem wspólnie wystąpić z piastowanymi urzędami nie tylko w roku 1400, ale w ogóle w jakimkolwiek terminie[8]. W sumie więc należy odrzucić autentyczność obu tych dokumentów. Można zasadnie podejrzewać, że zostały one spreparowane niemal trzy dekady później z polecenia Hansa Davida juniora na potrzeby walki z Krzyżakami o majątek po zmarłych rodzicach[9]. Pojawiają się w nich bohater tego sporu – Hans,

[4] GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 7. Także skan tego aktu jest dostępny online: https://archivdatenbank.gsta.spk-berlin.de/midosasearch-gsta/MidosaSEARCH/xx_ha_perg_urkk/index.htm. O pieczęci wielkiego szpitalnika zob. *Dokumenty pokoju brzeskiego między Polską i Litwą a Zakonem Krzyżackim z 31 grudnia 1435 roku*, wyd. A. Szweda i in., Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, s. 439–440.

[5] JH, p. 2, nr 1428, 1430. Można to zauważyć na przywołanych wcześniej skanach. Dogłębna krytyka zewnętrzna obu pergaminów to jednak zadanie na przyszłość.

[6] GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 7.

[7] J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preußen (1382–1454)*, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 1993, s. 44–45, 87. Nt. funkcji szafarskiej sprawowanej przez Michała Küchmeistra zob. S. Jóźwiak, *Kariera*…, s. 59–61.

[8] S. Jóźwiak, *Kariera*…, s. 60–62.

[9] Ciekawe, w jaki sposób fałszerz wszedł w posiadanie autentycznych pieczęci komtura elbląskiego i Rady Miasta Miłakowa, które są przywieszone do tych dokumentów. Równie

syn Davida, w źródłach niemieckich nazywany zazwyczaj Hansem Davidem, natomiast w łacińskich – Janem, synem Davida („Johannes Davidis"), oraz jego brat Jerzy. Oba pergaminy sygnalizują też jeden z głównych wątków konfliktu braci z zakonem polegający na fałszowaniu dokumentów.

Wielowątkowy i wieloaspektowy charakter wspomnianego sporu, mnogość związanych z nim źródeł oraz znaczne ich rozproszenie spowodowały, że wielu historyków krzyżackich Prus zauważało ten problem badawczy, ograniczając się jednak do krótkiego zazwyczaj zasygnalizowania interesujących ich zagadnień. Najwięcej uwagi przyciągał etap sporu po roku 1438, kiedy to Hans David zwrócił się ze swoją sprawą do sądu Femy (Fehme, Feme, Veme) – instytucji działającej w Westfalii, zachowującej organizację sądów królewskich z czasów karolińskich. Na czele sądu stał wolny hrabia, towarzyszyli mu wolni ławnicy (stąd też określenie „Freigerichte"), a jego posiedzenia były tajne. Postępowanie przed sądem Femy wszczynała skarga strony, chociaż z oskarżeniem mógł też wystąpić każdy z ławników. Skargi do Femy składano chętnie w sytuacji, kiedy z jakichś względów nie można było uzyskać sprawiedliwości przed sądem właściwym skarżącemu. Pierwotnie obszar działania „wolnych sądów" obejmował tylko Westfalię, ale w późniejszym średniowieczu, dzięki przychylności niektórych władców, zwłaszcza Zygmunta Luksemburskiego, ich kompetencje rozciągnęły się na całą Rzeszę[10]. W tym kontekście sprawę Hansa Davida wspominali już Ludwig von Baczko i August von Kotzebue[11]. Rzecz zauważył także oczywiście Johannes Voigt, który jak dotąd najgruntowniej przedstawił postępowanie Hansa Davida przed sądem Femy, czerpiąc z zasobów kierowanego przez siebie archiwum królewieckiego[12]. Ten wątek poruszano również w nowszej literaturze. Klaus E. Murawski scharakteryzował Hansa Davida jako „podejrzanego typa" i wspomniał dokonywane przez niego „bezwstydne fałszerstwa dokumentów", czyniąc to w kontekście problemu podległości zakonu wobec sądów femicznych oraz dążeń wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausen, aby uwolnić się zarówno spod jurysdykcji wolnych grafów,

interesujący jest fakt, w jakich okolicznościach dyplomy te trafiły do malborskiego archiwum wielkich mistrzów. W tych kwestiach zob. dalej.

[10] K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. 3, Warszawa 1966, s. 60; ostatnio: K. Bokwa, *„Dwunastu sędziów, każdy w czarnej zbroi, wszystkich maskami zamknięte oblicza…"? Fakty i mity o sądach femicznych*, „Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne" 2019, 28, s. 185–195, gdzie też inna literatura, aczkolwiek całość w nieco sensacyjnym tonie i ze zbędnymi anachronicznymi wstawkami.

[11] L. von Baczko, *Geschichte Preussens*, Bd. 3, Königsberg 1794, s. 238; A. von Kotzebue, *Preußens ältere Geschichte*, Bd. 4, Riga 1808, s. 88–94, 277–287 (wraz z publikacją niektórych źródeł).

[12] J. Voigt, *Die westphälischen Femgerichte in Beziehung auf Preussen*, Königsberg 1836, s. 7–50, 183–199; zob. też: Tenże, *Geschichte Marienburgs, der Stadt und des Haupthauses des deutschen Ritter-Ordens in Preußen*, Königsberg 1824, s. 363–365.

jak i cesarskiej, przy uznaniu jedynie prymatu papiestwa[13]. Dla Hansa Limburga istotne były wątki związane z udziałem komturów Koblencji w procesie, jaki Hans David wytoczył zakonowi przed sądem femicznym, wraz z przeniesieniem tego sporu na forum sądu arcybiskupa kolońskiego i późniejszą apelacją do cesarza[14]. Te kwestie interesowały również Hartmuta Boockmanna w związku z misją doradcy i prawnika wielkiego mistrza Wawrzyńca Blumenaua w Rzymie w latach 1446–1448[15]. Inny punkt widzenia zaprezentował J. Sarnowsky, który odnosił się do wydarzeń związanych z Hansem Davidem w kontekście funkcjonowania urzędu szafarskiego oraz kwestii finansowych, jakie go dotyczyły. Podał, opierając się na krzyżackim zestawieniu, że w latach 1438–1451 proces ten pochłonął ponad 4737 grzywien, z zaznaczeniem jednak, że nie wszystkie koszty zostały tutaj ujęte[16]. Wszystkie te nawiązania do interesującego nas sporu były siłą rzeczy dość lakoniczne. Ze względu na bardzo bogatą, a zarazem rozproszoną dokumentację żaden z dotychczasowych badaczy nie podjął się dotąd całościowego omówienia tego zagadnienia. Niegdyś Antoni Czacharowski[17] zgłaszał taki zamiar, nie został on jednak przez toruńskiego historyka zrealizowany. Autorzy niniejszego przyczynku na obecnym etapie analiz źródłowych także do tego nie pretendują, jednak z racji zasięgu tzw. sprawy Hansa Davida (wykraczającej daleko poza granice państwa krzyżackiego) skupią się na dotyczących go epizodach, które rozgrywały się na obszarze Królestwa Polskiego, względnie były z nim związane. Prezentowany tu tekst jest zasygnalizowaniem problemu badawczego, a jego zadaniem – poza przedstawieniem wątków „polskich" – jest też wskazanie trudności, jakie w przyszłości należy rozwikłać, aby pokusić się o kompleksowe przeanalizowanie tej zajmującej tematyki.

Mimo bogactwa zachowanych źródeł nie sposób wskazać dokładnego momentu rozpoczęcia konfliktu Hansa Davida (juniora) z Miłakowa z zakonem krzyżackim o majątek po nieżyjących rodzicach. Można przypuszczać, że stało się to gdzieś pod koniec trzeciej dekady XV wieku. Natomiast ostatnie wzmianki źródłowe potwierdzające kontynuację sporu pochodzą z początku lat 50. tego stulecia[18].

---

[13] K.E. Murawski, *Zwischen Tannenberg und Thorn. Die Geschichte des Deutschen Ordens unter dem Hochmeister Konrad von Erlichshausen 1441–1449*, Göttingen 1953, s. 196, 201–202.

[14] H. Limburg, *Die Hochmeister des Deutschen Ordens und die Ballei Koblenz*, Bad Godesberg 1969, s. 66, 85, 94–97, 102.

[15] H. Boockmann, *Laurentius Blumenau. Fürstlicher Rat – Jurist – Humanist (c. 1415–1484)*, Göttingen 1965, s. 34–41.

[16] J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens*…, s. 374, 677.

[17] R. Czaja, *Miasta pruskie*…, s. 155, przyp. 173.

[18] Schyłkową fazę sporu Hansa Davida z zakonem krzyżackim w latach 40. i 50. XV w. syntetycznie omówił Hartmut Boockmann – zob. Tenże, *Laurentius Blumenau*…, s. 34–41.

W tym miejscu wypada przejść do meritum prowadzonych tu rozważań, czyli do polskich wątków sprawy Hansa Davida. Szczególnie dużo informacji na ten temat znalazło się w dokumencie wystawionym 4 kwietnia 1442 roku przez burmistrza i rajców Malborka. W jego treści zamieszczono zeznania, które przed tamtejszymi sędzią, ławą i sądem gajonym złożyli mieszczanin z Nieszawy (Dybowa) Kacper Steffan[19] i notariusz publiczny autorytetu cesarskiego („eyn offinbar schreiber von keyszerlicher gewalt") Henryk Bartenstein[20]. Z informacji przedstawionych przez pierwszego z nich wynikało, że swego czasu, ok. połowy 1430 roku[21], Hans David, który był wówczas mieszczaninem Nowej Nieszawy (Dybowa)[22], stanął przed królem polskim (Władysławem Jagiełłą[23]) i przedstawił mu dokument. Miał on być kilka lat wcześniej (ale na pewno przed 1422 rokiem) wystawiony i przekazany Davidowi przez wielkiego mistrza Michała Küchmeistra[24]. Na podstawie tego dokumentu

[19] Od lat 20. XV w. (zapewne od lokacji w 1424 r.) był on mieszczaninem Nowej Nieszawy (Dybowa). Na początku września 1431 r. dostał się w Inowrocławiu (dokąd zapewne w międzyczasie uciekł) do krzyżackiej niewoli, w 1436 r. dwukrotnie, wraz z synem Materną, mieszczaninem wielkopolskich Pyzdr, pojawił się przed sądem ławniczym Starego Miasta Torunia, a w 1441 r. był pośrednikiem przy sprowadzaniu z Mazowsza zboża przez torunian. Ostatni raz był wzmiankowany w liście z 24 października 1445 r. – zob. GStAPK, OBA, nr 5762, 27993, 8938; *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia (1428–1456)*, cz. 1: *1428–1443*, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 1992 (Fontes, 75), s. 99–100; *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. M. Toeppen, Bd. 2, Leipzig 1880, nr 241, s. 357–358.

[20] Był przesłuchiwany jako świadek (obok Mikołaja Senftopa i Kacpra Steffana) w toczącym się 19 września 1443 r. w Oliwie postępowaniu procesowym w sprawie dokonywanych przez Hansa Davida w latach 30. XV w. fałszerstw dokumentów – por. GStAPK, OBA, nr 8321, k. 4–4v; k. VIIv–VIII (zeznania w dwóch kopiach).

[21] „[…] Hans David ist gekomen vor den durchluchten unde grosmechtigen herren koning von Polen den alden eyn jor vor der czit, so dy herren us Preußen dy Koyge [Kujawy – S.J., A.S.] vorherten" (GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 16). Najazd krzyżacki na Kujawy miał miejsce na przełomie sierpnia i września 1431 r. – na ten temat zob. M. Biskup, *Wojny Polski z zakonem krzyżackim 1308–1521*, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 1993, s. 147–150.

[22] Fakt, że Hans David przynajmniej od połowy lat 20. XV w. do 1431 r. był mieszczaninem Nowej Nieszawy (Dybowa), najpełniej dokumentuje obszerna relacja Kacpra Steffana zredagowana w początku lat 40. XV stulecia (na pewno jednak po śmierci wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf) – por. GStAPK, OBA, nr 27993.

[23] Władysław Jagiełło w Nieszawie przebywał dowodnie w dniach 5–7 czerwca 1430 r. – por. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, wyd. 2, Instytut Historii PAN, Warszawa 2015, s. 115. Z zeznań Kacpra Steffana zawartych w dokumencie z 4 kwietnia 1442 r. nie wynika jednak jednoznacznie, czy Hans David spotkał się z królem polskim akurat w tym mieście.

[24] Jak mógł powstać taki rzekomo oryginalny dokument wystawiony Hansowi Davidowi przez wielkiego mistrza, *expressis verbis* wskazuje w swojej relacji z początku lat 40. XV w. Kacper Steffan. Otóż, dowiedział się on w rozmowie z Senftopem (mieszczaninem nieszawskim, ojcem notariusza czy też samym notariuszem?), że jego ojciec posiadał swego czasu jakiś dokument wystawiony przez wielkiego mistrza Henryka von Plauen. Hans David chciał go

David użalał się (przed królem polskim?), że nowy zwierzchnik zakonu Paweł von Rusdorf zalega mu ze spłatą znacznej sumy pieniędzy: 5200 grzywien z ojcowskiego dziedzictwa. Jak dodatkowo zaznaczył Kacper Steffan, w tym akurat dokumencie nie było żadnego poświadczenia ze strony poznańskiego sądu gajonego[25]. Następnie zeznający poinformował, że jakiś czas później (po wrześniu 1431 roku?) Hans David dysponował dyplomem wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf, który – jak twierdził – od niego dostał. Nie ma mowy o tym, jaka była jego treść, ale zapewne chodziło o wspomniane 5200 grzywien. Tam (na karcie dokumentu wielkiego mistrza?) miało się również znajdować poświadczenie sędziego, ławników i sądu gajonego (z Poznania?). Jak zeznał Kacper Steffan, ten rzekomy dyplom zwierzchnika zakonu w rzeczywistości miał zostać zredagowany w Poznaniu, „w domu", który wynajmował tam Senftop[26]. Kwaterę tę zeznający widział na własne oczy[27]. Następnie Kacper Steffan relacjonował, że jakiś „pisarz", który sporządził „nowy główny dokument" („nowy skrypt dłużny"), był także autorem dwóch innych dokumentów. Jeden z nich nadal spoczywa w ratuszu w Poznaniu i jest on tożsamy z tym, z którym Mikołaj Senftop oraz Hans David zdybali na drodze jakiegoś kupca. Pismo to było opatrzone pieczęcią króla polskiego[28]. Jak wynika z dalszej części zeznania Kacpra Steffana, sprawa ta (z kupcem i posiadanym przez niego dokumentem) oburzyła radę Poznania. Wysłano po Senftopa i zażądano

---

koniecznie od niego pozyskać. Na pytanie, po co mu on, odpowiedział, że wyskrobie jego pierwotną treść i wpisze tam nową, dotyczącą jego sporu z wielkim mistrzem i zakonem. Senftop wątpił, by było to możliwe, ale David zapewniał, że jest w stanie tak dokładnie spreparować ten dokument (nowa treść w miejsce starej), że nikt się nie zorientuje (por. GStAPK, OBA, nr 27993). W taki sposób po wyrazurowaniu faktycznie można było otrzymać czystą kartę pergaminową z przywieszoną do niej pieczęcią wielkiego mistrza. Choć ewentualne fałszerstwo mógł zdemaskować brak na tak spreparowanym dokumencie pieczęci sekretnej każdorazowego zwierzchnika zakonu.

[25] GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 16. Przytoczona tu informacja o jakimś braku poświadczenia w dokumencie Davida ze strony poznańskiego sądu gajonego wydaje się dość niezrozumiała, ale kwestia ta stanie się jaśniejsza w kontekście dalej prowadzonych tu analiz źródłowych.

[26] Nt. Mikołaja Senftopa zob. dalej.

[27] GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 16: „Item dornoch hatte derselbe Hans David des erwirdigen etwan homeister, her Pauels briff von Rusdorff unde sprach, her hette yn im gegeben; do stunt ine eyn geczugnisse von richter, scheppen unde gehegetemdinge; den her noch hat. Unde der briff wart geschreben czu Poßenaw in dem hwße, das Senftop gemittet hatte, das der vorgenanten Caspar Steffan geseen hot unde vor unserm gehegetem dinge bekant hot".

[28] Tamże: „Item hot der itczunt gedochte Caspar Steffan bekant, das der selbe Schreiber, der den nuwenhouptbriff hatte geschreben, ouch ander czwene brife hot geschreben; der eyne leyt noch czu Poßenaw of dem rothwße unde was eyn brif mit dem Nicolaus Senftop unde Hans David of der straße den koufman nomen unde was mit des koniges von Polen ingesigel vorsigilt of das letczte". Nie wiadomo, o jakim kupcu i królewskim dokumencie jest tu mowa. Trudno jednak wątpić w to, że odnosił się on w swojej treści do sprawy Hansa Davida.

od niego wyjaśnień. Burmistrz zarzucał mu, że dokument (zapewne chodziło o ten, który przejęto od kupca) był falsyfikatem[29]. Mikołaj Senftop odrzucił zarzuty i zażądał zwrotu „swojego" dokumentu. Nie miał również zamiaru płacić jakichkolwiek zobowiązań finansowych (trudno powiedzieć, o co tu chodziło). Następnie odszedł i wyprowadził się z miasta, ale – jak twierdził zeznający Kacper Steffan – w przyszłości miał tam wrócić. W drugiej kolejności rajcy wezwali na rozmowę Hansa Davida, „który z Senftopem pomagał zdybać kupca na drodze". Ten oświadczył, że – jak łatwo mogą to oni rozpoznać – dokumentu tego nie można mu przypisać i w sprawie tej (jakiej?) nie brał on udziału. Następnie David opuścił poznański ratusz i wyjechał z miasta. Miał tam w przyszłości wrócić, już jednak się nie ośmielił[30].

W sprawie dokumentów Hansa Davida przed malborskim sądem gajonym w 1442 roku zeznawał także notariusz publiczny Henryk Bartenstein[31]. Otóż, swego czasu, wkrótce po odstąpieniu od Gdańska „kacerzy", a więc w pierwszych dniach września 1433 roku[32], widział on w posiadaniu Hansa Davida dokument z przywieszoną doń pieczęcią, który miał mu przekazać wielki mistrz Michał Küchmeister. Na jego podstawie David zamierzał domagać się od Krzyżaków pewnej sumy pieniędzy (zapewne 5200 grzywien). Jak podkreślił Bartenstein, w treści tego dyplomu nie było jednak żadnego poświadczenia ze strony ławników poznańskich[33]. Z dalszej części zeznania wynika, że następnie Hans David udał się do Polski, ale wkrótce wrócił (do Prus?), mając już przy sobie nowo spisany dokument, który – jak twierdził – dostał swego czasu w Toruniu od wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf, i to on był dla Davida aktualną podstawą do roszczeń wobec zakonu. Henryk Bartenstein widział ten dyplom w miejscowości „Ludeke"[34], gdy w towarzystwie Hansa

[29] Tamże: „[…] vordros das den rot czu Poßenaw unde santen noch Senftop unde frogeten yn, wy is umbe den brif were. Unde der burgermeister sprach czu Senftoppe, das der brif falsch were […]".

[30] Tamże.

[31] Tamże: „Item Hynricus Bartensteyn eyn offinbar Schreiber von keyßerlicher gewalt […]". Nt. Henryka Bartensteina zob. wcześniej, przyp. 20.

[32] Nt. najazdu armii polsko-husyckiej na Pomorze w 1433 r. zob. w: P. Karp, *Polsko-husycka wyprawa zbrojna przeciw zakonowi krzyżackiemu w roku 1433*, Wydawnictwo Eternum, Zielona Góra 2017, s. 272–280.

[33] „Item Hynricus Bartensteyn eyn offinbar Schreiber von keyßerlicher gewalt hat bekant, das her gesehen hot, das Hans David czu hand, do dy ketczer von Danczk czogen, hatte eynen brif, den im der erwirdige etwan homeister, her Michel Kochmeister, als her sprach, gegeben hatte mit eynem angehangenen ingesigil in deme der scheppen geczugniss von Poßenaw nicht stunt unde mit deme etczliche summa geldis of den orden meynte czu manen" (GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 16).

[34] Pod tą nazwą mogło się kryć flandryjskie Liège (niem. Lüttich, łac. Leodium) – na ten temat zob. dalej.

Davida pielgrzymował do Akwizgranu[35]. W dalszej części swojego zeznania Bartenstein informował, że Hans David dysponował (kiedy?) widymatem swojego „głównego dokumentu" („skryptu dłużnego"), który miał rzekomo otrzymać od ławników z sądu gajonego w Poznaniu, i „stanowi on jedno pismo z »głównym dokumentem« (»skryptem dłużnym«)". Prawdziwość tego faktu zeznający (Kacper Steffan i Henryk Bartenstein) zaprzysięgli na relikwie. Ponadto, według nich, ten właśnie widymat został spisany przez tego samego pisarza (niesprecyzowanego), który sporządził inne dokumenty (posiadane przez Hansa Davida)[36].

Nie próbując tu jeszcze szczegółowo rozstrzygać problemu istniejącej w latach 20. i 30. XV wieku dokumentacji finansowych pretensji Hansa Davida wobec zakonu, warto przyjrzeć się dokładniej innemu źródłu, w którym wyraźnie przewija się poznański wątek tej sprawy, tak często przytaczany w zeznaniach Kacpra Steffana i Henryka Bartensteina z 1442 roku. W byłym malborskim archiwum wielkich mistrzów zachował się mianowicie sporządzony 30 grudnia 1430 roku na karcie pergaminowej przez notariusza publicznego, kleryka diecezji włocławskiej, Mikołaja Senftopa[37], w Nowej Nieszawie (Dy-

[35] „Item dornoch czog Hans David kegen Polen unde korcz qwam weder unde brochte eynen nuwengeschrebenen, den her sprach, der erwirdige etwan homeister her Paul Rusdorff hette yn im gegeben czu Thorun mit dem her nu tegelich den orden manet; den derselbige obengenanten Hynricus by im vant czu Ludeke, do her in der Ochfart by im was" (GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 16). Skądinąd o tym ich wspólnym pielgrzymowaniu nic nie wiadomo.

[36] „Item hot der vilgedochte Hynricus bekant, das Hans David habe eyn vidimus synes houptbrifes unde das sulden gegeben haben dy scheppen us dem gehegtemdinge czu Poßenaw unde ist eyne schrift mit dem houptbrife. Das haben sy beide czu den heiligen gesworen unde ouch, das das selbe vidimus eyn Schreiber hat geschreben, der dy andern brife hat geschrebe […]" (tamże). Sporządzony na papierze (niewątpliwie w tym samym czasie) dokładny odpis tego dokumentu zachował się także w byłym malborskim archiwum wielkich mistrzów – zob. w: GStAPK, OBA, nr 8102. Ponadto jego dwa odpisy znalazły się w ogromnym *dossier* materiałów sporządzonych między 1442 a 1444 r. na użytek postępowania procesowego przed sądem cesarskim – zob. w: tamże, nr 8206, k. 13–14; załącznik na końcu, k. 5–5v. Co więcej, w byłym malborskim archiwum wielkich mistrzów zachował się również papierowy odpis zeznań złożonych przed ławą i sądem gajonym w Malborku przez Kacpra Steffana i Henryka Bartensteina (2 kwietnia 1442 r.) – por. tamże, nr 8093. Ten z kolei dokument został sporządzony na polecenie rady Malborka, przed którą zeznania Kacpra i Henryka zreferowali sędzia oraz ławnicy sądu gajonego. Jest on nieco krótszy i inaczej zredagowany, ale zawarte w nim informacje w całości pokrywają się z tymi, które znalazły się w omówionym dokumencie z 4 kwietnia 1442 r.

[37] Z osobnej relacji Kacpra Steffana z początku lat 40. XV w. wynikałoby, że notariusz Mikołaj Senftop pochodził z Nowej Nieszawy. W kontekście wydarzeń z 1430 r. autor kilkakrotnie przywoływał bowiem jego ojca, tamtejszego mieszczanina o tym samym imieniu – zob. w: GStAPK, OBA, nr 27993. W obszernych zeznaniach złożonych w postępowaniu procesowym 19 września 1443 r. Mikołaj Senftop informował, że nigdy nie pracował w kancelarii wielkich mistrzów jako pisarz bądź ingrossator, nie uczestniczył również w procederze tworzenia dla Hansa Davida fałszywych dokumentów – por. tamże, nr 8321, k. 5v; k. IXv. Z kolei

bowie), widymat dwóch przywoływanych już rzekomych oryginałów dokumentów dotyczących majątku Davida seniora: z 23 czerwca i 18 lipca 1400 roku[38]. Jednak, co szczególnie ciekawe dla prowadzonych tu badań, w zasobach tego samego archiwum zachowała się również papierowa kopia widymatu Mikołaja Senftopa z 30 grudnia 1430 roku, na pewno jednak niespisana jego ręką (pismo wskazywałoby na trzecią lub czwartą dekadę XV wieku). Przy dokładniejszym porównaniu zawartości dokumentów z 30 grudnia 1430 roku można stwierdzić, że zamieszczona w kopii treść dwóch niemieckich rzekomych oryginałów dyplomów z 1400 roku jest zbieżna z ich odpisem w widymacie Mikołaja Senftopa, jednak z pewnymi drobnymi rozbieżnościami. Natomiast na końcu przywoływanej tu kopii dopisano stosunkowo obszerną formułę w języku niemieckim. Burmistrz i rajcy poznańscy („Nitczko burgermeister, Jurge Sittaw, Jorge Merkel, Symeko Stoyan, Swentczcho Crower, Hannus Rysco, Andrall, Jocusch Bemchen, Ponitcz, Peter Guldener") potwierdzali w niej, że w obecności wymienionych ławników i wójta tamtejszego sądu gajonego („Hans Pfaffe, Jorge Zamelteig, Peter Saldener, Conrad Ottendorff, Heinrich Botner, Suewomir, Jocusch Crul, Wirßbantha in gehegtemdinge, do Niclos Guntter unser stad voith gesessen hat") stanął Hans David. Pruski mieszczanin przedłożył dwa dokumenty (sądu gajonego z Miłakowa i komtura elbląskiego, a więc z rzekomo 1400 roku), których treść została notarialnie skopiowana (jak wyżej). Na potwierdzenie tej czynności prawnej burmistrz i rajcy poznańscy kazali do widymatu przywiesić pieczęć miejską, a wydarzenia te miały miejsce 8 maja 1429 roku[39].

---

komtur toruński w załączniku do swojego listu do wielkiego mistrza z 20 października 1445 r. zamieścił informację, że aktualnie „Senftopp" jest kierownikiem szkoły parafialnej w mieście Malborku i mógłby zwierzchnikowi zakonu udzielić wielu wiarygodnych informacji w sprawie Davida, gdyż swego czasu był on jego „procuratorem" („Euwer gnode frage Senftopp der schulmeister zcu Marienburg ist; wen her welde, her wuste wol zcu sagen die worheit, wen her ist sein [Hansa Davida – S.J., A.S.] procurator gewest" (tamże, nr 8935)). Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że była tu mowa o Mikołaju Senftopie.

[38] GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 11. Sporządzony 30 grudnia 1430 r. w Nowej Nieszawie przez Mikołaja Senftopa widymat w ponad 95% pokrywa się z treścią rzekomych oryginałów z 1400 r. (wszystkie one przetrwały w byłym archiwum wielkich mistrzów), ale w dokumentach tych są również wyraźne różnice, np. w liście świadków mieszczan z Miłakowa czy też w kwocie majątku Davida seniora, który w rzekomych oryginałach został w obu przypadkach wyceniony na 5100 grzywien, podczas gdy w widymacie sporządzonym 30 grudnia 1430 r. przez Mikołaja Senftopa na 5200 grzywien. Analiza dyplomatyczna tych źródeł nie jest przedmiotem prowadzonych tu badań, można jednak podejrzewać, że Senftop sporządził swój widymat albo na podstawie podsuniętych mu przez Hansa Davida zachowanych do dzisiaj rzekomych oryginałów z 1400 r., albo też innych, współcześnie nieistniejących.

[39] „Wir nochgeschreben […] bekennen offinbar, das in der kegenwertikeith der nachbenumpten scheppen […] kegenwertig gestanden hat Johannes David und beweisete czwene brieffe: der eyne was gegeben us gehegetindinge czur Liebenstad, der ander des kompthurs vom Elbinge unvorseret und ane wandel; die do lawten von worte zcu worte als hie boben in

Analizowana tu kopia widymatu sporządzonego 30 grudnia 1430 roku w Nowej Nieszawie przez notariusza Mikołaja Senftopa z dodanym do niego poświadczeniem poznańskich władz miejskich rodzi szereg pytań i wątpliwości. Z zawartych w tych źródłach informacji wynikałoby, że Hans David miał przy sobie dwa dokumenty z rzekomo 1400 roku, z których na miejscu sporządzono widymat. Tyle że ten został przez Mikołaja Senftopa wystawiony 30 grudnia 1430 roku w Nowej Nieszawie. Tymczasem poznańskie organa sądownicze dokonanie tej czynności prawnej datowały na 8 maja 1429 roku, mimo że w znajdującej się w tej kopii treści widymatu sporządzonego przez Senftopa widnieje data 30 grudnia 1430 roku! Mało tego, przytoczona w kopii lista świadków (burmistrz, rajcy, ławnicy i wójt poznański) tylko w bardzo skromnym zakresie pokrywa się z osobami, które faktycznie pełniły te funkcje w 1429 roku[40]. Natomiast niemal w pełni (17 z 19 wymienionych w kopii osób) odpowiada ona poznańskim władzom miejskim z 1411 roku[41]! Trudno więc wskazać dokładną datę powstania tego źródła. Ma to jednak znaczenie drugorzędne, zważywszy na fakt, że w postępowaniach procesowych (najprawdopodobniej z 1445 roku), mających wykazać fałszerstwa dokumentów dokonywane przez Hansa Davida, lista świadków poznańskich władz miejskich z dyplomu z rzekomo 1429 roku także wzbudziła duże zainteresowanie ze strony prokuratorów krzyżackich. Począwszy od ogólnych spostrzeżeń, że zgodnie z obowiązującymi zasadami ustrojowymi powinno być tam wraz z burmistrzem ośmiu rajców (a w dokumencie z rzekomo 1429 roku przywołano ich dziesięciu), a Wierzbięta i Jakusz Król byli w tym czasie rajcami, a nie ławnikami[42], po przytoczenie nazwisk wszystkich burmistrzów, rajców i ławników poznańskich zasiadających w tamtejszych organach miejskich w 1429 i 1430 roku[43], z jednoczesną uwagą, że lista świadków z dokumentu z rzekomo 1429

---

dessem instrument geschreben steht. Des zcu bekentnisse haben wir unsere stad ingesigel an dissen brieff lassen hengen acht tage vor pfingsten nach Cristi geburt in dem vierczehnhundirsten jare und dornoch in dem nuwen und czwenczigsten jare" (GStAPK, OBA, nr 5242). Treść tego widymatu wraz z jego potwierdzeniem ze strony poznańskich organów miejskich jest insertowana w dwóch kopiach w zeznaniach krzyżackiego prokuratora (1445) – por. tamże, nr 9005, k. 8–10; k. XX–XXIIv. Zapis samej daty jest bardzo niekonwencjonalny. W każdym razie w 1429 r. niedziela Zielonych Świątek przypadała 15 maja – zob. w: *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 358–359.

[40] Por. dla przykładu z listą nazwisk przedstawicieli poznańskich organów miejskich wymienionych w dokumencie z 26 sierpnia 1429 r. – zob. GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 94, nr 26.

[41] Zob. w: *Władze miasta Poznania*, oprac. J. Wiesiołowski, Z. Wojciechowska, t. 1 *(1253–1793)*, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2003, s. 15.

[42] GStAPK, OBA, nr 9003, k. Vv–VI. Przy czym krzyżacki prokurator w rzeczywistości powołał się na wykaz rajców i ławników poznańskich z 1428 r. W sprawie genezy tego błędu zob. dalej.

[43] Przy wnikliwym porównaniu nazwisk okazuje się jednak, że krzyżacki prokurator dowodzący fałszerstwa w 1445 r. jako listę z 1429 r. przywołał w rzeczywistości tę z 1428 r., natomiast lista datowana przez niego na 1430 r. to w istocie wykaz rajców i ławników z 1429 r. – zob.

roku w rzeczywistości odpowiada stanowi z 1412 roku[44]. Te ustalenia (wraz z dostrzeżoną ewidentną sprzecznością w dacie: potwierdzenie – 1429; widymat – 1430) doprowadziły krzyżackich prokuratorów do oczywistego wniosku, że rzekome potwierdzenie ze strony poznańskich organów miejskich widymatu z 30 grudnia 1430 roku jest falsyfikatem[45].

A co w ogóle można powiedzieć o dokumentach zawierających w swojej treści żądania Hansa Davida wobec zakonu krzyżackiego w czasie, gdy ten był mieszczaninem Nowej Nieszawy (Dybowa), a więc sprzed końca sierpnia 1431 roku? Z pomocą przychodzi tu zachowana w byłym archiwum wielkich mistrzów obszerna relacja na ten temat złożona na początku lat 40. XV wieku (jednak już po styczniu 1441 roku, po śmierci Pawła von Rusdorf) przez Kacpra Steffana. Jak sam wspominał, w 1430 roku był ławnikiem w Nowej Nieszawie i osobiście znał Hansa Davida. W jego relacji szczególnie interesujący jest wątek dokumentów tego ostatniego, które do 1431 roku znajdowały się w tym kujawskim mieście. David za jakieś długi miał je zastawić polskim urzędnikom (żupnik krakowski, starosta nieszawski). Jak wynika z relacji Steffana, były to: dokumenty wielkiego mistrza Michała Küchmeistra (dziś nieistniejący), komtura elbląskiego Konrada von Kyburg (zapewne rzekomy oryginał z 1400 roku) oraz dwa „brife" ławy i sądu gajonego z Miłakowa (jeden z nich to zapewne rzekomy oryginał z 1400 roku; o drugim nic nie wiadomo). David posiadał także „instrument", który – jak twierdził Steffan – zawierał odpis treści pozostałych dokumentów. W innym miejscu relacji został on określony jako „eyn instrument, das hat Senftop geschreben", a więc najprawdopodobniej widymat sporządzony 30 grudnia 1430 roku przez notariusza Mikołaja Senftopa, zawierający treść dwóch dokumentów z rzekomo 1400 roku i zachowany do dzisiaj w byłym archiwum wielkich mistrzów[46]. Z relacji Kacpra Steffana wynika po-

w: *Władze miasta*…, s. 20. Są nawet różnice między wersją łacińską a niemiecką zeznań-oskarżeń. Dla przykładu, w pierwszej, w liście z 1430 r. (w rzeczywistości – 1429) brakuje dwóch ławników, których wymieniono w wersji niemieckiej – por. GStAPK, OBA, nr 9005, k. 10v–11; k. XXIII–XXIIIv.

[44] Także i tutaj krzyżacki prokurator nieco się pomylił. Stwierdził mianowicie, że lista świadków dokumentu z rzekomo 1429 r. najbardziej pasowałaby do 1412 r. – por. GStAPK, OBA, nr 9005, k. 10v; k. XXIII–XXIIIv. W rzeczywistości oddaje ona stan faktyczny z 1411 r. – por. *Władze miasta*…, s. 15. Te drobne rozbieżności nie umniejszają faktu, że krzyżaccy prokuratorzy w połowie lat 40. XV w. musieli mieć do dyspozycji wykazy dawnych burmistrzów, rajców i ławników poznańskich z tamtejszych ksiąg miejskich.

[45] GStAPK, OBA, nr 9005, k. 9v–11; k. XXIIv–XXIII.

[46] Tamże, nr 27993. Garść dodatkowych szczegółów na ten temat pojawia się w zeznaniu Mikołaja Senftopa z 19 września 1443 r. Miał on mianowicie zostać przymuszony przez starostę Mikołaja Tumigrałę do sporządzenia widymatu rzekomych dwóch oryginałów Hansa Davida. W trakcie tej czynności zorientował się, że są one podejrzane (skrobane), i podzielił się tą informacją z Davidem. Mało tego. Senftop rozpoznał (na jakiej podstawie?), że dokumenty te zostały sfałszowane w Królestwie Polskim, w drodze między Kościanem a Wschową – por. tamże, nr 8321, k. 4v–5; k. VIIIv.

nadto, że w 1430 roku starosta nieszawski Mikołaj Tumigrała podzielił pięć posiadanych przez siebie tytułem zastawu dokumentów Hansa Davida. Radzie Nowej Nieszawy (Dybowa) powierzył na przechowanie dwa opieczętowane oryginały (z rzekomo 1400 roku) oraz widymat sporządzony przez Senftopa, podczas gdy dla siebie zachował dokumenty wielkiego mistrza Michała Küchmeistra i sądu gajonego z Miłakowa (dzisiaj nieistniejące)[47]. Z relacji Kacpra Steffana wynika, że po najeździe wojsk krzyżackich na Kujawy (przełom sierpnia i września 1431 roku) zaginął zarówno dokument wielkiego mistrza Michała Küchmeistra, jak i pozostałe[48]. Unikatowe, nieznane skądinąd informacje na temat dalszych ich losów pojawiły się w zeznaniach Mikołaja Senftopa i Kacpra Steffana złożonych 19 września 1443 roku. Otóż, dokumenty, które znajdowały się w gestii rady Nowej Nieszawy (przechowywane w tamtejszym ratuszu), zostały w wyniku najazdu przechwycone przez torunian (a w dalszej kolejności trafiły one zapewne do archiwum wielkich mistrzów), natomiast te, które zachował dla siebie starosta, przed końcem sierpnia 1431 roku zostały przez niego (wraz z prywatnymi rzeczami) przewiezione do Inowrocławia. Tyle że tamtejsze zamek i miasto także zostały spalone przez wojska krzyżackie na początku września. A to pozwoliło świadkom wnioskować, że wówczas uległy zniszczeniu dwa posiadane przez starostę dokumenty Hansa Davida[49].

W relacji Kacpra Steffana z początku lat 40. XV wieku pojawia się jeszcze jeden ciekawy wątek. Otóż, swego czasu (chodziłoby najprawdopodobniej o rok 1430) starosta nieszawski miał go osobiście poprosić, by wziął pięć dokumentów Davida i zawiózł je do Torunia jakiemuś tamtejszemu mieszczaninowi (rzeczoznawcy?), który miał ustalić ich wiarygodność. Steffan wzbraniał się, by samemu udawać się z tymi dokumentami do Torunia, i sugerował przydzielenie mu towarzystwa w postaci kogoś z rady Nieszawy. W tę sprawę miał się wmieszać David (ciekawe, skąd się dowiedział o zamiarach starosty), który zaproponował, że sam sprowadzi tego „rzeczoznawcę" z Torunia. Urzędnik polski zgodził się, ale – jak sarkastycznie stwierdził Steffan – David nigdy już do starosty nie dotarł. Ten fragment relacji jest bardzo interesujący w kontekście zachowanego do dzisiaj instrumentu notarialnego wystawionego 19 maja 1430 roku w Nowej Nieszawie, w domu tamtejszego sędziego („schultetus") Jakuba Wolfa, przez pochodzącego z Torunia notariusza Pawła Hechta[50]. Z jego treści

[47] „[…] dy brife […] wurden sy weder dem houptmanne zcu Dybaw geantwert. Der houptmann antwerte dem rothe zcu Dybaw czwene brife mit ingesigiln ofgedruckt und eyn instrument, das hat Senftop geschreben und der houptmann behilt her Kochmeisters briff und eynen brif us dem gehegetemdinge von der Libenstat" (tamże, nr 27993).

[48] „[…] des anderen jores dornoch wart dy Koye vorbrant und hern her Kochmeisters briff wart vorlorn mit den anderen brifen dy Hans David gehat hatte" (tamże).

[49] Tamże, nr 8321, k. 5–5v, 6v; k. VIIIv–IXv, Xv–XI.

[50] Znacznie później Paweł Hecht był członkiem sambijskiej kapituły katedralnej. Autor jego biogramu, Radosław Biskup, nie znał jednak analizowanego tutaj instrumentu notarialnego

wynika, że swego czasu (nie wiadomo dokładnie kiedy) Hans David stanął wraz z Maciejem Forsterem, mieszczaninem nieszawskim, przed sędzią oraz ławą tego miasta i ustanowił tego ostatniego swoim pełnomocnikiem do posiadania oraz przechowywania jego czterech dokumentów, w treści których znajdowały się jego żądania finansowe (niewątpliwie względem Krzyżaków) o wysokości 15 000 grzywien[51]. Teraz, gdy David wrócił z Prus, ponownie stawał wraz z Maciejem Forsterem przed sędzią i ławą nieszawską, by potwierdzić mu pełnomocnictwo do czasowego posiadania i przechowywania jego dokumentów. Sam David wybierał się bowiem do króla polskiego. W liście świadków tego instrumentu notarialnego oprócz sędziego wymieniono imiennie także trzech ławników oraz pięciu rajców Nowej Nieszawy[52]. Przywołany tu dokument rodzi szereg wątpliwości interpretacyjnych, gdyż jego treść ma się nijak zarówno do widymatu Mikołaja Senftopa z 30 grudnia 1430 roku, jak i relacji Kacpra Steffana z początku lat 40. XV wieku. Z tej ostatniej wynikało przecież, że w 1430 roku pięć dokumentów Hansa Davida było w zastawie u starosty i rady Nieszawy. Nie mógł więc on nimi swobodnie dysponować. Ponadto, przed 1439 rokiem nigdzie w źródłach nie pojawia się tak wysoka suma roszczeń Davida względem zakonu (15 000 grzywien). Dziwne również, że nieszawianie, wymienieni jako świadkowie w instrumencie notarialnym z 19 maja 1430 roku, nie byli znani Kacprowi Steffanowi (tych akurat w swoich zeznaniach nigdy nie przywoływał), a przecież kilku przedstawicieli tamtejszych organów miejskich z tego roku wzmiankował on w swojej relacji (sam miał być w tym czasie ławnikiem). Wreszcie, zastanawiające jest, dokąd David miał zamiar wyruszyć na spotkanie z królem polskim, skoro ten na początku czerwca 1430 roku był w Nieszawie?[53] Skądinąd jest rzeczą pewną, że Władysław Jagiełło najpóźniej na początku 1431 roku znał roszczenia finansowe Hansa Davida względem Krzyżaków. Potwierdza to koncept listu wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf z 15 maja 1431 roku, w którym ten ustosunkował się do żądań króla polskiego (sformułowanych w przesłanym piśmie). Zwierzchnik zakonu odrzucał pretensje Davida, twierdząc, że w rzeczywistości to on jest dłużny wobec Krzyżaków i licznych ich poddanych, na co są świadkowie oraz dowody w księgach, „registrach" i innych dokumentach. Ponadto, przedkładane przez niego pisemne świadectwa są sfałszowane. Władze zakonne byłyby

---

i pierwszą informację o nim odnalazł dla 1433 r. Wówczas to Hecht rozpoczął studia na uniwersytecie w Lipsku – zob. w: R. Biskup, *Das Domkapitel von Samland (1285–1525)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007, s. 483–484. Ciekawe, że 19 maja 1430 r. funkcjonował on już jako notariusz publiczny, a dopiero 3 lata później rozpoczął studia.

[51] „[…] quidam discretus vir Johannes Davidis tenens in suis manibus quasdam literas videlicet quatuor quarum tenor literarum dictarum in se continens debita quindecim milia marcarum […]" (GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 2).

[52] Tamże.

[53] Zob. A. Gąsiorowski, *Itinerarium*…, s. 89.

skłonne sądownie rozpatrzyć roszczenia Davida, ale nie ma powodu wystawiania dla niego glejtu (czego domagał się król polski), gdyż ten często przebywa w Prusach, przyjeżdża i wyjeżdża stamtąd, kiedy chce, i nikt mu z tej racji nie czyni żadnych przeszkód[54].

Bardzo ciekawe, nieznane skądinąd, polskie wątki sprawy Hansa Davida pojawiają się w zeznaniach złożonych przez Mikołaja Senftopa i Kacpra Steffana (19 września 1443 roku) oraz w artykułach zawierających zarzuty, które chciał udowodnić anonimowy prokurator krzyżacki (najprawdopodobniej w 1445 roku)[55]. Wynika z nich, że kiedy wojska krzyżackie okupowały część Kujaw, a konkretnie ok. 24 sierpnia 1434 roku, Hansowi Davidowi udało się pozyskać z kancelarii biskupa poznańskiego[56] liczne dokumenty z przywieszonymi do nich pieczęciami, które w swojej czarnej czapce przeniósł do kwatery w gospodzie w Poznaniu zajmowanej wówczas przez Senftopa (ten miał się tam przeprowadzić po spaleniu przez Krzyżaków Nowej Nieszawy)[57]. Wśród tych dyplomów była jedna „littera quitancie" – jak się wydawało świadkowi – dawnego wielkiego mistrza Michała Küchmeistra (z jego pieczęcią), który to dokument Hans David, w obecności Senftopa, dał do wyskrobania tamtejszemu „pergaminiście" („pergamentarius") Mikołajowi Kirmesse. Za tę usługę zapłacił mu pół grosza. Do dokumentu była przymocowana „suknem" (a więc zapewne na jedwabnych sznurach) pieczęć. Następnie David „przeszedł" do domu (gdzie wówczas mieszkał) pewnego Mikołaja Kramarza, notariusza ławników poznańskich[58]. Zeznający nie informowali, co działo się dalej z tym konkretnym dokumentem (i pozostałymi). Natomiast postać „pergaministy" Mikołaja Kirmesse może być jak najbardziej autentyczna. Co prawda, w innych źródłach ktoś taki imiennie nie występuje, ale w opublikowanych przez Adolfa Warschauera aktach poznańskiego sądu ławniczego jest mowa o przeprowadzonej w 1431 roku transakcji sprzedaży domu znajdującego się w sąsiedztwie domów Wawrzyńca Kirmesa i Jakuba, wytwórcy pergaminu („Pergamenista")[59]. Przywołany w zeznaniach z 1443 i 1445 roku Mikołaj mógł być krewnym wspomnianego tu Wawrzyńca.

Już powyżej wnikliwej analizie poddano zeznania w sprawie dokumentów posiadanych przez Hansa Davida złożone 4 kwietnia 1442 roku przed

---

[54] GStAPK, OBA, nr 5643.

[55] Nt. tych źródeł zob. wcześniej.

[56] W tym czasie biskupem poznańskim był Stanisław Ciołek – zob. *Poczet średniowiecznych biskupów poznańskich*, w: T. Jurek, *Biskupstwo poznańskie w wiekach średnich*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2018, s. 347; por. Z. Kowalska, *Stanisław Ciołek (+1437). Podkanclerzy królewski, biskup poznański, poeta dworski*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków 1993.

[57] Faktycznie, w innym miejscu tego zeznania Senftopa jest wyraźnie powiedziane, że w Nieszawie mieszkał on do czasu krzyżackiego najazdu.

[58] GStAPK, OBA, nr 8321, k. 3v, 5v, 6v–7; k. VII, IXv, XI; nr 9003, k. 10v–11; k. V.

[59] *Acten des Schöffencollegiums. Freiwillige Gerichtsbarkeit (1430–1433)*, in: *Stadtbuch von Posen*, hrsg. A. Warschauer, Bd. 1, Pozen 1892, s. 266.

malborskimi sędzią, ławą i sądem gajonym przez Kacpra Steffana i notariusza Henryka Bartensteina[60]. Ten ostatni stanął także 19 września 1443 roku przed komisją w Oliwie. Tyle że zeznania, które tam złożył, praktycznie w żadnym elemencie nie są zbieżne z tymi sprzed półtora roku. Nie operując niemal żadnym czasem i miejscem (a wspominając jedynie, że wydarzenia rozgrywały się w okresie jesiennym, w okolicach św. Michała)[61], Bartenstein informował, że Hans David przyszedł do niego z opieczętowanym dokumentem wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf i poprosił notariusza o jego skopiowanie na karcie pergaminowej, co ten uczynił. Następnie, po czterech dniach David przyniósł mu inny dokument, który – jak twierdził – uzyskał w Królestwie Polskim od sędziego i ławników poznańskich. Tym razem poprosił Bartensteina, aby sporządził mu z niego widymat, co ten także uczynił. Wreszcie, gdy David powziął zamiar wyjazdu z państwa krzyżackiego, pokazał zeznającemu notariuszowi opieczętowany dokument wielkiego mistrza Michała Küchmeistra. Na pytanie sędziego, jaka była jego treść, Bartenstein zasłonił się niepamięcią. Stwierdził jedynie, że nie był to wytwór kancelarii papieskiej lub innej, a w swoim wyglądzie był „mizerny"[62]. Pomijając wszystko inne, ciekawe jest to, że Henryk Bartenstein w swoim zeznaniu z 4 kwietnia 1442 roku nie wspomniał, że swego czasu widymował Hansowi Davidowi jakiś bliżej niesprecyzowany, a posiadany przez niego dokument sędziego i ławników poznańskich.

Z kolei w zeznaniu notariusza Mikołaja Senftopa, złożonym przed sędziami 19 września 1443 roku w Oliwie, znalazła się m.in. informacja, że swego czasu (na pewno gdzieś w drugiej połowie 1434 roku) Hans David przechwycił pieczęcie z bliżej niesprecyzowanych dokumentów, zwłaszcza królowej Polski (a więc Zofii Holszańskiej). Wówczas kazał sporządzić na nowej karcie pergaminu „litteram familiaritatis" (a zatem zapewne pismo potwierdzające, że jest dworzaninem władczyni), w obecności Senftopa załączył do niego pieczęć królowej i dokument ten zabrał ze sobą do Gdańska[63]. Niewątpliwie, to zeznanie dało asumpt pełnomocnikowi wielkiego mistrza, który podczas kolejnej odsłony procesu, najprawdopodobniej w 1445 roku, zamierzał dowieść, że 27 maja 1435 roku Hans David miał się afiszować w gdańskim ratuszu i na tamtejszym rynku wobec rajców sfałszowanym dokumentem królowej polskiej Zofii (z jej pieczęcią), którego treść miała dowodzić, że David jest jej dworzaninem („diner"). Dalej w swoich „artykułach" krzyżacki prokurator chciał też udowodnić, że

[60] Zob. wcześniej, GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 16.

[61] W zeznaniu z 4 kwietnia 1442 r. Henryk Bartenstein wspomniał, że z Hansem Davidem i jego dokumentami po raz pierwszy zetknął się w pierwszych dniach września 1433 r. – zob. wcześniej.

[62] „Interrogatus de tenore littere, respondit, se tenore littere ignorare et non in memoria habere. Interrogatus testis de scriptura, respondit, quod non fuit curialis scriptura vel de cancellaria, sed exilis" (GStAPK, OBA, nr 8321, k. 4–4v; k. VIIv–VIII).

[63] Tamże, k. 6; k. X.

dyplomy, które po ucieczce z Polski (a konkretnie z Poznania) Hans David miał przy sobie, zostały w Królestwie sądownie zdemaskowane jako sprokurowane przez niego falsyfikaty[64]. Nie udało się jak dotąd znaleźć materiałów zawierających zeznania świadków potwierdzających tezy krzyżackiego oskarżenia.

Kolejne ślady polskich wątków sprawy Hansa Davida można odnaleźć w treści obszernego widymatu wystawionego 10 lutego 1439 roku w Liège (niem. Lüttich) przez tamtejszego opata klasztoru benedyktyńskiego, a zarazem notariusza publicznego, Rutgera von Bloemendael. Przybył do niego mianowicie Hans David i poprosił o skopiowanie treści posiadanego przez siebie dokumentu, wystawionego w języku niemieckim 23 marca 1422 roku przez wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf, opatrzonego oryginalną pieczęcią zwierzchnika zakonu odciśniętą w czarnym wosku i przywieszoną na pasku pergaminowym[65]. Z treści tego dyplomu wynikało, że nieco wcześniej (ale margines czasu byłby niewielki, gdyż Paweł von Rusdorf został wielkim mistrzem 10 marca 1422 roku[66]) do zwierzchnika zakonu do Malborka przybył Hans David z Miłakowa i przedstawił mu pisma-monity w swojej sprawie wystawione przez papieża Marcina V i króla rzymskiego Zygmunta Luksemburskiego[67]. Wówczas wielki mistrz umówił się z Hansem Davidem na spotkanie w Elblągu (w dacie wystawienia analizowanego dokumentu zawartego w odpisie widymatowym). Tam Hans David stawił się „mit seinem brieve" (a więc zapewne z jakimś widymatem) wystawionym przez radę, ławę i sąd gajony z Miłakowa (chodziło niewątpliwie o dokument odnoszący się do wydarzeń z rzekomo 1400 roku).

---

[64] Tamże, nr 9005, trzecia redakcja materiałów procesowych, spisana inną ręką, w treści różniąca się od dwóch poprzednich, k. IV.

[65] Współcześnie dokument taki nie jest znany. Ale z pewnością istniał, gdyż jego treść na prośbę krzyżackiego prokuratora Jana von Ast została inserowana 26 stycznia 1442 r. w *dossier* postępowania procesowego przeciwko Hansowi Davidowi w sprawie sfałszowania przez niego tego właśnie dokumentu. Została ona także zamieszczona w dwóch kopiach zeznań anonimowego prokuratora krzyżackiego, złożonych najprawdopodobniej w 1445 r. w trakcie postępowania procesowego mającego na celu zdemaskowanie tego i wielu innych fałszerstw Hansa Davida – zob. w: tamże, nr 8047, k. 1v–2v; nr 9005, k. 3–4; k. XV–XVI. Ponadto, w byłym malborskim archiwum wielkich mistrzów zachowało się pięć jego odpisów (dwa częściowe) sporządzonych różnymi rękoma pod koniec lat 30. i na początku lat 40. XV wieku – zob. tamże, nr 3691. Wreszcie, w instrumencie notarialnym wystawionym 24 października 1443 r. w Kolonii, a przechowywanym obecnie w Centralnym Archiwum Zakonu Krzyżackiego w Wiedniu, insertowano treść rzekomego dokumentu Pawła von Rusdorf z „oryginału" z 23 marca 1422 r., w rzeczywistości – z falsyfikatu sprokurowanego w nieznanym bliżej czasie przez Hansa Davida – zob. Deutschordens–Zentralarchiv Wien (DOZA), Urkunden, nr 3500.

[66] D. Heckmann, *Amtsträger des Deutschen Ordens. Dostojnicy zakonu niemieckiego*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 2020, s. 152.

[67] W tym miejscu warto przywołać fragment relacji Kacpra Steffana z początku lat 40. XV w. Swego czasu w prywatnej rozmowie Hans David miał go poinformować, że dwa dokumenty w sprawie swoich roszczeń wobec Krzyżaków, które rzekomo otrzymał od papieża i od „rzymskiego króla", sam sprokurował – zob. GStAPK, OBA, nr 27993.

Z jego treści wynikało, że swego czasu komtur elbląski Konrad von Kyburg oraz wielki szafarz Michał Küchmeister z tytułu długów za sukno przejęli cały majątek nieżyjących Davida seniora i jego żony Cecylii, choć prawowitymi ich spadkobiercami byli ich synowie: Jerzy i Hans. Na obradach sądu gajonego w Miłakowie mieli być również obecni Konrad von Kyburg oraz Michał Küchmeister i wspólnie z burmistrzem, rajcami i ławnikami oszacowali całościowo stan majątku po Davidach. Zostawili oni w długach 1500 grzywien (ale spieniężenie ich ruchomości i nieruchomości przyniosło dokładnie taką samą sumę), 1100 grzywien w suknie, zakon miał być im dłużny 1900 grzywien (nie wiadomo z jakiego tytułu), natomiast w złocie, srebrze, perłach i pieniądzu pozostało po nich 700 grzywien. Całość majątku oszacowano na 5200 grzywien. Pieniądze te mieli przejąć komtur elbląski i wielki szafarz, ale zobowiązywali się na piśmie przekazać je synom Davida seniora. *Nota bene* przytoczone tu wyliczenia są nielogiczne, gdyż jeżeli dług kupca za sukno wynosiłby 1500 grzywien, to Krzyżacy mieliby do zwrotu co najwyżej 3700 grzywien. Jak wynika dalej z treści analizowanego widymatu, Hans David przedstawił w marcu 1422 roku w Elblągu pisemne pełnomocnictwo wystawione przez poznański sąd gajony do odebrania w imieniu swojego brata Jerzego odnośnych sum[68]. Wielki mistrz Paweł von Rusdorf zobowiązywał się ze swojej strony, w obecności wymienionych w dokumencie imiennie dostojników krzyżackich (w sumie siedmiu; w drugiej połowie marca 1422 roku rzeczywiście pełnili oni swoje funkcje[69]), że w ciągu najbliższego roku (a więc do marca 1423 roku) uiści Hansowi Davidowi oszacowane sumy. Gdyby jednak tak się nie stało, wówczas na podstawie tego dokumentu może on w przyszłości monitować o nie władze zakonne[70]. Jak łatwo się domyślić, dyplom wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf rzekomo z marca 1422 roku, który Hans David przedłożył 10 lutego 1439 roku do widymowania opatowi klasztoru benedyktyńskiego w Liège, był falsyfikatem sprokurowanym przez Hansa Davida lub bliżej nieznanych jego współpracowników[71]. Nie trzeba się jednak nawet tego domyślać, gdyż

[68] „Nu hat vor uns gebracht Johannes David eyn machtbrieff uß eynem gehegtim dinge von Poznaw, das he der guter vollmechtig ist tzuthun und tzulassen von seines brueders wegen Jorgen" (GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 1).

[69] Por. w: D. Heckmann, *Amtsträger*…, s. 207, 210, 215, 219, 221, 472, 230.

[70] GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 1.

[71] W źródłach zachowały się nawet wzmianki informujące o tym, kiedy mogło dojść do tych fałszerstw. W „Missivach" Głównego Miasta Gdańska pod datą 4 listopada 1440 r. zarejestrowano bardzo interesujące postępowanie odbywające się przed tamtejszymi sędzią, ławą i sądem gajonym. Na życzenie Marcina Ricquardiego, ówczesnego sekretarza wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf, stanął przed tym organem pisarz ówczesnego mistrza inflanckiego Leonard Rothose. Zeznał on, że kiedy przed 13–14 laty (a więc ok. 1426–1427 r.) pracował w szkole parafialnej w Elblągu (zatrudnił go tam aktualny biskup pomezański Kacper Linke), nawiązał z nim kontakt mieszczanin elbląski Johann David z Miłakowa (mieszkali razem na kwaterze u innego tamtejszego mieszczanina, Wawrzyńca Wittena) i poprosił go o zredagowanie dwóch

zachowane do dzisiaj obszerne artykuły oskarżenia ze strony Jana von Ast i innych anonimowych prokuratorów krzyżackich, przedłożone w trakcie po-

dokumentów. Gdy pisarz wyraził zgodę, David zaprowadził go do jakiegoś innego obiektu („in eyn besunder gemach"), wyciągnął dwie karty pergaminowe, „które przez jednego wytwórcę pergaminu zręcznie były oskrobane", z przywieszonymi pieczęciami, i poprosił go o zapełnienie ich podyktowaną przez siebie treścią (ciekawe, że Rothose nie czuł w tych okolicznościach, że współuczestniczy w fałszowaniu dokumentów). Pierwszy miał być poświadczeniem rady miasta Miłakowa (zapewne w sprawie uregulowania długów Davida seniora), natomiast treść drugiego dotyczyła potwierdzenia przez wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf zobowiązania do wypłacenia Hansowi Davidowi odszkodowania za majątek po rodzicach w wysokości 1500 lub 5000 grzywien (Rothose nie pamiętał dokładnie). Przytoczył natomiast inne szczegóły z treści tego dokumentu: suma 5200 grzywien, komtur elbląski Konrad von Kyburg, wielki szafarz królewiecki Michał Küchmeister. Miał natomiast wątpliwości, czy była tam również mowa o tym ostatnim jako o wielkim mistrzu. Mógłby to być ten sam dokument, który Hans David 10 lutego 1439 r. przedstawił do widymowania opatowi benedyktynów w Liège. Leonard Rothose zeznał ponadto, że później David kazał jakiemuś notariuszowi kopiować te dokumenty. Ciekawe, skąd to wiedział – por. AP Gdańsk, 300, 27, nr 4 (libri missivarum), k. 15v–16; regest (z odpisu zachowanego w gdańskich „Missivach") z drobnymi błędami w rozumieniu kilku fragmentów tego źródła w: LEC, Bd. 9, nr 660. Kolejny odpis tego dokumentu z drobnymi różnicami językowymi i stylistycznymi zachowany w: GStAPK, OBA, nr 7775. Zeznanie Leonarda Rothosego na temat fałszowania przez Hansa Davida dokumentów w Elblągu zostało również spisane w aż trzech instrumentach notarialnych zredagowanych 12 września 1440 r. w Gdańsku. Nie odbiegają one treścią od przeanalizowanych tutaj odpisów dokumentu z 4 listopada 1440 r., poza jednym wyjątkiem. Tym razem Rothose przypominał sobie tylko jedną inkryminowaną sumę – 5200 grzywien – zob. w: GStAPK, Perg. Urk., Schiebl. 91, nr 5, 6, 73. Parę dodatkowych informacji, fragmentami rozbieżnych z przedstawionymi źródłami, znalazło się w obszernym liście Rothosego skierowanym 2 listopada 1440 r. do arcybiskupa kolońskiego. Autor usprawiedliwiał się, że gdy wypełniał treścią dyktowaną mu przez Davida dwa dostarczone przez niego wyrazurowane, ale opieczętowane pergaminy (chodziło o odzyskanie od zakonu sum 1500 lub 5000 grzywien), był młody i naiwny. Obecnie wszystko jednak wyznał przed władzami krzyżackimi. Prosił także arcybiskupa, by ten przestrzegał wszystkich, od których David chciałby coś uzyskać na podstawie tych dokumentów. Co ciekawe, Rothose, zasadniczo zasłaniając się niepamięcią, miał jednak pamiętać, że jeden z tych dokumentów wystawił komtur elbląski Konrad von Kyburg, natomiast drugi – rada Miłakowa – zob. GStAPK, OBA, nr 7774. A to nie zgadzałoby się z treścią jego zeznań analizowanych wcześniej. To nie wszystko w tej sprawie. W drugim załączniku listu komtura toruńskiego do wielkiego mistrza z 20 października 1445 r., w którym autor podawał szereg dowodów na fałszerstwo dokumentu z rzekomo 23 marca 1422 r., urzędnik krzyżacki przytoczył dodatkowe informacje pozyskane na piśmie od przebywającego wówczas na studiach w Bolonii Leonarda Rothosego. Chodziło o analizowany wcześniej wątek elbląski i wywabianie atramentu z dokumentu pergaminowego, do którego była przywieszona pieczęć wielkiego mistrza. Otóż, komtur toruński przeprowadził eksperyment, który miał wykazać, że to możliwe. Kazał mianowicie swojemu kapelanowi wziąć z archiwum urzędnika krzyżackiego jakiś stary dokument, zetrzeć/wymazać znajdujący się w nim tekst i całość wygładzić pumeksem. W wyniku tych działań nie dostrzegało się żadnej ingerencji zewnętrznej w pierwotną treść poddanego eksperymentowi dokumentu („[…] zo wir geschreben haben von dem gepumsireten permente; wir haben es ouch vorsuchte und haben einen alden brieff lasen awßthun und mit dem pomste oberczien; das merkte man nichtes ober al. Und dabei hatthen wir Johan von der Linden unsirn caplan und schreibern" – tamże, nr 8935 (załącznik)).

stępowań procesowych w lutym 1442 oraz zapewne w 1445 roku, w dużej części są krytyką autentyczności dokumentu z rzekomo 23 marca 1422 roku z drobiazgowym przytaczaniem dowodów świadczących przeciw: data śmierci Davida seniora i jego żony, sposób funkcjonowania, personel i kompetencje krzyżackiej kancelarii (wraz z zasadami używania pieczęci), wnikliwa analiza innych dokumentów, odtworzenie dokładnego itinerarium wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf w marcu i kwietniu 1422 roku, świadkowie itd.[72]. Trudno powiedzieć, kiedy Hans David mógł sprokurować ten dokument. W jednej z trzech kopii artykułów (ale tylko w niej) anonimowego prokuratora krzyżackiego z postępowania procesowego przeprowadzonego zapewne w 1445 roku pojawiła się informacja, że jakiś dokument wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf Hans David miał sfabrykować 20 maja 1437 roku w Pradze (sfałszowaną pieczęć miał do niego sporządzić jakiś tamtejszy złotnik)[73]. Nie wiadomo jednak, czy chodziłoby tu o dokument z rzekomo 23 marca 1422 roku[74].

Ciekawe, że w przeanalizowanym sfałszowanym dyplomie, wystawionym rzekomo 23 marca 1422 roku przez Pawła von Rusdorf, chronologicznie epizod poznański byłby znacznie wcześniejszy (przed marcem 1422 roku) niż w omawianych zeznaniach Kacpra Steffana i Henryka Bartensteina z 1442 roku (po 1430 roku), czy w koncepcie widymatu z 1430 roku (1429). Na marginesie warto tu zwrócić uwagę na jeszcze jedną ciekawą kwestię. Otóż w latach 40. XV wieku Hans David, przebywając w Burgundii i w Rzeszy, popadł w rozliczne tarapaty z prawem i w odniesieniu do tych spraw w 1448 roku był przeciwko niemu prowadzony kolejny proces w Kolonii[75]. Na użytek tego postępowania procesowego zbierano dokumentację z przeszłości, dotyczącą także jego roszczeń finansowych względem Krzyżaków. W tych materiałach zachowała się zredagowana w języku francuskim 24 września 1439 roku skarga[76] Hansa

[72] GStAPK, OBA, nr 8047, 9003, 9005. Zachował się ponadto sporządzony na początku lat 40. XV w. (po 12 kwietnia 1441 r.) 16-stronicowy koncept, w którym anonimowy prokurator krzyżacki wyliczył i uzasadnił 56 dowodów przeciwko autentyczności dokumentu z rzekomo 23 marca 1422 r. – tamże, nr 27994.

[73] Tamże, nr 9005 (trzecia redakcja, spisana inną ręką, w treści różniąca się od dwóch poprzednich), k. IIIv.

[74] Można by mieć co do tego wątpliwości, biorąc pod uwagę analizowane wcześniej zeznania Leonarda Rothosego z 4 listopada 1440 r. Hans David odniósł się do zarzutów przedstawicieli wielkiego mistrza, propagując w obszernym memoriale-liście otwartym, zapewne z końca lat 30. XV w., własną wersję wydarzeń i zwracając się z prośbą o poparcie do książąt Rzeszy – tamże, nr 28006.

[75] Z którego zachowało się całe obszerne *dossier* dokumentów – GStAPK, Ordensfolianten (dalej: OF), nr 89y. Tym aspektem tzw. sprawy Davida autorzy zajmą się w oddzielnej rozprawie.

[76] W dokumentacji procesu kolońskiego zachował się zarówno odpis tej skargi w języku francuskim, jak i jej tłumaczenie na łacinę. Za pomoc w ustaleniu datacji tego źródła autorzy składają gorące podziękowanie Panom Profesorom Bernardowi Schnerbowi i Sylvainowi Gouguenheimowi.

Davida na zakon[77]. Książę burgundzki Filip Dobry przedłożył ją do rozpatrzenia „Radzie Brabanckiej". Swoje roszczenia finansowe względem Krzyżaków, wliczając odsetki za 39-letni czas trwania sprawy (od 1400 roku), Hans David szacował wówczas na 53 741 florenów węgierskich[78].

Wracając jednak do analizowanego w niniejszym artykule polskiego wątku sprawy Davida, ciekawe informacje można odnaleźć w liście sędziego i ławników Poznania skierowanym 17 kwietnia 1442 roku do wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausen. Wynika z niego, że przed tamtejszym sądem gajonym stanął pełnomocny wysłannik zwierzchnika zakonu i poprosił o udzielenie informacji, czy kiedykolwiek przed tą instytucją pojawili się Jerzy David ze swoim bratem Hansem i czy ten pierwszy uczynił drugiego pełnomocnikiem wobec wielkiego mistrza w celu ubiegania się od zwierzchnika zakonu o określone sumy z dziedzictwa po ich ojcu. Zgromadzeni sędzia i ławnicy poznańscy odpowiedzieli wysłannikowi krzyżackiemu, że nic im o tym nie wiadomo. Kazali również pod tym kątem przeszukać księgi ławnicze, ale żadnego zapisu odnoszącego się do tej sprawy nie znaleźli[79]. W pytaniu skierowanym 17 kwietnia 1442 roku przez wysłannika wielkiego mistrza do poznańskich organów sądowniczych wyraźnie widać korelację z malborskimi zeznaniami Kacpra Steffana i Henryka Bartensteina z 4 kwietnia tego roku oraz z treścią widymatu wystawionego 10 lutego 1439 roku w Liège (*nota bene*, zagadką jest, jak to się stało, że ten ostatni dokument znalazł się w archiwum wielkich mistrzów). Ciekawe jest także to, że ławnicy poznańscy nie potrafili wskazać żadnego śladu pobytu Hansa Davida w tym mieście. A przecież choćby z ze-

[77] Otóż w latach 20. XV w. Hans David przez jakiś czas miał być dworzaninem księcia burgundzkiego. Taka wzmianka pojawia się w zachowanym w byłym malborskim archiwum wielkich mistrzów obszernym koncepcie relacjonującym sprawę Davida, datowanym na 23 czerwca 1429 r. – por. GStAPK, OBA, nr 5108. Podane w tym źródle dziesiątki informacji z życiorysu Hansa Davida, podobnie jak i sama jego datacja wymagają jednak oddzielnej analizy.

[78] GStAPK, OF, nr 89y, s. 56–59, 136–142.

[79] „Do sprach der bothe: lieben herren! Ich begere von meynes gnedigen herren des homeisters, ap Hanusz Dauid mit seyme bruder Jurgen ykomen were vor gehegete banck, vor richter und scheppenn, das her hette seynen bruder Hanus Dauid mechtig gemacht zcu fordern uff den erwirdigen herren homeister von Prewszen und seynen eyne eczliche summa geldis, dy se weder stad entffangen hetten ex faterlicher gutter. Und das czewge wir mit aldsassen scheppen, dy her mit ortel und mit recte uff dy hegete banck bracht hat, das uns das unwissentlich und undechtig ist, das der vorbenumpte Jurge Hannos Dauid seynen bruder mechtig gemacht hette zcu namen und zcu fordern uff den homeister und seynen orden eyne eczliche summa geldis faterlicher gutter, dy en weder stad solden entfangen haben. Und das haben wir in unseren scheppenbuchern lassen suchen und kunden, das nyrnen geschreben finden" (GStAPK, OBA, nr 8121); por. KDW, t. 10, nr 1582, s. 259–260. Treść analizowanego tu listu jest także zachowana w dwóch odpisach zebranych w ogromnym *dossier* materiałów sporządzonych między 1442 a 1444 r. na użytek postępowania procesowego przed sądem cesarskim – zob. w: GStAPK, OBA, 8206, k. 14v–15; załącznik na końcu, k. 7v.

znań Kacpra Steffana z 4 kwietnia 1442 roku wynika, że przybysz z Prus przez jakiś czas tam mieszkał i w sprawie dokumentów ze swoimi finansowymi roszczeniami wobec Krzyżaków był wraz z Mikołajem Senftopem wzywany do składania wyjaśnień przez poznańską radę i burmistrza. Inne pobyty, także dłuższe, Hansa Davida w Poznaniu w latach 30. XV wieku są również dokumentowane w analizowanych tu wcześniej zeznaniach z procesów z 19 września 1443 i z 1445 roku.

Wiele bardzo ciekawych informacji (także w kontekście poznańskiego wątku omawianego postępowania) znalazło się w relacji (zeznaniu?) niejakiego Hansa Senftopa[80]. Źródło to mogło powstać ok. połowy lat 40. XV wieku. Już pierwsza wzmianka zawarta w tej relacji robi wrażenie. Otóż, pewnego razu (pytanie kiedy) Hans Senftop miał się osobiście natknąć pod Poznaniem na Hansa Davida. Siedział on na jakimś polu i na kawałku drewna wyrzynał typariusz pieczęci wielkiego mistrza[81]. W innym miejscu autor relacji informował, że widymat („instrument"), w którym znalazły się odpisy dokumentów kluczowych dla żądań Hansa Davida wobec zakonu, sporządził „Senfftob" (Mikołaj?). On też wraz z nim pojawił się swego czasu (kiedy?) w Poznaniu i przed tamtejszą radą oraz sądem gajonym wspólnie przedstawili jakiś dokument wielkiego mistrza, ale przedstawiciele tamtejszych organów miejskich zorientowali się, że nie był on autentyczny[82].

Bardzo interesujący w omawianym polskim wątku sprawy Davida jest wysłany 20 października 1445 roku z Torunia przez tamtejszego komtura Hansa von Beenhausen list do wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausen (wraz z dwoma załącznikami). W jego zasadniczej części, podobnie jak i w drugim załączniku, kluczową sprawą była weryfikacja autentyczności dokumentu wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf z 23 marca 1422 roku[83]. Komtur toruński informował, że w tamtym czasie zarówno on, jak i aktualny prokurator w Mątowach (Johann von Grünrode) pełnili funkcję kompanów ówczesnego zwierzchnika zakonu[84] i tego dnia („am neesten montage noch mitfasten"; „uff den montag noch letare"[85]) Paweł von Rusdorf był w Tczewie, gdzie przyjmował hołd tamtejszych mieszkańców, więc tym samym wykluczony był jego pobyt tego samego dnia w Elblągu[86]. W kontekście prowadzonych tu analiz

[80] Postać ta jest skądinąd nieznana, ale można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że był to bliski krewny (brat?) notariusza Mikołaja Senftopa.

[81] „Czum ersten, das her czeugen wil, das her Hans David uff eynem ruwmen freyen felde bey Posnaw habe sehen sitczen und eyn holczthen snitczen, damit her des herrn homeisters ingesigel gemacht hat" (GStAPK, OBA, nr 28711).

[82] Tamże.

[83] Nt. tego dokumentu zob. wcześniej.

[84] Ten fakt ma potwierdzenie w źródłach – zob. D. Heckmann, *Amtsträger*…, s. 157.

[85] A więc 23 marca 1422 r.

[86] GStAPK, OBA, nr 8935.

najistotniejsze są jednak informacje zawarte w pierwszym, obszernym załączniku do tego listu. Oto na polecenie wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausen komtur wysłał Piotra i Hansa Calsbeck[87] do Poznania, by wypytali tamtejszych rajców, jak się miała sprawa z dokumentem, którym w sporze z zakonem posługiwał się tam Hans David. Hans Calsbeck informował (pisemnie?), że na ten temat rozmawiał z Hansem „Pfefchenem", czyli Janem Fawko[88], który w tamtym czasie, gdy Hans David przebywał w Poznaniu, był burmistrzem tego miasta. Rajcy zażądali mianowicie od przybysza udostępnienia dokumentu, który miał on w posiadaniu. Gdy do tego doszło, burmistrz Jan Fawko udał się z tym pismem do króla polskiego, który w tym czasie przebywał w „Peiser", czyli w wielkopolskich Pyzdrach. W trakcie uzyskanej audiencji u monarchy burmistrz zapytał, czy znany mu jest odnośny dokument, gdyż w Poznaniu przebywa właśnie człowiek, który na jego podstawie domaga się odszkodowań od Krzyżaków. Król miał odpowiedzieć, że nie pamięta tego akurat konkretnego dokumentu, ale zasugerował burmistrzowi, by popytał w kancelarii. Tam Fawko dowiedział się, że co prawda przywieszona do tego dyplomu pieczęć jest autentyczna, królewska, ale takiego charakteru pisma nie ma nikt w kancelarii. A to prowadziło do wniosku, że dokument został sfałszowany. Z tą wiedzą burmistrz Fawko wrócił do Poznania, odszukał Hansa Davida i Senftopa (Mikołaja?), przekazał im pismo i nakazał opuścić miasto. Jak podkreślił autor relacji, ci faktycznie wyjechali i nigdy już tam nie wrócili. Przebieg tych wydarzeń Fawko potwierdził na posiedzeniu wraz z siedmioma innymi członkami rady[89]. Biorąc pod uwagę czas sprawowania funkcji burmistrza przez Jana Fawko (1432–1433) i udokumentowanego pobytu króla Władysława Jagiełły w Pyzdrach (sierpień 1433 roku[90]), opisane w tej relacji wydarzenia musiały się rozgrywać w 1433 roku. Były burmistrz udzielił także dodatkowych informacji, szczególnie interesujących wielkiego mistrza. Otóż – jak donosił – w latach 1429–1430 poznańskim burmistrzem był Łukasz Coppersmit[91], a oprócz niego w radzie tego miasta zwyczajowo zasiadało siedmiu rajców[92]. Zapewne również na życzenie zwierzchnika zakonu Jan Fawko zwrócił się do aktualnych członków rady, by wystawili dla wielkiego

[87] Postacie te są skądinąd nieznane.

[88] Była tu niewątpliwie mowa o Janie Fawko, który w 1445 r. był rajcą poznańskim, natomiast urząd tamtejszego burmistrza sprawował w latach 1432–1433 – zob. *Władze miasta*…, s. 21.

[89] GStAPK, OBA, nr 8935 (załącznik).

[90] A. Gąsiorowski, *Itinerarium*…, s. 92–95.

[91] W rzeczywistości Łukasz Koperszmidt był burmistrzem poznańskim w latach 1428–1429 oraz w 1431 r. – zob. *Władze miasta*…, s. 20–21.

[92] Nie ma wątpliwości co do tego, że tym pytaniem wielki mistrz nawiązywał do treści kopii widymatu z 1429/1430 r., z zawartym w nim potwierdzeniem ze strony poznańskich władz miejskich. Nt. tego dokumentu zob. wcześniej, przyp. 39.

mistrza jakiś dokument, do którego przywiesiliby aktualną pieczęć Poznania. Ci jednak odmówili, twierdząc, że nie chcą angażować się w te sprawy, obawiając się zarazem kłopotów, które mogłyby z tego wyniknąć. Gdyby wielki mistrz chciał od nich uzyskać jakiś dokument lub relację, powinien zwrócić się pisemnie do starosty wielkopolskiego. Za jego zgodą zwierzchnik zakonu otrzymałby od rajców stosowne świadectwa[93].

Niewątpliwy związek z relacją Jana Fawko, zawartą w treści listu komtura toruńskiego do wielkiego mistrza z 20 października 1445 roku, mają informacje zamieszczone w treści pisma wysłanego 7 października 1445 roku przez burmistrza i rajców poznańskich do ówczesnego biskupa włocławskiego Władysława Oporowskiego[94]. Była to odpowiedź na wcześniejsze pismo tego dostojnika kościelnego. Chodziło o jakieś bliżej niesprecyzowane w liście dokumenty („de litteris regalibus repressalibus"), z którymi swego czasu miał zostać zatrzymany Johannes, syn Davida, czyli Hans David. W pierwszej części swojej odpowiedzi burmistrz i rajcy odnieśli się do sprawy pozornie bez związku z pytaniem biskupa. Otóż, swego czasu mieszczanin z Wrocławia, niejaki Senftop (Mikołaj czy Hans?), miał spór z radą Poznania o jakieś czynsze, których nie mógł odzyskać. W odpowiedzi nieprawnie od bliżej niesprecyzowanych wrocławian przejął w Gnieźnie i Osiecznie jakieś ich rzeczy i wypłacał nimi należności anonimowemu mieszczaninowi poznańskiemu, u którego mieszkał na kwaterze. Gdy natomiast rajcy przejęli (zapewne od Davida) „dokument aresztu" („aresti littera"), sprawujący wówczas swój urząd burmistrz poznański wyruszył z nim do Pyzdr, gdzie przebywał król polski (chodziło niewątpliwie o Władysława Jagiełłę). Był tam również obecny Władysław Oporowski, który sprawował funkcję podkanclerzego[95]. Rozpoznał on, że przejęty od Hansa Davida dokument królewski („repressalem regalem litteram") był sfałszowany. Gdy członkowie delegacji poznaniaków z burmistrzem na czele opuszczali Pyzdry, mieli mocne postanowienie schwytania Senftopa (pytanie, dlaczego akurat jego), ale ten w międzyczasie uciekł. Dawny gospodarz zajmowanej wówczas przez niego kwatery, mieszczanin poznański, zeznał „dzisiaj" („hodie") wobec rady, że sprawy tak właśnie się miały. Został on również zmuszony (dopiero w 1445 roku?) do zwrotu wszystkich rzeczy, które swego czasu Senftop przejął na mocy „littere repressalis predicte". Mieszczanin poznański zeznał też, że nadal posiada dokumenty („littere") Senftopa, w których są wymienione sumy czynszu zastawione mu przez wrocławian. To z tego powodu zatrzymał należące do nich rzeczy. To było wszystko, co burmistrz i rajcy

[93] GStAPK, OBA, nr 8935 (załącznik).

[94] Pytanie, w jaki sposób list ten trafił do malborskiego archiwum wielkich mistrzów krzyżackich.

[95] Władysław Oporowski na urzędzie podkanclerzego jest poświadczony między 26 sierpnia 1428 r. a 25 lipca 1434 r. – zob. w: UrzCentr, s. 107.

wiedzieli o tej sprawie. Natomiast o Hansie Davidzie, który posiadał inkryminowane dokumenty królewskie („quod tales habuisset litteras repressales"), nie mieli żadnej wiedzy[96]. Opisany w tym liście konflikt Senftopa z wrocławianami jest trudny do wyjaśnienia, gdyż nie naświetlają go inne źródła, natomiast podróż burmistrza poznańskiego do Pyzdr z jakimś falsyfikatem przejętym od Hansa Davida w świetle omówionego wcześniej listu komtura toruńskiego odnosi się niewątpliwie do roku 1433.

Mechanizm działań władz krzyżackich, pragnących pozyskać jak najwięcej dokładnych informacji na temat dawnej aktywności Hansa Davida w Poznaniu, jest dobrze widoczny w instrukcji, która z polecenia wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausen została 22 października 1444 roku przekazana wspomnianemu już kilkakrotnie mieszczaninowi z Nowej Nieszawy Kacprowi Steffanowi (jej odpis zachował się w jednym z registrantów kancelaryjnych zwierzchników zakonu). Emisariusz strony krzyżackiej miał się mianowicie udać do Poznania i tam pozyskać informacje – najlepiej na piśmie – kto w roku 1429 i 1430 sprawował tam funkcję burmistrza, wójta i ławników. Wskazane było też znalezienie tam przez niego przynajmniej dwóch świadków z grona dawnych rajców i ławników, którzy widzieli, jak swego czasu Hans David kazał wyrazurować oryginalny, opieczętowany dokument (nie wyjaśniono w instrukcji, o jaki konkretnie dyplom by tu chodziło). Steffan miał się również dowiedzieć we Wschowie od niejakiej (skądinąd nieznanej) „Beyerinne", jakim dokumentem David dysponował tam swego czasu[97]. Z prośbą o pomoc w owocnym zrealizowaniu swojej misji Kacper miał się zgłosić z listem polecającym do Mikołaja Cleißa[98]. Gdyby rajcy poznańscy nie byli zainteresowani przeprowadzeniem takiego przesłuchania świadków, Steffan miał się zwrócić w tej sprawie do miejscowego oficjała, aby on takie zorganizował, udokumentowane na piśmie przez notariusza[99]. Uwzględniając przeprowadzone już wcześniej analizy źródłowe, wyraźnie widać, że misja Kacpra Steffana do Poznania miała na celu pozyskanie przez Krzyżaków dalszych dowodów na fałszowanie przez Hansa Davida dokumentów w jego konflikcie z zakonem o majątek po rodzicach.

Na tym bynajmniej nie kończą się polskie wątki sprawy Davida. Dużo ciekawych informacji znalazło się w liście, który 24 października 1445 roku z Torunia skierował do wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausen niewątpliwy

[96] GStAPK, OBA, nr 8930.

[97] Warto tu przypomnieć fragment zeznania Senftopa z 19 września 1443 r. o fałszowaniu przez Hansa Davida jakichś dokumentów na drodze między Kościanem a Wschową – por. przyp. 46.

[98] Zapewne chodziło o jakiegoś członka znanej ówcześnie poznańskiej rodziny patrycjuszowskiej Klizów, ale akurat na początku lat 40. XV w. w tym gronie nie ma żadnego Mikołaja. Nie wiadomo, dlaczego akurat on miał w tej sprawie udzielić pomocy Kacprowi Steffanowi.

[99] GStAPK, OF, nr 15, s. 283.

poznaniak Jerzy Merkel[100]. Informował on, że 19 października był u niego Kacper Steffan i rozmawiali w sprawie listów (zapewne dotyczących roszczeń Hansa Davida względem zakonu), które wysłali wielkiemu mistrzowi. Próbowali również ustalić, kiedy umarł Nicze Litwen[101], ilu rajców i ławników jest każdorazowo powoływanych na urząd w Poznaniu, a także kiedy Łukasz Cromer był tamtejszym burmistrzem, jak długo pełnił tę funkcję i w którym roku zmarł[102]. Jerzy Merkel informował ponadto wielkiego mistrza, że w kontekście tej sprawy był w Inowrocławiu („czu Lessle") oraz w Nowej Nieszawie („Dybaw") i odnalazł tam trzech mieszczan (Jana Lamke, Mikołaja Knolle i Hannosa Cleynsmeta[103]), którzy byliby gotowi zeznawać (w sprawie Davida), gdyby była taka potrzeba[104]. Wszyscy oni byli już zapewne ludźmi zaawansowanymi wiekowo i znali Hansa Davida z czasów, gdy przed 1431 rokiem był on mieszczaninem Nowej Nieszawy (Dybowa). Natomiast weryfikacja konkretnych poznaniaków musiała wynikać z tego, że władze krzyżackie nadal poszukiwały dowodów na fałszerstwa dokumentów dokonywane przez Hansa Davida, chociażby kopii widymatu z 1429/1430 roku z zawartą w nim listą świadków spośród poznaniaków, która miała się nijak do tego czasu[105].

Na koniec prowadzonych tu analiz pozostaje do omówienia treść jeszcze jednego, bardzo interesującego źródła. Otóż, jak już była o tym mowa, w byłym malborskim archiwum wielkich mistrzów zachowało się pięć sporządzonych różnymi rękoma odpisów dokumentu wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf, wystawionego dla Hansa Davida rzekomo 23 marca 1422 roku[106]. Jeden

[100] W liście autor podpisał się jako „chętny sługa" („williger dyner"). Był to albo wieloletni rajca, ławnik, pisarz i burmistrz poznański Jerzy Merkel młodszy, ostatni raz jako burmistrz wzmiankowany w 1437 r. (zob. *Władze miasta*…, s. 16–22), albo jakiś jego bliski krewny (syn?).

[101] Mikołaj Litwin, począwszy od 1394 r. wieloletni rajca i burmistrz poznański. Ostatni raz na urzędzie wzmiankowany w 1416 r. – zob. tamże, s. 7–16.

[102] Chodziło tu o Łukasza Koperszmidta, kramarza. W poznańskich organach miejskich jako rajca i ławnik od 1422 r. Urząd burmistrza sprawował w latach 1424–1426 oraz w 1431 r. Zmarł zapewne niedługo po tej ostatniej dacie – zob. tamże, s. 18–21.

[103] Dwaj pierwsi nie są skądinąd znani, natomiast Hannos Cleynsmet mógł być krewnym mieszczanina inowrocławskiego Mikołaja Cleynsmeda, który w 1400 r. przeniósł się z Inowrocławia do Torunia. Na jego temat zob. w: M. Biskup, *Materiały źródłowe do wewnętrznych dziejów miasta Inowrocławia w XV–XVI wieku*, „Ziemia Kujawska" 1986, 8, s. 255, 257. Warto również zwrócić uwagę na świadectwo, które 24 listopada 1435 r. przed radą miasta Poznania złożyli ówcześni burmistrz inowrocławski Piotr Capinos i tamtejszy rajca Mikołaj Titcze. Zaświadczali oni, że Hans Cleynsmed swego czasu mieszkał w ich mieście, jest człowiekiem pobożnym, prawym, dobrego pochodzenia i od zacnych rodziców – zob. w: *Akta radzieckie poznańskie*, wyd. K. Kaczmarczyk, t. 1, Poznań 1925, s. 20–21. Zapewne w międzyczasie przeniósł się on do Poznania. Byłby to więc albo Hannos Cleynsmet wzmiankowany w liście z 24 października 1445 r., albo jakiś jego bliski krewny.

[104] GStAPK, OBA, nr 8938.

[105] Zob. przyp. 45.

[106] Zob. przyp. 65.

z nich jest szczególnie interesujący, gdyż jego anonimowy autor, zapewne krzyżacki prokurator oddelegowany do zajmowania się sprawą oskarżeń i żądań Hansa Davida wobec zakonu, sporządzony przez siebie odpis (powstał on na pewno jakiś czas po 17 kwietnia 1442 roku[107]) zaopatrzył na marginesach licznymi glossami/komentarzami, w których przedstawił kilkadziesiąt argumentów dowodzących, że dokument z 23 marca 1422 roku jest falsyfikatem. Obszernie został także przez niego skomentowany wątek poznański sprawy Davida. Punktem wyjścia stała się dla autora komentarza analizowana wcześniej kopia widymatu sporządzonego przez Mikołaja Senftopa 30 grudnia 1430 roku wraz z jej potwierdzeniem dokonanym przez burmistrza i rajców poznańskich 8 maja 1429 roku[108]. Podkreślił podejrzaną rozbieżność dat obu tych dokumentów. Ponadto, niektóre osoby z poznańskiej listy świadków w 1429 roku nie pełniły jeszcze przypisywanych im funkcji, treści tego dokumentu nie wpisano do miejskiej księgi ławniczej, nie został on również sporządzony ręką miejscowego pisarza, a przywieszona do niego pieczęć została sfałszowana. Kończący te rozważania komentarz autora jest dość niejasny: otóż, dokument posiadany przez Senftopa (z pieczęcią króla polskiego) – pytanie, z jaką treścią – przechowywany aktualnie w poznańskim ratuszu, jest napisany tą samą ręką, co dokument Hansa Davida (jaki?), skierowany przeciwko zakonowi[109]. Zaprezentowane argumenty są kolejnym dowodem na to, że strona krzyżacka solidnie przygotowywała się do podważania żądań swojego adwersarza.

Przedstawione rozważania ukazują te wątki konfliktu Hansa Davida z zakonem krzyżackim, które dotąd były w zasadzie poza zainteresowaniem literatury przedmiotu. Przede wszystkim stanowią one znakomity materiał dostarczający wiedzy na temat fałszerstw dokumentów w średniowieczu, zarówno od strony technicznej, jak i krytyki ich treści. Wątki te są w zasadzie nawet bardziej interesujące niż meritum sporu syna Davida z Miłakowa z krzyżacką korporacją[110]. W obu aspektach postęp wiedzy mogą przynieść dalsze kwerendy w bogatym materiale aktowym, jak też gruntowna analiza samego materiału. Są to jednak postulaty na przyszłość. Jak można było zobaczyć, wiele pozyskanych informacji miało charakter retrospektywny. Dla właściwego upo-

---

[107] W jednym z komentarzy autor wspomniał bowiem, że „dy stad von Poznaw hot eynen brieff gegeben; do ynne sie czuget, das Dauid nie vor yn procurator seynes bruders gesatczt ist unnd das ist eyn papier brieff" (GStAPK, OBA, nr 3691). Znał więc list sędziego i ławników poznańskich skierowany tego dnia do wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausen – zob. w przyp. 79.

[108] Zob. przyp. 39.

[109] „Item Senfftoph hot eynen brieff under des koniges von Polan ingesegel, der von eyner hant geschreben ist, den Hans Dauid hot weder den orden; und der brieff ist zcu Poznaw off dem rothause" (GStAPK, OBA, nr 3691).

[110] Podobną refleksję, z tym, że odnoszącą się do różnych aspektów prawnych konfliktu zakonu z Hansem Davidem, sformułował już K.E. Murawski (*Zwischen*…, s. 196).

rządkowania i krytyki tego materiału fundamentalne będzie zrekonstruowanie wspomnianych w tekście procesów wytaczanych przez zakon Hansowi Davidowi. Zadanie to jest trudne, ponieważ akta procesowe pierwotnie spisane w jednym kodeksie są obecnie rozformowane i znajdują się pod szeregiem sygnatur w zespole Ordensbriefarchiv. Można zresztą mieć uzasadnione obawy co do ich kompletności. Niemniej już to, co wiadomo o nich teraz, przekonuje, że długoletni konflikt Hansa Davida z zakonem krzyżackim zasługuje w przyszłości na kompleksowe opracowanie.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300, 27, nr 4 (libri missivarum).

Deutschordens–Zentralarchiv Wien (DOZA), Urkunden, nr 3500.

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung: Ordensbriefarchiv, nr 3691, 5108, 5242, 5643, 5762, 7774, 7775, 8047, 8093, 8102, 8121, 8206, 8321, 8893, 8928, 8930, 8935, 8938, 9003, 9005, 27993, 27994, 28006, 28711; Ordensfolianten, nr 15, 89y; Pergament-Urkunden, Schiebl. 91, nr 1, 2, 5, 6, 7, 10, 11, 16, 73; Schiebl. 94, nr 26.

### Źródła drukowane

*Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. M. Toeppen, Bd. 2, Leipzig 1880.

*Akta radzieckie poznańskie*, wyd. K. Kaczmarczyk, t. 1, Poznań 1925.

*Dokumenty pokoju brzeskiego między Polską i Litwą a Zakonem Krzyżackim z 31 grudnia 1435 roku*, wyd. A. Szweda i in., Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021.

*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 10, wyd. i oprac. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Wydawnictwo PTPN, Poznań 1993.

*Księga ławnicza Starego Miasta Torunia (1428–1456)*, cz. 1: *1428–1443*, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 1992 (Fontes, 75).

*Liv-, Est- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten*, hrsg. H. Hildebrand, Bd. 9, Riga–Moskau 1889.

*Pieczęcie przy dokumentach Związku Pruskiego. Akt erekcyjny i dokumenty akcesyjne*, wyd. M. Hlebionek, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017.
*Regesta historico-diplomatica Ordinis S, Mariae Theutonicorum 1198–1525*, p. 2, hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1949.
*Schuldbücher und Rechnungen der Großschäffer und Lieger des Deutschen Ordens in Preußen*, Bd. 1: *Großschäfferei Königsberg I (Ordensfoliant 141)*, hrsg. C. Heß, Ch. Link, J. Sarnowsky, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2008.
*Schuldbücher und Rechnungen der Großschäffer und Lieger des Deutschen Ordens in Preußen*, Bd. 2: *Großschäfferei Königsberg II*, hrsg. J. Laczny, J. Sarnowsky, C. Heß, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2013.
*Stadtbuch von Posen*, hrsg. A. Warschauer, Bd. 1, Pozen 1892.

## Opracowania

Baczko L. von, *Geschichte Preussens*, Bd. 3, Königsberg 1794.
Biskup M., *Materiały źródłowe do wewnętrznych dziejów miasta Inowrocławia w XV–XVI wieku*, „Ziemia Kujawska" 1986, 8, s. 253–259.
Biskup M., *Wojny Polski z zakonem krzyżackim 1308–1521*, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 1993.
Biskup R., *Das Domkapitel von Samland (1285–1525)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007.
Bokwa K., *„Dwunastu sędziów, każdy w czarnej zbroi, wszystkich maskami zamknięte oblicza…"? Fakty i mity o sądach femicznych*, „Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne" 2019, 28, s. 185–195.
Boockmann H., *Laurentius Blumenau. Fürstlicher Rat – Jurist – Humanist (c. 1415–1484)*, Göttingen 1965.
*Chronologia polska*, red. B. Włodarski, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
Czaja R., *Miasta pruskie a Zakon Krzyżacki. Studia nad stosunkami między miastem a władzą terytorialną w późnym średniowieczu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1999.
Gąsiorowski A., *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, wyd. 2, Instytut Historii PAN, Warszawa 2015.
Heckmann D., *Amtsträger des Deutschen Ordens. Dostojnicy zakonu niemieckiego*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 2020.
Jóźwiak S., *Kariera Michała Küchmeistra w zakonie krzyżackim w Prusach do 1410 roku*, „Zapiski Historyczne" 2021, 86, 4, s. 55–69.
Jurek T., *Biskupstwo poznańskie w wiekach średnich*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2018.
Karp P., *Polsko-husycka wyprawa zbrojna przeciw zakonowi krzyżackiemu w roku 1433*, Wydawnictwo Eternum, Zielona Góra 2017.
Koranyi K., *Powszechna historia państwa i prawa*, t. 3, Warszawa 1966.
Kotzebue A. von, *Preußens ältere Geschichte*, Bd. 4, Riga 1808.
Kowalska Z., *Stanisław Ciołek (+1437). Podkanclerzy królewski, biskup poznański, poeta dworski*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków 1993.

Limburg H., *Die Hochmeister des Deutschen Ordens und die Ballei Koblenz*, Bad Godesberg 1969.
Murawski K.E., *Zwischen Tannenberg und Thorn. Die Geschichte des Deutschen Ordens unter dem Hochmeister Konrad von Erlichshausen 1441–1449*, Göttingen 1953.
Sarnowsky J., *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preußen (1382–1454)*, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 1993.
*Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, Biblioteka Kórnicka, Kórnik 1992.
Voigt J., *Die westphälischen Femgerichte in Beziehung auf Preussen*, Königsberg 1836.
Voigt J., *Geschichte Marienburgs, der Stadt und des Haupthauses des deutschen Ritter-Ordens in Preußen*, Königsberg 1824.
*Władze miasta Poznania*, oprac. J. Wiesiołowski, Z. Wojciechowska, t. 1: *(1253–1793)*, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2003.

***Sławomir Jóźwiak, Adam Szweda***

**Polish Episodes in the So-Called Hans David of Miłakowo Case
A Contribution to the Forgery of Documents
in the Third and Fourth Decade of the 15th Century**

Summary

The subject of this article is selected aspects of a dispute between Hans David of Miłakowo and the Teutonic Order in Prussia. He made financial claims based on the Order's alleged debts to his parents, David and Cecylia of Miłakowo. The conflict escalated into a long-running legal battle before various instances. It also had its Polish threads, as Hans David was in contact with the authorities and inhabitants of Poznań, was a citizen of Nowa Nieszawa (near Toruń), and also frequented the Polish royal court. The Prussian burgher did not shy away from falsifying sources in his activities. The material analysed here provides a range of information in this regard. Text was removed from parchments and a new one written in, seals were overstamped, and there is even information that Hans David made the seal typescript himself. The forged acts did not only relate to the substance of the Prussian burgher's dispute with the Teutonic Knights, for after affixing Queen Sophia's seal obtained from a document issued by her, Hans David allegedly forged a 'certificate' that he was a courtier to the Polish monarch. This and other aspects of the Hans David case deserve a comprehensive study, which requires the collection and, above all, the systematisation of the extensive and very scattered material relating to this issue.

Keywords: Prussia, Poland, Poznań, Nieszawa, Hans David, documents, forgeries, source criticism

***Sławomir Jóźwiak, Adam Szweda***

**Polskie epizody w tzw. sprawie Hansa Davida z Miłakowa**
**Przyczynek do sposobu fałszowania dokumentów**
**w trzeciej i czwartej dekadzie XV wieku**

Streszczenie

Przedmiotem artykułu są wybrane aspekty sporu Hansa Davida z Miłakowa z zakonem krzyżackim w Prusach. Wysuwał on roszczenia finansowe bazujące na rzekomych długach zakonu wobec jego rodziców – Davida i Cecylii z Miłakowa. Konflikt ten przerodził się w wieloletnią batalię prawną, rozgrywającą się przed różnymi instancjami. Miał on również swoje polskie wątki, ponieważ Hans David utrzymywał kontakty z władzami i mieszkańcami Poznania, był obywatelem Nowej Nieszawy (pod Toruniem), bywał też na polskim dworze królewskim. Pruski mieszczanin w swej działalności nie stronił od fałszowania źródeł. Analizowany materiał dostarcza szeregu informacji w tym zakresie. Z pergaminów usuwano dotychczasowy tekst i wpisywano nowy, przewieszano pieczęcie, pojawia się nawet informacja, że Hans David własnoręcznie wykonywał typariusz pieczęci. Fałszowane akty nie odnosiły się tylko do meritum sporu pruskiego mieszczanina z Krzyżakami, albowiem po przywieszeniu pieczęci królowej Zofii pozyskanej z wystawionego przez nią dokumentu Hans David miał sfałszować „zaświadczenie", że jest dworzaninem polskiej władczyni. Ten oraz pozostałe aspekty sprawy Hansa Davida zasługują na kompleksowe opracowanie, co wymaga zebrania, a przede wszystkim usystematyzowania obszernego i bardzo rozproszonego materiału odnoszącego się do tego zagadnienia.

Słowa kluczowe: Prusy, Polska, Poznań, Nieszawa, Hans David, dokumenty, fałszerstwa, krytyka źródeł

***Sławomir Jóźwiak, Adam Szweda***

**Polnische Episoden im sogenannten Fall Hans David von Liebstadt**
**Ein Beitrag zur Fälschungsweise von Dokumenten**
**im dritten und vierten Jahrzehnt des 15. Jahrhunderts**

Zusammenfassung

Gegenstand des Artikels sind ausgewählte Aspekte eines Streits zwischen Hans David von Liebstadt und dem Deutschen Orden in Preußen. Er machte finanzielle Ansprüche aufgrund angeblicher Schulden des Ordens gegenüber seinen Eltern – David und Cecila von Liebstadt – geltend. Der Konflikt eskalierte zu einem langwierigen Rechtsstreit vor verschiedenen Instanzen. Er hatte auch polnische Bezüge, denn Hans David stand in Kontakt mit den Behörden und Einwohnern von Posen, war Bürger von Nessau (bei Thorn) und verkehrte auch am polnischen Königshof. Bei seiner Tätigkeit schreckte der preußische Bürger nicht vor der Fälschung von Quellen zurück. Das hier ausgewertete Material liefert dazu eine Reihe von Informationen. So wurde der bisherige Text aus Pergamenten entfernt und ein neuer hineingeschrieben, Siegel wurden übertragen, und es gibt sogar die Information, dass Hans David die Siegelschrift selbst

angefertigt hat. Die gefälschten Urkunden betrafen nicht nur den Kernpunkt des Streits des preußischen Bürgers mit dem Deutschen Orden, denn nachdem er das Siegel der Königin Sophie aus einer von ihr ausgestellten Urkunde übertragen hatte, soll Hans David eine „Bescheinigung“ gefälscht haben, dass er ein Höfling der polnischen Monarchin war. Dieser und andere Aspekte der Hans-David-Affäre verdienen eine umfassende Untersuchung, was die Sammlung und vor allem die Systematisierung des umfangreichen und sehr verstreuten Materials zu diesem Thema erfordert.

Schlüsselwörter: Preußen, Polen, Posen, Nessau, Hans David, Dokumente, Fälschungen, Quellenkritik

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.16

*Maciej Woźny*
https://orcid.org/0000-0002-4345-0082
Instytut Historii, Uniwersytet Śląski w Katowicach

# Regesty zaginionych dokumentów Bernarda, księcia opolskiego*

Książę Bernard, syn Bolka III opolskiego, był najdłużej, bo aż 73 lata, rządzącym Piastem w późnośredniowiecznym księstwie opolskim[1]. Przekłada się to na znaczną liczbę znanych dziś dokumentów wystawionych przez kancelarię tego władcy. Jednak wiele jego dyplomów zaginęło i informacje o nich przetrwały w różnego rodzaju odpisach bądź wzmiankach w pracach badaczy dziejów. Tego rodzaju źródła często stanowią podstawę do badań społecznych lub gospodarczych oraz są niezbędne do analizowania kancelarii i itinerariów średniowiecznych władców. Dlatego uzasadnione wydaje się zebranie informacji o tych dokumentach[2]. Dobrym sposobem realizacji tego zadania jest przedstawienie ich w formie regestów.

W XIX wieku decyzją władz pruskich wiele istniejących wówczas dokumentów trafiło do Staatsarchiv zu Breslau. Dotyczyło to wszystkich archiwaliów poklasztornych[3]. Natomiast poza tym archiwum pozostała większość

* Działania badawcze wsparte ze środków przyznanych w ramach programu Inicjatywa Doskonałości Badawczej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

[1] J. Sperka, *Bernard (1374/1378–1455), książę opolski, niemodliński, strzelecki*, w: *Książęta i księżne Górnego Śląska*, red. A. Barciak, Societas Scientiis Favendis Silesiae Superioris – Instytut Górnośląski, Katowice 1995, s. 18–21.

[2] Na problem z omawianiem tych zagadnień dla XV w., w związku z niedostateczną wiedzą o dyplomach książąt, zwracał uwagę Antoni Barciak, zob. Tenże, *Itineraria władców górnośląskich z dynastii Piastów w średniowieczu*, w: *Rola komunikacji i przestrzeni w średniowiecznych i wczesnonowożytnych dziejach Czech i Polski*, red. A. Paner, W. Iwańczak, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, s. 81–83.

[3] M. Derwich, *Instytucje kościelne na Śląsku Pruskim skasowane na mocy edyktu kasacyjnego z 1810 r.*, w: *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów*

zbiorów prywatnych. Późniejsze konflikty, a szczególnie druga wojna światowa, spowodowały zniknięcie większości z nich. Wzmianki o nich znajdują się w inwentarzach i opracowaniach z przełomu XIX/XX wieku. Walter Krause sporządził wykaz dokumentów, w formie regestów, z archiwum w Turawie[4]. Drobnym uzupełnieniem jego artykułu jest praca Carla Kahla, który w przeciwieństwie do opolskiego archiwisty podał tytuły świadków omawianych dyplomów[5]. Krótkie regesty dokumentów przechowywanych niegdyś w Sławięcicach znajdują się w materiałach będących obecnie w Hohenlohe-Zentralarchiv Neuenstein[6]. Szeroką akcję inwetaryzacyjną zainicjowały władze niemieckie w okresie rządów NSDAP. W przeciwieństwie do wielu innych zbiorów akta i dokumenty przechowywane przez prywatnych właścicieli, jeśli nie wyrazili takiej woli, nie były przenoszone do archiwów państwowych[7]. Do dziś przetrwały spisy dokumentów z Prywatnego Archiwum Hrabiego Wilhelma Augusta Pücklera w Szydłowie (*Privatarchiv der Grafen Wilhelm August Pückler in Schedlau*)[8] oraz Archiwum Hrabiów Praschma w Niemodlinie (*Archiv der Grafen Praschma in Falkenberg O/S.*)[9]. W ostatnim z nich znajdowały się dwa dyplomy księcia Bernarda (*Aneks*, nr 4, 7), których los jest nieznany. Jeden dy-

---

*i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, red. M. Derwich, t. 2: *Kasaty na Śląsku Pruskim i na ziemiach zaboru pruskiego*, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii. Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, Wrocław 2014, s. 23–64.

[4] W. Krause, *Piastenurkunden im herrschaftsarchiv Turawa, Kreis Oppeln*, „Oppelner Heimatblatt" 1934/1935, 10, 1, s. 6–7.

[5] C. Kahl, *Das Majorat Turawa*, Verlag und Vertrieb der Action 365, Frankfurt a. M. 1991.

[6] Hohenlohe-Zentralarchiv Neuenstein, GA 55, Bü 41, Beschreibung vns Herzogthums Ujest. Teil 1, s. 5. Niemal kompletne informacje z tych materiałów przedstawił Bernhard Muschol, *Die Herrschaft Slawentzitz/Ehrenforst in Oberschlesien. Piastisches Kammergut im Spätmittelalter, sächsischer Adelsbesitz und Hohenlohesche Residenz in der Neuzeit*, Thorbecke, Sigmaringen 1993, s. 23. W tym miejscu podaję dwie daty dzienne wystawienia dyplomów pominiętych przez niemieckiego historyka: 30 czerwca (*dinstag nach Peter und Paul*) 1418 r. – książę sprzedał folwark pod Sławęcicami Jeszkowi Poznowicowi; 23 grudnia 1425 r. (*Sonntag nach Thome*) – książę zatwierdził *Mitru* Klicznikowi i jego bratu Marcinowi oraz ich dziedzicom posiadanie wolnej karczmy w Wielkich Sławięcicach. Warto tu dodać, że na podstawie inwentarza (o akcji gromadzenia informacji o starych dokumentach zob. dalej) sporządzonego w 1942 r. wiadomo, że na zamku w Sławięcicach znajdował się odpis dokumentu (miał nr 38) księcia Jana Kropidły z 19 czerwca 1380 r., dotyczący Lenartowic, zob. AP Katowice, Arch Kat, nr 240, s. 213).

[7] A. Staszków, *Archiwalia, zbiory biblioteczne i muzealne Górnego Śląska w latach 1939–1945: sumariusz tematyczny do zespołów w Archiwum Państwowym w Katowicach – Staatsarchiv Kattowitz (Archiwum Państwowe w Katowicach) [1931] 1939–1945, Archivberatungsstelle Oberschlesien Kattowitz (Górnośląski Urząd Porad Archiwalnych w Katowicach) [1935] 1942–1945*, Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice 2007, s. 33–34.

[8] AP Wrocław, Rep. 135, nr 359 (dawna sygnatura: Rep. 135, nr C 174). Został on opracowany przez kandydata teologii ewangelickiej Stroka (AP Katowice, Archivber. Kat, nr 10, s. 182).

[9] AP Wrocław, Rep. 135, nr 358 (dawna sygnatura: Rep. 135, nr C 173).

plom z tegoż archiwum został transumowany w siedemnastowiecznym dokumencie[10]. Ponieważ w opracowaniu Augustina Weltzla zostało podanych więcej informacji o treści dokumentu niż w inwentarzu, nie podaję tegoż dyplomu w *Aneksie*[11]. Nieco szerzej należy omówić zawartość archiwum w Szydłowie Śląskim. Na podstawie inwentarza sporządzonego 10 sierpnia 1938 roku wiadomo, że dyplomy były podzielone na trzy działy: dokumenty rodziny Pükler, dokumenty dóbr oraz pozostałe dyplomy. Drugi dział był rozdzielony na siedem grup:

I. Grodzisko (*Groditz*).
II. Gościejowice (*Heidersdorf*).
III. Szydłów Śląski (*Schedlau*).
IV. Molestowice i Góra (*Mullwitz und Guhrau*).
V. Tłustoręby, Tarnica, Pielgrzymowice (*Kirchberg, Tarnowitz und Pilkendorf*).
VI. Klucznik i Jakubowice (*Kleuschnitz und Jakobsdorf*).
VII. Izbicko (*Alt-Stubendorf*).

Niektóre dokumenty przetrwały do dziś. Część z nich znajduje się w Katowicach (dawne sygnatury B, II, nr 1, 2, 3)[12], a niektóre zostały przeniesione z Katowic do Opola (dawna sygnatura C, I, nr 1)[13] w związku z rejonizacją archiwaliów. Los pozostałych jest nieznany, ale nie należy wykluczyć, że także zostały gdzieś zdeponowane. W formie regestów przedstawiam osiem z nich (*Aneks*, nr 1, 9, 11, 14, 16, 18, 32, 39).

Część dyplomów zaginęła już przed wiekami, ale ich treści przetrwały jako odpisy w kopiarzach. Trzy z takich ksiąg przechowywane są obecnie w Archiwum Państwowym we Wrocławiu[14], ale tylko w jednej znajdują się odpisy

[10] Dokument miał nr 9 (tamże, s. 142).

[11] A. Weltzel, *Geschichte des edlen, freiherrlichen und gräflichen Geschlechts von Praschma*, Ratibor 1883, s. 117.

[12] Obecne sygnatury: AP Katowice, Zbiór Dokumentów Pergaminowych, nr 2, 4, 5 (regesty: *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, t. 2, red. A. Barciak, K. Müller, Zemský Archiv v Opavě, Archiwum Państwowe w Opolu, Archiwum Państwowe w Katowicach, Opava–Opole–Katowice 2011, nr 169, 534; *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, t. 3, red. A. Barciak, K. Müller, Zemský Archiv v Opavě, Archiwum Państwowe w Opolu, Archiwum Państwowe w Katowicach, Opava–Opole–Katowice 2017, nr 43). Warto dodać że cała grupa dotycząca Gościejowic znajduje się obecnie w tym archiwum, w Zbiorze Dokumentów Pergaminowych.

[13] Obecna sygnatura: AP Opole, Archiwum Hrabiego Praschmy w Niemodlinie, nr 2 (regest: *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*…, t. 2, nr 297. Tu błędnie podano, że dokument dotyczy wsi Sośnicowice. Poprawnie należałoby napisać, że sprzedano wieś Łany w okręgu sośnicowickim). Z tego działu przetrwał jeszcze dyplom oznaczony jako C, I, nr 1 (obecnie: AP Katowice, Zbiór Dokumentów Pergaminowych, nr 1; regest zob. *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*…, t. 2, nr 148).

[14] AP Wrocław, Rep. 135, nr 436 (dawna sygnatura: Rep. 135, nr D 370), 440 (dawna sygnatura: Rep. 135, nr D 373), 460 (dawna sygnatura: Rep. 135, nr D 384).

dokumentów księcia Bernarda, które nie są współcześnie znane z oryginałów (*Aneks*, nr 20, 22)[15]. W urbarzu piwnym wpisanym do kodeksu przechowywanego w Wiedniu odnotowano informacje o aż 24 dyplomach (*Aneks*, nr 2, 3, 5, 10, 12, 13, 14, 15, 17, 21, 24, 25, 27, 30, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43)[16]. W księdze inkorporacji z czasów biskupa Konrada oleśnickiego oraz w kopiarzu wikariuszy katedry wrocławskiej wpisano po jednym odpisie dokumentu (*Aneks*, nr 6, 23)[17]. Odpisy dyplomów znalazły się również w księgach miejskich, m.in. w Strzelcach Opolskich (*Privilegienbuch der Stadt Gr. Strehliz*). Sama księga zaginęła podczas drugiej wojny światowej, jednak wypisy z niej robili lokalni badacze – Johann Joseph Reichel[18], Friedrich baron von Schirnding[19] czy Ernst Mücke[20]. Pierwszy z nich był przewodniczącym rady miasta, ale pełnił także funkcję księgowego lokalnego hrabiego. Mając dostęp do

[15] Tamże, nr 460, s. 32–35, 40–42. Pozostałe odpisy dokumentów tego księcia z owych trzech kopiarzy są znane z innych edycji źródłowych. Treść pierwszego z dyplomów znajduje się także w dokumencie spisanym w 1753 r. przez notariusza publicznego, zob. AP Wrocław, Rep. 115, nr 105. W tym akcie są również odpisy innych średniowiecznych dyplomów książąt opolskich – Bolka II z 1353 r. (s. 5–6) oraz Władysława II z 1374 r. (s. 7–8). Drugi z tych dokumentów znany i cytowany jest tylko z opracowania Johannesa Heynego (Tenże, *Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau: aus Urkunden, Altenstücken, älteren Chronisten und neueren Geschichtschreibern*, Bd. 2, Breslau 1864, s. 680), który na podstawie kroniki klasztoru na Piasku we Wrocławiu (SRS, Bd. 2, s. 203) podał jedynie datę i krótko jego treść. Dyplom został wystawiony w Opolu 25 kwietnia (*in Oppul: die B. Marci Evangelista*). Świadkami byli: pan Mikołaj Czambor z Koczendorfu (*dominis Nicolas Czambory de Koczendorf*), Mikołaj Strzała (*Niczkone Strala*), Mikołaj z Kotulina (*Nicolao de Kotulin*), Albert Kiczka (*Alberto Kiczka*), Hincza Czambor, opolsko-wieluński starosta generalny (*Hantzkone Czambory Capitaneo nostro Oppoliensi et Welunensi, Generali*), Jeszko Radło, kasztelan krzepicki (*Geaskone Radlo, Castellano nostro Czepicensi*), Jan z Głogowa, nasz protonotariusz (*Joanne de Glogovia, nostro Protonotario*). Dyplom z 1353 r. dotyczył przeniesienia kanoników regularnych w Oleśnie (krótka wzmianka w: tamże, s. 198).

[16] Österreichische Nationalbibliothek in Wien, Handschrift, *Miscellanea Silesiaca. Collectio diplomatum, privilegiorum etc*., Cod. 14618, k. 661v, 662r. Niekompletny opis tego tomu zob. K. Maleczyński, B. Turoń, *Średniowieczne silesiaca i polonica w zbiorach bibliotecznych i archiwalnych w Wiedniu*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1963, 18, 1, s. 91–93 (dyplomy księcia Bernarda zostały pominięte przez Karola Maleczyńskiego).

[17] Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu, Inkorporationsbuch des Bischofs Conrad von Breslau, sygn. III b 1, k. 33r–33v; Kopialbuch der Wikarien-Comunität der Kathedrale, sygn. III d 1a, k. 171r–172r.

[18] E. Krawczynski, *Groß-Strehlitz vor hundert Jahren. Aus dem ungedruckten Chronik von J. J. Reichel*, „Oberschlesien" 1911, 9, 12, s. 585–594; J.J. Reichel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Gross – Strehlitz*, bearb. E. Mücke, „Aus dem Chelmer Lande" 1929, 5, 6, s. 1–4; 1932, 8, 1/2, s. 1–4.

[19] Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, R. 2982, R. 2983. O autorze zob. A. Weltzel, *Zwei Nekrologe: Eduard Cauer und Friedrich von Schirnding*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte (und Alterthum) Schlesiens" 1882, 16, s. 301–304.

[20] E. Mücke, *Dorfschicksale im Kreise Groß Strehlitz*, „Aus dem Chelmer Lande" 1925, 1, 10, s. 3.

dokumentów, spisał miejską kronikę. Zapoznał się z nią baron von Schirnding, który zrobił z niej wypisy, a w późniejszym czasie dotarł do źródeł, na których opierał się Reichel, i również z nich wynotował najważniejsze dla siebie informacje. Kronika Reichela uległa najprawdopodobniej zniszczeniu podczas przemarszu Armii Czerwonej. Ponieważ materiały von Schirndinga rozszerzają naszą wiedzę o tych dokumentach, przedstawiam zawarte tam informacje w formie regestów (*Aneks*, nr 8, 31, 33).

Poza kopiarzami odpisy dokumentów udało się odnaleźć w aktach krakowskich oficjaliów (*Aneks*, nr 29)[21], katastrze karolińskim (*Aneks*, nr 19)[22] i saalbuchach (*Aneks*, nr 26)[23]. W wypadku dokumentu wpisanego do saalbuchów widać, że korzystanie z odpisów bywa ryzykowne, co ilustruje przypadek osoby świadka, starosty opolskiego. W dwóch został on odczytany jako bliżej nieznany Szymon z *Kubata*. Dopiero w trzecim zapisano go jako: Janko z Zawady, dobrze znany urzędnik opolskiego Piasta[24]. Jeden dyplom (*Aneks*, nr 28) do połowy XX wieku znajdował się w parafii św. Mikołaja w Lublińcu, lecz później zaginął. Odpis treści wykonał Ludwik Musioł, którego praca (jedyny egzemplarz, wykonany na zamówienie lublinieckiego proboszcza) znajduje się w rzeczonym kościele[25]. Wiadomo, że w kościele w Strzelcach Opolskich była przechowywana księga przywilejów, obecnie zaginiona, z której korzystał Alfons Nowack, streszczając kilka dokumentów księcia Bernarda[26].

Wiele dokumentów zostało odpisanych przez Georga Hansa Lorenza. Pięć tomów znajdowało się we Wrocławiu, a jeden na zamku w Książu[27] – wszystkie

[21] AMetrKra, AOfKr, nr 11, k. 383v–384r.

[22] AP Wrocław, Kataster Karoliński, nr 151, s. 343. Szeroko na temat katastrów karolińskich zob. M. Kysil, *Kataster Karoliński: nieznany zespół do dziejów społeczno-gospodarczych w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Archeion" 2012, 113, s. 191–202. W innym katastrze (AP Wrocław, Kataster Karoliński, nr 132, s. 376–377) znajduje się jeszcze jeden odpis dokumentu księcia Bernarda, ale został on już streszczony w innym miejscu, zob. A. Steinert, *Was uns die älteste Urkunde über das jetzige Oppelner Museumsgebaude, Tuchmarkt 7, erzahlt*, „Oppelner Heimatblatt" 1932/1933, 8, 2, s. 2.

[23] Národní archiv Praha, Saalbuchy, inv. č. 9, k. 308v–310v; 10, k. 296r–299r; 116, k. 290v–292r.

[24] Szerzej zob. nr 14.

[25] L. Musioł, *Lubliniec. Monografia historyczna parafii lublinieckiej*, [b.m.w.] 1956 [maszynopis przechowywany w Parafii św. Mikołaja w Lublińcu], s. 68.

[26] A. Nowack, *Geschichte der Pfarrei Gross Strehlitz O/S. bis 1795*, Ratibor 1923, s. 20 (dokument podany w *Aneksie*, nr 3), 31 (15 lipca 1414 r. – książę kupił za 30 grzywien czynsz z osady Suchodaniec wynoszący 3 grzywny, który miał być wypłacany polskiemu kaznodziei ze Strzelec), 37 (11 listopada 1437 r. – książę potwierdził, że Jeszko z Groszowic, wraz z małżonką Barbarą, sprzedał rektorowi Janowi ze Strzelec za 30 grzywien czynsz z Groszowic w wysokości 3 grzywien).

[27] A. Weltzel, *Quellen zur Geschichte und Beschreibung Oberschlesiens*, „Notizen-Blatt der historisch-statistischen Section der k.k. mähr.-schles. Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde" 1872, 2, s. 15.

zaginęły podczas drugiej wojny światowej. Ostatni z tomów poświęcony był księstwu opolsko-raciborskiemu – korzystał z niego Josef Pilnáček[28]. Jednak wzmianki dotyczące dokumentów księcia Bernarda są lakoniczne. Można zrekonstruować daty roczne, część świadków, w nielicznych przypadkach treść[29]. Bardzo często po dyplomie księcia pozostała tylko krótka informacja. Taką sytuację widać np. w urbarzach[30].

Nie publikuję regestów już dotychczas wydanych. Przede wszystkim dotyczy to serii *Codex diplomaticus Silesiae*[31] oraz osiemnastowiecznej edycji źródeł Johanna Ehrenfrieda Böhmego[32].

Regesty przygotowałem według zasad przyjętych przez autorów *Regestów dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*[33]. Oznacza to, że treść dokumentu jest przedstawiona obszerniej, niż zazwyczaj podaje się w tego typu edycjach. Zamieszczam również listę świadków. Nazwy osobowe i miejscowe są spolszczone, lecz w nawiasach przedstawiam ich oryginalne brzmienie, a w przypadku osób także ich predykaty. Występują jednak też różnice wynikające z braku oryginalnych dyplomów. Datę podaję zatem według schematu: rok, dzień i miesiąc (określenie dnia podane w źródle), miejsce wydania (nazwa podana w źródle). Dalej podaję treść dokumentu, a pod nią listę świadków. Następnie informacje o oryginalnym dokumencie (języku, w jakim został spisany) oraz o jego odpisach, a także czy był wzmiankowany w literaturze przedmiotu. Na koniec uwagi, w których zamieszczam inne dane na temat dyplomu. W przypisach podaję informacje o poszczególnych osobach oraz miejscach pojawiających się w źródle.

---

[28] J. Pilnáček, *Rody starého Slezska*, d. 1–5, vyd. K. Müller, Moravský zemský archiv v Brně, Brno 1991.

[29] Księgę tę planuję omówić w osobnym artykule.

[30] *Urbarze dóbr zamkowych Górnego Śląska z lat 1571–1640*, oprac. R. Heck, J. Leszczyński, J. Petráň, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963 (Urbarze Śląskie, t. 3), s. 139 (data roczna nieznana, data dzienna: *Freitag vor Miseriacordia*, dokument dotyczący kuźnicy i stawu na rzece Kopelnik; czynsz roczny to 8 grzywien, płatnych po 2 grzywny na kwartał), 142 (1416 – dokument dotyczył stawu przy Lubecku), 143–144 (1429 – dokument dla chłopa z Boronowa dotyczący stawu, za który co 2 lata miał przekazywać funt pieprzu), 146 (1415 – dokument dotyczący wolnego korzystania ze stawu w okolicy Lisowic; 1423 – dokument dotyczący stawu w okolicy Lisowic).

[31] Przede wszystkim CDSil, Bd. 6, 33.

[32] J.E. Böhme, *Diplomatische Beyträge zur Untersuchung der schlesischen Rechte und Geschichte*, Bd. 1–2, Th. 1–6, Berlin 1770–1774.

[33] *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, t. 1, red. A. Barciak, K. Müller, Zemský Archiv v Opavě, Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław–Opava 2004, s. 7–15.

## Aneks. Regesty dokumentów księcia Bernarda

**1.**
1404, 6 czerwca (*an 8 tag nach Corporis Christi*), Niemodlin (*Falkenberg*).
Bernard, książę na Strzelcach, pan na Niemodlinie, przekazuje braciom Długomiłowi (*Dluhomyl*)[34] i Gumprechtowi (*Gumprecht*) z Bierawy (*von der Borau*)[35] wyższe sądownictwo w dobrach Ligota (*Ellgott*)[36] na wieczne czasy.
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim). Do początku drugiej wojny światowej dokument znajdował się w Prywatnym Archiwum Hrabiego Wilhelma Augusta Pücklera w Szydłowie Śląskim (III. Schedlau, nr 2). W 1938 roku brakowało pieczęci.
Regest: AP Wrocław, Rep. 135, nr 359, s. 5; Österreichische Nationalbibliothek in Wien, Handschrift, *Miscellanea Silesiaca. Collectio diplomatum, privilegiorum etc*., Cod. 14618 (dalej: Wien 14618), k. 669v.
Uwagi: Słowna data dzienna podana w wiedeńskim kopiarzu.

**2.**
1405, 12 lipca (*Sontag vor Alexi*), brak miejsca wydania.
Bernard, książę niemodliński, potwierdza sprzedaż Lipowej (*Lipowa*)[37] pomiędzy Ludwikiem z Dobrej (*Ladwig von der Dobra*)[38] a Stefanem Strzałą (*Steffan Strholen*)[39].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 685r.
Uwagi: W 1651 roku nie było już pieczęci.

**3.**
1406, 26 maja (*Mitwoch nach Urbani*), Strzelce Opolskie (*Streliz*).
Bernard, książę na Niemodlinie i Strzelcach, potwierdza zakup Warmątowic (*Warmuntowitz*)[40] przez *Thamsken Przinsken*[41] i Paszka z Błotnicy (*Paschken*

---

[34] Brat Długomiła. Odnotowany w źródłach w latach 1401–1439, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie do połowy XV wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2020, s. 131–132.
[35] Brat Gumprechta. Odnotowany w źródłach w latach 1400–1434, zob. tamże, s. 131.
[36] Dzisiejszy Szydłowiec Śląski, 5 km na północ od Niemodlina.
[37] Osada istniejąca niegdyś na zachód od Gorzowa Śląskiego.
[38] Odnotowany w pozostałych źródłach w latach 1393–1398, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie…*, s. 215.
[39] Jeden z kilku rycerzy o tym imieniu, zob. tamże, s. 294–309.
[40] Wieś leżąca 6 km na południowy wschód od Strzelec Opolskich.
[41] Znany tylko z tego dyplomu.

*von der Plottniz*)[42] od Sicharda Ritztkena (*Sichard Ritztken*)[43] wraz z wszystkimi prawami, jakie miał Ritztken, zgodnie ze starym listem.
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 713r.

**4.**
1407, 27 lutego (*Sontag Oculi*), Niemodlin (*Falkenberg*).
Bernard, książę niemodliński, zatwierdza zobowiązania dłużnicze Konrada Pange (*Conrad Pangau*)[44] w związku z zastawieniem dóbr Sady (*Baumgarten*)[45] wobec Jerzego Breitbucha (*Georg Breitbucha*)[46].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim). Do początku drugiej wojny światowej dokument znajdował się w Archiwum Hrabiów Praschma w Niemodlinie. Oznaczony był nr 1.
Regest: AP Wrocław, Rep. 135, nr 358, s. 1.

**5.**
1407, 4 listopada (*Freytag nach Allen Heiligen*), Głogówek (*Oberglogau*).
Bolko IV i Bernard, książęta opolscy, zatwierdzają dyplom księżnej Ofki dla Ludwika Stange (*Ludwig Stange*)[47] dotyczący Olszynki (*Olssin*)[48].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 702v.
Uwagi: W 1651 roku był opieczętowany. Poniżej adnotacja, że więcej informacji o tej miejscowości znajduje się w dyplomie Bolka V opolskiego wystawionym w Głogówku (*Oberglogau*) 23 października (*dinstag vor Simonis und Jude*) 1442 roku (nie został opisany).

**6.**
1408, 30 marca (*am fritage nach dem Sontage als man singet in der heiligen gotes kirchen latare Jerusalem*), Strzelce Opolskie (*Strzelicz*).

---

[42] Odnotowany w źródłach na początku XV w., zob. J. Horwat, *Księstwo bytomskie i jego podziały do końca XV wieku*, Muzeum w Gliwicach, Gliwice 1993, s. 93.

[43] Znany tylko z tego dyplomu.

[44] Odnotowany w źródłach jeszcze w 1439 r., zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 250–251.

[45] Wieś leżąca 2,5 km na południowy wschód od Niemodlina.

[46] Odnotowany w źródłach od 1389 r. do połowy XV w., zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 111–112.

[47] Odnotowany w dotychczas znanych źródłach w latach 1411–1418, zob. tamże, s. 289.

[48] Wieś leżąca 14 km na zachód od Głogówka.

Bernard, książę Niemodlina i pan Strzelec, potwierdza, że Mikołaj Sitko, kustosz kolegiaty głogóweckiej (*Niclas Sitke Custos von Wenigen Glogaw*)[49], sprzedał Adamowice (*Adamowicz*) i Brzezowice (*Brzezowicze*) Mikołajowi Weichonisowi, plebanowi strzeleckiemu (*Niclas Weychonis pfarrer zu Strelicz*)[50], za 108 grzywien groszy praskich polskiej miary.
Świadkowie: pan Szczepan Strzała z Chechła (*her Czepan Stral von Chechel*)[51], pan Szylan Strzała z Otmętu (*her Schlihan Stral von Ottmath*)[52], Ludwik z Landsbergu (*Ludwig von Landisberg*)[53], Wyszek Wippler (*Wischke Wippeler*)[54], Mikołaj Rospanowski (*Mikolae Rosponowski*)[55], Otton z Prószkowa (*Otta von Prosko*)[56], Henryk Dornheim, nasz pisarz (*Heinrich Dornheym unser Schreiber*)[57].
Oryginał: zaginął.
Odpisy: Przed drugą wojną światową tekst dyplomu był wpisany do księgi miejskiej strzeleckiej (spisany w języku niemieckim). Jej los podczas wojny i po niej jest nieznany. Regest sporządził J.J. Reichel (na s. 12), a także baron von Schirnding (Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, R. 2982, nr 2471; R. 2983, nr 2519c). Inny odpis znajdował się w przechowywanej w miejscowej parafii księdze przywilejów, z której korzystał Alfons Nowack. Do dziś przetrwał odpis transumptu tegoż dyplomu z 20 maja 1435 roku dokonany przez biskupa wrocławskiego i wpisany do *Inkorporationsbuch des Bischofs Conrad von Breslau* (Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu, Inkorporationsbuch des Bischofs Conrad von Breslau, sygn. III b 1, k. 33r–33v).
Wzmianka: J.J. Reichel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Gross – Strehlitz*, bearb. E. Mücke, „Aus dem Chelmer Lande" 1929, 7, s. 1–2; A. Nowack, *Geschichte der Pfarrei Gross Strehlitz O/S. bis 1795*, Ratibor 1923, s. 20.
Uwagi: Data dzienna podana przez Schirndinga to 15 marca. W pozostałych pracach: 25 marca (tego dnia wypadała czwarta niedziela Wielkiego Postu).

[49] Kustosz do 1409 r. Jego biogram zob. w: E. Wółkiewicz, *Kapituła kolegiacka św. Bartłomieja w Głogówku (1379–1500)*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 2005, s. 95.
[50] Znany tylko z tego dyplomu.
[51] Odnotowany w źródłach w latach 1379–1409, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie…*, s. 298–299.
[52] Odnotowany w źródłach w latach 1404–1439, zob. tamże, s. 304–305.
[53] Odnotowany w źródłach w latach 1401–1414, zob. tamże, s. 153. Landsberg to dzisiejsze miasto Gorzów Śląski.
[54] Odnotowany w źródłach w latach 1404–1414, zob. tamże, s. 335.
[55] Świadek dyplomów księcia Bernarda od 1404 r., zob. tamże, s. 273.
[56] Odnotowany w źródłach w latach 1403–1434, zob. tamże, s. 265–266.
[57] Pisarz książęcy w latach 1406–1414, zob. tamże, s. 134–135.

**7.**
1409, 24 stycznia (*Dinstag nach Agnes*), Niemodlin (*Falkenberg*).
Bernard, książę niemodliński, zatwierdza sprzedaż przez Jerzego Breitbucha (*Georg Breitbucha*)[58] połowy wsi Sady (*Baumgarten*)[59] Konradowi Pange (*Conrad Pangau*)[60].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim). Do początku drugiej wojny światowej dokument znajdował się w Archiwum Hrabiów Praschma w Niemodlinie. Oznaczony był nr 2.
Regest: AP Wrocław, Rep. 135, nr 358, s. 1 (tu data 1407).
Wzmianka: A. Weltzel, *Geschichte des edlen, freiherrlichen und gräflichen Geschlechts von Praschma*, Ratibor 1883, s. 154 (data 1409).
Uwagi: Data zapisana w inwentarzu jest najprawdopodobniej błędna. Wskazuje na to numeracja dokumentów, która jest chronologiczna, a ten dyplom jest po dokumencie nr 1 (*Aneks*, nr 4). Za prawidłowy rok uznałem ten podany przez Augustina Weltzla.

**8.**
1409, 6 lipca (*Sonnenabend nach St. Peter*), Strzelce Opolskie (*Strelitz*).
Bernard, książę niemodliński, nadaje miastu Strzelce (*Strelitz*), na okres swojego życia, przywilej posiadania komory celnej, która pobierać miała 2 halerze od każdego wozu.
Świadkowie: Piotr Temchyn Borzygniewski z Krapkowic (*Peter Temthen Borgene gennant von Kreppitz*)[61], Wyszek Wippler (*Wyskhle Wyppeler*)[62], Mikołaj Rospanowski (*Niclas Rosp...*)[63], Zygmunt Strzała (*Sigmund Stral*)[64], Miczek Strzała z Obrowca (*Miczke Stral von Obrowitz*)[65], Mikołaj Dreske (*Niczke Dreske*)[66], Henryk Dornheim, nasz pisarz (*Heinrich Dornheim unser Schreiber*)[67].
Oryginał: zaginął.
Odpisy: Przed drugą wojną światową tekst dyplomu był wpisany do księgi miejskiej strzeleckiej (spisany w języku niemieckim). Jej los podczas wojny i po niej jest nieznany. Regest sporządził J.J. Reichel (na s. 12), a także baron

[58] Zob. przyp. 46.
[59] Zob. przyp. 45.
[60] Zob. przyp. 44.
[61] Odnotowany w źródłach w latach 1393–1423, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie…*, s. 320–324.
[62] Zob. przyp. 54.
[63] Zob. przyp. 55.
[64] Znany tylko z tego źródła, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie…*, s. 294–309.
[65] Odnotowany w źródłach w latach 1404–1419, zob. tamże, s. 303.
[66] Odnotowany w źródłach w latach 1400–1429, zob. tamże, s. 137–138.
[67] Zob. przyp. 48.

von Schirnding (Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, R. 2982, nr 2471; R. 2983, nr 2520d).
Wzmianka: J.J. Reichel: *Geschichte*…, 1929, 7, s. 1.
Uwagi: inną możliwą datą jest 4 maja.

**9.**
1411, 11 lutego, Niemodlin (*Faleknberg*).
Bernard, książę na Niemodlinie i pan na Strzelcach, oznajmia, że Dobiesz z Góry (*Dobisy von Gora*)[68] sprzedał trzy łany dziedziczne w Górze (*Gorau*)[69] szlachetnemu Ottonowi z Czuchtendorfu (*Otten von Czochtendorff*)[70].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim). Niegdyś dokument znajdował się w Prywatnym Archiwum Hrabiego Wilhelma Augusta Pücklera w Szydłowie Śląskim (IV. Mullwitz und Guhrau, nr 2). W 1938 roku pieczęć była przywieszona na sznurze.
Regest: AP Wrocław, Rep. 135, nr 359, s. 7, nr 2.

**10.**
1412, 3 maja (*Dienstag nach Walpurgis*), Niemodlin (*Falkenberg*).
Bernard, książę na Niemodlinie i pan na Strzelcach, potwierdza nabycie przez Jana z Kotulina (*Janke von Cottulin*)[71] dóbr Łagiewniki (*Lagiewnik*)[72] wraz z prawem książęcym.
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 662r.

**11.**
1412, 31 maja, Niemodlin.
Bernard, książę na Niemodlinie i pan na Strzelcach, potwierdza Ottonowi z Czuchtendorfu (*Otten von Czochtendorff*)[73] wszystkie jego przywileje oraz prawa do dóbr Góra (*Gora*)[74], ponieważ jego dokumenty książęce zaginęły.
Świadkowie: pominięto.

---

[68] Odnotowany w źródłach od 1386 r. Na tym dyplomie wystąpił po raz ostatni, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 133.

[69] Wieś leżąca 10 km na północny zachód od Niemodlina.

[70] Odnotowywany w źródłach w latach 1393–1421, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 249–250.

[71] Odnotowany w źródłach w latach 1408–1456, zob. tamże, s. 91–93.

[72] Zapewne dzisiejsze Łagiewniki Wielkie nieopodal Lublińca, gdzie leżały inne dobra Kotulińskiego.

[73] Zob. przyp. 70.

[74] Zob. przyp. 69.

Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim). Niegdyś dokument znajdował się w Prywatnym Archiwum Hrabiego Wilhelma Augusta Pücklera w Szydłowie Śląskim (IV. Mullwitz und Guhrau, nr 3). W 1938 roku pieczęć była przywieszona na pasku pergaminu.
Regest: AP Wrocław, Rep. 135, nr 359, s. 7, nr 3.

**12.**
1414, 24 maja (*Donerstag vor Pfingsten*), brak miejsca wydania.
Bernard, książę opolski i niemodliński, potwierdza sprzedaż dóbr Grodziec (*Grodisch*)[75] i Prądy (*Brantdorf*)[76] wraz z prawem książęcym pomiędzy Mikołajem z Łagowa (*Nickel von Lagaw*)[77] a Haimanem z Grodziska (*Haiman von Grodisch*)[78].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 686r.

**13.**
1417, 21 stycznia (*am Tage Agnesis*), Strzelce Opolskie (*Strzeliz*).
Bernard, książę niemodliński i pan na Strzelcach, potwierdza zakup Brzeziny (*Bseniz*)[79] pomiędzy Wyszekiem (*Weintschka*)[80] a Tomaszem Boltzem (*Thoma Boltz*)[81].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 714r.

**14.**
1417, 25 maja (*Dinstag vor Pfingsten*), Niemodlin (*Falkenberg*).
Bernard, książę niemodliński, zatwierdza nabycie przez Mikołaja Łagowskiego (*Nickill von Logaw*)[82] części dóbr w Kluczniku (*Cleischnigk*)[83] za 55 grzywien groszy praskich polskiej miary od Hinczy z Klucznika (*Heinzen von Cleischigk*)[84].

---

[75] Położony 5 km na wschód od Niemodlina.
[76] Położone 7 km na wschód od Niemodlina.
[77] Jako świadek na dyplomach księcia Bernarda odnotowywany w latach 1414–1425, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 218–219.
[78] Znany tylko z tego źródła.
[79] Wieś leżąca 6 km na południe od Strzelec Opolskich.
[80] Znany tylko z tego źródła.
[81] Znany tylko z tego źródła.
[82] Zob. przyp. 75.
[83] Wieś opuszczona, na terenie której znajduje się łambinowicki poligon wojskowy, leżała 6 km na północ od Łambinowic.
[84] Znany jeszcze z dyplomu wystawionego w 1421 r., zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 189.

Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim). Do początku drugiej wojny światowej dokument znajdował się w Prywatnym Archiwum Hrabiego Wilhelma Augusta Pücklera w Szydłowie Śląskim (VI. Kleusahnitz und Jakobsdorf, nr 1). W 1938 roku pieczęć była przywieszona na jedwabnej nici.
Regest: AP Wrocław, Rep. 135, nr 359, s. 11, nr 1; Wien 14618, k. 669v.
Uwagi: Opis daty dziennej oraz wskazanie sprzedającego znajdują się tylko w wiedeńskim kopiarzu.

**15.**
1419, 22 marca (*Mitwoch vor St. Matthie*), Strzelce (*Strzeliz*).
Bernard, książę niemodliński i pan na Strzelcach, potwierdza zakup Nowej Wsi (*Neudorff*)[85] pomiędzy Piotrem Brzozą (*Peter Brzotza*)[86] a Piotrem Jakubowcem (*Peter Jakubowiz*)[87].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 710v.

**16.**
1419, 13 sierpnia, Niemodlin (*Falkenberg*).
Bernard, książę niemodliński, zezwolił poprzez swojego starostę sprzedać część dóbr w Górze (*Gore*)[88], które wcześniej należały do Jankowica (*Jankowicz*)[89] i dłuższy czas pozostawały niezasiedlone oraz nie przynosiły dochodu, za 70 grzywien groszy praskich polskiej miary Ottonowi Czochtendorfowi (*Otto Czochtendorff*)[90].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim). Niegdyś dokument znajdował się w Prywatnym Archiwum Hrabiego Wilhelma Augusta Pücklera w Szydłowie Śląskim (IV. Mullwitz und Guhrau, nr 4). W 1938 roku pieczęć była przywieszona na pasku pergaminu.
Regest: AP Wrocław, Rep. 135, nr 359, s. 7, nr 4.

[85] Obecnie część Strzelec Opolskich.
[86] Znany z dyplomu wystawionego w 1407 r., zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 303.
[87] Znany tylko z tego źródła.
[88] Zob. przyp. 69.
[89] Przedstawiciel rodziny działającej w ziemi niemodlińskiej – o niej zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 176–177.
[90] Zob. przyp. 70.

**17.**
[1420], 3 sierpnia (*Sonnenabend vor Lauren*), Strzelce Opolskie (*Strzeliz*).
Bernard, książę opolski, potwierdza zakup Friedlandu (*Friedland*)[91] pomiędzy Długomiłem z Bierawy (*Dlugemil von Beraw*)[92] a Pawłem z Friedlandu (*Pauliker vor Friedlandt*)[93].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 704r–704v.
Uwagi: W kopiarzu widnieje ewidentnie błędna data. Skorygowałem ją, biorąc pod uwagę, że w 1421 roku Długomił był już dowodnie właścicielem tej miejscowości[94]. W 1651 roku przy dokumencie nie było już pieczęci.

**18.**
1420, 27 października, Niemodlin (*Falkenberg*).
Bernard, książę niemodliński, oznajmił, że Otton z Molestowic (*Otton von Mullwitz*)[95] zapisał dożywotnią rentę swej małżonce na swoich dobrach w Molestowicach (*Malstwitz*)[96] i Górze (*Gore*)[97].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim). Niegdyś dokument znajdował się w Prywatnym Archiwum Hrabiego Wilhelma Augusta Pücklera w Szydłowie Śląskim (IV. Mullwitz und Guhrau, nr 5). W 1938 roku pieczęć była przywieszona na pasku pergaminu.
Regest: AP Wrocław, Rep. 135, nr 359, s. 7, nr 5.

**19.**
1421, 14 listopada (*freitags nach Sanct Mertins Tag*), Strzelce Opolskie (*Strelitz*).
Bernard, książę opolski, niemodliński i strzelecki, potwierdza, że Michał, krajczy strzelecki (*Michel Schneider von Strelitz*)[98], sprzedał folwark pod Strzelcami (*das Vorwerkh vor unser Stadt Strelitz*) za 80 grzywien groszy praskich polskiej miary Janowi Rospenderowi, mieszczaninowi strzeleckiemu (*Jan Rospender, borger zu Strelitz*)[99].

---

[91] Dzisiejsze miasto Korfantów.
[92] Zob. przyp. 34.
[93] Znany jeszcze z dyplomu wystawionego w 1440 r., zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie…*, s. 146.
[94] Tamże, s. 131.
[95] Otton Czuchtendorf, zob. przyp. 70.
[96] Wieś leżąca 6 km na północny zachód od Niemodlina.
[97] Zob. przyp. 68.
[98] Znany tylko z tego dyplomu.
[99] Znany tylko z tego dyplomu.

Świadkowie: panowie (*Herren*) Albrecht z Płużnicy (*Albrecht von der Plusnitz*)[100], Albrecht Uschilick z Ligoty (*Albrecht Uschilnick von der Elgoth*)[101], Przedbor z Zakrzowa (*Przedtbor von Zakrzow*)[102], Mikołaj Dreske (*Nickel Drzoske*)[103], Mikołaj z Lubszy (*Micolay von Libschau*)[104] i Otton Bes z Rogowa, nasz pisarz (*Otto Bess von Rogau unser Schreiber*)[105].
Oryginał: Do drugiej wojny światowej był przechowywany w archiwum strzeleckim (nr 7) (spisany w języku niemieckim).
Odpis: AP Wrocław, Kataster Karoliński, nr 151, s. 343 (do dokumentu była przywieszona pieczęć).
Regest: AP Wrocław, Rep. 135, nr 4, s. 1286.

**20.**
1423, 10 listopada (*feria quarta ante nunc instans festum Sancti Martini Episcopi*), Strzelce Opolskie (*Strelicz*).
Bernard, książę opolski, strzelecki, niemodliński i oleski, widymuje dokument księcia Henryka Brodatego z 1228 roku dotyczący Zarzysk[106].
Świadkowie: Gumprecht z Bierawy, starosta strzelecki (*Guberto de Beraw, Capitaneo Strelicinsi*)[107], Otton z Prószkowa (*Ottone de Proskaw*)[108], Mikołaj Dreske (*Nicolao Droszke*)[109], Mikołaj z Lubszy (*Nicolao Lubeschowsky*)[110], Janko Strzała z Pawunkowa (*Jankone Strol de Balbucaw*)[111], Franciszek z Ligoty (*Franczkone de Elgota*)[112], Otton Bes z Rogowa, pleban w Otmęcie i książęcy protonotariusz (*Ottone Bees de Rogow, plebano in Ottmuc Curia nostra Prothonotario*)[113].
Oryginał: nieznany.

---

[100] Albrecht Kiczka, znany z dokumentów księcia Bernarda z lat 1414–1431, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 182–183.

[101] Odnotowany w źródłach w latach 1401–1430, zob. tamże, s. 80–81.

[102] Pochodził z Zakrzowa, leżącego 6 km na wschód od Krapkowic; o tej rodzinie zob. tamże, s. 341. Przedbor znany jest tylko z tego dyplomu.

[103] Zob. przyp. 66.

[104] Odnotowywany w źródłach w latach 1418–1451, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 212–213.

[105] Jako pisarz księcia Bernarda odnotowywany w źródłach w latach 1415–1427, zob. tamże, s. 91.

[106] Obecnie część wsi Skrońsko, 7 km na południe od Gorzowa Śląskiego.

[107] Zob. przyp. 35.

[108] Zob. przyp. 56.

[109] Zob. przyp. 66.

[110] Zob. przyp. 104.

[111] Jan z Pawonkowa odnotowywany w źródłach w latach 1414–1456, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 301–302.

[112] Tamże, s. 145.

[113] Zob. przyp. 105.

Odpis: AP Wrocław, Rep. 115, nr 105; Rep. 135, nr 460, s. 32–35 (oba spisane w języku łacińskim).
Uwagi: Dokument z 1228 roku wystawił książę wrocławski, gdyż w tym czasie rejon Gorzowa Śląskiego należał do Dolnego Śląska (J. Horwat, *Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 r.: książęta, miasta, Kościół, urzędy, własność prywatna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2002, s. 114–115).

**21.**
1425, 21 października (*am tage Ursula*), Strzelce Opolskie (*Streliz*).
Książę Bernard zatwierdza zakup dóbr Włostowa (*Wlost*)[114] i *Wostrasch*[115] pomiędzy Adamem ze Strzelec (*Adam von Streliz*)[116] a Janem z Włostowa (*Hans von Flossen*)[117].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął.
Regest: Wien 14618, k. 705v.
Uwagi: Wpisana błędna data roczna: 1525. Dokument był opieczętowany.

**22.**
1425, 5 grudnia (*feria qvarta post festum Sancte Andrei*), Strzelce Opolskie (*Strelicz*).
Bernard, książę niemodliński, opolski i pan strzelecki, potwierdza, że Mikołaj Niepaszycki[118], dziedzic w Kozłowie (*Nicolaus Nepasky heres in Kozlow*)[119], sprzedał 4 grzywny groszy praskich polskiej miary czynszu w Kozłowie znajdującym się w okręgu sośnicowickim (*in Kozlow nostro districtus Sosalschewicensis*) za 40 grzywien wikariuszom kolegiaty Św. Krzyża w Opolu (*Ecclesii Collegiate Sancte Crucis Opolisiensis in Civitatem Opol*).
Świadkowie: Albert Uschilnik (*Alberto Uschilniek*)[120], Gumperto, nasz starosta strzelecki (*Gumperto Capitaneo nostro Strelicensi*)[121], Otton z Prószkowa (*Ottone de Pruskawo*)[122], Mikołaj Dreske (*Nicolao Droske*)[123], Janko Strzała

[114] Wieś leżąca 3 km na północny wschód od Korfantowa.
[115] Miejscowość leżąca niegdyś przy Włostowej.
[116] Znany tylko z tego źródła.
[117] Znany tylko z tego źródła.
[118] Odnotowywany w źródłach w latach 1425–1427, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie…*, s. 244.
[119] Wieś leżąca 4,5 km na północny wschód od Sośnicowic.
[120] Zob. przyp. 101.
[121] Zob. przyp. 35.
[122] Zob. przyp. 56.
[123] Zob. przyp. 66.

(*Jankone Strol*)[124], Mikołaj z Półwsi (*Micolaschio de Media Villa*)[125] i Otton Bes, nasz protonotariusz (*Ottone Byes Curie nostre Prothonotario*)[126].
Oryginał: nieznany (spisany w języku łacińskim).
Odpis: AP Wrocław, Rep. 135, nr 460, s. 40–42.

**23.**
1426, 21 stycznia (*festum sancte Agnetis*), Strzelce Opolskie (*Strelitz*).
Bernard, książę opolski i niemodliński, pan strzelecki, potwierdza, że bracia Mikołaj, Jan i Stanisław zwani Brzezińscy[127], dziedzice wsi Brzezina[128] i Wdczecz[129], zwanej także Małą Brzeziną, w okręgu sośnicowickim (*Nicolaus Johanannes et Stanislaus fratres dicti Brzesinky heredes villa Brzesin et Wdczecz alias Cleynbresyn nostri Sosnowiensis districtus*), sprzedali 6 grzywien groszy praskich polskiej miary czynszów z tych osad za 60 grzywien wikariuszom katedry wrocławskiej (*Vicarys ecclesie wrattislaviensis*).
Świadkowie: pan Albert Kiczka (*domino Alberto Kyczka*)[130], Albert Uschilik (*Alberto Usilinick*)[131], pan Mikołaj z Lubszy (*dominus Nicolao de Lubscha*)[132], Mikołaj Dreske (*Nicolao Drawske*)[133], Hincza Jachata (*Hincza Jachata*)[134], Jan Nawój (*Jankone Nawoy*)[135] i Otton Bes z Rogowa, nasz protonotariusz (*Ottone Bies de Rogaw Curie nostre prothonotario*)[136].
Oryginał: zaginął.
Odpis: Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu, Kopialbuch der Wikarien-Comunität der Kathedrale, sygn. III d 1a, k. 171r–172r (spisany w języku łacińskim).

---

[124] Zob. przyp. 111.

[125] Odnotowywany w źródłach od 1419 r., zmarł przed 18 kwietnia 1439 r., zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 260–261.

[126] Zob. przyp. 105.

[127] Rodzina wywodząca się z Witosławic w księstwie kozielskim, zob. J. Pilnáček, *Rody*…, d. 1, s. 171; R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej*, t. 1, Fundacja „Zamek Chudów", Katowice 2002, s. 308.

[128] Dzisiejsza Brzezinka, część miasta Gliwice.

[129] Osada zwana do okresu nowożytnego Zdiertz, Zdziertz, Zdzierc, zob. *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. 16, red. S. Sochacka, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole 2014, s. 132. Obecnie jest to część wsi Rzeczyce (południowa część, na co wskazuje osiemnastowieczna mapa Wielanda: https://mapy.mzk.cz/mzk03/001/028/144/2619322313/ [dostęp: 01.02.2024]), 3,5 km na północny zachód od Brzezinki.

[130] Zob. przyp. 100.

[131] Zob. przyp. 120.

[132] Zob. przyp. 104.

[133] Zob. przyp. 66.

[134] Znany tylko z tego dyplomu.

[135] Jest to najwcześniejsza informacja o tym rycerzu. Odnotowywany w źródłach do 1461 r., zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 241.

[136] Zob. przyp. 81.

**24.**
1426, 14 lipca (*Sontag nach Margretha*), Strzelce (*Strelitz*).
Bernard, książę opolski i niemodliński, pan strzelecki, potwierdza sprzedaż Sowczyc (*Sofftschicz*)[137] i Łomnicy (*Lomnicz*)[138] pomiędzy Dytrykiem Kokorzem (*Dittrich Kokorss*)[139] a Izajaszem (*Isaias*) i Piotrem (*Petter*)[140]. Książę ponadto przekazał wyższe sądownictwo.
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął.
Regest: Wien 14618, k. 680v.
Uwagi: J. Horwat (*Księstwo opolskie*…, s. 389) podaje, że to Dytryk sprzedał obie miejscowości.

**25.**
1431, 14 stycznia (*8 Tage nach 3 keyn.*), brak miejsca wystawienia.
Bernard, książę opolski i niemodliński, potwierdza porozumienie pomiędzy braćmi Strzałami[141] dotyczące Zdzieszowic (*Dziessowicz*)[142].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 698v.
Uwagi: Był opieczętowany. Poniżej adnotacja, że więcej informacji o tej miejscowości znajduje się w dyplomie z 30 września (*donerstag nach Miachaelis*) 1406 roku (nie został opisany).

**26.**
1435, 16 stycznia (*Dominico die ante Sancta Prisca*), Strzelce Opolskie (*Strzelcze*).

[137] Wieś leżąca 7 km na południowy wschód od Olesna.
[138] Wieś leżąca 10 km na południowy wschód od Olesna.
[139] Znany tylko z tego dyplomu, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 188.
[140] Znani tylko z tego dyplomu, zob. tamże. W literaturze ich nazwisko podawane jest w formie Stemnia (J. Horwat, *Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 r.: książęta, miasta, Kościół, urzędy, własność prywatna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2002, s. 389). W kopiarzu na nazwisko nachodzi litera ze słowa z wiersza powyżej, ale odczytuję je jako *Stanitizen*. Być może pochodzili ze Staniszcza (dzisiejsze Staniszcze Wielkie, 16 km na północ od Strzelec Wielkich), które było własnością rycerską, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 290.
[141] O tej gałęzi rodziny Strzałów zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 301–302. Przed Strzałami został wymieniony Janek Kotuliński, ale został skreślony.
[142] Wieś leżąca 14 km na południowy wschód od Krapkowic.

Bernard, książę opolski i niemodliński, potwierdza, że Agnieszka (*Agnes*), żona Adama z Warłowa (*Ade de Warlow*)[143], Dziersław z Walcerzowic (*Derslaw de Walczerzowicze*)[144], bracia Mikołaj i Gunter, synowie Rakchena, z Łowoszowa (*Nikundey et Gunterus fratres Rachenkonis filii de Lowaschow*)[145] oraz Klemens z Zakrzowa (*Clemens de Zakrzow*)[146] sprzedali dobra dziedziczne Gwoździany (*Gwozdiany*)[147] leżące w okręgu lublinieckim (*in districtu Lubliniensi sitas*) Mikołajowi Boyowi z Pruskowa (*Nicolao Boya de Pruskow*)[148] za 50 grzywien praskich polskiej miary.

Świadkowie: Zbigniew z Rudna (*Sbigneo de Rudno*)[149], Janko z Zawady, starosta opolski (*Jancone de Zawada Capitaneo Oppoliensi*)[150], Andrzej z Lippy (*Andriasch de Lippe*)[151], Adam z Warłowa (*Adam de Warlow*)[152], Bernard ze Skorkowa (*Bernhardo de Scorkow*)[153], Ulryk z Radawia (*Olderico dr Radaw*)[154] i Piotr z Lubszy, nasz pisarz (*Petro de Lubscha, notario nostro*)[155].

Oryginał: zaginął (spisany w języku łacińskim).

Odpisy: Národní archiv Praha, Saalbuchy, inv. č. 9, k. 308v–310v; 10, k. 296r–299r; 116, k. 290v–292r.

Wzmianka: J. Pilnáček, *Rody starého Slezska*, d. 1, vyd. K. Müller, Moravský zemský archiv v Brně, Brno 1991, s. 157.

Uwagi: Osoby przepisujące dokument miały problemy z właściwym odczytaniem nazw własnych. Najistotniejsze zmiany dotyczą osoby starosty opolskiego. W dwóch saalbuchach (inv. č. 9, 10) został zapisany jako *Simone de Kubata*, w jednym (inv. č. 116) we właściwy sposób: *Jancone de Zawada*.

---

[143] Agnieszka znana jest tylko z tego dyplomu. Adam tożsamy jest ze świadkiem niniejszego dyplomu. Adam z Warłowa odnotowany w źródłach do 1439 r., zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 329–330.

[144] Odnotowany w źródłach w latach 1430–1452, zob. tamże, s. 329.

[145] Znani tylko z tego dyplomu, zob. tamże, s. 226.

[146] Znany tylko z tego dyplomu, zob. tamże, s. 341.

[147] Wieś leżąca 13 km na północny zachód od Lublińca.

[148] Odnotowywany w źródłach w latach 1435–1456, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 267–268.

[149] Zbigniew Strzała z Rudna, odnotowany w źródłach w latach 1407–1437, zob. tamże, s. 307.

[150] Odnotowany w źródłach w latach 1408–1456, starosta opolski co najmniej od 1425 r., zob. tamże, s. 191–192.

[151] Andrzej z Lipy, z rodziny Borzygniewskich, odnotowany w źródłach w latach 1389–1438, zob. tamże, s. 325.

[152] Zob. przyp. 143.

[153] Odnotowany w źródłach w latach 1430–1446, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 285.

[154] Odnotowany w źródłach w latach 1403–1435, zob. tamże, s. 271.

[155] Pisarz książęcy od 1430 r., zmarł przed 7 marca 1440 r., zob. tamże, s. 214.

**27.**
1435, 17 czerwca (*Corporis Christii*), Opole (*Oppeln*).
Bernard, książę, potwierdza sprzedaż dóbr Włostowa (*Wlost*)[156] i Wojstraż (*Wostrasch*)[157] pomiędzy Januszem Lankowskim (*Hanusch Lanokawsky*)[158] a Janem z Włostowa (*Hanssen von Flost*)[159].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 705v.

**28.**
1437, 19 stycznia (*sabbato in Cristino conversionis Sancti Pauli*), Strzelce Opolskie (*Strzelcze*).
Bernard, książę opolski i niemodliński, przekazuje Janowi, plebanowi kościoła w Lublińcu (*Johannem rectorem ecclesie parochialis in Lublin*)[160], i jego następcom sadzawkę.
Świadkowie: Pełka ze Skorkowa, marszałek (*Pelka de Scorcow marschalco*)[161], Nawój z Ligoty (*Nawoyo de Lghota*)[162], Mikołaj Dreske (*Nicolas Dreske*)[163], Jan Nawój (*Johanne Nawoy*)[164] i Michał Nawój (*Michaele Nawoy*)[165] oraz Piotr z Lubszy, nasz pisarz (*Petro de Lubscha, notario nostre*)[166].
Oryginał: Do połowy XX wieku znajdował się w parafii św. Mikołaja w Lublińcu (spisany w języku łacińskim). Do dyplomu przywieszona była niegdyś pieczęć, po której pozostał tylko pasek pergaminu.
Odpis: L. Musioł, *Lubliniec. Monografia historyczna parafii lublinieckiej*, [b.m.w.] 1956 [maszynopis przechowywany w Parafii św. Mikołaja w Lublińcu], s. 68.
Uwagi: Na odwrocie dokumentu znajdowała się notatka napisana zdaniem L. Musioła w XVIII wieku: „To Reservatorium jest ów ogródek, który leży wnet za Krakowską Bramą, na prawej ręce przy Garcarzu".

---

[156] Wieś leżąca 3 km na północny wschód od Korfantowa.
[157] Część wsi Włostowa.
[158] Być może tożsamy z Janem z Łąki, odnotowywanym w źródłach w latach 1403–1450, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 223–224.
[159] Znany tylko z tego dokumentu.
[160] Znany tylko z tego dyplomu.
[161] Był marszałkiem od 1412 r. aż do śmierci księcia, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 284–286.
[162] Przedstawiciel rodziny Nawój – o nich zob. tamże, s. 240–241 (tam dalsza literatura).
[163] Odnotowany w źródłach w latach 1430–1451, zob. tamże, s. 137–140.
[164] Zob. przyp. 135.
[165] Odnotowany na dyplomach księcia Bernarda w latach 1435–1451, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 240–241.
[166] Zob. przyp. 155.

**29.**
1437, 23 kwietnia (*feria tertia post festum Sancti Georgii*), Strzelce Opolskie (*Strzelcze*).
Bernard, książę opolski i niemodliński, potwierdza przekazanie przez Agata z Lubszy (*Agatha de Lubscha*)[167] 1 grzywny w półgroszach praskich polskiej miary czynszów dla miejscowego kościoła (*in villa Lubscha*)[168].
Świadkowie: brak.
Oryginał: nieznany.
Odpis: AMetrKra, AOfKr, nr 11, k. 383v–384r (spisany w języku niemieckim).
Uwagi: Dawna numeracja kart to 379v–380r oraz 377r–378v.
Regest: W. Urban, *Regesty śląskie z oficjaliów Archiwum Archidiecezjalnego w Krakowie. Część II: 1462–1500*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1996, 21, s. 56.

**30.**
1439, 19 lutego (*Am Ascher Tage*), Leśnica (*Leschniziz*).
Bernard, książę opolski, zatwierdza pani Długiej Annie (*Lange Anna*)[169] i jej mężowi Janowi Schelzenowi (*Janken Schelzen*)[170] prawa książęce w Gogolinie (*Gogolien*)[171].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 686v.

**31.**
1439, 9 czerwca, Strzelce Opolskie (*Strelitz*).
Bernard, książę niemodliński, potwierdza, że Andrzej ze Świbia (*Andrzey von Swibie*)[172] wraz z żoną Ewą (*Effke*) sprzedaje swoją część Czartkowic (*Czartkowitz*) zwaną Grzybowice (*Grzybowske*)[173] Zygmuntowi Krępskiemu (*Sigmund Krempsky*)[174] za 11 grzywien groszy praskich polskiej liczby.

---

[167] Agata z domu Bystrzanowska, żona Mikołaja z Lubszy, szerzej zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie…*, s. 212–213.

[168] Wieś leżąca 6 km na północny zachód od Woźnik.

[169] Znana tylko z tego dyplomu.

[170] Znany tylko z tego dokumentu.

[171] Miasto w województwie opolskim.

[172] Rycerz ten w tym samym roku wraz z żoną i Jesiorką z Dolnej sprzedał ten majątek Zygmuntowi Krępskiemu, zob. E. Mücke, *Dorfschicksale…*, s. 3; Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, R. 2983, nr 2521.

[173] Czartkowice to osada zniszczona podczas wojny trzynastoletniej. Na jej gruntach powstała wieś Podborzany, obecnie część wsi Rozmierka, 5,5 km na północ od Strzelec Opolskich, zob. P. Siemko, *Identyfikacja niektórych osad średniowiecznych w kasztelanii toszeckiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach" 2003, 18, s. 11–12.

[174] Odnotowany w źródłach w latach 1434–1448, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie…*, s. 199–200.

Świadkowie: Adam z Warłowa (*Adam von Warlow*)[175], Miczko Gaszowiec (*Miczko Gasthowicz*)[176], Janek Strzał z Pawonkowa (*Janke Stral von Pawankau*)[177], Strzała, wójt Leśnicy (*Stral Vogt zur Lesnitz*)[178], Janek Nawój z Ligoty (*Janke Nawoy von der Ligotha*)[179], Piotr Zwojski (*Peter Zwoyski*)[180] i Piotr z Lubszy, nasz pisarz (*Peter von der Lupscha unser Schreiber*)[181].
Oryginał: zaginął.
Odpisy: Przed drugą wojną światową tekst dyplomu był wpisany do księgi miejskiej strzeleckiej (spisany w języku niemieckim). Jej los podczas wojny i po niej jest nieznany. Regest sporządził J.J. Reichel, a także baron von Schirnding (Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, R. 2982, nr 2468d; R. 2983, nr 2521b).

**32.**
1439, 20 czerwca (*Mortag vor St. Johan Bap.*), Opole (*Oppeln*).
Książę potwierdza, że dzieci Długomiła (*Dluhomiliss Kinder*)[182] za zgodą [opiekuna] sprzedały Mikołajowi Dreske (*Nicolas Dresko*)[183] majątek Szydłowiec (*Sedlow*)[184].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął.
Regest: Wien 14618, k. 669v.
Uwagi: Dokument o tej samej treści (ale wystawiony dzień później w Strzelcach) znajdował się w Prywatnym Archiwum Hrabiego Wilhelma Augusta Pücklera w Szydłowie Śląskim (III. Schedlau, nr 3). W 1938 roku pieczęć była przywieszona na pasku pergaminu (AP Wrocław, Rep. 135, nr 359, s. 6, nr 3). 22 czerwca została potwierdzona sprzedaż majątku za 300 grzywien przez opiekunów, Gumprechta z Bierawy i Małgorzatę Długomiłową (AP Wrocław, Rep. 135, nr 359, s. 6, nr 4). W obu przypadkach autor inwentarza nie podał wystawców.

[175] Zob. przyp. 143.
[176] Odnotowany w źródłach w latach 1429–1441, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 148.
[177] Zob. przyp. 111.
[178] Świadek na jeszcze jednym dyplomie z tego roku, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 309.
[179] Zob. przyp. 135.
[180] Odnotowany w źródłach w latach 1439–1451, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 344.
[181] Zob. przyp. 155.
[182] Dzieci Długomiła z Bierawy, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 131.
[183] Zob. przyp. 163.
[184] Wieś leżąca 5 km na północ od Niemodlina.

**33.**
1440, 28 maja (*am nächsten Sonnabend nach des h. Leichnams Christi Tage*), Strzelce Opolskie (*Strehlitz*).
Bernard, książę niemodliński, zezwala mieszczanom strzeleckim na dysponowanie majątkiem po śmierci naturalnych dziedziców.
Świadkowie: Henryk Kranskowski, nasz starosta strzelecki (*Henrich Cranzkowski unser Heuptmann zu Strelicz*)[185], Bernard Zwojski (*Bernhard Zwoyski*)[186], Gumprecht z Bierawy (*Gumprecht von der Beraw*)[187], Paszek Granowski (*Paschke Granowski*)[188], Bernard ze Skorkowa (*Bernard von Scorkau*)[189], Paweł z Friedlandu (*Pawelk von Fredland*)[190], Piotr Zwojski (*Peter Zwoyski*)[191], Jan z Warłowa (*Janne von Warlow*)[192].
Oryginał: zaginął.
Odpisy: Przed drugą wojną światową tekst dyplomu był wpisany do księgi miejskiej strzeleckiej (spisany w języku niemieckim). Jej los podczas wojny i po niej jest nieznany. Regest sporządził J.J. Reichel (s. 13), a także baron von Schirnding (Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, R. 2982, nr 2472a; R. 2983, nr 2521c).

**34.**
1442, 21 października (*am tage Ursula*), Głogówek (*Obirsty Glogau*).
Bernard, książę opolski, przekazuje Antoniuszowi z Łambinowic (*Antonio von Lemmelsdorf*)[193] prawa książęce we wsi Wierzbie (*Wrzbiel*)[194].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 704v.

**35.**
1443, 29 czerwca (*Petri Pauli*), Niemodlin (*Falkenberyk*).

---

[185] Odnotowany w źródłach, jako starosta strzelecki, w latach 1439–1454, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 164.
[186] Odnotowany w źródłach w latach 1440–1463, zob. tamże, s. 344.
[187] Zob. przyp. 35.
[188] Odnotowany w źródłach w latach 1414–1450, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 156–157.
[189] Odnotowany w źródłach w latach 1430–1455, zob. tamże, s. 285–286.
[190] Zob. przyp. 93.
[191] Zob. przyp. 180.
[192] Znany tylko z tego dyplomu, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 330.
[193] Odnotowany w źródłach w latach 1433–1451, zob. tamże, s. 123.
[194] Wieś leżąca 5,5 km na północ od Korfantowa.

Bernard, książę opolski, potwierdza prawa książęce oraz wyższe i niższe sądownictwo w Sierakowie (*Siraekow*)[195].
Oryginał: zaginął (spisany w języku łacińskim).
Regest: Wien 14618, k. 661v.

**36.**
1447, 31 stycznia (*Montag vor Lichtmess*), Strzelce Opolskie (*Strelitz*).
Bernard, książę opolski i niemodliński, potwierdza Strzale ze Zdzieszowic (*Strol von Sdzeschowitz*)[196] dobra Ligota (*Elgott*)[197] wraz z prawami książęcymi oraz wyższym i niższym sądownictwem.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 710v.

**37.**
1447, 3 lutego (*Freytag nach Lichtmass*), Strzelce Opolskie (*Streliz*).
Bernard, książę opolski, potwierdza sprzedaż Sadowa (*Sadow*)[198] pomiędzy Fryczem ze Skorkowa (*Fritsch von Skorkow*) a Adamem Kiczką (*Adam Kitschke*).
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 696r.

**38.**
1448, 24 kwietnia (*Mitwoch nach Georgy*), Niemodlin (*Falkenberg*).
Książę Bernard zatwierdza zakup dóbr Wierzbie (*Wrzbiel*)[199] pomiędzy Antoniuszem z Łambinowic (*Antonius von Lemmelsdorf*)[200] a Jankiem Wierzbinskim (*Janko Wrzbilsskiy*)[201].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął.
Regest: Wien 14618, k. 704v.

**39.**
1448, 26 kwietnia, Niemodlin (*Falkenberg*).

---

[195] Dzisiejszy Sieraków Śląski, leżący 20 km na północny zachód od Lublińca. W 1441 r. właścicielem tej osady był Mikołaj Polak, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 235.
[196] Zob. przyp. 111.
[197] Prawdopodobnie wieś leżąca niegdyś pod Leśnicą.
[198] 4,5 km na wschód od Lublińca.
[199] Zob. przyp. 194.
[200] Zob. przyp. 193.
[201] Znany tylko z tego źródła.

Bernard, książę opolski i niemodliński, potwierdza sprzedaż przez Bernarda Wiktorowskiego (*Bernhard Victorowsky*)[202] 3 grzywien rocznego czynszu na rzecz wikariuszów kapituły św. Marka w Niemodlinie (*die Vicarien der Kollegiatkirche zu St. Marcus in Falkenberg*) z dóbr w Tłustorębach (*Kirchberg*)[203], Górze (*Gore*)[204] i Molestwicach (*Malostowicz*)[205].
Świadkowie: pominięto.
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim). Niegdyś dokument znajdował się w Prywatnym Archiwum Hrabiego Wilhelma Augusta Pücklera w Szydłowie Śląskim (V. Kirchberg und Tarnitze, nr 1). W 1938 roku brakowało pieczęci.
Regest: AP Wrocław, Rep. 135, nr 359, s. 9, nr 1.
Uwagi: Kolegiata nosiła wezwanie Najświętszej Marii Panny.

**40.**
1448, 28 maja (*an dinstage nach den Sontage Factus est Dominus*), Strzelce Opolskie (*Streliz*).
Bernard, książę opolski i niemodliński, potwierdza zakup Zakrzowa (*Sackeraw*)[206] i Dąbrówki (*Dombrowka*)[207] pomiędzy Janem Dąbrowskim (*Janke von Dambraw*)[208] a Zygmuntem Siegrodem[209].
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 712r.

**41.**
1451, 24 lutego (*in vigilii Matthie*), Strzelce Opolskie (*Streliz*).
Bernard, książę opolski i niemodliński, potwierdza zakup części Dąbrówki (*Dombrawke*)[210] pomiędzy Janem Zakrzowskim (*Janke Sackrzewsky*)[211] a panią Katarzyną Grabowską (*Cathrina Grabowsky*)[212].
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 712r.

---

[202] Najprawdopodobniej syn Wiktora z Mierzyc herbu Topór. Jego biogram zob. w: J. Sperka, *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370–1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, s. 344–348; M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 331–332.

[203] Wieś leżąca 12 km na zachód od Niemodlina.

[204] Zob. przyp. 69.

[205] Zob. przyp. 90.

[206] Wieś leżąca 5 km na wschód od Gogolina.

[207] Wieś leżąca 5 km na wschód od Gogolina.

[208] Odnotowany w źródłach w latach 1435–1458, zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 341.

[209] Szwagier Jana, zob. tamże.

[210] Zob. przyp. 207.

[211] Zob. przyp. 208.

[212] Znana tylko z tego źródła.

**42.**
1452, 18 kwietnia (*Dienstag nach dem Sonntag quasimodogeniti*), Głogówek (*Oberglogau*).
Bernard, książę opolski, potwierdza Henrykowi Prentzkauerowi (*Heinrich Prentzkauer*)[213] posiadanie dóbr w mieście[214].
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 661v.
Uwagi: W 1650 roku do dyplomu miała być przywieszona książęca pieczęć.

**43.**
1453, 18 kwietnia (*Sonenabend nach Bartholomen*), Strzelce Opolskie (*Streliz*).
Bernard, książę opolski, potwierdza zakup Olszowy (*Olschow*)[215] pomiędzy Janem Boguszem z Sieranowic (*Hans Bogusch von Syronowicz*)[216] a Mikołajem Krępnskim (*Nicklos Krampsky*)[217].
Oryginał: zaginął (spisany w języku niemieckim).
Regest: Wien 14618, k. 698r.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie: Acta Officialatus Cracoviensis, nr 11.
Archiwum Państwowe w Katowicach: Archivber. Kat, nr 10; Arch Kat, nr 240; Zbiór Dokumentów Pergaminowych, nr 1, 2, 4, 5.
Archiwum Państwowe w Opolu: Archiwum Hrabiego Praschmy w Niemodlinie, nr 2.
Archiwum Państwowe we Wrocławiu: Kataster Karoliński, nr 132, 151; Rep. 115, nr 105; Rep. 135, nr 4, 358, 359, 436, 440, 460.
Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu: Inkorporationsbuch des Bischofs Conrad von Breslau, sygn. III b 1; Kopialbuch der Wikarien-Comunität der Kathedrale, sygn. III d 1a.
Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego: R. 2982, R. 2983.

[213] Znany tylko z tego źródła.
[214] Ponieważ ten dokument przedstawił mieszkaniec Dobrodzienia, to niewątpliwie w tym mieście miał posiadać dobra Henryk. Sam Henryk znany jest tylko z tego dokumentu.
[215] Wieś leżąca 12 km na wschód od Leśnicy.
[216] Dotychczas pierwsze jego wystąpienie w źródłach było datowane na 1456 r., zob. M. Woźny, *Rycerstwo opolskie*…, s. 283.
[217] Dotychczas odnotowany w źródłach w latach 1444–1453, zob. tamże, s. 200.

Hohenlohe-Zentralarchiv Neuenstein: GA 55, Bü 41, Beschreibung vns Herzogthums Ujest. Teil 1.

Národní archiv Praha: Saalbuchy, inv. č. 9, 10, 116.

Österreichische Nationalbibliothek in Wien: Handschrift, *Miscellanea Silesiaca. Collectio diplomatum, privilegiorum etc*., Cod. 14618.

## Źródła drukowane

Böhme J.E., *Diplomatische Beyträge zur Untersuchung der schlesischen Rechte und Geschichte*, Bd. 1–2, Th. 1–6, Berlin 1770–1774.

*Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Neustadt*, hrsg. E. Graber, Breslau 1928 (Codex Diplomaticus Silesiae, Bd. 33).

Krause W., *Piastenurkunden im herrschaftsarchiv Turawa, Kreis Oppeln*, „Oppelner Heimatblatt" 1934/1935, 10, 1, s. 6–7.

*Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, t. 1, red. A. Barciak, K. Müller, Zemský Archiv v Opavě, Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław–Opava 2004.

*Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, t. 2, red. A. Barciak, K. Müller, Zemský Archiv v Opavě, Archiwum Państwowe w Opolu, Archiwum Państwowe w Katowicach, Opava–Opole–Katowice 2011.

*Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, t. 3, red. A. Barciak, K. Müller, Zemský Archiv v Opavě, Archiwum Państwowe w Opolu, Archiwum Państwowe w Katowicach, Opava–Opole–Katowice 2017.

*Registrum St. Wenceslai. Urkunden vorzüglich zur Geschichte Oberschlesiens nach einem Copialbuch Herzog Johanns von Oppeln und Ratibor in auszügen mitgetheilt*, hrsg. C. Grünhagen, W. Wattenbach, Breslau 1865 (Codex Diplomaticus Silesiae, Bd. 6).

Reichel J.J., *Geschichte der Stadt und Herrschaft Gross – Strehlitz*, bearb. E. Mücke, „Aus dem Chelmer Lande" 1929, 5, 6, s. 1–4; 5, 7, s. 1–3; 1932, 8, 1/2, s. 1–4.

*Scriptores rerum silesiacarum oder Sammlung schlesischer Geschichtschreiber*, Bd. 2, hrsg. G.A. Stenzel, Breslau 1839.

Urban W., *Regesty śląskie z oficjaliów Archiwum Archidiecezjalnego w Krakowie. Część II: 1462–1500*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1996, 21, s. 52–60.

*Urbarze dóbr zamkowych Górnego Śląska z lat 1571–1640*, oprac. R. Heck, J. Leszczyński, J. Petráň, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963 (Urbarze Śląskie, t. 3).

## Opracowania

Barciak A., *Itineraria władców górnośląskich z dynastii Piastów w średniowieczu*, w: *Rola komunikacji i przestrzeni w średniowiecznych i wczesnonowożytnych dziejach Czech i Polski*, red. A. Paner, W. Iwańczak, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, s. 81–98.

Derwich M., *Instytucje kościelne na Śląsku Pruskim skasowane na mocy edyktu kasacyjnego z 1810 r.*, w: *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, red. M. Derwich, t. 2: *Kasaty na Śląsku Pruskim i na ziemiach zaboru pruskiego*, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii. Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, Wrocław 2014, s. 23–64.

Heyne J., *Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau: aus Urkunden, Altenstücken, älteren Chronisten und neueren Geschichtschreibern*, Bd. 2, Breslau 1864.

Horwat J., *Księstwo bytomskie i jego podziały do końca XV wieku*, Muzeum w Gliwicach, Gliwice 1993.

Horwat J., *Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 r.: książęta, miasta, Kościół, urzędy, własność prywatna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2002.

Kahl C., *Das Majorat Turawa*, Verlag und Vertrieb der Action 365, Frankfurt a. M. 1991.

Krawczynski E., *Groß-Strehlitz vor hundert Jahren. Aus dem ungedruckten Chronik von J. J. Reichel*, „Oberschlesien" 1911, 9, 12, s. 585–594.

Kysil M., *Kataster Karoliński: nieznany zespół do dziejów społeczno-gospodarczych w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Archeion" 2012, 113, s. 191–202.

Maleczyński K., Turoń B., *Średniowieczne silesiaca i polonica w zbiorach bibliotecznych i archiwalnych w Wiedniu*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1963, 18, 1, s. 84–93.

Mücke E., *Dorfschicksale im Kreise Groß Strehlitz*, „Aus dem Chelmer Lande" 1925, 1, 10, s. 3.

Muschol B., *Die Herrschaft Slawentzitz/Ehrenforst in Oberschlesien. Piastisches Kammergut im Spätmittelalter, sächsischer Adelsbesitz und Hohenlohesche Residenz in der Neuzeit*, Thorbecke, Sigmaringen 1993.

Musioł L., *Lubliniec. Monografia historyczna parafii lublinieckiej*, [b.m.w.] 1956 [maszynopis przechowywany w Parafii św. Mikołaja w Lublińcu].

Nowack A., *Geschichte der Pfarrei Gross Strehlitz O/S. bis 1795*, Ratibor 1923.

Pilnáček J., *Rody starého Slezska*, d. 1–5, vyd. K. Müller, Moravský zemský archiv v Brně, Brno 1991.

Sękowski R., *Herbarz szlachty śląskiej*, t. 1, Fundacja „Zamek Chudów", Katowice 2002.

Siemko P., *Identyfikacja niektórych osad średniowiecznych w kasztelanii toszeckiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach" 2003, 18, s. 9–29.

*Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. 16, red. S. Sochacka, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole 2014.

Sperka J., *Bernard (1374/1378–1455), książę opolski, niemodliński, strzelecki*, w: *Książęta i księżne Górnego Śląska*, red. A. Barciak, Societas Scientiis Favendis Silesiae Superioris – Instytut Górnośląski, Katowice 1995, s. 18–21.

Sperka J., *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370–1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006.

Staszków A., *Archiwalia, zbiory biblioteczne i muzealne Górnego Śląska w latach 1939–1945: sumariusz tematyczny do zespołów w Archiwum Państwowym w Katowicach – Staatsarchiv Kattowitz (Archiwum Państwowe w Katowicach) [1931] 1939–1945, Archivberatungsstelle Oberschlesien Kattowitz (Górnośląski Urząd Porad Archiwalnych w Katowicach) [1935] 1942–1945*, Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice 2007.

Steinert A., *Was uns die älteste Urkunde über das jetzige Oppelner Museumsgebaude, Tuchmarkt 7, erzahlt*, „Oppelner Heimatblatt" 1932/1933, 8, 2, s. 2–3.

Weltzel A., *Geschichte des edlen, freiherrlichen und gräflichen Geschlechts von Praschma*, Ratibor 1883.

Weltzel A., *Quellen zur Geschichte und Beschreibung Oberschlesiens*, „Notizen-Blatt der historisch-statistischen Section der k.k. mähr.-schles. Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde“ 1872, 2, s. 15–16.
Weltzel A., *Zwei Nekrologe: Eduard Cauer und Friedrich von Schirnding*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte (und Alterthum) Schlesiens“ 1882, 16, s. 301–304.
Woźny M., *Rycerstwo opolskie do połowy XV wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2020.
Wółkiewicz E., *Kapituła kolegiacka św. Bartłomieja w Głogówku (1379–1500)*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 2005.

***Maciej Woźny***

**Registries of the Lost Documents of Bernard, Duke of Opole**

Summary

The article presents the records of 43 lost documents of Bernard, Duke of Opole, Lord of Strzelce and Niemodlin. Half of them were entered into a copybook currently kept in Vienna. Some were kept in private archives, in Szydłowiec Śląski and Niemodlin, and in the municipal archive in Strzelce Opolskie. Before the Second World War, inventories were made, and municipal documents were entered into a chronicle, now lost, known from the work of Johann Joseph Reichel and the extracts of Baron Friedrich von Schirnding. The remaining documents are known from a copyist kept in Wrocław, the Saalbuchs and the Carolingian cadastre. The edition of the sources was prepared according to the principles adopted by the publishers of the *Registries of documents kept in Upper Silesia*, trying to discuss in more detail where a given diploma is known from, and where it was kept. This article shows how much information about the lost medieval documents can be found in old inventories and in modern sources.

Keywords: Bernard of Opole, diplomacy, private archives, copiers, Johann Joseph Reichel, Friedrich Freiherr von Schirnding

***Maciej Woźny***

**Regesty zaginionych dokumentów Bernarda, księcia opolskiego**

Streszczenie

W artykule przedstawiono regesty 43 zaginionych dokumentów Bernarda, księcia opolskiego, pana na Strzelcach i Niemodlinie. Połowa z nich została wpisana do kopiarza przechowywanego obecnie w Wiedniu. Część przechowywana była w archiwach prywatnych, w Szydłowcu Śląskim i Niemodlinie, oraz w archiwum miejskim w Strzelcach Opolskich. Przed drugą wojną światową sporządzono inwentarze, a dokumenty miejskie zostały wpisane do kroniki, obecnie zaginionej, a znanej z pracy Johanna Josepha Reichela oraz wypisów barona Friedricha von Schirndinga. Pozostałe dokumenty znane są z kopiarza przechowywanego we Wrocławiu,

saalbuchów oraz katastru karolińskiego. Edycję źródeł przygotowano według zasad przyjętych przez wydawców *Regestów dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, starając się szerzej omówić, skąd znany jest dany dyplom oraz gdzie był przechowywany. W niniejszym artykule pokazano, jak wiele informacji o utraconych średniowiecznych dokumentach można odnaleźć w starych inwentarzach oraz w źródłach nowożytnych.

Słowa kluczowe: Bernard opolski, dyplomatyka, archiwa prywatne, kopiarze, Johann Joseph Reichel, Friedrich Freiherr von Schirnding

***Maciej Woźny***

**Regesten verlorener Urkunden von Bernhard von Oppeln**

Zusammenfassung

Im Artikel werden Regesten von 43 verlorenen Urkunden Bernhards, Herzog von Oppeln, Herr von Strehlitz und Falkenberg, vorgestellt. Die Hälfte von ihnen wurde in ein Kopialbuch eingetragen, das sich heute in Wien befindet. Einige wurden in Privatarchiven in Schedlau und Falkenberg sowie im Stadtarchiv in Strehlitz aufbewahrt. Vor dem Zweiten Weltkrieg wurden Inventare erstellt und städtische Dokumente in einer Chronik festgehalten, die heute verschollen ist, aber durch das Werk von Johann Joseph Reichel und Auszüge von Friedrich Freiherr von Schirnding bekannt ist. Weitere Urkunden sind aus einem in Breslau aufbewahrten Kopialbuch, Saalbüchern und dem Karolingischen Kataster bekannt. Die Edition der Quellen wurde nach den Grundsätzen der Herausgeber der *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku* (*Regesten von in Oberschlesien aufbewahrten Urkunden*) erstellt, wobei versucht wurde, die Herkunft und den Aufbewahrungsort eines bestimmten Diploms näher zu erläutern. Im vorliegenden Artikel wurde gezeigt, wie viele Informationen über verschollene mittelalterliche Urkunden in alten Inventaren und in modernen Quellen zu finden sind.

Schlüsselwörter: Bernhard von Oppeln, Diplomatik, Privatarchive, Kopialbücher, Johann Joseph Reichel, Friedrich Freiherr von Schirnding

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.11
CC BY SA

***Jagna Rita Sobel***
https://orcid.org/0000-0002-1345-703X
Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski

# Systemy sfragistyczne biskupów wrocławskich Piotra II Nowaka i Jodoka z Rożemberka

W sfragistyce niemalże od jej samych początków spotkać można sytuacje, kiedy jeden dysponent posługiwał się w czasie swojej aktywności więcej niż jednym typariuszem pieczęci[1]. Zjawisko to zdefiniował w polskiej historiografii w połowie lat 90. XX wieku Zenon Piech, określając grupy takich sigillów mianem „systemu sfragistycznego", który rozumiał jako „skoordynowany według określonych zasad układ elementów, jakimi były poszczególne pieczęcie"[2]. Definicję tę rozszerzyli 15 lat później autorzy *Materiałów do polskiego słownika sfragistycznego*, określając system sfragistyczny jako „zbiór pieczęci należących do osoby fizycznej bądź prawnej, połączonych wzajemnymi relacjami wynikającymi z chronologii użytkowania, praktyki kancelaryjnej oraz pozycji społecznej i kompetencji prawnych dysponenta"[3]. Niedługo po ogłoszeniu przez Z. Piecha wspomnianego artykułu polscy sfragistycy zaczęli publikować studia analizujące systemy sfragistyczne należące do różnych dysponentów. Stały się one udziałem m.in.: Piotra Dymmela[4], Ewy

[1] W starszej literaturze wskazuje na nie m.in. W. Ewald, *Siegelkunde*, München–Wien 1972, s. 73–104.

[2] Z. Piech, *Średniowieczne pieczęcie tynieckie*, w: *Benedyktyni tynieccy w średniowieczu. Materiały z sesji naukowej, Wawel–Tyniec, 13–15 października 1994*, red. K. Żurowska, Tyniec – Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 1995, s. 123.

[3] A. Baniecki i in., *Materiały do polskiego słownika sfragistycznego*, „Archiwista Polski" 2010, 15, 3 (59), s. 54.

[4] P. Dymmel, *System sfragistyczny średniowiecznego Lublina. Próba rekonstrukcji*, w: *Pieczęć w Polsce średniowiecznej i nowożytnej. Zbiór studiów*, red. P. Dymmel, Polskie Towarzystwo Heraldyczne Oddział w Lublinie, Lublin 1998, s. 193–215.

Syski[5], Piotra Pokory[6], Wojciecha Strzyżewskiego[7], Marcina Hlebionka[8], Ilony Matejko-Peterki[9], Marka Adamczewskiego[10], Łukasza Włodarskiego[11], Marcina Szymoniaka[12] czy Jagny Rity Sobel[13].

W zarysowany nurt badawczy wpisuje się również niniejsza praca, której celem jest analiza systemów sfragistycznych dwóch wrocławskich biskupów: Piotra II Nowaka (1447–1456) oraz Jodoka z Rożemberka (1456–1467). Zaznaczyć należy, że analizie poddane w niej zostaną wszystkie używane przez nich pieczęcie. Wybór tych hierarchów nie jest przypadkowy – to oni wszak dokonali odbudowy diecezji po zawieruchach pierwszej połowy XV stulecia. W rozważaniach szczególne miejsce zajmie materialność odcisków tłoków składających się na te systemy, a więc takie cechy, jak rodzaj i barwa materiału pieczętnego czy sposób połączenia ich z dokumentami, co w efekcie pozwoli zrekonstruować zwyczaje sigillacyjne panujące w kancelariach wspomnianych hierarchów. Odciski te są również jedynymi śladami po należących do nich typariuszach, które nie zachowały się do naszych czasów. To właśnie chronologia ich występowania pozwoli na odtworzenie ich funkcjonowania, co Tomáš Krejčík nazwał „życiem pieczęci", rozumianym jako okres rozpoczynający się

---

[5] E. Syska, *Pieczęcie Gorzowa Wielkopolskiego w średniowieczu*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny" 2003, 10, s. 9–21.

[6] P. Pokora, *Pieczęcie księcia opolskiego Jana zwanego Kropidło*, w: *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, DiG, Poznań–Warszawa 2006, s. 405–423.

[7] W. Strzyżewski, *Pieczęcie administracyjne w księstwie Siedlisko-Bytom w XVIII wieku*, „Studia Lubuskie. Prace Instytutu Prawa i Administracji PWSZ w Sulechowie" 2007, 3, s. 183–188.

[8] M. Hlebionek, *O pieczęciach starosty generalnego Wielkopolski Adama Sędziwoja Czarnkowskiego*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory" 2011, 2 (4), s. 11–61; Tenże, *O pieczęciach księcia Kazimierza I Konradowica*, w: *Książę Kazimierz Konradowic i Kujawy jego czasów*, red. D. Karczewski, Avalon, Kraków 2017, s. 197–227; M. Hlebionek, *Infuła i korona. Kilka uwag o pieczęciach Karola Ferdynanda Wazy*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2018, 73, 1, s. 7–34; J. Bonczkowski, M. Hlebionek, *Długie życie średniowiecznych pieczęci Grudziądza. Szkic o ich historii oraz medialności*, w: *Graudentum. Studia z dziejów Grudziądza i okolic*, t. 2: *Okres wczesnonowożytny*, red. W. Sieradzan, Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu – Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Grudziądz–Toruń 2020, s. 195–221.

[9] I. Matejko-Peterka, *System sfragistyczny księcia-biskupa Wacława II legnickiego (1348–1419)*, „Časopis Slezského Zemského Muzea" 2013, 62, s. 37–47.

[10] M. Adamczewski, *Uwagi w sprawie systemów sfragistycznych i typologii pieczęci miejskich*, w: *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piech, DiG, Warszawa 2015, s. 99–144.

[11] Ł. Włodarski, *Pieczęcie sufragana płockiego Michała z Raciąża (1496–1513). Zarys problematyki*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2019, 111, s. 415–421.

[12] M. Szymoniak, *Pieczęcie w opactwach cysterskich z diecezji krakowskiej do początku czasów nowożytnych. Próba rekonstrukcji systemów sfragistycznych*, St. Źr. 2022, 60, s. 27–55.

[13] J.R. Sobel, *Zmienność pieczęci proboszczów śląskich kościołów parafialnych w średniowieczu (do 1419 roku)*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2022, 14 (18), s. 56–82.

wraz z przekazaniem stempla dysponentowi i trwający aż do chwili jego wycofania z użytku, najczęściej (choć nie zawsze) na skutek śmierci właściciela[14]. Takie podejście pozwoli stworzyć niejako „biografię" owych pieczęci, zarówno tłoków, jak i wykonanych nimi odcisków. Do tego typu narracji wielokrotnie odwoływano się już w nauce, głównie w archeologii i antropologii kulturowej[15]. Praca ta wpisze się także w dotychczasowe badania nad sfragistyką biskupów wrocławskich w średniowieczu, które w większości koncentrują się na okresie do pontyfikatu biskupa Wacława legnickiego, choć powstały również prace dotyczące późnego średniowiecza oraz okresu nowożytnego[16]. Pieczęciami należącymi do Jodoka z Rożemberka (pomijając jednak jego pieczęć *ad causas*) najszerzej zajęli się do tej pory badacze czescy – Lukáš Peška i Miroslav Svoboda[17], oraz z Polski – Robert Heś[18].

---

[14] T. Krejčík, *Pečeť v kultuře středověku*, Ostravská univerzita v Ostravě, Ostrava 1998, s. 51–93.

[15] I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 249–274; E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna. Teoria, interpretacje, krytyka" 2008, 3 (57), s. 9–24; D. Kobiałka, *Biografia rzeczy jako perspektywa badawcza*, w: *Kultura materialna średniowiecza w Polsce. Materiały ze studenckiej konferencji naukowej Toruń, 24–25 kwietnia 2008 roku*, red. P. Kucypera, S. Wadyl, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008, s. 227–239; D. Kobiałka, *Biografia rzeczy jako sposób interpretowania roli i znaczenia dziedzictwa*, w: *Z rzeką w tle. Biografia śluzy katedralnej*, red. M. Kępski, Centrum Turystyki Kulturowej Trakt, Poznań 2015, s. 44–49; B. Olsen, *Kultura materialna po tekście: przywracanie obecności rzeczom*, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 561–592; I. Bryniarski, *De-antropocentryzacja antropologii. Wstęp do biografii rzeczy*, „Tematy z Szewskiej" 2016, 1 (17), s. 15–23.

[16] M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie do końca XIV w.*, w: *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. W. Semkowicz, Kraków 1936 [reprint: Kraków 2013], s. 304–313; M. Gumowski, *Monety, medale i pieczęcie Karola Ferdynanda Wazy*, „Wiadomości Numizmatyczne" 1965, 9, 1, s. 23–45; R. Żerelik, *Kancelaria biskupów wrocławskich do 1301 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, *passim*; M. Kaganiec, *Heraldyka Piastów śląskich 1146–1707*, Muzeum Śląskie, Katowice 1992, s. 159–160; A. Tarnas-Tomczyk, *Zapomniana pieczęć biskupa wrocławskiego Nankera*, w: *Monastycyzm. Słowiańszczyzna i państwo polskie*, red. K. Bobowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994, s. 152–162; B. Marcisz[-Czapla], M. Karnicka, *Biskupstwo wrocławskie w numizmatyce i sfragistyce*, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław [1997], [s. 10–13]; P.J. Jóźwiak, *Pieczęcie biskupów wrocławskich do 1376 r.*, w: *Studia historycznoprawne*, red. A. Konieczny, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 25–56; B. Marcisz-Czapla, *Tłoki pieczętne i pieczęcie kościelne z terenu Śląska*, w: *Gloria Deo. Rzemiosło sakralne*, t. 2, red. M. Korżel-Kraśna, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław 2010, s. 191–210; I. Matejko-Peterka, *System sfragistyczny…*

[17] L. Peška, M. Svoboda, *Příspěvek k problematice pečetí johanitských generálních převorů ve 14. a 15. století*, „Sborník Prací Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity" 1999, 46, s. 59–62.

[18] R. Heś, *Joannici na Śląsku w średniowieczu*, Avalon, Kraków 2007, s. 418.

Zanim przejdziemy do omawiania systemów sfragistycznych interesujących nas biskupów, przyjrzyjmy się najpierw ich sylwetkom. Pierwszy z nich, Piotr Nowak, nie wywodził się – jak podaje Jan Długosz – z warstwy chłopskiej („ex plebe humili")[19], lecz ze zubożałej rodziny szlacheckiej o mieszczańskich korzeniach z biskupiego księstwa nyskiego, co dowodnie wykazała Ewa Wółkiewicz[20]. Jego herb wyobrażał srebrną różę w czerwonym polu[21], która widniała na należących doń pieczęciach, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu. W młodości wyjechał na studia prawa kanonicznego do Wiednia, które ukończył ze stopniem doktora dekretów[22]. Po powrocie na Śląsk objął urząd kanclerza na dworze biskupa Konrada[23]. Król czeski Albrecht II Habsburg mianował Nowaka w 1438 roku swoim kapelanem[24]. W latach 1437–1445 pełnił funkcję biskupiego sędziego jako oficjał wrocławski[25], z kolei w latach 1444–1445 i w roku 1447 piastował urząd administratora diecezji[26]. W 1443 roku, po rezygnacji Mikołaja Gramisa, objął godność prepozyta wrocławskiej kapituły świętojańskiej[27]. Równolegle pracował również jako pleban – kolejno we Wleniu, w Jeleniej Górze i Nysie[28]. Dnia 5 września 1447 roku kanonicy wrocławskiej kapituły katedralnej wybrali go na ordynariusza diecezji, przedstawiając mu równocześnie tzw. kapitulację wyborczą, „zobowiązującą

[19] M.L. Wójcik, *Biskupi wrocławscy w opinii Jana Długosza*, w: *Duchowieństwo i laicy*, red. A. Wałkówski, Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin, Warszawa 2010, s. 220. Za Długoszem informację o chłopskich korzeniach Piotra Nowaka podawali przez lata liczni badacze: W. Urban, *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji w pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 1959, s. 203; R. Heck, *Piotr Nowak*, w: PSB, t. 26/1, z. 108, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 380; K. Dola, *Wrocławska kapituła katedralna w XV wieku. Ustrój – skład osobowy – działalność*, Lublin 1983, s. 376; Tenże, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1: *Średniowiecze*, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1996, s. 124; H. Gerlic, *Kapituła głogowska w dobie piastowskiej i jagiellońskiej (1120–1526)*, Wydawnictwo NOTA, Gliwice 1993, s. 288; J. Mandziuk, *Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku*, t. 1: *Średniowiecze*, cz. 3: *1417–1520*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2005, s. 109.

[20] E. Wółkiewicz, *Ex plebe humili? O pochodzeniu i rodzinie biskupa wrocławskiego Piotra Nowaka (1448–1456)*, Rocz. Hist. 2004, 70, s. 183–196.

[21] Tamże, s. 185.

[22] J. Mandziuk, *Historia Kościoła*…, s. 109.

[23] Tamże; E. Wółkiewicz, *Proletariusze modlitwy? Drogi karier, finanse i kultura materialna niższego kleru w średniowiecznej Nysie*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2020, s. 206.

[24] J. Mandziuk, *Historia Kościoła*…, s. 109; E. Wółkiewicz, *Proletariusze modlitwy*…, s. 206.

[25] E. Wółkiewicz, *Kariery „w cieniu katedry". Oficjałowie wrocławscy w średniowieczu*, w: *Memoria viva. Studia historyczne poświęcone pamięci Izabeli Skierskiej (1967–2014)*, red. A. Gąsiorowski, G. Rutkowska, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, Warszawa–Poznań 2015, s. 306.

[26] E. Wółkiewicz, *Proletariusze modlitwy*…, s. 206.

[27] J. Mandziuk, *Historia Kościoła*…, s. 109–110.

[28] E. Wółkiewicz, *Proletariusze modlitwy*…, s. 206.

go – jak pisze ksiądz Józef Mandziuk – do konsultowania się z kapitułą we wszystkich ważnych sprawach biskupstwa, do szanowania uprawnień kanoników, do maksymalnego ograniczania wydatków na służby, wyjazdy itd."[29]. Będąc zwolennikiem idei koncyliaryzmu, Nowak postanowił nie powiadamiać papieża o swojej elekcji, lecz zgodnie z ustawodawstwem soboru bazylejskiego zwrócił się z prośbą o zatwierdzenie wyboru do metropolity gnieźnieńskiego Wincentego Kota. Sakrę biskupią przyjął z rąk sufragana gnieźnieńskiego Jana II Tylemanna, co nie spotkało się, rzecz jasna, z aprobatą papieża Mikołaja V. Jesienią 1448 roku, po intensywnych zabiegach w Rzymie, papieski legat Jan Chrzciciel zatwierdził wybór Piotra Nowaka[30]. Jako biskup stanął on przed zadaniem odbudowy gospodarczej diecezji po latach wojen husyckich, a także wyprowadzenia jej z długów zaciągniętych przez poprzednika na urzędzie, tj. księcia Konrada oleśnickiego[31]. Zabiegał również o podniesienie poziomu życia moralnego śląskiego kleru[32]. Zmarł 6 lutego 1456 roku w Otmuchowie[33].

Po śmierci Nowaka członkowie kapituły katedralnej stanęli przed koniecznością wyboru nowego biskupa. Swoje stanowisko zajął w tej sprawie sam król czeski Władysław Pogrobowiec, polecając kanonikom osobę Jodoka, syna Ulryka z Rożemberka, przywódcy stronnictwa katolickiego w Czechach[34]. Na niego też w dniu 8 marca 1456 roku padł wybór kapituły. Jodokowi, podobnie jak jego poprzednikowi, również przedstawiono kapitulację wyborczą. Przed sakrą, którą przyjął dopiero 11 września 1457 roku, konieczne okazało się uzyskanie od papieża dyspensy z powodu nieposiadania przez elekta wieku kanonicznego, wynoszącego 30 lat[35]. Nowy biskup urodził się bowiem w 1430 roku[36]. Być może w roku 1450, jeszcze w czasie studiów na uniwersytecie w Pradze, Jodok otrzymał z rąk Mikołaja V nominację na prepozyta praskiej kapituły, przy czym należy podkreślić, że nie miał wówczas jeszcze nawet święceń kapłańskich, które przyjął dopiero 23 sierpnia 1453 roku[37]. Już jednak rok wcześniej, w roku 1452, został wybrany wielkim przeorem joannitów z siedzibą w Strakonicach. Jako ordynariusz diecezji wrocławskiej prowadził początkowo ugodową politykę z królem czeskim Jerzym z Podiebradów, będącym zwolennikiem husytyzmu, czym naraził się kapitule oraz wrocławskiej

[29] J. Mandziuk, *Historia Kościoła*…, s. 108.

[30] Tamże, s. 108–109.

[31] Tamże, s. 112. O staraniach tych wspomina również Długosz, zob. M.L. Wójcik, *Biskupi wrocławscy*…, s. 220–221.

[32] J. Mandziuk, *Historia Kościoła*…, s. 110.

[33] Tamże, s. 113.

[34] P. Juřík, *Rožmberkové. První po českém králi*, Universum, Praha 2020, s. 64.

[35] J. Mandziuk, *Historia Kościoła*…, s. 114; P. Juřík, *Rožmberkové*…, s. 65.

[36] W. Urban, *Szkice z dziejów diecezji wrocławskiej. Biskup Jodok z Rosenbergu*, „Studia Theologica Varsaviensa" 1965, 3/2, s. 385.

[37] Tamże.

radzie miejskiej. Jak sądzi ksiądz J. Mandziuk, „na postawę taką miały wpływ pochodzenie czeskie i czeski patriotyzm”[38]. We wrześniu 1458 roku wyruszył biskup Jodok do Rzymu, aby rozeznać się w stosunku nowo wybranego papieża Piusa II do czeskiego władcy. W Wiecznym Mieście przebywał przez kilka miesięcy, nie utrzymując w tym czasie kontaktów z Wrocławiem. Po powrocie, jesienią 1459 roku, nadal przekonywał radę miejską do posłuszeństwa wobec Podiebrada. Dopiero gdy papież Paweł II zwolnił czeskich poddanych od przysięgi wierności wobec króla, przystąpił, acz niechętnie, do wojny z nim[39]. Zmarł w Nysie 12 grudnia 1467 roku, według Jana Długosza z powodu kamicy nerkowej[40]. Herbem Jodoka była właściwa średniowiecznym Rożemberkom czerwona, pięciopłatkowa róża w srebrnym polu[41].

Przeprowadzona kwerenda wykazała, że Piotr Nowak posługiwał się pięcioma typami pieczęci: osobistą, oficjalatu, administracyjną biskupstwa wrocławskiego oraz dwoma sigillami biskupimi.

Chronologicznie najwcześniejszy zachowany odcisk należący do Piotra Nowaka, z 29 maja 1440 roku, został wykonany przy użyciu pieczęci osobistej[42]. Odciski tego samego stempla wiszą jeszcze przy dwóch dyplomach – z 6 lutego 1442 roku[43] oraz 21 lipca 1447 roku[44]. To niewielkie, okrągłe *sigillum* o średnicy 29 mm wyobraża herb rodowy dysponenta, tj. pięciopłatkową różę położoną na tarczy herbowej. Nad tarczą widnieje popiersie św. Jana Chrzciciela, trzymającego na lewej ręce Baranka Bożego (*Agnus Dei*) otoczonego nimbem (fot. 1). Mamy tu zatem do czynienia z typem pieczęci herbowej, ale i hagiograficznej, po który chętnie sięgali w swojej sfragistyce kanonicy i biskupi oficjałowie[45]. Wybór św. Jana Chrzciciela odwoływał się do ikonografii diecezjalnej – wspomniany święty jest wszak patronem wrocławskiej katedry – i z pewnością podyktowany był faktem piastowania przez Piotra Nowaka centralnych urzędów diecezjalnych: od 1437 roku oficjała wrocławskiego, a od 1443 roku prepozyta kapituły katedralnej. Nie znajdziemy jednak odniesienia do nich w otokowej legendzie, zapisanej typową dla sfragistyki tego czasu minuskułą gotycką, któ-

[38] J. Mandziuk, *Historia Kościoła*…, s. 115.

[39] W. Urban, *Szkice z dziejów*…, s. 400–407; J. Mandziuk, *Historia Kościoła*…, s. 115–117; P. Juřík, *Rožmberkové*…, s. 65–66.

[40] J. Mandziuk, *Historia Kościoła*…, s. 117; M.L. Wójcik, *Biskupi wrocławscy*…, s. 223.

[41] P. Juřík, *Rožmberkové*…, s. 32.

[42] Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej: AAd. Wr.), Dokumenty archiwum parafialnego w Ząbkowicach, 29 V 1440.

[43] AP Wrocław, Rep. 102, nr 683 (684).

[44] Tamże, nr 700 (701).

[45] E. Kozaczkiewicz, *Ikonografia średniowiecznych pieczęci krakowskich kanoników katedralnych*, w: *Kultura religijna i społeczna Małopolski od XIII do XVI wieku*, red. W. Szymborski, J. Kozioł, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Tarnów 2011, s. 128; E. Knapek, *Średniowieczne i wczesnonowożytne pieczęcie oficjałów i wikariuszy generalnych krakowskich*, w: *Dawne pieczęcie*…, s. 299–300, 303–307.

ra brzmi: + s • petri • nowag decretorum doctoris •[46]. Redukcja tytulatury jedynie do tytułu naukowego pozwalała używać pieczęci przez kolejne lata bez konieczności jej wymiany lub aktualizacji wraz z nowymi stanowiskami zajmowanymi w kościelnej hierarchii[47]. Może ona również wskazywać w przybliżeniu na czas, kiedy Nowak zlecił jej sporządzenie złotnikowi. Musiało się to wydarzyć już po uzyskaniu przez niego tytułu doktora dekretów, czyli w drugiej połowie lat 30. XV stulecia. Możemy jednak tę datę jeszcze dokładniej sprecyzować. Z okresu przed objęciem przez Piotra Nowaka stolca biskupiego znamy bowiem pięć wystawionych przez niego dokumentów z koroboracjami zapowiadającymi użycie „sigillum nostrum", które jednak nie zachowały się do naszych czasów[48]. To samo określenie spotykamy w dwóch z trzech wspomnianych dyplomów (w dokumencie z 21 lipca 1447 roku zastosowano liczbę pojedynczą „sigillum meum"), przy których pieczęcie osobiste Nowaka się zachowały. Jest to o tyle istotne, że w dokumentach opatrzonych pieczęciami oficjalatu i administracyjnymi diecezji, o czym szerzej mowa będzie dalej, są one wymienione z nazwy. Możemy zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że wszystkie dokumenty Nowaka sprzed jego elekcji na urząd biskupa zapowiadające użycie „sigillum nostrum/meum" uwierzytelniała jego pieczęć osobista. Najstarszy taki dyplom wystawiono 27 kwietnia 1438 roku, co wyznaczać może *terminus ante quem* sporządzenia interesującego nas typariusza[49]. Ustalenie dokładnego *terminum post quem* jest niestety niemożliwe, gdyż nie znamy daty dziennej promocji doktorskiej Piotra Nowaka.

Z dostępnych źródeł wiadomo, że pieczęcią osobistą duchowny posłużył się co najmniej osiem razy, przy czym do dziś zachowały się – jak już wspomniano – tylko trzy odciski. W uwierzytelnionych nią dokumentach, wystawionych pomiędzy 27 kwietnia 1438 roku a 19 stycznia 1441 roku, Piotr tytułował się jako „decretorum doctor, custos, canonicus et officialis Wratislaviensis"[50], zaś później, od 23 stycznia 1442 roku do 7 maja 1444 roku – jako „decretorum

[46] Treść napieczętnych legend przytaczam, opierając się na zasadach sformułowanych w publikacji: *Zasady transkrypcji inskrypcji napieczętnej*, w: *Opracowanie materiałów sfragistycznych w archiwach. Wyniki prac zespołu naukowego powołanego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych do przygotowania wskazówek metodycznych do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie archiwów państwowych*, red. P. Gut, M. Hlebionek, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2020, s. 159–163.

[47] Podobne zjawisko w przypadku piętnastowiecznych sigillów kanoników krakowskich zaobserwowała Elżbieta Knapek, zob. Taż, *Średniowieczne i wczesnonowożytne pieczęcie…*, s. 302.

[48] AAd. Wr., Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 4 III 1440; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2192, 2566, 2723, 2906.

[49] AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2192.

[50] AAd. Wr., Dokumenty archiwum parafialnego w Ząbkowicach, 29 V 1440; Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 4 III 1440; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2192, 2566.

doctor, prepositus, canonicus et officialis Wratislaviensis”[51]. Interesujący na tym tle jest ostatni dyplom uwierzytelniony pieczęcią osobistą Nowaka – z 21 lipca 1447 roku, w którego intytulacji nazwany on został plebanem nyskim („plebanus in Nissa”)[52]. Być może właśnie brak korelacji intytulacji z legendą pieczęci tytułującej duchownego doktorem dekretów wymusił podkreślenie osobistego charakteru *sigillum* poprzez zapowiedzenie w koroboracji użycia „sigillum meum”. Wszystkie osiem pieczęci było lub jest przywieszonych na pergaminowym pasku. Spośród trzech zachowanych odcisków dwa wykonano w wosku barwy naturalnej[53], zaś jeden – w czerwonej[54].

Równocześnie z pieczęcią osobistą używał Piotr Nowak *sigillum* wiążącego się ze sprawowanym przez niego w latach 1437–1445 urzędem biskupiego oficjała. Ten ostroowalny typariusz o wymiarach 60 na 34 mm wyobrażał stojącą postać św. Jana Chrzciciela z brodą i promienistym nimbem wokół głowy, ubranego w długą, pofałdowaną szatę. Patron wrocławskiej katedry trzyma w lewej ręce Baranka Bożego otoczonego nimbem, zaś prawą wskazuje na Niego. Stopy świętego zasłania zachodząca na otok tarcza herbowa z herbem diecezji – sześcioma liliami w układzie 3:2:1. Wolne przestrzenie pola wyobrażeniowego wypełniają drobne gwiazdki (fot. 2). Biegnący dookoła tekst minuskulnej legendy brzmi: * + s + officiolatus + * / * + wratislauiensis + * /. Była to zatem pieczęć urzędu, a nie osoby. W latach 1437–1445 Nowak opatrzył nią co najmniej piętnaście dyplomów[55], z których przy dziewięciu odciski zachowały się do dzisiaj[56]. Użycie ich zostało zapowiedziane w koroboracjach (oprócz dwóch dokumentów pozbawionych tej formuły[57]), w których pieczęć ta określ-

[51] AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2723, 2906; Rep. 102, nr 683 (684).

[52] AP Wrocław, Rep. 102, nr 700 (701).

[53] AAd. Wr., Dokumenty archiwum parafialnego w Ząbkowicach, 29 V 1440; AP Wrocław, Rep. 102, nr 683 (684).

[54] AP Wrocław, Rep. 102, nr 700 (701).

[55] AAd. Wr., Dokumenty kolegiaty Świętego Krzyża, 5 V 1445; Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 11 XII 1439; Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, AAA 24, R 92; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 31 III 1441, 14 X 1445; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2989; Rep. 55, nr 61 (123); Rep. 57, nr 135 (182a); Rep. 58, nr 339 (336); Rep. 83, nr 209 (222), 210 (223); Rep. 96, nr 7 (11); Rep. 132a, Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 34 (72); Národní archiv v Praze (dalej: NA Praha), Maltézští rytíři – české velkopřevorství (dalej: ŘM), nr 34.

[56] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, AAA 24, R 92; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 14 X 1445; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2989; Rep. 58, nr 339 (336); Rep. 83, nr 209 (222), 210 (223); Rep. 132a, Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 34 (72); NA Praha, ŘM, nr 34.

[57] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, AAA 24; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2989. Należy w tym miejscu odnotować, że w intytulacjach obu tych dokumentów Nowak nazwany jest oficjałem.

lana była jako m.in.: „sigillum officiolatus Wratislaviensis”[58], „sigillum nostri officiolatus officii”[59] czy „nostri officiolati Wratislaviensis sub sigillo”[60]. Z dziewięciu zachowanych odcisków zdecydowana większość, bo aż sześć, wykonana została w wosku barwy czerwonej[61], jeden – w wosku naturalnym[62], a dwa zostały wyciśnięte na papierze na podkładzie woskowym[63]. Spośród wszystkich piętnastu dokumentów uwierzytelnionych *sigillum* oficjalatu przez Piotra Nowaka do jedenastu z nich odciski przywieszone zostały za pomocą pergaminowych pasków[64], w dwóch przypadkach – jak już zaznaczono – pieczęć była wyciśnięta bezpośrednio na dyplomie[65], a w jednym – połączona z dokumentem za pomocą sznurów, o czym świadczą już dziś wyłącznie okrągłe wycięcia na plice[66]. W jednym przypadku nie znamy sposobu łączenia odcisku z dokumentem[67].

Życie tej pieczęci nie kończy się jednak wraz z opieczętowaniem nią dokumentu z 14 października 1445 roku, w którym Piotr Nowak po raz ostatni tytułowany jest oficjałem wrocławskim[68]. Ponieważ była ona pieczęcią urzędu, a nie sprawującej go osoby, zapewne przejął ją po Nowaku jego następca Henryk Roraw, występujący jako nowy oficjał zaledwie pięć dni później, 19 października[69]. Nie zachowały się jednak żadne opieczętowane przez niego dokumenty. Badacze dysponują za to dyplomami jego następcy, Mikołaja Lobina, który jako oficjał poświadczony jest od 21 października 1446 roku[70]. Również i on posługiwał się owym *sigillum*, którego odciski wiszą przy dokumentach

[58] AAd. Wr., Dokumenty kolegiaty Świętego Krzyża, 5 V 1445; Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 11 XII 1439; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 31 III 1441, 14 X 1445; AP Wrocław, Rep. 132a, Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 34 (72).

[59] AP Wrocław, Rep. 55, nr 61 (123).

[60] AP Wrocław, Rep. 58, nr 339 (336).

[61] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, R 92; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 14 X 1445; AP Wrocław, Rep. 83, nr 209 (222), 210 (223); Rep. 132a, Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 34 (72); NA Praha, ŘM, nr 34.

[62] AP Wrocław, Rep. 58, nr 339 (336).

[63] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, AAA 24; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2989.

[64] AAd. Wr., Dokumenty kolegiaty Świętego Krzyża, 5 V 1445; Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 11 XII 1439; Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, R 92; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 31 III 1441, 14 X 1445; AP Wrocław, Rep. 55, nr 61 (123); Rep. 58, nr 339 (336); Rep. 83, nr 209 (222), 210 (223); Rep. 132a, Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 34 (72); NA Praha, ŘM, nr 34.

[65] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, AAA 24; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2989.

[66] AP Wrocław, Rep. 57, nr 135 (182a).

[67] AP Wrocław, Rep. 96, nr 7 (11).

[68] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 14 X 1445.

[69] E. Wółkiewicz, *Kariery „w cieniu katedry”*…, s. 306.

[70] Tamże.

z pierwszych lat jego urzędowania[71]. Musiał on jednak niekiedy użyczać go nowemu biskupowi, znamy bowiem dwa przypadki jego wykorzystania przez Piotra Nowaka już po elekcji na biskupa w dniu 5 września 1447 roku. Wykonany tym typariuszem w naturalnym wosku odcisk odnajdujemy przy pierwszym dyplomie wystawionym przez nowego ordynariusza 7 grudnia 1447 roku[72]. Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że w tym momencie duchowny nie posiadał jeszcze biskupich pieczęci. Świadczy o tym odnotowanie nadzwyczajności użycia stempla oficjalatu w koroboracji tego dokumentu o treści: „nostri officiolatus Wratislaviensis **pro hac vice** [wyróżn. – J.R.S.] sub sigillo"[73]. O fakcie pierwszego opieczętowania pisma pieczęcią biskupią (nie wiadomo, czy większą, czy mniejszą) dowiadujemy się dopiero z dyplomu z 22 stycznia 1448 roku, przy którym odcisk nie dochował się do naszych czasów[74].

Drugi przypadek użycia przez biskupa Piotra Nowaka pieczęci oficjalatu wiąże się z dokumentem z 6 czerwca 1448 roku, w którym mianuje on Mikołaja Brockendorf altarzystą ołtarza Świętej i Niepodzielnej Trójcy oraz św. Małgorzaty i św. Anny w brzeskim kościele św. Mikołaja[75]. Opatrzenie go *sigillum* urzędu oficjalatu, którego odcisk się nie zachował, zostało zapowiedziane w koroboracji, jednak bez żadnych zastrzeżeń czy komentarzy: „officiolatus Wratislaviensis pro presenti sub sigillo"[76]. W treści dyplomu nie występuje też ówczesny oficjał Mikołaj Lobin. Nie sposób wobec tego ustalić, co skłoniło Nowaka do posłużenia się właśnie tym tłokiem.

Jako jeden z administratorów diecezji w latach 1444–1445 i w roku 1447 posługiwał się Piotr Nowak również pieczęcią administracyjną biskupstwa wrocławskiego. Jej użycie zostało odnotowane w czterech dokumentach[77], ale tylko przy dwóch dochowały się jej odciski[78]. Wszystkie omawiane dyplomy wystawiane były kolektywnie przez trzech lub czterech administratorów diecezji, którymi oprócz Nowaka byli: archidiakon Otto Bees (w dokumentach z 10 listopada 1444 roku, 21 grudnia 1444 roku i 19 sierpnia 1445 roku[79]), scholastyk i doktor dekretów Franciszek Woiczdorf (w dokumentach z 10 listopada 1444

[71] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 713 (U 771); Rep. 1b, Dokumenty księstwa wrocławskiego, nr 376 (505); Rep. 66, nr 582 (567); Rep. 71, nr 70 (68); Rep. 83, nr 219 (232); Rep. 91, nr 505 (509).

[72] AP Wrocław Oddział w Legnicy (dalej: AP Legnica), Dokumenty miasta Legnicy, nr 417.

[73] Tamże.

[74] AP Wrocław, Rep. 4f, nr 218 (85e).

[75] AP Wrocław, Rep. 68, nr 137 (271).

[76] Tamże.

[77] AAd. Wr., Dokumenty parafii w Świdnicy, 21 XII 1444; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3034, 3054; Rep. 102, nr 694 (695).

[78] AAd. Wr., Dokumenty parafii w Świdnicy, 21 XII 1444; AP Wrocław, Rep. 102, nr 694 (695).

[79] AAd. Wr., Dokumenty parafii w Świdnicy, 21 XII 1444; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3034; Rep. 102, nr 694 (695).

roku, 21 grudnia 1444 roku, 19 sierpnia 1445 roku i 26 września 1445 roku[80]) oraz magister Johannes Sueschewicz (w dokumentach z 19 sierpnia 1445 roku i 26 września 1445 roku[81]). Użycie pieczęci zapowiadały zawsze koroboracje: „administracionis ecclesie Wratislaviensis sub sigillo"[82], „sigilli atque administracionis ecclesie Wratislaviensis"[83] i „sigillum nostre administracionis"[84]. Stempel ten miał ostroowalny kształt i wymiary 50 na 35 mm. Wyobrażał głowę św. Jana Chrzciciela na misie, a więc także odwoływał się do patrona wrocławskiej diecezji (fot. 3). Oba zachowane do dziś odciski, wykonane w niebarwionym wosku i połączone z dokumentami za pomocą pergaminowych pasków, są niestety dość mocno zatarte, co uniemożliwia pełne odczytanie treści obiegającej wyobrażenie i zapisanej minuskułą gotycką otokowej legendy, której incipit brzmi: + s administracionis […]. Dwa odciski, które nie dotrwały do naszych czasów, przywieszone były na sznurach – w jednym przypadku świadczą o tym wyłącznie pozostałe po nich okrągłe dziurki[85], w drugim, dzięki zachowaniu się nici, wiadomo, że miały one kolor żółto-zielony[86].

W okresie przed objęciem stolca biskupiego posługiwał się zatem Piotr Nowak co najmniej trzema typariuszami: osobistym oraz dwoma urzędowymi – oficjalatu i administracyjnym diecezji wrocławskiej. Możemy dostrzec wyraźną specyfikację w używaniu poszczególnych stempli do uwierzytelniania dokumentów o określonym rodzaju treści. Choć w prawie wszystkich dyplomach opatrzonych *sigillum* osobistym Nowak tytułował się oficjałem wrocławskim (oprócz pisma z 21 lipca 1447 roku[87]), to różnią się one sprawami, których dotyczą, od dokumentów opieczętowanych pieczęcią oficjalatu. Pierwsze z wymienionych regulowały sprawy altarii, jak: mianowanie altarzystów, prezentacja kandydata do ministerium ołtarzowego czy nadanie ołtarza[88]. Wyjątkiem na ich tle jest dokument wystawiony w 1447 roku, w którym Piotr Nowak, jako pleban nyski, potwierdza dokonanie przez Henryka Wescok z synem Jakubem z Regulic transakcji sprzedaży połowy grzywny czynszu rocznego z ich domu w Regulicach Janowi Zalfeld[89]. Z kolei dyplomy uwierzytel-

[80] AAd. Wr., Dokumenty parafii w Świdnicy, 21 XII 1444; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3034, 3054; Rep. 102, nr 694 (695).

[81] AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3034, 3054.

[82] AAd. Wr., Dokumenty parafii w Świdnicy, 21 XII 1444; AP Wrocław, Rep. 102, nr 694 (695).

[83] AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3034.

[84] Tamże, nr 3054.

[85] Tamże.

[86] Tamże, nr 3034.

[87] AP Wrocław, Rep. 102, nr 700 (701).

[88] AAd. Wr., Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 4 III 1440; Dokumenty archiwum parafialnego w Ząbkowicach, 29 V 1440; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2192, 2566, 2723, 2906; Rep. 102, nr 683 (684).

[89] AP Wrocław, Rep. 102, nr 700 (701).

nione *sigillum* urzędu oficjalskiego dotyczyły takich spraw, jak: potwierdzenie zeznań, rozstrzygnięcia sporów, zapisy dóbr, nadania pełnomocnictw, nałożenie klątwy, mianowania altarzystów czy transumpcji bulli papieskiej, a więc ściśle łączyły się z sądowniczymi uprawnieniami biskupiego oficjała[90]. Spraw altarii, jak: udzielenie inwestytury na posiadanie ołtarza, patronatu ołtarza i zezwolenia na przeniesienie ołtarza, dotyczyły również dokumenty opatrywane pieczęcią administracyjną biskupstwa wrocławskiego[91]. Oprócz nich *sigillum* tym opieczętowano jeszcze dyplom odnoszący się do mianowania plebana w Wiązowie[92].

Z chwilą elekcji na stolicę biskupią we Wrocławiu w dniu 5 września 1447 roku stanął Piotr Nowak przed koniecznością sprawienia sobie nowych pieczęci do uwierzytelniania dokumentów jako ordynariusz wrocławski. Przygotowanie ich musiało zająć trochę czasu, gdyż pierwszy dyplom wystawiony przez niego w nowej roli 7 grudnia opatrzony został jeszcze – jak już powiedziano – pieczęcią oficjalatu[93]. O istnieniu większej pieczęci biskupiej dowiadujemy się z pisma z 22 stycznia 1448 roku. Jego koroboracja zapowiada przywieszenie większych pieczęci biskupa i wrocławskiej kapituły katedralnej („sigilla maiora nostrum et dicti Capituli Wratislaviensis"), których odciski nie dochowały się do naszych czasów[94]. Skoro mowa w nim jest o pieczęci większej, to znaczy, że w użyciu musiała już być wówczas także pieczęć mniejsza. Być może to nią właśnie opieczętowano drugi dokument wystawiony tego samego dnia, którego koroboracja nie dookreśla przywieszonych doń typów sigillów biskupa i kapituły („sigilla nostrum et capituli nostri Wratislaviensis")[95]. Przesłanki te wskazują, że obie pieczęcie sporządzono niedługo po sobie lub nawet równocześnie[96].

Stempel pieczęci większej biskupa Piotra Nowaka ma ostroowalny kształt o wysokości 90 i szerokości 53 mm. Ukazuje postać ordynariusza w szatach pontyfikalnych z infułą na głowie, zasiadającego na tronie skrzyniowym. Prawą dłoń wznosi on w geście błogosławieństwa, w lewej trzyma pastorał zakończony krzywaśnią z drobnymi wypustkami. Nad głową biskupa roztacza się niewielki łuk architektoniczny, nad którym widoczne jest popiersie

[90] AAd. Wr., Dokumenty kolegiaty Świętego Krzyża, 5 V 1445; Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 11 XII 1439; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2989; Rep. 55, nr 61 (123); Rep. 57, nr 135 (182a); Rep. 58, nr 339 (336); Rep. 83, nr 209 (222), 210 (223); Rep. 96, nr 7 (11); Rep. 132a, Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 34 (72); NA Praha, ŘM, nr 34.

[91] AAd. Wr., Dokumenty parafii w Świdnicy, 21 XII 1444; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3034, 3054.

[92] AP Wrocław, Rep. 102, nr 694 (695).

[93] AP Legnica, Dokumenty miasta Legnicy, nr 417.

[94] AAd. Wr., Dokumenty parafii kolegiackiej w Głogowie, 22 I 1448.

[95] AP Wrocław, Rep. 4f, nr 218 (85e).

[96] Por. Z. Piech, *Średniowieczne pieczęcie tynieckie*…, s. 128.

św. Jana Chrzciciela, trzymającego w lewej ręce Baranka Bożego otoczonego nimbem, a prawą wskazującego na Niego. Całość wyobrażenia wieńczą rozbudowane elementy architektoniczne utrzymane we właściwym epoce stylu gotyckim, zakończone licznymi pinaklami. Symetrycznie po obu stronach biskupa umieszczono dwie tarcze herbowe trzymane przez dwie postacie (aniołów?). Na tarczy po prawej (heraldycznie) stronie widoczne jest godło diecezji wrocławskiej – sześć lilii w układzie 3:3, zaś na tej po lewej – orzeł Piastów dolnośląskich z przepaską na piersi i skrzydłach. Poniżej stóp ordynariusza umieszczono jeszcze trzecią tarczę – z rodowym godłem Nowaka, czyli pięciopłatkową różą (fot. 5). Wyobrażenie okala minuskulna legenda o treści: + petri ∗ Dei gratia / episcopi + wratislauiensis.

Koncepcja ikonograficzna tego *sigillum* jest ewidentnym nawiązaniem do kompozycji przedstawień z większych pieczęci księcia Wacława legnickiego, poprzednika Piotra Nowaka na wrocławskim stolcu biskupim, oraz Jana zwanego Kropidło, opolskiego księcia na biskupim tronie we Włocławku. Podobieństwo obu wymienionych pieczęci dostrzegli już ich badacze, P. Pokora i I. Matejko-Peterka, przypuszczając, że mogły powstać nawet w tym samym warsztacie złotniczym[97]. Ową supozycję można by teoretycznie rozszerzyć także na pieczęć Nowaka. Należy mieć jednak na względzie, że Wacław objął wrocławski tron biskupi w 1382 roku, więc 65 lat przed Nowakiem, zaś Jan Kropidło – włocławski – w 1402 roku, a zatem 45 lat przed Nowakiem. Nie wydaje się, aby ten sam warsztat, rzekomo wspólny dla pieczęci obu wymienionych hierarchów, wytworzył po tylu latach również *sigillum* Piotra Nowaka. Dostrzegalna jest natomiast pewna trwałość kulturowa kompozycji ikonograficznej z pieczęci Wacława, polegająca na przedstawieniu postaci biskupa w towarzystwie świętego patrona diecezji oraz herbów: diecezjalnego, ziemskiego i osobistego. Rzecz znamienna, że motyw ten dotyczy pieczęci biskupów związanych ze Śląskiem pochodzeniem i/lub diecezją. Zjawisko to wymaga dalszych wyjaśnień na temat jego powstania i trwałości, co umożliwią dopiero szerzej zakrojone badania nad śląską sfragistyką biskupią w późnym średniowieczu.

Koroboracje dokumentów opatrzonych większą pieczęcią biskupa Nowaka z reguły wskazywały na jej miejsce w systemie sfragistycznym biskupiej kancelarii. Nazywano ją najczęściej „sigillum nostrum maius”[98] czy „unsir Ingesigel das groste”[99]. Spotykamy jednak również określenia nieprecyzujące jej rozmiaru i rangi prawnej, jak „sigillum nostrum”[100]. Spośród 59 opatrzonych tym *sigillum* dokumentów do 31 jego odcisk przywieszony został za pomocą

[97] P. Pokora, *Pieczęcie księcia*…, s. 414–415; I. Matejko-Peterka, *System sfragistyczny*…, s. 40–41.

[98] AP Wrocław, Rep. 102, nr 701 (702).

[99] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 7 I 1456.

[100] AAd. Wr., Dokumenty parafii kolegiackiej w Głogowie, 2 IX 1449.

pergaminowych pasków[101], do 27 – sznurów (w tym 23 razy jedwabnymi sznurami biało-czerwonymi[102], raz sznurami czerwonymi[103], a w trzech przypadkach pozostały po nich jedynie okrągłe dziurki[104]), zaś zniszczenia jednego pergaminu uniemożliwiają określenie sposobu jego przywieszenia[105]. Natomiast spośród 32 zachowanych oryginalnych odcisków 31 sporządzonych zostało w wosku naturalnym[106], a tylko jeden w wosku barwy czerwonej[107].

Mniejsza pieczęć biskupa Piotra Nowaka ma z kolei kształt okrągły i średnicę 40 mm. Jest to pieczęć herbowa z wyeksponowaną w polu wyobrażeniowym tarczą herbową dzieloną w krzyż. W jej pierwszym polu umieszczono herb Piastów dolnośląskich, a więc orła z przepaską na piersiach i skrzydłach, w polach drugim i trzecim – herb diecezji wrocławskiej w postaci sześciu lilii heraldycznych w układzie 3:3, natomiast w polu czwartym – pięciopłatkową różę, będącą osobistym (rodowym) herbem hierarchy (fot. 4). Jak nietrudno dostrzec, wyobrażenie to koresponduje z kompozycją heraldyczną z pieczęci większej. Wolne przestrzenie pola wyobrażeniowego wokół tarczy wypełniają gałązki, zaś samą tarczę wieńczy zachodząca na otok legendy krzywaśń biskupiego pastorału zwrócona (heraldycznie) w lewą stronę. W otoku obiegającym

---

[101] AAd. Wr., Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 22 I 1449, 27 XI 1450; Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, GG 92, HH 38, Q 21, QQ 17; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 3 VI 1448 (I); 3 VI 1448 (II), 3 VI 1448 (III), 29 VIII 1448, 2 IX 1448 (I), 2 IX 1448 (II), 7 I 1449, 29 VIII 1449, 1 IX 1449 (I), 1 IX 1449 (II), 17 XI 1449, 18 XI 1450, 24 VII 1451, 16 X 1451, 29 VIII 1453, 30 VIII 1453, 1 VI 1455, 21 XII 1455, 7 I 1456; Dokumenty parafii kolegiackiej w Głogowie, 22 I 1448, 22 I 1449, 2 IX 1449; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 762 (U 831); Rep. 64, nr 33 (31); Rep. 102, nr 701 (702).

[102] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, GG 85, R 59, S 36; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 14 IV 1452, 14 II 1453, 4 VI 1453 (II); Dokumenty parafii kolegiackiej w Głogowie, 13 IV 1451; Dokumenty parafii w Głogowie, 26 VI 1449, 14 XII 1450; Dokumenty parafii w Kożuchowie, 12 VIII 1454; AP Opole, Akta miasta Paczkowa, nr 154; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3629, 3755, 3869, 3936; Rep. 3, nr 976 (882); Rep. 68, nr 145 (279); Rep. 91, nr 523 (527); Rep. 123, nr 128; Rep. 132a, Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 36 (74); Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 60, 63, 118 (120).

[103] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, M 18.

[104] AAd. Wr., Dokumenty archiwum parafialnego w Jeleniej Górze, 22 IV 1453; Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 26 I 1454; AP Wrocław, Rep. 55, nr 68 (130).

[105] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 4 VI 1453 (I).

[106] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, GG 85, GG 92, HH 38, M 18, Q 21, QQ 17, S 36; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 3 VI 1448 (I), 29 VIII 1448, 7 I 1449, 1 IX 1449 (I), 17 XI 1449, 18 XI 1450, 14 IV 1452, 29 VIII 1453, 30 VIII 1453, 21 XII 1455, 7 I 1456; Dokumenty parafii kolegiackiej w Głogowie, 2 IX 1449, 13 IV 1451; Dokumenty parafii w Głogowie, 26 VI 1449, 14 XII 1450; Dokumenty parafii w Kożuchowie, 12 VIII 1454; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 762 (U 831); Rep. 68, nr 145 (279); Rep. 91, nr 523 (527); Rep. 102, nr 701 (702); Rep. 123, nr 128; Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 60, 63, 118 (120).

[107] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, R 59.

wyobrażenie wyrytowano minuskulną legendę w brzmieniu: sigillum + petri + episcopi | wratislauiensis [dywizor w postaci gałązek] /.

Odciski wykonane omówionym tłokiem zachowały się do dziś przy 81 dyplomach. Koroboracje tych pism, zapowiadające użycie tej pieczęci, opisywały ją najczęściej po łacinie jako „sigillum nostrum”[108] bądź „sigillum meum”[109], zaś po niemiecku „unser Ingesegil”[110]. Ponieważ określenie „sigillum nostrum” było – jak już wspomniano – stosowane zarówno do pieczęci większej, jak i mniejszej (częściej jednak w stosunku do tej drugiej), niemożliwe jest ustalenie, którą spośród tych dwóch pieczęci uwierzytelniono 21 dokumentów zawierających taką koroborację, przy których odciski się nie zachowały[111]. Spośród 81 oryginalnych odcisków mniejszej pieczęci biskupa Nowaka ponad połowę (48) odciśnięto w wosku naturalnym[112], 29 – w wosku lub laku barwy czerwonej[113], jeden – w wosku barwy czarnej[114], zaś dwa odciski wykonane zostały na papierze z podkładem z ciasta[115]. W przypadku jednego odcisku ustalenie jego koloru nie było możliwe[116]. Zdecydowana większość (76) odcisków połączona

[108] AAd. Wr., Dokumenty parafii miejskiej w Nysie, 24 IX 1449.

[109] AP Wrocław, Rep. 102, nr 704 (705).

[110] AP Opole, Akta miasta Paczkowa, nr 153.

[111] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, NN 1; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 17 VII 1450 (I), 18 VII 1450, 3 II 1453, 2 VI 1453, 10 VII 1454, 4 X 1455; Dokumenty parafii w Świdnicy, 5 VII 1449, 25 I 1451; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3342, 3452, 3472, 3521, 3592, 3665, 3917, 3956, 3977, 3984; Rep. 4f, nr 218 (85e); Rep. 55, nr 69 (131).

[112] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, FF 5, QQ 49, QQ 60, Y 5; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 30 VI 1448, 20 XI 1448, 10 V 1450, 17 VII 1450 (II), 27 VII 1450, 17 III 1451, 17 X 1451, 31 I 1452, 11 V 1452, 15 X 1452, 28 VIII 1453, 11 VIII 1455; Dokumenty parafii miejskiej w Nysie, 13 III 1448, 24 IX 1449; AP Legnica, Dokumenty miasta Legnicy, nr 432, 433, 434, 435, 436; AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 205, 209; Akta miasta Paczkowa, nr 153, 155, 158; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 747 (U 811), 6287 (U 6896), 6289 (U 6898); Rep. 65, nr 31 (28a); Rep. 102, nr 702 (703), 704 (705), 705 (706), 707 (708), 708 (709), 711 (711b), 714, 715, 716, 718, 722, 724; NA Praha, ŘM, nr 1775, 1777, 1780; Státní okresní archiv Jeseník (dalej: SOkA Jeseník), Farní úřad Vidnava (dalej: FÚ Vidnava), inv.č. 10.

[113] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, KK 65a, KK 65b; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 9 II 1448, 11 XI 1449, 22 IX 1450, 6 III 1451, 24 V 1451, 24 VIII 1451, 26 VI 1453, 7 VII 1453, 25 VII 1453, 31 VII 1453; Dokumenty parafii w Kożuchowie, 14 IX 1454; AP Opole, Akta miasta Paczkowa, nr 157, 159, 160; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 743 (U 805), 748 (U 813); Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3456, 3975, 3976, 3983, 3986; Rep. 3, nr 41 (34); Rep. 102, nr 706 (707), 710 (711a); Rep. 132d, Depozyt von Seidlitz-Sandreczki z Bielawy, nr 27 (28), 28 (29); NA Praha, ŘM, nr 35.

[114] AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3429.

[115] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 17 XII 1448, 4 IV 1449.

[116] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 726 (U 785). Udostępniono mi jedynie czarno-biały mikrofilm owego dokumentu.

została z dokumentami za pomocą pergaminowego paska[117], natomiast pięć odciśnięto bezpośrednio na papierze[118]. Do przywieszania odcisków mniejszej pieczęci nigdy nie stosowano sznurów.

O ile funkcje pieczęci Piotra Nowaka sprzed jego sakry biskupiej wydają się dosyć jasno rozgraniczone i określone, o tyle nie można tego powiedzieć o jego pieczęciach biskupich. Dostrzegalne jest wprawdzie zastosowanie większego *sigillum* do opatrywania dokumentów wieczystych, takich jak: udzielenie odpustu, potwierdzenie fundacji, zapisów majątku, utworzenie bractwa[119], ale nie była to jedyna pieczęć służąca do zatwierdzania tego typu dyplomów. Spotykamy bowiem liczne dokumenty wieczyste uwierzytelnione pieczęcią mniejszą. I tak, wisi ona przy nadaniu odpustu, pośrednictwie w zawarciu pokoju między księciem cieszyńskim Włodkiem a miastem Wrocławiem, pośrednictwie w zakończeniu sporu, ogłoszeniu układu zawartego między opatem i klasztorem augustianów we Wrocławiu a radą miasta Świdnicy czy transumpcie dokumentu Ludwika, króla Węgier[120]. Równocześnie opieczętowywano nią dokumenty o niższej randze, jak: potwierdzenie sprzedaży, zatwierdzenie odkupienia czynszu, mianowanie altarzysty czy rozstrzygnięcie sporu o ołtarz[121].

---

[117] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, FF 5, KK 65a, KK 65b, QQ 49, QQ 60, Y 5; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 9 II 1448, 30 VI 1448, 20 XI 1448, 11 XI 1449, 10 V 1450, 17 VII 1450 (II), 27 VII 1450, 22 IX 1450, 6 III 1451, 17 III 1451, 24 V 1451, 24 VIII 1451, 17 X 1451, 31 I 1452, 11 V 1452, 15 X 1452, 26 VI 1453, 7 VII 1453, 25 VII 1453, 31 VII 1453, 28 VIII 1453, 11 VIII 1455; Dokumenty parafii miejskiej w Nysie, 13 III 1448, 24 IX 1449; Dokumenty parafii w Kożuchowie, 14 IX 1454; AP Legnica, Dokumenty miasta Legnicy, nr 432, 433, 434, 435, 436; AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 205, 209; Akta miasta Paczkowa, nr 153, 155, 157, 158, 159, 160; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 726 (U 785), 743 (U 805), 747 (U 811), 6287 (U 6896), 6289 (U 6898); Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3429, 3975, 3976, 3983, 3986; Rep. 3, nr 41 (34); Rep. 65, nr 31 (28a); Rep. 102, nr 702 (703), 704 (705), 705 (706), 707 (708), 708 (709), 710 (711a), 711 (711b), 714, 715, 716, 718, 722, 724; Rep. 132d, Depozyt von Seidlitz-Sandreczki z Bielawy, nr 27 (28), 28 (29); NA Praha, ŘM, nr 35, 1775, 1777, 1780; SOkA Jeseník, FÚ Vidnava, inv.č. 10.

[118] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 17 XII 1448, 4 IV 1449; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 748 (U 813); Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3456; Rep. 102, nr 706 (707).

[119] AAd. Wr., Dokumenty archiwum parafialnego w Jeleniej Górze, 22 IV 1453; Dokumenty parafii kolegiackiej w Głogowie, 22 I 1449; Dokumenty parafii w Głogowie, 14 XII 1450; Dokumenty parafii w Kożuchowie, 12 VIII 1454; AP Opole, Akta miasta Paczkowa, nr 154; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 762 (U 831); Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3755, 3869; Rep. 3, nr 976 (882); Rep. 55, nr 68 (130); Rep. 91, nr 523 (527); Rep. 102, nr 701 (702); Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 63, 118 (120).

[120] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 726 (U 785), 743 (U 805); Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3456, 3976; Rep. 102, nr 710 (711a).

[121] AAd. Wr., Dokumenty parafii w Kożuchowie, 14 IX 1454; AP Legnica, Dokumenty miasta Legnicy, nr 435; AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 209; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 6289 (U 6898); Rep. 102, nr 724; NA Praha, ŘM, nr 35.

Wybrany po śmierci Piotra Nowaka nowym ordynariuszem diecezji wrocławskiej Jodok z Rożemberka posługiwał się w trakcie swojej publicznej aktywności siedmioma typami pieczęci: zakonną, osobistą, dwoma typami biskupiej pieczęci mniejszej, większą pieczęcią biskupią, pieczęcią *ad causas* oraz wikariatu *in spiritualibus* (wikariusza generalnego).

Najstarszym poświadczonym źródłowo *sigillum* Jodoka jest jego pieczęć zakonna, której używał on jako wielki przeor zakonu joannitów w Strakonicach. Po raz pierwszy spotykamy jej odcisk przy dokumencie z 4 grudnia 1453 roku z koroboracją: „Atomu na swiedomie peczet nassy a Conwentstu snassym wiedomym a dobrowolnie ktomuto listu kazali sme przywiesyti”[122]. Tłok, którym go wykonano, miał okrągły kształt o średnicy 40 mm. Wyobrażał dzieloną w krzyż tarczę herbową na wprost. W jej pierwszym polu umieszczono krzyż grecki, w polach drugim i trzecim – pięciopłatkową różę, w polu czwartym – krzyż maltański o rozdwojonych ramionach (fot. 6). Godło w postaci róży jest niewątpliwym odwołaniem do rodowego herbu Jodoka[123], krzyż maltański odnosi się do zgromadzenia zakonu rycerzy maltańskich, którego był członkiem, natomiast krzyż grecki jest ogólnie przyjętym symbolem chrześcijańskim. Wolne przestrzenie pola wyobrażeniowego pomiędzy tarczą herbową a linią wyznaczającą otok legendy wypełniają gałązki. Biegnąca wokół minuskulna legenda głosi: + ∗ sigillum ∗ fratris ∗ iodoci ∗ de rosemberg.

Po wyborze na wrocławską stolicę biskupią nowy biskup nie zaprzestał używania tej pieczęci. Umożliwiał mu to fakt pozostawania równocześnie wielkim przeorem joannitów, na co pozwolił Jodokowi papież Kalikst III[124]. I tak, w czasie sprawowania urzędu biskupiego opieczętował on wspomnianym tłokiem co najmniej cztery dyplomy z lat 1456–1459, o czym świadczą zachowane do dziś odciski[125]. Zapowiadające ich przywieszenie koroboracje podkreślały zakonny charakter pieczęci („nostro sigillo communitum sub apresso”)[126] lub też fakt używania jej nadal po przyjęciu sakry biskupiej („sigilli quo nunc utimur”)[127]. Ze względu na podobieństwo ich treści przypuszczać można, że *sigillum* tym opieczętowane zostały również trzy dyplomy, przy których odciski się nie zachowały, o koroboracjach: „nostri sigilli quo ad presentes utimur sub impressionem” (1457)[128], „nostro quo nunc utimur sigillo” (1458)[129] oraz „nostri communis sigilli” (1461)[130]. Spośród wszystkich pięciu zachowanych odcisków

[122] NA Praha, ŘM, nr 2475.
[123] P. Juřík, *Rožmberkové…*, s. 32.
[124] W. Urban, *Szkice z dziejów…*, s. 387.
[125] AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 212; NA Praha, ŘM, nr 36, 2477, 2478.
[126] NA Praha, ŘM, nr 2477.
[127] AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 212.
[128] AP Wrocław, Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 65.
[129] AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 4028.
[130] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 26 V 1461.

cztery sporządzone zostały w wosku barwy czerwonej[131], natomiast jeden odciśnięto na papierze z podkładem woskowym[132]. Trzy odciski przywieszono do dokumentów za pomocą pasków pergaminowych[133], a jeden – biało-czerwonych sznurów[134]. Pieczęci zakonnej używał biskup z Rożemberka do opieczętowywania dokumentów dotyczących spraw majątkowych zakonu joannitów[135], ale też erekcji ołtarza w kościele parafialnym w Nysie[136], zatwierdzenia uposażenia ołtarzy[137] czy zatwierdzenia dokumentu odpustowego[138].

Jako nowy ordynariusz musiał Jodok opieczętowywać wystawiane przez siebie dokumenty pieczęciami biskupimi. Zgodnie z obowiązującymi we wrocławskiej kancelarii biskupiej zwyczajami od czasów pontyfikatu biskupa Wacława hierarcha posługiwał się co najmniej dwoma stemplami: większym tronowym i mniejszym herbowym[139]. Nie oznacza to, że poprzednicy Wacława nie rozwinęli własnych systemów sfragistycznych. Przeciwnie, w trakcie rządów niejednokrotnie wymieniali tłoki, lecz równocześnie z pieczęciami majestatycznymi stosowali jedynie *contrasigilla* oraz pieczęcie sądowe[140]. Obce ich kancelariom było natomiast rozróżnienie na pieczęcie większe i mniejsze.

Spośród biskupich sigillów Jodoka najwcześniej spotykamy odcisk wykonany okrągłą pieczęcią mniejszą o średnicy 40 mm. Widnieje on przy dokumencie z 3 lipca 1456 roku, wystawionym („gegeben und […] geschen [*sic!*]") w Nysie, niespełna cztery miesiące po elekcji biskupa[141]. W koroboracji pieczęć ta została określona po prostu jako „unser Ingesigil". O pieczęci większej z kolei mówi dopiero dyplom z 25 czerwca 1458 roku, który w koroboracji zapowiada przywieszenie „unsir groste Ingesegil"[142]. Uderzające jest podobieństwo biskupich pieczęci Jodoka do pieczęci z czasów pontyfikatu Piotra Nowaka. Mniejsza ukazuje dzieloną w krzyż tarczę herbową z orłem dolnośląskim w polu pierwszym, sześcioma liliami w układzie 3:3 w polach drugim i trzecim oraz pięciopłatkową różę w polu ostatnim (fot. 7). Pieczęć większa natomiast wyobraża tronującego biskupa pod wizerunkiem św. Jana Chrzciciela w otoczeniu rozbudowanych elementów architektonicznych. Po jego prawej stronie umieszczono tarczę z herbem diecezji, po lewej – tarczę z orłem dolnośląskim, a pod stopami hierarchy – herb z godłem w postaci pięciopłatkowej

[131] AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 212; NA Praha, ŘM, nr 36, 2475, 2478.
[132] NA Praha, ŘM, nr 2477.
[133] Tamże, nr 36, 2475, 2478.
[134] AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 212.
[135] NA Praha, ŘM, nr 2475, 2477, 2478.
[136] AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 212.
[137] AP Wrocław, Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 65.
[138] AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 4028.
[139] I. Matejko-Peterka, *System sfragistyczny…*, s. 40–42.
[140] R. Żerelik, *Kancelaria biskupów…*, *passim*; P.J. Jóźwiak, *Pieczęcie biskupów…*, s. 25–56.
[141] AP Wrocław, Rep. 102, nr 729.
[142] Zemský archiv v Opavě (dalej: ZA Opava), Slezský stavovský archiv (dalej: SA), inv.č. 705.

róży (fot. 8). Zgodne z sigillami Piotra Nowaka są wszystkie detale w rzeźbie stempli, włącznie ze szczegółami w ikonografii dekoracji architektonicznych na pieczęci większej. Zachowano na niej również wypukłość tarcz herbowych po obu stronach postaci biskupa, zwróconych skośnie w jego kierunku. Identyczne z sigillami Piotra Nowaka są także wymiary pieczęci Jodoka, wynoszące 40 mm w przypadku pieczęci mniejszej i 90 na 53 mm w przypadku pieczęci większej. Odmienne są jedynie treści legend obu pieczęci, w których zmieniono imię dysponenta: sigillum + iodoci + episcopi | wratislauiensis [dywizor w postaci gałązek] / – w przypadku pieczęci mniejszej oraz: + iodoci ∗ Dei gratia / episcopi + wratislauiensis – na pieczęci większej. Mając na względzie nakreślone tutaj okoliczności, z pełnym przekonaniem uważam, że biskup Jodok zwyczajnie przerytował typariusze swojego poprzednika, zmieniając w nich jedynie imię właściciela. W obu przypadkach umożliwiała to zbieżność herbów osobistych hierarchów, gdyż obaj pieczętowali się pięciopłatkową różą. Wyobrażenia tłoków nie traciły zatem na aktualności. Biorąc pod uwagę wysokie koszty sporządzenia nowych stempli, zabieg taki pozwalał nowemu biskupowi zaoszczędzić sporą sumę pieniędzy, do czego zobowiązywały go też kapitulacje wyborcze przedstawione mu przez kapitułę. Za proponowaną tezą przemawiają również okoliczności miejsca przechowywania stempli biskupich. Ostatni dokument wystawił („datum") Piotr Nowak na dwa dni przed swoją śmiercią, 4 lutego 1456 roku w Otmuchowie, a więc na terenie biskupiego księstwa nyskiego[143]. Pierwszy dyplom Jodoka wystawiono – jak już powiedziano – w stolicy tego księstwa. Przypuszczalny scenariusz mógł zatem wyglądać następująco: po odejściu Nowaka kanonicy nie zniszczyli jego pieczęci, lecz przechowali je w biskupim zamku w Otmuchowie, a następnie dostarczyli nowemu ordynariuszowi, który, zmierzając z Pragi do Wrocławia, zatrzymał się w Nysie. W świetle zachowanych dokumentów stwierdzić także należy, że do Wrocławia dotarł on już przed 30 grudnia 1456 roku, a nie 11 czerwca 1457 roku, jak uważa J. Mandziuk[144]. Świadczy o tym wystawiony („actum et datum") we Wrocławiu dyplom z tego właśnie dnia[145].

Pieczęć mniejszą o średnicy 40 mm koroboracje dokumentów Jodoka najczęściej określały jako: „sigillum nostrum"[146], „unser Ingesigel"[147] czy „nassy […] peczet"[148]. Wyjątkowo, bo tylko dwukrotnie, podkreślono jej miejsce w systemie sfragistycznym, opisując ją łacińskim słowem „minus"[149]. Jej typariusz

[143] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 6289 (U 6898).

[144] J. Mandziuk, *Historia Kościoła*…, s. 114.

[145] AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 212.

[146] NA Praha, ŘM, nr 2531.

[147] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, KK 52.

[148] NA Praha, ŘM, nr 2383.

[149] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 23 I 1463; AP Wrocław, Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 88.

odciskano w woskach dwóch barw, naturalnej i czerwonej, ze zbliżoną częstotliwością (odpowiednio po 23[150] i 26[151] razy). Dwukrotnie odciśnięto ów stempel na papierze z podkładem z ciasta[152]. O dwóch przypadkach nie możemy się wypowiedzieć, gdyż odciski nie dochowały się do naszych czasów, a przywieszenie pieczęci mniejszej zapowiada jedynie koroboracja[153]. Aż 48 odcisków zostało połączonych z dokumentami za pomocą pasków pergaminowych[154], jeden zawisł na sznurach biało-czerwonych[155] i jeden na bliżej nieokreślonych sznurach[156].

Częściej określenie miejsca w systemie sfragistycznym biskupiej kancelarii stosowano w przypadku pieczęci większej, o czym świadczą fragmenty koroboracji: „unnser groste Ingesigel"[157], „sigillum nostrum maius"[158] oraz „nassii peczet weliku"[159]. Przeważającą większość odcisków tego typariusza (34) sporządzono w wosku naturalnym[160], przy zaledwie pięciu odciśniętych w wosku

[150] AAd. Wr., Dokumenty archiwum parafialnego w Ząbkowicach, 31 VII 1458, 13 III 1462; Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, Q 7; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 14 III 1458, 25 VI 1458, 1 VIII 1458, 14 IX 1458, 26 IV 1462, 10 XI 1462; Dokumenty parafii w Świdnicy, 6 IV 1462; AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 210, 211; AP Wrocław, Rep. 58, nr 424 (420); Rep. 102, nr 729, 734, 736, 740, 741, 743, 746, 753, 758; NA Praha, ŘM, nr 1801.

[151] AAd. Wr., Dokumenty archiwum parafialnego w Paczkowie, 10 VIII 1458; Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, EE 8, KK 52; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 14 X 1459, 9 XII 1459 (III), 2 XI 1460, 17 XI 1463 (I), 30 IX 1466; AP Legnica, Dokumenty miasta Legnicy, nr 508; AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 219, 222, 230, 231; Akta miasta Paczkowa, nr 164; AP Wrocław, Rep. 71, nr 74 (72), 75 (73); Rep. 102, nr 739, 745, 754, 757; Rep. 119, nr 10; NA Praha, ŘM, nr 1799, 1800, 2383, 2531; ZA Opava, Velkostatek Uhelná (dalej: Vs Uhelná), inv.č. 14.

[152] AP Wrocław, Rep. 132a, Depozyt miasta Strzelina, nr 87 (77); NA Praha, ŘM, nr 1803.

[153] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 23 I 1463; AP Wrocław, Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 88.

[154] AAd. Wr., Dokumenty archiwum parafialnego w Ząbkowicach, 31 VII 1458, 13 III 1462; Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, EE 8, KK 52, Q 7; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 14 III 1458, 25 VI 1458, 1 VIII 1458, 14 IX 1458, 14 X 1459, 9 XII 1459 (III), 2 XI 1460, 26 IV 1462, 10 XI 1462, 23 I 1463, 17 XI 1463 (I), 30 IX 1466; Dokumenty parafii w Świdnicy, 6 IV 1462; AP Legnica, Dokumenty miasta Legnicy, nr 508; AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 210, 211, 219, 222, 230, 231; Akta miasta Paczkowa, nr 164; AP Wrocław, Rep. 58, nr 424 (420); Rep. 71, nr 74 (72), 75 (73); Rep. 102, nr 729, 734, 736, 739, 740, 741, 743, 745, 746, 753, 754, 758; Rep. 119, nr 10; NA Praha, ŘM, nr 1799, 1800, 1801, 2383, 2531; ZA Opava, Vs Uhelná, inv.č. 14.

[155] AAd. Wr., Dokumenty archiwum parafialnego w Paczkowie, 10 VIII 1458.

[156] AP Wrocław, Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 88.

[157] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 15 IX 1458.

[158] AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 215.

[159] NA Praha, ŘM, nr 2479.

[160] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, A 4, A 5, B 18a, BB 52, GG 79, I 28, KK 48, KK 53, PP 25, PP 27, X 2; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 20 VIII 1458, 23 I 1462, 14 VII 1462, 25 III 1463, 14 III 1466 (I), 6 II 1467, 12 V 1467;

barwionym na czerwono[161]. W dziewiętnastu przypadkach nie można stwierdzić barwy materiału pieczętnego, gdyż o użyciu pieczęci większej mówią już dziś jedynie koroboracje[162]. Do przywieszania odcisków częściej stosowano sznury – aż 29 z nich przymocowano na biało-czerwonych sznurach[163], a pięć na sznurach o bliżej nieokreślonej barwie[164]. Na paskach pergaminowych wisi z kolei 21 odcisków[165].

W stosowaniu biskupich pieczęci Jodoka do uwierzytelniania poszczególnych typów dokumentów widać zdecydowanie większą niekonsekwencję niż w przypadku sigillów Piotra Nowaka. Pieczęcią mniejszą opatrywano dyplomy dotyczące zarówno spraw doraźnych, jak i wieczystych. I odwrotnie – pieczęcią większą pieczętowano dokumenty nie tylko o charakterze wieczystym. I tak, pieczęć mniejszą przywieszano do zapisów, nadań i sprzedaży czynszów, mianowania altarzysty, inwestytury na ołtarz czy zatwierdzenia fundacji lub sprzedaży[166], ale też do nadania odpustu oraz transumptu przywileju

Dokumenty parafii kolegiackiej w Głogowie, 21 XII 1466; Dokumenty parafii w Kożuchowie, 21 XII 1465; Dokumenty parafii w Świdnicy, 10 VII 1460; AP Legnica, Dokumenty miasta Legnicy, nr 509; AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 215, 224, 228; Akta miasta Paczkowa, nr 167; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 821 (U 888); Rep. 102, nr 760, 871; Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 76, 77, 79; NA Praha, ŘM, nr 213, 1797.

[161] NA Praha, ŘM, nr 2479, 2480, 2481, 2482, 2483.

[162] AAd. Wr., Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 26 I 1467, 2 VI 1467; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 15 IX 1458, 22 XI 1459, 3 VI 1461, 31 V 1463, 14 III 1466 (II), 3 VI 1466, 23 II 1467, 2 VI 1467; Dokumenty parafii w Głogowie, 14 XI 1465; Dokumenty parafii w Kożuchowie, 10 VI 1461, 10 VII 1462; Dokumenty parafii w Świdnicy, 16 IX 1462; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 4487; Rep. 102, nr 744; Rep. 132c, Depozyt Księstwa Oleśnickiego, nr 45 (266); NA Praha, ŘM, nr 1796; ZA Opava, SA, inv.č. 705.

[163] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, A 4, BB 52, GG 79, KK 48, PP 27, X 2; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 14 VII 1462, 25 III 1463, 14 III 1466 (I); Dokumenty parafii kolegiackiej w Głogowie, 21 XII 1466; Dokumenty parafii w Głogowie, 14 XI 1465; Dokumenty parafii w Kożuchowie, 10 VII 1462, 21 XII 1465; Dokumenty parafii w Świdnicy, 10 VII 1460; AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 215, 224, 228; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 821 (U 888); Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 76, 77, 79; NA Praha, ŘM, nr 213, 1796, 1797, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483.

[164] AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 31 V 1463, 14 III 1466 (II); Dokumenty parafii w Kożuchowie, 10 VI 1461; AP Wrocław, Rep. 102, nr 744; Rep. 132c, Depozyt Księstwa Oleśnickiego, nr 45 (266).

[165] AAd. Wr., Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 26 I 1467, 2 VI 1467; Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, A 5, B 18a, I 28, KK 53, PP 25; Dokumenty oznaczone sygnaturami chronologicznymi, 20 VIII 1458, 15 IX 1458, 3 VI 1461, 3 VI 1466, 6 II 1467, 23 II 1467, 12 V 1467, 2 VI 1467; Dokumenty parafii w Świdnicy, 16 IX 1462; AP Legnica, Dokumenty miasta Legnicy, nr 509; AP Opole, Akta miasta Paczkowa, nr 167; AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 4487; Rep. 102, nr 760, 871.

[166] AAd. Wr., Dokumenty archiwum parafialnego w Paczkowie, 10 VIII 1458; Dokumenty archiwum parafialnego w Ząbkowicach, 31 VII 1458; Dokumenty parafii w Świdnicy, 6 IV 1462; AP Legnica, Dokumenty miasta Legnicy, nr 508; AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 211,

biskupa Piotra Nowaka[167]. Pieczętowano nią również – zamiast pieczęcią zakonną – zapisy dotyczące spraw majątkowych joannitów[168]. Odciski większej pieczęci przytwierdzano z kolei do dokumentów m.in. potwierdzających transakcje sprzedaży, organizujących ministeria ołtarzowe czy zatwierdzające fundacje[169]. *Sigillum* to stosowano także do uwierzytelniania dokumentów dotyczących majątku zakonu maltańskiego[170].

Z drugiej pieczęci mniejszej, również okrągłej, o średnicy 36 mm, korzystał Jodok o wiele rzadziej. Jest to wyjątkowy stempel, gdyż wykorzystywany był on przede wszystkim w charakterze *contrasigillum* pieczęci większej. Jego egzemplarze, wykonane w wosku barwy czerwonej, spotykamy na odwrociach odcisków uwierzytelniających wspomniane pięć dyplomów dotyczących spraw majątkowych zakonu joannitów z grudnia 1464 roku[171]. Opatrzenie dokumentów takim *contrasigillum* zapowiadają koroboracje o treści: „Atoho wsseho napotwrzenye nassii peczet weliku zdruhe strany menssii peczet nanii przitystyenu kazali ysme ktomuto listu przywiesyti"[172]. Jak widać, ten typ pieczęci wyraźnie został tutaj nazwany „pieczęcią mniejszą". Oprócz owych pięciu dyplomów wisi ona jeszcze na pasku pergaminowym, już jako samodzielna pieczęć odciśnięta w czerwonym wosku, przy dokumencie z 28 listopada 1465 roku dotyczącym porozumienia rycerstwa i panów czeskich[173]. Dokument ten opatrywały *sigilla* szesnastu sygnatariuszy (odciski trzech się nie zachowały), w tym biskupa Jodoka. W koroboracji zostały one określone po prostu jako „peczeti nasse". Przypuszczać można również, że to właśnie tym typem pieczęci uwierzytelnił wrocławski ordynariusz drugi dyplom o podobnej treści (w tym koroboracji) wystawiony tego samego dnia[174]. Po pieczęciach jego sygnatariuszy pozostały już dziś jednak jedynie pergaminowe paski. *Sigillum* to wyobraża dzieloną w krzyż tarczę herbową z orłem dolnośląskim w polu pierwszym, sześcioma liliami w układzie 3:2:1 w polu drugim, krzyżem grec-

222; AP Wrocław, Rep. 58, nr 424 (420); Rep. 102, nr 729, 740, 746; Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 88.

[167] AP Opole, Akta miasta Paczkowa, nr 164; AP Wrocław, Rep. 71, nr 74 (72).

[168] NA Praha, ŘM, nr 2383.

[169] AAd. Wr., Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 26 I 1467; Dokumenty parafii kolegiackiej w Głogowie, 21 XII 1466; Dokumenty parafii w Kożuchowie, 10 VI 1461; Dokumenty parafii w Świdnicy, 10 VII 1460; AP Legnica, Dokumenty miasta Legnicy, nr 509; AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 215, 224; AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 821 (U 888); Dokumenty miasta Wrocławia, nr 4487; Rep. 102, nr 744, 760; Rep. 132c, Depozyt Księstwa Oleśnickiego, nr 45 (266); ZA Opava, SA, inv.č. 705.

[170] NA Praha, ŘM, nr 2479, 2480, 2481, 2482, 2483.

[171] Tamże.

[172] Tamże.

[173] NA Praha, Archiv České koruny, nr 1715.

[174] AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 232.

kim w polu trzecim i pięciopłatkową różą w polu ostatnim[175]. Wyryta w otoku minuskułą gotycką legenda głosi: s : Iodoci: de : rosenberg : dei : gr(*atia*) : episcopi : wratislauiensis.

Z dostępnych źródeł wiadomo, że tylko raz posłużył się Jodok własną pieczęcią osobistą. Ma ona okrągły kształt i średnicę 25 mm. Wyobraża otoczoną gałązkami tarczę herbową na wprost dzieloną w krzyż, w której pierwszym i ostatnim polu umieszczono pięciopłatkową różę, w polu drugim – krzyż grecki, a w trzecim – krzyż maltański. Obiegająca wyobrażenie otokowa legenda, zapisana gotycką minuskułą, brzmi następująco: s iodoci + de rosenbergh. Uwierzytelnia ona – jak już była mowa – tylko jeden dyplom, wystawiony 25 maja 1457 roku, dotyczący zapisu testamentowego Anny ze Štítkova[176]. Odcisk tej pieczęci sporządzony został w wosku barwy czerwonej i połączony z dokumentem za pomocą pergaminowego paska.

W czasie swojego pontyfikatu biskup Jodok z Rożemberka posiadał również pieczęć *ad causas*, którą jednak posłużył się zaledwie dwukrotnie, zlecając jej przywieszenie do dwóch dyplomów z datą 18 marca 1458 roku[177]. Autorzy *Vocabularium internationale sigillographicum* stwierdzają, że ten rodzaj pieczęci używany był podczas procesów sądowych. Zaraz jednak dodają, że mogła ona odpowiadać pieczęci mniejszej, od której „wywiodła swoje kompetencje”[178]. W przypadku interesujących nas dokumentów chodziło raczej o drugą z wymienionych funkcji, gdyż oba dyplomy dotyczyły poświadczenia sprzedaży 15 grzywien Mikołajowi Asschinhaws przez radę miasta Nysy. Odciski tego *sigillum* wykonano w czerwonym wosku i przywieszono na pergaminowych paskach. Zapowiadające ich użycie koroboracje mówiły o „sigillum nostrum, quo ad causas utimur”[179]. Pieczęć ta wyobraża popiersie św. Jana Chrzciciela z Barankiem Bożym na lewej dłoni pod gotycką arkadą, pod którym umieszczono herb diecezji wrocławskiej z sześcioma liliami w układzie 3:3 (fot. 9). Obiegająca przedstawienie otokowa legenda, zapisana minuskułą gotycką, brzmi: s [dywizor w postaci róży] Iodoci [dywizor w postaci róży] episcopi wratislauiensis ad causas.

---

[175] Fotografia pieczęci dostępna pod linkiem: https://images.monasterium.net/img/CZ-NA-I/RM/NA-RM_14641221_2479_v.jpg [dostęp: 14.11.2024].

[176] NA Praha, ŘM, nr 2717. Fotografia dokumentu i pieczęci (pierwsza od lewej) dostępna pod linkiem: https://images.monasterium.net/img/CZ-NA-I/RM/NA-RM_14570525_2717_r.jpg [dostęp: 14.11.2024].

[177] AAd. Wr., Dokumenty cechu rzeźników w Nysie, 18 III 1458; AP Wrocław, Rep. 102, nr 732.

[178] *Vocabularium internationale sigillographicum*, eds. K. Müller, L. Vrtel, VEDA, vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied, Bratislava 2016, s. 144.

[179] AAd. Wr., Dokumenty cechu rzeźników w Nysie, 18 III 1458; AP Wrocław, Rep. 102, nr 732.

Interesujący wydaje się przypadek użycia przez biskupa Jodoka pieczęci wikariatu *in spiritualibus*. Jej jedyny zachowany egzemplarz, odciśnięty na papierze z woskowym podkładem, zachował się na dokumencie z 2 stycznia 1467 roku[180]. Ta ostroowalna pieczęć, o wymiarach 40 na 27 mm, z nieczytelną już dziś otokową legendą zapisaną minuskułą gotycką, wyobraża popiersie św. Jana Chrzciciela w płaszczu, trzymającego w lewej ręce małego Baranka Bożego otoczonego nimbem. Pod nim umieszczono herb diecezji wrocławskiej z sześcioma liliami heraldycznymi w układzie 3:2:1. Wolne przestrzenie pola wyobrażeniowego pieczęci wypełniają przypuszczalnie drobne gwiazdki (fot. 10). Wystawcą owego dyplomu był sam ordynariusz, co potwierdzają słowa intytulacji: „Jodocus dei gratia Episcopus Wratislaviensis". W piśmie tym biskup upomina swoich poddanych, że dobra księcia opolskiego Mikołaja zostaną przekazane na podstawie stosownych dokumentów wikariuszowi *in spiritualibus* Piotrowi Wartenberg[181]. Dokument dotyczy zatem wikariusza, ale nie jest przez niego wystawiony. Pomimo to biskup sam opieczętował dyplom jego pieczęcią, na co wskazuje koroboracja: „wikariatus in spiritualibus, quo presenti **utimur** [my, Jodok; wyróżn. – J.R.S.] appresso sub sigillo"[182]. Fakt ten pozwala więc włączyć owo *sigillum* do systemu sfragistycznego Jodoka z Rożemberka.

Podsumowując niniejsze rozważania, warto dokonać kilku porównań dotyczących sfragistyki obu hierarchów. Obaj dysponowali podobną liczbą pieczęci (Piotr Nowak – pięcioma, Jodok – siedmioma). Pierwszy z nich, zostając biskupem, miał już rozbudowany system sfragistyczny, na który składały się trzy stemple, w odróżnieniu od drugiego, który w momencie elekcji posiadał zaledwie jeden typariusz. Różnica ta wynika oczywiście z odmienności karier obu duchownych. Piotr Nowak został wrocławskim ordynariuszem w dojrzałym wieku, piastując uprzednio wiele kościelnych godności, natomiast doświadczenie Jodoka ograniczało się do kilkuletniej kariery w zakonie joannitów. Swój system sfragistyczny rozwinął on już jako biskup, pieczętując wystawiane przez siebie dokumenty aż siedmioma typami pieczęci, w przeciwieństwie do Nowaka, który swoje dyplomy opatrywał jedynie pieczęciami większą i mniejszą. Nie sposób jednak dociec źródeł tego zjawiska. Różne też panowały zwyczaje sigillacyjne w kancelariach obu biskupów. Tłoki pierwszego z nich częściej odciskano w wosku naturalnym, a wręcz prawie zawsze w przypadku pieczęci większej. Pieczęć mniejszą przywieszano niemal

[180] AP Wrocław, Rep. 68, nr 182 (316).

[181] W archidiecezji gnieźnieńskiej instytucja wikariusza generalnego *in spiritualibus et temporalibus* pojawiła się w pierwszych latach XIV stulecia. Wikariuszowi przysługiwały uprawnienia biskupa w zakresie sądownictwa oraz administrowania diecezją, zob. A. Gąsiorowski, I. Skierska, *Początki oficjalatu kamieńskiego archidiecezji gnieźnieńskiej (wieki XIV–XV)*, Kw. Hist. 1996, 103, 2, s. 7.

[182] AP Wrocław, Rep. 68, nr 182 (316).

wyłącznie na paskach pergaminowych, natomiast większą dość często (47% odcisków) również na sznurach, zwykle biało-czerwonych. Barwę sznurów przejęła kancelaria Jodoka, która jednak częściej przywieszała na nich odciski pieczęci większej (61% odcisków). Częściej też stosowano w niej wosk barwiony na czerwono (51% odcisków pieczęci mniejszej i 13% odcisków pieczęci większej). Przedstawione badania pozwoliły także naświetlić przypadek długiego „życia" typariuszy biskupich Piotra Nowaka, przejętych następnie przez Jodoka, co umożliwiało podobieństwo herbów osobistych (rodowych) obu hierarchów. Na koniec stwierdzić należy, że oba poddane analizie systemy sfragistyczne charakteryzują się wysokim stopniem rozwoju, odzwierciedlając przy tym – jak już wspomniano – kariery swoich właścicieli. Specyfikacja w stosowaniu poszczególnych sigillów do uwierzytelniania dokumentów określonej treści zarysowana jest jednak mocniej w przypadku systemu należącego do Piotra Nowaka. W kancelarii biskupa Jodoka nie ujawniono szczególnych zasad doboru odpowiedniego typu pieczęci do konkretnego typu dyplomów.



**Fot. 1.** Pieczęć osobista Piotra Nowaka, AP Wrocław, Rep. 102, nr 700 (701)



**Fot. 2.** Pieczęć oficjalatu używana przez Piotra Nowaka, AP Wrocław, Rep. 132a, Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 34 (72)



**Fot. 3.** Pieczęć administracyjna biskupstwa wrocławskiego używana przez Piotra Nowaka, AAd. Wr., Dokumenty parafii w Świdnicy, 21 XII 1444



**Fot. 4.** Pieczęć mniejsza biskupa Piotra Nowaka, AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 3976



**Fot. 5.** Pieczęć większa biskupa Piotra Nowaka, AP Wrocław, Rep. 68, nr 145 (279)



**Fot. 6.** Pieczęć zakonna Jodoka z Rożemberka, AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 212



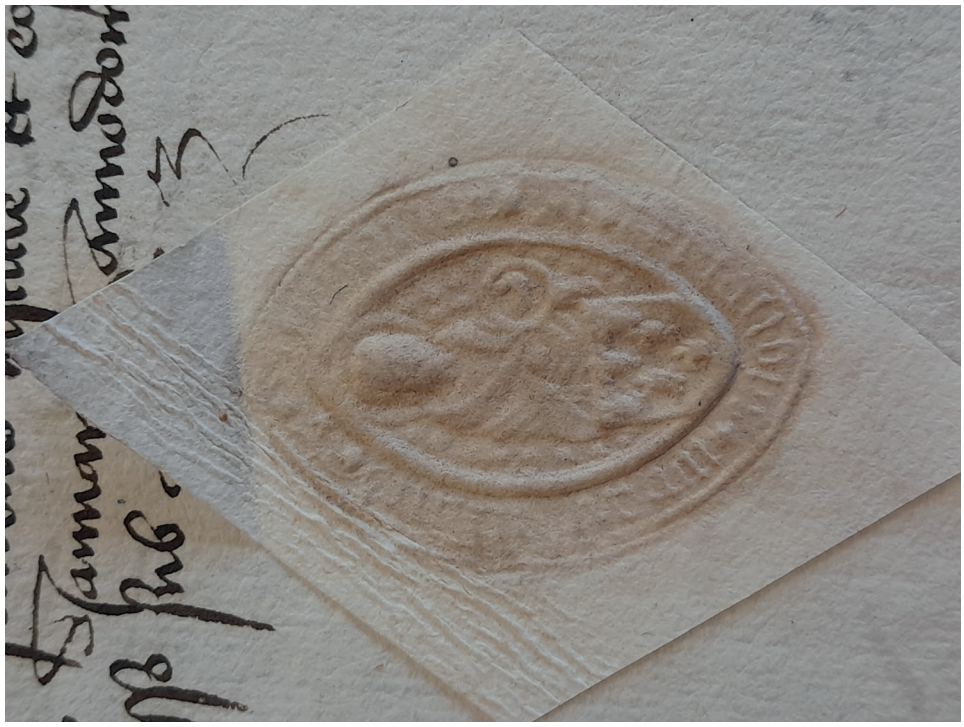
**Fot. 7.** Pieczęć mniejsza biskupa Jodoka o średnicy 40 mm, AP Opole, Akta miasta Nysy, nr 222



**Fot. 8.** Pieczęć większa biskupa Jodoka, AAd. Wr., Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, PP 25



**Fot. 9.** Pieczęć *ad causas* biskupa Jodoka, AP Wrocław, Rep. 102, nr 732



**Fot. 10.** Pieczęć wikariatu *in spiritualibus* używana przez biskupa Jodoka, AP Wrocław, Rep. 68, nr 182 (316)

# Bibliografia

## Źródła rękopiśmienne

Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu: Dokumenty archiwum parafialnego w Jeleniej Górze, 22 IV 1453; Dokumenty archiwum parafialnego w Paczkowie, 10 VIII 1458, 10 III 1463; Dokumenty archiwum parafialnego w Ząbkowicach, 29 V 1440, 31 VII 1458, 13 III 1462; Dokumenty cechu rzeźników w Nysie, 18 III 1458; Dokumenty kolegiaty Świętego Krzyża, 5 V 1445; Dokumenty kolegium wikariuszów we Wrocławiu, 11 XII 1439, 4 III 1440, 22 I 1449, 27 XI 1450, 26 I 1454, 26 I 1467, 2 VI 1467; Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, A 4, A 5, AAA 24, B 18a, BB 52, EE 8, FF 5, GG 79, GG 85, GG 92, HH 38, I 28, KK 48, KK 52, KK 53, KK 65a, KK 65b, M 18, NN 1, Q 7, Q 21, QQ 17, QQ 49, QQ 60, PP 25, PP 27, R 59, R 92, S 36, X 2, Y 5; Dokumenty oznaczone

sygnaturami chronologicznymi, 31 III 1441, 14 X 1445, 9 II 1448, 3 VI 1448 (I), 3 VI 1448 (II), 3 VI 1448 (III), 30 VI 1448, 29 VIII 1448, 2 IX 1448 (I), 2 IX 1448 (II), 20 XI 1448, 17 XII 1448, 7 I 1449, 4 IV 1449, 29 VIII 1449, 1 IX 1449 (I), 1 IX 1449 (II), 11 XI 1449, 17 XI 1449, 10 V 1450, 17 VII 1450 (I), 17 VII 1450 (II), 18 VII 1450, 27 VII 1450, 22 IX 1450, 18 XI 1450, 6 III 1451, 17 III 1451, 24 V 1451, 24 VII 1451, 24 VIII 1451, 16 X 1451, 17 X 1451, 31 I 1452, 14 IV 1452, 11 V 1452, 15 X 1452, 3 II 1453, 14 II 1453, 2 VI 1453, 4 VI 1453 (I), 4 VI 1453 (II), 26 VI 1453, 7 VII 1453, 25 VII 1453, 31 VII 1453, 28 VIII 1453, 29 VIII 1453, 30 VIII 1453, 10 VII 1454, 1 VI 1455, 11 VIII 1455, 4 X 1455, 21 XII 1455, 7 I 1456, 14 III 1458, 25 VI 1458, 1 VIII 1458, 20 VIII 1458, 14 IX 1458, 15 IX 1458, 14 X 1459, 22 XI 1459, 9 XII 1459 (I), 9 XII 1459 (II), 9 XII 1459 (III), 9 XII 1459 (IV), 13 VIII 1460, 2 XI 1460, 20 XI 1460, 26 I 1461, 26 V 1461, 3 VI 1461, 23 I 1462, 26 IV 1462, 14 VII 1462, 10 XI 1462, 23 I 1463, 25 III 1463, 31 V 1463, 17 XI 1463 (I), 17 XI 1463 (II), 19 V 1464, 6 X 1464, 14 III 1466 (I), 14 III 1466 (II), 28 III 1466, 3 VI 1466, 30 IX 1466, 6 II 1467, 23 II 1467, 12 V 1467, 2 VI 1467; Dokumenty parafii kolegiackiej w Głogowie, 22 I 1448, 22 I 1449, 2 IX 1449, 13 IV 1451, 21 XII 1466; Dokumenty parafii miejskiej w Nysie, 13 III 1448, 24 IX 1449; Dokumenty parafii w Głogowie, 26 VI 1449, 14 XII 1450, 14 XI 1465; Dokumenty parafii w Kożuchowie, 12 VIII 1454, 14 IX 1454, 10 VI 1461, 10 VII 1462, 21 XII 1465; Dokumenty parafii w Świdnicy, 21 XII 1444, 5 VII 1449, 25 I 1451, 22 VIII 1458, 10 VII 1460, 23 VII 1460, 6 IV 1462, 16 IX 1462.

Archiwum Państwowe w Opolu: Akta miasta Nysy, nr 205, 209, 210, 211, 212, 215, 216, 219, 222, 224, 228, 230, 231, 232, 236, 237; Akta miasta Paczkowa, nr 153, 154, 155, 157, 158, 159, 160, 164, 165, 167.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu: Dokumenty miasta Świdnicy, nr 713 (U 771), 726 (U 785), 743 (U 805), 747 (U 811), 748 (U 813), 762 (U 831), 821 (U 888), 6287 (U 6896), 6289 (U 6898); Dokumenty miasta Wrocławia, nr 2192, 2566, 2723, 2906, 2989, 3034, 3054, 3342, 3429, 3452, 3456, 3472, 3521, 3592, 3629, 3665, 3755, 3869, 3917, 3936, 3956, 3975, 3976, 3977, 3983, 3984, 3986, 4028, 4097, 4487, 4515, 4550; Rep. 1b, Dokumenty księstwa wrocławskiego, nr 376 (505); Rep. 3, nr 41 (34), 976 (882); Rep. 4f, nr 218 (85e); Rep. 55, nr 61 (123), 68 (130), 69 (131), 79 (141); Rep. 57, nr 135 (182a); Rep. 58, nr 339 (336), 424 (420), 443 (439); Rep. 64, nr 33 (31); Rep. 65, nr 31 (28a); Rep. 66, nr 582 (567); Rep. 68, nr 137 (271), 145 (279), 182 (316); Rep. 71, nr 70 (68), 74 (72), 75 (73); Rep. 83, nr 209 (222), 210 (223), 219 (232); Rep. 91, nr 505 (509), 523 (527); Rep. 96, nr 7 (11); Rep. 102, nr 683 (684), 694 (695), 700 (701), 701 (702), 702 (703), 704 (705), 705 (706), 706 (707), 707 (708), 708 (709), 710 (711a), 711 (711b), 714, 715, 716, 718, 722, 724, 729, 732, 734, 736, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 753, 754, 757, 758, 760, 871; Rep. 119, nr 10; Rep. 123, nr 128; Rep. 132a, Depozyt miasta Chojnowa, nr 107 (162); Rep. 132a, Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 34 (72), 36 (74); Rep. 132a, Depozyt miasta Strzelina, nr 87 (77); Rep. 132a, Depozyt parafii w Lwówku Śląskim, nr 57 (60), 60, 63, 65, 76, 77, 79, 88, 118 (120); Rep. 132c, Depozyt Księstwa Oleśnickiego, nr 45 (266); Rep. 132d, Depozyt von Seidlitz-Sandreczki z Bielawy, nr 27 (28), 28 (29).

Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Legnicy: Dokumenty miasta Legnicy, nr 417, 432, 433, 434, 435, 436, 508, 509.

Národní archiv v Praze: Archiv České koruny, nr 1715; Maltézští rytíři – české velkopřevorství, nr 34, 35, 36, 213, 1775, 1777, 1780, 1790, 1796, 1797, 1799, 1800, 1801, 1803, 2383, 2475, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2531, 2717.

Státní okresní archiv Jeseník: Farní úřad Vidnava, inv.č. 10.

Zemský archiv v Opavě: Slezský stavovský archiv, inv.č. 704, 705; Velkostatek Uhelná, inv.č. 14.

## Opracowania

Adamczewski M., *Uwagi w sprawie systemów sfragistycznych i typologii pieczęci miejskich*, w: *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piech, DiG, Warszawa 2015, s. 99–144.

Baniecki A. i in., *Materiały do polskiego słownika sfragistycznego*, „Archiwista Polski" 2010, 15, 3 (59), s. 43–56.

Bonczkowski J., Hlebionek M., *Długie życie średniowiecznych pieczęci Grudziądza. Szkic o ich historii oraz medialności*, w: *Graudentum. Studia z dziejów Grudziądza i okolic*, t. 2: *Okres wczesnonowożytny*, red. W. Sieradzan, Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu – Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Grudziądz–Toruń 2020, s. 195–221.

Bryniarski I., *De-antropocentryzacja antropologii. Wstęp do biografii rzeczy*, „Tematy z Szewskiej" 2016, 1 (17), s. 15–23.

Dola K., *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1: *Średniowiecze*, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1996.

Dola K., *Wrocławska kapituła katedralna w XV wieku. Ustrój – skład osobowy – działalność*, Lublin 1983.

Domańska E., *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna. Teoria, interpretacje, krytyka" 2008, 3 (57), s. 9–24.

Dymmel P., *System sfragistyczny średniowiecznego Lublina. Próba rekonstrukcji*, w: *Pieczęć w Polsce średniowiecznej i nowożytnej. Zbiór studiów*, red. P. Dymmel, Polskie Towarzystwo Heraldyczne Oddział w Lublinie, Lublin 1998, s. 193–215.

Ewald W., *Siegelkunde*, München–Wien 1972.

Gąsiorowski A., Skierska I., *Początki oficjalatu kamieńskiego archidiecezji gnieźnieńskiej (wieki XIV–XV)*, „Kwartalnik Historyczny" 1996, 103, 2, s. 3–21.

Gerlic H., *Kapituła głogowska w dobie piastowskiej i jagiellońskiej (1120–1526)*, Wydawnictwo NOTA, Gliwice 1993.

Gumowski M., *Monety, medale i pieczęcie Karola Ferdynanda Wazy*, „Wiadomości Numizmatyczne" 1965, 9, 1, s. 23–45.

Gumowski M., *Pieczęcie śląskie do końca XIV w.*, w: *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. W. Semkowicz, Kraków 1936 [reprint: Kraków 2013], s. 247–440.

Heck R., *Piotr Nowak*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 26/1, z. 108, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 380–382.

Heś R., *Joannici na Śląsku w średniowieczu*, Avalon, Kraków 2007.

Hlebionek M., *Infuła i korona. Kilka uwag o pieczęciach Karola Ferdynanda Wazy*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2018, 73, 1, s. 7–34.

Hlebionek M., *O pieczęciach księcia Kazimierza I Konradowica*, w: *Książę Kazimierz Konradowic i Kujawy jego czasów*, red. D. Karczewski, Avalon, Kraków 2017, s. 197–227.

Hlebionek M., *O pieczęciach starosty generalnego Wielkopolski Adama Sędziwoja Czarnkowskiego*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory" 2011, 2 (4), s. 11–61.

Jóźwiak P.J., *Pieczęcie biskupów wrocławskich do 1376 r.*, w: *Studia historycznoprawne*, red. A. Konieczny, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 25–56.

Jurík P., *Rožmberkové. První po českém králi*, Universum, Praha 2020.

Kaganiec M., *Heraldyka Piastów śląskich 1146–1707*, Muzeum Śląskie, Katowice 1992.

Knapek E., *Średniowieczne i wczesnonowożytne pieczęcie oficjałów i wikariuszy generalnych krakowskich*, w: *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piech, DiG, Warszawa 2015, s. 285–325.

Kobiałka D., *Biografia rzeczy jako perspektywa badawcza*, w: *Kultura materialna średniowiecza w Polsce. Materiały ze studenckiej konferencji naukowej Toruń, 24–25 kwietnia 2008 roku*, red. P. Kucypera, S. Wadyl, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008, s. 227–239.

Kobiałka D., *Biografia rzeczy jako sposób interpretowania roli i znaczenia dziedzictwa*, w: *Z rzeką w tle. Biografia śluzy katedralnej*, red. M. Kępski, Centrum Turystyki Kulturowej Trakt, Poznań 2015, s. 44–49.

Kopytoff I., *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 249–274.

Kozaczkiewicz E., *Ikonografia średniowiecznych pieczęci krakowskich kanoników katedralnych*, w: *Kultura religijna i społeczna Małopolski od XIII do XVI wieku*, red. W. Szymborski, J. Kozioł, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Tarnów 2011, s. 123–151.

Krejčík T., *Pečeť v kultuře středověku*, Ostravská univerzita v Ostravě, Ostrava 1998.

Mandziuk J., *Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku*, t. 1: *Średniowiecze*, cz. 3: *1417–1520*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2005.

Marcisz-Czapla B., *Tłoki pieczętne i pieczęcie kościelne z terenu Śląska*, w: *Gloria Deo. Rzemiosło sakralne*, t. 2, red. M. Korżel-Kraśna, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław 2010, s. 71–210.

Marcisz[-Czapla] B., Karnicka M., *Biskupstwo wrocławskie w numizmatyce i sfragistyce*, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław [1997].

Matejko-Peterka I., *System sfragistyczny księcia-biskupa Wacława II legnickiego (1348–1419)*, „Časopis Slezského Zemského Muzea" 2013, 62, s. 37–47.

Olsen B., *Kultura materialna po tekście: przywracanie obecności rzeczom*, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 561–592.

Peška L., Svoboda M., *Příspěvek k problematice pečetí johanitských generálních převorů ve 14. a 15. století*, „Sborník Prací Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity" 1999, 46, s. 41–66.

Piech Z., *Średniowieczne pieczęcie tynieckie*, w: *Benedyktyni tynieccy w średniowieczu. Materiały z sesji naukowej, Wawel–Tyniec, 13–15 października 1994*, red. K. Żurowska, Tyniec – Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 1995, s. 121–140.

Pokora P., *Pieczęcie księcia opolskiego Jana zwanego Kropidło*, w: *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, DiG, Poznań–Warszawa 2006, s. 405–423.

Sobel J.R., *Zmienność pieczęci proboszczów śląskich kościołów parafialnych w średniowieczu (do 1419 roku)*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2022, 14 (18), s. 56–82.

Strzyżewski W., *Pieczęcie administracyjne w księstwie Siedlisko-Bytom w XVIII wieku*, „Studia Lubuskie. Prace Instytutu Prawa i Administracji PWSZ w Sulechowie" 2007, 3, s. 183–188.

Syska E., *Pieczęcie Gorzowa Wielkopolskiego w średniowieczu*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny" 2003, 10, s. 9–21.

Szymoniak M., *Pieczęcie w opactwach cysterskich z diecezji krakowskiej do początku czasów nowożytnych. Próba rekonstrukcji systemów sfragistycznych*, „Studia Źródłoznawcze" 2022, 60, s. 27–55.

Tarnas-Tomczyk A., *Zapomniana pieczęć biskupa wrocławskiego Nankera*, w: *Monastycyzm. Słowiańszczyzna i państwo polskie*, red. K. Bobowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994, s. 152–162.

Urban W., *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji w pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 1959.

Urban W., *Szkice z dziejów diecezji wrocławskiej. Biskup Jodok z Rosenbergu*, „Studia Theologica Varsaviensa" 1965, 3/2, s. 383–417.

*Vocabularium internationale sigillographicum*, eds. K. Müller, L. Vrtel, VEDA, vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied, Bratislava 2016.

Włodarski Ł., *Pieczęcie sufragana płockiego Michała z Raciąża (1496–1513). Zarys problematyki*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2019, 111, s. 415–421.

Wójcik M.L., *Biskupi wrocławscy w opinii Jana Długosza*, w: *Duchowieństwo i laicy*, red. A. Wałkówski, Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin, Warszawa 2010, s. 206–224.

Wółkiewicz E., *Ex plebe humili? O pochodzeniu i rodzinie biskupa wrocławskiego Piotra Nowaka (1448–1456)*, „Roczniki Historyczne" 2004, 70, s. 183–196.

Wółkiewicz E., *Kariery „w cieniu katedry". Oficjałowie wrocławscy w średniowieczu*, w: *Memoria viva. Studia historyczne poświęcone pamięci Izabeli Skierskiej (1967–2014)*, red. A. Gąsiorowski, G. Rutkowska, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, Warszawa–Poznań 2015, s. 285–308.

Wółkiewicz E., *Proletariusze modlitwy? Drogi karier, finanse i kultura materialna niższego kleru w średniowiecznej Nysie*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2020.

*Zasady transkrypcji inskrypcji napieczętnej*, w: *Opracowanie materiałów sfragistycznych w archiwach. Wyniki prac zespołu naukowego powołanego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych do przygotowania wskazówek metodycznych do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie archiwów państwowych*, red. P. Gut, M. Hlebionek, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2020, s. 159–163.

Żerelik R., *Kancelaria biskupów wrocławskich do 1301 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991.

***Jagna Rita Sobel***

**Sphragistic Systems of the Bishops of Wrocław Piotr II Nowak and Jodok of Rożemberk**

Summary

The article deals with the problem of the sphragistic systems of two 15th-century Bishops of Wrocław: Piotr II Nowak (1447–1456) and Jodok of Rożemberk (1456–1467). The analysis covers the seals with which they authenticated the documents they issued, both before their election to the episcopal see and after they had ruled the diocese. The aim of the enquiry, which included almost 350 archival units, was to make a complete inventory of all the diplomas sealed by the aforementioned hierarchs. It showed that Piotr Nowak used five types of seals (a personal seal, an official seal, an administrative episcopal seal and a minor and major episcopal seal) during his activity, while Jodok of Rożemberk used seven (a monastic seal, a personal seal, two types of a minor episcopal seal, a major episcopal seal, an *ad causas* seal and a vicariate seal *in spiritualibus*). The research presented here focused both on the material aspects of the imprints made with the aforementioned stamps, such as the colour of the seal material or the method of connection to the document, which made it possible to establish the sigillation customs prevalent in the chancelleries of the two bishops, and on the 'lifespan' of these stampings, that is, their functioning, including their use by successive owners.

Keywords: sphragistic system, the Middle Ages, bishopric of Wrocław, Piotr II Nowak, Jodok of Rożemberk

*Jagna Rita Sobel*

**Systemy sfragistyczne biskupów wrocławskich Piotra II Nowaka i Jodoka z Rożemberka**

Streszczenie

W artykule podjęto problem systemów sfragistycznych dwóch biskupów wrocławskich z XV stulecia: Piotra II Nowaka (1447–1456) i Jodoka z Rożemberka (1456–1467). Analizie poddane zostały pieczęcie, którymi uwierzytelniali oni wystawiane przez siebie dokumenty zarówno przed wyborem na stolicę biskupią, jak i po objęciu rządów w diecezji. Celem przeprowadzonej kwerendy, obejmującej blisko 350 jednostek archiwalnych, była pełna inwentaryzacja wszystkich dyplomów opieczętowanych przez wspomnianych hierarchów. Wykazała ona, że Piotr Nowak posługiwał się w czasie swojej aktywności pięcioma typami pieczęci (osobistą, oficjalatu, administracyjną biskupstwa oraz mniejszą i większą biskupią), natomiast Jodok z Rożemberka – siedmioma (zakonną, osobistą, dwoma typami biskupiej pieczęci mniejszej, większą pieczęcią biskupią, pieczęcią *ad causas* oraz wikariatu *in spiritualibus*). Zaprezentowane badania koncentrowały się zarówno na aspektach materialnych wykonanych wymienionymi stemplami odcisków, takich jak barwa materiału pieczętnego czy sposób połączenia z dokumentem, co pozwoliło ustalić zwyczaje sigillacyjne panujące w kancelariach obu biskupów, jak i na „czasie życia" tych tłoków, a więc ich funkcjonowaniu, w tym użytkowaniu przez kolejnych właścicieli.

Słowa kluczowe: system sfragistyczny, średniowiecze, biskupstwo wrocławskie, Piotr II Nowak, Jodok z Rożemberka

*Jagna Rita Sobel*

**Sphragistische Systeme der Breslauer Bischöfe Piotr II. Nowak und Jodok von Rosenberg**

Zusammenfassung

Der Artikel befasst sich mit dem Problem der sphragistischen Systeme der beiden Breslauer Bischöfe des 15. Jahrhunderts, Piotr II. Nowak (1447–1456) und Jodok von Rosenberg (1456–1467). Untersucht wurden die Siegel, mit denen sie die von ihnen ausgestellten Urkunden sowohl vor ihrer Wahl zum Bischofssitz als auch nach der Übernahme der Diözesanherrschaft beglaubigten. Ziel der durchgeführten Recherche, die fast 350 Archiveinheiten umfasste, war es, ein vollständiges Inventar aller von den genannten Hierarchen gesiegelten Diplome zu erstellen. Es zeigte sich, dass Piotr Nowak während seiner Tätigkeit fünf Arten von Siegeln verwendete (ein persönliches Siegel, ein Siegel des Offizialats, ein bischöfliches Verwaltungssiegel sowie ein kleines und ein größeres bischöfliches Siegel), während Jodok von Rosenberg sieben einsetzte (ein Ordenssiegel, ein persönliches Siegel, zwei Arten eines kleineren bischöflichen Siegels, ein größeres bischöfliches Siegel, ein Siegel *ad causas* und ein Vikariatssiegel *in spiritualibus*). Die hier vorgestellten Untersuchungen konzentrierten sich sowohl auf die materiellen Aspekte der mit den genannten Stempeln vorgenommenen Abdrücke, wie die Farbe des Siegelmaterials oder die Art der Verbindung mit der Urkunde, die es ermöglichten, die in den Kanzleien der beiden Bischöfe vorherrschenden Siegelungsgewohnheiten zu ermitteln,

als auch auf die „Lebensdauer“ dieser Stempel, d.h. ihre Funktionsweise, einschließlich ihrer Verwendung durch die nachfolgenden Besitzer.

Schlüsselwörter: sphragistisches System, Mittelalter, Bischof von Breslau, Piotr II. Nowak, Jodok von Rosenberg

# Recenzje i artykuły recenzyjne



„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.10
CC BY SA

***Tomasz Zawadzki***
https://orcid.org/0000-0001-8663-5477
badacz niezależny

# Kilka uwag dotyczących Bolka II świdnickiego (Marcin A. Klemenski, *Bolko II Mały (ok. 1309/12–1368) książę świdnicko-jaworski i margrabia łużycki*, Avalon, Kraków 2023, ss. 576 + ilustracje)

Książka Marcina A. Klemenskiego pt. *Bolko II Mały (ok. 1309/12–1368) książę świdnicko-jaworski i margrabia łużycki* została oparta na dysertacji doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. Krzysztofa Ożoga na Uniwersytecie Jagiellońskim i obronionej w 2022 roku. Składa się ze wstępu, z pięciu rozdziałów, zakończenia, aneksu w postaci itinerarium, ze streszczenia w języku angielskim, a także z map i ilustracji. W pierwszym rozdziale przedstawiona została najbliższa rodzina Bolka II. Dwa kolejne poświęcone są prowadzonej przez niego polityce – najpierw zewnętrznej (stosunki z innymi władcami oraz z Kościołem), następnie wewnętrznej (rozwój terytorialny władztwa, kontakty z klasztorami, Żydami, stosunki z miastami i rycerstwem oraz polityka górnicza i mennicza). Rozdział czwarty dotyczy dworu i otoczenia Bolka II. Na końcu omówiona została jego „reprezentacja władzy" (tytulatura, pieczęcie, fundacje artystyczne oraz nagrobek). Konstrukcja pracy wydaje się na pierwszy rzut oka poprawna. Klemenski, jak wielu innych historyków, uznając za wzorzec biografii książkę Stanisława Smolki o Mieszku III Starym (s. 12), jako cel swej pracy obrał „najpełniejsze opracowanie postaci księcia świdnicko-jaworskiego" (s. 21). Postanowił w związku z tym przedstawić nie tylko dzieje polityczne (w dużej mierze dobrze już rozpoznane[1]), ale też szerokie tło miejsca

[1] E. Gospos, *Die Politik Bolkos II. von Schweidnitz-Jauer (1326–1368)*, Diss. Halle a. S. 1910.

oraz czasu, w którym żył Bolko. W praktyce jednak w książce zabrakło podstawowych informacji. Zanim przedstawiona została najbliższa rodzina Bolka, autor rozpoczął od krótkiego wywodu dotyczącego podziałów Śląska od roku 1138 do lat 1312–1322, czyli do rozpadu władztwa Bolka I Surowego, protoplasty linii książąt świdnicko-jaworskich (s. 25–26). Wydaje się, że wątek ten zasługiwał na odrębny (co najmniej) podrozdział, w którym może niekoniecznie należałoby zacząć aż od czasu tzw. testamentu Bolesława Krzywoustego, lecz przedstawić wypadałoby przede wszystkim, kiedy i w jakich okolicznościach powstało księstwo świdnickie. Tymczasem otrzymaliśmy na ten temat jedynie dwa zdania – mianowicie, że dziad Bolka II, wspomniany Bolko I, został z woli ojca władcą Jawora, a później „po śmierci Bernarda przejął po nim Lwówek Śląski, zaś od Brzuchatego otrzymał Świdnicę, Ząbkowice Śląskie, Strzelin i Ziębice" (s. 26). Tyle tylko (bez umiejscowienia w czasie) czytelnik dowie się o genezie księstwa, którym rządził bohater książki. Klemenski sam zresztą sprawia wrażenie, jakby nie dysponował pełną wiedzą o granicach terytorium dziedziczonego przez Bolka II. Pisze bowiem, że składało się ono jedynie z weichbildów świdnickiego i strzegomskiego (s. 223), zapominając o kamiennogórskim. W rozdziale pierwszym Klemenski odniósł się m.in. do kwestii datowania małżeństwa rodziców Bolka II. Akceptując wnioski piszącego wcześniej na ten temat Łukasza Piątka[2], przyjął, że małżeństwo Bernarda świdnickiego i Kunegundy Łokietkówny zawarte zostało w roku 1310 (s. 27–28). Bardzo skromnie chciałbym polecić uwadze Autora nieznany mu drobny artykulik, w którym starano się wykazać, że wydarzenie to mogło mieć miejsce już rok wcześniej, a argumentacja Ł. Piątka była miejscami bezpodstawna (np. dowodzenie, że Bernard wziął ślub w drugiej połowie 1310 roku, gdyż z tego okresu nie znamy wystawionych przez niego dokumentów)[3]. Następnie Klemenski zajął się uściśleniem daty narodzin Bolka II, która kładziona była przez różnych badaczy na lata 1308–1312. Przyjął – znów za Ł. Piątkiem – że książę urodził się po 10 maja 1312 roku (s. 37). Zważywszy jednak, że punktem oparcia dla tejże hipotezy jest m.in. wspomniany nieprzekonująco wskazany moment zawarcia małżeństwa przez rodziców Bolka, kwestia jego urodzin pozostaje nierozstrzygnięta i wymaga dalszych badań. Uwzględnić powinny one, że – wbrew temu, co pisali Piątek i Klemenski (powołujący się na Władysława Sobocińskiego[4]) – na średniowiecznym Śląsku funkcjonowały także

[2] Ł. Piątek, *Kiedy urodził się książę świdnicki Bolko II? Przyczynek do badań nad kwestią uzyskania wieku sprawnego przez książąt śląskich pod koniec XIII i w pierwszej połowie XIV wieku*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2012, 4 (8), s. 95–112.

[3] T. Zawadzki, *Stosunki Władysława Łokietka z Piastami linii świdnicko-jaworskiej*, w: *Władztwo Władysława Łokietka. 700-lecie koronacji królewskiej*, red. W. Fałkowski, P. Tyszka, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2022, s. 215–227.

[4] W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, CP-H 1949, 2, s. 227–353.

określone zasady stopniowego dochodzenia książąt do lat sprawnych[5], a ich ślady dostrzec można w linii Piastów świdnickich.

Omawiając politykę zewnętrzną Bolka II, Klemenski starał się przedstawić jego kontakty z innymi Piastami, a także z Luksemburgami oraz Wittelsbachami (s. 48–170). Stosunki z tymi ostatnimi nie znalazły uznania w jego oczach. We *Wstępie* wspomniał zresztą, że relacje te przedstawi w „mniejszym stopniu" (s. 22). Niedocenienie znaczenia powiązań Bolka II z Wittelsbachami to – w mojej opinii – poważny błąd autora. Nie zrozumiał (nie tylko on jednak), że jeśli Bolko I Surowy rzeczywiście sformułował jakiś „program polityczny księstwa świdnicko-jaworskiego, dzięki któremu zachowało ono przez długi czas niezależność" (s. 26), to był on oparty na współpracy z Wittelsbachami (którzy koronę rzymską zdobyli dzięki czynnej pomocy m.in. Bernarda świdnickiego). „Programowi" temu były wierne dwa pokolenia potomków Bolka I, najściślej zaś chyba jego wnuk Bolko II Mały. Nieprzypadkowo wyraźny zwrot w polityce księcia w stosunku do Luksemburgów nastąpił właśnie po śmierci cesarza Ludwika IV i utracie znaczenia przez jego synów[6].

W kontekście utrzymania niezależności przez Bolka II należy zauważyć, że w książce brakuje mocniejszego podkreślenia szczególnej roli odegranej przez jego stryja Henryka jaworskiego (Klemenski notorycznie nazywa go wujem). Niezależny od Luksemburgów do końca swego życia Henryk przekazał bratankowi własne księstwo, co umocniło go w bodaj najtrudniejszym okresie jego panowania, gdy toczył wojnę z królem Czech. Sięgnięcie po władzę w księstwie jaworskim, graniczącym z Łużycami, ułatwiło też później Bolkowi ekspansję terytorialną w kierunku zachodnim. Kwestia znaczenia Henryka pojawia się wprawdzie w książce, wymowne jest jednak, że w podrozdziale dotyczącym kontaktów Bolka z innymi Piastami te łączące go z jego najbliższym krewnym (krótko opiekunem po śmierci ojca), któremu tak wiele zawdzięczał, omówione zostały dopiero na trzecim miejscu (s. 200–202). Ważniejsze okazały się relacje np. z książętami z odległego Cieszyna, sprowadzające się tylko do jednej transakcji i wspólnego występowania u boku króla Czech. Na temat Henryka jaworskiego pojawia się także sporo nieprawdziwych informacji. Książę ten

[5] B. Śliwiński, *Kiedy władca stawał się władcą? Na niektórych przykładach piastowskich (ale nie tylko)*, w: *Ojcowie i synowie. O tron, władzę, dziedzictwo. W 700. rocznicę narodzin Karola IV Luksemburskiego króla czeskiego i cesarza 1316–1378*, red. B. Możejko, A. Paner, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018, s. 19–40.

[6] K. Jasiński, *Piastowie świdniccy a Wittelsbachowie w pierwszej połowie XIV wieku*, Zap. Hist. 1968, 33, s. 437–451; Tenże, *Beatrycza, pierwsza żona Ludwika bawarskiego. Ze studiów nad genealogią Piastów śląskich*, w: *Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Księga pamiątkowa ku uczczeniu Profesora Kazimierza Tymienieckiego*, red. J. Bardach, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1970, s. 103–114. Pomimo skrupulatnego przedstawienia tak wyraźnych dowodów odwoływania się książąt świdnickich do autorytetu cesarskiego i ich współpracy z Wittelsbachami Kazimierz Jasiński umniejszał tym kontaktom, a większą wagę w kontekście utrzymania przez Bolka niezależności przykładał do jego relacji z królem Polski.

zmarł między 6 marca a 15 maja 1346 roku[7]. Klemenski podaje natomiast, że Henryk umarł: w maju 1346 roku (s. 98), 15 maja 1346 roku (s. 347), a w innym miejscu dowiadujemy się, że żył jeszcze w roku 1349 (s. 252). Kąty Wrocławskie należały do Henryka od 1337 roku[8], a nie od roku 1336 (s. 271), ponadto – zgodnie z umową – po jego śmierci powrócić miały do króla Czech, a nie do książąt ziębickich (s. 271). Żary i Trzebiel, nad którymi panował, to nie Górne (s. 260), lecz Dolne Łużyce. Klemenski zdaje się też nie dostrzegać, że Henryk nigdy nie złożył hołdu Janowi Luksemburskiemu. Pisze bowiem, że w 1336 roku Bolko II znalazł się w ciężkim położeniu, gdyż „jego księstwo było teraz otoczone przez ziemie zhołdowane Luksemburgom" (s. 74).

Także inne błędy obnażają brak rozeznania autora w temacie kręgu rodzinnego Bolka II. Spłacony w jego imieniu przez mieszczan lwóweckich w 1348 roku Albrecht von Hackeborn nie był „zwany Omenem" (s. 351 – błąd za: RśI, t. 1, nr 750). Hackebornowie byli spowinowaceni z Piastami świdnickimi[9] i często podkreślano to w dokumentach. We wspomnianym dyplomie z 1348 roku Bolko zwał Albrechta *unserm liben o$^{e}$men* (oheim)[10]. Klemenski snuje przypuszczenia, czy Maciej z Trenczyna związany był z księciem świdnickim (s. 230), gdy wiadomo przecież, że byli ze sobą spowinowaceni[11]. Nie rozróżnił też przodków Bolka II – *eldervatter Bolcke von Lembergk*, którego przywilej dla Kamiennej Góry Bolko II potwierdził w 1334 roku[12], to nie Bolesław Rogatka (s. 345), lecz Bolko I Surowy. Brat tego ostatniego, Bernard lwówecki, błędnie nazywany jest księciem świdnickim (s. 309), choć nigdy Świdnicą nie władał, a Albrecht Habsburg (stryj Agnieszki Habsburskiej) nazwany został teściem Bolka II (s. 118).

Jeden z podrozdziałów w rozdziale trzecim zatytułowano: *Wybrane aspekty polityki księcia wobec rycerstwa w księstwie świdnicko-jaworskim*. Przedstawiono je w „ograniczonym zakresie ze względu na rozległość materiału" (s. 359) i sprowadzają się zasadniczo do przywołania dwóch artykułów autor-

---

[7] K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, wyd. 2, Avalon, Kraków 2007, s. 304.

[8] CDSil, Bd. 29, nr 5869, 5870, 5871.

[9] A. Berg, *Die Herren von Hackeborn*, „Genealogie und Heraldik" 1950, 2, s. 65–70; T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 1996, s. 231–232.

[10] *Urkunden der Stadt Löwenberg*, hrsg. H. Wesemann, „Jahresbericht über das Realprogymnasium zu Löwenberg in Schlesien" 1885, 15, nr 15; W. Irgang, *Das spätmittelalterliche Stadtbuch von Löwenberg in Schlesien*, ZfO 1996, 45, s. 338.

[11] Maciej był pasierbem Bolka ziębickiego, stryja Bolka świdnickiego, por. T. Jurek, *Obce rycerstwo…*, s. 298.

[12] *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Ober-lausitz*, hrsg. G.A. Tzschoppe, G.A. Stenzel, Hamburg 1832, nr 144.

stwa Jarosława Granicznego[13] i Mateusza Golińskiego[14]. Do pierwszego z nich nawiązano, podając, że w latach 1326–1346 na dwór Bolka II przybyło tylko sześciu obcych rycerzy (s. 359). Informacja ta nie ma jednak większego znaczenia, odnosi się tylko do niespełna połowy okresu jego panowania, a przede wszystkim wymienione osoby nie odgrywały żadnej roli na jego dworze (nie sprawowały urzędów, przy księciu pojawiały się bardzo rzadko). Przykładowo, jedyny uchwytny źródłowo kontakt Fryczka von Grellenort z Bolkiem to uzyskane od niego potwierdzenia sprzedaży sołectwa[15]. Wśród wymienionych nowych przybyszy znalazł się też niesłusznie Rudiger Wiltberg. Jego rodzina, von Bolz (o przynależności do niej Wiltbergów dalej), żyła na Śląsku już od połowy XIII wieku[16]. Następnie aż na sześciu stronach (s. 360–365) Klemenski streścił artykuł M. Golińskiego dotyczący rewindykacji kilku zamków przez Bolka II z rąk rycerzy. Od siebie dodał natomiast m.in., że na dworze świdnicko-jaworskim dużą rolę odgrywało kilka rodzin. Wśród nich wymienia Haugwitzów (s. 359), których aktywność przy Bolku II była akurat niewielka, trudno więc uznać tę rodzinę za wpływową przy księciu.

Problem relacji Bolka z rycerstwem poruszony został także w innych rozdziałach. Przykładowo, opisując rządy księcia na Łużycach, omówiono jego kontakty z Botem i Teodrykiem von Torgau oraz z Botem von Eulenburg. Dwóch pierwszych przedstawiono jako świadków dokumentów Bolka II. W przypisie znalazły się jednak tylko te dokumenty, w których świadkował Teodryk. Klemenski zapowiedział natomiast, że przygotowuje osobny artykuł na temat działalności Bota na Śląsku (s. 266–267, przyp. 236). Chciałbym zwrócić uwagę, że zgodnie z treścią źródeł, które wskazał, Boto nie był ojcem Teodryka – jak twierdził Klemenski (s. 266–267) – lecz jego stryjem[17]. W przypadku Bota von Eulenburg opisano, jak to rycerz ten „rozbudował znacząco swe posiadłości dzięki temu, że Bolko II kilkukrotnie zatwierdzał zakup przez niego od rady miejskiej Luckau majątków Sando i Wittmansdorf, a także

[13] J. Graniczny, *Rycerstwo księstw świdnickiego i jaworskiego w latach 1274–1346*, w: *Człowiek i środowisko w Sudetach. I Międzynarodowa Konferencja, Wrocław, 12–14 listopada 1998*, red. M. Boguszewicz, A. Boguszewicz, D. Wiśniewska, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, Wrocław 2000, s. 169–209.

[14] M. Goliński, *Co się stało w 1355 roku w księstwie świdnickim? (w kwestii własności i funkcji zamków)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 129–182.

[15] CDSil, Bd. 22, nr 5089. Książę zwał go wprawdzie *noster fidelis*, lecz było to rutynowe określenie wobec poddanych w jego dokumentach. Później Fryczko związany był już z księstwem ziębickim, zob. T. Jurek, *Obce rycerstwo…*, s. 230–231.

[16] T. Jurek, *Obce rycerstwo…*, s. 204.

[17] *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, wyd. T. Jurek (dalej: Lbch.), t. 1: *1366–1376*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2004, nr 234, 235.

sprzedaż wsi" – które wymienia (s. 267)[18]. Kuriozalne jest już łączenie wystawiania dokumentów – rutynowej administracyjnej czynności, którą wykonywała kancelaria książęca – z rozbudową czyjejś posiadłości. Jeszcze bardziej dziwi jednak, że – zdaniem Klemenskiego – Boto powiększał ją nawet wtedy, gdy ją sprzedawał. Ostatecznie stwierdzić należy, że Bolko nie potwierdził żadnego zakupu dokonanego przez tego rycerza, gdyż w dokumencie dotyczącym wspomnianych wsi Sando i Wittmansdorf mowa jest o tym, że Boto nie kupił ich od mieszczan z Luckau, lecz im je sprzedał[19].

Rozdział czwarty zapowiedziano we *Wstępie*, że „poświęcony jest otoczeniu książęcemu, a ściślej rzecz ujmując, urzędnikom dworskim i książęcym, którzy pełnili obowiązki na dworze świdnickim jako zarządcy terytoriów" (s. 22). Trudno zrozumieć, co autor miał na myśli, pisząc te słowa. W rozdziale natomiast całkiem słusznie starał się dokonać podziału na urzędy dworskie i terytorialne. Ostatecznie jednak nie odróżnił ich od siebie. Do grupy pierwszej zaliczył bowiem sędziego dworskiego (s. 387–390). Urząd ten, wbrew swej nazwie (*iudex curiae, hofrichter*), w XIV wieku był urzędem terytorialnym. Klemenski sam zresztą przedstawił na to dowody, wymieniając sędziów dworskich w Świdnicy, Jaworze, Złotoryi i Strzegomiu – choć tego ostatniego bezpodstawnie, gdyż Peczko z Ruska (którego widział na urzędzie w 1351 roku – s. 390) nie był sędzią dworskim, lecz sędzią dziedzicznym (*iudex hereditarius*), czyli wójtem[20]. Prawdą jest, że marszałkowie przechodzili czasem na urząd sędziego dworskiego. Nie był to jednak awans w hierarchii urzędów dworskich (s. 387)[21]. Zgodzić należy się z Klemenskim, że sędziowie dworscy w czasach Bolka II to już urzędnicy nowego typu, sądzący według prawa niemieckiego. Za Jarosławem Granicznym podaje on jednak nieprawdę, że w księstwie świdnicko-jaworskim brak informacji źródłowych o sędzim prawa polskiego (s. 387). Urząd ten wzmiankowany był w czasach Bolka I[22]. Klemenski twierdzi, że w XIV wieku spośród znanych wcześniej urzędów dworskich na Śląsku zachowały się jedynie urzędy marszałka i (błędnie) sędziego dworskiego

[18] Wymienia tylko trzy, choć w dokumencie jest ich pięć. W przypadku niektórych nie chodzi też o sprzedaż całych wsi, lecz tylko tego, co Boto w nich posiadał. Podaje również zły numer regestru: jest Lbch., t. 1, nr 35, a powinien być nr 36.

[19] Tamże, A1.

[20] AP Wrocław, Rep. 83, nr 74 (92) = Rśl, t. 2, nr 500.

[21] Do wymienionych przez Klemenskiego przykładów przejścia marszałka na urząd sędziego dworskiego w czasach panowania Bolka I Surowego i Bernarda świdnickiego (s. 387) dodać można przypadek z okresu rządów najbardziej nas interesującego Bolka II, świadczący o tym, że marszałek i sędzia dworski nie stali w tej samej hierarchii (dworskiej) urzędniczej. Otóż marszałek Reinczke Schaff został sędzią dworskim i kumulował w swych rękach oba te urzędy, por. D. Adamska-Heś, *Urzędnicy nadworni księżnej Agnieszki w latach 1368–1392*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2000, 55, s. 293.

[22] SUb, t. 6, nr 444; *Liber fundationis claustri Sancte Marie Virginis in Heinrichow czyli Księga henrykowska*, tłum. R. Grodecki, Muzeum Archidiecezjalne, Wrocław 1991, s. 167.

(s. 378). Wymienia jednak później m.in. łowczego (s. 397), znanego przecież już w pierwszej połowie XIII stulecia[23]. W podrozdziale piątym odnajdujemy ustęp zatytułowany *Prokuratorzy i ochmistrzowie* (s. 395). Ci drudzy nie zostali w nim jednak wymienieni u boku Bolka II – z prostego powodu: nie było ich przy tym księciu[24]. Wśród urzędników dworskich przedstawiono też kapelanów (s. 393–395), choć nie byli oni przecież urzędnikami.

Zestawiona przez Klemenskiego chronologia sprawowania urzędów przez poszczególne osoby zawiera błędy, a w wielu miejscach można ją uzupełnić. Guncelin nie został protonotariuszem w 1332 roku (s. 381 – CDSil, Bd. 22, nr 5119 to falsyfikat). W kancelarii zatrudniony był od 1334 roku – najpierw jako pisarz, a od 1341 roku protonotariusz[25]. Piotr Zedlitz nie był protonotariuszem do 19 kwietnia 1370 roku (s. 382 – w przypisie dokument z 19 czerwca 1370 roku)[26], lecz jeszcze 24 czerwca tego roku[27]. Jakub awansował na urząd protonotariusza w roku 1335[28], a nie rok później (s. 384). Dlaczego nie został on przedstawiony razem z innymi protonotariuszami, lecz w podrozdziale o pisarzach dworskich? Pisarz Aleksy nie pojawiał się przy Bolku do 26 lipca 1367 roku (s. 385), lecz wpisywany był w jego dokumentach do 1 maja 1368 roku[29], a służył mu z pewnością do końca panowania[30]. Nie awansował też później na protonotariusza księżnej Agnieszki (s. 385) – we wskazanym przez autora dokumencie z kwietnia 1369 roku Aleksy nazwany został pisarzem (*notarius*)[31]. Pisarzem w kancelarii świdnickiej miał być w 1326 roku Jan *von Comeren* (s. 384). Dokument, w którym go wymieniono, wystawiony został

[23] Z. Wojciechowski, *Ustrój polityczny Śląska*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, red. S. Kutrzeba, t. 1, Kraków 1933, s. 581; M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, s. 227.

[24] Klemenski wymienia jedynie ochmistrza księżnej Agnieszki, którym w 1343 r. miał być Mikołaj Bolz. Data dokumentu (Rśl, t. 1, nr 127), do którego odsyła, jest jednak z pewnością zła (przypuszczał tak już T. Jurek, *Obce rycerstwo*…, s. 205, przyp. 10). Spisany on został najpewniej dopiero, gdy księżna objęła rządy po śmierci męża (o ile nie jest to falsyfikat), por. T. Zawadzki, *„Herr Wirsibanth derselben Ilzen vater" – znowu o kręgu rodzinnym starosty generalnego Wielkopolski Wierzbięty z Palowic*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2022, 14 (18), s. 154, przyp. 29.

[25] CDSil, Bd. 29, nr 5359; Bd. 30, nr 6577.

[26] AP Wrocław, Rep. 83, nr 120 = Lbch., t. 1, nr 414.

[27] Lbch., t. 1, s. XVIII; T. Jurek, *Die Kanzlei des Fürstentums Schweidnitz-Jauer in der Zeit der Herzogin Agnes (1368–1392)*, in: *Spätmittelalter in landesherrlichen Kanzleien Mitteleuropas*, hrsg. T. Velička, Lit Verlag, Berlin 2020, s. 300.

[28] Archiwum Narodowe w Pradze, Maltézští rytíři – české velkopřevorství (dalej: ŘM), nr 620.

[29] Lbch., t. 1, nr 91 (a być może do 26 czerwca 1368 r., por. tamże, nr 101).

[30] Pracował później w kancelarii księżnej Agnieszki do 1369 r., por. tamże, s. XX.

[31] Tamże, A12.

jednak przez Bolka ziębickiego i Jan był wówczas jego pisarzem[32]. W zestawieniu kancelistów pominięty został Jan von Schlewitz, pisarz Bolka II od 1367 roku[33]. Ponadto, znanych jest więcej niż 17 dokumentów „spisanych" przez Tyczka (s. 379)[34].

Jeśli chodzi o inne urzędy, to Peczko Eiken nie został sędzią dworskim w 1332 roku (s. 388 – CDSil, Bd. 22, nr 5119 to wzmiankowany już falsyfikat), lecz najwcześniej w roku 1340[35], natomiast Han Logau, którego Klemenski widział na urzędzie sędziego dworskiego tylko w 1367 roku (s. 390), sprawował go już w 1363 roku i z pewnością też do końca panowania Bolka II[36]. Rudiger Wiltberg nie był marszałkiem do 1360 roku (s. 390–391), z urzędem tym występował bowiem w źródłach trzy lata dłużej[37]. Nie został pochowany we wrocławskiej kolegiacie Św. Krzyża (s. 391), lecz – jak podał Johannes Sinapius, którego cytuje błędnie Klemenski – w kościele pod tym samym wezwaniem w Świdnicy[38]. Z pewnością też nie zmarł w 1368 roku (s. 391) – napis z jego niezachowanego do dziś nagrobka (zaczerpnięty z pracy J. Sinapiusa[39]) został niewątpliwie źle odczytany. Rudiger dowodnie żył jeszcze w lutym 1369 roku i zmarł chyba właśnie w tym roku[40]. Peczko Fryz był kuchmistrzem w latach 1347–1365[41]. Klemenski pisze natomiast, że wzmiankowano go z tym urzędem tylko w 1362 roku, choć w przypisie podaje sygnaturę dokumentu z roku 1365 (s. 397)[42]. Heinko Seidlitz wspomniany został jako łowczy nie tylko w 1362 roku (s. 397), ale jeszcze dwa lata później[43]. W części dotyczącej urzędników dworskich nie odnajdujemy podstolego, choć w innym miejscu swej książki Klemenski wymienił na tym urzędzie Guncelina (s. 351 – to jednak błąd za:

[32] CDSil, Bd. 18, nr 4580. Dokument wystawiono wprawdzie w Kamiennej Górze, a więc na terenie księstwa świdnickiego, a jego wystawcą był Bolko, tytułowany księciem Śląska i panem Książa. Tak jednak również tytułował się książę ziębicki, a dokument dotyczy nadania majątku pod Sobótką, która w 1326 r. należała właśnie do niego. Jan był już wówczas od kilku miesięcy pisarzem Bolka ziębickiego, por. tamże, nr 4513; T. Zawadzki, *Personel kancelarii księcia Bernarda świdnickiego (1307–1326)*, Rocz. Hist. 2022, 88, s. 225.

[33] Lbch., t. 1, s. XIX.

[34] Dodać można jeszcze: CDSil, Bd. 22, nr 4922, 4923, 5084.

[35] CDSil, Bd. 30, nr 6522.

[36] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 129 (U 162). Sędzią dworskim nazwany został jeszcze po śmierci Bolka, w 1369 r., zob. LBS, t. 1, s. 513.

[37] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 129 (U 162).

[38] J. Sinapius, *Des Schlesischen Adels anderer Theil, oder Fortsetzung Schlesischer Curiostäten, Darinnen die Gräflichen, Freyherrlichen und Adelichen Geschlechter*, Leipzig–Breslau 1728, s. 1115.

[39] Tamże.

[40] Lbch., t. 1, nr 336. Przypuszczalnie Sinapius pomylił cyfrę 9 z 8.

[41] AP Wrocław, Rep. 83, nr 93 (111); Rśl, t. 1, nr 596.

[42] AP Wrocław, Rep. 83, nr 93 (111).

[43] AP Wrocław, Archiwum majątku Hochbergów, sygn. I 4195b, k. 15v.

Rśl, t. 1, nr 754; w oryginale Guncelin to nie podstoli, lecz *schaffer*[44]). W znanym sobie dokumencie z 20 czerwca 1361 roku nie dostrzegł natomiast cześnika (*schenke*) Arnolda Trache[45]. Ponadto, Mikołaj Kestener zwany był kapelanem Bolka II już za życia księcia, w 1365 roku[46] (Klemenski zna tylko dokument z 1369 roku, w którym tytułowano w ten sposób Mikołaja – s. 395).

W rozdziale czwartym odnajdziemy też listę burgrabiów dzierżących zamki na ziemiach władanych przez Bolka II (s. 398–404). Zawiera ona jednak liczne błędy. W 1346 roku burgrabią w Świdnicy miał być Jan von Dohna (s. 400). W regeście wpisany został wprawdzie jako Jan z Dunina k. Legnicy (*sic*!), kasztelan[47] – w oryginale *Johanne purchravio de Donyn*[48]. Nie chodziło jednak o Świdnicę, lecz o Dohna nad Łabą, skąd pisała się jego rodzina[49]. Nie wiemy, czy Fryderyk Pechwinkel był burgrabią w Jeleniej Górze do 1371 roku (s. 400). Ostatni raz nazwany został nim w 1369 roku, jeszcze w 1371 roku (lub 1370) księżna Agnieszka darowała mu majątek pod zamkiem jeleniogórskim, a jego burgrabią mógł być najpóźniej do 1376 roku[50]. Han Logau był burgrabią w Bolkowie wcześniej niż w 1369 roku (s. 400). Gdy w 1371 roku sprzedał tamtejsze lenno zamkowe, wspomniano, że otrzymał je za życia Bolka II[51]. Mikołaj Bolz nie mógł być burgrabią Rogowca w 1388 roku (s. 402), gdyż żył najpóźniej do 1379 roku[52]. Peczold Betschau dostrzeżony został jako burgrabia Jawora ostatni raz w 1369 roku (s. 402), ale był nim dowodnie do 27 września 1377 roku[53]. Bernard Zedlitz był burgrabią Wlenia już w 1360 roku[54] (u Klemenskiego od 1367 roku – s. 403), a jego brat Mikołaj nazwany został wprawdzie burgrabią wleńskim dopiero w 1369 roku (s. 403), lecz z Wlenia pisał się już w roku 1362[55]. Obaj jednak dziedziczyli lenno zamkowe po swym ojcu Kunemanie (s. 403) – uchwytnym ostatni raz w źródłach w 1359 roku – i trzymali je do dnia 18 lipca 1371 roku[56].

Wart odnotowania jest fakt, że autorowi udało się odnaleźć nieznany dotąd historykom dokument Bolka II, wystawiony w 1367 roku w Siewierzu.

---

[44] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 64 (U 95).

[45] AP Wrocław, Rep. 91, nr 322 (330).

[46] AP Wrocław, Rep. 83, nr 93 (111).

[47] Rśl, t. 1, nr 526.

[48] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 51 (U 76).

[49] T. Jurek, *Obce rycerstwo*…, s. 213–214.

[50] LBS, t. 1, s. 512; Lbch., t. 1, nr 483, 1052.

[51] Lbch., t. 1, nr 562.

[52] *Geschichte des Geschlechts von Czettritz und Neuhaus*, Bd. 2 (*Regesten*), bearb. H. Czettritz und Neuhaus, Görlitz 1911, s. 49, nr 1; T. Zawadzki, *„Herr Wirsibanth derselben Ilzen vater"*…, s. 155.

[53] Lbch., t. 3: *1396–1407*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2007, A7.

[54] „Czum Lehen gesessen" (AP Wrocław, Rep. 83, nr 85 (103)).

[55] Tamże, nr 90 (108).

[56] Rśl, t. 4, nr 342; Lbch., t. 1, nr 535.

To jedyny poświadczony źródłowo pobyt księcia świdnickiego w tym mieście, co więcej, w dokumencie tym wymieniony został (również nieznany dotąd) starosta siewierski z jego ramienia, Mikołaj z Pilicy (s. 241, 406).

W rozdziale piątym omówiona została tytulatura Bolka II. Klemenski wylicza, że oprócz tradycyjnego nazywania się księciem Śląska, panem Książa i Świdnicy, wraz z obejmowaniem władzy na kolejnych terenach Bolko określany był również jako pan Brzegu, opiekun/książę Głogowa oraz margrabia Łużyc (s. 414–415). Zestawienie to nie jest pełne, nie dostrzeżono bowiem, że Bolko tytułował się także panem Niemczy[57]. W tym samym rozdziale przedstawione zostały pieczęcie księcia. Autor powątpiewa w słowa Tomasza Jurka, piszącego, że motyw skrzyżowanych lasek z pióropuszami na hełmie zaczerpnięty został z heraldyki hrabiów Anhaltu, spowinowaconych z Piastami świdnickimi. Kontruje, że jest on przecież znany również z pieczęci ojca i stryja Bolka II (s. 419). To jednak nieporozumienie – T. Jurek nie pisał, że zapożyczenia dokonał Bolko II[58]. Znacznie wcześniej zrobił to jego dziad, Bolko I, po którym „anhalcki" motyw przyjęli jego potomkowie[59].

Szereg błędów popełniono, zestawiając itinerarium Bolka. Przykładowo, pobyt księcia we Wrocławiu w lutym 1359 roku ma potwierdzać m.in. dokument, w którym księcia świdnickiego nie wymieniono (s. 139, przyp. 590)[60]. Z początkiem 1366 roku Bolko wizytował swe włości łużyckie, ale wśród dokumentów, które to potwierdzają, znalazł się też wystawiony w maju tego roku w Słupie pod Jaworem (s. 162, przyp. 743)[61]. Przedstawiono także pięć dokumentów Bolka z 1349 roku, które to wszystkie miały zostać rzekomo wystawione podczas jego pobytu we Wrocławiu (s. 352). Tak jednak nie było. Wśród nich znalazły się dwa dla mieszczan jaworskich, z których pierwszy wystawiono w Świdnicy, a w przypadku drugiego nie wiemy, gdzie został wystawiony[62]. W przypisach nie odnajdujemy też sygnatury innego dokumentu, w którym to – zdaniem Klemenskiego – książę podczas swego pobytu we Wrocławiu w lutym 1349 roku zastawić miał dochody mennicze mieszczanom Lwówka (s. 352). Takiego dokumentu książę nie wystawił[63]. Informacje z tekstu o podróżach Bolka nie zawsze zgadzają się z zestawionym na końcu książki itinerarium. Przykładowo, 30 lipca 1366 roku Bolko miał być w Pradze

---

[57] Rśl, t. 2, nr 535.

[58] Lbch., t. 1, s. XVI.

[59] E. Roehl, *Ueber die Bildnißsiegel der schlesischen Fürsten im 13. und 14. Jahrhundert*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens" 1892, 26, s. 308.

[60] Rśl, t. 4, nr 408.

[61] Lbch., t. 1, nr 10.

[62] Rśl, t. 2, nr 13, 30.

[63] Znamy jedynie dokument z 4 marca 1349 r., wystawiony przez Bolka dla mieszczan lwóweckich we Wrocławiu, ale nie ma w nim mowy o zastawieniu im dochodów menniczych, zob. *Urkunden der Stadt Löwenberg…*, nr 16.

(s. 163–164), w itinerarium jednak brak takiego wpisu (s. 464). Od 27 października do 1 listopada 1366 roku przebywać miał na dworze cesarskim w Norymberdze (s. 164), tymczasem w itinerarium widzimy pobyt w tym mieście 27 października (opatrzony jednak znakiem zapytania) i 1 grudnia (s. 464–465). Bolko miał tylko raz gościć w Sobótce, mianowicie w 1368 roku (s. 227), w itinerarium dostrzegamy jednak jego pobyt w tym mieście jeszcze w 1354 roku (s. 452). Od 1346 roku miał też tylko cztery razy odwiedzić Jelenią Górę (s. 349), a w itinerarium jest pięć wizyt księcia (s. 448, 452, 458). Podobnie w przypadku Jawora, w którym miał być sześć razy (s. 358), a w itinerarium wpisanych zostało jeszcze pięć innych jego wizyt (s. 448, 454, 455–457 – choć pobyt 8 maja 1346 roku został wpisany na podstawie dokumentu wystawionego rzekomo w Jaworze przez Bolka dla klasztoru w Lubiążu, który – moim zdaniem – jest ewidentnym falsyfikatem[64]).

Książka Klemenskiego ma formę pogrupowanych tematycznie i zestawionych chronologicznie informacji źródłowych dotyczących Bolka II, które są następnie komentowane przez autora, przy czym komentarz ten jest często niepodporządkowany żadnej myśli przewodniej. Lektura pracy jest z tego powodu niezwykle nużąca, zwłaszcza że narracja Klemenskiego jest chaotyczna, zawiła i często po prostu niezrozumiała. Książka mogłaby/powinna być zresztą krótsza – liczne wątki powtarzane są w niej po kilka razy. Niektóre fragmenty są też całkowicie zbędne – choćby niepotrzebnie rozbudowane przypisy (o czym dalej) lub wspomniane niemal przepisywanie artykułu M. Golińskiego zamiast przedstawienia wniosków tego autora. Czy np. analizując spotkanie Bolka II z dwoma starostami Kazimierza Wielkiego (Wierzbiętą z Palowic i Ramszem von Oppeln), o którym to spotkaniu nic tak naprawdę nie wiemy, trzeba było na całej stronie streścić kariery polityczne obu dostojników, łącznie z tym, że pierwszy z nich dostąpił specjalnych łask papieża[65] (s. 166)? Nie wystarczyło odesłać w przypisie do literatury poświęconej tym osobom? Czy pisząc o przekazaniu przez Bolka dochodów menniczych ze Świdnicy jednemu ze swych poddanych, konieczne było wymienienie z imienia wszystkich sześciu rajców, którym powierzono dopilnowanie sprawy (s. 372; bez potrzeby cały skład rady wymieniany jest jeszcze kilka razy)?

W pracy pojawiają się błędy gramatyczne, literówki, zdania skonstruowane nieprawidłowo. Przykładowo, czytając, że w 1349 roku „nie tylko Bolko II

[64] AP Wrocław, Rep. 91, nr 288 (298) – uchodzący dotąd za oryginał: RŚl, t. 1, nr 459; *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, oprac. R. Stelmach, Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW Grzegorz Wawoczny, Wrocław–Racibórz 2014 (dalej: Katalog), nr 2322. Z innego dokumentu o nieposzlakowanej autentyczności wiemy, że książę był tego dnia w Świdnicy, por. AP Wrocław, Rep. 123, nr 31 = RŚl, t. 1, nr 458.

[65] Przy okazji autor daje przykłady związków Wierzbięty ze Śląskiem, nie dostrzegając, że starosta ze Śląska przecież pochodził.

bywał we Wrocławiu, lecz również wrocławianie wyprawiali swych posłów do Świdnicy, o czym informują nas tamtejsze rachunki miejskie" (s. 109), czytelnik może odnieść wrażenie, że autor korzystał z jakichś rachunków świdnickich z połowy XIV wieku (nieznanych historykom), gdy tymczasem w przypisie podaje on rachunki z Wrocławia. W książce występuje wiele stwierdzeń nielogicznych. Autor pisze np., że Rypert Unvogel pojawiał się w testacjach dokumentów Bolka II do 1327 roku, a po chwili dodaje: „[…] jednakże Unvogel występował na dworze świdnickim i jaworskim do roku 1330" (s. 387, w przypisie podaje tylko dokument, w którym potwierdzona jest obecność Ryperta przy Henryku jaworskim w 1330 roku). Według Klemenskiego sędzią dworskim w Świdnicy był „niejaki" Jan Czirn. Na tej samej stronie przedstawia go jednak jako pochodzącego ze znacznej rodziny rycerskiej, której członkowie zajmowali wiele zaszczytnych urzędów, podaje także literaturę, gdzie Czirnowie zostali dobrze opracowani (s. 388). Jan Czirn to niejedyny człowiek, o którym wiemy stosunkowo wiele, a który w książce przedstawiony został jako bliżej nieznany („niejaki"). Znacznie mniej informacji posiadamy o Henryku Czechu, wpisanym w jednym tylko dokumencie Bolka II z 1333 roku jako *quondam curie submarschalcus*[66]. Nie wiadomo, w jakich latach sprawował urząd, Klemenski pisze jednak: „[…] ów Henryk musiał rozpocząć swoją karierę przed rządami Bolka II" (s. 392). Omawiając atak Jana Luksemburskiego na księstwo świdnickie w 1345 roku, autor odniósł się do słów Jana Dąbrowskiego i Karola Maleczyńskiego, piszących o bohaterskiej obronie Świdnicy. Jego zdaniem obu wymienionych badaczy „poniosła wyobraźnia, ponieważ źródła nie mówią nam nic na temat walk, jedynie wspominają o podpaleniu przedmieść i plądrowaniu okolicy" (s. 93). Klemenski sam jednak pisze później, komentując treść dokumentu z 19 czerwca 1345 roku, że Bolko przeznaczył dochody na „naprawę murów miejskich, zrujnowanych kilka miesięcy wcześniej podczas oblężenia" (s. 96). Odnośnie do wojny Bolka z Czechami autor nie potrafi się zdecydować, w jakim czasie miała ona miejsce – raz pisze o latach 1343–1348 (s. 275), innym razem natomiast o latach 1343–1345 (s. 280). W obu tych przypadkach się myli, ponieważ wojna trwała od 1345 do 1348 roku[67]. Nielogiczne stwierdzenia Klemenski przypisuje czasem innym badaczom. Pisze, że fary świdnickiej nie fundowano w roku 1330, a początek jej budowy datować można dopiero na pierwszą połowę XIV wieku (s. 325–326). Powołuje się w tym miejscu na Jakuba Adamskiego, którego zdaniem jednak nie zaczęto budować jej w 1330 roku, lecz „dopiero około połowy

[66] AP Wrocław, Rep. 83, nr 55 (73) = CDSil, Bd. 22, nr 5278.

[67] Wyłączając późniejsze wsparcie udzielone przez Bolka Wittelsbachom, walczącym m.in. z królem Czech, por. J. Dąbrowski, *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290–1402*, w: *Historia Śląska*…, s. 457–473.

XIV wieku”[68]. Pisząc o starostach Bolka II, Klemenski podaje, że pierwsza wzmianka o tym urzędzie na Śląsku pochodzi z 1327 roku (s. 404), a w przypisie odsyła m.in. do artykułu Ewy Wółkiewicz, która wyraźnie stwierdziła, że *capitaneus* pojawił się tam już u schyłku XIII wieku[69]. Klemenski zapomniał po prostu poinformować, że chodziło mu o pierwszego starostę śląskiego z ramienia Luksemburgów. Dodaje też dopiero później w przypisie, że w księstwie świdnickim starosta powołany został po śmierci Bolka I, na początku XIV wieku (s. 405, przyp. 246). Przy okazji myli się, twierdząc, że następny starosta w tym księstwie pojawił się w 1392 roku. Benesz z Choustnika nazywany był starostą jeszcze za życia księżnej Agnieszki, w roku 1385[70]. Zdaniem Klemenskiego Otto von Greisslau służył Bolkowi II od 1358 roku (s. 407), w przypisie jednak podaje pracę T. Jurka, w której przeczytać możemy, że rycerz ten uchwytny był przy tym księciu od roku 1354[71]. Klemenski przyjął też moje spostrzeżenie, że spośród wymienianych w literaturze trzech marszałków świdnickich z rodziny von Bolz – Sander, Rudiger i Jan – ten ostatni nigdy nie istniał (pomyłka spowodowana jest ewidentnie złym odczytem dokumentu). Od siebie dodał jednak, że wszyscy ci trzej marszałkowie byli braćmi (s. 391).

Przykładem błędnego cytowania i absurdalnej argumentacji jest przedstawiona w książce sprawa lokacji miasteczka Nowoszów na pograniczu Śląska i Łużyc. Zdaniem Klemenskiego Jan z Gubina w roczniku żytawskim zanotował, że Bolko II założył Nowoszów w roku 1366. Następnie autor przytoczył słowa M. Golińskiego, który rzekomo napisać miał, że „żadne inne źródło nie potwierdza daty lokacji Nowoszowa” (s. 356). W dalszej części Klemenski rozwinął swoją interpretację wydarzeń. W rzeczywistości jednak w roczniku żytawskim nie podano daty powstania Nowoszowa[72], co zresztą stwierdził – błędnie cytowany przez Klemenskiego – Goliński, pisząc: „[…] to źródło [rocznik żytawski – T.Z.], ani żadne inne nie podaje jednak, kiedy to zrobił [Bolko lokował Nowoszów – T.Z.]. Zdaniem badaczy piszących na początku XIX w. stało się to w 1366 r.”[73]. Klemenski przypuszcza, że osobą, która być może

[68] J. Adamski, *Gotycka architektura sakralna na Śląsku w latach 1200–1420. Główne kierunki rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe Societas Vistulana, Kraków 2017, s. 504–506.

[69] E. Wółkiewicz, *Capitaneus Slesie. Królewscy namiestnicy księstwa wrocławskiego i Śląska w XIV i XV wieku*, w: *Monarchia w średniowieczu – władza nad ludźmi, władza nad terytorium. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M.R. Pauk, Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, Warszawa–Kraków 2002, s. 173.

[70] Lbch., t. 2: *1385–1395*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2000, nr 99; t. 3, s. VII.

[71] T. Jurek, *Obce rycerstwo…*, s. 230.

[72] *Jahrbuecher des zittauischen Stadtschreibers Johannes von Guben*, in: *Scriptores Rerum Lusaticarum*, N.F. Bd. 1, Goerlitz 1839, s. 34.

[73] M. Goliński, *Powstanie i zanik „miasteczek w borach”*, w: *Civitas et villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie Środkowej*, red. C. Buśko, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Archeologický ústav Akademie věd České republiky, Wrocław–Praha 2002, s. 69; M. Goliński,

pomogła Bolkowi II w założeniu Nowoszowa, był Jan Penzig[74]. Swe przypuszczenie opiera na fakcie, że to właśnie w Nowoszowie książę wystawił dokumenty zatwierdzające przekazanie przez tegoż Jana majątku swojej matce i żonie (s. 263–264). Ironicznie zadać można w tym miejscu pytanie: dlaczego wśród pomocników w założeniu Nowoszowa Klemenski nie dostrzegł też Fryczka von Waldau i Henryka z Rakowic? Także im przecież książę potwierdził w Nowoszowie darowizny dla żon[75].

Rozpatrując kontakty Bolka II z augustianami z Rychbachu, autor uznał, że ich klasztor istniał w tym mieście już w 1329 roku (a nawet wcześniej). Wykluczył jednak, że to bohater jego książki był jego fundatorem, „zważywszy na fakt zainicjowania przez niego działalności komturii joannickiej w Rychbachu, dodatkowo nie ma żadnych dokumentów, które by poświadczały w jakikolwiek sposób wspieranie przez pana na Świdnicy konwentu augustianów" (s. 321). Zadziwiające to rozważania, biorąc pod uwagę, że wcześniej pisał, iż Rychbach należał do Bolka II dopiero od 1337 roku (s. 225).

Klemenski w wielu problematycznych kwestiach stara się przedstawić różne opinie historyków, co jest praktyką pozytywną, sam jednak często unika zabrania głosu. Przykładowo, pisząc o Rudigerze Wiltbergu, przytacza opinię T. Jurka, że Wiltbergowie byli gałęzią rodziny von Bolz, a następnie przywołuje słowa J. Granicznego, który negował pokrewieństwo obu rodzin (s. 391). Do sprawy się nie odnosi, a chodzi wszak o pochodzenie wieloletniego marszałka Bolka II, jednej z najważniejszych osób przy księciu[76]. Dodajmy, że Wiltbergowie należeli do Bolzów[77].

Klemenskiemu oddać należy, że przeprowadził solidną kwerendę źródłową. W pracy wykorzystał obszerną literaturę, przede wszystkim też liczne dokumenty – rozproszone w różnych wydawnictwach, a także archiwalia. Z dokumentów jednak nie potrafił w pełni skorzystać. W jego książce roi się od różnego rodzaju pomyłek związanych z odczytem i interpretacją źródeł. Błędnie zinterpretowanych zostało wiele miejscowości – oto kilka przykładów. Wśród

---

*Neuhaus an der Tschirne – die Burg bei den Eisenhämmern*, „Fasciculi Archeologiae Historicae" 2001, 13–14, s. 86.

[74] Z drobnej rodziny rycerskiej spod Zgorzelca, zob. H. Knothe, *Geschichte des oberlausitzer Adels und seiner Güter vom XIII. bis gegen Ende des XVI. Jahrhunderts*, Leipzig 1879, s. 412–420.

[75] Lbch., t. 1, nr 88, 180.

[76] Z narracji Klemenskiego wynika jednak, że zalicza Wiltbergów do Bolzów.

[77] Rudiger sporadycznie pisał się też z Grunau, podobnie jak z Grunau i (rzadziej) z Wiltberg pisał się także współczesny mu Sander (T. Jurek, *Obce rycerstwo…*, s. 204–205), najpewniej jego brat (co zresztą przyjmuje Klemenski – s. 391), z pewnością należący do Bolzów. On (lub jego syn) znany jest też jako *Sander Bolze von der Grunau* (Lbch., t. 1, nr 504), a herb rodziny z Grunau to herb Bolzów, por. M.L. Wójcik, *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej*, t. 1, Księgarnia Akademicka, Uniwersytet Wrocławski, Kraków–Wrocław 2018, s. 309–311.

wsi nabytych w 1351 roku przez opata z wrocławskiego klasztoru Najświętszej Marii Panny „Na Piasku" wymieniono *Syfridaw*[78], czyli dzisiejszy Zebrzydów/Seiffridau, a nie Pogorzałę/Seiffridsdorf (s. 315 – błąd za: Rśl, t. 2, nr 508). *Herczoginwalde*, wzmiankowany w dokumencie wystawionym w 1350 roku przez Bolka II dla magdalenek z Nowogrodźca[79], to położony niedaleko ich klasztoru Milików/Herzogswaldau, a nie Miłków/Arnoldsdorf pod Jelenią Górą (s. 317 – błąd za: Rśl, t. 2, nr 352). Książę świdnicki nie mógł w 1326 roku zamienić 100 grzywien zapisanych przez swego ojca cystersom z Krzeszowa na czynsze w Topoli/Reichenau – jak chce Klemenski (s. 274) – gdyż wieś ta, leżąc w księstwie ziębickim, nie była w jego dyspozycji. Przekazał cystersom dochody w należących do niego Bogaczowicach/Reichenau[80]. Część błędów została popełniona pomimo tego, że w dokumentach przybliżone zostały lokalizacje wsi. Przykładowo, *Ludewigsdoph*, którego połowę wraz z lasem kupił w 1332 roku opat klasztoru w Krzeszowie, to nie Chromiec/Ludwigsdorf (s. 257). Interesujący nas majątek zlokalizowany był „sibi adiacente ipsius dictum claustrum sitam"[81], Chromiec natomiast oddalony jest od niego o ponad 50 km na zachód. Chodzi tu o zaginioną „wieś Ludwika", położoną niegdyś w okolicy Krzeszowa[82]. W księstwie świdnickim (i w jego okolicy) istniało kilka wsi noszących nazwę Halbendorf, ta jednak, w której w 1361 roku majątek posiadały klaryski z Wrocławia, to nie Półwiosek (s. 296), lecz *Halbendorf bei der Stregen*, czyli dzisiejsza Granica pod Strzegomiem[83]. Klemenski pisze, że dominikanki z Wrocławia miały dobra na terenie władztwa Bolka II, ale dodaje, iż znajdowały się one w Jeszkowicach (s. 324), a wieś ta leży przecież pod Wrocławiem. W rzeczywistości majątek dominikanek znajdował się w Jaszowicach („Jeskowicz gelegen yn dem weichbilde zu Nimptsch")[84]. *Kunigishayn prope Lubavia sita* – wieś przekazana w 1328 roku przez opata krzeszowskiego rycerzowi Henrykowi z Buchwaldu w celu jej ponownej lokacji[85] – to nie Wojciechowice/Königshain w ziemi kłodzkiej (s. 346), tylko dzisiejszy Královec/Königshain (w Czechach) niedaleko Lubawki. W dokumencie Bolka II z 1346 roku, potwierdzającym magdalenkom z Lubania posiadanie majątku *in*

[78] *Silesiacarum rerum scriptores*, t. 1, hrsg. F.W. Sommersberg, Leipzig 1729, s. 934.

[79] AP Wrocław, Rep. 98, nr 42 (40).

[80] Obok Chwaliszowa/Quolsdorf, z których również nadano wówczas dochody cystersom. Klemenski błędnie odsyła do regestu dokumentu Bolesława legnickiego z 9 lipca 1330 r., podając CDSil, Bd. 22, nr 4956 – prawidłowy to: Bd. 18, nr 4596.

[81] AP Wrocław, Rep. 83, nr 50 (68) = CDSil, Bd. 22, nr 5084.

[82] M. Treblin, *Kleine Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens" 1906, 40, s. 320–322.

[83] AP Wrocław, Rep. 63, nr 151 (629). Tuż obok Tomkowic/Thomaswaldau, w których zgodnie z treścią dokumentu klaryski również posiadały majątek.

[84] Lbch., t. 1, A86.

[85] AP Wrocław, Rep. 83, nr 44 (62) = CDSil, Bd. 22, nr 4738.

*districtu Jaworiensi*, wymieniono m.in. *Wilhelmi Villa* i *Nova Villa*[86]. To odpowiednio Stanisławów/Willmansdorf i Nowa Wieś (Mała lub Wielka)/Neudorf (Groβ-, Klein), a nie Sędzimirów/Wilhelmsdorf (na zachód od Złotoryi) i Nowa Wieś Legnicka/Neudorf (s. 317). Ponadto, w dyplomie tym wymienione zostały też Czernica (*Tschirnitz*) i Godziszowa (*Villa Ruperti*), czego Klemenski nie dostrzegł, a wbrew temu, co napisał, nie pojawia się w nim Myślinów, niezidentyfikowana zaś przez niego *Villa Provin* to Mściwojów. Zamieszanie z interpretacją tegoż dokumentu wynika z mylnego przekonania, że jego treść jest identyczna z treścią dyplomu Henryka jaworskiego z 1346 roku (s. 317, przyp. 442)[87] – i tegoż nieudolny regest[88] przepisał Klemenski wraz ze wszystkimi błędami, dodając od siebie kolejny. Autor skopiował też pomyłki z *Katalogu średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu* – wśród licznych i tę, że cystersi krzeszowscy kupili w 1361 roku wzgórze w Sienicach/Senitz (s. 367, por. Katalog, nr 3102), podczas gdy zlokalizowane było ono w *Sinstrowicz*, czyli w Sulistrowicach (lub sąsiednich Sulistrowiczkach)/Silsterwitz (Groβ-, Klein)[89]. O tym, jak duże konsekwencje spowodować może błędna identyfikacja nazwy miejscowości, świadczy następujący przykład. Otóż, zdaniem Klemenskiego w 1365 roku Bolko II zaangażowany był w rozwiązanie sporu między książętami Konradem I oleśnickim i Henrykiem V Żelaznym. Wyrok w tej sprawie miał bowiem rzekomo zapaść w Gubinie, w którym spisano dokument z warunkami ugody. Miejscowość ta należała wówczas do księcia świdnickiego, stąd przypuszczenie, że pełnił on funkcję arbitra (s. 161). W rzeczywistości jednak miejscem wystawienia dokumentu nie był Gubin, lecz *Lobin*[90] – Lubin, należący do Ludwika I brzeskiego, wystawcy wspomnianego dokumentu. Żadnego arbitrażu Bolka II zatem nie było. Błędnych identyfikacji miejscowości jest w książce więcej. Występują w niej również liczne pomyłki w pisowni nazw – przykładowo, podstrzegomski Jaroszów to także Jaryszów (s. 190, 305, 307 – tak też w indeksie, s. 551), Kamionna koło Kątów Wrocławskich to Kamionka (s. 219), a Wojcieszów pod Świerzawą to Wojciechowice (s. 328).

Błędy popełniono również przy okazji identyfikacji osób. Rycerzy z rodziny von Wiesenburg (krewnych słynnego Peregryna, bohatera z Gąsawy) Klemenski określa mianem panów z Łąkoszowa (s. 91, za: Rśl, t. 1, nr 297). Marcina z łużyckiej rodziny Rachenau zwie Marcinem z Topoli (s. 184), a innego łużyczanina, Krystiana von Gersdorf, błędnie przedstawia jako piszącego się z Gierałtowca (s. 316, przyp. 439). Starosta wielkopolski Wierzbięta z Palowic

[86] *Codex diplomaticus Lusatiae Superioris. Sammlung der Urkunden für die Geschichte des Markgrafthums Ober-Lausitz*, Bd. 1, hrsg. G. Köhler, Görlitz 1856, s. 373–374.

[87] Tamże, s. 371–373.

[88] Rśl, t. 1, nr 438.

[89] AP Wrocław, Rep. 91, nr 322 (330).

[90] LBS, t. 1, s. 183–185.

pojawia się też jako piszący się z Paniewic (s. 299). Frenczelin Sacke nazwany został rycerzem (s. 263), choć w regestrze, na którym się oparto, określono go jako *feodalis et civis*[91]. Tyczko Ziegenfras, *burger zu Gubin*[92], to zdaniem Klemenskiego burmistrz Gubina (s. 263). Rycerz Bruno nie pisał się z Pszenna (s. 343), wiadomo tylko, że miał w nim majątek[93]. Piotr von Haugwitz nosił patronimiczny przydomek *Schade*[94], a nie „Schae" (s. 311). Wójt dziedziczny Świdnicy nie miał na imię Łukasz (s. 337), lecz Lutko (*Luchko, Lutko* – od imienia *Lutolf*, które nosili jego przodkowie[95]). Bolko II zatwierdzić miał transakcję majątkową braciom Probsthain (s. 337), zrobił to jednak dla Mikołaja Heinemanna i Jana Probsthaina[96]. Otto von Greisslau, rycerz z Łużyc na służbie Bolka II[97], to według Klemenskiego wrocławski mieszczanin (s. 165). Wśród mieszczan Gubina, którym Bolko II „potwierdził czynność majątkową", wymienieni zostali „Kuncze Son i jego teść Szyban z Budziszyna" (s. 263). Skonfrontujmy tę informację z treścią regestu: „der herczog hat gegeben Kunzen Sone und seinen erben alles gut, was im von Tilen von Budeβin burgern zu Gubin angestorben war"[98]. Klemenski wymyślił więc Tylonowi nowe imię, dodał nieistniejące powinowactwo, ponadto, choć Tylo już nie żył, otrzymać miał dokument od księcia. Dodać można jeszcze, że Kuncze Sone w żadnym źródle nie został nazwany mieszczaninem. Kompletnym nieporozumieniem jest przypuszczenie, że trzy różne osoby: Jan z *Kommeren*, Jan z Domanic i Jan z Ruska, to jedna postać (s. 384 i przyp. 71), podobnie jak domysł, że jedną osobą byli Peczko Eiken i Peczko z Ruska (s. 388). Klemenski przypuszcza też, że Peczko Eiken tożsamy mógł być z burgrabią Grodna o imieniu Eiko (s. 399). To jednak wątpliwe – burgrabia miał tak po prostu na imię, a w przypadku Peczka mamy do czynienia z przydomkiem patronimicznym.

Oprócz wymienionych błędów spore zamieszanie powoduje brak konsekwencji przy zapisywaniu imion i predykatów poszczególnych osób. Niektóre z nich wpisano bowiem w języku polskim, inne w niemieckim, a zdarzają się także przypadki występowania jednej osoby zapisanej w obu językach. W książce pojawiają się np. Heiden z Grabiszyc (niem. Gerlachsheim – s. 184), Wincenty z Kazanowa (niem. Schildberg – s. 313), ale są również np. Jan z Probsthain (pol. Proboszczów – s. 246, 368), Mikołaj von Seiffridau (pol. Zebrzydów – s. 331), Peczko, Hanko i Marcin z Schwenkfeld (pol. Makowice – s. 400). Z różnie

[91] Lbch., t. 1, nr 16.
[92] Tamże, nr 151.
[93] CDSil, Bd. 22, nr 5044.
[94] CDSil, Bd. 30, nr 6582.
[95] M. Goliński, J. Maliniak, *Urzędnicy miasta Świdnicy do 1740 r.*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 10.
[96] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 144 (U 180).
[97] T. Jurek, *Obce rycerstwo*…, s. 230.
[98] Lbch., t. 1, nr 120.

wpisanym predykatem występują np. Tamo von Schellendorf (s. 83, 174, 381), który w innym miejscu to Tamo z Dzwonowa (s. 351) – tak też w indeksie (Schellendorf – s. 567; z Dzwonowa – s. 570). Podobnie Bosso von Wederow (s. 112), występujący także jako Buzon z Wiadrowa (s. 278) – w indeksie z Wiadrowa i Wederow (s. 540, 572). Znani z regestu *Claus von Kolow* i jego syn *Claws*[99] to u Klemenskiego Mikołaj z Calau i jego syn Klaus (s. 263). Przykłady podobnych niekonsekwencji można jeszcze długo wymieniać. Czytelnik, zwłaszcza niezorientowany w lokalnej topografii, ma małe szanse, by nie pogubić się w tym wszystkim.

Klemenski, streszczając dokumenty, myli rodzaje transakcji, strony je przeprowadzające, jak również ich przedmiot. Kazimierz Wielki wziął w zastaw[100], a nie kupił Namysłów, Kluczbork, Byczynę i Wołczyn (s. 83). Bolko II zastawił[101], a nie przekazał dochody ze Świdnicy wymienionym mieszczanom wrocławskim (s. 108). Piotr von Zedlitz nie kupił (s. 383), lecz sprzedał czynsze we wsi Zlatá Olešnice[102]. Według Klemenskiego Bolko II „konfirmował Nikelowi Bockowi prawo patronatu nad kościołem w Lipie koło Jawora" (s. 228), w rzeczywistości jednak potwierdził sprzedaż przez Nikela m.in. połowy patronatu nad rzeczonym kościołem[103]. Bracia Henczel i Sander z Piławy sprzedali czynsze nie komturowi Franczkowi (s. 311), lecz jego matce Łucji, a dopiero po jej śmierci miały one przypaść jej synowi[104]. Bolko II miał wystawić dokument „potwierdzający sprawy finansowe" Bota von Torgau (s. 267, przyp. 237). Nie wspomniano w nim jednak o żadnych finansach tego rycerza – został opiekunem majątku Elżbiety, żony Jana von Cottbus[105]. Jan Penzig miał przekazać swej matce dobra, w tym młyn pod Boxbergiem (s. 263), chodziło natomiast o dochody z tamtejszej kuźni (*malleus*)[106]. Jan Posern sprzedał majątek benedyktynkom ze Strzegomia, w tym jednak nie połowę rocznego czynszu (s. 306), lecz pół grzywny czynszu w Morawie[107]. Na polecenie Bolka II rajcy świdniccy wypłacić mieli Guncelinowi nie 117 1/2 (s. 352 – błąd za: RŚl, t. 2, nr 743), lecz 118 1/2 grzywny[108]. Iser *de Werde* i Franczko sprzedali klaryskom wrocławskim nie 19 3/5 (s. 287), lecz 19 3/4 małdratów[109]. Nitsche von Nebelschütz otrzymał od Bolka II nie 10 łanów w Łukowicach i 15 w Przylesiu (s. 239), lecz

[99] Tamże, nr 211.
[100] CDSil, Bd. 30, nr 6716; J. Dąbrowski, *Dzieje polityczne*…, s. 446–447.
[101] RŚl, t. 2, nr 26.
[102] Lbch., t. 1, nr 170.
[103] Tamże, nr 218.
[104] Tamże, nr 46.
[105] Tamże, nr 236.
[106] Tamże, nr 17.
[107] CDSil, Bd. 29, nr 5429.
[108] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 2770 (U 3173).
[109] CDSil, Bd. 30, nr 6107.

odpowiednio „10 hufen ane 1/4" oraz „15 hufe und 1/4"[110]. Jarosław ze Skalic sprzedał opatowi krzeszowskiemu połowę wsi *Ludewigsdoph* (u Klemenskiego błędnie Chromiec)[111], a nie jej 3/4 (s. 278). Zygfryd Reussendorf miał kupić lenno zamkowe Gryf za 250 grzywien (s. 400–401), zapłacił jednak 520[112]. Henryk von Seidlitz miał przekazać czynsze na uposażenie ołtarza w kościele w Witoszowie (s. 328), w rzeczywistości jednak uposażył czynszami z Witoszowa altarię w Domanicach[113]. To nie Bolko II sprzedał opatowi krzeszowskiemu Chełmsko Śląskie (s. 257), zrobili to *Jeriko de Ysinberg* i *Prsech de Gutinsteyn*[114]. Książę świdnicki wystawić miał Frenczelinowi Sacke dokument „w sprawie połowy wsi Belin" (s. 263), czytamy w nim jednak, że Bolko darował połowę tej wsi Henczelowi *de Gorenz*[115] – nie ma w nim mowy o Frenczelinie. Odbiorcą dokumentu Bolka II z 23 listopada 1358 roku nie był Andrzej (s. 239), lecz Ryszard z Gubina[116]. W kontekście mylenia przez Klemenskiego rodzajów transakcji wspomnieć można też o tabeli mającej przedstawiać „potwierdzenia nadań dla opactwa w Krzeszowie" (s. 276). Na pierwszym miejscu znalazł się w niej dyplom, w którym „opat nadał Henrykowi Buchwaldowi wieś Královec".

Klemenski nie rozumie sposobu datowania dokumentów Bolka II i wyciąga z tego powodu błędne wnioski, np. przy zestawieniu itinerarium księcia. Dnia 23 listopada 1358 roku Bolko przebywać miał w Świdnicy (s. 455), choć w regeście dokumentu, który ma to potwierdzać, miejsce wystawienia to Świdnica i Wrocław[117]. W oryginale stoi natomiast „gegeben czur Swydnicz und bevolen czu Breslaw"[118]. Oznacza to, że książę był wówczas we Wrocławiu[119]. Podobny zapis znajdować musiał się na zaginionym dziś dokumencie z 6 maja 1356 roku, znanym z regestu, w którym miejsce wystawienia to „Schweidnitz und Jauer"[120]. W oryginale przeczytać można było więc pewnie: „gegeben czur Swydnicz und bevolen czu Jauwor", z czego wnioskować należy, że 6 maja 1356 roku książę był w Jaworze. W itinerarium czytamy jednak, że Bolko był w Świdnicy i Jaworze (s. 454, dokument jest tu pod złą datą 30 września). Przykładów tego rodzaju datacji, niezauważonych przez Klemenskiego

[110] Lbch., t. 1, nr 237.
[111] CDSil, Bd. 22, nr 5084.
[112] AP Wrocław, Dokumenty majątku Schaffgotschów, nr 396 (Fach XVIII nr 2).
[113] Lbch., t. 1, nr 863.
[114] LBS, t. 1, s. 491–493.
[115] Lbch., t. 1, nr 20.
[116] Rśl, t. 4, nr 284.
[117] Tamże.
[118] AP Wrocław, Rep. 67, nr 349 (376).
[119] Por. T. Jurek, *Formuła komisyjna w czternastowiecznej kancelarii świdnickiej*, St. Źr. 2005, 43, s. 13.
[120] *Regesten zur Geschichte der Stadt Löwenberg in Schlesien*, hrsg. P. Kleber, J. Ennen, Tl. 1, „Jahresbericht über das Realgymnasium zu Löwenberg in Schlesien" 1912, 22, nr 54.

i wydawców regestów (z których korzystał), być może jest więcej. Sondażowy wgląd w kilka oryginalnych dokumentów pozwala odnaleźć różnice między tym, co jest na pergaminie, a tym, co zostało wydrukowane: dokument z 27 maja 1358 roku – w itinerarium (s. 455 – także w: Rśl, t. 4, nr 115) miejsce wystawienia to Świdnica, a w oryginale: „dat(a) Swydnicz et comissa in Lubes monasterio”[121]. Swoją całkowicie błędną interpretację tego typu niejednolitej datacji autor przedstawił przy okazji spisania dokumentu dotyczącego sprzedaży Snowidzy przez Zedlitzów (s. 385; podobnie s. 453, przyp. 18).

W wielu miejscach w książce pomylono daty. Przykładowo, dokument Bolka II w sprawie karania osób występujących przeciwko rajcom Świdnicy wystawiono nie 24 sierpnia (s. 335), lecz 25 lipca 1331 roku[122]. Książę sprzedał kramy mieszczanom jeleniogórskim nie 29 czerwca (s. 347), lecz 1 sierpnia 1346 roku[123] – na podstawie wystawionego wówczas dokumentu w itinerarium znalazły się dwa wpisy z tymi różnymi datami (s. 448)[124]. Guncelin otrzymał od Bolka dochody w Świdnicy 30 listopada 1356 roku[125], a nie 30 grudnia tego roku (s. 372). Książę zatwierdził zakup czynszów w Rychbachu przez kustosza i kantora lubuskich w roku 1343[126], a nie w 1345 (s. 193). Henczel Doring sprzedał klaryskom folwark w Morawie 12 lipca 1362 roku[127], a nie 12 czerwca tego roku (s. 307). Książę Przemko głogowski zmarł 11 stycznia 1331[128], a nie 11 marca tego roku (s. 30). Wskazany przez Klemenskiego dokument, w którym Bolko II ostatni raz wystąpił ze swą matką, wystawiono 10 sierpnia[129], a nie 28 sierpnia 1328 roku (s. 28). Dyplom, w którym książę zastawił cła w Świdnicy tamtejszym mieszczanom, przedstawiono jako spisany 12 kwietnia 1346 roku (s. 274–275), choć w podanych w przypisie: oryginale dokumentu, jego wpisie do kopiariusza, regeście, a także w literaturze, widnieje data roczna 1345[130]. Ten ostatni przykład pokazuje również całkowicie niepotrzebne rozbudowywanie przypisów w książce Klemenskiego. Czy nie wystarczyło podać tylko jednego, góra dwóch źródeł (jeśli pozostałe nie wno-

[121] AP Wrocław, Rep. 91, nr 317 (325).

[122] CDSil, Bd. 22, nr 5034.

[123] Rśl, t. 1, nr 491.

[124] Błędną datę zaczerpnięto najpewniej z Katalogu, nr 2332 (choć Klemenski go nie podaje), gdzie zapisano właśnie 29 czerwca, i za oryginałem: „am dem heyligen s. Petris des Aposteln tak”, choć dodano w nim również: „als her en punden wart”, zob. AP Jelenia Góra, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, nr 6 (8) – to więc dzień św. Piotra w okowach.

[125] Rśl, t. 3, nr 382.

[126] Rśl, t. 1, nr 126.

[127] AP Wrocław, Rep. 123, nr 41.

[128] K. Jasiński, *Rodowód*…, s. 377.

[129] CDSil, Bd. 22, nr 4758.

[130] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 45 (U 70); T. Velička, *Nejstarší kopiář města Svídnice*, „Slezský Sborník” 2014, 112, nr 34; Rśl, t. 1, nr 293; F.J. Schmidt, *Geschichte der Stadt Schweidnitz*, Schweidnitz 1846, s. 75.

szą do sprawy nic nowego)? Najlepiej, gdyby były to źródła wydane drukiem (jeśli takie istnieją i nie zawierają błędów) – łatwiej dostępne dla czytelnika chcącego np. zweryfikować ich treść z tym, co napisano w monografii. Tymczasem, obok przypisów absurdalnie rozbudowanych znajdziemy też takie, w których umieszczono tylko sygnatury archiwalne dokumentów, choć zostały one opublikowane. Czytając książkę, można jednak odnieść wrażenie, że Klemenski nie miał w swych rękach wszystkich dokumentów, których sygnatury w niej wpisał, albo nie przeczytał ich lub po prostu przeczytać nie potrafił. Już wcześniej wskazałem kilka przykładów błędów przepisanych wprost z drukowanych regestów, choć Klemenski przekonywał, że widział także oryginały. Przypadków takich jest znacznie więcej. Do dokumentu Bolka II z 15 lutego 1363 roku podał tylko sygnaturę archiwalną, lecz streszczając jego treść, skopiował regest (s. 354, przyp. 670, por. Katalog, nr 3181), którego w przypisie nie wymienił, ale powielił zawarty w nim błąd – rajcy świdniccy opiekowali się dziećmi Marcina Melczera, a nie Felczera[131]. Podobnie z dokumentem z 13 sierpnia 1361 roku, opatrzonym przez Klemenskiego jedynie sygnaturą archiwalną, który niemal słowo w słowo streścił jak w *Katalogu*…, razem z błędami: książę „potwierdził Dorocie, żonie Jana von Scheidlau i jej siostrze Agnieszce, żonie Mikołaja von Waldycz, wójta dziedzicznego w Jeleniej Górze, prawa do wójtostwa w tymże mieście" (s. 349, przyp. 636, por. Katalog, nr 3112). W oryginale, rzekomo widzianym przez Klemenskiego, czytamy jednak, że Dorota, żona Jana von Schyldaw, oraz jej siostra Agnieszka, żona Mikołaja von Waldycz, córki zmarłego Baldwina, wójta dziedzicznego w Jeleniej Górze, przekazały wspomnianemu Janowi część wójtostwa w Jeleniej Górze odziedziczoną przez nie po ojcu, a także wszystko to, co odziedziczą po swojej macosze Małgorzacie, a zapisane zostało jej w dożywocie[132]. Omawiając stosunki Bolka II z miastem Świdnicą oraz kontakty księcia z Żydami, Klemenski pisał o przywileju z 1346 roku, w którym „regulowano sprawę przyjmowania do miasta Żydów z Miśni" (s. 332–333, 343, 344). To znów błąd powielony za regestami (Rśl, t. 1, nr 454; Katalog, nr 2318). W oryginale – którego sygnaturę archiwalną podano – czytamy, że chodzi o „iuden czur Nise", a więc z Nysy[133]. Za regestem (Rśl, t. 2, nr 430) podał autor, że w 1351 roku Reinczko von Schereticz wraz z żoną sprzedali czynsze benedyktynkom ze Strzegomia (s. 307), dał też sygnaturę oryginału, w którym jednak żona nie występuje[134]. Znów za regestem (Rśl, t. 1, nr 577) pisze Klemenski o kupnie czynszów przez joannitę strzegomskiego Franczka Kekenera (s. 298), podając także sygnaturę oryginału, w którym jednakże *Friczsche* (a więc Fryczko – od Fryderyka,

[131] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 124 (U 159).
[132] AP Jelenia Góra, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, nr 12 (14).
[133] AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 48 (U 73).
[134] AP Wrocław, Rep. 91, nr 299 (307).

nie Franczko – od Franciszka) to „etiswenne kelnere czu dem Tincze”[135] – nie nazywał się zatem Kekener, lecz był (wówczas byłym już) piwniczym w Tyńcu. Autor pisze, że w 1327 roku Bolko II zatwierdził przywileje wystawione przez swego ojca w 1312 roku dla klasztoru w Lubiążu (s. 281–282). To kolejny błąd wzięty z regestu (CDSil, Bd. 22, nr 4625), ale autor w przypisie sugeruje, że widział oryginał. Wspomniano w nim dwukrotnie już na samym wstępie, że Bolko potwierdza przywilej księcia legnickiego Bolesława („patruus noster karissimus Boleslaus dux Slesie et dominus de Lignicz”)[136]. Można podejrzewać, że Klemenski spisywał sygnatury z *Katalogu*…, a dokumentów nie widział – w itinerarium przy dokumencie Bolka z 16 września 1361 roku podał sygnaturę archiwalną dokumentu biskupa krakowskiego Bodzanty umieszczoną w *Katalogu*… przy regeście znajdującym się nad regestem wspomnianego dokumentu księcia świdnickiego (s. 458, por. Katalog, nr 3113).

Klemenski ma kłopoty z zapisem sygnatur i numerów dokumentów. W książce popełnił wiele błędów z tym związanych[137]. Zdarza się jednak też, że nie przedstawił żadnego źródła, np. potwierdzającego, że: po spotkaniu z Karolem IV Luksemburskim w 1365 roku Bolko wrócił do Świebodzic (s. 162); księżna Agnieszka przekazała landwójtostwo mieszczanom z Jawora (s. 349); pisarz Tyczko już od 1311 roku pracował w kancelarii Bernarda świdnickiego (s. 379); Peczko Eiken był sędzią dworskim do 1343 roku (s. 388) itd.

Wśród wykorzystanych przez autora dokumentów znalazły się niedostrzeżone przez niego falsyfikaty – wspomniane już: CDSil, Bd. 22, nr 5119 i RŚl, t. 1, nr 459, a także CDSil, Bd. 18, nr 4544 (s. 384, przyp. 68), Bd. 29, nr 5963 (s. 381, przyp. 44) i Bd. 30, nr 6464 (s. 219, przyp. 1076). Zważywszy na przedziwną listę świadków (w większości osoby nieznane w otoczeniu Bolka II

[135] ŘM, nr 628.

[136] AP Wrocław, Rep. 91, nr 222 (232).

[137] Przykładowo: s. 29, przyp. 28 – jest: CDSil, Bd. 18, nr 44596, powinien być nr 4596; s. 99, przyp. 353 – jest: RŚl, t. 1, nr 860, powinien być nr 680; s. 161, przyp. 737 – jest: LBS, t. 1, nr 34, powinien być nr 54; s. 177, przyp. 831 – jest: CDSil, Bd. 29, nr 5973, powinien być nr 5873; s. 184, przyp. 880 – jest: RŚl, t. 1, nr 1003, powinien być t. 2; s. 187, przyp. 891 – jest: RŚl, t. 5, nr 46, powinien być nr 47; s. 202, przyp. 998 – jest: CDSil, Bd. 18, nr 4598, powinien być Bd. 22, nr 4958; s. 227, przyp. 21 – jest: RŚl, t. 1, nr 809, powinien być t. 2; s. 249, przyp. 133 – jest: Lbch., t. 1, nr 50, powinien być nr 51; s. 267, przyp. 238 – jest: Lbch., t. 1, nr 35, powinien być nr 36; s. 274, przyp. 277 – jest: CDSil, Bd. 22, nr 4956, powinien być Bd. 18, nr 4596; s. 298, tab. 3 – jest: ŘM, nr 628, powinien być nr 630; s. 319, przyp. 450 – jest: RŚl, t. 3, nr 407, powinien być nr 307; s. 336, przyp. 537 – jest: CDSil, Bd. 29, nr 5560, powinien być nr 5660; s. 387, przyp. 99, jest: CDSil, Bd. 18, nr 4531, powinien być nr 4532; s. 389, przyp. 119 – jest: CDSil, Bd. 16, nr 3252, powinien być nr 3253; s. 393, przyp. 152 – jest: CDSil, Bd. 22, nr 5084, powinien być nr 5089; s. 397, przyp. 186 – jest: AP Wrocław, Dokumenty miasta Świdnicy, nr 33 (U 57), powinien być nr 119 (U 154); s. 458 (16 IX 1361) – jest: AP Wrocław, Rep. 67, nr 374 (400), powinien być Rep. 91, nr 323 (331).

i niewystępujące w innych źródłach), falsyfikatem jest najprawdopodobniej też RŚl, t. 1, nr 585 (s. 345, przyp. 603).

Marcin A. Klemenski, decydując się na napisanie biografii Bolka II Małego, postawił przed sobą zadanie trudne. Szeroko zakrojona polityka prowadzona przez księcia świdnickiego i pozostawiona po niej stosunkowo duża spuścizna źródłowa odstraszyły z pewnością już niejednego badacza chcącego pisać o Bolku. Zadaniu temu Klemenski niestety nie sprostał. Ogromna liczba błędów, które popełnił (wymieniać można ich znacznie więcej niż w niniejszym artykule), przede wszystkim pracując ze źródłami, znacząco obniża wartość jego książki. W tej sytuacji najbardziej szkoda Bolka II, który zasługiwał na znacznie lepszą biografię.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Narodowe w Pradze: Maltézští rytíři – české velkopřevorství, nr 620, 628, 630.

Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze: Dokumenty miasta Jeleniej Góry, nr 6 (8), 12 (14).

Archiwum Państwowe we Wrocławiu: Archiwum majątku Hochbergów, sygn. I 4195b; Dokumenty majątku Schaffgotschów, nr 396 (Fach XVIII nr 2); Dokumenty miasta Świdnicy, nr 33 (U 57), 45 (U 70), 48 (U 73), 51 (U 76), 64 (U 95), 119 (U 154), 124 (U 159), 129 (U 162), 144 (U 180), 2770 (U 3173); Rep. 63, nr 151 (629); Rep. 67, nr 349 (376), 374 (400); Rep. 83, nr 44 (62), 50 (68), 55 (73), 74 (92), 85 (103), 90 (108), 93 (111), 120; Rep. 91, nr 222 (232), 288 (298), 299 (307), 317 (325), 322 (330), 323 (331); Rep. 98, nr 42 (40); Rep. 123, nr 31, 41.

### Źródła drukowane

*Codex diplomaticus Lusatiae Superioris. Sammlung der Urkunden für die Geschichte des Markgrafthums Ober-Lausitz*, Bd. 1, hrsg. G. Köhler, Görlitz 1856.

*Geschichte des Geschlechts von Czettritz und Neuhaus*, Bd. 2 (*Regesten*), bearb. H. Czettritz und Neuhaus, Görlitz 1911.

Irgang W., *Das spätmittelalterliche Stadtbuch von Löwenberg in Schlesien*, „Zeitschrift für Ostforschung“ 1996, 45, s. 317–363.

*Jahrbuecher des zittauischen Stadtschreibers Johannes von Guben*, in: *Scriptores Rerum Lusaticarum*, N.F. Bd. 1, Goerlitz 1839, s. 1–213.

*Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, oprac. R. Stelmach, Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW Grzegorz Wawoczny, Wrocław–Racibórz 2014.

*Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, wyd. T. Jurek, t. 1: *1366–1376*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2004; t. 2: *1385–1395*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2000; t. 3: *1396–1407*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2007.

*Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, hrsg. C. Grünhagen, H. Markgraf, t. 1, Leipzig 1881.

*Liber fundationis claustri Sancte Marie Virginis in Heinrichow czyli Księga henrykowska*, tłum. R. Grodecki, Muzeum Archidiecezjalne, Wrocław 1991.

*Regesten zur Geschichte der Stadt Löwenberg in Schlesien*, hrsg. P. Kleber, J. Ennen, Tl. 1, „Jahresbericht über das Realgymnasium zu Löwenberg in Schlesien" 1912, 22, s. 3–50.

*Regesten zur schlesischen Geschichte*, in: *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 16: *1301–1315*, hrsg. C. Grünhagen, K. Wutke, Breslau 1892; Bd. 18: *1316–1326*, hrsg. C. Grünhagen, K. Wutke, Breslau 1898; Bd. 22: *1327–1333*, hrsg. C. Grünhagen, K. Wutke, Breslau 1903; Bd. 29: *1334–1337*, hrsg. K. Wutke, H. Bellee, Breslau 1923; Bd. 30: *1338–1342*, hrsg. K. Wutke, E. Randt, Breslau 1930.

*Regesty śląskie*, red. W. Korta, t. 1: *1343–1348*, Wrocław 1975; t. 2: *1349–1354*, Wrocław 1983; t. 3: *1355–1357*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1990; t. 4: *1358–1359*, Volumen, Wrocław–Warszawa 1992; t. 5: *1360*, Volumen, Wrocław–Warszawa 1992.

*Schlesisches Urkundenbuch*, t. 6, hrsg. W. Irgang, D. Schadewaldt, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 1998.

*Silesiacarum rerum scriptores*, t. 1, hrsg. F.W. Sommersberg, Leipzig 1729.

*Urkunden der Stadt Löwenberg*, hrsg. H. Wesemann, „Jahresbericht über das Realprogymnasium zu Löwenberg in Schlesien" 1885, 15, s. 3–42.

*Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Ober-lausitz*, hrsg. G.A. Tzschoppe, G.A. Stenzel, Hamburg 1832.

Velička T., *Nejstarší kopiář města Svídnice*, „Slezský Sborník" 2014, 112, s. 251–274.

## Opracowania

Adamska-Heś A., *Urzędnicy nadworni księżnej Agnieszki w latach 1368–1392*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2000, 55, s. 283–296.

Adamski J., *Gotycka architektura sakralna na Śląsku w latach 1200–1420. Główne kierunki rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe Societas Vistulana, Kraków 2017.

Berg A., *Die Herren von Hackeborn*, „Genealogie und Heraldik" 1950, 2, s. 65–70.

Cetwiński M., *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982.

Dąbrowski J., *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290–1402*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, red. S. Kutrzeba, t. 1, Kraków 1933, s. 372–562.

Goliński M., *Co się stało w 1355 roku w księstwie świdnickim? (w kwestii własności i funkcji zamków)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 129–182.

Goliński M., *Neuhaus an der Tschirne – die Burg bei den Eisenhämmern*, „Fasciculi Archeologiae Historicae" 2001, 13–14, s. 85–89.

Goliński M., *Powstanie i zanik „miasteczek w borach"*, w: *Civitas et villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie Środkowej*, red. C. Buśko, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Archeologický ústav Akademie věd České republiky, Wrocław–Praha 2002, s. 65–72.

Goliński M., Maliniak J., *Urzędnicy miasta Świdnicy do 1740 r.*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

Gospos E., *Die Politik Bolkos II. von Schweidnitz-Jauer (1326–1368)*, Diss. Halle a. S. 1910.

Graniczny J., *Rycerstwo księstw świdnickiego i jaworskiego w latach 1274–1346*, w: *Człowiek i środowisko w Sudetach. I Międzynarodowa Konferencja, Wrocław, 12–14 listopada 1998*, red. M. Boguszewicz, A. Boguszewicz, D. Wiśniewska, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, Wrocław 2000, s. 169–209.

Jasiński K., *Beatrycza, pierwsza żona Ludwika bawarskiego. Ze studiów nad genealogią Piastów śląskich*, w: *Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Księga pamiątkowa ku uczczeniu Profesora Kazimierza Tymienieckiego*, red. J. Bardach, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1970, s. 103–114.

Jasiński K., *Piastowie świdniccy a Wittelsbachowie w pierwszej połowie XIV wieku*, „Zapiski Historyczne" 1968, 33, s. 437–451.

Jasiński K., *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, wyd. 2, Avalon, Kraków 2007.

Jurek T., *Die Kanzlei des Fürstentums Schweidnitz-Jauer in der Zeit der Herzogin Agnes (1368–1392)*, in: *Spätmittelalter in landesherrlichen Kanzleien Mitteleuropas*, hrsg. T. Velička, Lit Verlag, Berlin 2020, s. 283–303.

Jurek T., *Formuła komisyjna w czternastowiecznej kancelarii świdnickiej*, „Studia Źródłoznawcze" 2005, 43, s. 1–18.

Jurek T., *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 1996.

Knothe H., *Geschichte des oberlausitzer Adels und seiner Güter vom XIII. bis gegen Ende des XVI. Jahrhunderts*, Leipzig 1879.

Piątek Ł., *Kiedy urodził się książę świdnicki Bolko II? Przyczynek do badań nad kwestią uzyskania wieku sprawnego przez książąt śląskich pod koniec XIII i w pierwszej połowie XIV wieku*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2012, 4 (8), s. 95–112.

Roehl E., *Ueber die Bildnißsiegel der schlesischen Fürsten im 13. und 14. Jahrhundert*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens" 1892, 26, s. 282–318.

Schmidt F.J., *Geschichte der Stadt Schweidnitz*, Schweidnitz 1846.

Sinapius J., *Des Schlesischen Adels anderer Theil, oder Fortsetzung Schlesischer Curiostäten, Darinnen die Gräflichen, Freyherrlichen und Adelichen Geschlechter*, Leipzig–Breslau 1728.

Sobociński W., *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1949, 2, s. 227–353.

Śliwiński B., *Kiedy władca stawał się władcą? Na niektórych przykładach piastowskich (ale nie tylko)*, w: *Ojcowie i synowie. O tron, władzę, dziedzictwo. W 700. rocznicę narodzin Karola IV Luksemburskiego króla czeskiego i cesarza 1316–1378*, red. B. Możejko, A. Paner, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018, s. 19–40.

Treblin M., *Kleine Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens" 1906, 40, s. 314–324.

Wojciechowski Z., *Ustrój polityczny Śląska*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, red. S. Kutrzeba, t. 1, Kraków 1933, s. 563–778.

Wójcik M.L., *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej*, t. 1, Księgarnia Akademicka, Uniwersytet Wrocławski, Kraków–Wrocław 2018.

Wółkiewicz E., *Capitaneus Slesie. Królewscy namiestnicy księstwa wrocławskiego i Śląska w XIV i XV wieku*, w: *Monarchia w średniowieczu – władza nad ludźmi, władza nad terytorium. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M.R. Pauk, Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, Warszawa–Kraków 2002, s. 169–225.

Zawadzki T., *„Herr Wirsibanth derselben Ilzen vater" – znowu o kręgu rodzinnym starosty generalnego Wielkopolski Wierzbięty z Palowic*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2022, 14 (18), s. 149–159.

Zawadzki T., *Personel kancelarii księcia Bernarda świdnickiego (1307–1326)*, „Roczniki Historyczne" 2022, 88, s. 217–229.

Zawadzki T., *Stosunki Władysława Łokietka z Piastami linii świdnicko-jaworskiej*, w: *Władztwo Władysława Łokietka. 700-lecie koronacji królewskiej*, red. W. Fałkowski, P. Tyszka, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2022, s. 215–227.

***Tomasz Zawadzki***

**Some Remarks on Bolko II of Świdnica**
**(Marcin A. Klemenski, *Bolko II Mały (ok. 1309/12–1368) książę świdnicko-jaworski i margrabia łużycki*, Avalon, Kraków 2023, pp. 576 + illustrations)**

Summary

Bolko II of Świdnica (d. 1368) was one of the most prominent Piasts living in the 14th century, who went down in history as the last independent representative of his family in Silesia. This article is devoted to a biography of this duke, published in 2023, written by Marcin A. Klemenski. It takes a critical look at a number of themes raised in the book, including Bolko II's date of birth, his external policy, his contacts with the knights, and the title he used. Numerous errors and inaccuracies concerning the court and the duke's entourage have also been corrected. The article also refers primarily to the sources for the study of Bolko II's life, which were used in the biography with many errors, e.g. concerning the dating of documents, incorrect interpretation of places and people.

Keywords: Silesia, Bolko II the Small, Duchy of Świdnica

*Tomasz Zawadzki*

**Kilka uwag dotyczących Bolka II świdnickiego**
**(Marcin A. Klemenski, *Bolko II Mały (ok. 1309/12–1368) książę świdnicko-jaworski i margrabia łużycki*, Avalon, Kraków 2023, ss. 576 + ilustracje)**

Streszczenie

Bolko II świdnicki (zm. 1368) był jednym z najwybitniejszych Piastów żyjących w XIV wieku, który przeszedł do historii jako ostatni niezależny przedstawiciel swego rodu na Śląsku. Niniejszy artykuł poświęcony został wydanej w 2023 roku biografii tego księcia, napisanej przez Marcina A. Klemenskiego. Odniesiono się w nim krytycznie do licznych wątków poruszonych w książce, m.in. daty urodzin Bolka II, prowadzonej przez niego polityki zewnętrznej, jego kontaktów z rycerstwem, a także stosowanej przez niego tytulatury. Skorygowane zostały również liczne błędy i nieścisłości dotyczące dworu oraz otoczenia księcia. W artykule odniesiono się też przede wszystkim do źródeł do badań nad życiem Bolka II, które w biografii wykorzystane zostały z wieloma błędami, np. dotyczącymi datacji dokumentów, niewłaściwej interpretacji miejsc i osób.

Słowa kluczowe: Śląsk, Bolko II Mały, księstwo świdnickie

*Tomasz Zawadzki*

**Einige Bemerkungen zu Bolko II. von Schweidnitz**
**(Marcin A. Klemenski, *Bolko II Mały (ca. 1309/12–1368) książę świdnicko-jaworski i margrabia łużycki*, Avalon, Kraków 2023, S. 576 + Abbildungen)**

Zusammenfassung

Bolko II. von Schweidnitz (gest. 1368) war einer der bedeutendsten Piasten des 14. Jahrhunderts, der als der letzte unabhängige Vertreter seines Geschlechts in Schlesien in die Geschichte einging. Dieser Artikel ist einer 2023 veröffentlichten Biografie dieses Herzogs gewidmet, die von Marcin A. Klemenski geschrieben wurde. Er setzt sich kritisch mit einer Reihe von Themen auseinander, die in dem Buch angesprochen werden, darunter das Geburtsdatum Bolkos II., seine Außenpolitik, seine Kontakte mit dem Rittertum und die von ihm verwendete Titulatur. Zahlreiche Fehler und Ungenauigkeiten in Bezug auf den Hof und das Gefolge des Herzogs wurden ebenfalls korrigiert. Der Artikel geht auch besonders auf die Quellen zur Erforschung des Lebens von Bolko II. ein, die in der Biografie mit vielen Fehlern verwendet wurden, z.B. bei der Datierung von Dokumenten und der Fehlinterpretation von Orten und Personen.

Schlüsselwörter: Schlesien, Bolko II. der Kleine, Herzogtum Schweidnitz

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.06

*Adam Kozak*
https://orcid.org/0000-0002-7601-5298
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN

# Jak udostępniać szerszej publiczności późnośredniowieczne księgi sądowo-urzędowe?
## Kilka uwag na marginesie wydania najstarszej księgi ławniczej Koła z lat 1502–1544 z fragmentem księgi radzieckiej z lat 1480–1493 (*Księga landwójtowsko-ławnicza Koła 1480–1544*, oprac. Marcin Starzyński, Avalon, Kraków 2023, ss. 774)

W przedmowie do wydania najstarszej zachowanej księgi miejskiej wielkopolskiego Koła (s. 5–6; tekst myląco zatytułowany jako *Wstęp*) burmistrz tegoż miasta (a z zawodu m.in. historyk mediewista) Krzysztof Witkowski[1] zauważył podniośle, że ośrodek ten ma „przywilej posiadania" jednego ze starszych zespołów akt miejskich w Polsce[2]. Zaraz potem dodał, że „upublicznienie" tych

[1] Zob. wydanie dysertacji: K. Witkowski, *Władysław Odonic – książę wielkopolski (ok. 1190–1239)*, Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana", Kraków 2012, oraz wybrane prace poświęcone dziejom lokalnym: K. Gorczyca, K. Witkowski, *Najdawniejsze dzieje Koła (do lat 20. XVI stulecia)*, Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Koło 2007 (wyd. 2, rozszerzone – Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Koło 2012); K. Witkowski, *Dzieje kościoła i szpitala św. Ducha w Kole*, Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Koło 2013; K. Gorczyca, K. Witkowski, *Dzieje ratusza w Kole*, red. K. Witkowski, Stowarzyszenie Przyjaciół Miasta Koła n. Wartą, Koło 2015.

[2] Uściślając, księgi miejskie z XV w. bądź starsze zachowały się dla 46 miast Korony, zob. *Księgi miejskie z obszaru Królestwa Polskiego (do roku 1600). Katalog*, red. Z. Noga, B. Drzewiecki, Polskie Towarzystwo Historyczne, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Warszawa–Kraków 2024 oraz zawierająca tożsame informacje baza danych: https://ksiegimiejskie.pth.net.pl/.

materiałów wszystkim zainteresowanym uważa za swój „obowiązek względem społeczeństwa”[3]. Ciesząc się z rzadkiego doceniania wagi prac źródłoznawczych i edytorskich dla poznawania dziejów miasta, a także budowania tożsamości lokalnej, warto przyjrzeć się, jak wypadła realizacja niełatwego zadania przygotowania wydania staropolskiej księgi sądowo-urzędowej dla szerszej publiczności. Niech będzie to przy okazji pretekst do podjęcia dyskusji nad modelem popularnonaukowych edycji późnośredniowiecznych i nowożytnych akt miejskich[4].

Przechowywana obecnie w Archiwum Państwowym w Poznaniu najstarsza zachowana kolska księga miejska (zespół Akta miasta Koło, sygn. 1 [53/4300/0/-/1]; tytuł inwentarzowy: Księga landwójtowska i ławnicza, 1480–1544) została opracowana i przetłumaczona z łaciny na język polski przez Marcina Starzyńskiego, doświadczonego już wydawcę licznych źródeł, w tym akt proweniencji miejskiej i mieszczańskiej[5]. Merytoryczną część publikacji

[3] Postulat wydania kolskich ksiąg miejskich zgłaszała przed laty także I. Skierska, *Słowo wstępne*, w: *Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta*, red. I. Skierska, Urząd Miejski w Kole, Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Koło 2012, s. 18.

[4] W polskiej historiografii można wskazać już kilka prób rozszerzenia kręgu odbiorców wydań ksiąg miejskich z XV–XVI w. poprzez zaopatrywanie tekstów łacińskojęzycznych zapisek w polskie regesty bądź tłumaczenia: *Księga ławnicza miasta Płocka 1489–1517*, wyd. D. Poppe, Towarzystwo Naukowe Płockie, Warszawa 1995 (regesty, pierwsza próba tego typu); *Księgi sądowe miasta Wąwolnicy z lat 1476–1500*, wyd. G. Jawor, A. Sochacka, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998 (regesty); *Księga sądowa miasta Kamionki w ziemi lubelskiej 1481–1559*, wyd. A. Sochacka, G. Jawor, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009 (regesty); *Najdawniejsze zapiski z księgi miejskiej Pleszewa (1428–1444)*, wyd. T. Jurek, Centrum „Instytut Wielkopolski”, Poznań 2011 (edycja równoległa z obszernymi streszczeniami obejmującymi całą treść zapisek miejskich); *Księgi wójtowsko-ławnicze miasta Lublina z XV wieku*, wyd. G. Jawor, M. Kołacz-Chmiel, A. Sochacka, Archiwum Państwowe w Lublinie, Lublin 2012 (regesty); *Najstarsza pleszewska księga radziecka. Zapiski z lat 1485–1519*, wyd. A. Kozak, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Centrum „Instytut Wielkopolski”, Poznań 2014 (edycja równoległa z pełnym tłumaczeniem); zob. też A. Kozak, *Księga sądowa gnieźnieńskich wikariuszy generalnych Sędka z Czechla i Jana z Brzóstkowa (1449–1453, 1455). Studium źródłoznawcze i edycja krytyczna*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2023, s. XXV–XXVI, gdzie o potrzebie przygotowywania streszczeń łacińskich zapisek sądowych w językach narodowych, z szerszym, także zachodnioeuropejskim, katalogiem przykładów.

[5] W formie książkowej ukazały się publikacje: J. Heydeke, *Census civitatis conscripti. Spis dochodów miasta Krakowa z 1500 roku ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie*, wyd. M. Starzyński, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2009; *Acta consularia Casimiriensia. Fragmenta inedita de annis 1378, 1394–1396 ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie*, wyd. M. Starzyński, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2014; *Mobilia. Inwentarze mienia ruchomego mieszczan krakowskich do schyłku XV wieku / Mobilia. Inventare des beweglichen Vermögens der Krakauer Bürger bis zum Ausgang des 15. Jahrhunderts*, wyd. M. Starzyński, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2017; *Regestra mercatoria. Rachunki kupców krakowskich z lat*

otwiera *Wprowadzenie* (s. 7–14). Wydawca omówił tu w pierwszej kolejności historię edycji ksiąg miejskich w Polsce (s. 7–9; ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć tyczących się Krakowa i Poznania, czyli ośrodków całkowicie nieporównywalnych pod względem wielkości i różnorodności produkcji aktowej do Koła), a następnie przeszedł do pobieżnego szkicowania dziejów i ustroju miasta (s. 9–11; wzmianka o przypisaniu miasta do II kategorii podatkowej[6]; omówienie niektórych postanowień dokumentu lokacyjnego króla Kazimierza Wielkiego z 1362 roku; brak – rzekomy – poświadczenia działalności rady miejskiej do lat 60. XV wieku; wykup wójtostwa dziedzicznego w 1478 roku). Dalej (s. 11–13) przedstawiono zachowane kolskie akta miejskie oraz samą księgę będącą przedmiotem edycji. Znaleźć tu można opis oprawy (datowana przez M. Starzyńskiego na połowę XVI wieku), wymiary bloku (papierowy kodeks formatu *in folio*), informację o liczbie składek (jednak bez szczegółowej ich listy, nie podano też sumarycznej liczby kart rękopisu!) i zakresie chronologicznym (regularne zapisy od 1502 roku). Zamarkowano także informację o „włączeniu" do księgi dwóch kart z wcześniejszej księgi z zapisami z lat 1480–1493 oraz ośmiu dalszych „fragmentów rękopiśmiennych" („dwa niewielkie skrawki kart z księgi miejskiej, niewątpliwie XV-wiecznej" – obecnie s. 13–16 rękopisu; „szczątki bliżej niezidentyfikowanych statutów kościelnych" – paginowane

*1401–1510*, wyd. A. Bartoszewicz, M. Starzyński, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2018; *Cuda świętego ojca Szymona z Lipnicy (1482–1520)*, wyd. M. Starzyński, A. Zajchowska-Bołtromiuk, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2019 (o tymże wydaniu krytycznie zob.: S. Wieczorek, *Sine cura et studio. Nad nowym wydaniem Cudów św. Szymona z Lipnicy*, Prz. Hist. 2021, 112, 3, s. 751–764); *The Correspondence of John of Capistrano*, t. 1: *Letters Related to the History of Poland and Silesia (1451–1456)*, wyd. P. Kras i in., Tadeusz Manteuffel Institute of History. Polish Academy of Science, Wydawnictwo KUL, Warszawa–Lublin 2018; *Podwody miast małopolskich do końca XV wieku*, wyd. M. Schmidt, M. Starzyński, Polskie Towarzystwo Historyczne, Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana", Kraków 2020; *Księgi ławnicze krakowskie z lat 1408–1417. Księgi wójtowskie krakowskie. Fragmenty z lat 1411–1412*, wyd. M. Starzyński przy współpracy P. Wiencierz, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Narodowe w Krakowie, Warszawa–Kraków 2020; *Księga radziecka krakowska 1392–1412*, wyd. M. Starzyński, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Warszawa–Kraków 2023.

[6] M. Starzyński powołuje się tu na badania H. Samsonowicza (*Liczba i wielkość miast późnego średniowiecza Polski*, Kw. Hist. 1979, 86, 4, s. 917–931), co jest mylące, ponieważ zaliczenie Koła do miast drugiego ordynku wynikało z postanowień ustawy sejmowej o poborze pogłównego z 1520 r. (a więc nie jest to rekonstrukcja, lecz „opinia" ówczesnych), zob. *Volumina constitutionum*, t. 1: *1493–1549*, vol. 1: *1493–1526*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, s. 361 („civitates et oppida secundi ordinis"; spośród wielkopolskich miast w ustawie wymieniono jeszcze tylko: Kalisz, Kościan, Wschowę, Gniezno, Koźmin, Żnin, Buk, Słupcę, Szamotuły i Grodzisk). Dodać można na marginesie, że według klasyfikacji M. Słonia (*Miasta prywatne w sieci miejskiej Wielkopolski XV–XVI wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 2016, 77, s. 117) Koło należało do II kategorii w XV w. (w czterostopniowej skali), a w kolejnym do grupy miast dużych (w trzystopniowej skali).

jako s. 3–12; „pojedynczy fragment z tekstem Ewangelii według św. Mateusza" z rysunkiem zakonnika – „franciszkanina" – s. 1–2; szkic ten jako ozdobnik trafił na okładkę wydawnictwa i s. 2 książki). W zaledwie jednym akapicie (s. 13 publikacji) M. Starzyński przedstawił zawartość wydawanej księgi („mieści głównie sprawy związane z obrotem nieruchomości […], które przeprowadzane były przed sądem wójtowsko-ławniczym"; wydawca słusznie dostrzegł tu też stałą obecność na sądach miejskich przedstawiciela właściciela ośrodka – króla – w osobie burgrabiego zamku kolskiego). Wreszcie, na s. 13–14 omówiono metodę wydawniczą. M. Starzyński odwołuje się tu do propozycji Adama Wolffa, poddanej jednak modyfikacji – zrezygnowano bowiem z oznaczania symbolami edytorskimi fragmentów nadpisanych i uzupełnień (z wyjątkiem jednak późniejszych adnotacji, zawierających np. informacje o spłacie zobowiązania)[7]. Wydawca jednym zdaniem zapowiedział też opatrywanie zapisek „przekładami" na język polski. Z umieszczonych na końcu *Wstępu* podziękowań warto wreszcie wynotować, że M. Starzyński szeroko konsultował swoje odczyty i tłumaczenia z innymi badaczami (historycy: Andrzej Marzec, Stanisław A. Sroka i Mateusz Król, przy czym ten ostatni pomagał „w opracowaniu indeksów"; filolodzy klasyczni: Wojciech Kowalski, Andrzej Kuźma i Michał Kulpa).

Zarówno z naukowego, jak i popularyzatorskiego punktu widzenia krótkie, bo zaledwie ośmiostronicowe, *Wprowadzenie* budzi ogromny niedosyt. Związany jest on zarazem z konstrukcją kwestionariusza badawczego (trzy pierwsze strony poświęcone niepotrzebnie historii edytorstwa; liczne niepodjęte wątki) oraz jego realizacją (zamarkowanie omówienia niektórych kwestii). Co gorsza, tekst M. Starzyńskiego zawiera liczne informacje, które są po prostu błędne. W pierwszej kolejności w pracy skierowanej do szerokiego, niezwiązanego zawodowo z historią, odbiorcy należałoby oczekiwać przedstawienia swoistej „instrukcji obsługi" wydawanego źródła. Winna ona możliwie kompleksowo osadzać księgę sądową w kontekście jej powstania, a zatem przedstawić dzieje Koła i jego pozycję w regionie w XV–XVI wieku, omówić ustrój miasta, a w szczególności zadania i organizację ławy sądowej, dalej, komentarza wymagałaby także rola księgi ławniczej w administracji ośrodkiem i znaczenie prawne wprowadzanych doń wpisów. Z uwagi na przygotowanie tłumaczenia oczekiwać należałoby również objaśnień (np. w formie glosariusza) do dawnej terminologii prawnej. Niestety jednak, z tekstu M. Starzyńskiego czytelnik nie dowie się chociażby, że pierwsza wzmianka o Kole pochodzi nie z 1362, a już z 1330 roku[8]. Fakt, że miasto nie powstało na surowym korzeniu, potwierdza

[7] A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, St. Źr. 1957, 1, s. 155–181. Zob. też przyp. 31.

[8] KDP, t. 2, s. 660–661, nr 432 („coram testibus – – Petro de Colo"). Można zauważyć też, co również pomija wydawca, że już z pierwszej połowy XIV w. pochodzą najstarsze relikty

zresztą sam przywilej lokacyjny Kazimierza Wielkiego[9]. Dla zarysowania znaczenia miasta w regionie w XV–XVI wieku należałoby przytoczyć, że Koło wysłało 15 zbrojnych na wyprawę malborską w 1458 roku, w latach 1462–1463 płaciło średnio 139 florenów cyzy rocznie, a w końcu XVI wieku uiszczało ok. 64 złotych szosu i podatek od 101 rzemieślników[10]. Wartości te lokują miasto wśród ważniejszych ośrodków całej Wielkopolski. Duże znaczenie dla rozwoju Koła miał też fakt – całkowicie tu przemilczany – że w mieście odbywały się liczne zjazdy generalne szlachty dla prowincji wielkopolskiej (często z udziałem króla)[11]. Idąc dalej, nieścisłe są twierdzenia wydawcy, że „instytucja rady […] funkcjonowała dowodnie w początku lat sześćdziesiątych XV w." (s. 10), a także, iż „z dużą ostrożnością (opierając się na zachowanych źródłowych okruchach) można by zatem przyjąć, że rada wykształciła się w Kole około połowy XV w." (s. 11). Pomijając już dyskusję, czy tak duża gmina miejska mogła przez 100 lat funkcjonować bez najważniejszego organu samorządowego, wypada zauważyć, że rajcy z Koła wzmiankowani są już w 1404 roku w sporze ze Stanisławem z pobliskiego Ruszkowa, który miał się dopuścić względem nich oraz „całego miasta" bliżej nieokreślonego gwałtu (*violencia*)[12]. Cytowana tu opinia M. Starzyńskiego dowodzi tylko, że nie podjął on jakiejkolwiek własnej kwerendy w źródłach i oparł się wyłącznie na regionalnych opracowaniach dziejów miasta (snując przy tym chybione własne rozważania). Z *Wprowadzenia* czytelnik nie dowie się również, z ilu osób składała się kolska ława sądowa, kiedy i w jakiej procedurze odbywał się jej

zabudowań, w miejscu gdzie w trzeciej ćwierci tegoż stulecia rozpoczęto budowę kolskiego zamku królewskiego, zob. T. Olszacki, A. Różański, *Residential Tower of the Koło Castle in the Light of the Latest Archaeological Research*, „Archaeologia Historica Polona" 2021, 21, s. 91–112; B. Piaskowska et al., *The Ruins of the Castle in Koło in the Light of the Latest Architectural and Archaeological Research, and Their Conservation Issues*, „Architectus" 2022, 4 (72), s. 47–58. Zamek położony jest na lewym brzegu Warty, ok. 1,7 km w linii prostej od rynku miasta lokacyjnego leżącego na wyspie. Na prawym brzegu znajdują się z kolei średniowieczne wsie miejskie (obecnie w granicach miasta) Blizna (Blizne Koło) i Nagórna (Nagórne Koło).

[9] KDW, t. 3, s. 212–214, nr 1484 („provido viro Henrico, quondam advocato de Wartha, tenore presencium damus et concedimus plenam et liberam potestatem locandi de nowo civitatem ex villa dicta Colo"). Postanowienia przywileju w popularnej formie omawia K. Witkowski, *O dokumencie lokacyjnym Koła*, w: *Królewskie miasto Koło…*, s. 19–30 (M. Starzyński nie cytuje).

[10] M. Słoń, *Miasta prywatne…*, s. 116–121 (tabela porównująca potencjał gospodarczy miast wielkopolskich). Tu można nadmienić, że wydawca nie próbuje nawet porównywać Koła z innymi ośrodkami, co pomogłoby pokazać jego znaczenie w sieci miejskiej regionu.

[11] G. Rutkowska, *Jagiellonowie w Kole*, w: *Królewskie miasto Koło…*, s. 78–83.

[12] AP Poznań, Księgi sądu ziemskiego w Koninie, Z. 1 [53/6/0/-/1], k. 95v: „Item Stanislaus de Ruskowo iuxta ministerialis recognicionem |rite| coram nobis rite et racionabiliter suos testes deduxit adversus sagaces viros N. consules de Colo de et super quadam violenciam, quam ipse Stanislaus ipsis consulibus et toti civitate Colo fecisset – – ".

wybór, kiedy, gdzie i jak często się zbierała, a także jakie miała, poza przyjmowaniem rezygnacji, kompetencje (wydawca zajmuje się z niezrozumiałych względów głównie radą). Dobrym zwyczajem w tego typu publikacjach jest też podawanie podstawowych danych o topografii miasta, choćby na podstawie wydawanego rękopisu (czytelnik musi więc nabywać wyobrażenie o kształcie Koła podczas żmudnej lektury źródła, szczególnie, że nie pomaga mu tu też indeks)[13]. Oczywiście, wstęp do edycji księgi sądowej to nie monograficzne opracowanie dziejów lokalnych, wydaje się jednak, że powinien on zbierać podstawowe informacje o mieście.

Komentarza wymaga twierdzenie M. Starzyńskiego, że „ich [zapewne mowa tu łącznie o wójcie sądowym, ławnikach i burgrabim, cały akapit jest jednak tak fatalnie zredagowany, że trudno zrozumieć, kogo właściwie miał na myśli autor – A.K.] funkcja pokrywa się zatem z funkcją sprawowaną przez landwójta, stąd też akta będące przedmiotem niniejszej edycji należałoby właściwie określić jako landwójtowsko-ławnicze" (s. 13). Po pierwsze, należy zauważyć, że słowo „landwójt" jest w dawnej terminologii prawnej pojęciem wieloznacznym (landwójtowie w śląskich okręgach weichbildowych, landwójtowie wsi miejskich Poznania)[14], a jednocześnie stosunkowo rzadko stosowanym[15], wymagałoby ono więc objaśnienia. Odbiorca, z założenia niebędący zawodowym historykiem, nie dowie się zatem od M. Starzyńskiego, że w miastach polskich późnego średniowiecza landwójt jest po prostu innym określeniem wójta sądowego (zastępcy na sądach wójta dziedzicznego przed wykupem wójtostwa bądź wójta z wyboru, po tymże wykupie)[16], trudno więc

[13] W księdze notowane są rynek oraz ulice Łaziebnicza (także potok o tej nazwie), Krakowska (również brama), Poprzeczna (*platea Transversalis*), Szewska, Toruńska (także brama), Zamkowa (*platea Castrensis*; lepiej byłoby tłumaczyć jako „Grodzka") i Żydowska. W indeksie pod hasłem „Koło" wbrew sztuce nie zebrano nazw ulic i innych obiektów topograficznych. Zob. też: H. Münch, *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku*, Kraków 1946, tabl. XXIII (odrys planu Koła z ok. 1790 r.) i XXIV (plan z 1826 r.), które można było reprodukować we *Wprowadzeniu*.

[14] Szerzej zob.: J. Mazurkiewicz, *O zmianach treści terminu landwójt*, CP-H 1962, 14, 2, s. 171–174. Wydaje się, że pilnym postulatem badawczym jest przygotowanie możliwie rozbudowanego słownika staropolskich terminów prawnych na wzór niemieckiego *Handwörterbuch zur deutschen Rechtsgeschichte*, gdzie chociażby kompleksowe hasło *Landvogt* (https://www.hrgdigital.de/HRG.landvogt [dostęp: 29.02.2024]).

[15] W katalogu Biblioteki Narodowej brak wydania jakichkolwiek innych akt landwójtowskich.

[16] Zob. *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu. Edycja elektroniczna*, red. T. Jurek, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, 2010–2022, http://www.slownik.ihpan.edu.pl [dostęp: 29.02.2024]: hasła z województwa krakowskiego: Kromołów (1388–1389: Maciej, podwójci i landwójt), Libertów (1434: Wawrzyniec, „podwójci, czyli landwójt" ze Skawiny), Lubień (1424: Hanusz, „podwójci alias landwójt" z Myślenic), oraz z województwa poznańskiego Krzywiń (Wojciech Jemioła, podwójci, w 1473 r. raz określony jako landwójt) i Oborniki (1398: „viceadvocatus wlgariter lantwoyt" z Obornik).

mówić o jakimkolwiek „pokrywaniu się" funkcji. Po drugie, w wydawanym manuskrypcie landwójt, jakkolwiek by nie rozumieć tej funkcji, nie jest nawet nigdzie wzmiankowany[17], nie ma zatem żadnego uzasadnienia, by określać wydawany rękopis jako księgę landwójtowsko-ławniczą. Wydawca powinien był więc odstąpić od archiwalnego tytułu inwentarzowego (nadanego w nieznanych okolicznościach na podstawie niewiadomych przesłanek) i zaproponować własny, zgodny z treścią rękopisu, a jednocześnie możliwie zrozumiały dla czytelników.

Problematyczna jest również źródłoznawcza część *Wprowadzenia* (s. 11–13). Tu na początku należy wskazać, że M. Starzyński nie podjął w ogóle zagadnienia dziejów kolskiego archiwum miejskiego i samej wydawanej księgi miejskiej, zadowalając się tylko podaniem jej obecnej sygnatury oraz miejsca przechowywania. Sprawa ta nie jest w tym przypadku tak prosta, jakby się wydawało: w przeciwieństwie do większości wielkopolskich ksiąg miejskich, które w XIX wieku trafiały z ówczesnych magistratów od razu do zasobu pruskiego Staatsarchiv Posen (którego następcą jest obecne Archiwum Państwowe w Poznaniu)[18], akta kolskie dzieliły losy innych archiwaliów z miast zaboru rosyjskiego, które były wielokrotnie przenoszone z miejsca na miejsce (w tym przypadku zapewne najpierw z ratusza do archiwum trybunalskiego w Kaliszu, następnie do Warszawy, skąd dopiero w latach 1960–1964 do Poznania)[19]. Rzecz ta ma wbrew pozorom nie tylko znaczenie teoretyczne (jako element naukowej akrybii), lecz także praktyczne – pozwala ocenić warunki przechowywania jednostki i ewentualnie wytypować momenty, kiedy mogło dojść do uszkodzenia rękopisu bądź zgubienia/przemieszania kart (a do tego wątku przyjdzie jeszcze wrócić w niniejszym tekście)[20]. Dalej, pozostawiając już na boku brak dokładniejszego rozpisania zakresów składek (o czym już wcześniej) i bliższego uszczegółowienia wzmianki o „kilkunastu" rękach pisarskich,

[17] Landwójt z Koła – zastępca sądowy ówczesnego wójta dziedzicznego – wzmiankowany jest w 1429 r., zob. AP Poznań, Księgi sądu ziemskiego w Koninie, Z. 3 [53/6/0/-/3], k. 135.

[18] Zob. przegląd przechowywanych tamże u progu XX w. zespołów akt miejskich: A. Warschauer, *Die städtischen Archive in der Provinz Posen*, Leipzig 1901.

[19] W 1960 i 1964 r. przekazano z AGAD do AP Poznań księgi miejskie Brdowa, Kalisza, Kleczewa, Konina, Pyzdr, Rychwału, Słupcy, Tuliszkowa, Turku, Władysławowa oraz omawianego tu Koła, zob. K. Chojnacka, *Wstęp do inwentarza akt miast wielkopolskich z terenu województwa poznańskiego*, w: *Akta miast województwa poznańskiego z lat 1252–1935*, t. 1, Poznań [b.r.w.], s. XI–XII (mps w AP Poznań).

[20] Warto zauważyć, że dokumenty z dawnego archiwum miejskiego Koła przechowywane są nadal w AGAD (rozproszone w Zbiorach Dokumentów Pergaminowych i Papierowych). Zob. też: M. Kulecki, *Księgi miejskie Koło*, w: *AGAD w Warszawie. Informator o zasobie archiwalnym*, red. D. Lewandowska, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2008, s. 218, gdzie o fragmentach ksiąg miejskich Koła odnalezionych w AGAD w latach 90. XX w. w trakcie skontrum (obecnie przekazane już do AP Poznań, gdzie pod sygn. 53/4300/0/-/19 i 20; zob. *Księgi miejskie z obszaru Królestwa Polskiego…*, s. 171–172).

zauważyć trzeba nieścisły opis oprawy oraz brak należytej staranności przy omawianiu (a może i badaniu?) treści rękopisu. M. Starzyński pisze (s. 12): „księga […] to papierowy kodeks […] oprawiony współcześnie, to jest około połowy XVI w. w deski obciągnięte brunatną, najpewniej cielęcą skórą", nie wspomina jednak – co wydaje się istotne – że oprawa jest całkowicie oderwana od bloku[21], a także, iż na wewnętrznych stronach okładzin znajdują się ślady po oddartych papierowych scyzurach (fakt ten ma tu ponownie większe znaczenie). Korygując i uzupełniając opis oprawy, należałoby jeszcze dodać, że posiada ona cechy stylistyczne gotyckie (półskórek na desce, zdobienia strychulcem, ślad po metalowej zapince, brak śladów po wyklejkach), co może świadczyć (ze względu na stan zachowania i późniejsze zabiegi konserwatorskie trudno tu o pewność) o wcześniejszym niż połowa XVI wieku czasie jej wykonania. Następnie, z uwagi na niestaranną redakcję tekstu *Wprowadzenia* można mieć wątpliwości, czy informacja o „dużych ubytkach papieru, dochodzących niekiedy do połowy wielkości karty (uzupełnionych następnie w wyniku konserwacji)" (s. 12), dotyczy całej księgi, czy też tylko s. 17–20 rękopisu. Kwestia ta, bardzo istotna z punktu widzenia odbiorcy (znaczące luki w tekście licznych wpisów!), winna być zresztą szerzej potraktowana (pytanie o przyczyny ubytków, zwrócenie uwagi na silniejsze uszkodzenie początkowych kart).

M. Starzyński zbyt pospiesznie potraktował także kwestię proweniencji s. 1–20 rękopisu (według obecnej paginacji, która była kilkukrotnie zmieniana) oraz treści i atrybucji księgi jako całości. I tak: s. 1–2 manuskryptu to, jak słusznie zauważył wydawca, „pojedynczy fragment z tekstem Ewangelii według św. Mateusza", a s. 3–12 zawierają szczątki „bliżej niezidentyfikowanych statutów kościelnych" (cytaty ze s. 13 *Wprowadzenia*)[22]. Brak tu natomiast informacji o niewielkim rozmiarze kart („statuty" były spisane najpewniej w formacie *in octavo*), który idealnie pasuje do śladu po scyzurach zauważalnych na wewnętrznych stronach okładzin oprawy całej księgi. Należy zatem

[21] Rękopis w ostatnich latach poddawany był konserwacji, jednakże na skanach dostępnych w portalu Szukaj w Archiwach (https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/1525068 [dostęp: 29.02.2024]; wydawca niestety nigdzie o nich nie wspomina), wykonanych w 2020 r. (według notatki na teczce z jednostką archiwalną), oprawa jest już oddzielona od bloku. Obecnie oprawa przechowywana jest w osobnej teczce dołożonej do kartonu z księgą.

[22] Warto uzupełnić, że „statuty" dzielą się na „reguły" (zastosowane są nagłówki, tj.: *quarta / quinta / sexta regula talis est*), których na kartach widać kilkanaście (od końcówki „zasady" nr 3 do początku nr 18, z pewnymi przerwami). Adresowane są one do nieokreślonych duchownych (standardowo „zasady" zaczynają się od zwrotu: *omnis clericus debet esse*). Ten tajemniczy tekst, który niestety nie został uwzględniony w wydaniu księgi (dobrym pomysłem byłoby umieszczenie go na końcu jako „dodatek" do edycji), winien być przedmiotem dalszych studiów. Zwrócić wypada w tym miejscu uwagę (o czym milczy wydawca), że w późnośredniowiecznym Kole obok parafii i szkoły funkcjonowały także szpital św. Ducha (fundowany przed 1419 r.), kolegium mansjonarzy (1470) oraz klasztor bernardynów (1466).

przypuścić, że pochodzą one z „naszej" księgi i zostały wydobyte z oprawy przy okazji zabiegów konserwatorskich (przechowywane są – o czym znów brak wzmianki – osobno, w kopercie dołączonej do jednostki). Fragmenty oznaczone jako s. 13–16 rękopisu wydawca opisuje z kolei jako „niewielkie skrawki kart księgi miejskiej, niewątpliwie XV-wiecznej, ale nie posiadające elementów chronologicznych" (s. 13 *Wprowadzenia*). Informacja ta, choć bardzo ogólna, jest prawdziwa tylko w odniesieniu do pierwszej z kart (s. 13–14 rękopisu), zawierającej fragment kolskiej księgi ławniczej (jest to dolna część arkusza w formacie *in folio*), który został spisany najpewniej w końcu XV stulecia lub ewentualnie na początku kolejnego (w zachowanych częściowo zapiskach wzmiankowane są: sąd gajony, „mieszczanie z Koła", a także Jakub Drwal oraz Tarchała, którzy występują jeszcze na dalszych kartach księgi odpowiednio w latach 1505–1511 oraz 1492–1493 i 1502–1504[23]; pismo zapisek odpowiada końcówce wieku XV). Ustalając proweniencję drugiego ze skrawków (s. 15–16; niewielki fragment z bokiem karty nieznanego formatu), należy z kolei odnotować, że wzmiankowani na nim są nie mieszczanie, lecz szlachta. Z urywków daje się odczytać (zob. nr 6 edycji; w oryginale można dostrzec jednak większe partie tekstu, z czego tu korzystam), że mowa o synach nieżyjącego urzędnika ziemskiego bydgoskiego oraz Zygmuncie Czarnkowskim i innym Czarnkowskim, kasztelanie, a wspomniane osoby były też gdzieś tenutariuszami (widać jednak końcówkę nazwy starostwa: *-zko*)[24]. Korzystając z powszechnie dostępnych zestawień urzędników ziemskich i starostów, z łatwością można ustalić, że w zapisce wymienieni zostali przedstawiciele senatorskiej rodziny Czarnkowskich herbu Nałęcz, a konkretnie: Andrzej, Stanisław i Wojciech, synowie Macieja, kasztelana bydgoskiego (zm. 1542), a także Jan i Zygmunt Czarnkowscy, synowie Sędziwoja, kasztelana przemęckiego (zm. ok. 1532; Maciej i Sędziwój byli braćmi, synami Sędziwoja, wojewody poznańskiego, zm. w 1500 roku), którzy dzierżyli w niedziale starostwo kłeckie (staropolski powiat gnieźnieński)[25]. Dodatkowo, w tłumaczeniu i indeksie do

[23] W indeksie do księgi (s. 730) podano, że Jakub Drwal wzmiankowany był jeszcze w zapiskach nr 371 i 378 z 1521 r., jest to jednak błąd, ponieważ te dotyczą już Jana Drwala. O licznych problemach wydawcy z odczytem nazwiska Tarchała zob. dalej.

[24] AP Poznań, Akta miasta Koło, sygn. 1 [53/4300/0/-/1], s. 15 (z uzupełnieniami A.K., zob. literatura z przyp. kolejnego): *generosi Andre[as, Petrus], Stanislaus et Alber[us …] filii olim generosi Ma[thie castellani] Bidgostiensis necnon Joan[es …] Sigismundus Czarnkowsczy [filii olim Sandivogii] Czarnkowski castellani [Przementhensis …]rui indivisi tenutarii [in Klec]zko.*

[25] *Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, W. Stanek, przy współpracy Z. Górskiego i R. Kabacińskiego, red. A. Gąsiorowski, Biblioteka Kórnicka, Kórnik 1990, s. 70 i 223 (Bydgoszcz); *Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, Kórnik 1987, s. 151 i 198 (Przemęt); A. Gąsiorowski, *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa–Poznań 1981, s. 42 (starostwo kłeckie w posiadaniu Czarnkowskich); W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tabl. 106 (tablica genealogiczna Czarnkowskich); K. Górska-Gołaska, *Czarnków – dobra*,

wydania możnowładczy Czarnkowscy stali się – o zgrozo – mieszczanami kolskimi Czarnockimi (s. 19 i 728; ludzie o tym nazwisku rzeczywiście wzmiankowani są dalej w księdze). Świadczy to o słabym rozeznaniu M. Starzyńskiego w historii Wielkopolski oraz o zwykłym braku dociekliwości badawczej. Na drugiej stronie omawianego fragmentu pojawia się z kolei szlachecka rodzina Sieńskich (zapiski nr 7 i 8) – również nierozpoznana przez wydawcę – która posiadała niewielką wieś Sienno w powiecie gnieźnieńskim (parafia historyczna Giewartów)[26]. Podsumowując, skrawek opisany jako s. 15–16 omawianego rękopisu stanowi fragment księgi sądu szlacheckiego (ziemskiego bądź grodzkiego) najpewniej powiatu gnieźnieńskiego z połowy XVI stulecia (po 1542 roku)[27], a nie księgi miejskiej Koła z XV wieku, jak chciał wydawca. Idąc dalej, informację M. Starzyńskiego, że s. 17–20 rękopisu zawierają zapisy z lat 1480–1493 i pochodzą z wcześniejszego, niezachowanego manuskryptu (s. 12 *Wprowadzenia*), należy uzupełnić wiadomością, że bifolium to zawiera zapisy nie ławy, lecz rady miejskiej Koła! Właściwe zapiski ławnicze rozpoczynają się dopiero od s. 21, ciągną się do końca manuskryptu, czyli s. 486, i obejmują lata 1502–1544. Czego jednak nie anonsuje wydawca, wpisy te nie są całkowicie jednolite treściowo: poza przeważającymi notami o obrocie nieruchomościami w Kole i dwóch wsiach miejskich (tylko o tym na s. 13 wspomina M. Starzyński) oraz mniej licznymi zapisami dotyczącymi kwitacji, obligacji i wpisów ugód, na s. 469–486 znaleźć można wydzieloną część poświęconą wyłącznie opiece nad sierotami i ich majątkiem (kilka ciągów chronologicznych obejmujących łącznie lata 1525–1534). Odnotować można też – co stanowi może zarzut mniejszej wagi – brak ilustracji (poza ozdobnikami na okładce i stronie przedtytułowej), które mogłyby doskonale uzupełnić wszelkie źródłoznawcze wywody (tu winny się znaleźć przede wszystkim zdjęcia oprawy

---

w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 2, Wrocław 1982, s. 292–293 (rodzina Czarnkowskich).

[26] W nrze 8 edycji M. Starzyński czyta: *Nobiles filii Jaco*[…] *Elizabeth Sziensk*[…], podczas gdy w rękopisie zapisano: *Nobiles Felix Jaron[owski …] Helizabeth Szyensk[a]*. Feliks Jarunowski występuje w Siennie w latach 1536, 1543, 1552 i 1563 (Feliks Sieński *sive* Jarunowski), zob. *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX w.*, oprac. A. Bieniaszewski, R. Prinke, red. J. Wisłocki, Biblioteka Kórnicka PAN, Kórnik–Poznań 1995–2004, http://teki.bkpan.poznan.pl [dostęp: 29.02.2024]. O jakości odczytów wydawcy przyjdzie pisać jeszcze dalej.

[27] Zagadką pozostaje, w jaki sposób karta sądu szlacheckiego trafiła do księgi ławniczej Koła. Przypomnieć tu można jednak z jednej strony kilkukrotne przenoszenie rękopisu między archiwami (w AGAD przechowywano do lat 50. XX w. konińskie oraz kaliskie księgi grodzkie i ziemskie z XIV–XVIII w., a także pyzdrskie księgi ziemskie z XVII–XVIII w.), z drugiej zaś można tu zauważyć, że gnieźnieńskie księgi ziemskie i grodzkie (ze „starego" zasobu AP Poznań) zachowały się w złym stanie i mają liczne luźne karty. Może do przemieszania kart doszło już po trafieniu księgi kolskiej do Poznania w latach 1960–1964 przy opracowaniu, udostępnianiu bądź konserwacji akt?

i wyklejonych z niej scyzur; fotografie początkowych kart – co by zobrazowało ich różną proweniencję; wreszcie, ilustracje pokazujące uszkodzenia kart, a także zapiski z licznymi zmianami redakcyjnymi i marginaliami).

Podsumowując tę część rozważań, za nieadekwatny należy uznać tytuł całej publikacji (*Księga landwójtowsko-ławnicza Koła 1480–1544*), który winien brzmieć raczej *Księga ławnicza Koła z lat 1502–1544 z fragmentem księgi radzieckiej z lat 1480–1493* (zapiski o proweniencji pozamiejskiej winny trafić w tym układzie do aneksu do edycji). Warto wreszcie zauważyć, że o ile błędy wydawcy w atrybucji części księgi nie stanowią dla fachowego historyka tak dużego problemu (posiada on bowiem wiedzę, która pozwala mu ustalić, co właściwie czyta), o tyle szeroki odbiorca został tu wprowadzony w błąd, a w książce o zamyśle popularyzatorskim szczególnie ważny jest zgodny z rzeczywistością i precyzyjny opis źródła, które otrzymuje on do lektury.

Główną część omawianej publikacji stanowi oczywiście nadzwyczaj obszerna edycja (s. 15–718). Zawiera ona wydanie aż 965 łacińskojęzycznych wpisów (pominięto, o czym była już mowa, „statuty" kościelne ze s. 1–12 rękopisu), wraz z ich pełnym tłumaczeniem na język polski. Wydawca zrezygnował z odrębnego numerowania zapisek o zbieraniu się („gajeniu") sądu, które „przeklejone są" do poprzedzających je wpisów. W polskiej tradycji edytorskiej traktowane były one zazwyczaj samodzielnie i mogły otrzymywać numerację liczbami rzymskimi, co stanowi rozwiązanie bardziej przejrzyste, chociażby pod względem konstruowania indeksów i datowania zapisek (przy zastosowanym przez M. Starzyńskiego rozwiązaniu pod jednym numerem możemy otrzymać dokumentację zdarzeń z dwóch różnych dat). Wygodnym rozwiązaniem jest natomiast umieszczanie dat rocznych wpisów w żywej paginie, a także podawanie stron rękopisu, z których pochodzą aktualnie opracowywane wpisy, na marginesach.

Ocena trafności zastosowanych przez wydawcę rozwiązań edytorskich i poprawności jego odczytów dokonana została na podstawie autopsji oryginału, jak również poprzez skolacjonowanie wybranych fragmentów książki ze skanami rękopisu (nry 9–23, 52–56, 338–340, 659–662, 876 i 965 edycji ze s. 17–22, 37–38, 154, 309–310, 467 i 486 manuskryptu, sprawdzane były też niekiedy dalsze wątpliwe lekcje). I tak: M. Starzyński nie zrealizował konsekwentnie swojej zapowiedzi o rezygnacji z oznaczania w nawiasach ostrych („<abc>") fragmentów nadpisanych[28]. Pomysł ten zresztą nie został bliżej uzasadniony i jest z edytorskiego punktu widzenia niezrozumiały. O ile można zgodzić się z rezygnacją wyróżniania takich fragmentów w tłumaczeniu (by

[28] Przykładowo, zapiska nr 9, która zawiera liczne zmiany korektorskie: wydawca zgodnie z zapowiedzią nie oznacza jako dopisanego imienia burgrabiego *Stanislao* i frazy *eidem fecerunt*, jednakże ujmuje w nawias ostry dokonane tą samą ręką poprawki: <*civitatis Kolo*>, <*d[ictus] M[ichael]*>, <*ipsorum*>, <|-*sexaginta*-|> i <*centum*>.

nie komplikować nadmiernie przekazu), o tyle w tekście łacińskim, którego wydanie powinno spełniać wszelkie wymogi edytorstwa historycznego („krytyczność" wydania), korekty pisarzy winny być należycie uwidocznione. Dalej, za niezadowalające wobec stanu zachowania rękopisu należy uznać oznaczanie licznych luk w tekście jedynie znakiem ujętego w nawias kwadratowy wielokropka („[…]"). Znacznie lepsza byłaby tu próba szacowania wielkości ubytku, gdzie jedna kropka odpowiadałaby jednej brakującej literze (co zaleca sama instrukcja A. Wolffa[29]). Umożliwiłoby to czytelnikowi lepsze zrozumienie wpisów (uwagę tę można odnieść również do tłumaczeń)[30]. Nadto, wydawca stosuje w publikacji znak opuszczenia jak wytrych – nie tylko w sytuacji fizycznego uszkodzenia karty, ale także w przypadku problemów z odczytem, a przecież ta druga sytuacja powinna być zawsze oznaczona przypisem tekstowym. I tak: w nrze 16 po datacji przyklejona została nota z kolejnej strony (winna ona być zresztą wydana osobno, pod nowym numerem), a w niej znajdujemy frazę *quia infregit* […] *laudum*. Znak luki nie oznacza tu jednak uszczerbienia karty, ale trudno czytelne słowo polskie – czytać należałoby zatem: *quia infregit laudum <wchwalą>* (tj. „uchwałą"). Zapiska nr 876 kończy się z kolei w wydaniu datą, znakiem opuszczenia oraz symbolem końca strony (*– – tercio [8 X 1533]* […] ||.), tymczasem pod znakiem luki kryje się tu aż sześć linijek zachowanego, choć trudno czytelnego, tekstu! Zaznaczyć trzeba też, że M. Starzyński rozwiązywał tylko niektóre występujące w tekście daty (terminy sesji, pominięte zostały zaś np. daty spłat zobowiązań). Wreszcie, w całej publikacji tylko raz użyto przypisu tekstowego (do zapiski nr 221), co w przypadku tak zachowanego źródła (luki, niewyraźny zapis) może dziwić[31].

Odnośnie do odczytów należy z kolei zwrócić uwagę na ich – niestety – niską jakość i licznie występujące błędy (w kolacjonowanym materiale tylko w jednej zapisce nie udało się znaleźć jakiegoś przeinaczenia!). Aby nie być gołosłownym, usterki te należy choćby przykładowo wyliczyć: w nrze 9 nazwisko burgrabiego brzmi nie Bawin, ale Gawin, przed słowem *spopondat* pominięto wyraz *inviolabiliter*, a zamiast *misserunt* winno być *iusserunt*; w nrze 10 całkowicie dopuszczalna lekcja *Pradotha* niepotrzebnie oznaczona została wykrzyknikiem, a uzupełnienie brakującej w rękopisie cyfry w dacie rocznej *149<1>* powinno przybrać postać *149[1]*; w nrze 11 odczytano *inscripcionem missimus*, podczas gdy w rękopisie jest *inscribere iussimus*, błędnie została rozwiązana też data *feria sexta ante Judica* 1492 roku jako 13 kwietnia (*recte*:

[29] A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej…*, s. 166, art. 39.

[30] Przykładowo, znacznie uszkodzone zapiski nr 5–8 i 19–51, zob. też przyp. 34.

[31] Wydawca odstąpił też milcząco od propozycji A. Wolffa (*Projekt instrukcji wydawniczej…*, s. 165, art. 32), który polecał wyróżniać występujące w tekście łacińskim wyrazy obcojęzyczne (głównie polskie) drukiem rozstrzelonym, i zastosował zamiast tego kursywę. Nie ma to większego znaczenia dla jakości edycji, choć świadczyć może o nieco deklaratywnym wykorzystaniu *Projektu instrukcji wydawniczej…* przy przygotowaniu edycji.

6 kwietnia)[32]; w nrze 12 w wydaniu jest: *recognovit se vendidisse et resignavisse*, *ab omni labore etc. dicto orto* oraz *ex anno ad curiam*, miast właściwych: *recognovit se vendidisse et resignavit*, *ab omni labore ex dicto orto* oraz *ex anno ad annum*. Wyliczenie to można kontynuować właściwie bez końca[33].

[32] Błędy w datach są niestety liczniejsze: w nrze 16 z 1493 r. *feria VI Quatuor Temporum ante Reminiscere* to nie 8 marca, lecz 1 marca; w nrze 18 data rozwiązana jest jako 29 października 1493, choć w rzeczywistości mamy tu 29 października, ale 1502 r.!; w nrze 55 rozwiązanie daty *feria sexta post Cinerum anno 1504* to nie 24 lutego, lecz 23 lutego; w nrze 56 z kolei rozwiązanie daty *feria quarta post Anunciacionis Marie* w 1504 r. to nie 26 marca, lecz 27 marca.

[33] Dalej wskazuję usterki już możliwie skrótowo w formacie *abc* (jest) *->def* (winno być). Nr 13: *sub amissione ->sub ammisione* (w rękopisie wyraźny znak skrócenia nakazujący zdwojenie litery *m*). Nr 14: *Chuchala ->Tarchala*; *post pontem ->post pontes*. Nr 15: *Cholevycz<y> ->Cholevyczy*; *Charchala ->Tarchala*; *Andreas Cholewycz ->Andreas Cholevycz*; *Mathie Mathie [s] ->Mathie* (w rękopisie brak powtórzenia imienia!); *consulibus ->constitutus [!?]*; *Acta hec sunt feria etc. ante Simonis et Jude anno* […] *->Acta hec sunt feria 2ª ante Simonis et Jude anno 14[93]* (M. Starzyński wobec „braku" wskazania dnia tygodnia rezygnuje tu z rozwiązywania daty). Nr 16: *atque bonis nostre communitatis cum consensu ->atque tocius nostre communitatis cum consensu*; *quicumque pro tempore fuerunt -> – – fuerint*; *quod idem Mathias Gaszyorek aut sui legittimi successores eundem ortum vendere voluerint vel voluerunt -> – – voluerit* (Gąsiorek) *aut voluerint* (spadkobiercy); *Gąszyorek* (piąta linia od dołu) *->Gaszyorek*. Nr 17: *communitati ->comunitati*; *communitas ->comunitas*; *Charchala ->Tarchala* (identyczny błąd jeszcze w nrze 18, z kolei w nrach 30 i 31 M. Starzyński prawidłowo czyta *Tarchala*, lecz w tłumaczeniu niejako z przyzwyczajenia pojawia się Charchała, wszystko zgadza się dopiero od nru 33). Nr 18: *residentibus ->resid[entibus]*; *Johannes ->Joannes* (wydawca zasadniczo nie rozróżnia obu wariantów ortograficznych imienia i stosuje zapis z literą *h* niezależnie od lekcji źródła); *publice ->publyce*; *vendidit* […] *->vendidit et res[ignavit]*; […] *mrc. mediam vero* ->[…] *mrc., mediam vero* (brak przecinka, który zmienia tu znaczenie; za nieszczęśliwe należy uznać co do zasady stosowanie przez wydawcę skrótów na jednostki obrachunkowe pieniądza, ponieważ utrudnia to zrozumienie zapisek – znika końcówka fleksyjna, dodatkowo, gdy słowo nie jest zachowane w całości, zastosowanie skrótu zaciera ten szczegół); *nil ->nichil* (częsty błąd); *inscribere missit ->iscribere iussit* (błąd powtarzany praktycznie w całej edycji, nie odnotowuję go dalej). Nr 19: *et scabinis Colensis supradictis in iudicio residentibus ->et scabinis Colensibus supradictis bannito in iudicio residentibus*. Nr 20: *Martinus [Zdun] ->Martinus Zdvn*; *tres mrc. tenetur pro festo ->tres marcas et pro festo*; *unam mrc. etc. pro festo Jacobi ->unam marcam eciam pro festo Jacobi*; *amissione ->ammissione* (M. Starzyński preferuje zapis przez jedno *m* niezależnie od grafii); *Quasquidem* […]*mos ->Quasquidem domos* (widać całe słowo); ponownie *nil ->nichil* (są dwie kreski nad słowem); *remedendo ->remadendo* (literówka?). Nr 22: […]*dulet ->[ven]didit*, *[e]adem domo ->[pro e]adem domo* itd. Z dalszych już tylko przykładowo: nr 55: *et iuxta memoriam ->et in memoriam*. Nr 56: *precium intercesse ->parcium intercesse*; *obligare ->obligatur*; *ad solucionem debebit ->ad persolvendum debebit*. Nr 57: *arram iuris solvit ->arram iuri solvit* (bardzo częsty błąd). Nr 91: wydawca całkowicie pominął trudno czytelny dopisek: *Quam mediam marcam, quam tenebatur iam solvere [?] mihi effectum [?] idem Nicolaus Cobylka*. Nr 338: *nostras in personas ->nostras in presencias*; *domum parte una ->domum sitam parte una*; *residuum vero pro indivisim -> – – pro nundinis*. Nr 659: *Johanni Dlugi protunc constituti ->Johanni Dlugi protunc consuli*; *Super quod – – iuris arram dedit ->Super quo* [ponownie w wielu zapiskach – A.K.] *– – iuri arram dedit*. Nr 661: *sanus mente ->sanus et mente [!!]*; *succubuit ->succumbit*. Nr 662: *rogata ->requisita*;

Przy tak rażącej liczbie błędów lekcje M. Starzyńskiego nie budzą w zasadzie zaufania i winny być każdorazowo kolacjonowane przed wykorzystaniem w nauce (ponownie trudno więc określić omawiane wydanie jako „krytyczne"). Część z nich (odpadają oczywiście różnice ortograficzne, niektóre niewłaściwe końcówki przypadków czy niedokładna transliteracja nazwisk) powoduje daleko idące zniekształcenia tekstu i pociąga za sobą też znaczące błędy w tłumaczeniu. A tylko właściwe metodycznie i staranne opracowanie rękopiśmiennej podstawy może stanowić fundament przygotowania dobrego przekładu.

Opracowanie tłumaczenia późnośredniowiecznego czy wczesnonowożytnego źródła na współczesny język polski jest podstawą popularyzacji (a czasem i niestety badań). Pochwalić należy zatem raz jeszcze sam pomysł przygotowania przez M. Starzyńskiego pełnego przekładu, zauważyć przy tym jednak trzeba, że efekt końcowy prac często bywa trudny w odbiorze. Podstawowym problemem jest tu wykorzystanie, bez objaśnienia we *Wprowadzeniu*, staropolskiej terminologii prawnej oraz dawnych systemów miar (głównie jednostki obrachunkowe pieniądza). W moim odczuciu, trudno wymagać od szerokiego odbiorcy znajomości takich pojęć, jak: „powzdanie", „pamiętne", „dzielna owca" (z tym pojawiającym się w polskojęzycznych glosach terminem wydaje się mieć problem i sam wydawca, zob. dalej moje uwagi w przyp. 35), „sąd gajony", „pierwszy/drugi/trzeci/czwarty sąd", „bliższość", „mansjonarz" czy „grzywna". Bez komentarza M. Starzyński pozostawił też licznie występujące w źródle predykaty stanowe. Co z tego, że są one dosłownie tłumaczone, skoro czytelnik nie-historyk nie wie, że poszczególne określenia wiążą się ściśle z przynależnością społeczną danego człowieka? Powoduje to, że do lektury przygotowanego przez wydawcę „popularnego" przekładu niezbędny staje się słownik dawnej polszczyzny oraz podręcznik historii prawa. Pewne wątpliwości może budzić także stosowanie w tłumaczeniu symboli edytorskich przeniesionych z tekstu łacińskiego (najczęściej ostrych nawiasów dla dopi-

---

*kampanile* [*s*] *->campanile* (kolejny raz oznaczenie nieistniejącego w rękopisie błędu). Wielopoziomowy błąd dotyczy nru 814, gdzie M. Starzyński czyta najpierw: *Martinus vitricus de Thur,* a w dalszej części zapiski: *Martini vicarii de Thur.* Marcin w rzeczywistości był wikariuszem (w przekładzie w obu miejscach jest jednak Marcin, witryk). Dodatkowo, w tłumaczeniu miejscowość *Thur* identyfikowana jest jako Turek (zapewne chodzi o miasto w powiecie sieradzkim), w indeksie natomiast jako wieś Tur w powiecie kcyńskim. Żaden z tych strzałów nie jest jednak celny (zapis łaciński nazwy miasta był inny, natomiast w proponowanej osadzie wiejskiej nigdy nie było parafii), a w rzeczywistości w zapisce mowa o wsi Tur w powiecie łęczyckim… Przy wydaniu zapisek nr 877–880 ze s. 468–469 manuskryptu brak informacji, że karta, z której pochodzą, jest mniejszego formatu niż reszta księgi (dołożona została do bloku na listku; wiadomości tej brak też we *Wprowadzeniu*); przed zapiską nr 877 na górze s. 468 rękopisu są trzy linijki pominiętego przez wydawcę tekstu (brak tu nawet symbolu opuszczenia!). Na koniec wynotować można symbolicznie błędy z ostatniej zapiski księgi o nrze 965: *Mathiae ->Mathie*; *Johanne ->Joanne*; *absque sartaginem ->absque sartagine*; *Que predictus ->Qui predictus*…

sków („<abc>”), stosowanych np. przy kwitacji spłaty długu po latach, kwadratowych nawiasów dla uzupełnień oraz znaku skasowania zapiski (|=abc=|); w tym ostatnim przypadku znów wypada zastanowić się, czy dla czytelnika jasne jest, co oznacza „kasowanie” wpisów, wydawca – niestety – pozostawił to bez komentarza). Wydaje się, że w modelowym ujęciu znaki edytorskie powinny być w przekładzie w dużej mierze zastąpione przez opisowe komentarze (czyli zamiast „<abc>” można by pisać: „[Dopisek o spłacie: abc]”). Wyjątkiem może być tutaj tylko oznaczanie uzupełnień wydawcy przez kwadratowe nawiasy, co wydaje się już dobrze utrwalone w praktyce i szeroko zrozumiałe. Na marginesie można zastanowić się też, czy lepszym rozwiązaniem nie byłoby przygotowanie tu nie ścisłych tłumaczeń, lecz jedynie dokładnych streszczeń zapisek. Choć nie ma w tym względzie ustalonego standardu, zauważyć można, że regesty – mniej zależne od łacińskiej składni i formularza – pozwalają przygotować tekst łatwiejszy do zrozumienia dla współczesnego odbiorcy (choć za cenę odarcia tekstu z dawnej formy).

Przyglądając się szczegółowo przekładowi, warto podnieść jeszcze kilka kwestii. Po pierwsze, całkowicie chybiony był pomysł pełnego tłumaczenia zapisek zachowanych tylko szczątkowo lub z dużą liczbą braków (np. nry 1, 3, 6, 18, 20, 23–26, 34)[34]. Lepszym rozwiązaniem byłoby przygotowanie komentarza, w którym wydawca opisałby uszkodzenia tekstu i zrekonstruował w możliwym zakresie jego treść. Po drugie, odnotować należy pojawiające się czasem przeinaczenia czy nadmierną dowolność w transkrypcji nazw osobowych, co doprowadziło następnie do zamieszania w indeksie (w nrze 11 w tekście łacińskim mamy *coram – – Stephano Lazaro*, a po polsku „wobec – – Szczepana Łazarzowego”; winno być raczej: „Łazarza”; identycznie jeszcze np. nry 13 i 14; występujący w licznych zapiskach burgrabia Ponętowski niekiedy, np. w nrach 54–56, staje się Poniatowskim; z kolei w nrze 965 Jan Wielgus przemianowany zostaje na Wielguska, co prowadzi do jego „rozdwojenia” w indeksie). Podobny problem dotyczy nazw miejscowych, które choć przeważnie padają w formie współczesnej (co należy pochwalić), to jednak czasem używana jest nazwa historyczna bądź rekonstruowana (Lichyń zamiast Licheń, Borzysławice w miejsce Borysławic (Kościelnych), Turek, a nie wieś Tur; zob. też uwagi o indeksie). Po trzecie, choć przekład stanowi zawsze autorską interpretację źródła, podnieść można wątpliwości co do sposobu oddawania niektórych terminów. I tak: *amicus* w odniesieniu do późnośredniowiecznych źródeł sądowych rozumiałbym raczej nie jako „przyjaciel” (np. nr 22), ale „krewny” (rzecz dobra do

[34] Zob. tłumaczenie zapiski nr 23: „Macie[j] […] Jadwigą Płócienniczką. [Dz]iało się w so[botę] […] [wo]bec nas sz[lachetnego] […] podwójciego […] ławników […] Bork[…] swoich […] i […] Marcina […] którą […] pamiętne […] osobiście […]” oraz nr 25: „Katarzyna Długa z […]. Działo się […] w piątek po [święcie] Nawrócenia św. Pawła […] wobec nas […] Osińskiego bur[…] wyżej wymienionych gajo[…] Długa nie zmuszona […] radą […] dziedziczne […]”.

skomentowania we *Wprowadzeniu*), zwrot *circa resignacionem* pojmowałbym nie skutkowo: „w związku z powzdaniem" (np. nry 96 i 101), lecz czasowo: „przy powzdaniu" („podczas przekazania własności nieruchomości"), *pileator* lepiej oddawać nie jako „kapelusznik" (np. nr 255), lecz „czapnik", *mansionarius* to „mansjonarz", a nie „wikariusz" (tak w nrze 474), a *plebanus* to zawsze „pleban", a nie „proboszcz" (tak w nrach 535 i 620), wreszcie przysłówek *publice* to bardziej „publicznie" (tj. przy świadkach) niż „jawnie" (nr 13 i dalej)[35].

Obszerny indeks nazw miejscowych i osobowych, ukazujący przede wszystkim wielkie bogactwo kolskiej antroponimii, zajmuje s. 719–774 publikacji. Skorowidz otwiera krótki wstęp wyjaśniający zasady sporządzenia i zestawiający użyte dalej, dość nieintuicyjne skróty (s. 719–720)[36]. Hasłem głównym w indeksie jest zatem nazwisko (w formie uwspółcześnionej), a przy jego braku imię, co stanowi zasadniczo ugruntowane rozwiązanie w wydawnictwach źródłowych ksiąg miejskich. W przypadku miejscowości M. Starzyński deklaruje wykorzystanie nazw współczesnych. Formy źródłowe w hasłach umieszczono z kolei po brzmieniu głównym w nawiasie i – co należy ponownie pochwalić – wykorzystane zostały jako odsyłacze. Niestety, i tu zgłosić można szereg wątpliwości oraz wskazać zwykłe błędy. W pierwszej kolejności wydaje się, że w przypadku ludzi pochodzących spoza Koła winni oni być umieszczeni nie tyle pod nazwiskiem (to mogłoby zostać jako odsyłacz), ile

[35] Błędami spowodowanymi brakiem uwagi są zapewne zmiana 30 grzywien z zapiski na 20 grzywien w tłumaczeniu (nr 54), określenie niedzieli *Jubilate* jako Niedzieli Białej (nr 11) zamiast Czarnej, czy oddanie zwrotu *mediam quartam* jako „cztery i pół" (nr 35), a nie „trzy i pół". Niezrozumiały jest z kolei fragment tłumaczenia zapiski nr 15: „Podobnie Włodyka poręczył z Łukaszem za Piotra Długiego pod groźbą kary 1 kopy, ponieważ złamał […] statut przez nas w cechu rzeźników do czwartku [po łacinie jest *feria quarta*, czyli środa! – A.K.] po św. Marcelu". Przekład (opracowany na podstawie prawidłowego odczytu z rękopisu) winien tu brzmieć raczej: „Dalej Włodyka poręczył wraz z Łukaszem za [zapłatę] przez Piotra Długiego kary do środy po św. Marcelu. [Karę nałożono] ponieważ [Piotr] złamał ustanowiony przez nas w bractwie [w cechu] rzeźników statut [czyli po polsku] »uchwałę«". W nrze 37, gdzie w podstawie rękopiśmiennej są spore luki, wydawca proponuje natomiast tłumaczyć frazę *Et super hoc Jacobus et Anna dederunt ovem* […] *Owczą* jako „Ponadto Jakub i Anna dali […] Owcy" (choć dosłownie winno być „ – – dali owcę […] Owcy"). Jako że niniejsza zapiska dokumentuje podział rodzinnego majątku po zmarłym, zdanie to należy interpretować (i uzupełniać lukę) inaczej: *Et super hoc Jacobus et Anna dederunt ovem [divisionalem scabinis alias dzieln]ą owczą*, czyli „Ponadto Jakub i Anna dali [ławnikom; lub innym osobom, które zatwierdziły porozumienie w sprawie sposobu podziału majątku rodzinnego] owcę dzielną [czyli po polsku] »[dzielną] owcę«". O daninie „owca dzielna" zob. K. Górska-Gołaska, *Szczodrochowo*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 4, z. 4, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2005, s. 822, przyp. 2. Fragment ten, choć problematyczny, potwierdza słabą orientację wydawcy w wielkopolskich stosunkach prawnych. ,

[36] Skrócono np. „poznański" do „pzn." zamiast „pozn.", „gnieźnieński" do „gnz.", a nie „gnieźn." czy „koniński" do „knn." w miejsce „kon.". Bez wykazu nie do odgadnięcia są z pewnością skróty „llw" i „prd" – „lelowski" i „przedecki".

pod miejscowością pochodzenia (a ta powinna być z kolei wyróżniona wersalikami czy kapitalikami!). Z jednej strony ułatwiłoby to poszukiwania badaczom regionalnym, którzy szukają informacji o konkretnej miejscowości i jej mieszkańcach, z drugiej zaś sprawiłoby, że znane szerzej postaci nie ginęłyby w tłumie anonimowych mieszczan (marszałek wielki koronny Piotr Kmita z Wiśnicza umieszczony został pod „Kmita", starosta generalny Wielkopolski Ambroży Pampowski z Pępowa pod „Pampowski", sprawujący ten sam urząd Łukasz Górka z Miejskiej Górki raz pod „Łukasz", a raz pod „Górka", Maria de Marcellanges, żona Jana Leszczyńskiego, kasztelana brzeskiego, pod „Maria"). Dalej, niezadowalająca jest konstrukcja hasła „Koło", które powinno zbierać najważniejsze dane o mieście. Niestety, w omawianej publikacji nie znajdziemy tu informacji o topografii (ulice, bramy, rynek) czy miejscowym kościele (parafia i jej obsada, mansjonarze, bernardyni, szpital). Ponadto, wyliczenie członków władz miejskich winno być dokonane z podziałem na funkcje, a więc nie alfabetycznie według nazwisk, ale z wyróżnieniem w osobnych ciągach ławników czy wójtów. Informacje dotyczące urzędników i tak podane są niepoprawnie, ponieważ przy osobie (czy w haśle „Koło", czy to pod nazwiskiem) odnotowano fakt sprawowania urzędu i wyliczono po prostu wszystkie dotyczące tej osoby zapiski, bez rozróżnienia, czy w danym wpisie piastowała ona jakąś godność, czy nie (jest np.: „burm. i ław. Andrzej Barłocki: 92, 102, 148, 153, 161, 163, 164, 293, 329, 361, 697", a lepiej byłoby dać: „Andrzej Barłocki: 92, 148, 153, 163, 164, 293, 329, burmistrz 161, ławnik 102, jako zmarły 361, Mikołaj, mansjonarz, wykonawca testamentu Andrzeja 697"). Pomimo deklaracji stosowania współczesnych nazw miejscowości M. Starzyński czasem, tak jak w tłumaczeniach, używa innych form (są zatem Białków, a nie Białków Kościelny, Borzysławice zamiast Borysławic Kościelnych, Lichyń w miejsce Lichenia). Wiele miejscowości zostało też po prostu źle zidentyfikowanych – wydawca wydaje się często zapominać, że pod jedną nazwą źródłową może się kryć kilka miejscowości, a przy ich rozpoznawaniu należy zawsze pracować z mapą! I tak: Brzezie, rzekomo z powiatu kaliskiego (s. 725; 63 km od Koła), wymienione w nrach 317, 527 i 606, to w pierwszym i drugim przypadku miasto Brześć Kujawski (brak go w indeksie), a w trzecim wieś Brzezie, ale położona w powiecie przedeckim (20 km od Koła; dzisiejszy powiat kolski). Podobnie Czołowo (s. 728), rzekomo leżące w powiecie brzeskim kujawskim (48 km od miasta), okazuje się wsią z powiatu konińskiego (5,5 km od Koła). Czarę goryczy przelewają przypadki: Górki (s. 732), zidentyfikowanej jako wieś w powiecie poznańskim (*recte*: miasto Miejska Górka w powiecie kościańskim, ośrodek możnowładczej rodziny Górków), Ruszkowa (s. 760), rzekomo w powiecie pyzdrskim (90 km od miasta; w rzeczywistości dzisiejszy Ruszków Pierwszy leżący na szosie wylotowej z Koła, 4 km od rynku), a także Ujazdu (s. 768), rozpoznanego jako wieś w powiecie kcyńskim – tu zauważyć można ze smutkiem, że we właściwej zapisce (nr 692) wyraźnie

mowa o mieszczaninie, co wskazuje dobitnie na miasto Ujazd pod Łodzią w staropolskim powiecie brzezińskim. Tymczasem M. Starzyński, zamiast poszukać właściwej miejscowości, postanowił zaingerować w treść źródła: oznaczył słowo *civis* jako błąd (znakiem [*s*]) i przetłumaczył je jako „mieszkaniec". Na koniec przypomnieć można też wzmiankowane już wcześniej błędy przy indeksowaniu osób (sprawy Czarnkowskich, Drwala czy Wielgusa[37])[38].

Podsumowując wcześniejsze uwagi o księdze ławniczej jako źródle historycznym, warto zaznaczyć jeszcze, że jej treść jest raczej monotonna i mało atrakcyjna dla niespecjalisty: zapisy dotyczą głównie obrotu nieruchomościami oraz długów (jedyną odmianą są dołączone na końcu wpisy o sierotach). Brakuje natomiast spraw spornych (te wiążą się czasem z zajmującymi zeznaniami świadków), aktów stanowienia prawa przez władze miejskie (tu z kolei często dokładne regulacje naświetlające szczegóły życia codziennego) czy też odpisów dokumentów innych instytucji. Formularz not jest przy tym standardowy i dostarcza stosunkowo niewielu informacji pobocznych (np. szczegółów topograficznych innych niż nazwiska sąsiadów). Wszystko to pozwala postawić pytanie (choć bez jednoznacznego rozstrzygnięcia), czy przedmiot edycji został tutaj słusznie dobrany. Wydaje się, że materiał źródłowy z księgi lepiej byłoby wykorzystać do opracowania studium socjotopograficznego czy monografii mieszczańskich nazw osobowych, a wysiłki *stricte* edytorskie skierować należałoby (wobec przychylności władz miejskich) na inny rękopis. Argumentem nie może być tu tylko sama „starszość" źródła. Ostatecznie, odpowiedzi udzielą sami czytelnicy, sięgając po książkę i powołując się na nią (lub nie).

Edycja najstarszej księgi miejskiej Koła okazała się publikacją nieudaną. Nie spełnia ona ani wymagań stawianych edycjom naukowym, ani popularnym. Na kanwie tej próby, zbierając rozrzucone wcześniej rozproszone uwagi, można pokusić się jednak o sformułowanie „modelu edycji ksiąg miejskich

---

[37] Bardzo podobny jest przypadek Jana Jarząba znanego z nrów 417 i 419, obok którego w indeksie (s. 736) niespodziewanie pojawił się Jan Jarząbek (nr 418), ten jednak po sprawdzeniu zapisu w podstawie (gdzie czytamy *Jarzab*) okazał się tożsamy z poprzednikiem. Z lokalnego patriotyzmu wspomnieć można, że na s. 733 pojawia się hasło „Helta (*Helta*) – burm. Poznania 931; – Stanisław 51, 73, 146, 149". Tu łatwo sprawdzić (*Władze miasta Poznania*, t. 1: *1253–1793*, oprac. J. Wiesiołowski, Z. Wojciechowska, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2003), że tajemniczy burmistrz miał na imię Stanisław, a jego nazwisko w mianowniku brzmiało Helt (wydawca niesumiennie przytacza tu też swoje odczyty źródłowe, które rzekomo brzmiały *Heath* (recte: *Helth*) i *Helthe* (ponownie w miejsce poprawnego *Helth*); druga wzmiankowana w haśle osoba to w rzeczywistości Stanisław… Helka).

[38] Wobec podnoszonych zarzutów drobnostką są błędy techniczne: rozwlekłe wyliczanie numerów wpisów bez ich komprymowania (np. s. 763: „838, 839, 840, 841" zamiast prostego „838–841") czy zbędne powtarzanie imienia w niektórych odsyłaczach (np. s. 734–736, gdzie wewnątrz hasła „Jan" odesłania brzmią: „Aniołek (zob. Aniołek Jan)", „Baczio (zob. Baczio Jan)", „Biały (zob. Biały Jan)" itd., zamiast krótszego „Aniołek (zob.)", „Baczio (zob.)" czy „Biały (zob.)").

(czy nawet szerzej sądowo-urzędowych) dla szerokiego odbiorcy". W pierwszej kolejności decyzja o wydaniu danego źródła winna być przemyślana i poprzedzona dokładnym rozpoznaniem treści księgi. Wobec szczupłości sił edytorów (i przy niedoskonałych jeszcze środkach informatycznych, mogących ich kiedyś zastąpić) uwaga badaczy powinna kierować się raczej ku księgom o zróżnicowanej treści (czyli raczej nie do ksiąg rezygnacji). Podstawą dobrego wydania winno być natomiast przygotowanie rozbudowanego wstępu, w którym omówione zostaną miasto, w którym spisano księgę (początki – lokacja – historia miasta w badanym okresie – znaczenie w regionie na podstawie źródeł przekrojowych; w przypadku miast prywatnych ważne są też dzieje majątkowe i osoby właścicieli) i jego ustrój (ze szczególnym uwzględnieniem instytucji, od której pochodzi źródło – istotne są tryb wyboru, kadencyjność, liczebność, a także rytm działania). Adresowanie publikacji do nie-historyków nie oznacza też zgody na skrótowe potraktowanie kwestii źródłoznawczych (niezbędne są zatem: prześledzenie dziejów wydawanego manuskryptu, pełny kwestionariusz kodykologiczny, rozpoznanie treści księgi i ewentualnych dodatków czy omówienie formularza wpisów). Te wbrew pozorom można przedstawić w sposób zajmujący, chociażby dołączając do wykładu odpowiednio dobrane ilustracje. Konieczne jest również przygotowanie glosariusza terminologii prawnej i innych trudniejszych pojęć. Samo opracowanie tekstu źródłowego musi być zawsze staranne (kolacjonowanie tekstu, weryfikacja odczytów nazw miejscowych i osobowych przy konstruowaniu indeksu) i konsekwentne, bez tego nie ma bowiem możliwości przygotowania dobrego przekładu na język polski. Zapiski winny być opatrywane raczej nie pełnym tłumaczeniem, zależnym często od składni oryginału, ale streszczeniami obejmującymi wszystkie elementy nieformularzowe. Forma regestów, gdzie zastosowane powinny być współczesne nazwy miejscowe i standaryzowane antroponimy, umożliwia bowiem jaśniejsze oddanie treści źródła, co jest przecież najważniejszym celem edycji. W przypadku indeksów ważne jest stosowanie szerokiego systemu odsyłaczy, szeregowanie osób spoza miasta także pod miejscowościami, wreszcie przygotowanie głównego hasła dla danej miejscowości w sposób przekrojowy, z uwzględnieniem nie tylko osób, ale też topografii i czynnych w mieście instytucji kościelnych (tak, by dało się wyciągnąć podstawowe informacje nawet bez żmudnej niekiedy lektury całej edycji). Wskazane jest również opracowanie skorowidzów rzeczowych. Pisząc zatem w maksymalnym skrócie i ocierając się o banał – w edytorstwie niezbędna jest staranność oraz przewidywanie i uwzględnianie potrzeb przyszłego odbiorcy.

# Bibliografia

## Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Poznaniu: Akta miasta Koło, sygn. 1 [53/4300/0/-/1; https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/1525068 [dostęp: 29.02.2024]], 19 [53/4300/0/-/19], 20 [53/4300/0/-/20]; Księgi sądu ziemskiego w Koninie, Z. 1 [53/6/0/-/1], Z. 3 [53/6/0/-/3].

## Źródła drukowane

*Acta consularia Casimiriensia. Fragmenta inedita de annis 1378, 1394–1396 ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie*, wyd. M. Starzyński, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2014.

*Codex diplomaticus Poloniae*, t. 2, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1848–1853.

*Cuda świętego ojca Szymona z Lipnicy (1482–1520)*, wyd. M. Starzyński, A. Zajchowska-Bołtromiuk, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2019.

Heydeke J., *Census civitatis conscripti. Spis dochodów miasta Krakowa z 1500 roku ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie*, wyd. M. Starzyński, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2009.

*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 3, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1879.

*Księga landwójtowsko-ławnicza Koła 1480–1544*, oprac. M. Starzyński, Avalon, Kraków 2023.

*Księga ławnicza miasta Płocka 1489–1517*, wyd. D. Poppe, Towarzystwo Naukowe Płockie, Warszawa 1995.

*Księga radziecka krakowska 1392–1412*, wyd. M. Starzyński, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Warszawa–Kraków 2023.

*Księga sądowa miasta Kamionki w ziemi lubelskiej 1481–1559*, wyd. A. Sochacka, G. Jawor, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009.

*Księgi ławnicze krakowskie z lat 1408–1417. Księgi wójtowskie krakowskie. Fragmenty z lat 1411–1412*, wyd. M. Starzyński przy współpracy P. Wiencierz, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Narodowe w Krakowie, Warszawa–Kraków 2020.

*Księgi sądowe miasta Wąwolnicy z lat 1476–1500*, wyd. G. Jawor, A. Sochacka, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998.

*Księgi wójtowsko-ławnicze miasta Lublina z XV wieku*, wyd. G. Jawor, M. Kołacz-Chmiel, A. Sochacka, Archiwum Państwowe w Lublinie, Lublin 2012.

*Mobilia. Inwentarze mienia ruchomego mieszczan krakowskich do schyłku XV wieku / Mobilia. Inventare des beweglichen Vermögens der Krakauer Bürger bis zum Ausgang des 15. Jahrhunderts*, wyd. M. Starzyński, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2017.

*Najdawniejsze zapiski z księgi miejskiej Pleszewa (1428–1444)*, wyd. T. Jurek, Centrum „Instytut Wielkopolski", Poznań 2011.

*Najstarsza pleszewska księga radziecka. Zapiski z lat 1485–1519*, wyd. A. Kozak, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Centrum „Instytut Wielkopolski", Poznań 2014.

*Podwody miast małopolskich do końca XV wieku*, wyd. M. Schmidt, M. Starzyński, Polskie Towarzystwo Historyczne, Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana", Kraków 2020.

*Regestra mercatoria. Rachunki kupców krakowskich z lat 1401–1510*, wyd. A. Bartoszewicz, M. Starzyński, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2018.

*The Correspondence of John of Capistrano*, t. 1: *Letters Related to the History of Poland and Silesia (1451–1456)*, wyd. P. Kras i in., Tadeusz Manteuffel Institute of History. Polish Academy of Science, Wydawnictwo KUL, Warszawa–Lublin 2018.

*Volumina constitutionum*, t. 1: *1493–1549*, vol. 1: *1493–1526*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996.

## Opracowania

Chojnacka K., *Wstęp do inwentarza akt miast wielkopolskich z terenu województwa poznańskiego*, w: *Akta miast województwa poznańskiego z lat 1252–1935*, t. 1, Poznań [b.r.w.], s. I–XXVI (maszynopis w Archiwum Państwowym w Poznaniu).

Dworzaczek W., *Genealogia*, Warszawa 1959.

Gąsiorowski A., *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa–Poznań 1981.

Gorczyca K., Witkowski K., *Dzieje ratusza w Kole*, red. K. Witkowski, Stowarzyszenie Przyjaciół Miasta Koła n. Wartą, Koło 2015.

Gorczyca K., Witkowski K., *Najdawniejsze dzieje Koła (do lat 20. XVI stulecia)*, Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Koło 2007 (wyd. 2, rozszerzone – Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Koło 2012).

Górska-Gołaska K., *Czarnków – dobra*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 2, Wrocław 1982, s. 289–295.

Górska-Gołaska K., *Szczodrochowo*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 4, z. 4, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2005, s. 819–822.

*Handwörterbuch zur deutschen Rechtsgeschichte*, Berlin 1964–, https://www.hrgdigital.de [dostęp: 29.02.2024].

Kozak A., *Księga sądowa gnieźnieńskich wikariuszy generalnych Sędka z Czechla i Jana z Brzóstkowa (1449–1453, 1455). Studium źródłoznawcze i edycja krytyczna*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2023.

*Księgi miejskie z obszaru Królestwa Polskiego (do roku 1600). Katalog*, red. Z. Noga, B. Drzewiecki, Polskie Towarzystwo Historyczne, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Warszawa–Kraków 2024.

Kulecki M., *Księgi miejskie Koło*, w: *AGAD w Warszawie. Informator o zasobie archiwalnym*, red. D. Lewandowska, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2008, s. 218.

Mazurkiewicz J., *O zmianach treści terminu landwójt*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1962, 14, 2, s. 171–174.

Münch H., *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku*, Kraków 1946.

Olszacki T., Różański A., *Residential Tower of the Koło Castle in the Light of the Latest Archaeological Research*, „Archaeologia Historica Polona" 2021, 21, s. 91–112.

Piaskowska B. et al., *The Ruins of the Castle in Koło in the Light of the Latest Architectural and Archaeological Research, and Their Conservation Issues*, „Architectus" 2022, 4 (72), s. 47–58.

Rutkowska G., *Jagiellonowie w Kole*, w: *Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta*, red. I. Skierska, Urząd Miejski w Kole, Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Koło 2012, s. 69–104.

Samsonowicz H., *Liczba i wielkość miast późnego średniowiecza Polski*, „Kwartalnik Historyczny" 1979, 86, 4, s. 917–931.

Skierska I., *Słowo wstępne*, w: *Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta*, red. I. Skierska, Urząd Miejski w Kole, Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Koło 2012, s. 7–18.

Słoń M., *Miasta prywatne w sieci miejskiej Wielkopolski XV–XVI wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 2016, 77, s. 93–123.

*Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu. Edycja elektroniczna*, red. T. Jurek, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, 2010–2022, http://www.slownik.ihpan.edu.pl [dostęp: 29.02.2024].

*Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX w.*, oprac. A. Bieniaszewski, R. Prinke, red. J. Wisłocki, Biblioteka Kórnicka PAN, Kórnik–Poznań 1995–2004, http://teki.bkpan.poznan.pl [dostęp: 29.02.2024].

*Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, W. Stanek, przy współpracy Z. Górskiego i R. Kabacińskiego, red. A. Gąsiorowski, Biblioteka Kórnicka, Kórnik 1990.

*Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, Kórnik 1987.

Warschauer A., *Die städtischen Archive in der Provinz Posen*, Leipzig 1901.

Wieczorek S., *Sine cura et studio. Nad nowym wydaniem Cudów św. Szymona z Lipnicy*, „Przegląd Historyczny" 2021, 112, 3, s. 751–764.

Witkowski K., *Dzieje kościoła i szpitala św. Ducha w Kole*, Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Koło 2013.

Witkowski K., *O dokumencie lokacyjnym Koła*, w: *Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta*, red. I. Skierska, Urząd Miejski w Kole, Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, Koło 2012, s. 19–30.

Witkowski K., *Władysław Odonic – książę wielkopolski (ok. 1190–1239)*, Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana", Kraków 2012.

*Władze miasta Poznania*, t. 1: *1253–1793*, oprac. J. Wiesiołowski, Z. Wojciechowska, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2003.

Wolff A., *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze" 1957, 1, s. 155–181.

*Adam Kozak*

**How to Make Late Medieval Court-Office Books Accessible to a Wider Audience? Some Remarks on the Margins of the Edition of the Oldest Bench Book of Koło from 1502–1544 with a Fragment of a Council Book from the Years 1480–1493 (*Księga landwójtowsko-ławnicza Koła 1480–1544*, ed. Marcin Starzyński, Avalon, Kraków 2023, pp. 774)**

Summary

This article discusses the source edition of the oldest surviving town book of the Wielkopolska town of Koło prepared by Marcin Starzyński. It was addressed not only to researchers, but also to a wider circle of history enthusiasts, for whom the publisher prepared a full translation of the Latin source text into Polish. Unfortunately, the publication of M. Starzyński is, in the reviewer's opinion, unsuccessful, as it contains a number of faults and errors. The most important are the lack of a broader discussion in the introduction about the position of Koło against the background of the urban network of Wielkopolska in the 15th–16th centuries, the omission of a presentation of the court bench, the incorrect identification of some of the pages attached secondarily to the manuscript, and the incorrect attribution of the whole manuscript as a land and court book from the years 1480–1544, while it documents the activities of the court bench in the years 1502–1544 and of the town council (on an added *bifolium*) from 1480 to 1493. It also lacks a glossary explaining to a wider audience the more difficult terms occurring later in the translation of the source. In the edition, misreadings of the manuscript are surprisingly numerous, which results in an often incorrect translation. In the indexes, incorrect identification of localities is repeatedly glaring. Based on the errors noted here, more general recommendations have been formulated for publishers of other late medieval court and office books. It is necessary to carefully select the subject matter of the edition (the Koło book contains almost exclusively repetitive entries concerning real estate transactions), to prepare an extensive introduction containing the most important information about the town in which the book was written, and a minimonography of the published source. Finally, it is also necessary to carefully edit the text from its manuscript basis and provide it with extensive Polish-language regests. In the index of persons and places, it is important to use an extensive system of cross-references, to classify persons also according to their place of origin, and finally to prepare the main entry for the place where the book was written in a cross-sectional manner, taking into account not only persons, but also topography and institutions active in the town. It is also advisable to compile factual indexes.

Keywords: editing historical sources, town books, town bench, late medieval Kolo

***Adam Kozak***

**Jak udostępniać szerszej publiczności późnośredniowieczne księgi sądowo-urzędowe? Kilka uwag na marginesie wydania najstarszej księgi ławniczej Koła z lat 1502–1544 z fragmentem księgi radzieckiej z lat 1480–1493 (*Księga landwójtowsko-ławnicza Koła 1480–1544*, oprac. Marcin Starzyński, Avalon, Kraków 2023, ss. 774)**

Streszczenie

W artykule omówiona została edycja źródłowa najstarszej zachowanej księgi miejskiej wielkopolskiego Koła przygotowana przez Marcina Starzyńskiego. Została ona skierowana nie tylko do badaczy, ale też do szerszego grona miłośników historii, z myślą o których wydawca przygotował pełne tłumaczenie tekstu łacińskiego źródła na język polski. Niestety, wydawnictwo M. Starzyńskiego jest w ocenie recenzenta nieudane, zawiera bowiem szereg usterek i błędów. Najważniejsze są tu: brak szerszego omówienia we wstępie pozycji Koła na tle sieci miejskiej Wielkopolski w XV–XVI wieku, pominięcie prezentacji ławy sądowej, niewłaściwa identyfikacja części kart dołączonych wtórnie do rękopisu, błędna atrybucja całego manuskryptu jako księgi landwójtowsko-ławniczej z lat 1480–1544, podczas gdy dokumentuje ona działalność ławy sądowej w latach 1502–1544 i rady miejskiej (na dołożonym bifolium) od 1480 do 1493 roku. Brak też glosariusza objaśniającego szerszemu odbiorcy trudniejsze pojęcia występujące później w tłumaczeniu źródła. W edycji zaskakująco liczne są błędy odczytu rękopiśmiennej podstawy, co pociągnęło za sobą często niewłaściwy przekład. W indeksach wielokrotnie rażą nieprawidłowe identyfikacje miejscowości. Na kanwie dostrzeżonych tu błędów sformułowano ogólniejsze zalecenia dla wydawców innych późnośredniowiecznych ksiąg sądowo-urzędowych. Konieczny jest staranny dobór przedmiotu edycji (wydawana księga kolska zawiera niemal wyłącznie powtarzalne zapiski dotyczące obrotu nieruchomościami), przygotowanie rozbudowanego wstępu zawierającego najważniejsze informacje o mieście, w którym spisano daną księgę, oraz minimonografię wydawanego źródła. Niezbędne jest też wreszcie staranne opracowanie tekstu z rękopiśmiennej podstawy i opatrywanie go w szerokie polskojęzyczne regesty. W indeksie osobowo-miejscowym ważne jest stosowanie rozbudowanego systemu odsyłaczy, szeregowanie osób także pod miejscowościami pochodzenia, wreszcie przygotowanie głównego hasła dla miejscowości, w której spisano księgę, w sposób przekrojowy, z uwzględnieniem nie tylko osób, ale też topografii i czynnych w mieście instytucji. Wskazane jest również opracowywanie skorowidzów rzeczowych.

Słowa kluczowe: edytorstwo źródeł historycznych, księgi miejskie, ława miejska, późnośredniowieczne Koło

*Adam Kozak*

**Wie sind die spätmittelalterlichen Kanzleibücher einem breiteren Publikum zugänglich zu machen?**
**Einige Anmerkungen am Rande der Ausgabe des ältesten Schöffenbuchs von Koło aus den Jahren 1502–1544 mit einem Fragment des Ratsbuchs aus den Jahren 1480–1493 (*Księga landwójtowsko-ławnicza Koła 1480–1544*, bearb. Marcin Starzyński, Avalon, Kraków 2023, S. 774)**

Zusammenfassung

Dieser Artikel befasst sich mit der Quellenedition des ältesten erhaltenen Stadtbuchs der großpolnischen Stadt Koło, die von Marcin Starzyński vorbereitet wurde. Sie richtet sich nicht nur an Forscher, sondern auch an eine breitere Gruppe von Geschichtsinteressierten, für die der Verleger eine vollständige Übersetzung des lateinischen Quellentextes ins Polnische erstellte. Leider ist die Veröffentlichung von M. Starzyński nach Meinung des Rezensenten nicht gelungen, da es eine Reihe von Mängeln und Fehlern enthält. Die wichtigsten sind: das Fehlen in der Einleitung einer breiteren Beschreibung der Stellung von Koło vor dem Hintergrund des städtischen Netzes von Großpolen im 15. bis 16. Jahrhundert, das Fehlen einer Darstellung des Schöffengerichts, die falsche Identifizierung einiger der Handschrift sekundär beigefügten Blätter und die irrtümliche Zuschreibung des gesamten Manuskripts als Landvogt- und Schöffenbuch aus den Jahren 1480–1544, während sie die Tätigkeit des Schöffengerichts in den Jahren 1502–1544 und des Stadtrats (auf einem hinzugefügten Bifolium) von 1480 bis 1493 dokumentiert. Es fehlt auch ein Glossar, das einem breiteren Publikum die schwierigeren Begriffe erklären würde, die später in der Übersetzung der Quelle vorkommen. Überraschend zahlreich sind in der Edition Fehler beim Ablesen der Handschriftenbasis, was eine oft falsche Übersetzung zur Folge hatte. In den Registern fallen immer wieder falsche Ortsbezeichnungen negativ auf. Ausgehend von den hier festgestellten Fehlern wurden allgemeinere Empfehlungen an die Herausgeber anderer spätmittelalterlicher Amtsbücher formuliert. Es ist notwendig, den Gegenstand der Edition sorgfältig auszuwählen (das publizierte Buch von Koło enthält fast ausschließlich sich wiederholende Einträge über Grundstücksgeschäfte), eine ausführliche Einleitung mit den wichtigsten Informationen über die Stadt, in der das jeweilige Buch aufgeschrieben wurde, und eine Minimonographie der veröffentlichten Quelle zu erstellen. Schließlich ist es auch notwendig, den Text von seiner handschriftlichen Grundlage sorgfältig zu bearbeiten und mit umfangreichen polnischsprachigen Regesten zu versehen. Im Personen- und Ortsregister ist es wichtig, ein umfangreiches System von Querverweisen zu verwenden, die Personen auch nach ihrem Herkunftsort zu klassifizieren und schließlich den Haupteintrag für den Ort, an dem das Buch aufgeschrieben wurde, querschnittsartig zu erstellen, wobei nicht nur die Personen, sondern auch die Topographie und die in der Stadt tätigen Institutionen berücksichtigt werden. Es ist auch ratsam, Sachregister zu erstellen.

Schlüsselwörter: Edition historischer Quellen, Stadtbücher, Stadtbank, spätmittelalterliches Koło

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.03
CC BY SA

# Jiří Janský, *Páni z Rýzmberka, Skály a Švihova. Držitele hradů a panství Zbiroh, Rýzmberk, Skála, Švihov, Rabí, Přeštice, Horažďovice, Prácheň, Velký Bor, Osvráčín, Střela, Klenová, Roudnice, Dobříš, Karlštejn, Sázavský klášter, Červené Poříčí, Nalžovy, Pušperk a jiných statků*, 1–2, Nakladatelství Českého lesa, Domažlice 2020–2021, ss. 656 + 560, il. kolor. i cz.-b.

Po książkowych monografiach Švamberków, Gutštejnów i innych Hroznatowców oraz Ronšperków[1] przyszedł czas na kolejne opracowanie poświęcone czeskiemu rodowi magnackiemu – tym razem monumentalne, niemal tak obszerne, jak wymienione trzy wcześniejsze razem wzięte. Recenzowana praca o Rýzmberkach to wszakże nie wszystko, autor opublikował bowiem jeszcze ponadstustronicową rozprawę na temat błędów i niejasności dotyczących jednego z najwybitniejszych członków rodu, Půty Švihovskiego[2].

Książka może zaskakiwać nie tylko rozmiarami, ale i bardzo rozbudowanym tytułem, co wszakże znajduje odzwierciedlenie w spisie treści, gdzie podobne, a czasem dłuższe tytuły uzyskały podrozdziały. Podział na dwa woluminy jest czysto techniczny – struktura całości jest jednorodna, choć daleka od logiczności. Monografię otwiera lapidarny wstęp (s. 9–12), w którym zaanonsowano najważniejsze wcześniejsze prace na temat rodu, by szybko przejść do „konkretu", a jest nim refleksja na temat klanu Drslavców, z którego Rýzmberkovie się wywodzili, następnie uwagi o prawidłowym brzmieniu ich

[1] J. Janský, *Páni ze Švamberka. Pětisetleta sága rodu s erbem labutě*, Nakladatelství Českého lesa, Domažlice 2006; Tenże, *Hroznatovci a páni z Gutštejna*, Nakladatelství Českého lesa, Domažlice 2009; Tenże, *Dobrohostové z Ronšperka a na Poběřovicích, rod erbu berana*, Nakladatelství Českého lesa, Domažlice 2012.

[2] J. Janský, *Omyly a otazníky kolem narození, života a smrti Půty Švihovského z Rýzmberka, v letech 1479–1504 nejvyššího sudího Českého království (*1450–1452, † 19. 7. 1504)*, „Vlastivědný sborní Muzea Šumavy" 2022, 12, s. 73–179.

predykatu (czasem byli myleni z innym rodem magnackim – Rýzmburkami z Oseka[3] – s. 15–20). W kolejnej krótkiej części sumarycznie scharakteryzowano źródła heraldyczne, epigraficzne, weksylologiczne i – czego tytuł nie anonsuje – sfragistyczne (s. 20–46), co zasadniczo służy omówieniu herbu rodu. Kolejna krótka część dotyczy nekropoli członków familii (s. 46–51) i wątpliwości związanych z jej legendarnym pochodzeniem od Przemyślidów (s. 51–59) oraz koligacji z innymi klanami (s. 59–60). Dalej powraca problematyka źródeł albo też rodowej reprezentacji – omówiono sumarycznie „ikonografię i towarzyszącą jej symbolikę" (s. 60–66) oraz patronaty nad kościołami i przejawy rodowej pamięci (s. 66–69)[4]. Trochę tu nieporządku. Można by dla jasności pogrupować te zagadnienia inaczej (np. wiążąc nekropole z patronatami i rodową pamięcią), ale w sumie rozdziały te cały czas są jakby kontynuacją wstępu. Zasadnicza część pracy ma układ chronologiczny, czy może kronikarski. Jako taka składa się z czterech wielkich rozdziałów (ostatni z aneksami wypełnia cały drugi wolumin!).

I tak, rozdział pierwszy (w książce brak im numeracji) *Rodové větve a osobnosti* (s. 71–105) dotyczy dziejów rodu w XII–pierwszej połowie XIV wieku. Wśród jego bohaterów są dobrodzieje opactwa benedyktyńskiego w Kladrubach i klasztoru dominikanów w Klatovych, nadto wysocy urzędnicy w dobie królów Przemysła Otakara I i Wacława I, a z polskiego punktu widzenia istotne mogą być losy Břetislava, starosty Wacława II w Nowym Sączu. Kolejny, bardzo krótki rozdział *Rýzmberka větev pánů z Rýzmberka* (s. 107–118) posuwa narrację do schyłku doby luksemburskiej, ale w większym stopniu dotyczy jej rozdział „trzeci": *Větev Švihovských z Rýzmberka* (s. 119–609), omawiający dzieje lini o statusie magnackim, która apogeum swego znaczenia w państwie czeskim osiągnęła między połowami XV i XVI wieku. Chodzi o ród katolicki, który opierał się husytyzmowi w swoich dobrach na obszarze południowo-zachodnich Czech, z ośrodkami w zamkach: Rýzmberk, Prácheň, Rabí, Švihov i Skály (choć były i inne, pomniejsze). Jan z Rýzmburka zwany Krk był dyplomatą na służbie cesarza Zygmunta. Wbrew tytułowi podrozdziału – *Jan Krk za vlády císaře Zikmunda v českých zemích (1436–1437)* – dodajmy, że nie tylko w ciągu anonsowanych tu dwóch lat, ale od roku 1420 chimerą czeskiej historiografii jest nieuznawanie władzy ostatniego Luksemburga w Królestwie Czeskim, czy – co gorsza – w Koronie Czeskiej, w latach 1421–1426, co właśnie w tym miejscu ujawnia swoją absurdalność, katolicka szlachta (i takież miasta) cały czas stała bowiem po stronie nielegalnie zdetronizowanego przez

[3] I on doczekał się swojej monografii: T. Velímský, *Hrabišici: páni z Rýzmburka*, Nakladatelství Lidové noviny, Praha 2002.

[4] Zagadnień tych dotyczy też równolegle z recenzowaną wydana książka: B. Czechowicz, *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 4: *Król i stany*, cz. 2: *Książęta i szlachta*, B: *Magnaci*, Quaestio, Wrocław 2020, s. 239–270.

husytów w 1421 roku monarchy. Po wnikliwym omówieniu aktywności innych członków rodu mamy coraz bardziej rozległe portrety takich postaci, jak Vilém młodszy, najwyższy komorzy (komornik) Królestwa Czeskiego w latach 1468–1479 (tu kolejny lapsus – to nie wrocławski biskup Joszt z Rożmberka dołączył do opozycji katolickich magnatów czeskich, ale ją zainicjował – s. 250). Vilém był jednym z niewielu katolickich panów czeskich tej rangi, którzy stali po stronie wyklętego Jerzego. Przy omawianiu tej sytuacji dziwi trochę uwaga relatywizująca prawowitość elekcji Macieja wiosną 1469 roku w Ołomuńcu: że nie dokonali jej wszyscy reprezentanci Królestwa Czeskiego (co by to zresztą miało oznaczać?). Badacz nie zauważył innego niuansu: że Hunyadego na króla wybrali za to reprezentanci niemal wszystkich składowych Korony Czeskiej, a nie sami Czesi, zaś udział w elekcji utrakwistów w zaistniałej sytuacji (zerwanie przez Rzym kompaktatów i papieska klątwa) czyniłby ją z perspektywy Wiecznego Miasta nieważną. Z tego wszystkiego historyk piszący monografię katolickiego rodu powinien sobie jednak zdawać sprawę i to niezależnie od tego, gdzie ulokowane są jego osobiste sympatie. Zasada *sine ira et studio* jest uniwersalna i ponadczasowa. Byłbym też ostrożny przy powielaniu mitu o tym, że armia Korwina walcząca w Koronie Czeskiej, w tym i w zachodnich Czechach, była węgierska (s. 266) – to była czeska (czeskokoronna) wojna domowa i wybranego w Ołomuńcu Macieja wspierało na tym obszarze wojsko złożone głównie z Czechów, Morawian i Ślązaków.

Švihovscy z Rýzmberka robili dalej karierę pod rządami praskiego króla czeskiego Władysława II Jagiellończyka. Po Vilémie nastała doba Půty, który jako absolwent uniwersytetu w Lipsku miał otwartą drogę do najwyższych urzędów w coraz bardziej biurokratyzującym się państwie. Jiří Janský nie wahał się określić go jako czeskiego Polikratesa (tyran Samos w VI wieku p.n.e.) – władcy szczęśliwego. Půta to m.in. wielki budowniczy, który na swoich najważniejszych zamkach zatrudnił królewskiego architekta Benedikta Rieda. Rozdział zamyka kilkadziesiąt stron na temat poczynań jego czterech synów, przy czym jest tu i miejsce na majątkowy epizod Švihovskich na Górnym Śląsku – przez kilka lat byli oni na przełomie XV i XVI wieku właścicielami dominium kozielskiego i nawet pisali się „z Koźla". W tym czasie weszli też w koligacje z książęco-hrabiowskim rodem Podiebradów, a to poprzez małżeństwo Jindřicha Švihovskiego z Urszulą, córką Albrechta Minsterberskiego. W ten sposób narrację doprowadzono do schyłku rządów Ferdynanda I. Strony 510–655 zawierają przypisy.

Drugi wolumin to w zasadzie jeden rozdział, zatytułowany tak jak poprzedni, ale z dodaniem rzymskiej cyfry II (przy czym rzymskiej jedynki wcześniej brakowało), który – w przeciwieństwie do poprzednich – ma strukturę trójstopniową, to znaczy wydzielono w nim pięć podrozdziałów podzielonych na mniejsze sekcje, przy czym podrozdział ostatni zawiera jeszcze wydzielone tytułami odrębne segmenty na temat gałęzi rodu na Dolanach i Velharticach

(pierwszy) oraz Vyrkach (drugi) – oznacza to powrót do XIV oraz XV wieku – a także zawiera dwa ekskursy: na temat dalszych powinowatych, również sięgające wstecz, do schyłku średniowiecza. W sumie zbytecznie komplikuje to i tak już niezbyt przejrzystą strukturę pracy. Na kolejnych stronach rejestrowane są dalsze pokolenia rodu aż do jego wymarcia w linii męskiej w 1720 roku. Są to zarazem generacje coraz bardziej degradowane zarówno majątkowo, jak i w stanowej strukturze państwa – Rýzmberkowie nie osiągali już w XVII i początkach XVIII wieku tak eksponowanych urzędów, jak w XV i XVI stuleciu. Na stronach 512–545 zamieszczono przypisy, potem zaś następuje wykaz źródeł i literatury (s. 546–559), brak natomiast indeksów, zwłaszcza topograficznego, bo przynajmniej w odniesieniu do członków rodu pomocne w ich odszukaniu na kartach dzieła są owe wspomniane już bardzo obszerne spisy treści.

Praca oparta jest na szeroko zakrojonych kwerendach archiwalnych wykraczających poza Republikę Czeską. Pewien niedosyt budzi literatura przedmiotu, ale nie chcę za bardzo utyskiwać na niedobory w tym zakresie, chodzi bowiem o dzieło tak okazałe, by nie rzec – tak monumentalne, że można przyjąć, iż autor miał prawo po prostu czuć się zmęczony, a tworząc tak wielkie opracowanie, niemal zawsze trzeba zmagać się z pytaniem, czy uda się je wydać drukiem, co raczej skłania do powściągliwości niż powiększania pracy.

Największym mankamentem publikacji jest, o czym już wspomniano, struktura: niejednorodna, z rozdziałami o rozmiarach „mikro" i monstrualnymi, na pół tysiąca stron. Nie bardzo wiadomo, czym się autor kierował, dokonując takiego podziału książki. Odnieść można wrażenie, że zagłębienie się w las szczegółów pozbawiło go szerszej perspektywy. Pomóc by mogli recenzenci, ale informacji o nich brak na stronach redakcyjnych. Dodajmy, że praca jest bardzo bogato ilustrowana chyba setkami fotografii i rysunków (pewna ich część na kolorowej wkładce). Nie mogło wśród nich zabraknąć tablic genealogicznych.

Ważniejsze od wszystkich deficytów jest to, że praca przynosi niezmierzone bogactwo faktografii, i aż wierzyć się nie chce, że wykonał ją jeden człowiek, a to przecież nie pierwsze jego dokonanie (i oby nie ostatnie). Dziś najczęściej zbiera się zespół uczonych, którzy przez wiele lat za ogromne niekiedy pieniądze tworzą coś, co rzadko da się porównać z tą jedną choćby książką Jiřígo Janskiego – swoistego Herodota zachodnich Czech. Tak, ta praca jest wyzwaniem dla tzw. zinstytucjonalizowanej nauki, do znudzenia opiewającej siebie samą w biogramach badaczy nasączonych „zaklęciami" o liczbie prowadzonych grantów czy odbytych staży, po których następuje na ogół mizerny wykaz publikacji, koniecznie w wysoko punktowanych czasopismach. Mało kto o większości z tych drobnych tekstów za kilka dekad będzie pamiętał, podczas gdy recenzowana tu monografia Jiřígo Janskiego, mimo pewnych

niedoskonałości, z pewnością pozostanie kamieniem milowym czeskiej historiografii, przynajmniej tej dotyczącej szlachty. Bo w humanistyce monografia to wciąż dokonanie iście królewskie.

*Bogusław Czechowicz*
https://orcid.org/0000-0002-6454-8388
Ustav historických věd, Filozoficko-přírodovědecká fakulta, Slezská univerzita v Opavě

***Bogusław Czechowicz***

**Jiří Janský, *Páni z Rýzmberka, Skály a Švihova. Držitele hradů a panství Zbiroh, Rýzmberk, Skála, Švihov, Rabí, Přeštice, Horažďovice, Prácheň, Velký Bor, Osvráčín, Střela, Klenová, Roudnice, Dobříš, Karlštejn, Sázavský klášter, Červené Poříčí, Nalžovy, Pušperk a jiných statků*, 1–2, Nakladatelství Českého lesa, Domažlice 2020–2021, pp. 656 + 560, illus. colour and b&w.**

Summary

The review discusses a monumental monograph of one of the most important magnate families of the Bohemian Kingdom in the late Middle Ages. At the same time, it condemns its conceptual and structural defects. It also shows the author's persistence in Bohemocentric, nationalist positions, which did not respect the complex political structure of the Crown of the Kingdom of Bohemia in every respect. This is also important because the members of the family discussed in the monograph also expanded their fortunes to Silesia.

Keywords: Aristocracy, genealogy, heraldry, Kingdom of Bohemia, family representation

***Bogusław Czechowicz***

**Jiří Janský, *Páni z Rýzmberka, Skály a Švihova. Držitele hradů a panství Zbiroh, Rýzmberk, Skála, Švihov, Rabí, Přeštice, Horažďovice, Prácheň, Velký Bor, Osvráčín, Střela, Klenová, Roudnice, Dobříš, Karlštejn, Sázavský klášter, Červené Poříčí, Nalžovy, Pušperk a jiných statků*, 1–2, Nakladatelství Českého lesa, Domažlice 2020–2021, ss. 656 + 560, il. kolor. i cz.-b.**

Streszczenie

Recenzja omawia monumentalną monografię jednego z najważniejszych rodów magnackich Czech późnego średniowiecza. Zarazem piętnuje jej wady koncepcyjne i konstrukcyjne. Wykazuje też trwanie autora na pozycjach bohemocentrycznych, nacjonalistycznych, nierespektujących złożonej pod każdym względem struktury politycznej, jaką była Korona Króle-

stwa Czech. Jest to ważne także dlatego, że członkowie omawianego w monografii rodu ekspandowali też majątkowo na Śląsk.

Słowa kluczowe: arystokracja, genealogia, heraldyka, Królestwo Czeskie, rodowa reprezentacja

***Bogusław Czechowicz***

**Jiří Janský, *Páni z Rýzmberka, Skály a Švihova. Držitele hradů a panství Zbiroh, Rýzmberk, Skála, Švihov, Rabí, Přeštice, Horažďovice, Prácheň, Velký Bor, Osvráčín, Střela, Klenová, Roudnice, Dobříš, Karlštejn, Sázavský klášter, Červené Poříčí, Nalžovy, Pušperk a jiných statků*, 1–2, Nakladatelství Českého lesa, Domažlice 2020–2021, S. 656 + 560, Schwarz-Weiß- und Farbabbildungen**

Zusammenfassung

Die Rezension bespricht die monumentale Monographie einer der bedeutendsten Magnatenfamilien Böhmens im Spätmittelalter. Gleichzeitig werden ihre konzeptionellen und strukturellen Mängel beanstandet. Sie zeigt auch das Beharren des Autors auf böhmenzentrischen, nationalistischen Positionen, welche die in jeder Hinsicht komplexe politische Struktur der Krone des Königreichs Böhmen nicht respektieren. Dies ist auch deshalb wichtig, weil die Mitglieder der in der Monographie behandelten Familie auch im Hinblick auf ihre Landgüter nach Schlesien expandierten.

Schlüsselwörter: Aristokratie, Genealogie, Heraldik, Königreich Böhmen, Familienrepräsentation

„Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2024, T. 16 (20)
ISSN 2353-9720 (wersja elektroniczna)
DOI: https://doi.org/10.31261/SPiP.2024.20.02

# Jana Peroutková, *Chrám Matky Boží před Týnem v období středověku*, NLN, s.r.o., Praha 2020 (Opera Facultatis theologiae catholicae Universitatis Carolinae Pragensis. Historia et historia artium, 36), ss. 272, fot. i rys. kolor. i cz.-b. nlb.; Jana Pařízková-Čevonová, *Týnský kostel a architektura poděbradské doby*, Univerzita Palackého v Olomouci, Olomouc 2022, ss. 304, fot. i rys. kolor. i cz.-b. 158

Czasem tak się zdarza, że w niemal jednym czasie ukazują się wyniki równolegle prowadzonych badań na ten sam lub bardzo podobny temat. Moim zdaniem jest to sytuacja w nauce znakomita. Można bowiem wyniki porównać i w toku dyskusji je doprecyzować. Tak się stało w latach 2020–2022 w odniesieniu do głównego kościoła parafialnego Starego Miasta praskiego – maryjnej świątyni „przed Tynem" (*před Týnem*). Zakresy przedmiotowe obu książek są podobne, ale nie identyczne. Dokonanie badaczki związanej z praskim ośrodkiem naukowym obejmuje dzieje budowli pojęte w duchu historii sztuki dla okresu od X do XVI stulecia, z dygresją na temat późniejszych wieków, podczas gdy praca ołomunieckiej historyczki sztuki skupia się tylko na okresie zwanym tu podiebradzkim, choć i ona poza tę nader przecież krótką „epokę" wykracza. Wykracza także silnie poza sam kościół, prezentując go na szerszym tle architektury lat 1448–1471, zwłaszcza na wschodzie Czech, gdzie najsilniejsza była pozycja majątkowa magnata Jerzego z Podiebradów i Kunsztatu, a od 1458 roku króla Jerzego, a co za tym idzie – wyraźniejszy był jego wpływ na krajobraz artystyczny tej części królestwa.

Książka Jany Peroutkovej ma charakter swoistej kroniki kościoła. Podzielona jest na sześć (nienumerowanych) rozdziałów odpowiadających periodyzacji jego przemian, z których pierwszy dotyczy budowli wcześniej tu stojących, a kolejne – przeobrażeń świątyni zainicjowanej w XIV wieku. Poprzedza je

lakoniczny wstęp (s. 9–10), który chwilami swym nieco afektowanym i patriotycznym charakterem raczej odpowiada publikacji popularnonaukowej lub albumowi niż pracy z ambicjami naukowymi. Natomiast brak tu lub w innym miejscu książki określenia celów pracy oraz badawczego punktu wyjścia, czyli krytycznego przeglądu dotychczasowych badań. W rozdziale zatytułowanym *Kostel Panny Marie před Týnem v ranem středověku* (s. 11–22) zaskakuje już sam tytuł, w którym podano wezwanie świątyni w innym brzmieniu niż w tytule tomu – czytelnik miałby prawo oczekiwać wyjaśnienia, może we wstępie, czy autorka podchodzi do tej kwestii z ambiwalencją, czy też istnieją jakieś istotne przesłanki do tego, by posługiwać się jednym lub drugim wariantem. Uprzedzając swoją relację o treści rozdziału, dodam, że wbrew tytułowi w znikomym zakresie dotyczy on wczesnego średniowiecza, ujmowanego najczęściej ramami chronologicznymi V–X wieku, a koncentruje się na dziejach kościoła w stuleciach XII i XIII, kiedy jego funkcjonowanie wiązało się z pobliskim Tynem[1]. O pierwszej świątyni nie wiadomo praktycznie nic, drugą, charakteryzowaną jako romańsko-gotycka, znamy dzięki badaniom archeologicznym przeprowadzonym u schyłku XIX wieku oraz zachowanym szczęśliwie detalom – głowicom kolumn z kaplicy św. Ludmiły, które autorka umieściła w kontekście innych dokonań fundacyjnych królów Przemysława Otokara II i Wacława II. Nie jestem wszakże pewny, czy należy je określać jako wczesnogotyckie. Osobny podrozdział poświęcono owej kaplicy, która przetrwała dłużej niż reszta trzynastowiecznej świątyni, trafiając jeszcze na fotografie z XIX wieku.

Najobszerniejszy rozdział nosi tytuł *Kostel Panny Marie před Týnem v lucemburském období* (s. 23–150), co znów może konsternować, ponieważ kolejny, bardzo krótki rozdział *Dostavba chramu Matky Boží před Týnem* (s. 151–154) odnosi się do poczynań z czasów Zygmunta, który – jak o tym informuje jego powszechnie stosowany w historiografii przydomek „Luksemburski" – też był członkiem dynastii luksemburskiej. Najpierw omówiono okoliczności podjęcia budowy nowego kościoła w czasach królów Jana i Karola IV, wyróżniając fazy budowlane tej okazałej budowli, kontekstualizowanego głównie w relacji do świątyni na Slovanech i kilku bazylik w miastach śląskich. Szkoda, że kwestię tę potraktowała badaczka tak zdawkowo, skoro budzi ona od kilku lat ożywioną dyskusję w kontekście badań nad budowlami Wrocławia, Świdnicy,

[1] A skoro tak, to nie powinno zabraknąć w przypisach i bibliografii ważnych opracowań M. Golińskiego: Tenże, *Ku rekonstrukcji pierwotnych funkcji Tyńskiego Dworu w Pradze*, w: *Średniowieczny Śląsk i Czechy. Centrum średniowiecznego miasta. Wrocław a Europa Środkowa*, red. J. Piekalski, K. Wachowski, Uniwersytet Wrocławski. Instytut Archeologii, AKME – Zdzisław Wiśniewski, Wrocław 2000 (Wratislavia Antiqua, 2), s. 127–137; M. Goliński, *Praski Tyn wobec skutków XIII-wiecznej transformacji miasta*, w: *Średniowieczny Śląsk i Czechy…*, s. 139–145; Tenże, *Dzieje miast praskich do początku XV wieku*, Księgarnia Akademicka, Wrocław 2018, *passim*.

Legnicy czy innych miast nadodrzańskiego kraju koronnego, badań, które nie zakończyły się wraz z cytowanym tu artykułem Mariana Kutznera sprzed ponad półwiecza i nie ograniczyły do uwzględnionych w pracy impresji Dalibora Prixa czy Jiřígo Kuthana (s. 37)[2].

Wiele miejsca poświęcono wystrojowi i wyposażeniu świątyni, zarówno w tym, jak i w późniejszych okresach, główną uwagę skupiając na portalu północnym oraz jego dekoracji rzeźbiarskiej. Trafnie wskazano szereg analogii z obszaru środkowej Europy, wnikliwie analizując też efekt pracy rzeźbiarzy, oraz nakreślono linie styczne między programem tego elementu a kazaniami tyńskiego proboszcza Konráda Waldhausera. Śmiało można orzec, że to najwartościowsze partie książki. Wyrażę jedynie wątpliwość, czy analizowany na s. 111–113 orzeł w koincydencji z czeskim lwem jest godłem herbowym odnoszącym się do Rzeszy, czy może jednak do św. Wacława (tzw. stary herb Czech) – brak mu bowiem korony. Omówiono także pozostałe portale kościoła oraz sedilia w jego prezbiterium, nadto pojedyncze rzeźby, w tym i te drewniane. Szczególne miejsce zajmuje tu grupa Ukrzyżowania (s. 127–138), znana w czeskiej literaturze jako Týnská kalvarie i budząca wzmożoną dyskusję zarówno z racji datowania (z grubsza mówiąc: przed rewolucją husycką czy w związku z restytucją katolicyzmu w Pradze u schyłku życia cesarza Zygmunta i w dobie jego następcy Albrechta), jak i relacji do wrocławskiego dzieła tego samego rzeźbiarza w kościele św. Elżbiety (Mistrz Tyńskiej Kalwarii = Mistrz Ukrzyżowania Dumlosych). Jana Peroutková skłania się chyba ku datowaniu „starszemu", choć niedosyt budzi pominięcie prac Jakuba Kostowskiego i Jana Chlibca na ten temat, a wraz z nimi – istotnych elementów tego dyskursu[3]. W dalszej kolejności badaczka scharakteryzowała relikty znakomitej

[2] J. Adamski, *Czy istniała „Śląska szkoła architektoniczna XIV wieku"? Przyczynek do rozważań nad śląską tożsamością regionalną w zakresie architektury sakralnej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2016, 71, 1, s. 3–15; B. Czechowicz, *„W określeniu »śląski gotyk« cudzysłów wolno zatem uznać za zbędny", czyli między badawczą melancholią a imperatywem poszukiwania odpowiedzi*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2016, 71, 3, s. 187–195; J. Adamski, *Jeszcze raz o śląskim modusie budowli kościelnej – na marginesie wypowiedzi Bogusława Czechowicza*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2016, 71, 3, s. 196–199; Tenże, *Gotycka architektura sakralna na Śląsku w latach 1200–1420*, Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, Kraków 2017, *passim*.

[3] J. Kostowski, *„Per Jesum hominem ad Christum Deum". Kaplice ogrójcowe i cmentarne przy kościołach św. Elżbiety i św. Marii Magdaleny. Z dziejów fundacji mieszczańskich w późnośredniowiecznym Wrocławiu*, w: *Mieszczaństwo wrocławskie. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Miejskie Wrocławia w dniach 7–9 grudnia 2000 r.*, red. H. Okólska, Muzeum Miejskie Wrocławia, Wrocław 2003, s. 138; J. Kostowski, *„…da unser Herr im garten knieet". Dawna kaplica Krappów przy kościele Świętej Elżbiety we Wrocławiu*, w: *Architektura Wrocławia*, red. J. Rozpędowski, 3: *Świątynia*, Wydawnictwo Werk, Wrocław 1997, s. 109–126 – badacz ustalił dwie ważne kwestie: wrocławska grupa rzeźbiarska powstała przed 1410 r. i nie pochodziła z kaplicy Dumlosych, ale z kaplicy Krappów. W swojej pracy z 2011 r. pokazywałem niebrany pod uwagę w badaniach kontekst dla wrocławsko-praskich powiązań

pod względem artystycznym dekoracji malarskiej kościoła, trafnie je osadzając w kontekście artystycznych dokonań czasów Karola IV.

Kolejny rozdział zatytułowano *Doba poděbradská* (s. 155–160), przez co rozumiane są też czasy bezkrólewia od 1448 roku i krótkie rządy Władysława Habsburga zwanego Pogrobowcem. Omówiono tu zmiany dokonane pod kierunkiem Jana Rokycany na fasadzie świątyni – szkoda, że bez odniesienia do innych przejawów reprezentacji władzy Jerzego, takich jak małostrańska brama mostowa[4]. Dodajmy, że obszerniejszą relację o kielichu na fasadzie kościoła przynosi niemiecka wersja kroniki Petra Eschenloera[5] (badaczka zacytowała jedynie ustępy z tej łacińskiej, gdzie jednak mowa o trzymaniu przez władcę w rękach kielicha i miecza: „Nam quid aliud vult statua illa Girsici regia corona ornata una manu calicem tenens dauratum et alia gladium", a nie tylko tego drugiego). Więcej uwagi tej sprawie poświęciła autorka drugiej z recenzowanych książek, dlatego jeszcze do niej obszernie powrócę.

Przedostatni rozdział *Doba jagellonská* (s. 161–172) niefortunnie zaczyna zdanie obarczone błędem. Opozycja w Czechach przeciw Jerzemu nie powstała w 1465 roku, ale wtedy się instytucjonalizowała jako Jednota Zelenohorská, a pisząc o dołączeniu się do niej miast, trzeba pamiętać, że czeska opozycja jako całość dołączyła się do jednego miasta, które od początku było w opozycji wobec króla – do Wrocławia (to przecież dlatego wrocławski pisarz Eschenloer pisał o tyńskim kościele – te „polityczne naczynia" naprawdę były połączone, a „rozerwała" je skażona nacjonalizmami i osobliwie pojętym patriotyzmem późniejsza twórczość dziejopisarska). Dalej nader lapidarnie omówiono heraldyczną dekorację fasady, gdzie wedle autorki znajduje się m.in. herb „Vojtěcha z Pernštejna či jeho syna Viléma" (s. 163) – to Vilém był ojcem Vojtěcha, nie na odwrót! Do wymowy tej dekoracji powrócę, zaś relacjonując treść pracy, dodajmy, że pobieżnie zanalizowano tu intrygujące retabulum św. Jana Chrzciciela mistrza IP[6] oraz baldachim nagrobka biskupa Augustyna Lucia-

artystycznych w tej dobie (B. Czechowicz, *Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestach integrace a rozkolu v kontextu ideologie, politiky a umění (1348–1458)*, Nakladatelstvi Veduta, České Budějovice 2011, s. 153), co jednak zostało zignorowane, tak samo jak wnikliwy i krytyczny artykuł Jana Chlibca: *Mistr Tynské kalvarie – jablko sváru českých dějin umění*, v: *„Artem ad vitam". Kniha k poctě Ivo Hlobila*, edd. H. Daňová, K. Mezihoráková, D. Prix, Artefactum, Praha 2012, s. 118–128.

[4] Badaczka mogła nie zdążyć skorzystać z mojej książki: B. Czechowicz, *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 2: *„Sic noster rex Jiřík" czy „occupator regni Bohemiae"? Rządy w Koronie Jerzego z Podiebradów*, Quaestio, Wrocław 2017, s. 133–138.

[5] *Peter Eschenloer, Geschichte der Stadt Breslau*, hrsg. Gulhild Roth, Waxmann Verlag, Münster–New York–München 2003, 1, s. 469–470. Do analizy tego przekazu jeszcze w niniejszej recenzji powrócę.

[6] Równolegle z recenzowaną pracą wyszła wnikliwa monografia: *Monogramista IP. Oltář svaté Anny Samotřetí v Českým Krumlově*, edd. P. Kováč, M. Zágora, Stavitelé katedrál, [Praha 2020], w której wiele miejsca poświęcono też praskiemu retabulum.

niego. Rozdział finalny *Přehled kulturních dějín chramu od 16. do 21. století* (s. 173–193) dotyczy tylko pewnego wycinka anonsowanej problematyki – nie ma tu bowiem nic o muzyce czy kazaniach – i chyba byłoby lepiej, gdyby skoncentrowany był na przeobrażeniach budowli ukazanych pod kątem krytyki autentyczności źródła, jakim – w świetle pryncypiów historii sztuki – jest samo badane dzieło. Pracom pokoleń konserwatorów dzieł sztuki poświęcono tu wprawdzie nieco uwagi, ale głównie w odniesieniu do XIX wieku i w zasadzie incydentalnie.

Zakończenie (s. 194–197) w nader ogólny sposób podsumowuje książkę. Mimo że w omówionych już partiach jest ona bardzo bogato ilustrowana, na dalszych stronach (s. 199–207) dodano kolejne ilustracje, głównie ikonografię kościoła z XVII–XIX wieku oraz rysunki rekonstrukcyjne faz budowlanych (po części te same, które zamieszczono wcześniej – przez niedopatrzenie?). Następnie mamy kalendarium dziejów świątyni (s. 208–219) – może byłoby wartościowsze, gdyby okraszono je wzmiankami źródłowymi w oryginalnym brzmieniu. Konsternuje tu informacja, że w latach 1459–1460 „bylo dokončeno průčeli Týnského chramu" (s. 212), skoro zaraz potem mowa o przydaniu fasadzie w 1462 roku posągu króla Jerzego i kielicha, a w latach 1463–1466 ukończeniu szczytu fasady i wież (prace trwały zresztą i na początku XVI wieku). Dalej mamy już tylko przypisy, wykaz źródeł i literatury, indeks topograficzny i rejestr dotąd wydanych 36 tomów imponującej serii dzieł Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Karola, zapoczątkowanej „ledwie" w 2005 roku – ujmując rzecz po czesku: *klobouk dolů*!

Struktura pracy budzi istotne wątpliwości w sytuacji, gdy na prawach równorzędności mamy w niej rozdział liczący 125 stron i obejmujący co najmniej 110 lat (doba luksemburska bez Zygmunta) oraz rozdziały czterostronicowy lub sześciostronicowy dla lat ok. 17 lub 23. O ile różnice objętościowe tekstu można jeszcze zrozumieć, to wdrożona periodyzacja, która tymi różnicami skutkuje, jawi się jako mało uzasadniona. Dla przeobrażeń budowli i jej wystroju oraz wyposażenia przyjęto i bezwzględnie zastosowano podział na okresy odwiedziony z dziejów społeczno-politycznych, tym samym skłaniając się ku podporządkowaniu świątyni narracji historycznej, choć rodzi się pytanie – dlaczego nie wydzielono doby Jana, Karola IV czy Wacława IV. Domyślam się, że powodem mogła być pewna „płynność" tych podziałów, a czasem i brak pewności, ile dokładnie zbudowano w czasach Jana, a ile Karola IV czy Wacława IV. Zdaję sobie sprawę też z tego, jak bardzo ten kościół uczestniczył w dziejach państwa czeskiego, ale może należało powiązać ze sobą dobę określoną tu jako podiebradzka i dobę jagiellońską, co i tak dawałoby okres o wiele krótszy (78 lat) niż ujęty w rozdziale „luksemburskim", a gdy chodzi o strony (łącznie 17) dysproporcja wciąż byłaby rażąca. Chyba mści się tutaj wskazany przy omawianiu wstępu deficyt ogólnej refleksji nad tym, czym miała być ta książka, jakie cele miała zrealizować i jakim badawczym

pryncypiom hołdować. Po zapoznaniu się z całą monografią można postawić tezę, że została ona pomyślana „pod hasłem": fara tyńska jako barometr przemian w Królestwie Czeskim. Tylko czy aby wychwalana we wstępie i zakończeniu ranga budowli nie została w ten sposób zdeprecjonowana? Czy nie wykracza ona poza same Czechy, a może i poza Koronę Czeską?

Pewne jeszcze stwierdzenia budzą wątpliwości lub sprzeciw. Na s. 15 czytamy, że: „[…] Václav II. si był jistě vědom toho, že zřízení radnice jako pevného bodu městské samosprávy povede k růstu autonomie města, která by mohla ohrozít královskou autoritu". Po pierwsze, żadne źródła, a tym bardziej ich brak, nie upoważniają kogokolwiek do rekonstruowania procesu myślowego władcy, a po drugie – czy po to zakładali oni miasta i obdarowywali je przywilejami, by zarazem się ich obawiać? Wacław IV utracił tron rzymski w 1400 roku, zatem stało się to w końcu wieku XIV, a nie na początku XV (s. 151). Zygmunt nie czekał całych 17 lat na uznanie w czeskich krajach za króla (to parafraza słów na s. 153), ponieważ w latach 1421–1436 nie uznawała go jedynie część czeskich miast z Pragą i część szlachty (oraz nieliczne miasta na Morawach i część tamtejszych „urodzonych"), co oznacza, że nie jest też prawdą, że uznawała go w owym czasie tylko szlachta na Morawach (nie cała, jak wynika z poprzedniego zastrzeżenia), Śląsku i Łużycach – takich uogólnień tożsamych z nieprawdą praca naukowa mogłaby czytelnikom oszczędzić.

Tego typu twierdzenie otwiera niestety drugą z recenzowanych tu monografii. W jej pierwszym zdaniu czytamy, że po wojnach husyckich był to główny kościół utrakwistyczny na terenie Czech i Moraw (s. 15, podobnie na s. 113). Otóż nie – utrakwiści na Morawach byli wyjęci spod struktur czeskich (a próby praskiego „dolnego konsystorza" rozciągnięcia po 1471 roku, czyli po zgonie utrakwistycznego arcybiskupa Pragi Jana Rokycany, kompetencji na obszar margrabstwa były torpedowane). Morawski utrakwizm przedstawia w tym czasie zagadnienie nad wyraz skomplikowane, ale wiele wskazuje na to, że także „strana pod obojí", przynajmniej w części, uznawała tu autorytet i kompetencje katolickiego biskupa (ołomunieckiego)[7]. W mikrowstępie (s. 15–16)

[7] Z nowszych prac na ten temat por. L. Hrabová, *Česká reformace a uherská renesance na Moravě*, v: *Morava na prahu nové doby. Sborník příspěvků z konference konané 22.–23. června 1994 u příležitosti 500. výročí úmrtí Ctibora Tovačovského z Cimburka*, Muzeum Komenského, Přerov 1995, s. 104–109; T. Baletka, *Morava a nástup reformace. Obrazy a postřehy ze života kněžstva olomoucké diecéze v 1. polovině 16. století*, v: *Korunní země v dějinách českého státu*, 4: *Náboženský život a církevní poměry v zemích Koruny české ve 14.–17. století*, edd. L. Bobková, J. Konvičná, Casablanca, Praha 2009, s. 294–307; P. Elbel, *Sprava utrakvistické církve na Moravě mezí husitskou revolucí a reformací*, v: *Korunní země…*, s. 126–144; Tenże, *„…abyste mi kněze dali, ktery rozdává tělo Boží a krev Boží podle smluv v Jihlavě učněných…". Korespondence Jana Tovačovského z Cimburka s olomouckou kapituloo ve věci utrakvistické farní správy v Hranicích – příspěvek k charakteru církevní spravy moravských utrakvistů za episkopatu Pavla z Miličína (1434/34–1450)*, „Časopis Matice moravské" 2009, 128, 1, s. 127–145; D. Janiš, *Konfesijní poměry na Moravě a úloha olomouckého biskupství*, v: *Církev a společnost*

lapidarnie sformułowano cel pracy, a jest nim „choćby częściowe uzupełnienie opracowania architektury doby podiebradzkiej" (s. 13). Następujący potem rozdział *Dosavadní výzkum architektury poděbradské doby v Čechách* (s. 19–28) wprowadza pewną niejasność, czy określenie „w Czechach" dotyczy owej doby, czy też relacjonowanych badań, a ponieważ pewność w tym zakresie trudno uzyskać, o deficytach z tym drugim aspektem związanych wspomnę później. Rozdział kolejny także jest dość krótki. *Poznátky k počátkům a předhusitskému období Týnského kostela* (s. 31–39) to rodzaj wstępu do kolejnych, dwóch zasadniczych części pracy, którego celem jest wprowadzenie w problematykę budowli uformowanej w swym zasadniczym zrębie w XIV stuleciu, ewentualnie w pierwszym dwudziestoleciu wieku XV.

Kluczowe znaczenie ma dopiero trzeci rozdział, zatytułowany *Poděbradská stavební etapa Týnského kostela* (s. 43–74). Wyniki analiz Jany Pařízkovej-Čevonovej różnią się od tych prezentowanych w dawniejszych opracowaniach, a także od najnowszych ustaleń Jany Peroutkovej. Ogólnie rzecz biorąc, kościół w czasach husyckiej rewolty był zbudowany w mniejszym zakresie, niż przyjmowano, a zmiany warsztatu budowlanego znakomicie widać na zamieszczonych tu fotografiach, np. w odniesieniu do okien prezbiterium na s. 162–163. Tocząca się od lat dyskusja, czy świątynię zasklepiono przed rewoltą husycką, czy po tym wydarzeniu, zyskuje w ten sposób jasną odpowiedź – z pewnością po. Bardzo wartościowym elementem pracy jest analiza znaków kamieniarskich, choć szkoda, że ograniczona do samych Czech – niektóre z tych znaków znamy z terenu Śląska (np. s. 281, nr 33), niemniej, pozwoliła ona na dalsze uściślenia faz budowlanych. Badaczka wykazała też daleko idącą dociekliwość dotyczącą przekazów pisanych, nie tylko dlatego, że przedstawiła zestawienie donacji na rzecz kościoła z lat 1450–1480 (s. 64–67), ale podjęła się weryfikacji wielu z nich, jak choćby wzmianki znanej z kroniki Václava Hajka z Libočan o przygotowaniach do budowy podjętych w 1437 roku, weryfikacji idącej w kierunku odrzucenia wiarygodności tego przekazu (s. 70–72). Wnikliwie rozpatrzone zostały informacje źródłowe na temat godła herbowego Jana Rokycany (s. 68–70) na fasadzie, a nade wszystko – te odnoszące się do prac przy niej w siódmej dekadzie XV wieku. Była już o tym mowa przy omawianiu książki Jany Peroutkovej, ale warto się w tę kwestię bardziej zagłębić, a to właśnie z racji interpretacji przekazu pisanego.

---

*raného novověku v Čechách a na Moravě*, ed. J. Mikulec, Historický ustav AV ČR, Praha 2013 (Opera Instituti historici Pragae, series A, 42), s. 309–361; P. Krafl, *Moravské diecézní zákonodárství v druhé polovině 15. století*, v: *XXVII. Mikulovské sympozjum. Vývoj církevní správy na Moravě, 9.–10. října 2002*, Moravský zemský archiv, Brno 2003, s. 329–335; Tenże, *„Pro reformatione illorum, qui videntur regere populum, constitutiones duximus publicare". Správa moravské církve ve světle diecézních statut z roku 1461*, v: *Poděbradská éra v zemích České koruny*, edd. M. Šandera, Z. Beran, Nakladatelství Lidové noviny, [Praha 2016], s. 95–97, 235–236.

Otóż, wrocławski pisarz miejski Peter Eschenloer w niemieckiej wersji swojej *Historii Wrocławia* pod rokiem 1464 zamieścił rozdział *Von dem grossen kelch zu Prage vffs Rockiczans kirche.* Napisał w nim: „Rockiczan lisse einen grossen kelch von steinen hawen vnd vff seine kirche zu Vnsir Liben Frawen bey dem fronhoff zu Prage seczen vnd dobey einen grossen man, auch gehawen von stein, gecrönet vnd ein awsgeczogen swert in der eynen hant, vnd in der andirn den kelch haldende. Die bedewtung was: Girsik sulde den kelch halden vnd vorfechten. Vndin am kelch stund geschriben, auch gehawen zu latin, 'veritas vincit', das ist zu dewtsch 'die worheit obirwindet'. Do die störche hinaws vffs andir jare begunden zu nysten, do quomen sie vnd nysten auch in disem kelch, der was also gros, das wol ein firtiI bir dorynne mochte behalden werden. Wider die nature trugen die störche sö viI nottirn, slangen, cröten vnd andire gifftige wörrne dorein, das sie der kelch nicht möchte behalden, sunder doruß crochen vnd herab lebendig filen vff die gasse vnd durch die gasse obiral crochen, vnd woren so vii, das is den Behemen zu Prage ein gros erschrecken was. Gar gerne hetten sie den kelch wider ab genomen, sie torsten vor schanden nicht. Y doch Rockiczan lisse dorczu steigen vnd den kelch decken, vnd also anrichten, das fort kein storch doruff mochte siezen noch nisten. Vorware es was ein pfloge gotis, doruß die Behem billich sulden erkant haben, das ir kelch gifft were, vnd douon sulden abgelossen vnd sich andiren cristen vorgleichet haben. – Die hoffart ist adir in jn also gepflanczt, das sie ire herczen gancz vor plendethat. Vii andire schentliche gemeie lissen die burgere zu Prage vnd in andiren keczerischen steten in iren hewseren, dem Girsik vnd Rockiczan zu libe, molen, nemlichen einen bawmen doruff nackete schöne frawen wuchsen vnd reif abfilen, vnd vndir dem bawme stunden gemalet bobist, cardinalen, bischoffe, prelaten, mönche, pfaffen, vnd vffhiIden ire grosse mentiIe vnd kappen, vnd fingen dorein die frawen die vom bowme filen. ViI andire gemele vnd gesenge quomen vff zu Prage dise czeit, wider die ere vnd wirdikeit der hiligen römischen kirchen, das auch die Behemen, besunder Girsik vnd Rockiczan, ap sie sust gut weren gewest, dor Ulmne keczere vnd vonnaledeite lewte billich sein sullen"[8]. Badaczka dyskretnie zrelatywizowała wiarygodność przekazu, stwierdzając, że całe dzieło powstało u schyłku lat 70. XV wieku (s. 73), ale raczej bezzasadnie, ponieważ nie ma podstaw, by twierdzić, że napisał je Eschenloer „za jednym zamachem" u schyłku życia.

Zasadniczo, ołomuniecka historyczka sztuki zgłosiła wątpliwości, czy powstanie posągu króla i kielicha nad nim wiązać z rokiem 1462. Ale wzmiankę wrocławskiego pisarza trzeba brać jako całość (stąd tak obszerny cytat), która nie tyle „kronikarsko" reaguje na samo powstanie owych elementów, ile na to, że w kielichu bociany urządziły sobie gniazdo, z którego na mieszczan spadały fragmenty zjadanych przez nie węży, żab i innych „robaków" („nottirn,

[8] Jak w przyp. 5.

slangen, cröten vnd andire gifftige wörrne"), w związku z czym Jan Rokycana nakazał nakrycie kielicha jakąś pokrywą („den kelch decken"). Łatwo sobie przedstawić chronologię bocianiego „deliktu" – kielich powstał w 1462 roku (to potwierdzają inne źródła), w 1463 roku bociany wiosną zbudowały gniazdo, a najdalej po roku (o ile nie w tym samym 1463) prażanie mieli już tego dość. Dla wrocławskiego katolika była to oczywiście okazja, by ośmieszyć heretyków i ich symbol religijny, by ukazać w krzywym zwierciadle utrakwistów występujących w Pradze tego czasu „wider die ere vnd wirdikeit der hiligen römischen kirchen". Wszystko to aż prosi się, by realizację praską widzieć w kontekście wrocławskim, zwłaszcza że napisałem już o tym kilka książek i artykułów, no ale cóż[9]. Widać, łatwiej było o prasko-wrocławski dialog w XV wieku niż w XXI… (zwłaszcza że z Ołomuńca bliżej do śląskiej stolicy niż do czeskiej).

Rozdział w zasadzie ostatni podejmuje *Slohové souvislosti poděbradské architektury Týnského kostela* (s. 77–107). Autorka wyszła od dawno już poruszanej kwestii powiązań fary praskiej, a zwłaszcza jej fasady, ze śląskim kontekstem – farnymi kościołami miast śląskich z XIV wieku. Nie wiem wszakże, czy miejscem na to nie był rozdział drugi, chodzi bowiem o zagadnienia wieku XIV. Dyskusja z tym związana miała zresztą nowsze odsłony niż te recypowane przez Janę Pařízkovą-Čevonovą (prace Jakuba Adamskiego i moje), o czym już nadmieniałem. Nadto, analizowana jest tu kwestia tego, w jakim stopniu fasada tyńskiej świątyni (zwłaszcza ganek-taras i szczyt) pochodzi z doby luksemburskiej, a w jakim z okresu po połowie XV wieku. Słusznie badaczka widzi tu dokonanie późnogotyckie, podczas gdy maswerk centralnego okna zachodniego wiąże z dobą luksemburską. Następnie analizie poddano inne ważne kreacje mające związek z reprezentacją władzy króla Jerzego: wieże małostrańskiej bramy mostu Karola, fary w Hradcu Králové i Dvorze Králové oraz zamek Litice, względnie dokonania związane z bliskimi współpracownikami króla, jak kaplica zamku w Smečnie czy wieża bramna zamku w Tuchorazach, nadto kościół św. Piotra w Lounach. Wymyka się natomiast ramom

[9] B. Czechowicz, *Między katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2008, s. 143–253 (tu ogólne ramy zagadnienia z perspektywy wrocławskiej); Tenże, *Idea…*, t. 2, s. 132–148 (gdzie także analiza praskich realizacji); a wcześniej kilka artykułów, np. Tenże, *O miejsce w Koronie: król Jerzy i Wrocław*, „Vychodočeské listy historické" 2008, 25, s. 55–66; Tenże, *Vratislavská Canossa krále Jiřího?*, v: *Poděbradská éra…*, s. 153–158, 262–266; Tenże, *„Defensor fidei catholice secundum ritum universalis ecclesie". Ein steinernes Denkmal der Protokonfessionalisierung oder über die bildhauerischen Verzierungen des Rathauses in Breslau aus den Jahren 1461–1466*, „Documenta Pragensia" 2014, 33, s. 553–571; Tenże, *Vratislav a Praha – dialog dvou radnic v době korvínsko-jagellonské. Příspěvek k dějinám soupeření dvou center Koruny české*, v: *Radnice, rynek a tržiště. Místa setkávání, obchodu a reprezentace ve středověkých a raně novověkých městech*, edd. K. Jišová, J. Hrdina, Scriptorium, Praha–Ústí nad Labem–Dolní Břežany 2017 (= „Documenta Pragensia" – *Supplementa*, 8), s. 157–174.

chronologicznym książki praska Brama Prochowa, a tym samym udział w pracach w praskiej farze jej budowniczego Matěja Rejska.

Następujące dalej podsumowanie (s. 111–114) otwiera zdanie mówiące o niedostatecznej uwadze poświęcanej w dotychczasowej literaturze wschodnioczeskiej architekturze między dobą luksemburską a jagiellońską (s. 111). Zdanie takie jest prawdziwe tylko w przypadku zignorowania kilku moich książek i artykułów opublikowanych w ostatnich latach, ale – patrząc na inne prace wykorzystane przez Janę Pařízkovą-Čevonovą – nie na tyle nowych, by nie było można się z nimi zapoznać[10]. Nie po raz pierwszy przychodzi mi konstatować, że między Czechami i Morawami z jednej strony a Śląskiem z drugiej wyrosły i dumnie odgradzają od siebie dawne składowe Korony Czeskiej jakieś bibliograficzne Himalaje. Mam przy tym nieodparte wrażenie, że im więcej mówi się i pisze o umiędzynarodowieniu nauki, tym bardziej staje się ona opłotkowa. Otwarte granice, Internet… – i wszystko na nic?

Książka Jany Pařízkovej-Čevonovej wyróżnia się imponującym zestawem ilustracji, głównie współczesnych fotografii – nie tylko w tekście, ale także jako obszerny aneks (s. 125–282). Znakomicie ułatwiają one weryfikacje jej analiz, a ich recepcji sprzyja też kwadratowy format tomu. Z recenzenckiego obowiązku dodajmy, że pracę uzupełnia streszczenie angielskie (s. 117–121), wykaz źródeł i literatury (s. 285–300) oraz autorów i źródeł ilustracji (s. 301–303). Nie robi natomiast dobrego wrażenia straszenie czytelnika na s. 8 informacją, że nieuprawnione wykorzystanie tego dzieła jest naruszeniem praw autorskich i może skutkować odpowiedzialnością prawną oraz karną (to przekład i zarazem parafraza), skoro np. w wielu państwach reprodukowanie ilustracji do celów naukowych (publikacyjnych) jest dozwolone. Na wszelki wypadek nie cytowałem, poza tytułami rozdziałów, żadnych dłuższych ustępów z tej książki. Naprawdę, zamiast dyskutować o przeszłości i o tym, co po niej zostało, musimy się straszyć w pracach naukowych sądami i kodeksami karnymi? Obieg myśli naukowej staje się częścią jakiegoś biznesplanu i niczym więcej?

W obu publikacjach operuje się terminem „podiebradzka doba" (lub era), zadomowionym w piśmiennictwie historycznym już od ponad wieku dzięki książkom Rudolfa Urbanka, a niedawno na nowo zdefiniowanym przez Petra Čorneja[11]. Dla samych Czech, poza które autorki w zasadzie nie wykroczyły, termin jawi się jako zasadny, choć ujmowanie nim dziesięciolecia przed koronacją Jerzego, kiedy przejął on władzę w Pradze, a następnie został administratorem (czy gubernatorem) Królestwa Czeskiego, budzi zastrzeżenia, i to

[10] Oprócz prac w przyp. 9 zob. Tenże, *„Hle, král sedí v bráně". Hledání biblických asociací hradu Litice*, v: *Východočeská šlechta, její sídla a teritoria*, ed. Z. Beran, Nakladatelství Lidové noviny, Praha 2013, s. 111–118, 193–194.

[11] P. Čornej, *Poděbradská éra: pojmenování, výměr, problémy*, v: *Poděbradská éra…*, s. 8–20, 199–209.

nie tylko z racji marginalizacji osoby króla (Władysława Pogrobowca) – fakt, że nieletniego, ale jednak króla – ale i z tej przyczyny, że właśnie w sferze kultury artystycznej jakiś szczególny wpływ czeskiego magnata przed 1458 rokiem nie został jak dotąd wykazany. Wręcz przeciwnie – badacze „zmagający się" z problemem królewskiego – nawet takiego – mecenatu artystycznego Podiebrada od lat utyskują na jego skromność[12]. Określenie „doba podiebradzka", przenoszone ze skrojonych w duchu patriotyczno-narodowym publikacji historyków (dotyczy to zwłaszcza prac R. Úrbanka) w świat refleksji nad sztuką, staje się w ten sposób bytem żyjącym własnym życiem; takim samym jak dawniej i silniej „doba husycka" (choć Jan Hus nie był czeskim królem i wciąż była to doba luksemburska), a dla architektury i sztuk wizualnych był to po prostu czas upadku. Mamy do czynienia chyba z jakimś historiograficznym syndromem sztokholmskim historii sztuki, która tracąc grunt pod nogami dla własnej oceny realiów danego czasu, sięga po terminy co najmniej dyskusyjne z punktu widzenia jej pryncypiów: badać ma sztukę, a nie jej brak. No chyba, że ma to być teraz patriotyczna historia sztuki. Pytanie, komu jest ona bardziej potrzebna – czytelnikom (wśród których na pewno są jednak tacy, którzy chcą się jak najbardziej przybliżyć do prawdy) czy autorom tych prac.

*Bogusław Czechowicz*

https://orcid.org/0000-0002-6454-8388
Ustav historických věd, Filozoficko-přírodovědecká fakulta, Slezská univerzita v Opavě

[12] Por. B. Czechowicz, *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 1: *Historiograficzny gorset. Korona Czeska oczami pokoleń badaczy*, Quaestio, Wrocław 2017, s. 59–66.

***Bogusław Czechowicz***

**Jana Peroutková, *Chrám Matky Boží před Týnem v období středověku*, NLN, s.r.o., Praha 2020 (Opera Facultatis theologiae catholicae Universitatis Carolinae Pragensis. Historia et historia artium, 36), pp. 272, photog. and illus. colour and b&w unnumbered; Jana Pařízková-Čevonová, *Týnský kostel a architektura poděbradské doby*, Univerzita Palackého v Olomouci, Olomouc 2022, pp. 304, 158 photog. and illus. colour and b&w.**

Summary

An extensive and polemical review concerns two books devoted to the main parish church of the Old Town in Prague. One of their features is Bohemocentrism. It is expressed in the perception of this church and its furnishings almost exclusively in the context of political and artistic phenomena taking place in the Bohemian Kingdom, and not in the context of the entire Crown of the Kingdom of Bohemia. This is all the more striking because this building actively participated in the political life of the capital of the state and as such came into coincidence with phenomena taking place in the second largest city of the Bohemian Crown – in Wrocław. The scholarly nature of both studies is also undermined by the peculiar patriotic tone stigmatized in the review, taken from the nineteenth- and twentieth-century publications, now anachronistic and certainly completely unnecessary.

Keywords: Gothic architecture, Prague, city parish churches, Bohemian-Silesian relations

***Bogusław Czechowicz***

**Jana Peroutková, *Chrám Matky Boží před Týnem v období středověku*, NLN, s.r.o., Praha 2020 (Opera Facultatis theologiae catholicae Universitatis Carolinae Pragensis. Historia et historia artium, 36), ss. 272, fot. i rys. kolor. i cz.-b. nlb.; Jana Pařízková-Čevonová, *Týnský kostel a architektura poděbradské doby*, Univerzita Palackého v Olomouci, Olomouc 2022, ss. 304, fot. i rys. kolor. i cz.-b. 158**

Streszczenie

Obszerna i polemiczna recenzja dotyczy dwóch książek poświęconych głównemu kościołowi parafialnemu Starego Miasta w Pradze. Jedną z ich cech jest bohemocentryzm. Wyraża się on w postrzeganiu tej świątyni i jej wyposażenia niemal wyłącznie w kontekście zjawisk politycznych oraz artystycznych zachodzących w Królestwie Czeskim, a nie w kontekście całej Korony Królestwa Czech. Jest to o tyle rażące, że budowla ta żywo uczestniczyła w życiu politycznym stolicy państwa i jako taka wchodziła w koincydencję ze zjawiskami zachodzącymi w drugim największym mieście Korony Czeskiej – we Wrocławiu. Naukowości obu opracowań nie służy też napiętnowany w recenzji osobliwy patriotyczny ton, rodem z publikacji dziewiętnastowiecznych i dwudziestowiecznych, obecnie anachroniczny, a na pewno – całkowicie zbyteczny.

Słowa kluczowe: architektura gotycka, Praga, miejskie kościoły parafialne, związki czesko-śląskie

***Bogusław Czechowicz***

**Jana Peroutková, *Chrám Matky Boží před Týnem v období středověku*, NLN, s.r.o., Praha 2020 (Opera Facultatis theologiae catholicae Universitatis Carolinae Pragensis. Historia et historia artium, 36), S. 272, Schwarz-Weiß-, Farbfotografien und -zeichnungen unnumeriert; Jana Pařízková-Čevonová, *Týnský kostel a architektura poděbradské doby*, Univerzita Palackého v Olomouci, Olomouc 2022, S. 304, 158 Schwarz-Weiß-, Farbfotografien und -zeichnungen**

Zusammenfassung

Die umfangreiche und polemische Rezension betrifft zwei Bücher über die Hauptpfarrkirche der Prager Altstadt. Eines ihrer Merkmale ist der Böhmenzentrismus. Er drückt sich darin aus, dass diese Kirche und ihre Ausstattung fast ausschließlich im Kontext der politischen und künstlerischen Phänomene des Königreichs Böhmen wahrgenommen werden und nicht im Kontext der gesamten Krone des Königreichs Böhmen. Dies ist umso eklatanter, als das Gebäude am politischen Leben der Landeshauptstadt rege teilnahm und in Wechselwirkung mit dem Geschehen in der zweitgrößten Stadt der Böhmischen Krone, Breslau, stand. Der wissenschaftlichen Qualität beider Studien dient auch nicht der in der Rezension angeprangerte eigentümliche patriotische Ton, der aus Publikationen des 19. und 20. Jahrhunderts stammt, heute anachronistisch wirkt und sicherlich völlig überflüssig erscheint.

Schlüsselwörter: gotische Architektur, Prag, städtische Pfarrkirchen, böhmisch-schlesische Beziehungen

Na okładce: zamek w Kole
Fot. *Jerzy Sperka*

Redakcja
*Agnieszka Plutecka*

Korekta
*Marzena Marczyk*

Łamanie
*Ireneusz Olsza*

**ISSN 2353-9720**

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)



Czasopismo wcześniej ukazywało się w formie drukowanej z ISSN 2080-492X.
Wersją referencyjną czasopisma jest wersja elektroniczna, ukazująca się na platformie www.journals.us.edu.pl

Publikacja jest dostępna w wersji internetowej:

Baza Czasopism Humanistycznych i Społecznych
www.bazhum.pl

Central and Eastern European Online Library
www.ceeol.com

Czasopismo dystrybuowane bezpłatnie

Wydawca
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl

Ark. druk. 29,0. Ark. wyd. 36,0.

Egzemplarz bezpłatny

ISSN 2353-9720

45

9 772353 972402

Więcej o książce